



O ZIEMIĘ NASZĄ, NIE WASZĄ



Ideowe aspekty procesów narodotwórczych
w Europie Środkowej i Wschodniej

Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia



O ZIEMIĘ NASZĄ, NIE WASZĄ



Ideowe aspekty procesów narodotwórczych
w Europie Środkowej i Wschodniej

Pod redakcją
Łukasza Adamskiego

Warszawa 2017

© Copyright by Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu
i Porozumienia 2017

Recenzent:
prof. Andrzej Gil

Redakcja tekstu:
Małgorzata Krystyniak

Korekta:
Katarzyna Staniewska

Redakcja techniczna:
Dorota Dołęgowska

Projekt okładki:
Piotr Perzyna, ALC Marketing

Wyklejki:
Jan Matejko, *Unia lubelska*, 1869
Mychajło Chmelko, *Na wieki z Moskwą*,
na wieki z narodem rosyjskim, 1951

ISBN: 978-83-64486-61-6

Wydawca:
Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia
ul. Jasna 14/16a, 00-041 Warszawa
tel. + 48 22 295 00 30, fax + 48 22 295 00 31
e-mail: cprdip@cprdip.pl, www.cprdip.pl

Druk i oprawa:
Centrum Poligrafii Sp. z o.o.
02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 53

Spis treści

Łukasz Adamski.....	9
Myśl polityczna wobec procesów unarodowiania i przenaarodowiania się Europy Środkowej i Wschodniej	



Hieronim Grała.....	19
Rzeczpospolita wobec pretensji Moskwy/Rosji do ziem ruskich	
Kiriłł Koczegarow.....	59
„Dziwną jest rzeczą Polakom ruskiej ziemi dziedzicami nazywać się”. Przeszłość dawnej Rusi w koncepcjach politycznych starszyny kozackiej w drugiej połowie XVII wieku	
Hubert Łaszkiewicz.....	91
Władca i władza w Carstwie Moskiewskim i w Rzeczypospolitej w XVII wieku wobec centrum i okrain	
Natalja Puminowa	109
Krytyka „prawosławia kijowskiego” w myśli religijnej Państwa Moskiewskiego w ostatniej ćwierci XVII wieku	
Richard Butterwick-Pawlikowski	135
Koncepcja narodu w polskim dyskursie końca XVIII wieku. Rozważania nad Konstytucją 3 maja	
Andrij Portnow	153
Jak Rosja poznawała „swoich”. Obrazy ziem „nowo nabytych” wskutek rozbiorów Rzeczypospolitej w świadomości społecznej i polityce władz Cesarstwa Rosyjskiego (koniec XVIII – początek XIX wieku)	

Mikołaj Getka-Kenig	183
Problem tak zwanych ziem zabranych w dobie „wskrzeszonej” Polski (Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego), 1807–1831	
Łukasz Adamski.....	205
Małorosja, Ruś czy Ukraina. Rywalizacja oraz współistnienie określeń południowo-wschodnich prowincji przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i ich ludności w języku polskim doby zaborów	
Darius Staliūnas	247
Zmiana nazwy obszaru geograficznego jako narzędzie symbolicznego zawłaszczania – Litwa i jej usytuowanie na rosyjskich mapach wyobrażeniowych	
Piotr Głuszkowski	261
Tożsamość ziem białoruskich w percepcji rosyjskiej inteligencji w pierwszej połowie XIX wieku	
Jurij Borisionok.....	285
Chłop i szlachcic na ziemiach białoruskich w długim XIX wieku: z czego i dlaczego zrodził się białoruski projekt narodowy	
Aleksander Smalianczuk	307
Zachodniorusizm i krajowość – próba analizy komparatystycznej	
Wasyl Uljanowski	323
Cerkiew nasza – nie wasza: ideowe podstawy i właściwości konfliktu między ukraińskimi i rosyjskimi duchownymi i świeckimi na Wszechukraińskim Prawosławnym Soborze Cerkiewnym w 1918 roku	
Marek Kornat.....	361
Z projektów federacyjnych w polskiej myśli politycznej (1917–1921)	

Rafał Tarnogórski	411
Prawo Białorusinów i Ukraińców do samostanowienia w polskiej myśli prawnej (1917–1923)	



Noty o autorach	429
Indeks osób	433
Ilustracje	469

ŁUKASZ ADAMSKI

Myśl polityczna wobec procesów unarodowiania i przenarodowiania się Europy Środkowej i Wschodniej

Nie sposób analizować polityki bez historii. Przeszłość z przyszłością znajduje się bowiem w nieustannym dialogu. Przeszłość wpływa na nasze wyobrażenia o teraźniejszości i kształtuje nasze przewidywania na temat przyszłości, z kolei teraźniejszość oddziałuje na nasze przekonania o przeszłości. Świadomość tych interakcji jest warunkiem *sine qua non* rzetelnej pracy historycznej i rzetelnej analizy politycznej. Jak pisał ongiś Juliusz Mieroszewski, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy politycznych XX wieku: „Polityka w 70%, a może nawet w 80% jest dyskusją na temat historii”¹.

Przeszłość nie tylko wpływa na kształt kultury narodowej i na politykę każdego państwa, ale i na zasadzie reakcji zwrotnej oddziałuje na postrzeganie tejże kultury i tejże polityki przez innych, w szczególności – przez sąsiednie narody. Historiografia zaś swoje piętno na teraźniejszości wyciskała i wyciska nie tylko jako nauka ustalająca fakty z przeszłości, lecz znacznie mocniej – jako siła sprawcza odmiennych

¹ Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB, „Kultura” 1974, nr 9, s. 4.

interpretacji tejże przeszłości, stojących się z biegiem lat częścią świadomości zbiorowej współczesnych narodów.

Nie powinno to zresztą dziwić. W końcu wiadomo, że narody – rozumiane jako wspólnoty polityczno-kulturowe, świadome swojej odrębności, połączone chęcią bycia razem w jednym państwie bądź też zjednoczenia się w ramach jednego państwa – mogą być wewnętrznie zróżnicowane, a ich członkowie mogą wręcz używać różnych języków czy różnić się wyznaniem. Jednakże trwają i się rozwijają, bo ludzie z nimi się identyfikujący wierzą, iż nie tylko oni sami, ale również ich przodkowie dzielili wspólny los, że wytworzyli wspólną narodową kulturę, którą mają obowiązek utrzymywać i przekazać w spadku kolejnym pokoleniom. Dlatego właśnie historia narodowa, przekazywana z pokolenia na pokolenie uzupełniana przez narodowe literaturę, malarstwo, muzykę, a w ostatnich dziesięcioleciach również, a może przede wszystkim, film, napełniona jest symboliką, w sposób zrozumiały wywołującą u jej odbiorców wzruszenie, jawne bądź stłumione emocje.

W ten sposób jednak historia narodowa pełna jest również uproszczeń i mitologemów, a oparta na niej kultura narodowa zawiera ogromne ładunki emocjonalne. Czynią one ze społeczeństwa naród. Gdy jednak wybuchają – o co łatwo, gdy napotykać podobne ładunki emocjonalne u nosiciela innej kultury i tradycji narodowej – powstają konflikty pamięci historycznej. Gdy zaś dochodzi do zwania całych ideologii narodowych, to wybuchają coraz bardziej emocjonalne wojny o historię, a czasem wręcz wojny prawdziwe.

Uwagi te z pewnością powinny znaleźć zastosowanie w analizie sytuacji politycznej w Europie Środkowej i Wschodniej, badaniu wzajemnych stosunków nie tylko trzech największych narodów tej części naszego kontynentu – Rosjan, Polaków i Ukraińców – ale także Litwinów i Białorusinów. Co do zasady kultura i świadomość historyczna każdego z tych narodów oparta jest w części lub wręcz w całości na konkurencyjnej wobec sąsiadów narracji historycznej. Tak chciała logika procesów narodotwórczych z XIX i pierwszej połowy XX wieku. Te wizje narodowej przeszłości, w mniejszym czy większym stopniu wykrzywione bądź uproszczone, wbrew staraniom wielu historyków, usiłujących mozolnie rekonstruować złożony obraz dziejów, dominują wśród opinii publicznej wspomnianych państw, a nierzadko

stają się przedmiotem politycznej instrumentalizacji czy jedną z przyczyn napięć międzynarodowych. Obserwujemy to na przykład w relacjach polsko-ukraińskich, obciążonych zwłaszcza kwestią oceny rzezi wołyńskiej. Co gorsza, historia może być też czynnikiem prowadzącym do wojny. Tak się dzieje w stosunkach ukraińsko-rosyjskich. Wprawdzie вина i polityczna oraz prawna odpowiedzialność państwa rosyjskiego za agresję na Ukrainę powinna być powszechnie uznana za rzecz oczywistą, to jednak bez realnie istniejącego konfliktu wyobrażeń o przeszłości, zakotwiczonych głęboko w kulturze rosyjskiej i ukraińskiej – m.in. tych o istocie ruskości – kremlowskiej propagandzie byłoby znacznie trudniej pozyskać społeczne poparcie dla swojej polityki.

Zmiana mitologii narodowych jest sprawą trudną, ale nie beznadziejną, a w obecnych realiach politycznych – wręcz pilną. Profesjonalni historycy, w tym badacze z Białorusi, Litwy, Polski, Rosji i Ukrainy, odczuwający jakiś obowiązek wobec wspólnoty, w której żyją, winni wykorzystywać swoją wiedzę i umiejętności do promowania rzetelnego, wyważonego obrazu dziejów wschodniej części kontynentu europejskiego. Ważnym zaś aspektem tych prac powinno być analizowanie przeszłości i popularyzowanie jej ujęć w oparciu o jasno wyrażoną aksjologię i w dialogu z badaczami z innych krajów. Wspomniany już Mieroszewski pisał:

Dialog jest możliwy tylko między pluralistami. Pomiedzy pryncypialistami dialog nie jest możliwy, bo w takiej sytuacji dać się przekonać stronie przeciwnej, oznacza zdradzić swoje dogmatyczne zasady, które uważa się za unique truth. Ponieważ nie może być dwóch jedynych prawd – dialog pomiędzy dogmatykami nie ma żadnej szansy sukcesu. Skrajny relatywizm podobnie jak skrajny dogmatyzm – nie może stanowić fundamentu dialogu i porozumienia².

Tematyką, która z pewnością godzi się do tego rodzaju studiów, jest historia idei, dzieje myśli politycznej. Wszak w ostatecznym rachunku to przede wszystkim idee są siłą napędową dziejów, to one stanowią o rozwoju w długim okresie, nie zaś siła militarna czy nawet zasoby materialne. Dlatego też niniejszy tom studiów wypływa z przekonania o konieczności pogłębienia wiedzy o historii idei, myśli, koncepcji

² „Dialogi i Konsekwencje” 1969, nr 5, s. 36.

i wyobrażeń, istotnych dla rozwoju pięciu narodów Europy Środkowej i Wschodniej. W szczególności zaś podkreślone będą w nim dwustronne bądź wielostronne interakcje między nimi, między myślą polską, rosyjską, ukraińską, białoruską i litewską, wzajemne oddziaływanie na siebie różnych trendów ideowych, promowanych czy to przez Polskę, czy to Moskwę-Rosję na ziemiach litewskich i ruskich, czyli dzisiejszej Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Praca niniejsza jest przeto rzeczą o ideowej rywalizacji, konkurencji o rząd dusz nad mieszkańcami Carstwa Moskiewskiego i Rzeczypospolitej oraz ich potomkami żyjącymi w kolejnych epokach. Stanowi pokłosie międzynarodowej konferencji, zorganizowanej w kwietniu 2015 roku, a zatytułowanej: „«O ziemię naszą, nie waszą» – myśl polityczna a procesy narodotwórcze w Europie Środkowej i Wschodniej”. Organizator konferencji – i wydawca książki – Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia to polska instytucja publiczna, powołana w 2011 roku ustawą Sejmu po to, aby podejmować działania mające na celu zbliżenie i lepsze wzajemne zrozumienie Polaków i Rosjan – w tym, rzecz jasna, prowadzić stosowne badania naukowe. Jako że dialogu tego nie sposób prowadzić bez uwzględnienia perspektyw i opinii narodów wspólnego sąsiedztwa Polski i Rosji, do udziału w konferencji – podobnie jak i do poprzednich – zostali zaproszeni opiniotwórczy przedstawiciele historiografii ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Postanowiliśmy również przedrukować właściwie nieznany w Polsce, a ważny tekst dotyczący przedmiotowej tematyki, napisany przez współpracownika Centrum, dr. Andrija Portnowa, pierwotnie opublikowany po rosyjsku.

Szczegółowe omawianie wszystkich artykułów nie wydaje się rzeczą potrzebną – każdy z nich stanowi odrębną całość i winien sam się bronić, a uwagi redaktora mogą być poczytane jako zbędne wskazówki interpretacyjne. Wspomnijmy więc tylko, że teksty poruszają zagadnienia z okresu od połowy XVII wieku do początku lat dwudziestych XX wieku. Czytelnicy dowiedzą się o ideowym wymiarze sporów Litwy, a potem Rzeczypospolitej, z Moskwą o ziemię ruską (dr Hieronim Grala), o „polityce historycznej” państwa kozackiego (dr Kiriłł Koczogarov), o rywalizacji dwóch nurtów w moskiewskim

prawosławiu: łacinizujących i grekofilów (dr Natalja Puminowa), tudzież będą mogli zapoznać się z próbą komparatystycznego ujęcia relacji między centrum a peryferiami w Rzeczypospolitej i Państwie Moskiewskim (prof. Hubert Łaskiewicz). Odrębny tekst poświęcono pojmowaniu pojęcia narodu przez polską myśl oświeceniową (prof. Richard Butterwick-Pawlikowski). Cały blok tekstów – napisanych przez dr. Andrija Portnowa, dr. Mikołaja Getkę-Keniga, dr. Piotra Głuszkowskiego, prof. Dariusa Staliūnasa, prof. Jurija Borisionka, prof. Aleksandra Smalianczuka oraz piszącego te słowa dr. Łukasza Adamskiego – porusza szeroką problematykę stosunku Polaków oraz Rosjan żyjących w epoce porzeczowej do ziem litewsko-ruskich – zachodnich kresów Cesarstwa Rosyjskiego. Różne aspekty tych stosunków zostały ukazane z perspektywy zarówno historii politycznej, jak i dziejów kultury, idei oraz pojęć. Wreszcie zamieściliśmy teksty: prof. Marka Kornata – o projektach federacyjnych w polskiej myśli politycznej, prof. Wasyla Uljanowskiego, o rywalizacji między dwoma nurtami prawosławia na Ukrainie po rewolucji lutowej 1917 roku, oraz Rafała Tarnogórskiego, o stanowisku polskiej myśli prawnej względem prawa do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów.

Zachęcam, aby rozprawy zamieszczone w tomie czytać wraz z tekstami opublikowanymi w dwóch poprzednich książkach Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, poświęconych tematyce historii idei: *Myślą i słowem* oraz *Wbrew królewskim aliansom* – ukazały się one, odpowiednio, w 2014 i 2016 roku. Tematyka tamtych prac z niniejszym zbiorem studiów ewidentnie się zazębia. Razem zaś mogą dać asumpt do ogólniejszych refleksji na temat dziejów wschodniej części kontynentu europejskiego, zwłaszcza do rewizji ustalonych o nich wyobrażeń.

Niech Czytelnicy, w tym Autorzy pozostałych tekstów drukowanych w tym tomie czy w dwóch poprzednich zbiorach, pozwolą mi podzielić się pewnego rodzaju odredaktorską wizją historyczną. Otóż z wszystkich tych prac wyłania się obraz dziejów tej części europejskiego kontynentu jako historia wielowiekowego starcia kilku idei: imperiaлизму, federalizmu, nacjonalizmu kulturowo-politycznego oraz etnonacjonalizmu. Oczywiście, wszystkie te idee rzadko występowały w formie

czyste – znacznie częściej wzajemnie się przeplatały – ale zawsze to one determinowały konflikty między państwami i narodami.

W Moskwie zrodziła się idea zbierania ziem ruskich, a kolejni władcy czy elity rządzące państwem rosyjskim postrzegali Ruś Zachodnią – dzisiejszą Ukrainę i Białoruś – już to jako część utraconego dziedzictwa praojców, już to – w wieku XIX – jako część rosyjskiego terytorium narodowego. Wprawdzie po rewolucji 1917 roku odrębność narodowa Ukraińców i Białorusinów została uznana przez Rosję, ale było to uznanie czysto taktyczne, niepociągające za sobą rewizji ustalonych wyobrażeń o przyrodzie tych narodów, jako wspólnot „separatystycznych”, odszczepieńców od „naturalnej” dla nich wspólnoty rosyjskiej utożsamianej z ruską. To w dużej mierze dlatego sowiecki totalitaryzm, po krótkim okresie taktycznego wsparcia rozwoju miejscowej kultury narodowej, w latach trzydziestych XX wieku wziął kurs na zgłajchszaltowanie Ukrainy i Białorusi i jej upodobnienie do centrum imperium, sowieckiego w formie, a rosyjskiego w treści. To właśnie traktowanie odrębności państwowej Ukraińców i Białorusinów jako historycznego *curiosum* stanowi ideologiczne paliwo dla propagandy rosyjskiego autorytaryzmu, zagrażającego sąsiadom, w szczególności Ukrainie.

W Polsce – na odwrót – w epoce nowożytnej pojawiła się idea narodu wieloetnicznego. O ile jeszcze w XVI–XVII wieku istniała świadomość bardzo bliskiego pokrewieństwa etnicznego Rusinów z Rzeczypospolitą i z Moskwy – „Moskwa i Ruś odwołają się do ludów jednego z nimi języka i Litwę dla siebie przeznaczą”, ostrzegał Jan Kazimierz na sejmie w 1661 roku, Rzeczpospolita funkcjonowała zaś jako państwo kilku narodów – o tyle odpadnięcie Kozaczyzny i Kijowa oraz wstrząsy, których państwo polsko-litewskie zaznało w czasie panowania Jana Kazimierza, radykalnie przyspieszyły asymilację szlachty litewskiej i ruskiej oraz przedstawicieli innych wykształconych warstw społecznych z elitami pochodzącymi z „rdzennych ziem polskich”. Procesy te bynajmniej nie zostały powstrzymane przez rozbiory, a dopiero przez powstanie listopadowe. W rezultacie w okresie oświecenia oraz w pierwszej połowie XIX wieku w świadomości Polaków istniała idea „trójjedyną Polski”, składającej się z rdzennej Polski, historycznej Litwy oraz Rusi, czyli ziem obecnej Ukrainy prawobrzeżnej. Polacy zaś – oczywiście na poziomie elit – postrzegali

się jako jeden naród polityczno-kulturowy, jako wspólnota obywateli dawnej Rzeczypospolitej i jej kultury, niezależnie od pochodzenia etnicznego. Za takowy zostali też uznani na poziomie międzynarodowym, w Akcie końcowym kongresu wiedeńskiego. Jednakże już w okresie międzypowstaniowym idea ta przestała być bezalternatywna, a powstanie styczniowe, wraz z uznaniem przez Rząd Narodowy praw narodowych Rusinów, stanowiło na poziomie symbolicznym pożegnanie się z iluzorycznymi, w warunkach braku polskiej państwowości i przy przeciwdziałaniu ze strony rosyjskiego zaborcy, planami dokończenia budowy narodu wielonarodowościowego, zerwanie ze złudzeniem o możliwości zaszczepienia polskiej świadomości narodowej chłopstwu mówiącemu po ukraińsku czy też duchowieństwu prawosławnemu bądź unickiemu. Pojawił się naturalny konflikt nie tylko z ideą rosyjską, ale i z litewskim i ukraińskim, a później również białoruskim, ruchem narodowym spotęgowany jeszcze chęcią odbudowy państwa polskiego na ziemiach, które stanowiły część wyobrażonej narodowej ojczyzny intelektualistów utożsamiających się z tymi ruchami.

Jednocześnie wśród części elit wywodzących się z ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich – w dzisiejszym rozumieniu tych słów – najpierw, w pierwszej połowie XIX stulecia, nieśmiało kiełkowała, a potem bujnie się rozwijała idea odrębności, w sensie narodowym, ziem litewsko-ruskich zarówno od Polski, jak i od Rosji. Była to idea narodu etnicznego, obejmującego ziemie zamieszkałe przez ludność wiejską – uznaną za podstawę narodu – posługującą się na co dzień językiem ukraińskim, białoruskim czy litewskim, niezależnie od przynależności państwowej: byłej i ówczesnej oraz od oblicza kulturowego i dominującej kultury wysokiej. W przypadku elit, które w historiografii w sposób uproszczony nazywane są ukraińskimi i białoruskimi, nie była to zresztą idea przed 1914 rokiem przemożna. Dobrze wiadomo, że istotna ich część łączyła patriotyzm lokalny z wiernością wobec państwa rosyjskiego i narodu „ogólnoruskiego”, grupującego wszystkich Słowian wschodnich. Ruch narodowy był jednak wystarczająco silny, aby upowszechnić swoją ideologię. Wykorzystując niski poziom praworządności i sprawności administracyjnej państwa rosyjskiego, tudzież sprzyjające po roku 1917 warunki, a w Galicji również przychyłność władz, zdołał doprowadzić do zaniku konkurencyjnych „orientacji narodowych”.

O konsekwencjach tych procesów narodotwórczych, czyli rugowaniu z miejscowych kultur, rozwijanych jako narodowe, polskich i rosyjskich wpływów oraz odpowiedniego kształtowania narodowej narracji historycznej – wspominać chyba nie trzeba. W rezultacie mentalne mapy wyobrażeń o granicach ojczyzny Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Polaków nałożyły się na siebie jeszcze w przededniu I wojny światowej. Jeżeli Lwów stanowił przedmiot rywalizacji polsko-ukraińskiej, a łapczywym wzrokiem spoglądało nań cesarstwo Romanowów, to Chełm stał się miejscem faktycznego starcia trzech ideologii narodowych: polskiej, ukraińskiej i rosyjskiej. Z Wilnem zaś utożsamiały się elity aż czterech narodów: rosyjskiego, białoruskiego, litewskiego i polskiego.

O wszystkim tym niby wiadomo, przynajmniej w środowisku historyków nieprzywiązanych mocno do skrajnych narodowych interpretacji, wolnych od wpływu narodowych mitów. Jednakże prac podejmujących się badania tych zjawisk, stanowiących próbę wyjaśnienia wpływów idei na kształtowanie się postaw politycznych, wciąż jest zdecydowanie zbyt mało. Jeśli zaś badacze je podejmują, sięgają często bezkrytycznie po wypracowany przez lewicowych zachodnich historyków interpretacyjny model tak zwanego modernizmu, głoszący, że wszystkie wspólnoty narodowe mają rodowód dziewiętnastowieczny, a w wersji radykalnej – iż narody są produktem nacjonalizmów. Jako alternatywę wobec tego poglądu można zaproponować przekonanie, że narody, choć faktycznie nie tworzyły się „same z siebie”, czyli nie były wspólnotami naturalnymi, to często jednak mają korzenie średniowieczne, a powstały w niektórych wypadkach nie w wieku XIX, ale znacznie wcześniej, najpierw na poziomie elit. Ich powstanie jest wypadkową spontanicznych procesów narodotwórczych, uwarunkowanych i etnicznym podobieństwem, i doświadczeniem przebywania w jednym państwie oraz świadomego działania władz bądź ruchów narodowych, zmierzającego do odgródnienia danej wspólnoty od innych i upowszechnienia jej samopostrzegania się jako naród. Dostrzegał to już wielki polski historyk Joachim Lelewel, który pisząc swoje *Dzieje Litwy i Rusi*, cały rozdział poświęcił procesowi „przenarodowienia się” mieszkańców tytułowych krajów – mając na myśli ich polonizację. Równie dobrze jednak tym trącącym myszką, ale zarazem trafnie oddającym istotę rzeczy słowem „przenarodowienie się” można nazwać przyjęcie przez wielu potomków

elit kozackich czy litewskich rosyjskiej świadomości narodowej, bądź też proces tworzenia nowoczesnego ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji przez osoby, których ojcowie czy dziadowie, chodząc do greckokatolickich cerkwi, rozmawiali po polsku i brali udział w polskich powstaniach...

Posługując się pewną metaforą, możemy więc powiedzieć, iż sąsiedzi, okresowo będący współlokatorami tego samego domu-państwa, czy wręcz członkami tej samej wspólnoty narodowej, a więc „swoimi”, stawali się obcymi lub wręcz wrogami. Idee przy tym odgrywały ważną rolę, stąd też dzieje Europy Środkowej i Wschodniej to również starcie idei, zmagania myśli.

Czytelnicy czy Autorzy tekstów opublikowanych w tym tomie mogą się, oczywiście, nie zgodzić z tą subiektywną interpretacją. Mam jednak nadzieję, że będzie to mały wkład w dyskusję o tym, jak kształtowały się dzisiejsze narody i dlaczego Polaków, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Rosjan wciąż dzieli konflikt pamięci historycznych. Przede wszystkim zaś takim wzbogaceniem tej debaty będzie cała książka. Jeśli choć trochę przełamię ona stereotypy i zachęci historyków do dalszego dialogu, jeśli poszerzy świadomość tego, iż pluralizm spojrzeń w historiografii jest rzeczą cenną i pożądaną, to zadanie, które wraz z poprzednim dyrektorem tej instytucji, dr. Sławomirem Dębskim, i obecnym, Ernestem Wyciszewiczem, sobie stawialiśmy, będzie wykonane z należytą starannością.

HIERONIM GRALA

Rzeczpospolita wobec pretensji Moskwy/Rosji do ziem ruskich

Problematyka przewlekłej i wyczerpującej rywalizacji o hegemonię w Europie Wschodniej między państwem polsko-litewskim a Moskwą, sięgającej schyłku średniowiecza i stanowiącej dla obu adwersarzy kluczowe wyzwanie polityczne w epoce wczesnonowożytnej, od co najmniej stulecia należy do klasycznych zagadnień badawczych, o czym dowodnie zaświadcza obfitość prac, zarówno w polskiej¹

¹ M.in. F. Koneczny, *Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej*, [w:] „Ateneum Wileńskie” 1926, t. 3, s. 194–264; *idem*, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492*, Wilno 1929, *idem*, *Dzieje Rosji*, t. III: *Schylek Iwana III 1492–1505*, Londyn 1984; J. Natanson Leski, *Granica moskiewska w epoce jagiellońskiej*, Oświęcim 2014 (reedycja wcześniejszego wydania – *idem*, *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, cz. I: *Granica moskiewska w dobie jagiellońskiej*, Lwów–Warszawa 1922); *idem*, *Epoka Stefana Batorego w dziejach granicy wschodniej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1930; K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskwie 1600 r.*, Lwów 1927; *idem*, *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*, Oświęcim 2012 (reprint wyd. z 1932 r.); W. Godziszewski, *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju polanowskiego (wytyczona w latach 1634–1648)*, „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski, PAU”, z. 3, Kraków 1935, s. 1–96; L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, wyd. III, Olsztyn 1991, *passim*; S.M. Kuczyński, *Ziemie czernihowsko-siewierskie pod rządami Litwy*, Warszawa 1936, *passim*; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999; J. Maciszewski, *Polska a Moskwa 1603–1618. Opinie i stanowiska szlachty polskiej*, Warszawa 1968; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę. Polityka Rzeczypospolitej wobec Moskwy w latach 1607–1612*, Toruń 1995; *idem*, *Trzy misje dyplomatyczne pomiędzy Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 1613–1615*, Toruń 2014; Z. Wójcik, *Traktat andruszowski 1667 roku i jego geneza*, Warszawa 1959; *idem*, *Między traktatem*

i rosyjskiej², jak i w zachodniej³ historiografii, poświęconych jej poszczególnym etapom i aspektom.

Wydaje się wszakże, że problematyka konfliktów zbrojnych – i to postrzegana z perspektywy historyków wojskowości – zwłaszcza w ostatnim okresie zdominowała kwestie rywalizacji dyplomatycznej, zaś zagadnienia z zakresu ideologii i propagandy, które pozwalają rozpatrywać wspomnianą rywalizację nie tylko jako zderzenie aspiracji dwóch regionalnych mocarstw, ale także jako konfrontację odmiennych

andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie 1667–1672, Warszawa 1968; *idem, Rzeczpospolita wobec Rosji i Turcji 1674–1679. Studium z dziejów polskiej polityki zagranicznej*, Wrocław 1976. Osobne miejsce zajmuje w niniejszym zestawieniu dzieło W. Nowodworskiego – polskiego historyka, przez znaczną część swego życia związaneego z rosyjskimi uniwersytetami – zob. В. Новодворский, *Борьба за Ливонию между Москвой и Речью Посполитой (1570–1582)*, Санкт-Петербург 1904.

² М.ин. К. Базилевич, *Внешняя политика Русского централизованного государства. Вторая половина XV века*, Москва 1952; М. Кром, *Меж Русью и Литвой. Пограничные земли в системе русско-литовских отношений, конца XV – первой трети XVI в.*, Москва 1995; *idem, Стародубская война 1534–1537. Из истории русско-литовских отношений*, Москва 2008; *idem, „Вдовствующее царство”: Политический кризис в России 30–40-х годов XVI века*, Москва 2010; А. Зимин, *Россия на пороге нового времени. Оценка политической истории России первой трети XVI в.*, Москва 1972, *passim*; *idem, Россия на рубеже XVI–XVII столетии (Очерки социально политической истории)*, Москва 1982; А. Хорошкевич, *Русское государство в системе международных отношений конца XV – начала XVI века*, Москва 1980; *eadem, Россия в системе международных отношений середины XVI века*, Москва 2003; Б. Флоря, *Русско-польские отношения и балтийский вопрос в конце XVI – начале XVII в.*, Москва 1973; *idem, Русско-польские отношения и политическое развитие Восточной Европы во второй половине XVI – начале XVII в.*, Москва 1978; *idem, Русско-польская интервенция в России и русское общество*, Москва 1978; *idem, Русское государство и его западные соседи (1655–1661 гг.)*, Москва 2010; *idem, Внешнеполитическая программа А.Л. Ордина-Нащекина и попытки ее осуществления*, Москва 2013; Л. Заборовский, *Россия, Речь Посполитая и Швеция в середине XVII в. Из истории международных отношений в Восточной и Юго-Восточной Европе*, Москва 1981; *idem, Великое княжество Литовское и Россия во время польского Потопы (1655–1656 гг.)*, Москва 1994; А. Филюшкин, *Изобретая первую войну России и Европы. Балтийские войны второй половины XVI в. глазами современников и потомков*, Санкт-Петербург 2013; К. Кочегаров, *Речь Посполитая и Россия в 1680–1686 годах. Заключение договора о вечном мире*, Москва 2008 (edycja polska – Warszawa 2017).

³ М.ин. H. Jablonowski, *Westrußland zwischen Wilna und Moskau. Die politische Stellung und die politischen Tendenzen der russischen Bevölkerung des Großfürstentums Litauen im 15 Jh.*, Leiden 1955; O.P. Backus, *Motives of West Russian Nobles in Deserting Lithuania for Moscow 1377–1514*, Lawrence, Kansas 1957; E. Tibergh, *Zur Vorgeschichte des Livländischen Krieges. Die Beziehungen zwischen Moskau und Litauen 1549–1562*, Uppsala 1984. Por. także A. Kotljarchuk, *In the Shadows of Poland and Russia. The Grand Duchy of Lithuania and Sweden in the European Crisis of the mid-17th Century*, Stockholm 2006. Warto również odnotować wartościowy wkład współczesnej historiografii ukraińskiej, zob. Я. Федорук, *Виленьський договір 1656 року. Східноєвропейська криза і Україна у середині XVII століття*, Київ 2011.

modeli ustrojowych i społecznych, w kontekście oczywistych różnic konfesyjnych, etnicznych, a wreszcie – cywilizacyjnych, zeszyły na plan dalszy⁴. Konstatacja ta dotyczy także odzwierciedlających ów kulturowy pojedynek zaciekłych, ale bynajmniej nie jałowych, jak mogłoby wydawać się obecnemu odbiorcy, sporów wokół istotnych elementów etykiety dyplomatycznej i obyczaju poselskiego (m.in. tytułatura monarsza, regalia i upominki)⁵. Warto przecież pamiętać, iż owe przewlekłe i nierzadko dramatyczne „targi z Moskwą” odnosiły się przecież do kwestii stanowiących ośnowę rosyjskich uroszczeń, istotną część stosowanej przez adwersarza argumentacji dyplomatycznej, a nierzadko także *casus belli*. Odpieranie pretensji terytorialnych wymagało dobrej orientacji w dziejach regionu, a przede wszystkim ruskich prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego i znajomości tradycji dynastycznej. Skuteczne parowanie zapędów Moskwy do otaczania „opieką” ruskich poddanych monarchii polsko-litewskiej w imię solidarności etnicznej możliwe było tylko w ścisłej współpracy z rodzimym żywiołem ruskim, zaś kwestia bezustannie pojawiających się zarzutów ucisku, jaki cierpią w katolickim państwie prawosławni poddani, wymagała dużej ostrożności i bliskiej

⁴ O wieloaspektowości konfliktu w dobie jagiellońskiej zob. H. Grala, *Jagiellonowie i Moskwa*, [w:] *Europa Jagellonica. Sztuka, kultura i polityka w Europie Środkowej za panowania Jagiellonów*, red. P. Mrozowski, P. Tyszką, P. Węcowski, „Studia i Materiały”, t. V, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2015, s. 57–82; por. także *idem*, *Kołpak Witołdowy czy czapka Monomacha? Dylematy wyznawców prawosławia w monarchii ostatnich Jagiellonów*, [w:] *Katolicyzm w Rosji i prawosławie w Polsce (XI–XX w.)*, Warszawa 1997, s. 51–67. Szerszą perspektywę rywalizacji ukazują także publikowane materiały dwóch międzynarodowych konferencji (Warszawa 2010; Moskwa 2012), zob. *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI–XVII wieku*, red. M. Nagielski *et al.*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013; *Смута в России и Потоп в Речи Посполитой: опыт преодоления государственного кризиса в XVII столетии. Материалы Российско-польской научной конференции. Москва, 24–26 октября 2012 г.*, Москва 2016. Zob. także *Hołd carów Szujskich*, red. M. Nagielski, „Biblioteka Epoki Nowożytnej”, t. 2, Warszawa 2014; *Bitwa pod Orszą*, red. *idem*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej”, t. 3, Warszawa 2015.

⁵ Zob. np. H. Grala, *Dyplomacja z upominkami w tle (Wokół ceremoniału dyplomatycznego w stosunkach polsko-moskiewskich XVI–XVII w.)*, [w:] *Skarby Kremla. Dary Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 39–86; *idem*, „Pieczęć połotckaja” Iwana IV Groźnego. Treści imperialne w moskiewskiej sfragistyce państwowej, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 1997, t. III (XIV), s. 118–134; *idem*, *К изучению русской государственной сфрагистики XVI в. (Литовские „колумены” на Большой государственной печати Ивана IV Грозного)*, „Russia Mediaevalis” 1997, t. 9, nr 1, s. 78–104; *idem*, „Ruś nasza” vs. Московия. Наследие Древней Руси как инструмент дипломатии Польско-литовского государства XVI – первой половины XVII в., [w:] *Древняя Русь после Древней Руси: дискурс восточнославянского (не)единства*, red. А. Доронин, „Post-Древняя Русь: у истоков наций Нового времени”, t. I, Москва 2017, s. 215–241.

współpracy z rodzimą hierarchią „religii greckiej”⁶. Na marginesie warto także przypomnieć, iż rywalizacja polsko-moskiewska toczyła się również na forum międzynarodowym, gdzie dyplomacji jagiellońskiej i wazowskiej niejednokrotnie przychodziło się mierzyć z politycznymi skutkami szczególnie dotkliwych porażek (m.in. Smoleńsk 1514 roku, Połock 1563 roku) i zabiegami strony przeciwnej o sojusze militarne: remedium, i to zazwyczaj skutecznym, okazała się imponująca aktywność propagandowa, owocująca licznymi drukami ulotnymi i okolicznościowymi, której znaczenia dla wprowadzenia do europejskiego obiegu samego pojęcia „moskiewskiego zagrożenia” nie sposób przecenić⁷.

Poza sferą naszych rozważań pozostawiamy okres rywalizacji moskiewsko-litewskiej w ostatniej ćwierci XIV i w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku, ponieważ jest to w naszym przekonaniu zadanie osobne, mniej związane z całościową polityką państwa polsko-litewskiego, gdy rywalizacja owa prowadzona była jeszcze w starej manierze konkurencji dynastycznej Gedyminowiczów i Rurykowiczów, często – w aspekcie sporów rodzinnych i rywalizacji ośrodków udzielnych⁸.

Zupełnie inny charakter zaczyna mieć owa rywalizacja w dobie intensywnego centralizowania się owych państw – w przypadku WXL w następstwie reform Witoldowych i rządów Kazimierza Jagiellończyka, w przypadku Moskwy zaś – w następstwie poczynąń Wasyla II, a przede

⁶ Por. H. Grala, „Ruś nasza” vs. *Московия...*, *op. cit.*, s. 215–241.

⁷ O powstaniu antymoskiewskiej propagandy w Europie i udziale w tym dyplomacji jagiellońskiej zob. A. Kappeler, *Ivan Groznyj im Spiegel der ausländischen Druckschriften seiner Zeit. Ein Beitrag zur Geschichte des westlichen Russlandbildes*, Bern–Frankfurt/M 1972; A. Филюшкин, *Изобретая первую войну...*, *op. cit.*, *passim*, por. K. Zawadzki, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 49–51, 61–63. Znakomitym przejawem skuteczności zabiegów dyplomacji jagiellońskiej jawi się zwłaszcza umiejętne wykorzystanie propagandowe wiktarii orszańskiej (1514), zob. H. Grala, *Jeńcy spod Orszy: między jagiellońską „propagandą sukcesu” a moskiewską racją stanu (1514–1552)*, [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 439–466; *idem*, *Wygrać klęskę: pamięć „Wielkiej Bitwy” w oficjalnej narracji moskiewskiej (XVI w.)*, [w:] *Bitwa pod Orszą...*, *op. cit.*, s. 227–232; por. M. Čiurinskas, *Pergale prie Oršos (1514) propaganda Europoje. Šaltiniai apžvalga, literatūriniai ir kultūriniai aspektai*, „Senoji lietuvių literatūra”, t. 21, Vilnius 2006, s. 317–344.

⁸ Por. H. Grala, „Herren Rada” und *Dumabojaren zwischen Kampf und Frieden: Anschauungen der litauischen und Moskauer Elite von den Gründen des Krieges im 16. Jahrhundert*, [w:] *Der Krieg im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit: Gründe, Begründungen, Bilder, Bräuche, Recht*, red. H. von Brunner, „Imagines medii aevi. Interdisziplinäre Beiträge zur Mittelalterforschung”, t. 3, Wiesbaden 1999, s. 349–353, 71; H. Grala, *Jagiellonowie i Moskwa...*, *op. cit.*, s. 58, 65–70.

wszystkim – skutecznych rządów Iwana III. Spektakularne sukcesy Moskwy, której udało się wówczas zlikwidować ostatnie już księstwa udzielne (Twer, Riazań) i złamać opór republiki nowogrodzkiej, sprawiły, iż *зосудар всея Русы* zwrócił swe oczy ku rozległym obszarom tzw. Rusi Litewskiej, pozostającym pod berłem władców polsko-litewskich. Pierwsze tego symptomy pojawiły się w moskiewskiej polityce już w ostatniej ćwierci XV wieku, początkowo nie były to jednak otwarte działania zbrojne, lecz różnorodne próby destabilizacji sytuacji wewnętrznej na Litwie (np. konszachty z uczestnikami spisku Olelkowiczów i Bielskich; nacisk – dyplomatyczny, ale coraz częściej także militarny – na księstwa pograniczne, zasadnie nazwane przez A. Zimina „dziwną wojną”)⁹. Wówczas też wykryształizowała się główna teza moskiewskiej doktryny politycznej: cała Ruś Litewska jest ojcowizną Rurykowiczów i jako taka powinna powrócić do ruskiej (sc. moskiewskiej) macierzy...¹⁰

Prawa historyczne, dokumentowane za pomocą prostej wykładni *translatio imperii* (Kijów–Włodzimierz–Moskwa), wspierano niebłahym argumentem jedności wiary z miejscową ludnością¹¹.

Z czasem dwór moskiewski sięgnął również po argumenty natury dynastycznej, posiłkując się karkołomnym wywodem o niskim pochodzeniu Gedyminowiczów – jakoby eksrabów smoleńskich

⁹ J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 84–103; W. Białowiejska, *Stosunki Litwy z Moskwą w pierwszej połowie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1492–1499)*, „Ateneum Wileńskie” 1930, t. 7, s. 59–110, 726–785; S.M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 282–315; K. Базилевич, *op. cit.*, s. 282–337; O.P. Backus, *op. cit.*, s. 76–93, 108–110; H. Jabłonowski, *op. cit.*, s. 113–132; A. Хорошкевич, *op. cit.*, s. 71–83, 101–106, 115–117; A. Зимин, *op. cit.*, s. 94–103; A. Krupska, *W sprawie genezy tzw. spisku książąt litewskich w 1480–1481 roku. Przyczynek do dziejów walki o dominium Russiae*, „Roczniki Historyczne” 1982, t. 48, s. 121–146; M. Кром, *op. cit.*, s. 70–101.

¹⁰ F. Koneczny, *op. cit.*, s. 251–264; W. Peltz, *Suwerenność państwa w praktyce i doktrynie politycznej Rusi Moskiewskiej (XIV–XVI w.)*, Zielona Góra 1994, s. 116–120.

¹¹ J. Pelensky, *Russia and Kazan. Conquest and Imperial Ideology (1480–1500s)*, Hague–Paris 1974, s. 113–117; *idem*, *The Origin of the Official Muscovite Claims to the Kievan Inheritance*, „Harvard Ukrainian Studies” 1977, t. 1, nr 1, s. 29–52; *idem*, *The Emergence of the Muscovite Claims to the Byzantine-Kievan Imperial Inheritance*, „Harvard Ukrainian Studies” 1983, t. 7, s. 520–531; por. P. Nitsche, *Translatio imperii? Beobachtungen zum historischen Selbstverständnis im Moskauer Zartum um die Mitte des 16. Jahrhunderts*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 1987, t. 35, s. 325–328, 338. W kwestii argumentacji religijnej zob. J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 105–106; W. Białowiejska, *op. cit.*, s. 778–784; S.M. Kuczyński, *op. cit.*, s. 305–309; H. Jabłonowski, *op. cit.*, s. 130–132; M. Кром, *op. cit.*, s. 68–70.

Rurykowiczów¹². Gwoli prawdy należy wszakże zauważyć, iż teoria ta stosunkowo szybko została zarzucona; wszak spora część ówczesnej elity moskiewskiej – w tym wiodące prym w dumie bojarskiej i na dworze domy książęce Mścisławskich i Bielskich – wywodziła się w prostej linii od Gedymina... Kolejne wersje *Родословия литовских князей* przedstawiały więc Gedyminowiczów i Olgierdowiczów jako potomków smoleńskiej bądź połockiej linii Rurykowiczów¹³. W epoce Iwana IV teoria ta pojawiła się w wersji poważnie zmodyfikowanej: w jej świetle Gedyminowicze jawili się „izgojami” – pozbawionymi prawa do sukcesji potomkami Rogwołodowiczów – Rurykowiczów z połockiej linii. Na tej wątpliwej podstawie ukuto w Moskwie tezę o prawach jej władców do całego obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego – wraz z Litwą właściwą; manifestacją tych zamysłów było umieszczenie na wielkiej pieczęci Iwanowej wśród herbów księstw i ziem carowi podległych „Kolumn” – rodowego znaku Gedyminowiczów, by wreszcie – po wygaśnięciu dynastii Jagiełłowej – drapować się w szaty jej prawnego sukcesora jako bliskiego krewnego (*по коленству наша братья*)¹⁴. Warto wszakże przypomnieć, że nieco później, w odmienionej rzeczywistości politycznej i w obliczu oczywistej przewagi militarnej Rzeczypospolitej, wątek „lepszyc” i „gorszych” praw do staroruskiej tradycji politycznej nabrał zgoła odmiennego charakteru. Otóż dyplomacja Rzeczypospolitej z lubością będzie wówczas podnosić prymat praw domu Wazów do moskiewskiego tronu, właśnie jako prawowitych dziedziców Jagiellonów i Rurykowiczów, z lekceważeniem odnosząc się do Romanowów, pozbawionych krwi monarszej „chudorodnych” powinowatych po kądzieli wygasłej carskiej dynastii (zob. dalej).

¹² Zob. Р. Дмитриева, *Сказание о князях владимирских*, Москва–Ленинград 1955, s. 179, 201, 211; por. М. Бычкова, *Отдельные моменты истории Литвы в интерпретации русских генеалогических источников XVI в.*, [w:] *Польша и Русь. Черты общности и своеобразия в историческом развитии Руси и Польши XII–XIV вв.*, red. Б. Рыбаков, Москва 1974, s. 365–376.

¹³ М. Бычкова, *Первые родословные росписи литовских князей в России*, [w:] *Общество и государство феодальной России. Сборник статей, посвященных 70-летию академика Л.В. Черепнина*, Москва 1975, s. 133–140.

¹⁴ Б. Флоря, *Родословие литовских князей в русской политической мысли XVI в.*, [w:] *Восточная Европа в древности и средневековье*, Москва 1978, s. 325–329; H. Grala, „Pieczęć połockaja”..., *op. cit.*, s. 128–129; *idem*, *К изучению русской государственной сфрагистики*..., *op. cit.*, s. 92–99.

Zauważmy zresztą, iż w epoce jagiellońskiej przemiany zachodzące w łonie elity politycznej rywalizujących państw doprowadziły do sytuacji paradoksalnej: w szeregach arystokracji moskiewskiej znajdowało się więcej odprysków domu Olgierdowego – chlubiących się książęcymi tytułami i koligacjami z miejscową dynastią (okoliczność ta stanowiła zresztą realną polityczną groźbę, pretensje wychodźców do poszczególnych księstw i prowincji państwa Jagiellonów mogły bowiem stać się – i stawały się – niebezpiecznym orężem w rękach Moskwy¹⁵), niż miało to miejsce w Wilnie, gdzie wokół tronu hospodarskiego – zwłaszcza wśród panów rady – zgromadzili się przede wszystkim przedstawiciele litewskich rodów o nieporównanie skromniejszej genealogii: Kieżgajłowie, Gasztołdowie, Radziwiłłowie i Hlebowicze, których krąg dopiero z czasem uzupełnią także rdzenni Rusini, acz bez książęcego rodowodu: Chodkiewicz, Sapiehowie, Tyszkiewicz, Hornostajowie¹⁶. Nie oznacza to bynajmniej, że żywioł ruski, bądź litewsko-ruski (tak pozwalamy sobie nazywać tę część elity litewskiej, która – jak chociażby Olelkowicze Słuccy – uległa rutenizacji), stracił całkowicie wpływ w państwie, na ziemiach ukraińskich przeogromna była bowiem rola miejscowych kniaziów: Ostrogskich, Zbaraskich, Wiśniowieckich i Sanguszków¹⁷.

¹⁵ Wspomniany motyw najszerzej wykorzystał w dobie wojny inflanckiej car Iwan IV Groźny (1567), na którego polecenie dwaj Gedyminowicze – książęta Iwan D. Bielski i Iwan F. Mścislawski – do których przyłączył się także książę Michał I Worotyński – Rurykowicz i potomek Kazimierzowych wasali – w odpowiedzi na list Zygmunta Augusta, zachęcający ich do porzucenia służby u tyrana, zaproponowali „nowy porządek” w monarchii jagiellońskiej, żądając dla siebie udzielných księstw. Worotyński pretendował do Nowogródka, Witebska, Mińska, Mohylewa i *иных городов по Днепру, кроме Киевского повету*, Mścislawski – do Troków, Grodna, Brześcia, Żmudzi i Prus (!), a także Lwowa i... Piotrkowa [sic! – H.G.], zaś Bielski zamierzał usadowić się *на Великом Княжестве Литовском и на Русской земле*, pozostawiając Jagiellonowi za ledwie *Польское королевство*, i to przy założeniu, iż wszyscy czterej mieli uznać nad sobą władzę moskiewskiego *великого государя*, zob. *Послания Ивана Грозного*, oprac. Д. Лихачёв, Я. Лурье, red. В. Адрианова-Перетц, Москва–Ленинград 1951, s. 245–246, 253–254, 262–263.

¹⁶ H. Grala, *Herreen-Rada und Dumabojaren...*, op. cit., s. 351; *idem*, *Rutheni vs. Moschi: elita ruska Wielkiego Księstwa Litewskiego wobec wojen z Moskwą w XVI w.*, [w:] *Наши Радавод*, t. 8, Гродно–Белосток 1999 (2000), s. 35.

¹⁷ Н. Яковенко, *Українська шляхта з кінця XIV до середини XVII ст. (Волинь и Центральна Україна)*, Київ 1993, s. 74–114; М. Кром, op. cit., s. 101–119, 128–131; por. K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka. Studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*, Poznań 1995, s. 102–108.

Wspomniane zjawiska nie pozostały bez wpływu na istotę rywalizacji państwa polsko-litewskiego z Moskwą, zwłaszcza postrzeganej przez pryzmat żywiołu ruskiego: przecież klasa polityczna po obu stronach granicy wykazywała ogromne podobieństwa, odwoływała się do zbliżonego arsenału pojęć społeczno-ustrojowych i historyczno-prawnych (wystarczy wspomnieć miejsce tradycji Rusi Kijowskiej i samego naddnieprzańskiego ośrodka, bądź co bądź „macierzy grodów ruskich”, w ideologii państwowej obu adwersarzy)¹⁸.

Zapasy z Moskwą, trwające ze zróżnicowaną intensywnością od połowy XV wieku (paradoksalnie za ich praprzyczynę uznać należy „nie-dopracowany” traktat pokojowy między Kazimierzem Jagiellończykiem i Wasylem II z 1449 roku¹⁹), pozostawały bez wątpienia najważniejszym – chociaż po części nieuświadomianym sobie – zadaniem domu jagiellońskiego aż do jego wygaśnięcia. Mimo oczywistych symptomów narastającego zagrożenia, kolejnych kryzysów i przesileń, a wreszcie coraz dotkliwszych porażek i strat terytorialnych, kierunek moskiewski bodaj nigdy nie zajął należnego mu miejsca w polityce dynastii. Przyczyn niedoceniania owego zagrożenia – i to zarówno przez przedstawicieli domu Jagiellowego, jak i elity Wielkiego Księstwa Litewskiego, dla którego przecież – zgoła odmiennie niż dla Korony – napór moskiewski owocował naruszeniem żywotnych interesów – wskazać można wiele.

Po pierwsze: mimo iż z biegiem czasu zmienił się poważnie sam charakter konfrontacji, a wraz z nim zasoby i możliwości rywali, zarówno Jagiellonowie, jak i ich litewscy poddani pozostawali zakładnikami przebrzmiałych realiów. Tymczasem czasy przewag Olgierda i Witolda minęły bezpowrotnie, granica – niegdyś szybko przesuwająca się na wschód (Wiaźma, Możejask, Mceńsk, górny bieg Oki) – zatrzymała się ostatecznie w epoce Wasyla II, by początkowo powoli, a następnie coraz szybciej, ruszyć na zachód. Ilustrował to szybki rozwój terytorialny Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, jego narastający nacisk na granice Litwy (w ostatnich dekadach XV wieku będzie to już stan permanentny), likwidacja wszystkich potencjalnych sojuszników i adherentów

¹⁸ Zob. H. Grała, „*Ruś nasza*” vs. *Московия...*, s. 220; por. *idem*, „*Herren Rada*”..., *op. cit.*, s. 351–353.

¹⁹ O traktacie zob. J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 65–68; por. L. Korczak, *Polityka wschodnia Kazimierza Jagiellończyka w latach 1440–1449*, „*Analecta Cracoviensia*” 1987, t. 19, s. 277–294.

Jagiellonów (Twer, Riazań, Nowogród Wielki), a wreszcie – kolejne zabory na Rusi Litewskiej, które zapewniły Moskwie w latach sześćdziesiątych XVI wieku panowanie nad rubieżą połocką i możliwość łatwego wyjścia pułków carskich na trakt wileński. Skutecznym remedium na tę arcyniebezpieczną tendencję mogło stać się jedynie zacieśnienie unii z Koroną, ale przed tym właśnie elita litewska broniła się uporczywie.

Wydaje się, że dwór jagielloński dość długo, a elita litewska jeszcze dłużej, nie potrafiły także dostatecznie trafnie zdiagnozować niebezpieczeństw zawierających się w kluczowych treściach moskiewskiej propagandy, coraz powszechniej wabiących ruskich poddanych Wielkiego Księstwa hasłami jedności krwi i wiary, a wreszcie i wagi kluczowego dogmatu moskiewskiej doktryny państwowej – umownie nazywanego testamentem Iwana Kality, głoszącego „zbieranie ziem ruskich” – ojcowizny Rurikowiczów.

Po drugie: kwestia mocarstwowej polityki wschodniej Gedyminowiczów, wynikającej z samej przecież istoty ich ruskiego w ogromnym stopniu państwa, ustąpiła pogoni za chimera, zwaną polityką dynastyczną Jagiellonów. Biorąc pod uwagę jej skutki dla stosunków między członkami samej dynastii, i to w kręgu rodzeństwa – synów Kazimierza Jagiellończyka, a równocześnie porównując ją z realizowaną z żelazną konsekwencją polityką rodzinną ich głównych adwersarzy – Habsburgów, dość łatwo dojdziemy do wniosku o pewnej umowności tego dobrze przecież zadomowionego w naszej historiografii terminu. Zabiegi o korony Czech i Węgier, chociaż uwieńczone początkowo sukcesem, rychło zaowocowały długotrwałą – kosztowną, wyczerpującą, a w ostatecznym rozrachunku przegraną – rywalizacją z domem habsburskim. Okoliczność ta miała dla polityki wschodniej Jagiellonów znaczenie kapitalne, zwłaszcza dzięki znakomitemu rozgrywaniu jej przez moskiewską dyplomację.

Sytuacja uległa diametralnej zmianie dopiero za rządów ostatniego z Jagiellonów, w dobie wojny inflanckiej, kiedy to pod wpływem potężniejszego zagrożenia moskiewskiego zmienił się zasadniczo sam charakter stosunków polsko-litewskich: unię dynastyczną zastąpiła realna, zaś powstała w jej następstwie Rzeczpospolita miała odtąd przeciwstawiać się Moskwie jako jednolite państwo polsko-litewskie, połączonymi siłami obu swych części składowych (unia lubelska w 1569 roku).

Bezpośrednim następstwem owej transformacji stało się zwiększenie potencjału militarnego państwa na kierunku wschodnim. Pochody Stefana Batorego i zwycięski rozejm w Jamie Zapolskim (1581) zmieniły układ sił w regionie, pozwoliły państwu polsko-litewskiemu odzyskać inicjatywę strategiczną, a w ostatecznym efekcie doprowadziły także do zmiany poglądów elity państwowej na samą istotę konfliktu z Moskwą, postrzeganą odtąd zazwyczaj jako „wróg przyrodzony państw naszych”. Szczególnie doniosła przemiana dokonała się wówczas w poglądach szlachty koronnej, uprzednio postrzegającej konflikt jako w pewnym sensie peryferyjny, dotyczący wyłącznie Wielkiego Księstwa, które przecież ze swej strony nie kwapiło się do udziału w konfliktach Korony. Chociaż zatem polskim chorągwiom, skądinąd jako wojskom zaciężnym, parokrotnie przyszło iść na wschód, by ratować Litwinów (kampania orszańska 1514 roku, wojna starodubska 1534–1536), to w istniejącym do unii lubelskiej porządku ustrojowym wojna z Moskwą pozostawała wyłączną sprawą Litwy. Symptomatyczne, że nawet na początkowym etapie wojny inflanckiej szlachta polska nie zamierzała angażować się w kosztowny konflikt, bez nadziei na wymierne korzyści, a zabiegi elity litewskiej, zamierzającej inkorporowane Inflanty zachować wyłącznie dla siebie, nie zachęcały jej wcale do zmiany stanowiska. Co więcej, postawa ta znajdowała solidne oparcie zarówno w dość powszechnym pacyfizmie polskiej szlachty, jak i w jej zdecydowanie niechętnym stosunku do wszelkich działań zaczepnych. Osobną kwestią pozostawał moralny aspekt wojny. Przewijający się w polskiej myśli politycznej już od początków XV wieku wątek *bellum iustum* swe najpełniejsze rozwinięcie znalazł w pismach Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Pisarz ów za dopuszczalne uznawał tylko wojny sprawiedliwe, toczone w obronie własnego kraju, po wyczerpaniu wszelkich środków pokojowych. Wojny zaborcze, wywołane chęcią podboju bądź żądzą sławy, uznawał za godne potępienia. Rozważania Modrzewskiego odzwierciedlały poglądy niemałej części stanu szlacheckiego²⁰. Na marginesie

²⁰ Por. H. Grala, *Od „bellum defensivum” do „bellum externum”. Ewolucja poglądów szlachty polsko-litewskiej na wojnę z Państwem Moskiewskim w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim...*, op. cit., s. 13–17. Problem pacyfizmu szlachty polsko-litewskiej wielokrotnie podejmował M. Osterrieder, zob. *idem*, *Von Tyrannen und Barbaren. Mentale Sichtweisen und Begründungen des Livländischen Kriegs in Polen-Litauen*, [w:] *Der Krieg im Mittelalter und in der Frühen Neuzeit: Gründen, Begründungen, Bilder, Bräuche, Recht*, Wiesbaden

warto bodaj zauważyć, że w stosunku do wojen moskiewskich pojęcie „wojny sprawiedliwej” (*bellum iustum*), tak popularne w późnośrednio-wiecznej i renesansowej myśli politycznej, a w monarchii jagiellońskiej upowszechnione jeszcze przez pisma Stanisława ze Skalmierza i Pawła Włodkowica²¹, także w źródłach litewskich używane jest nader oszczędnie. Symptomatyczne również, iż pojęcie wojny sprawiedliwej, wraz z całą swą ideologiczną i prawną obudową, pojawi się w polsko-moskiewskich negocjacjach znacznie później, dopiero w epoce niespotykanych dotąd sukcesów moskiewskich w dobie Potopu (rokowania w Niemieży w 1656 roku).

Zmiana granic Korony w następstwie unii lubelskiej musiała nieuchronnie doprowadzić do bezpośredniego zaangażowania się Polski w konflikt z Moskwą, której celem strategicznym było przecież połączenie pod carskim berłem wszystkich ziem ruskich. W świetle Iwanowych uroszczeń od dawna nie oznaczało to wyłącznie pretensji do wschodnich prowincji Wielkiego Księstwa, owych Olgierdowych zdobyczy i Witoldowych rubieży, ale także do ziem od stuleci spojonych z Polską, a mianowicie Rusi Koronnej.

Niebawem zresztą odmienny stosunek do semantycznej zawartości pojęcia „Ruś” miał wyraziście zaznaczyć się w dyplomatycznych sporach i targach, dla polskiej elity bowiem była ona przez długi czas tożsama z dawnym terytorium halicko-wołyńskiej monarchii Romanowiczów, którego znaczącą część przyłączył do Korony Polskiej w połowie XIV wieku Kazimierz Wielki, a które składało się na osobną prowincję państwa polskiego – województwo ruskie (*Palatinatus Russiae*), obejmujące ziemie halicką, lwowską, przemyską i sanocką²². Oczywiście pojęcie Rusi znacząco zmieniło swój zakres geograficzny po 1569 roku, kiedy to w następstwie unii lubelskiej w granicach Korony

1999, s. 395–426; *idem*, *Heldenethos und Friedenssehnsucht. Paradoxien im Kriegsbild der polnischen Szlachta (1505–1595)*, [w:] *Der Krieg in religiösen und nationalen Deutungen der Neuzeit*, red. D. Beyrau, Tübingen 2001, s. 61–85; *idem*, *Das wehrhafte Friedensreich. Bilder von Krieg und Frieden in Polen-Litauen (1505–1595)*, Wiesbaden 2005, s. 196–219.

²¹ M. Osterrieder, *Das Bild des Krieges in Polen-Litauen im 16. Jahrhundert*, [w:] R. Frötschner, M. Osterrieder, *Das Bild des Krieges im Moskauer Reich und Polen-Litauen im 16. Jahrhundert*, „Osteuropa-Institut München. Mitteilungen”, t. 8, München 1995, s. 106, 111–113.

²² Zob. *Urzednicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. (Ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 7–19.

znalazły się województwa ukraińskie: kijowskie, wołyńskie, braclawskie i podolskie. Niemniej stała obecność w tytulaturze polskich monarchów predykatu „ruski” sięga właśnie Kazimierzowych zdobyczy, kiedy to ostatni z Piastów, akcentując swe prawa dziedziczne do tronu Romanowiczów (*dominus et heres regni Russiae*), stosował go w rozlicznych wariantach (1358 – *Dei gratia rex Poloniae et Russie*; 1361 – *король Казимир [...] русской земли господарь и дидыч, вечный землям тым самодержец*; 1370 – *krales tes Lachias kai tes Mikras Rhosis*)²³. Nie ulega zresztą wątpliwości, iż ta piastowska *de facto* tradycja była znana moskiewskiej kancelarii i przez długi czas nie budziła sprzeciwu. Zaświadcza o tym następujący epizod: gdy w 1493 roku przybył do Moskwy wysłannik rywala Jagiellonów – mazowieckiego księcia Konrada III Rudego, aby zaproponować Iwanowi III sojusz przeciw synom Kazimierza Jagiellończyka, oficjalna tytulatura ambitnego Piasta wyglądała następująco: *Божьей милостию князь мазовецкий и русский и иных земель*, co skądinąd było właśnie następstwem historycznych pretensji władców Mazowsza do ziemi bełskiej, niegdyś opowanej przez Kazimierza Wielkiego²⁴. W zaistniałej sytuacji dyplomacja moskiewska odniosła się do „ruskich” uroszczeń Piasta obojętnie, na co zapewne nie pozostało bez wpływu obdarzanie przezeń Iwana III tytulaturą *государь всея Руси*, chociaż w kontaktach z dyplomacją jagiellońską właśnie predykat *русский* wielokrotnie stanowił przedmiot zacieklanych sporów (np. w latach 1526–1532 kancelaria moskiewska konsekwentnie „umniejsza” o ten właśnie element tytulaturę monarszą Zygmunta I Starego²⁵).

Rosnące roszczenia władców Moskwy do całego dziedzictwa dawnej Rusi, skądinąd traktowanej pod względem swego geograficznego zasięgu dość swobodnie (wszak „dziedzictwem Rurykowiczów” można było objawić dowolne terytorium, którego związki z historyczną Rusią

²³ Por. H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 148–154; K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, s. 8–11; por. *Русская историческая библиотека*, t. VI, Санкт-Петербург 1880, s. 125–126 (grecka tytulatura Kazimierza Wielkiego w korespondencji z carogrodzkim patriarchą Filoteuszem – 1370 r.).

²⁴ Tytulatura Konrada III zob. „Сборник Императорского Русского исторического общества” (dalej: Сб. РИО) 1882, t. 35, s. 91. Por. także A. Swieżawski, *Titulatura ruska książąt mazowieckich*, Częstochowa 1994.

²⁵ J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 139–141.

były bądź iluzoryczne – jak Inflant, rzekomo związanych z państwowością ruską od czasów Jarosława Mądrygo – bądź zgoła fantastyczne: skoro Iwan IV mienił się być potomkiem Oktawiana Augusta, a ściślej – latoroślą jego mitycznego brata Prusa, to czyż ojcowizną cara nie jawiły się również Prusy!?), w których argumentacja historyczna, etniczna i konfesyjna odgrywała kluczową rolę, rychło zrodziły stosowne kontrdziałania polsko-litewskiej elity. Na pierwszy ogień poszła semantyka samego pojęcia „Ruś”: renesansowa dyplomacja Jagiellonów stosunkowo łatwo rozwiązała ten problem, tworząc już w pierwszych dekadach XVI wieku wyrazistą i nośną antynomię: *Ruthenia* vs. *Moscovia*. W ujęciu tym tradycję „naszej” Rusi, a więc tej „prawdziwej”, którą ucieleśniał m.in. ów „ruski Mariusz” i *Scipio Ruthenus* zarazem – prawosławny książę Konstanty Ostrogski, pogromca rosyjskiej armii pod Orszą (1514) – przeciwstawiano moskiewskiemu *barbaricum*, czyli wschodniej „tyrarii”²⁶. W ujęciu jagiellońskiej dyplomacji to właśnie Litwa, a wraz z nią Ruś (*Ruthenia*), stawały się prawdziwym *antemurale Christianitatis*, zaś ich władca – „Bożym zapaśnikiem” (*athleta Dei*), dającym orężny odpór przysięgiemu wrogowi religii katolickiej (*blasphemum ac Scismaticum S. Romane ecclesie infestissimum, hostem insolentissimum*) – podstęp-nemu „Moskowicie” (*perfidum Moscovitam*)²⁷. Warto zauważyć, iż wspomniana antynomia *Ruthenia/Moscovia* sprawdziła się dobrze zarówno na płaszczyźnie wewnątrzpaństwowej, jak i zewnętrznej, zyskując ogromną popularność zwłaszcza w środowiskach duchowieństwa katolickiego (warto tutaj przypomnieć z jednej strony obserwacje papieskiego legata Antonia Possevino, z drugiej – opinie zwolenników unii kościołów z Piotrem Skargą na czele)²⁸. Równocześnie nietrudno wskazać dowody, iż prawosławna i ruska elita WXL w omawianej epoce okazała się nadzwyczaj odporna na konkury moskiewskiej dyplomacji, jednoznacznie widząc swoje miejsce w wieloetnicznej i wielowyznaniowej monarchii Jagiellonów: ilustruje to chociażby dramatyczny apel Aleksandra Chodkiewicza do polskiego sejmu w przeddzień kolejnego pochodu Wasyla III na Smoleńsk (1514), kiedy to ów prawosławny

²⁶ Por. H. Grala, *Jagiellonowie a Moskwa...*, *op. cit.*, s. 72–73.

²⁷ „Acta Tomicianae”, Posnaniae 1853, t. II, nr 232, s. 181–183.

²⁸ Por. A. Поссевино, *Исторические сочинения о России XVI в.*, red. В. Янин, Москва 1983, s. 37, 39–40. O poglądach Skargi zob. K. Chodynicki, *op. cit.*, s. 217–220.

wielmoża wołał o *auxilia* dla Litwy jako „bramy całego chrześcijaństwa”²⁹.

Kwestia wyznaniowa stanowiła zresztą fundamentalną część sporu o prawo do *dominium Russiae* i była na przestrzeni stuleci jednym z najważniejszych elementów ideowych moskiewskiej doktryny państwowej.

Nie ulega wątpliwości, że w epoce jagiellońskiej i batoriańskiej działania te, mimo niemałych nakładów energii i środków, przyniosły stronie moskiewskiej dość znikome efekty. Mimo niemałych wysiłków dyplomacji *государ всея Руси*, by politycznemu konfliktowi nadać charakter wojny religijnej w obronie uciśnionej nacji ruskiej, zamiar ten ostatecznie spalił na panewce, a przecież zważywszy na etniczny i wyznaniowy skład społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, mogła to być dla monarchii polsko-litewskiej groźba śmiertelna.

Występując w obronie wiary prawosławnej, srodze jakoby uciśkanej przez katolickich Jagiellonów, władcy moskiewscy podejmowali przecież obiecującą grę o poparcie potężnej liczebnie i politycznie wpływowej rzeszy wyznawców „religii ruskiej”, zamieszkujących wschodnie połacie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obrona interesów współwyznawców w państwie ościennym – prezentowana jako niezbywalne prawo i obowiązek jedynych suwerennych monarchów prawosławnych – rychło stała się centralnym elementem uroszczeń moskiewskich wobec Litwy i pozwoliła zakwestionować dawne pakta, uznające faktycznie całą tzw. Ruś Litewską za ojcowiznę Jagiellonów³⁰. Religijna retoryka dyplomacji moskiewskiej została wzbogacona w epoce Iwana IV o hasła krucjatowe, początkowo wymierzone przeciw muzułmanom, potem – przeciw protestantom, a następnie – także przeciw katolikom³¹. Warto

²⁹ Zob. O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. II, Kraków 1920, s. 61.

³⁰ F. Koneczny, *op. cit.*, s. 230–233. Postulat obrony zagrożonej jakoby religii prawosławnej posłużył Iwanowi III już wcześniej – podczas rozprawy z Wielkim Nowogrodem, mimo iż bezzasadność wysuwanych podówczas zarzutów (skądinąd mocno utrwalonych w rosyjskiej tradycji historiograficznej) jest oczywista, zob. Я. Лурье, *Две истории Руси XV века: ранние и поздние, независимые и официальные летописи об образовании Московского государства*, Санкт-Петербург 1994, s. 138–143.

³¹ H. Grala, *Иван Михайлов Висковатый. Карьера государственного деятеля в России XVI в.*, Москва 1994, s. 254–255, 281–282; *idem*, „Pieczęć połotckaja”..., *op. cit.*, s. 124–125; *idem*, *Pax Moscovitica? Wokół rosyjskiego władztwa w Inflantach w epoce Iwana IV Groźnego*, [w:] *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwinski dedicata*, Warszawa 2010, s. 689–691; por. R. Frötschner, *Der Livländische Krieg (1558–1582/3)*

zatem zastanović się, dlaczego wbrew oczekiwaniom moskiewskiej elity cała ta aktywność okazała się z gruntu chybiona.

Wyduje się, że Moskwa stała się wówczas w pewnym stopniu zakładnikiem własnych wyobrażeń o wraźym państwie, a zwłaszcza wykonywanych na użytek doraźny politycznych schematów. Tymczasem rzeczywistość była zgoła odmienna: polityka wyznaniowa Jagiellonów – przy wszystkich swoich mankamentach i widocznym w istotnych kwestiach nierównouprawnieniu „wyznania greckiego” – była na tyle tolerancyjna, że to w istocie rzeczy prawosławni Rusini, stojący zazwyczaj na pierwszej linii konfrontacji z groźnym sąsiadem, stanowili „tarczę i miecz” państw jagiellońskich wobec Moskwy. Poważną rolę odgrywali w tych poczynaniach przedstawiciele hierarchii prawosławnej: biskupi nawoływali do obrony ojczyzny przed najeźdźcą, utwierdzali swą owczarnię w wierności wobec przyrodzonego monarchy kościelnymi przysięgami, a jeżeli trzeba – czynnie uczestniczyli w odpieraniu wroga. Dodajmy, iż w oczach hierarchii cerkiewnej to właśnie rządy jagiellońskie (mimo katolickiego wyznania monarchów) ucieleśniały lokalną tradycję kościelną, odwołującą się do spuścizny Włodzimierzowej, zwycięstwo Moskwy natomiast zapowiadało zmierzch samodzielnej prowincji kijowskiej, stanowiącej wszak dla Rusinów „nowy Izrael”.

Panowie rusczy odgrywali przecież kluczową rolę w odpieraniu moskiewskiej agresji: wspomniany już Konstanty Ostrogski, Hrehory Chodkiewicz i Roman Sanguszko z zapalem hetmanili pułkom swego katolickiego monarchy, zaś ich przewagi nad wrogami, których na dworze krakowskim nazywano wszak *schismatici et heretici*, niezmiennie znajdowały poklask i uznanie u innych ruskich wielmożów. Przedstawiciele tegoż środowiska fundowali po zwycięskich bitwach wotywne budowle, które dokumentowały jedność wyznawców prawosławia i katolicyzmu w walce ze wspólnym wrogiem. Symptomatyczne,

– ein Glaubenskrieg des Moskauer Zartums? Der Krieg im Spiegel der zeitgenössischen offiziellen Moskauer Historiographie, [w:] *Der Krieg im Mittelalter...*, op. cit., s. 387–394; S. Bogatyrev, *Battle for Divine Wisdom. The Rethoric of Ivan IV's Campaign against Polotsk*, [w:] *The Military and Society in Russia 1450–1917*, red. E. Lohr, M. Poe, Leiden–Boston–Koln 2002, s. 325–363; А. Филюшкин, *Религиозный фактор русской внешней политики XVI века*, [w:] *Religion und Integration im Moskauer Russland. Konzepte und Praktiken, Potentiale und Grenzen 14.–17. Jahrhundert*, red. L. Steindorff, „Forschungen zur osteuropäische Geschichte”, nr 76, Wiesbaden 2010, s. 153–179.

iż zdobyte pod Orszą znamiona „moskiewskich schizmatyków” trafiły do świątyń katolickich: większość do katedry wileńskiej, gdzie zawieszono je obok relikwii św. Stanisława, inne – na Jasną Górę. Równocześnie stosunkowo obfity materiał epistolarny dowodzi, że czołowe osobistości z kręgów rusko-litewskiej elity traktowały zwalczanie zaborczych zapędów Rurykowiczów jako święty obowiązek wobec „miłej ziemi ojczystej”, „kraju świętego prawie”, czyli „ziemi ruskiej”³²!

Praktyka ustrojowa Wielkiego Księstwa Litewskiego zadawała kłam enuncjacjom moskiewskiej propagandy – wyznawcy obrządku prawosławnego mieli otwarty dostęp do najwyższych nawet godności i urzędów (w samej radzie hospodarskiej zasiadali m.in. Konstanty Ostrogski – pierw kasztelan wileński, później wojewoda trocki, Hrehory Chodkiewicz – kasztelan wileński i hetman najwyższy, Iwan Hornostaj – wojewoda nowogródzki i sprawca trocki i wileński)³³.

Szczególnie wydatny był udział panów prawosławnych w rokowaniach dyplomatycznych. Z państwem współistniało zapewne w świadomości elity ruskiej przywiązanie do tradycji dynastycznej. W oczach

³² Zob. H. Grala, *Kołpak Witoldowy...*, op. cit., s. 52–57; idem, *Herren-Rada und Dumabojaren...*, op. cit., s. 360–363. O trofeach orszańskich zob. U. Borkowska, *Królewskie modlitewniki – studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI wieku)*, Lublin 1988, s. 196, 336. Podczas pożaru w 1529 roku w katedrze wileńskiej spłonęło 12 zdobycznych chorągwi moskiewskich spod Orszy, zob. Михалон Литвин, *О нравах татар, литовцев и москвитян*, red. A. Хорошкевич, Москва 1994, s. 96. Imponujący katalog patriotycznych deklaracji panów ruskich zawiera korespondencja Romana Sanguszki z lat 1567–1568, zob. *Archiwum XX Sanguszków w Sławucie*, t. VII (*Dyplomatariusz gałęzi niesuchojeńskiej*, t. II), Lwów 1910: „Wydziwić się temu nie mogę [...], dlaczego WKM, mój miłościwy pan tę ziemię miłą ojczyznę swoją, rozkoszny a prawie święty kraj, ziemię ruską, w opanowanie nieprzyjacielowi swemu posiadać dopuszczać raczysz” (Roman Sanguszko do Zygmunta II Augusta, 21 maja 1568 r., *ibidem*, s. 263); дай Пана Боже и вперед, абы неприятель Государский под ноги Его Королевской Милости впадал (Stanisław Pac do Romana Sanguszki, 30 lipca 1567 – *ibidem*, s. 169–170); покорне дякую фалечи Пана Бога, иж так милостивым обороною и сторожом здоровья Вашей Милости быти рачил, а щитом Ласки своей Бозское войскам и паньствам Его Кролевской милости быти и доказывати рачим (Ostafi Wołłowicz do Romana Sanguszki, 9 sierpnia 1567 r. – *ibidem*, s. 172–173).

³³ W. Kamieniecki, *Ograniczenia wyznaniowe w prawodawstwie litewskim w XV i XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1911, t. 13, nr 3, s. 268–282; K. Chodynicki, *Geneza równouprawnienia schizmatyków w Wielkim Księstwie Litewskim. Stosunek Zygmunta Augusta do wyznania grecko-wschodniego*, „Przegląd Historyczny” 1919–1920, t. 22, s. 135; A. Łapiński, *Zygmunt Stary a Kościół Prawosławny*, Warszawa 1937, s. 169. W kwestii stosunków między prawosławnymi i katolikami w monarchii jagiellońskiej zob. J. Bardach, *Les relations entre les catholiques et les orthodoxes dans le Grand-Duché de Lituanie (Fin du XIVe - XVIIe siècles)*, [w:] *Le origini e lo sviluppo della cristianita slavo-byzantina*, „Nuovi Studi Storici” t. 17, Roma 1992, s. 377–392.

wyznawców „religii greckiej” kolejni przedstawiciele domu Jagiełłowego – chociaż łacinnicy – dysponowali pokaźną częścią *sacrum*, właściwego prawowiernym monarchom, po kądzieli bowiem wywodzili się przecież od tych samych świątobliwych antenatów co ich dawni władcy i moskiewscy Rurykowicze³⁴!

Dodajmy, że rozumieli to również sami Jagiellonowie – Zygmunt II August twardo replikował na Iwanowe uroszczenia, iż prawdziwym władcą Rusi jest ten właśnie, kto ma Kijów: *И что ся дотычет Великого Князя Киевского Манамаха, казал Его Милости им поведить, же то суть речи давние, а тот столец Киев есть и будет, дали Бог в моцѣ, в руках и держании его Королевское милости, и никому бы тым именем и тытулом Царства Киевского не было пристойно писатися одно его Королевской милости, а не Великому Князю Московскому*³⁵! Dodajmy, iż po Jagiellonach odziedziczyli ten punkt widzenia Wazowie: nie darmo podczas Smuty niejednokrotnie powoływano się na ich naturalne prawa do moskiewskiego tronu jako krewnych wygasłej carskiej linii Rurykowiczów, przeciwstawiając je roszczeniom Romanowów, wywodzących się z tzw. nieutytułowanego bojarstwa carskich powinowatych.

Wątek praw Zygmunta III do sukcesji po moskiewskich Rurykowiczach pojawił się w dyskursie publicznym stosunkowo wcześnie, albowiem już podczas obrad mającego decydować o wojnie lub pokoju z Państwem Moskiewskim warszawskiego sejmu w styczniu 1609 roku, gdy na tronie carów zasiadał daleki ich kuzyn – Wasyl IV Szujski, wywodzący się z tej samej co wymarła carska dynastia suzdalskiej gałęzi Rurykowiczów. Kwestia praw króla do Czapki Monomacha wybrzmiała głośno i dosadnie podczas wotów senatorskich w wystąpieniu kanclerza wielkiego litewskiego Lwa Sapiehy (21 stycznia). Kanclerz litewski, regalista i zwolennik militarnej rozprawy ze wschodnim

³⁴ H. Grala, *Kołpak Witoldowy...*, *op. cit.*, s. 59–60; por. E. Русина, *Проблема политической лояльности православного населения Великого Княжества Литовского в XIV–XVI вв.*, [w:] *Сословия, институты и государственная власть в России. Средние века и раннее новое время. Сборник статей памяти академика Л.В. Черепнина*, Москва 2010, s. 546–554.

³⁵ *Книга посольская Метрики Великого Княжества Литовского содержащая в себе дипломатические сношения Литвы в государствование короля Сигизмунда Августа*, t. I (с 1545 по 1572 год), Москва 1843, s. 51. Por. J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 160–161.

sąsiadem, w czym bodaj upatrywał także swój prywatny interes, rojąc o odzyskaniu „sapieżyńskiej substancji” koło Jelni na Smoleńszczyźnie, podporządkował swą przemowę dwóm celom: dowiedzeniu, że wojna z Moskwą skazana jest w istocie rzeczy na sukces ze względu na korzystną konstelację polityczną („Okazje wielkie moskiewskie są, a tak wielkie, że nigdy Rzeczpospolita foremniejszej pogody do rozszerzenia granic koronnych nie miała”) i uzasadnieniu – z pomocą odpowiednio dobranych faktów historycznych – iż wyprawa takowa będzie mieć wszelkie cechy „wojny sprawiedliwej” („Mógłby kto kiedy sprawiedliwą wojnę mieć jako WKM mieć będziesz z tym narodem moskiewskim?”), co tradycyjnie przecież budziło niemałe wątpliwości i szczerą niechęć u pacyfistycznie z natury nastrojonej szlachty³⁶. Litewski dygnitarz perorował zatem, iż tron carski nie powinien należeć do Wasyla IV Szujskiego jako zabójcy jego poprzednika Dymitra I, jakoby władcy przyrodzonego („bo zabił prawdziwego dziedzica”), ani też do kolejnego samozwańca – tuszyńskiego szalbierza („Ten zasię Nowy Dymitr wiemy, że nie jest prawdziwym Dymitrem”), by wywody swe ukoronować nieoczekiwaną zgola pointą: wspomniani wyżej adwersarze wyrzucają sobie tron moskiewski bezprawnie („dwaj się o to Państwo biją, prawa do niego żaden z nich nie mając”), prawdziwym jego dziedzicem jawi się bowiem właśnie król polski Zygmunt III! Podstawy tak dobitnie wyłożonych roszczeń Wazy do sukcesji po carskiej linii Rurykowiczów kanclerz upatrywał w dawnych koligacjach między dynastią moskiewską a Jagiellonami: „bo za przodkiem WKM była Moskiewska, stąd originem jakom wyżej rzekł rodu swego WKM wiedziesz”³⁷.

³⁶ Mowa Lwa Sapiehy zob. *Diariusz sejmu walnego w Warszawie pro die XV mensis Februarii złożonego in Anno Domini 1609*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 6603/II, s. 706–710. Symptomatyczne, iż kanclerz litewski wzywał króla do podjęcia interwencji militarnej właśnie w imię pomszczenia krzywd jego antenatów: „w pamięć dobrej WKM krzywdy WKM przodków od tego narodu, a przodków tych, stąd linia samego urodzenia WKM originem swoje bierze” (*ibidem*, s. 707). O mowie Sapiehy zob. E. Sćepkin, *Wer war Pseudodemetrius?*, „Archiv für slavische Philologie” 1901, t. 21, s. 141–142; J. Maciszewski, *op. cit.*, s. 163; W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, s. 71–72; Б. Флоря, *Польско-литовская интервенция в России и русское общество*, Москва 2005, s. 80–81; H. Grala, „*Ruś nasza*” vs. *Московия...*, *op. cit.*, s. 230–231.

³⁷ *Diariusz sejmu walnego...*, *op. cit.*, s. 709. O genealogicznych aspektach moskiewskich roszczeń Zygmunta III zob. A. Darowski, *Elekcja Władysława IV na tron carski. (Na podstawie ruskich źródeł historycznych)*, [w:] *idem, Szkice historyczne*, seria 2, Petersburg 1897, s. 16; P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 296.

Problem identyfikacji owej „moskiewskiej” antenatki polskiego króla wydaje się dość zagmatwany: wbrew domysłom niektórych badaczy raczej trudno jej upatrywać w osobie ostatniej żony Jagiełły – Sonki Holszańskiej³⁸, matka Kazimierza Jagiellończyka, latorośl książęcego litewskiego rodu Olgimuntowiczów, nie była bowiem nawet Rusinką! Równie wątpliwe wydaje się identyfikowanie jej z Heleną Iwanowną, małżonką Aleksandra Jagiellończyka: nie tylko małżeństwo to okazało się bezdzietne, przez co jakiekolwiek pretensje Jagiellonów do sukcesji po potomkach jej bratanka – Iwana IV Groźnego – były bezprzedmiotowe, ale także, co gorsza, niejasne okoliczności śmierci córki Iwana III na Litwie (dyplomacja moskiewska podnosiła niejednokrotnie zarzut skrytobójstwa, jakoby od „ziela lichogo”, zadanego Aleksandrowej wdowie przez panów Rady) stawiały pod znakiem zapytania celowość przypominania jej osoby³⁹. Wydaje się zatem, że zasadne jest poszukiwanie innej kandydatury: naszym zdaniem w grę tutaj wchodzić może tylko jedna postać – księżniczka twerska Julianna Aleksandrowna, żona Olgierda i matka Jagiełły, skądinąd mocno skoligacona z moskiewską linią Rurykowiczów. Przypomnijmy: jej starsza siostra Maria była żoną wielkiego księcia Siemiona Dumnego, córka Helena wyszła za mąż za wybitnego przedstawiciela tej samej linii, księcia sierpuchowskiego Włodzimierza Andriejewicza, bohatera bitwy na Kulikowym Polu, syn Lingwen-Symeon ożenił się zaś z Marią, córką wielkiego księcia Dymitra Dońskiego, stając się – po kądzieli – przodkiem jednego z najbardziej dostojnych i wpływowych domów rosyjskiej arystokracji – kniaziów

³⁸ Por. W. Polak, *O Kreml i Smoleńszczyznę...*, op. cit., s. 72. O litewskim rodowodzie Sonki zob. J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, s. 129–130; idem, *Pochodzenie Zofii Holszańskiej, czwartej żony Władysława Jagiełły*, „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 1996, t. 8, s. 27–45.

³⁹ O moskiewskiej małżonce Jagiellona zob. J. Bartoszewicz, *Helena Iwanowna, żona króla Alexandra Jagiellończyka*, Warszawa 1847; E. Церетели, *Елена Иоанновна, великая княгиня Литовская, Русская, королева Польская*, Санкт-Петербург 1896; Я. Лурье, *Елена Ивановна. королева польская и великая княгиня Литовская как писатель-публицист*, „Canadian-American Slavic Studies” 1979, t. 13, nr 1–2, s. 111–120; por. Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów i Domu Wazów w Polsce*, Kraków 2005, s. 108–110. Nieudany planom pacyfikacji stosunków litewsko-moskiewskich poprzez jej małżeństwo z Aleksandrem poświęcił zresztą kanclerz litewski osobny ustęp swego wotum, traktując je jako dowód wiarołomstwa i perfidii ze strony Iwana III, starającego się oderwać ruskie prowincje od ojcowizny zięcia, zob. *Diariusz sejmu walnego*, op. cit., s. 707.

Mściśławskich (patrz dalej)⁴⁰. Oczywiście „genealogiczne” argumenty Sapiehy adresowane były przede wszystkim do stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej, ale pośrednio nadawały się również do wykorzystania w kontaktach z moskiewską elitą; dodajmy, iż z czasem po wątek swych moskiewskich przodków sięgnął również sam Zygmunt III, i to w kontaktach ze Stolicą Apostolską⁴¹.

Niebawem motyw praw Wazów do sukcesji po Rurykowiczach pojawił się w działaniach polsko-litewskiej dyplomacji wobec Moskwy: rozpoczynając swą wyprawę moskiewską, Zygmunt III wystosował 19 września 1609 roku do mieszkańców Smoleńska uniwersał, w którym objawiał się jako prawy dziedzic wygasłej dynastii („najbliższy rodzic ruskiego gospodarstwa, wspomniawszy powinowactwo i braterstwo nasze, któreśmy mieli z pradziadów naszych z przyrodzonymi zeszlými hospodarami moskiewskimi”)⁴². Podobnie postąpił kilka lat później jego syn: jesienią 1616 roku *царь, государь и великий князь Владислав Сигизмундович всея Руси* nakazał rozpowszechnić manifest, w którym swe prawa do Czapki Monomacha wywodził nie tylko z samego aktu moskiewskiej elekcji z 1610 roku, ale również z pochodzenia od

⁴⁰ Por. J. Tęgowski, *op. cit.*, s. 53–56, 119–124. Związki matrymonialne z domem moskiewskim szczególnie intensywny poziom osiągnęły właśnie w pierwszych pokoleniach Gedyminowiczów – oprócz wskazanych powyżej koneksji Julianny i jej potomstwa wspomnieć należy także cały szereg innych mariaży: Anastazja Gedyminówna poszła za wielkiego księcia moskiewskiego Siemiona Dumnego, Dymitr Koriatowcz poślubił Annę, córkę w. ks. moskiewskiego Iwana II, Olelko Włodzimierzowicz – Anastazję, córkę w. ks. moskiewskiego Wasyla I, zaś Zofia Witoldówna wyszła za w. ks. moskiewskiego Wasyla I, zob. J. Tęgowski, *op. cit.* (wg indeksu); por. H. Grała, *Jagiellonowie i Moskwa*, [w:] *Europa Jagellonica...*, *op. cit.*, s. 58. O związkach małżeńskich między liniami Rurykowiczów twerskich i moskiewskich zob. N. de Baumgarten, *Généalogies des branches régnautes de Rurikides du XIIIe au XVIe siècle*, Roma 1934, tabl. VIII, s. 46–52.

⁴¹ A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. III, Roma 1863, s. 316.

⁴² J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III*, t. 2, Kraków 1860, s. 316; por. W. Sobieski, *Żółkiewski na Kremlu*, Warszawa 1920, s. 16; wskazywana przez Sobieskiego rozbieżność form, zastosowanych w różnych wariantach królewskiego uniwersału odnośnie do związku Wazy z moskiewskimi Rurykowiczami (*ibidem*, s. 16, przyp. 3), jest w istocie rzeczy bezprzedmiotowa: ów „rodzić” to po prostu zepsuta forma słowa „rodicz” (rus. *родичь*), oznaczającego krewnego, por. И. Срезневский, *Материалы для словаря древне-русского языка по письменным памятникам*, t. III, Санкт-Петербург 1912, col. 134.

dawnych władców Moskwy (*прародителей и предков наших по степени российских государей*)⁴³.

Nie omieszkali sięgnąć po podobne argumenty także komisarze Rzeczypospolitej podczas kończących wyczerpującą dla obu stron wojnę rokowań dywilińskich w listopadzie–grudniu 1618 roku, nie cofając się zresztą przed oczywistą dla nich samych mistyfikacją historyczną w wykonaniu niezmordowanego Lwa Sapiehy („prawo jakoby przyrodzone, wywodząc od Ruryka i od Augusta jego *prosapiam*, bo tam było *cum nugatoribus fabulis certare*”), który z przekąsem rozprawiał o „chudorodnym” pochodzeniu nowego cara – Michała I Fiodorowicza, nie tylko pozbawionego chociażby kropli krwi monarszej (Romanowowie wywodzili się od brata carycy Anastazji, pierwszej żony Iwana IV Groźnego i matki ostatniego z Rurykowiczów moskiewskich – cara Fiodora I Iwanowicza), ale zarazem – co dla przedstawicieli kultury łacińskiej było zgoła niewyobrażalne – syna wysokiego hierarchy cerkiewnego, metropolity rostowskiego Filareta (Fiodora Nikiticza Romanowa): „Michajło jest popowicz i podłej familii człowiekiem. Siła jest w Moskwie zacniejszych nad Romanowych, jako familia Mścislawskich, Szujskich, Kurakinów, Trubeckich, Galicyńów, Szeremeciów, Mezeckich, Worotyńskich i wiele inszych familii zasłużonych”⁴⁴. Nie wydaje się dziełem przypadku, że powyższy rejestr zawierał aż cztery nazwiska kuzynów domu jagiellońskiego (a zatem pośrednio także Wazów) – Mścislawskich, Kurakinów, Trubeckich i Golicynów (patrz niżej), wywodzących się od Ruryka

⁴³ *Акты исторические, собранные в библиотеках и архивах Российской империи археографической экспедицией императорской академии наук*, t. III, Санкт-Петербург 1841, s. 66–68; por. *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III*, Lwów 1901, s. 367–369.

⁴⁴ J. Sobieski, *Diariusz ekspedycyjej moskiewskiej dwuletniej królewicza Władysława 1617–1618*, oprac. J. Byliński, W. Kaczorowski, Opole 2010, s. 83–84, 149–150. Nieco odmiennie argumentację kanclerza przedstawia Stanisław Kobierzycki („będziecie bowiem mieli wielkiego kniazia, prawowitego potomka cesarzy i królów rządzących chrześcijańskim światem”), zob. S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, tłum. M. Krajewski, Wrocław 2005, s. 258–259. Warto zauważyć, iż kwestia wątpliwych z dynastycznego punktu widzenia roszczeń Romanów zrodziła potrzebę ich legitymizacji poprzez tradycję o rzekomym ich przekazaniu Fiodorowi-Filaretowi przez umierającego Fiodora I Iwanowicza – ostatnią latorośl moskiewskiej (carskiej) linii Rurykowiczów, por. Д. Исаев, *Легенда о „завещании царства” и проблема легитимности династии Романовых (из истории политического дискурса в России первой трети XVII в.)*, [w:] *Cogito. Альманах истории идей*, Ростов-на-Дону 2011, s. 243–253.

kniaziów Szujskich, których potomek Iwan Iwanowicz – brat zdetro nizowanego cara Wasyla IV – złożył wcześniej przysięgę na wierność królewiczowi Władysławowi i towarzyszył mu w zbrojnej wyprawie na Moskwę, oraz arystokratycznych domów Szeremietiewów i kniaziów Miezieckich, których przedstawiciele uczestniczyli właśnie w rokowaniach pokojowych ze strony moskiewskiej⁴⁵.

Szczególnie godne uwagi jest przywołanie w kontekście wazowskich zabiegów rzekomego pochodzenia wygasłej dynastii moskiewskiej od Oktawiana Augusta, niegdyś bezlitośnie wykpiwanego przez polskich humanistów (Jan Kochanowski napisał z przekąsem o ambicjach Iwana IV: „Czwartynasty potomek rzymskiego cesarza / Augusta: któż wie, gdzie wziął tego kronikarza”⁴⁶), podczas rokowań dwulińskich użytego natomiast przez Sapiehę właśnie gwoli podkreślenia dostojęstwa domu Wazów jako kuzynów i legalnych sukcesorów Rurykowiczów...

Wywód o przyrodzonych prawach Wazów-Jagiellonidów do tronu moskiewskiego jako krewnych Rurykowiczów, wyśmiewający pretensje do sukcesji ze strony „chudorodnych” Romanowów – powinowatych carskiej dynastii, był swoistym odwróceniem opisywanych już realiów poprzedniego stulecia, kiedy to dwór moskiewski wpięrował swoje pretensje wobec Rusi Litewskiej karkołomnym wywodem o niskim pochodzeniu Gedyminowiczów, rzekomo sług smoleńskich Rurykowiczów, aby następnie w okresie zabiegów Iwana IV o koronę polską wywodzić, iż w przeciwieństwie do swych elekcyjnych rywali car posiada niezbite prawa przynajmniej do ziem litewsko-ruskich jako *чродичу и деду* domu Jagiellońskiego⁴⁷.

Niezależnie wszakże od dynastycznego wymiaru „ruskiego” wywodu Wazów, mającego uzasadniać prawa Zygmunta III i Władysława IV

⁴⁵ Por. J. Sobieski, *op. cit.*, s. 82; o udziale Szujskiego w wyprawie, *ibidem*, s. 20, 24.

⁴⁶ J. Kochanowski, *Jezda do Moskwy*, [w:] *idem, Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989, s. 643; por. H. Grala, „*Pieczat’ połotckaja*”..., *op. cit.*, s. 132.

⁴⁷ Moskiewski władca, który z lekceważeniem odnosił się wcześniej do „elekcyjnego” charakteru dynastii jagiellońskiej (w korespondencji z Zygmuntem II Augustem wykpiwał zwłaszcza jego pozycję w Koronie (*ино потому Ты своим паном и послушень, что есте не коренные государи*)), wyjątkową pogardę okazywał Stefanowi Batoremu, co zresztą przypomniał po latach w cytowanej już mowie sejmowej kanclerz Lew Sapieha: „iako Rzpta nasza cierpiała od tego okrutnika, kto bardziej od tego tyrana lżył naród nasz, króle polskie przodki WKM, co nieboszczyka S. Pamięci króla Stefana masztalczem cesarza tureckiego zwał”, zob. *Diariusz sejmu walnego*, *op. cit.*, s. 708.

do Czapki Monomacha, oczywisty jest polityczny kontekst tej ukutej *ad hoc* doktryny: nawet załamanie się owych roszczeń w zderzeniu z *Realpolitik* pozostawiało w arsenale polsko-litewskiej dyplomacji mocne argumenty, do których można byłoby odwołać się w przyszłości, w obliczu kolejnych pretensji Moskwy do ziem ruskich⁴⁸.

Warto wreszcie zauważyć, iż także w oczach miejscowej prawosławnej hierarchii to właśnie dom jagielloński, niezależnie od swego katolickiego wyznania, ucieleśniał rodzimą tradycję historyczną i cerkiewną zarazem, zwłaszcza że tryumf Moskwy oznaczał *de facto* kres samodzielności kijowskiej metropolii i znaczące obniżenie jej statusu, a zapewne także likwidację jej poszczególnych eparchii, jak miało to już miejsce na wcześniej podbitych terytoriach (przykład biskupstwa czerernihowsko-briańskiego), i utratę stolic przez obecnych władcyków (*casus* Połocka). Dla wiernych naddnieprzańskiej metropolii był to oczywisty zamach na ich tradycję, w świadomości ruskiej elity funkcjonowało bowiem oczywiste *iunctim* między Kijowem i tą ojczyzną, którą prawosławny litewski mnich Izajasz z Kamieńca nazwał w swej suplice „Nowym Izraelem”⁴⁹.

Niestety model ów, stanowiący jak widać znakomite remedium na religijną retorykę Moskwy, wystawiony został na ciężką próbę w następstwie unii brzeskiej (1596): akt ów, mający w założeniu wzmocnić lojalność poddanych „religii greckiej” wobec korony w obliczu uwieńczonych sukcesem zabiegów Moskwy o utworzenie patriarchatu (1589)⁵⁰, w istocie rzeczy doprowadził do dramatycznych i brzemiennych w polityczne skutki podziałów wśród ruskich poddanych Rzeczypospolitej.

⁴⁸ Obszerniej o dynastycznym i politycznym kontekście moskiewskich uroszczeń Wazów zob. H. Grała, *Zygmunt III – potomek „Moskiewskiej” księżniczki? (Wokół praw Wazów do carskiego tronu)*, [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Marcelemu Antoniewiczowi*, Częstochowa (w druku).

⁴⁹ H. Grała, *Kołpak Witoldowy...*, *op. cit.*, s. 52–55; por. *idem*, „Ruś nasza” vs. *Москва...*, *op. cit.*, s. 223–225.

⁵⁰ W kwestii współzależności między rokowaniami unijnymi a ustanowieniem patriarchatu moskiewskiego zob. K. Chodyncki, *Kościół prawosławny...*, s. 255–260; odmienny pogląd reprezentuje Borys A. Gudziak, zob. *idem*, *Kryzys i reforma. Metropolia kijowska, patriarchat Konstantynopola i geneza unii brzeskiej*, Lublin 2008, s. 314–315, wszelako badacz ten – koncentrując się na zabiegach prawosławnej hierarchii – wydaje się nie dostrzegać ani szerszego kontekstu politycznego wywyższenia ośrodka moskiewskiego, ani związanych z tym obaw władz Rzeczypospolitej, nieco wcześniej rozważających możliwość powołania do życia patriarchatu w Kijowie.

Dynamikę konfrontacji obu państw dobrze odzwierciedlają długotrwałe spory dyplomatyczne, związane z użyciem formuły „ruski” (*русский/руськи*) w tytulaturze monarchów, i to zarówno w postaci predykatu terytorialnego, jak i w dostojnie brzmiących złożeniach (np. *государь всея Руси*). Zagadnienie to ma stosunkowo obfitą literaturę, co zwalnia nas z obowiązku szczegółowego referowania kolejnych sporów, zatem porzucamy na przypomnieniu jedynie kluczowych epizodów owej przewlekłej kontrowersji.

Władca moskiewski pierwszy raz zastosował zwrot *государь всея Руси* wobec konkurenta z Wilna w styczniu 1493 roku, chociaż Iwan III użył go już wcześniej, w korespondencji z królem węgierskim Maciejem Korwinem (1488); niebawem też, podczas moskiewskich rokowań w styczniu–lutym 1494 roku, otrzymali od swych gospodarzy stosowną wykładnię: oto Litwa *неправдой держит многие земли и воды наши*. Moskiewscy dyplomaci uznawali istniejący stan rzeczy za pożałowania godny skutek wojen dzielnicowych na Rusi, ale wyrażali zarazem w imieniu swego mocodawcy nadzieję, iż obecnie Aleksander Jagiellończyk, ubiegający się o rękę Iwanowej córki Heleny *того нам нашего постынутся!* Miraż pokoju wieczystego, którego gwarancją miał się stać wspomniany związek, sprawił, iż dyplomaci litewscy nie wykazali należytej ostrożności i zignorowali owo niebezpieczne *novum*⁵¹. Rychło wszakże okazało się, iż była to wielka nieroztropność, co gorsza – brzemienne w skutki. Starając się zniwelować jej następstwa, w przeddzień kolejnego konfliktu Jagiellon zadeklarował gotowość oficjalnego uznania praw teścia do tytułu „gosudara Wszechrusi”, wszelako pod warunkiem że ów ze swej strony zgodzi się uznać Kijów i pozostałe ruskie prowincje niezbywalnym dziedzictwem władców Litwy (1499), co Iwan III dosadnie nazwał *безлепечным делом*⁵².

Kolejne rokowania (wiosna 1503 roku), w których wzięli udział także wysłannicy pozostałych państw jagiellońskich – legaci króla węgierskiego Władysława i poselstwo polskie, Aleksander po śmierci Jana Olbrachta wstąpił bowiem w 1502 roku na tron krakowski – przyniosły rozszerzenie się pola konfliktu. Iwan III otwarcie oznajmił posłom Władysława, iż *русская земля от наших предков из старины наши*

⁵¹ Сб. РИО, т. 35, s. 118; por. J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 95–97.

⁵² Сб. РИО, т. 35, nr 61, s. 85.

отчизна, Aleksander natomiast odmówił tym razem teściowi tytułu *вся Руси*, objaśniając ów gest zmianą swego statusu: to, co uchodziło wielkiemu księciu litewskiemu, okazało się dlań niemożliwe jako dla polskiego króla *коли в королевстве и под королевством есть большая часть Руси*, w czym nietrudno dostrzec refleksję historyczną sięgającą zdobyczy Kazimierza Wielkiego⁵³. Tym samym pierwszy krok na drodze rywalizacji polsko-moskiewskiej o *dominium Russiae* stał się faktem.

Następne etapy sporu o tytuły, obejmującego z czasem inne predykaty terytorialne (smoleński, połocki, inflancki), najczęściej związane były z kolejnymi zdobyczami Moskwy, zwłaszcza w epoce Iwana IV, a potem – z udaną rekonkwistą Stefana I Batorego⁵⁴.

Następstwem narastającego konfliktu stało się sięgnięcie przez elity WXL, zaś po unii lubelskiej całej już Rzeczypospolitej, do tradycji państwowych Rusi Kijowskiej i jej historycznej stolicy, także jako centrum rodzimego prawosławia. Właśnie posiadanie we własnych rękach „macierzy grodów ruskich” pozwalało Jagiellonom i ich sukcesorom przez długi czas parować wszelkie roszczenia moskiewskiego monarchy, poprzez akcentowanie legitymistycznego charakteru ich sukcesji po miejscowych Rurykowiczach. Praktyka ta nabrała szczególnego znaczenia od czasów carskiej koronacji Iwana IV (1547), kiedy to właśnie kijowskie dziedzictwo, sięgające zamierzchłych czasów księcia Włodzimierza Monomacha (1053–1125), stało się ideową podstawą przyjęcia przez moskiewskiego Rurykowicza nowego tytułu, którego Zygmunt II respektować nie zamierzał. Przedsmak późniejszych kontrowersji przyniosły już pierwsze rokowania po wspomnianej koronacji: niejako w odwecie za buńczuczne zapewnienia moskiewskich dyplomatów, że „jednej dranicy smoleńskiej nasz car nie ustąpi”, kwitujących podczas kremłowskiej tury rozmów stwierdzenie litewskich posłów: „Wasz gosudar powinien Smoleńsk oddać, zdjęć ten grzech z duszy

⁵³ Сб. РИО, т. 35, nr 73, s. 358; zob. tekst instrukcji Aleksandra dla jego wysłanników (*Акты Западной России*, т. I, Санкт-Петербург 1846, nr 200, s. 347–348). Por. J. Natanson Leski, *op. cit.*, s. 109–110.

⁵⁴ Szczegółowa analiza tytułatury władców moskiewskich w jej historycznym rozwoju zob. А. Филюшкин, *Титулы русских государей*, Москва–Санкт-Петербург 2006; por. M. Szeftel, *The Title of the Muscovite Monarch Up to the End of the Seventeenth Century*, „Canadian-American Slavic Studies” 1979, t. 13, nr 1–2, s. 59–81.

ojca swego, który Smoleńsk zdobył wbrew traktatowi i wbrew przysiędze”, poselstwo ratyfikacyjne usłyszało od Jagiellona, iż tylko on, jako ten, który Kijów dzierży, ma prawo powoływać się na tradycje „Carstwa Kijowskiego”⁵⁵!

Wykładnia ta znaleźć miała interesujące rozwinięcie ponad pół wieku później w instrukcji Zygmunta III Wazy dla ekspediowanych na arcytrudne rokowania z bojarami cara Wasyla IV Szujskiego „wielkich posłów” – Stanisława Witowskiego i kniazia Jana Druckiego-Sokolińskiego (1607):

Panowie posłowie przypomnieć mają, że gospodarowie moskiewscy coraz to sobie tytułów nowych przyczyniają, jako już ich siła nad zwyczaj przyczynili i tytuł wszystkich Rusi niesłusznie sobie przywłaszczają. Gdyż jego Królewska Mość Pan nasz dwanaście województw całych wielkich ruskich, a nadto i dwie stolice ruskie: Kijów i Halicz trzymać raczy i nie chce gospodarowi moskiewskiemu tytułu tego z ujmą swą przyznawać⁵⁶.

Symptomatyczne, iż tak rozwinięta wykładnia praw Wazy do *dominium Russiae*, harmonijnie łącząca dwie odrębne dotąd tradycje historyczne i dynastyczne – jagiellońską (Kijów) i piastowską (Halicz) – pojawiła się w wielce dramatycznym momencie, gdy po „krwawej jutrzni” moskiewskiej (1606) jako zakładnicy carscy pozostawali na Kremlu poprzedni wysłannicy Rzeczypospolitej – Mikołaj Oleśnicki i Aleksander Korwin-Gosiewski.

Wątek Halicza w kontekście historycznych praw polskich królów do panowania nad Rusią nie pojawił się zresztą w targach z Moskwą po raz pierwszy: wszak Iwan IV już w roku 1563, kreśląc w swym liście do Zygmunta Augusta wizerunek swych terytorialnych pretensji, odwoływał się do sukcesji Monomachowiczów: *а только сискивати всеє свое вотчины, ино и Вильна была и Подольская земля, и Галицкая земля, и Волынская земля к Киеву*⁵⁷. Niebawem zresztą apetyt Groźnego jeszcze wzrósł: litewskie poselstwo Jerzego Chodkiewicza usłyszało podczas

⁵⁵ Por. przyp. 36.

⁵⁶ W. Polak, *Trzy misje...*, *op. cit.*, s. 16.

⁵⁷ Сб. РИО, 1890, т. 71, с. 172. Nieco wcześniej, podczas rokowań z litewskim poselstwem w lutym 1562 roku, strona moskiewska rozszerzyła już tradycyjny rejestr swych pretensji, nazywając „dawną i odwieczną carską ojcowizną” nie tylko Kijów i Wołyń, ale także Podole, zob. *ibidem*, s. 41–43.

rokowań moskiewskich, iż car wysuwa podobne roszczenia także wobec Przemyśla, Chełma i Brześcia (1563)⁵⁸.

Moskiewskie roszczenia już nie tylko do Rusi Litewskiej, czy nawet niemal całego terytorium WXL (poza Żmudzią), ale także do ziem od dwóch stuleci złączonych z Koroną, oficjalnie pozostającą dotychczas poza konfliktem, mocno zaniepokoiły opinię szlachecką w Polsce. Niebawem też pojawił się przekład wspomnianego carskiego listu na język polski, zresztą z nieprzypadkową „emendacją” w wykazie Iwanowych roszczeń („Podolska ziemia, Wołyńska wszystka ku Lwowu”), który nabrał samoistnego życia jako antymoskiewski pamflet w sejmowych debatach. Rychły – zupełnie nieoczekiwany! – upadek Połocka sprawił, iż roszczenia Iwanowe zostały umyślnie wyolbrzymione, by przekonać posłów, iż są one realną groźbą dla ziem koronnych, gdyż sięgają po wschodnie połacie rozdzielonego biegiem Wisły królestwa (wedle sejmowego wystąpienia podkanclerzego Piotra Myszkowskiego, „grożąc się też i na Koronę, a granice sobie po Białą Wodę, to jest po Wisłę zakładając”)⁵⁹.

Roszczenia Iwanowe wstrząsnęły opinią publiczną w Koronie, czego ślad łatwo odnaleźć w znanym poemacie Jana Kochanowskiego *Satyr albo dziki mąż*, przygotowanym przez poetę akurat na otwarcie warszawskiego sejmu:

Moskiewski wziął Połocko i listy wywodzi,
Że prawem przyrodzonym Halicz nań przechodzi,
A by chciał patrzeć prawa, trzymałby ja z wami,
Bo on się mało bawił konstytucyjami⁶⁰.

Jan z Czarnolasu nie poprzestał zresztą na powyższej konstatacji: w napisanej wiele lat później *Jeździe do Moskwy* wyśmiał również cesarskie aspiracje Iwana, oparte na bałamutnych wywodach historycznych i przemocy („Ta dobra myśl go naszła, gdy Połocka dostał, a w Inflanciech zaś panem wilczym prawem został”), z sarkazmem

⁵⁸ C6. PIO, t. 71, s. 260.

⁵⁹ M. Janicki, *Tłumaczenie listu Iwana Groźnego do Zygmunta Augusta i jego rola w agitacji przed sejmem warszawskim 1563 r.*, [w:] *Polska kancelaria królewska czasów nowożytnych między władzą a społeczeństwem*, cz. II, Kraków 2006, s. 73–86.

⁶⁰ J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 60; por. M. Janicki, *op. cit.*, s. 84–85.

wskazując na jego wybujałe ambicje („wszystkie lekce króle chrześcijańskie uważając przy sobie”)⁶¹.

Diagnoza Kochanowskiego nie pozostawiała zresztą w kolizji z rzeczywistością polityczną: „dziedziczne” jakoby prawa Iwana do Prus, od dawna hołdujących polskim władcom, czy równie egzotyczne prawa do Inflant znajdowały obecnie swą logiczną kontynuację w roszczeniach do Lwowa i Halicza, dostarczając tym samym wody na młyn królewskiej kancelarii, zabiegającej o przekonanie szlachty koronnej do zaangażowania się w wojnę z Moskwą, co musiało przecież zaowocować fundamentalną zmianą w związku Korony z Litwą – unią zawartą w Lublinie.

Przewlekły charakter wyczerpującej rywalizacji o ziemie ruskie niejednokrotnie podpowiadał obu stronom możliwość rozstrzygnięcia konfliktu właśnie poprzez unię między państwem polsko-litewskim a Moskwą, bądź poprzez elekcję Rurykowicza – Iwana lub jego syna Fiodora – na tron Rzeczypospolitej. Fenomen moskiewskiej kandydatury, okresowo znajdującej stosunkowo liczne grono zwolenników w Rzeczypospolitej (przy czym również w Koronie, także wśród katolików i protestantów), został dosyć wszechstronnie opisany w historiografii. W świetle dotychczasowych ustaleń nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż właśnie kwestia panowania nad Rusią stanowiła główną przeszkodę w sfinalizowaniu takiego politycznego kontraktu: oczekiwania elit Rzeczypospolitej, a zwłaszcza Litwinów rojących o bezkrwawej rekuperacji utraconych wcześniej prowincji, zderzyły się z *Realpolitik* Iwana IV, który sam oczekiwał od przyszłych poddanych stosownych ustępstw w podzięce za okazaną im cześć, zaś wszelkie sugestie odnośnie do elekcji swego syna kwitował rezolutnie, iż „carewicz nie dziewczka, by wnosić posag”. Tym samym kolejne elekcje miały pacyfikacji przynosiły ostatecznie zaostrenie konfliktu, Iwan IV czuł się bowiem wyzuty z „przyrodzonych” praw i oszukany...⁶²

Przesilenie militarne, jakie przyniosły wyprawy batoriańskie i rozejm w Jamie Zapolskim (1581), zaowocowało osłabieniem konfliktu

⁶¹ Zob. H. Grala, „Ruś nasza” vs. *Московия...*, *op. cit.*, s. 228–229.

⁶² B. Новодворский, *op. cit.*, s. 8–31; Б. Флоря, *Русско-польские отношения и политическое развитие...*, *op. cit.*, s. 46–119; H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, *passim*.

o ziemie ruskie, ale nie znamionowało wcale jego definitywnego wycofania. Miało się o tym przekonać w niespełna dwie dekady później wielkie poselstwo Rzeczypospolitej pod przewodnictwem kanclerza Lwa Sapiehy, które przybyło do Moskwy pod koniec 1600 roku z propozycją „koniumcji” obu państw przeciw wspólnym wrogom, czyli ich swoistej federacji⁶³. Zgoła nieoczekiwanie legaci, odwołujący się do wspólnych słowiańskich korzeni i chrześcijańskiej jedności (najpełniej wyrażała te treści mowa Lwa Sapiehy, wygłoszona na Kremlu 4 grudnia 1600 roku⁶⁴), zderzyli się z recydywą praktyk z poprzedniej epoki, kiedy to na wokandzie rozmów zamiast rozważań o sojuszu pojawiły się tradycyjne pretensje strony moskiewskiej. Żądania carskich dyplomatów, by uznać prawa Borysa I Godunowa do Inflant (sic!) zrodziły kontrpropozycję zirytowanych legatów, by uznać polsko-litewskie roszczenia do Nowogrodu, Pskowa i Smoleńska, na co Moskwićcy replikowali roszczeniami do Kijowa i Wołynia⁶⁵. Ostatecznie wbrew pierwotnym „wielkim nadziejom” trudne i nerwowe negocjacje zakończyły się nie wieczystym pokojem i sojuszem, a przedłużeniem obowiązującego dotychczas rozejmu na kolejne 20 lat, co zresztą miała niebawem przekreślić nadciągająca Smuta.

Wbrew oczekiwaniom polskiej strony wstąpienie na carski tron Dymitra I Samozwańca (1605) nie oznaczało bynajmniej rezygnacji Moskwy z pretensji do ziem ruskich, nowy władca ogłosił się bowiem już nie tylko carem, ale zgoła „imperatorem Wszechrusi”, co niebawem wywołać miało prawdziwy skandal dyplomatyczny podczas oficjalnej audyencji „wielkich posłów” Rzeczypospolitej – Mikołaja Oleśnickiego i Aleksandra Gosiewskiego, przybyłych do Moskwy na uroczystość zaślubin Dymitra z Maryną Mniszchówną (13 maja 1606 roku). W tej zgoła bezprecedensowej awanturze wziął czynny udział zasiadający na tronie („w majestacie”) rosyjski monarcha! Twardy opór królewskich legatów tym razem – ze względu na powagę chwili – zakończył się ich

⁶³ Zob. Б. Флоря, *Русско-польские отношения...*, *op. cit.*, s. 249–267.

⁶⁴ E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą. Poselstwo do Zygmunta Trzeciego*, Warszawa 2010, s. 67; por. K. Tyszkowski, *op. cit.*, s. 55; H. Grała, „Ruś nasza” vs. *Московия...*, *op. cit.*, s. 232–233. O dynastycznych kulisach rokowań zob. *idem*, „As to a Former Comrade and Friend”: Boris Godunov and Lev Sapieha during the Moscow Negotiations, 1601 AD, [w:] *De Amicitia. Transdisciplinary Studies in Friendship*, red. K. Marciniak, E. Olechowska, Warsaw 2016, s. 95–107.

⁶⁵ E. Pielgrzymowski, *op. cit.*, s. 118–119, 130–131.

sukcesem: starając się uniknąć eskalacji konfliktu, Samozwaniec zgodził się ostatecznie przyjąć list Zygmunta III, adresowany przecież zgodnie z praktyką dyplomatyczną Rzeczypospolitej do „wielkiego księcia”⁶⁶.

Rychły przewrót w Moskwie i wstąpienie na carski tron Wasyla IV Szujskiego zaowocowały powrotem do scenariusza sprzed lat: kolejni legaci Rzeczypospolitej – Stanisław Witowski i Jan Drucki-Sokoliński – spieszyli do Moskwy, uzbrojeni w instrukcję zawierającą maksymalne roszczenia terytorialne (Psków, Nowogród i Smoleńsk), co zresztą traktować należy wyłącznie w kategoriach wybiegu, mającego stworzyć niezbędne warunki do koniecznych ustępstw (1607). Symptomatyczne wszakże, iż z całej tytulatury carskiej sprzeciw budził niezmiennie właśnie *государь всея Руси*, uznawany za naruszenie prerogatyw polskiego króla i Rzeczypospolitej⁶⁷. W tej sytuacji nie może dziwić, iż mimo uzgodnienia rozejmu na cztery lata (25 lipca 1608 roku) moskiewski władca rychło zawarł w Wyborgu przymierze ze Szwecją (luty 1609 roku), a następnie przypomniał sobie o aspiracjach Iwana IV i ponownie wprowadził do carskiej tytulatury predykat „połocki”, zarzucony przecież pod wpływem przewag Batorego, co zostało potraktowane przez Zygmunta III jako *casus belli*⁶⁸. Otwarty konflikt, który wybuchł niebawem między Rzeczpospolitą i Moskwą, pociągnął za sobą nie tylko bez mała dekadę działań wojennych, ale także istną feerię dłuższych i krótszych rokowań, w których wątek historycznych praw adwersarzy do poszczególnych ruskich ziem zajmował miejsce niepoślednie. Ofensywny charakter poczynań państwa polsko-litewskiego sprawił, iż wśród historycznych argumentów niemałej popularności nabral wątek dawnych przewag Olgierda. Nie ulega wątpliwości, iż wśród antenatów Wazy właśnie Olgierd – bodaj najwybitniejszy z tych, którzy „kniaziów moskiewskich krócili, nad żrenicą ich Moskwą tryumfowali” – ucieleśniał pamięć dawnych przewag na wschodzie i wybornie nadawał się na patrona moskiewskiej imprezy. Już wcześniej, w dedykowanej Lwu

⁶⁶ Zob. *Poselstwo od Zygmunta III króla polskiego do Dymitra Iwanowicza cara moskiewskiego (Samozwańca) z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną*, oprac. J. Byliński, Wrocław 2002, s. 24, 33–39; por. H. Grała, *Dyplomacja z upominkami w tle...*, op. cit., s. 56–60.

⁶⁷ Por. tekst instrukcji poselskiej, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 2101, k. 60–69.

⁶⁸ Por. В. Козляков, *Василий Шуйский*, Москва 2007, s. 181–183.

Sapieże rymowanej kronice misji dyplomatycznej z 1601 roku, Eliasza Pielgrzymowski wspominał z uznaniem „ono wielkie zacne książę Olgierd jako kniaziu wielkiemu moskiewskiemu dał wielkanocne jaje w Moskwie, kopiją o zamek moskiewski skruszył, ośmnaście mil od Moskwy, z jednej strony po Możajsk, z drugą stroną po Uhrę granicę z Litwą założył”⁶⁹. W epoce Smuty to właśnie Olgierd jawił się dyplomacji polsko-litewskiej ucieleśnieniem tryumfów nad Moskwą: nie darmo wiosną 1618 roku komisarze Rzeczypospolitej wskazali swym rosyjskim rozmówcom jako miejsce najbardziej odpowiednie dla rokowań pokojowych Pokłonną Górę pod Moskwą, „gdzie też książę Olgierd litewski czynił traktaty”⁷⁰. Wydaje się, iż heroiczna epoka Olgierda nie straciła nic ze swej atrakcyjności nawet wobec propagandowych prób przyrównania rekuperacji Smoleńska (1611) do wiktorii orszańskiej (1514), odniesionej za panowania królewskiego imiennika i dziada – Zygmunta I Starego, którego wnuk – owa „żywa gałązka Jagiellonów” – miałby być swoistym wcieleniem i godnym następcą⁷¹.

Poczucie zwycięstwa nad „wrogiem przyrodzonym”, którego widomym dowodem stało się rekuperowanie prowincji ruskich, oderwanych od Wielkiego Księstwa Litewskiego przed wiekiem (Smoleńsk, Czernihów, Nowogród Siewierski), co usankcjonował rozejm dywiliński (1618) zdjęło na pewien czas z porządku dziennego kwestię moskiewskich roszczeń. Powyższego stanu rzeczy nie odmieniła nawet podjęta przez Państwo Moskiewskie próba odwojowania utraconych ziem: wojna smoleńska z lat 1632–1634 zakończyła się na tyle spektakularną klęską sąsiada, iż ostateczna pacyfikacja stosunków z nim w następstwie zwycięskiego pokoju w Polanowie (1634) zdawała się zgoda nieuchronna, zaś wszelkie roszczenia Moskwy wobec ziem ruskich Rzeczypospolitej – przedawnione.

Wydawało się zresztą, iż narzucony pobitemu wrogowi „pokój wieczysty” (skądinąd gwarantujący Moskwie rezygnację Władysława IV

⁶⁹ E. Pielgrzymowski, *op. cit.*, s. 29, por. *ibidem*, s. 294–295. Wątek z kraszanką, jako prześmiewczym podarkiem Olgierda dla pokonanego władcy moskiewskiego, zob. M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, t. 2, Warszawa 1846, s. 11–12.

⁷⁰ J. Sobieski, *op. cit.*, s. 47; por. H. Wisner, *Król i car. Rzeczpospolita i Moskwa w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 79.

⁷¹ J. Chrościński, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983, s. 35, 73–74.

z roszczeń do korony carskiej, a w perspektywie także szereg korzystnych korekt wcześniejszej granicy!) może okazać się trwałym projektem politycznym, przede wszystkim ze względu na możliwe współdziałanie na kierunku turecko-tatarskim, co dokumentowała stosunkowo koncyliacyjna postawa samego króla i władz Rzeczypospolitej podczas żmudnego procesu delimitacji spornych terytoriów i stanowienia ostatecznej granicy (m.in. rezygnacja z Trubecka i powiatu sierpiejskiego)⁷².

Miarą tych oczekiwań władz Rzeczypospolitej stało się wielkie poselstwo Adama Kisiela, obliczone na zacieśnienie sojuszu przeciw „bisurmanom”. Podczas uroczystej audiencji na Kremlu w dniu 28 sierpnia 1647 roku kasztelan kijowski wygłosił mowę, która wydaje się zaświadczać, iż ówczesna elita Rzeczypospolitej skłonna była doszukiwać się po stronie moskiewskiej już nie tylko sprzymierzeńców, ale zgoła pobratymców: oto wraże do niedawna „potencje” jawią się jako „dwa cedry libańskie z iednego wynikłe korzenia, tak z iednego narodu Słowiańskiego Państwa obiedwie Wszechmocna Boska ręka zgromadziła i ufundowała”⁷³. Motyw słowiańskiej wspólnoty pojawiał się zresztą podczas rokowań w wystąpieniach kasztelana kijowskiego wielokrotnie, ale bodaj największe zainteresowanie w wywodach tego dostojnika Rzeczypospolitej – Rusina i dyzunitę – zajmował wątek chrześcijańskiego imperatywu wyparcia ordy z Krymu, postrzeganego jako kolebka prawosławia „przodków naszych” ze względu na chrzest Włodzimierza Wielkiego w Korsuniu/Chersonesie⁷⁴. Warto zresztą przypomnieć, iż ów modelowy zgoła *gente Ruthenus natione Polonus*, podczas nieco wcześniejszych rokowań z moskiewskimi dyplomatami (1645),

⁷² Б. Флоря, *Османская империя, Крым и страны Восточной Европы во второй половине 30-х – 40-х гг. XVII в.*, [w:] *Османская империя и страны Центральной, Восточной и Юго-Восточной Европы в XVII в.*, cz. 1, Москва 1998, s. 157–175; zob. także Л. Заборовский, *Порта, Крымское ханство и государства Центральной и Восточной Европы в 1648–1654*, [w:] *Османская империя и страны Центральной, Восточной и Юго-Восточной Европы XVII в.*, cz. I, Москва 1998, s. 190–225. O pracach delimitacyjnych zob. W. Godziszewski, *op. cit.*, s. 1–96.

⁷³ Zob. F. Sysyn, *Between Poland and the Ukraine. The Dilemma of Adam Kysil, 1600–1653*, Cambridge, Massachusetts 1985, s. 313; por. *idem*, *A Speech before the Tsar: Adam Kysil's Oration on August 28, 1647 (N.S.)*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI–XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1993, s. 133–142. Rosyjski przekład oracji zob. Российский Государственный Архив Древних Актов (dalej: РГАДА), ф. 79 (Сношение с Польшей), оп. 1, кн. 72, л. 326об.

⁷⁴ *Ibidem*, л. 333об.–334.

wyłożył swe poglądy na wspólną genezę obu narodów jako potomków Sarmatów, krytycznie oceniając ich zastarzały konflikt („dziedziczne hostilitates między Sarmatami a sarmatami y między Chrześciany a Chrześciany”)⁷⁵! Okoliczność ta zasługuje na tym większą uwagę, iż w przypadku Kisiela mamy do czynienia nie tylko z wybitnym liderem prawosławnej mniejszości w parlamencie Rzeczypospolitej, zwolennikiem równouprawnienia wyznania prawosławnego, ale także z politykiem blisko związanym z dworem królewskim⁷⁶.

Rychły wybuch powstania Chmielnickiego zdewaluował wszelkie projekty współpracy Rzeczypospolitej z Moskwą, dostarczając jej nieoczekiwane mocnych atutów w rozgrywce o *dominium Russiae*, która wstępowała w fazę ostateczną. Początkowo zresztą strona moskiewska, nie spodziewając się tak znaczących sukcesów Kozaczyzny, zajęła wyczekujące stanowisko. Koncentrowała się na tradycyjnych sporach pogranicznych i skrupulatnie dokumentowała wszelakie – rzeczywiste i wymaginowane – *despecta*, które spotykały w Rzeczypospolitej cara i Państwo Moskiewskie, spodziewając się wyciągnąć jakieś korzyści z trudnego położenia potężniejszego do niedawna sąsiada. Wiktoria berestecka osłabiła na pewien czas moskiewskie roszczenia, ale katastrofa armii koronnej pod Batohem (1652) sprawiła, iż Moskwa zaczęła spობić się do wojny, otwarcie już zgoła wspierając Kozaków. Ostatecznie postanowienia rady perejasławskiej i przyjęcie Kozaczyzny *под высокую царскую руку* (1654) znamionowały początek krwawych trzynastoletnich zmagani obu państw o ziemie ruskie (1654–1667), których wynik końcowy miał ostatecznie zmienić dotychczasowy układ sił w Europie Wschodniej⁷⁷.

⁷⁵ Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie, rkps 1657, p. 503; por. F. Sysyn, *op. cit.*, s. 314.

⁷⁶ Zob. F. Sysyn, *op. cit.*, *passim*; por. J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 64–70, 184–187, 191–193, 196–197, 203–204.

⁷⁷ W kwestii przesłanek, które zdecydowały w 1654 roku o zaangażowaniu się Państwa Moskiewskiego w konflikt zbrojny z Rzeczpospolitą, zob. В. Козляков, *За царскую честь война весть время и причины принятия решения о войне с Речью Посполитой в середине XVII в.*, „Российская история” 2017, nr 1, s. 32–48. Niestety, autor tego interesującego skądinąd studium niemal zupełnie zignorował dorobek polskiej historiografii, a także sporą część bogatych i łatwo dostępnych polskich źródeł. Wydaje się także, iż nadmiernie koncentrując uwagę na religijnym aspekcie konfliktu i zasadnie przypisując moskiewskiej elicie żądzę wzięcia rewanżu za dotkliwe klęski – Smutę i wojnę smoleńską (*ibidem*, s. 32, 41–42, 47–48) – nie docenił w pełni niezwykle żywotności tradycyjnych treści ideologii państwowej, uporczywie odwołującej się do konceptu ruskiej

Wydaje się wielce prawdopodobne, że na początkowym etapie działań wojennych strona moskiewska jeszcze nie zdawała sobie sprawy ze słabości potężnego do niedawna adwersarza i postępowała z dużą ostrożnością, akcentując religijne powody wypowiedzenia pokoju, co zauważalne jest chociażby w adresowanych do prawosławnych poddanych Rzeczypospolitej apelach, by łączyli się z carskimi wojskami przeciw „odstępcom”. Niebawem wszakże z carskiej kwatery pod Smoleńskiem (sierpień 1654 roku) wyekspediowano „gramoty” do prawosławnych biskupów lwowskiego i przemyskiego, oraz do ludności Wołynia, Braclawszczyzny i Podola, zachęcające ich do poddania się władzy Aleksego Michajłowicza⁷⁸, co można traktować jako swoistą próbę odrodzenia pod carskim berłem dawnej Rusi w jej historycznych granicach. Manifestacją ówczesnych terytorialnych aspiracji jawi się ówczesna tytulatura moskiewskiego władcy, a raczej zachodzące w niej kolejne zmiany. W następstwie sukcesów z lat 1654–1655 początkowo

wspólnotowości (w aspekcie etniczno-wyznaniowym) i niezwykłości historycznych praw moskiewskiego „gosudara” do panowania nad całą historyczną Rusią. Obecność tych elementów w ówczesnym dyskursie politycznym Państwa Moskiewskiego znakomicie ilustrują konkretne administracyjne decyzje i propagandowe działania, podjęte po wkroczeniu carskich wojsk na terytorium Rzeczypospolitej (patrz niżej). W swej kolejnej pracy rosyjski badacz odniósł się ze szczególnym pietyzmem do pojawiającej się w oficjalnych moskiewskich źródłach kwestii licznych dyshonorów, jakie miały spotykać osobę Aleksego I Michajłowicza w Rzeczypospolitej, zob. В. Козляков, „С смехом и с ицелканьем сабельным” (о последствиях дипломатического разрыва Московского государства и Речи Посполитой в 1653 г.), [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Marcelemu Antoniewiczowi*, Częstochowa (w druku). Abstrahując od oczywistej kwestii, iż traktowane przez autora jako misja ostatniej szansy poselstwo kniazia Borisa Repnina wyruszyło do Rzeczypospolitej w kwietniu 1653 roku, podczas gdy decyzja o objęciu carską protekcją Kozaczyzny i wypowiedzeniu wojny podjęta została na Kremlu dwa miesiące wcześniej, warto podnieść pominięty przezeń fakt, iż władze Rzeczypospolitej niejednokrotnie starały się gwoili zachowania pokoju ukontentować moskiewskie pretensje, podejmując stosowne działania wobec winnych despektów (zob. J. Chrościcki, *Crimen laese maiestatis*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuki i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 610–613), co niezmiennie prowadziło do pojawiania się kolejnych żądań... Uwadze autora uszedł również fakt, iż pod wpływem spektakularnych zwycięstw wojsk kozackich nad armią koronną Moskwa zmierzała do wypowiedzenia traktatu polanowskiego, a przynajmniej zrewidowania jego ustaleń terytorialnych już wcześniej (Smoleńsk), również posługując się dość enigmatycznym argumentem carskiego dyshonoru, zob. L. Kubala, *Poselstwo Puszkina w Polsce w roku 1650*, [w:] *idem, Szkice historyczne. Seria I i II*, wyd. 5, Warszawa–Lwów 1923, s. 123–152. Odnosnie do religijnych aspektów carskiej decyzji T. Tairova-Yakovleva, *The Role of the Religious Factor and Patriarch Nikon in the Unification of Ukraine and Muscovy*, „Acta Poloniae Historica” 2014, t. 110, s. 5–22.

⁷⁸ Архив Юго-Западной России, т. 14, Санкт-Петербург 1889, s. 199–204; por. Б. Флоря, *Русское государство и его западные соседи...*, op. cit., s. 9–10.

tytuł przyjął postać *Государь, Царь и Великий князь всяя Великия и Малыя и Белья России Самодержец*, by następnie pęcznieć wręcz od kolejnych predykatów terytorialnych. Po odbyciu przez cara uroczystego ingresu do zdobytego Wilna (30 lipca 1655 roku) uzupełniono tytuł o *государя Полоцкого и Мстиславского*, zaś po upadku Kowna i Grodna dodano jeszcze *великого князя Литовского, Белой России, Волынского и Подольского*, co uregulował osobny carski ukaz z 3 września 1655 roku. Niebawem też pojawiły się w moskiewskiej administracji nowe urzędy centralne, mające administrować podbitymi terytoriami – prikazy: Wielkiego Księstwa Litewskiego (Litewski), Małorosyjski i Smoleński⁷⁹. Zdobywcy w swych poczynaniach, obliczonych na zmanifestowanie tych oszałamiających sukcesów, niekoniecznie liczyli się z odczuciami wyzwalanego jakoby spod katolickiego ucisku ruskiego żywiołu Rzeczypospolitej: łatwo sobie wyobrazić reakcję tutejszego prawosławnego duchowieństwa na uzurpację moskiewskiego patriarchy Nikona, który naśladowując cara, włączył do swej tytulatury „Małą i Białą Ruś”. Działanie to stanowiło oczywisty zamach na prerogatywy pozostającego wszak poza jego jurysdykcją metropolity kijowskiego, któremu podlegały przecież wszystkie prawosławne eparchie na zawojowanych przez Moskwę terytoriach⁸⁰.

Działania militarne toczyły się jeszcze przez wiele lat, i to ze zmiennym szczęściem, początek lat sześćdziesiątych przyniósł bowiem Rzeczypospolitej znaczące sukcesy i pozwolił odrzucić moskiewskie zagony aż po linię Berezyny i Dniepru. Niemniej wojna została ostatecznie przez państwo polsko-litewskie przegrana, zaś utratę rozległych prowincji ruskich na rzecz sąsiada sankcjonował nowy – tzw. pełny – tytuł carski, ustanowiony po zawarciu zwycięskiego przecież dla Moskwy rozejmu andruszowskiego (1667) i umieszczony na pieczęci wielkiej cara Aleksego i jego następców: *Пресветлейший и державнейший великий государь и великий князь всяя Великия и Малыя и Белья России, самодержец: Московский, Киевский, Владимирский, Новгородский, царь Казанский, царь Астраханский и царь Сибирский, государь Псковский, великий князь Смоленский, Тверский,*

⁷⁹ Рог. Центральный государственный архив древних актов СССР. Путеводитель, t. 1, Москва 1991, s. 67–69, 170–172.

⁸⁰ A. Mironowicz, *Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza*, Białystok 1997, s. 130.

Югорский, Пермский, Вятцкий, Болгарский и иных, государь и великий князь Новгорода Низовския земли, Черниговский, Рязанский, Ростовский, Ярославский, Белозерский, Удорский, Обдорский, Кондийский и всея северныя страны повелитель, и государь Иверския земли, Карталинских и Грузинских царей, и Кабардинские земли, Черкасских и Горских князей и иных многих государств и земель Восточных и Западных и Северных Отчий и Дедичь и наследник и государь и обладатель⁸¹. (Godne uwagi, iż niezależnie od zdobyczy terytorialnych usankcjonowanych przez traktat andruszowski w tytulaturze carskiej pozostał, i to na zaszczytnym miejscu, predykat „kijowski”, chociaż zgodnie z literaturą rozejmu dawna stolica Rusi miała być zwrócona Rzeczypospolitej po upływie dwóch lat, co przecież nigdy nie nastąpiło⁸²).

Poczynania strony rosyjskiej od początku działań wojennych budziły opór władz Rzeczypospolitej, akcentujących pełnię jej praw do ruskiego dziedzictwa. Podczas rokowań rozejmowych w Niemieży, które doprowadziły do zawarcia traktatu rozejmowego, otwierającego co prawda przed dynastią Romanowów wielce kuszącą perspektywę uzyskania tronu polsko-litewskiego (3 listopada 1656 roku), przedstawiciele Rzeczypospolitej, starający się bezskutecznie szermować argumentem „wojny sprawiedliwej”, co strona moskiewska odparowała uzasadnieniem, iż car dochodził orężnie „krzywd i zelżywości swoich”, a więc zgodnie z doktryną św. Augustyna właśnie on jest szermierzem słusznej sprawy, której, biorąc pod uwagę rosyjskie sukcesy, jawnie „pobłogosławił Bóg”, zgłosili zdecydowany protest wobec posługiwania się przez cara Aleksego tytułami *Великого князя Литовского* i *государя Белой и Малой Руси*. Zdezawuowali tym samym pośrednio nawet posłanie króla Jana Kazimierza do moskiewskiego władcy przekazane mu za pośrednictwem Piotra Galimskiego wiosną 1656 roku. (Nb. pod

⁸¹ А. Лакиер, *Русская геральдика*, Москва 1990 (wznowienie edycji Санкт-Петербург 1855), s. 1158–1159; por. *idem*, *История титула государей России*, „Журнал Министерства народного просвещения” 1847, t. LVI, nr 10–11, s. 129–130.

⁸² Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 252–255; por. Б. Флоря, *Внешинеполитическая программа А.Л. Ордина-Нащокина...*, *op. cit.*, s. 191. O tym, iż wbrew andruszowskiemu porozumieniu Rosja bynajmniej nie zamierza zwracać naddnieprzańskiej stolicy Rusi, dyplomacja polska mogła przekonać się już podczas moskiewskich rokowań 1671 roku (poselstwo Jana Gnińskiego), zob. Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 278–296; por. H. Grala, *Дипломатия з упоминками в тле...*, *op. cit.*, s. 69–70.

wpływem moskiewskich uzurpacji Waza również wprowadził wówczas do swej tytulatury zupełnie nowy predykat, a mianowicie „białoruski”!). Symptomatyczne też, że chociaż instrukcja dla posłów dopuszczała cesję Smoleńszczyzny w zamian za pokój, to Jan Kazimierz również w tym przypadku zachować miał tytuł „księcia smoleńskiego”⁸³.

Taką postawę wobec praw do ziem ruskich uznać należy za wielce charakterystyczną dla stosunków polsko-moskiewskich nie tylko w następnych dekadach, ale zgoła aż do końca I Rzeczypospolitej: chociaż pokój wieczysty z 1686 roku ostatecznie sankcjonował przejście we władanie cara wielu spornych dotychczas prowincji – Smoleńszczyzny, Czernihowszczyzny, Siewierszczyzny i Lewobrzeżnej Ukrainy wraz z Kijowem – w tytulaturze królów polskich aż do 1795 roku trwała pamięć o dawnej przynależności owych „awulsów”, jak nazywano w oficjalnej terminologii utracone terytoria. W preambule do Konstytucji 3 maja obok imienia monarchy znalazły się wszak wszystkie historyczne predykaty: „Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, kijowski, wołyński, podolski, podlaski, inflancki, smoleński, siewierski i czernihowski”. Podobnie kultywowano także istnienie hierarchii urzędów ziemskich utraconych województw: smoleńskiego, czernihowskiego i kijowskiego (utracone częściowo)⁸⁴.

Szczególną próbą przeciwdziałania moskiewskim uroszczeniom i odwołania się do związku między dziedzictwem dawnej Rusi i ideologią Rzeczypospolitej stały się polsko-kozackie rokowania, uwieńczone

⁸³ A. Rachuba, *Rokowania w Niemieży w 1656 roku w aspekcie teorii wojny sprawiedliwej*, [w:] *От Древней Руси к России нового времени. Сборник статей. К 70-летию Анны Леонидовны Хорошкевич*, Москва 2003, s. 503–508. Szczegółowo o roszczeniach obu stron i przebiegu negocjacji zob. B. Флоря, *Русское государство и его западные соседи...*, *op. cit.*, s. 86–166; por. Я. Федорук, *op. cit.*, s. 323–412. Warto podkreślić, iż monsturalna skala podboju moskiewskiego w oczywisty sposób zdeterminowała poczynania twórców tzw. ugody kiejdańskiej, zawartej przez hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła i jego stronników z drugim najeźdźcą – Szwecją (20 października 1655 roku), spodziewających się właśnie z pomocą wojsk Karola X Gustawa wyprzeć armie carskie z obszarów Wielkiego Księstwa Litewskiego, zob. B. Флоря, *Русское государство и его западные соседи...*, *op. cit.*, s. 35–36, 45–448; por. A. Kotljarchuk, *op. cit.*, s. 123–126.

⁸⁴ Por. *Urzednicy województw kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, Kórnik 2002; *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. IV, *Ziemia smoleńska i województwo smoleńskie XIV–XVIII wiek*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. Romaniuk, Warszawa 2003.

tw. ugodą hadziacką (1658)⁸⁵. Na podstawie umowy zawartej wówczas między kozacką starszyzną i przedstawicielami Rzeczypospolitej państwo polsko-litewskie miało zmienić swój dotychczasowy charakter, powiększając się o trzeci równoprawny człon – Wielkie Księstwo Ruskie, obejmujące trzy dotychczasowe województwa: kijowskie, czernihowskie i braclawskie, mające swych przedstawicieli w sejmie i senacie, jak również własną hierarchię urzędów (m.in. hetmana, marszałka i kanclerza ruskiego). Właśnie podczas tych trudnych negocjacji ich główny architekt, kasztelan wołyński Stanisław Kazimierz Bieniewski, wygłosił 16 września 1658 roku błyskotliwą orację, podsumowującą dotychczasowe zabiegi polskiej dyplomacji, obliczone na ukazanie kozackim partnerom opozycji Ruś–Moskwa jako oczywistej. Bieniewski – doświadczony dyplomata, słusznie uznawany przez współczesnych za wybitnego eksperta od spraw kozackich i moskiewskich – umiejętnie podkreślił obustronną winę w trwającym od dziesięcioleci konflikcie polsko-kozackim, postulując wzajemne odpuszczenie sobie krzywd w obliczu wspólnego dla niedawnych współziomków wroga („Ulitował się Bóg nad krajem sobie miłym, Polską i Rusią, skruszył serce wasze i nasze, abyśmy uderzywszy się w piersi, grzech nasz poznali, a jeden drugiemu odpuścili”) – złowrogiej „moskiewskiej monarchii”, którą uznać za karę boską dla obu narodów. Motyw „moskiewskiego jarzma”, niezliczonych prawnych ograniczeń i obciążeń podatkowych, uzupełniony o rewelacje na temat rzekomych planów przesiedlenia Kozaków na Sybir, aby oswobodzić żyzne ziemie ukraińskie dla moskiewskich osadników, wsparty został zgłola nieoczekiwane wątkami religijnymi, kwestionującymi wspólnotę wyznaniową Rusi i Moskwy, m.in. poprzez różnice w statusie duchowieństwa. Znakomicie skonstruowana przemowa zawierała stosowną pointę, którą polski dyplomata przekazał Kozakom w imieniu „ojczyzny”, czyli Rzeczypospolitej: „Jam was porodziła, nie Moskal, jam wypiełgnowała, wyhodowała, wsławiła. Ocknijcie się, bądźcie synami nieodrodnymi, a zjednoczywszy się do gromady, wyrugujecie nieprzyjaciół swoich i moich”⁸⁶.

⁸⁵ O ugodzie zob. J. Kaczmarczyk, *Rzeczpospolita Trojga Narodów: mit czy rzeczywistość: uгода hadziacka – teoria i praktyka*, Kraków 2007; P. Kroll, *Od ugody hadziackiej do Cudnowa. Kozaczyzna między Rzeczpospolitą a Moskwą w latach 1658–1660*, Warszawa 2008; por. Т. Яковлева, *Гетьманищина в другій половині 50-х років XVII століття. Причини і початок Руїни*, Київ 1998, s. 305–323.

⁸⁶ Tekst mowy Bieniewskiego zob. W. Kochowski, *Historja panowania Jana Kazimierza*, t. I, Poznań 1840, s. 343–345.

Wydaje się, że w danym momencie politycznym argumenty kasztelana wołyńskiego padły na grunt odpowiednio przygotowany przez panoszących się na Ukrainie carskich urzędników, odnoszących się do dobrowolnych przecież poddanych Moskwy jak do rabów, wyznających dość podejrzaną odmianę prawosławia („białoruską”), co opisujący owe negocjacje Wespazjan Kochowski skwitował patetyczną frazą: „Duch św. zagrzał serca krnąbrnej Rusi słowy ludzkiemi”.

Rychnie bankructwo hadziackiego projektu okazało się podzwonnym dla polityki Rzeczypospolitej wobec Rusi opartej na przekonaniu, że sama atrakcyjność ustroju oraz rozległe swobody i przywileje (starpolskim „statystom” umknął wszakże kapitalny fakt, iż były one adresowane wyłącznie do narodu politycznego, czyli – stanu szlacheckiego), pozwolą utrzymać w granicach państwa polsko-litewskiego całą ludność ruską, odczuwającą przecież stale, chociaż z różną intensywnością, etniczną i religijną wspólnotowość z poddanymi moskiewskiego cara⁸⁷. Zróznicowany charakter ruskich prowincji Rzeczypospolitej sprawił, iż wspomniana więź nie wszędzie istniała (np. trudno doszukiwać się jej śladów na obszarze najdłużej związanego z Koroną województwa ruskiego), a co więcej, w stosunkowo nikłym stopniu dotyczyła stanu szlacheckiego, który w swej zdecydowanej masie opowiadał się za Rusią, pojmowaną jako integralna część Rzeczypospolitej, i bynajmniej nie roił o mitycznych „wolnościach moskiewskich”, stając po stronie swej politycznej ojczyzny w dobie wszystkich kolejnych zmagania z Rosją i powstań kozackich. Wydaje się zresztą, iż poglądy szybko polonizujące się szlacheckiej elity niezgorzej korespondowały z oficjalną pozycją polskiej dyplomacji, która konsekwentnie starała się podkreślać odmienność ustrojową i cywilizacyjną Rzeczypospolitej, a więc także wchodzącej w jej skład Rusi, i rządzonej przez „zimnego monarchę” Moskwy⁸⁸. W przypadku pozostałej części żywiołu ruskiego zamieszkującego wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, a zwłaszcza licznej i bitnej kozaczyzny, walory państwa polsko-litewskiego nie prezentowały się równie

⁸⁷ Por. T. Hodana, *Między królem i carem. Moskwa w oczach prawosławnych Rusinów – obywateli Rzeczypospolitej (na podstawie piśmiennictwa końca XVI – połowy XVII stulecia)*, Kraków 2008.

⁸⁸ Potwierdza to m.in. przemowa jednego z promotorów ugody hadziackiej – „ruskiego kanclerza” Jerzego Niemirycza – na warszawskim sejmie 1659 roku, zob. M. Barłowska, *Mowa poselska Jerzego Niemirycza*, [w:] *W kręgu Hadziaczka A.D. 1658. Od historii do literatury*, red. P. Borek, Kraków 2008, s. 316–326.

kuszaco, szczególnie od czasów unii brzeskiej, która naruszyła jego wyznaniowe interesy, a zarazem rozerwała jednolitą dotąd bizantyńsko-ruską tradycję językową i liturgiczną. Tym samym mściło się zarzucenie dawnej polityki jagiellońskiej tolerancji, która gwarantowała prawosławnym nie tylko faktyczną swobodę wyznania, ale także swoistą opiekę ze strony hospodara, świadomego rozlicznych ruskich koneksji swej dynastii, a przy tym zazwyczaj dobrze znającego język i kulturę swych poddanych. Pod rządami Wazów narastające sprzeczności religijne i społeczne, nakładając się na postępujące podziały etniczne, okazały się czynnikiem decydującym: to na tym właśnie gruncie, a nie w toku przewlekłych rokowań i finezyjnej rywalizacji służb dyplomatycznych, w pojedynku na historyczno-prawne argumenty, czy chociażby na polach bitew, rozstrzygnąć się miała ostatecznie rywalizacja polityczna między Rosją i Rzeczpospolitą o *dominium Russiae*.

KIRIŁŁ KOCZEGAROW

**„Dziwną jest rzeczą Polakom ruskiej ziemi
dziedzicami nazywać się”.
Przeszłość dawnej Rusi w koncepcjach politycznych
starszyny kozackiej w drugiej połowie XVII wieku**

W połowie XVII wieku jedno z najsilniejszych państw w Europie Wschodniej – Rzeczpospolita – przechodziło poważny kryzys militarno-polityczny. Ogniskiem owych wstrząsów stali się Kozacy zaporoscy, których potężne, wsparte przez chłopów powstanie otworzyło Moskwie drogę do długo oczekiwanego rewanżu za klęski epoki Wielkiej Smuty.

Jednym z najważniejszych rezultatów wspomnianych przemian było pojawienie się na arenie międzynarodowej nowego podmiotu politycznego – Wojska Zaporoskiego (Hetmanatu). Właśnie za pośrednictwem „wojskowych” instytucji na ziemiach Ukrainy, w wąskim, historycznym sensie tego terminu oznaczającej kraj położony na obu brzegach Dniepru, kształtował się organizm polityczny, w którym liczni badacze widzieli i wciąż widzą głównego historycznego „przodka” współczesnego państwa ukraińskiego. Istotne miejsce w badaniach nad rozwojem ukraińskiej państwowości w okresie nowożytnym zajmuje analiza przemian świadomości społecznej związanych z tym procesem.

Szczególnie ważne w tych badaniach jest dla nas zapoznanie się z systemem poglądów historyczno-politycznych starszyny kozackiej, gdyż właśnie ta grupa stała na czele przemian społeczno-politycznych. Przede wszystkim mamy na myśli koncepcje dawnej historii ziem objętych zasięgiem powstania kozackiego. Interesuje nas przy tym nie tylko prosta konstatacja stanu wiedzy Kozaków o tych czy innych wydarzeniach z dziejów dawnej Rusi, lecz także ich interpretacja, mająca odpowiadać politycznym wymogom danego momentu historycznego. Właśnie tej problematyce poświęcono niniejszy artykuł.

Wyniki dotychczasowych badań jasno wskazują, że na początkowym etapie powstania kozackiego z 1648 roku historyczno-polityczne wyobrażenia Kozaków i ich liderów były wielce ograniczone. Jak w licznych artykułach dowiódł Boris Fłoria, ich ideologia, ukierunkowana na poszukiwanie optymalnej możliwości społeczno-politycznej inkorporacji Kozaków do organizmu państwowego Rzeczypospolitej, nie zawierała żadnych odniesień do historii i sprowadzała się do wyjaśnienia bieżącej sytuacji. „Przełomowe przemiany w myśleniu politycznym elity kozackiej”, jak ujął to Fłoria, podtrzymując i doprecyzowując odpowiednią tezę Mychajła Hruszewskiego, miały miejsce zimą 1648/1649 roku. Polegały one na tym, że Kozacy, uświadomiwszy sobie zupełną iluzoryczność scenariusza przekształcenia Rzeczypospolitej w taki sposób, by „narodowi ruskiemu” zapewnić wiodącą w niej rolę, zaczęli myśleć o utworzeniu własnego państwa lub przejściu pod władzę innego monarchy. W ostatnim przypadku najwygodniejszym partnerem dla Kozaków był władca rosyjski. Według Fłorii właśnie w 1649 roku uległ zmianie sens apeli Chmielnickiego do cara – o ile początkowo hetman proponował Aleksemu Michajłowiczowi zajęcie polskiego tronu, o tyle później wzywał do rozciągnięcia władzy również na obszar polskiej Rusi i wzięcie jej „pod obronę”¹.

Podobna radykalizacja programu politycznego wymagała również bardziej rozbudowanej argumentacji, w tym odwołań do przeszłości. I rzeczywiście, w tym samym 1649 roku Bohdan Chmielnicki oznajmił carskiemu wysłannikowi Grigorijowi Unkowskiemu: „my

¹ Б. Флоря, *Отношение украинского казачества к Речи Посполитой во время казацких восстаний 20–30-х годов XVII века и на начальном этапе народно-освободительной войны*, „Славяноведение” 2002, nr 2, s. 36–51; w artykule znajdują się przypisy do innych prac autora dotyczących tej tematyki.

Carskiej Wysokości miłości szukamy i pragniemy dlatego, że od Włodzimierzowego świętego chrztu jedna nasza świątobliwa wiara chrześcijańska z Państwem Moskiewskim i spólną mieliśmy władzę. A odłączyły nas nieprawdami swoimi i przemocą przewrotne Lachy”². Jest to pierwszy znany przykład uzasadniania programu politycznego przez hetmana bezpośrednimi odwołaniami do historii dawnej Rusi. Chmielnicki podkreślał przy tym potrzebę zjednoczenia wszystkich ziem dawnej Rusi, a nie tylko tych terytoriów „ukrainnych” województw Rzeczypospolitej (kijowskiego, czernihowskiego i braclawskiego), które w danej chwili kontrolował: „I ustąpiliby mi i Wojsku Zaporoskiemu wszystką Białą Ruś w tych granicach, w których władali świątobliwi wielcy kniaziowie” – mówił on do Unkowskiego, mając na myśli staroruskich książąt³. Uzasadniając swój program polityczny odwołaniami do historii dawnej Rusi, hetman podkreślał, że nie jest godzien (nie ma odpowiedniej „natury”), by „być na państwie” w odróżnieniu od cara rosyjskiego, „potomka” księcia Włodzimierza Monomacha⁴. O ile jeszcze w 1649 roku Chmielnicki żądał, by Polacy ustąpili mu „wszystką Białą Ruś w tych granicach, w których władali” książęta staroruscy⁵, o tyle w przeddzień rosyjsko-polskich negocjacji w 1656 roku w przybliżeniu te same granice („po rzekę Wisłę”) traktował on już jako istniejącą „od dawnych wieków” rubież „Księstwa Rosyjskiego”, którym władali przodkowie cara, dawni książęta⁶. Z historyczno-politycznego punktu widzenia wskazaną retorykę Chmielnickiego, opartą na idei historycznej jedności wszystkich ziem wschodniosłowiańskich oraz praw dziejowych przysługujących do niej rosyjskim carom, można nazwać „zjednoczeniem Rusi”.

Odwołanie się Chmielnickiego do historii niewątpliwie miało źródła w potencjale intelektualnym kijowskiego duchowieństwa. W latach dwudziestych XVII wieku w *Protestacji* kijowskiego metropolity

² *Воссоединение Украины с Россией. Документы и материалы в трех томах*, t. 2: 1648–1651 годы, Москва 1953, s. 152.

³ *Ibidem*, s. 154.

⁴ Я. Затилук, „Спадкоємці”, „власники” та „охоронці” киево-руської спадщини в уявленнях мешканців Гетьманщини другої половини XVII ст., „Український історичний журнал” 2011, nr 5, s. 32.

⁵ *Воссоединение Украины с Россией...*, *op. cit.*, s. 154.

⁶ Я. Затилук, *op. cit.*, s. 32–33.

Hioba Boreckiego oraz *Palinodii* autorstwa kelarza Ławry Kijowsko-Pieczerskiej Zachariasza Kopysteńskiego uzasadniano historyczną ciągłość między współczesnymi Kozakami a staroruskimi książętami i ich drużynami. Począwszy od lat trzydziestych w *Teratourgemie* inoka Ławry Kijowsko-Pieczerskiej Atanazego Kalnofojskiego, redakcjach *Pateryku Kijowsko-Pieczerskiego* i innych dziełach pojawiały się obszernie wzmianki o historii dawnej Rusi. Poszukiwania własnych korzeni, wywołane potrzebą prowadzenia walki ideologicznej z obozem katolickim, niezmiennie prowadziły prawosławnych polemistów do rozmyślań nad istotą związku między historią dawnej Rusi a sąsiednim Państwem Moskiewskim. Widząc w Rosji, dzielącej to samo wyznanie, naturalnego sojusznika w walce o zachowanie własnych praw stanowych i religijnych, uznawali oni rolę Moskwy jako spadkobierczyni tradycji politycznych św. Włodzimierza i jego potomków. Idea ta została jasno sformułowana jeszcze pod koniec XVI wieku w liście członków bractwa lwowskiego do cara Fiodora Iwanowicza⁷.

Metropolita kijowski Piotr Mohyła, mimo negatywnego stosunku do powstań kozackich z lat trzydziestych XVII wieku i gotowości do współpracy z władzami polskimi, w 1641 roku zwrócił się do rosyjskiego cara Michała Fiodorowicza z prośbą o przekazanie środków na restaurację kijowskich świątyń jako do dziedzica i następcy wielkich książąt kijowskich Włodzimierza i Jarosława⁸.

Idea wspólnoty pochodzenia etnicznego Wielkorusów i Małorusów, więzów pokrewieństwa między Rurykowiczami a Romanowami i w konsekwencji praw dynastycznych tych ostatnich do całego terytorium dawnej Rusi nieuchronnie pojawiała się w przeróżnych wypowiedziach, dziełach publicystycznych czy skierowanych do cara prośbach duchowieństwa również po 1654 roku. Swoją ostateczną formę uzyskała ona w słynnym *Synopsisie Kijowskim* z pierwszej połowy lat siedemdziesiątych XVII wieku, związanym z imieniem archimandryty Ławry

⁷ В. Пашуто, Б. Флоря, А. Хорошкевич, *Древнерусское наследие и исторические судьбы восточного славянства*, Москва 1982, s. 191–226, 229–230; por.: С. Плохий, *Наливайкова віра: Козацтво та релігія в ранньомодерній Україні*, Київ 2005, s. 364–369; S. Plochy, *The Origins of the Slavic Nations. Premodern Identities in Russia, Ukraine, and Belarus*, Cambridge (Massachusetts) 2006, p. 229–231.

⁸ *Акты, относящиеся к истории Южной и Западной России, собранные и изданные Археологической комиссией* (dalej: АЮЗР), т. 3: 1638–1657, Санкт-Петербург 1861, s. 27–29.

Kijowsko-Pieczerskiej Innocentego Gizela⁹. Ideą tą, jak zauważył ukraiński badacz Ołeksij Kuźmuk, były przeniknięte nawet źródła dalekie od polemiki religijnej i życia politycznego, jak synodyki monasterów kijowskich. Historyk zaznacza, że „postrzeganie procesu historycznego: dawna Ruś – Wielkie Księstwo Litewskie – ukraińscy książęta prawosławni – Carstwo Moskiewskie (wyłożone w *Synopsisie*) jest wyrażone w synodykach z XVII wieku i z pewnymi modyfikacjami przenika w wiek XVIII”. Zgodnie ze spostrzeżeniem autora w pomiannikach monasterów Peczerskiego, Michajłowskiego i Św. Mikołaja w Kijowie „właściwie zupełnie ignorowano ukraińskich hetmanów – duchowieństwo nie znalazło dla nich „miejsca w procesie historycznym”, a w wykazach elity politycznej zamieszczanych na początku synodyków, po spisie duchowieństwa, nie ma o nich wzmianki¹⁰.

Właśnie te poglądy historyczne duchowieństwa ukraińskiego stały się podstawą kształtowania odpowiedniego stanowiska starszyny kozackiej, a w niektórych wypadkach to przedstawiciele kijowskiego prawosławia bezpośrednio formułowali odpowiednie postulaty historyczno-polityczne.

Wspomniana przemiana w polityce starszyny kozackiej, która zbiegła się z dążeniem rosyjskich kręgów rządzących do aktywniejszego poparcia Kozaków, znalazła swój logiczny finał w wydarzeniach rady perejaśławskiej z 1654 roku. Zatwierdziła ona przejście ukraińskich Kozaków na obu brzegach Dniepru pod władzę cara rosyjskiego. Fakt ten jeszcze mocniej aktualizował potrzebę zwrócenia się przez ukraińskich polityków ku dawnej przeszłości Rusi.

Przykłady tego zjawiska pochodzące z 1654 roku w niewielkiej pracy zebrał i poddał analizie Fłoria. Podczas spotkania z rosyjskim posłem Wasilijem Buturlinem poprzedzającego radę w Perejaśławiu hetman Chmielnicki i pisarz generalny Iwan Wyhowski wyrazili

⁹ Д. Степанов, *Почему и для кого был издан первый печатный учебник по русской истории*, „Родина” 2014, nr 2, s. 76–79; Я. Затилюк, *Давньоруська історія на службі у київських церковних ієрархів середини – другої половини XVII ст.: політична риторика та статус митрополії*, „Український історичний журнал” 2012, nr 6, s. 49–52.

¹⁰ О. Кузьмук, „*Козацьке благочестя*”: Військо Запорозьке Низове і київські чоловічі монастирі в XVII–XVIII ст.: еволюція взаємовідносин, Київ 2006, s. 156–157, 173.

zadowolenie z tego, że car Aleksey Michajłowicz „wejrzał na swoją carską ojczyznę Kijów i na wszystką Małą Ruś miłością swoją” tak, jak było to za czasów jego „krewnego”, księcia Włodzimierza Światosławowicza. Podobne stwierdzenie okazało się zgodne z poglądami strony rosyjskiej. W swoim przemówieniu na radzie 8 stycznia Buturlin również oświadczył o „zjednoczeniu” ziem wschodniosłowiańskich, rozdzielonych granicami politycznymi, jak za czasów księcia Włodzimierza. Co istotne, o odrodzeniu „dziedzictwa” władców Rusi Kijowskiej przez zjednoczenie Wielkiej i Małej Rusi pod berłem moskiewskiego monarchy mówili, odwołując się do obrazu św. Włodzimierza, przedstawiciele kijowskiego wyższego duchowieństwa – metropolita kijowski Sylwester Kossow i ihumen monasteru Michajłowskiego, a następnie namiestnik metropolity w Wielkim Księstwie Litewskim, Teodozjusz Wasilewicz. Nie zgadzając się z decyzją rady w Perejasławiu, byli oni zmuszeni, według Fłorii, do publicznego „podążenia za poglądem, panującym w [...] społeczeństwie ukraińskim w tym czasie”¹¹.

Ten sam badacz zauważył, że „najbardziej rozbudowaną ocenę decyzji podjętych w Moskwie i Perejasławiu” przedstawił nieżyński protopop Maksym Filimonowicz¹². Rzeczywiście, z punktu widzenia odwołań do historii dawnej Rusi mowa protopopa Maksyma wygłoszona we wrześniu 1654 roku przy okazji wyjazdu z Moskwy hetmana nakaźnego Iwana Zołotarenki wydaje się najbardziej szczegółowa i głęboka. Dlatego też warto zatrzymać się przy niej nieco dłużej.

Protopop oświadczył, że widzi pieczę Boską nad swoim narodem w tym, że car rosyjski „rozproszonych synów ruskich przebiegłością lacką w jedno zebrał, rozdzielone członki w jedno ciało rosyjskiego wielkiego księstwa połączył”. Car, uważał Filimonowicz, „według prawa Boskiego i naturalnego najbliższy jest, by nami władać” jako „wobec nas po prarodziecach Waszej Carskiej Wysokości, wielkich książętach i samodzielnym rosyjskich, prawy i dziedziczny i ojcowski udział i schedę mający”. Maksym nazwał Aleksego Michajłowicza „ojcem przyrodzonym synów ruskich”, a książąt dawnej Rusi jego „prarodziecami”. Ziemie

¹¹ Б. Флоря, *Воссоединение Украины с Россией в оценке современников*, „Славянский альманах” 2004, Москва 2005, s. 4–10; Пор. С. Плохий, *op. cit.*, s. 405–408.

¹² Б. Флоря, *Воссоединение Украины с Россией...*, *op. cit.*, s. 8.

wschodniosłowiańskie znajdujące się pod władzą Rzeczypospolitej Filimonowicz określił „Małą Rusią”, „prawdziwą ziemią Ruską”, wreszcie „wschodnim dziedzictwem” cara Aleksego, które powinien on „wydrzeć, jako zbłąkane owce z zębów okrutnych zwierząt wyrwać, jako chore uleczyć i półmartwe ożywić, jako niemocne silną ręką wesprzeć...” itd.¹³

Okazałość historycznego komentarza protopopa Maksyma w porównaniu z wypowiedziami świeckich przedstawicieli Hetmanatu podkreśla niewątpliwie przewodnią rolę intelektualistów z kręgów kijowskiego duchowieństwa w historyczno-ideologicznym uzasadnieniu zjednoczenia Ukrainy i Rosji pod władzą rosyjskiego cara.

Serhij Płochij, analizując ideologię starszyny kozackiej w okresie rady perejaśławskiej, zaznaczył, że nie była ona gotowa na przyjęcie „idei praw dynastycznych carów moskiewskich wobec Małej Rosji”, a w „aspekcie polityczno-prawnym centrum wszystkich dążeń Kozaków wciąż pozostawało »Wojsko Zaporoskie« i jego wolności”¹⁴. Solidaryzując się z ostatnią tezą, należy jednak przyznać, że idea praw dynastycznych carów rosyjskich do Kijowa i Małej Rosji była wcale nie-obca elicie kozackiej i aktywnie wykorzystywano ją w celach politycznych. Można podać wiele przykładów, że ta historyczna ideologia była dość szeroko rozpowszechniona i nie ograniczała się tylko do hetmana i starszyny generalnej.

Mowa Filimonowicza bezpośrednio zbiega się ze słowami przybyłego w 1657 roku do Moskwy posłańca Chmielnickiego, pułkownika perejaśławskiego Pawła Tetery, który w trakcie uroczystej audiencji u cara wysławiał Aleksego Michajłowicza „jako drugiego wielkiego w carach i równego w apostołach Włodzimierza” za to, że „oderwaną przez wiele lat z racji niezgody i waśni między książętą rosyjskimi gałąź godziwą i właściwą, innymi słowy Małą Rosję, pod długowieczną niewolą z rąk lackich i litewskich przygniecioną [przywrócił], albowiem wieszczy naród nasz nabędzie pod wysoką i twardą ręką Waszej Carskiej Wysokości, wielką zaiste nabędzie ród nasz sławę”¹⁵.

¹³ АЮЗР, т. 14, Санкт-Петербург 1889, кол. 175–178.

¹⁴ С. Плохий, *op. cit.*, s. 415–416.

¹⁵ АЮЗР, т. 11: 1672–1674, Санкт-Петербург 1879, кол. 710.

W 1658 roku pułkownik mirhorodzki Stefan Dowhał zwrócił się do cara Aleksego Michajłowicza z prośbą o osobiste przybycie do Małej Rosji, aby „wotczyny swoje poznać cnych dawniej byłych władców, świętorosyjskich carów, książąt”¹⁶. Przyłączał się doń pułkownik połtawski Martyn Puszkarski, wzywając cara do „ojczyzn świętej Rosji cnych carów i książąt, relikwii świętych i miejsc i cerkwi Bożych odwiedzenia”. Puszkarski nazywał Aleksego Michajłowicza „dziedzicznym panem”, uznając jego dynastyczne prawa wobec Małej Rosji¹⁷. Owo uznanie dziedziczności praw carów rosyjskich do swojej wotczyny, Kijowa i Małej Rosji, ze strony pułkowników szukających poparcia Moskwy w konflikcie, który rozgorzał pomiędzy nimi a hetmanem Wyhowskim, kontrastowało z oświadczeniem ostatniego, który rok wcześniej wypowiadał swoje pretensje do „starodawnej Ukrainy czyli Roksolanii” w granicach aż po Wisłę (w oryginale: „Jus totias Ukrainae antiquae vel Roxolaniae [...] biss an die Weixel”)¹⁸. Związek owego komentarza z historią dawnej Rusi jest raczej pośredni, gdy tradycyjne już nawet dla starszyny kozackiej odwołania do „błahocześciwych kniaziów” i „Księstwa Rosyjskiego” zastępowane były toponimami historycznymi charakterystycznymi dla myśli historyczno-politycznej Rzeczypospolitej. W istocie badacze nie rozporządzają obecnie świadectwami o jakichkolwiek próbach politycznej interpretacji historii dawnej Rusi w kręgu tych przedstawicieli starszyny, którzy wypowiadali się za zachowaniem swoich ziem w składzie Rzeczypospolitej. Co więcej, przed polskimi politykami aktywnie uczestniczącymi w sprawach kozackich nie mogła ukryć się praktyka uzasadniania pretensji moskiewskich do wschodniosłowiańskich ziem Rzeczypospolitej dążeniem do przywrócenia jedności Rusi z czasów księcia Włodzimierza Monomacha. W memoriale do króla Jana III Sobieskiego jeden z twórców ugody hadziackiej, wojewoda czernihowski Stanisław Kazimierz Bieniewski, pisał: „Przestrzegałem i w tym, iż doszedłem, że finis carskich intencji, aby się monarchą wszytkiej Rosji uczynił, jako był Włodzimerz Monomachus”. „Uczyniwszy się

¹⁶ *Ibidem*, t. 15: 1658–1659, Санкт-Петербург 1892, kol. 85.

¹⁷ *Ibidem*, стб. 93–94.

¹⁸ Я. Затилюк, „Спадкоємці”, „власники” та „охоронці” ..., *op. cit.*, s. 33.

jedynowładcą ruskim”, stwierdzał dalej polski dyplomata, car miał jakoby zamiar rozbić potęgę Turcji¹⁹.

Wraz z rozpoczęciem polsko-rosyjskich negocjacji pokojowych ukraińska elita ponownie wykorzystała w celach politycznych interpretację przeszłości dawnej Rusi. O ile dotychczas wzmianki o „złotym wieku” Rusi Kijowskiej miały uzasadniać „zjednoczenie”, o tyle teraz odwołania do historii przydawały się w sporach dyplomatycznych z przedstawicielami Rzeczypospolitej i pokazywały istotną rolę strony ukraińskiej w formułowaniu argumentów historycznych. Rola ta wciąż jest zbadana bardzo fragmentarycznie.

W marcu 1660 roku posłowie Wojska Zaporoskiego wysłani na polsko-rosyjskie negocjacje, pułkownik niżyński Wasyl Zołotarenko z towarzyszami, otrzymali od hetmana Jerzego Chmielnickiego specjalną instrukcję – „Informację”. Według niej posłowie mieli żądać, „żeby Mała Rosja, jak z dawna przy książętach świętoruskich granicą była określona, tak i teraz, nic nie mając, przy Jego Najjaśniejszej Carskiej Wysokości i przy Wojsku Zaporoskim przebywała, tym bardziej że nie domagają się Wołynia i Podola, mimo iż Jego Carska Najjaśniejsza Wysokość wołyńskim i podolskim mianować się tytułem w gramotach swoich i na pieczęci pańskiej raczy” (artykuł 2)²⁰. W ten sposób przedstawiciele Kozaków, wysuwając w imieniu cara pretensje do wszystkich ziem Małej Rosji – Hetmanatu (województw kijowskiego, brackowskiego i czernihowskiego) – wskazywali, że w rzeczywistości car rosyjski, jako spadkobierca książąt ruskich, ma jeszcze większe prawa – również do Wołynia i Podola, tym bardziej że nazwy tych ziem występują w jego tytulaturze. Prawa dynastyczne zostały w tym przypadku wykorzystane jako instrument nacisku dyplomatycznego, ale samo wysunięcie przez stronę ukraińską podobnych postulatów i zwrócenie uwagi na rzeczywistą treść tytułu carskiego jest bardzo istotne.

¹⁹ Respons na listowną propozycją Je(g)o Król(ewskiej) mci, Pana me(g)o m(i)ł(oś)ciwego ode mnie wojewody czerniechowskiego, około 1674–1675 r., Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Zamojskich, rkps 3031, s. 103. Por. także: Z. Wójcik, *From the Peace of Oliva to the Truce of Bakhchisarai. International Relations in the Eastern Europe, 1660–1681*, „Acta Poloniae Historica” 1976, nr. 34, s. 275.

²⁰ Инструкция гетмана Юрия Хмельницкого казацким послам, Российский государственный архив древних актов (dalej: РГАДА), оп. 1, 1660 г., д. 3, л. 40–41.

W trakcie samych negocjacji przedstawiciele Ukrainy podjęli korespondencję z polskimi komisarzami (z inicjatywy tych ostatnich). W odpowiedzi z 25 maja 1660 roku Wasyl Zołotarenko, Fedor Korobka i Konstantyn Matiuta stwierdzali, że hetman

wszystko Wojsko Zaporoskie i wszystek naród małorosyjski dobrze sobie rozsądzi, że pod wysoką uniesioną Jego Najjaśniejszej Carskiej Wysokości jako jedynie wiernego monarchy ręką na wieki pozostawać mają, także i nam z jednej głowy jednego ciała budowy niepodobna inny rozum mieć, bośmy nie innowiercy, jeno prawosławni wschodniej Cerkwi synowie, zapasowej duszy nie nosimy i sumieniu naszemu poruczonego zadania przeciw starszego i wszystkiego wojska nauki nie psuć, lecz cało zachować chcemy.

Podkreślali przy tym, że car

za Małą i za Białą Rusią i za Wojskiem Zaporoskim wskutek ich czołobicia ujął się, do którego monarchy chrześcijańskiego słusznie i należnie Mała i Biała Ruś wróciła się z księstwy i z miastami swoimi, a to z powodu jednej prawowiernej wiary i dla tego, że i przed tym Mała i Biała Ruś przy Wielkiej Rosji pod samodzierzcami rosyjskimi przebywały.

Dalej argumenty dotyczące historii dawnej Rusi zostały przedstawione bardziej szczegółowo:

A co o należnym władcy Wojska Zaporoskiego sami Wasza Miłość rozważyć, kto temu kilka set lat Rosję władał, jeżeli nie on, samodzierzca rosyjski Włodzimierz Błogosławiony, który wszystką Wielką, Małą, Białą, Czarną, Czerwoną Ruś do wiary chrześcijańskiej przyprowadził i nad nami władał, a potem po śmierci jego niezgoda pozostałych dwunastu synów jego, braci rodzonej, ruskie kraje w różne ręce różnych panów rozdała. Pozwólcie Wasza Miłość rozważyć, że tak samo pokolenia rosyjskiego przyrodzona bardziej jeszcze jedna wiara i jeden krzyż nas z prawowiernym panem, carem naszym, łączy i jego nad nami należnym panem czyni²¹.

To wspaniałe świadectwo po raz pierwszy zostało wprowadzone do obrotu naukowego przez Tatjanę Tairową-Jakowlewą na podstawie polskich źródeł dotyczących negocjacji²². Rosyjską wersję dokumentu

²¹ Письмо казацких посланников польским комиссарам, 25 мая 1660 г., РГАДА, д. 4, л. 226–227, 230–231; Пор. Д. Степанов, „Русское”, „малороссийское” и „московское” в представлениях элиты Гетманичины в 50–60-е годы XVII века, „Славяноведение” 2012, nr 4, s. 16–17.

²² Т. Яковлева, *Руїна Гетьманичини: Від Переяславської ради-2 до Андрусівської угоди (1659–1667 рр.)*, Київ 2003, s. 536.

odnalazł Floria, podkreślając jego „bezsportną wagę w badaniach nad myślą historyczno-polityczną społeczeństwa ukraińskiego w połowie XVII wieku”. Zasadnie dowiódł on, że historyczna część listu przedstawicieli kozackich została przygotowana przy aktywnym udziale wspomnianego już Maksyma Filimonowicza²³.

W tej deklaracji przedstawicieli kozackich „zjednoczenie” było uzasadniane już nie tylko wspólną wiarą i wspólną historią, ale i przynależnością wszystkich części Rusi do „pokolenia rosyjskiego”. Rzecz dotyczyła więc również sposobu postrzegania przez starszyznę kozacką idei pokrewieństwa etnicznego Wielkorusów i Małorusów, wyrażonej przez duchowieństwo kijowskie. Nie mniej skończoną formę idee te przyjęły w uniwersale Brzuchowieckiego z 18 października 1663 roku, w którym zebrano, jak zauważył Płochij, argumenty o charakterze dynastycznym, religijnym, etnicznym i historycznym²⁴. Wzywając mieszkańców Ukrainy Prawobrzeżnej do uznania władzy Rosji, Brzuchowiecki mówił o wspólnym narodzie ruskim, o carze jako o legalnym („dziedzicznym”) spadkobiercy św. księcia Włodzimierza, który ochrzcił Ruś w wierze prawosławnej oraz o książętach rosyjskich, którzy niegdyś nadali bogate posiadłości „cerkwiom Bożym”, prześladowanym obecnie przez unitów i rzymskich katolików²⁵.

Wspomniany protopop Maksym nie był zresztą jedynym przedstawicielem średniego duchowieństwa odcytanym w historii dawnej Rusi. Innym przykładem jest tu głuchowski protopop Iwan Szmatkowski, który w maju 1664 roku wygłosił mowę przed obliczem cara. „Niech da Ci Pan majętność Twoją i zdobycie końca ziemi” – mówił – „ziemia Rosyjska dziedzictwa Włodzimierza, ojca Twojego, Jarosława, Izjasława, Lwa, Michała Monomacha [sic! – K.K.], Daniela Chrobrego [Daniela Romanowicza Halickiego – K.K.], przodków Twoich”²⁶.

W ten sposób, przy niewątpliwym udziale przedstawicieli duchowieństwa ukraińskiego, w kancelarii hetmańskiej pojawiły się

²³ Б. Флоря, *Русское государство и его западные соседи (1655–1661 гг.)*, Москва 2010, s. 545–546.

²⁴ S. Plochy, *op. cit.*, s. 258.

²⁵ Н. Маркевич, *История Малороссии*, t. 4, Москва 1842, s. 44–48.

²⁶ АЮЗР, t. 5: 1659–1665, Санкт-Петербург 1867, s. 194; por. В. Эйнгорн, Иван Андреевич Шматковский, протопоп глуховский и его сношения с московским правительством (1653–1673 гг.), „Киевская старина” 1892, t. 39, nr 10, s. 58–59.

dokumenty uzasadniające rosyjskie pretensje do wschodniosłowiańskich ziem Rzeczypospolitej za pomocą argumentów historycznych. W przyszłości miały być one jeszcze niejednokrotnie wykorzystywane w tym celu.

Przybyli na początku 1665 roku pułkownik zińkowski Wasyl Szyman i pisarz Stefan Szuba przedłożyli Prikazowi „informację” od hetmana Iwana Brzuchowieckiego, w której dziewiątym artykule kontynuowano idee tak wyraźnie wypowiedziane przez dyplomatów kozackich w liście do polskich komisarzy:

nie według prawdy dziedzictwo sobie nad Rusią Polska przypisuje, albowiem swojego dziedzicznego monarchę miała Ruś; a jako przez fałszywą pomoc księciu ruskiemu okazaną Lachy Małą Rosją zawładnęli, także teraz mieczem z lackiej niewoli Ruś wybiła się i przyrodzonemu monarche swemu poddała się i uderzyła czołem²⁷.

Jednocześnie uwidacznia się tu jeszcze jedna ważna cecha wyobrażeń historyczno-politycznych Kozaków. To już nie „dziedziczny” monarcha ujął się za swoją ziemią, uwalniając ją z „niewoli”, ale sama Ruś, wyzwalając się, powróciła pod jego władzę. Nie można nie dostrzec w tym aluzji, że dobrowolne uznanie władzy następcy św. Włodzimierza daje elicie kozackiej prawo do zachowania własnych praw i „wolności”.

W 1666 roku w Moskwie przygotowywano się do kolejnych negocjacji pokojowych z Rzeczpospolitą, podczas których miano zdecydować o losie Ukrainy. W tym momencie Rosja nie miała sił na kontynuowanie walki zbrojnej o tereny leżące na prawym brzegu Dniepru i zachodnie ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdzie częściowo zostało przywrócone polskie panowanie, a częściowo wzmocniła się pozycja Imperium Osmańskiego i Chanatu Krymskiego. Podstawowy spór terytorialny miał dotyczyć Kijowa wraz z okolicą, w związku z czym przewodniczący rosyjskiej delegacji Afanasij Ordin-Naszczołkin poprosił o dodatkowe instrukcje z Poselskiego Prikazu. W odpowiedzi 2 maja 1666 roku zostały mu wysłane, po pierwsze, materiały odnośnie do możliwego rozgraniczenia terytorium Kijowszczyzny oraz, po drugie, „Prawdziwe przykłady z Kronik Gwagnina o ziemi ruskiej i o granicach tejże od początku monarchii Ruskiej narodu słowiańskiego”²⁸.

²⁷ АЮЗР, т. 5, s. 237–238.

²⁸ Б. Флоря, *Внешинеполитическая программа А.Л. Ордина-Нащокина и попытки ее осуществления*, Москва 2013, s. 140; w sprawie daty wysłania dokumentów por. specjalną adnotację: РГАДА, ф. 79, оп. 1, 1666 г., д. 3, л. 357.

W dokumentach archiwalnych poświęconych negocjacjom zachowały się jedynie materiały dotyczące rozgraniczenia ziem w rejonie Kijowa, brak natomiast wypisów z dzieła Aleksandra Gwagnina.

Zachował się jednak ich ukraiński wariant. Do znanego zbioru rękopiśmiennego, będącego własnością rodziny pułkownika kijowskiego Wasyla Dworeckiego, włączony został tekst pod tytułem „Prawdziwe dowody z kronik Gwagnina o ziemi ruskiej i o granicach tejże i o początku monarchii ruskiej narodu sarmackiego”. Do tekstu dołączony jest krótki opis ziem kijowskiej i czernihowskiej, sporządzony również na podstawie Gwagnina²⁹. Twórca obu tekstów, koncentrując się głównie na uzasadnieniu jedności ziem dawnej Rusi pod rządami potomków św. Włodzimierza, zakończył je ważną konstatacją: „Ogółem biorąc, to dokładam, że wielki car moskiewski [...] hospodarem się tych miejsc zwał”³⁰. Pojawienie się tego źródła można zatem datować nie później niż na pierwsze miesiące 1666 roku. Następnie jego treść została włączona do głównej zawartości zbioru Dworeckiego, sporządzonego, zdaniem badaczy, na początku lat siedemdziesiątych XVII wieku³¹.

Zarówno sama księga rękopiśmienna, jak i jej właściciel, Wasyl Dworecki, zasługują na oddzielną uwagę. Oprócz „Prawdziwych dowodów” w skład rękopisu wchodzi „Przestroga Ukrainy” – pierwszy ukraiński świecki traktat historyczno-polityczny, napisany w 1669 roku. Zdaniem jego wydawcy, Jurija Mycyka, traktat został sporządzony przez duchownego zbliżonego do Dworeckiego. Co ważne, był on skierowany nie do rządu carskiego, lecz do szerokich kręgów starszyny kozackiej. Autor tekstu, będąc stanowczym zwolennikiem władzy nad Małą Rosją „cara moskiewskiego, jako jedynego na świecie i potężnego we wszystkim monarchy prawosławnego”, uważał, że jeśli by pod jego władzą „Ukraina [aczkolwiek już spustoszała] została, nie za długi by czas we wszystkim obfitowała i wszelakim narodom jako za świętego Włodzimierza straszna była i korzyści i sławę wielką by miewała”. W tym miejscu następowała

²⁹ Истинные доводы с кройник Кгвагвина о русской земли и о границах ея и о початку монархии русской сармацкого народа, Российская национальная библиотека, Отдел Рукописей (dalej: РНБ ОР), рукопись Q, XVII, 220, л. 59–61.

³⁰ *Ibidem*, л. 60об.–61.

³¹ Б. Флоря, *О формировании идеологии украинской элиты во второй половине XVII в.*, „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2014, nr 1, s. 166.

konstatacja, że Kozakom „wolności daje” właśnie car, nie żądając ni danin, ni „pańszczyzny”. Uznanie władzy carskiej autor traktatu rozumiał właśnie jako „zjednoczenie Rusi”, w wyniku którego „Rusinów żaden się naród gubić nie pokusi, owszem, przymierza każdy prosić będzie, jako było za Włodzimierza świętego, [jako cara moskiewskiego] monarchy ruskiego i potężnego”. W związku z tym autor „Przestrogi” uważał właśnie „cara moskiewskiego” za dziedzica „tych państw” (jak wynika z tekstu – Ukrainy oraz Wołynia i Litwy, czyli Białej Rusi)³².

W zbiorze Dworeckiego znajduje się również „Pamięć, jakiego od Lachów obwarowania na rozmowach Komisjach potrzeba”, w której zawarto propozycje przedstawicieli duchowieństwa kijowskiego w sprawie obrony prawosławia w państwie polsko-litewskim przez rosyjskich dyplomatów w trakcie przyszłych negocjacji z komisarzami Rzeczypospolitej. Napisana w 1670 roku „Pamięć” została szczegółowo przeanalizowana przez Fłorię. W dokumencie zaznaczono, że car, jako „prawdziwy książąt ruskich potomek [...] i do ruskich ziem wszystkie prawo ma i słusznie może upominać się o krzywdy cerkiewne na ruskich ziemiach”³³.

Interesująca jest zresztą sama osoba Dworeckiego, uważanego przez badaczy za jednego z liderów partii prorosyjskiej na Ukrainie, który aktywnie współpracował z władzami carskimi, osiągając w tym czasie, zgodnie z wyrażeniem Mycyka, szczyt kariery politycznej, będąc prawą ręką hetmana Brzuchowieckiego. Poglądy wypowiedziane w „Prawdziwych dowodach” i innych utworach wchodzących w skład zbioru („Przestrodze” i „Pamięci”) w pełni odpowiadały znanym nauce zapatrywaniom i faktom z biografii Dworeckiego, który do ostatka walczył wraz z rosyjską armią Wasyla Szeremietiewa pod Cudnowem (1660) i został aresztowany jako niecieszący się zaufaniem hetmana Piotra Doroszenki w trakcie antyrosyjskiego powstania Kozaków w 1668 roku. Dworecki mógł być również autorem *Latopisca*, którego podstawą stała się jedna z części kroniki znakomitego publicysty, ihumena monasteru Św. Michała Archaniola o Złotych Kopułach w Kijowie, Teodozego

³² Ю. Мицик, *Перший український історико-політичний трактат*, „Український історичний журнал” 1991, nr 5, s. 134–136.

³³ Б. Флоря, *Борьба киевского духовенства за права православных в Речи Посполитой в первые годы после заключения Андрусовского мирного договора*, „Вестник церковной истории” 2014, nr 1–2 (33–34), s. 190–191.

Sofonowicza³⁴, co dodatkowo świadczy o jego skłonności do zajęć intelektualnych i studiowania historii.

Jurij Mycyk przypuszcza, że Dworecki i Teodozy Sofonowicz dobrze się znali. Przy tym ostatni w pracy nad swoim utworem wykorzystywał głównie kronikę Macieja Strykowskiego, teksty Gwagnina zaś w stopniu znacznie mniejszym i jedynie podczas pisania oddzielnych kronik historii Litwy i Polski³⁵.

W pełni zatem możliwe, że „Prawdziwe dowody” mogły zostać napisane na bezpośrednie polecenie Dworeckiego przez kogoś z bliskich mu przedstawicieli duchowieństwa lub nawet przez niego samego, zarówno w związku z przyszłymi sporami dyplomatycznymi z komisarzami Rzeczypospolitej, jak i z innych powodów.

Obecność w zbiorze kijowskiego pułkownika minimum trzech utworów, w których wyraźnie widoczne są główne fundamenty badanej koncepcji historyczno-politycznej (wspólna historia ziem wschodniosłowiańskich, dziedziczość praw cara do Ukrainy i Białej Rusi, idea wspólnego narodu „Rusów”, niezbywalne prawo ludności Rusi polskiej i litewskiej do zachowania praw i wolności pod władzą dziedzicznego monarchy) nie może być wyjaśniona jedynie przypadkiem lub jednoznaczowym gestem politycznym. Niewątpliwie widzimy przejawy określonego stanowiska części elity kozackiej, która wiązała z Rosją swoje długoterminowe interesy, licząc na zachowanie, a nawet wzmocnienie materialnej i społecznej pozycji pod władzą cara rosyjskiego³⁶.

Jak już zaznaczono, wraz z „Prawdziwymi dowodami” Afanasij Ordin-Naszczołkin otrzymał trzy warianty możliwego przebiegu granicy polsko-rosyjskiej w okolicach Kijowa pod niezbyt dokładnym tytułem „Opis województw kijowskiego, bractawskiego, czernihowskiego”³⁷.

³⁴ Ю. Мицик, „Літописець” Дворецких – пам’ятник українського летописання XVII в., „Летописи и хроники” 1984, s. 220–221; Б. Флоря, *О формировании идеологии...*, *op. cit.*, s. 165–168.

³⁵ Феодосій Софонович, *Хроніка з літописців стародавніх*, opracowanie, komentarze i wstęp Ю. Мицик, В. Кравченко, Київ 1992, s. 21, 23–27, 34–35.

³⁶ W kwestii ogólnej analizy ideologii politycznej zbioru Dworeckiego por. Б. Флоря, *О формировании идеологии...*, *op. cit.*

³⁷ Описание воеводств Киевского, Брянского, Черниговского, РГАДА, ф. 79, оп. 1, 1666 г., д. 3, л. 351–357.

Dokument ten niewątpliwie wiąże się z opisem sporządzonym na podstawie Gwagnina i zamieszczonym w zbiorze Dworeckiego³⁸.

Pierwszy wariant („przykład”) zakładał domaganie się przekazania Rosji całego województwa kijowskiego, włącznie z Siczą Zaporoską i ziemiami aż do Oczakowa na południu. Zwracano przy tym uwagę, że w trzech województwach – kijowskim, braclawskim i czernihowskim – „wszystka Ukraina i wszystko Wojsko Zaporoskie łączy się”. Drugi wariant przewidywał granicę od strony Polesia na rzece Teterew, a od południowego zachodu – na rzece Roś. Trzeci wreszcie „przykład” dopuszczał „z wielkiej potrzeby” zgodę na przebieg granicy północno-zachodniej wzdłuż prawego dopływu Teterewa – rzeki Zdwiz, południowej zaś – wzdłuż niewielkiej rzeczki Stuhna, wpadającej do Dniepru³⁹.

Rozejm andruszowski z 1667 roku nie spełnił nawet najbardziej podstawowych oczekiwań starszyny kozackiej. Kijów pozostał przy Rosji, ale bez przyległych terytoriów, z obszarem ograniczonym do jednej mili i w dodatku jedynie czasowo, na dwa lata (koniec końców nie został on jednak oddany Polsce). Stan ten, wraz z podejmowanymi przez władze moskiewskie próbami rozszerzenia systemu rządów wojewodów na Ukrainie i wprowadzenia podatków na rzecz skarbu carskiego, wywołał ogromny kryzys w stosunkach rosyjsko-ukraińskich. Wskutek potężnego powstania kozackiego Lewobrzeżna Ukraina na pewien okres uznała hetmanem Piotra Doroszenkę, dążącego przy wsparciu Imperium Osmańskiego do zjednoczenia pod jego władzą obu brzegów Dniepru.

Prowadząc po 1667 roku negocjacje z przedstawicielami Rosji, Doroszenko deklarował gotowość uznania władzy cara, lecz pod warunkiem jak najszerzej autonomii, faktycznie zaś tylko formalnie. Nierzadko oświadczenia te były jedynie wybiegiem dyplomatycznym. Nawet jednak w tych warunkach Doroszenko i jego otoczenie uważali apelowanie do dawnej jedności Słowian wschodnich za możliwe. W grudniu 1667 roku hetman Ukrainy Prawobrzeżnej opowiadał wysłannikowi wojewody kijowskiego Szeremietiewa, że pragnie przywieść pod władzę carską nie tylko Prawobrzeżną Ukrainę, ale

³⁸ Истинные доводы с кройник..., *op. cit.*, л. 60об.

³⁹ Описание воеводств..., *op. cit.*, л. 351–357.

i „wszystko należące póki państwo, to jest księstwo ruskie, ograniczone było: Przemyśl, Jarosław, Lwów, Halicz, Włodzimierz, te główne miasta księstwa ruskiego”⁴⁰. To, że w tym wypadku odwoływano się do granic dawnej Rusi, w rozmowie z gońcem wojewody potwierdził metropolita kijowski Józef Nielubowicz-Tukalski⁴¹. W grudniu 1667 roku przekonywał on posłańca wojewody kijowskiego Szeremietiewa, że pragnie, aby cała polska i litewska Ruś znalazła się pod władzą cara, w granicach „jak wszystko przed tym należące ruskie państwo, co bywało po sam Przemyśl”⁴². A w 1669 roku, licząc na możliwość odwiedzenia Kijowa, metropolita zwracał się do cara jako do „prawosławnego carstwa berło dzierżące nad wszystkim narodem prawosławno-rosyjskim, a jego długość od Putywła za Przemyśl i Sambor, aż do Sanoka”, „a szerokość od Dniestra do Dźwiny i za Dźwinę się rozciąga”. Hierarcha życzył monarsze rosyjskiemu panowania nad wskazanym terytorium „równo z równym apostołom księciem wielkim samodzierżcą rosyjskim Włodzimierzem Świętym”, zachęcając go do przyjęcia pod jego zwierzchność wskazanego terytorium i jego ludności „przy wszystkich starodawnych prawach, wolnościach i obyczajach”. W takim przypadku, uważał, car i jego potomkowie zgodnie z prawem władaliby „wszystkiej Rosji tytułem i państwem Wielkiej i Małej i Białej Rosji”⁴³.

Nietrudno jednak dostrzec, że w rozważaniach Tukalskiego zupełnie jawnie wskazywano na warunkowość dynastycznych praw cara do ziem ukraińskich i białoruskich, które powinny były zachować „wolności”, rozumiane w otoczeniu Doroszenki bardzo szeroko. Poza tym metropolita, mierząc „szerokość” i „długość” ziem prawosławnych, nie włączał do nich Rusi Północno-Wschodniej, rozmyślnie lub nie podkreślając oddzielność terytorium Ukrainy i Białorusi. Nawiasem mówiąc, nie deprimowało to rosyjskiej dyplomacji, wykorzystującej dla własnych celów dokument, którego koniunkturalizm w zakresie wywodów historycznych był aż nadto widoczny. W 1671 roku, w obliczu negocjacji z przedstawicielami Rzeczypospolitej, w kolejnym wypisie, rosyjscy

⁴⁰ АЮЗР, т. 6: 1663–1668, Санкт-Петербург 1869, s. 241.

⁴¹ Szerzej o jego stosunkach z władzami rosyjskimi por. Б. Флоря, *Митрополит Иосиф Тукальский и судьбы православия в Восточной Европе в XVII веке*, „Вестник церковной истории” 2009, nr 1–2 (13–14), s. 123–147.

⁴² АЮЗР, т. 6, s. 242.

⁴³ *Ibidem*, т. 8: 1668–1669. 1648–1657, Санкт-Петербург 1875, s. 133–134.

dyplomaci odwoływali się do wspomnianego listu, wskazując, że metropolita określił „w państwie jego Carskiej Wysokości Małej Rosji granice, jak było pod władzą wielkiego księcia Włodzimierza kijowskiego”⁴⁴.

Kanadyjski historyk Zenon Kohut, uznając, w odróżnieniu od Płochija, że w trakcie pierwszych lat po radzie perejasławskiej wśród kozackiej elity kształtowało się wyobrażenie o ziemiach ukraińskich jako o „dziedzicznej carskiej własności”, uważał mimo to, że koncepcja ta szybko straciła na popularności, a po rozejmie andruszowskim z 1667 roku zrodziła się już idea „ukraińskiej ojczyzny”, niezwiązana ani z Moskwą, ani z Warszawą⁴⁵. Kwestia ta była jednak znacznie bardziej złożona. Dopóki spory terytorialne między Polską a Rosją nie były do końca rozstrzygnięte, dokumenty przygotowane dla Poselskiego Prikazu przy aktywnym uczestnictwie Dworeckiego oraz sformułowane w nich idee nie traciły aktualności. Zamieszczone w archiwach kancelarii hetmańskiej, zostały ponownie wykorzystane prawie dwadzieścia lat później przez hetmana Iwana Samojłowicza.

Jako syn duchownego Samojłowicz był dość dobrze wykształconym człowiekiem, posiadał własną bibliotekę⁴⁶, w tym prace historyczne – kronikę Strykowskiego, *Synopsis Kijowski*, jakąś księgę „historii łacińskiej” itd.⁴⁷ Hetman nie tylko interesował się historią, ale też chętnie odwoływał się do niej w potrzebach politycznych.

W 1675 roku historia dawnej Rusi stała się przedmiotem polemiki Samojłowicza z Doroszenką. Zwrócił na to uwagę jeszcze Nikołaj Kostomarov⁴⁸, a w ślad za nim inni badacze⁴⁹. Hetman Prawobrzeża,

⁴⁴ В. Эйнгорн, *Очерки из истории Малороссии в XVII в.*, т. 1: *О сношениях малороссийского духовенства с московским правительством в царствование Алексея Михайловича*, Москва 1899, s. 1028, przyp. 897.

⁴⁵ З. Когут, *Від Гадяча до Андрусова: осмислення «отчизни» в українській політичній культурі*, [w:] *Гадяцька унія 1658 року*, Київ 2008, s. 228–239.

⁴⁶ Одноśnie do biblioteki I. Samojłowicza por. А. Алмазов, *Библиотека политического деятеля на Левобережной Украине второй половины XVII в. (на примере собрания книг гетмана И.С. Самойловича)*, „Библиотекосведение” 2010, nr 2, s. 80–84.

⁴⁷ *Русская историческая библиотека, издаваемая Археологической комиссией*, т. 8, Санкт-Петербург 1884, стб. 1060.

⁴⁸ Н. Костомаров, *Руина*, [w:] *Исторические монографии и исследования*, т. 15, Санкт-Петербург 1882, s. 492–493.

⁴⁹ В. Смолий, В. Степанков, *Петро Дорошенко. Політичний портрет*, Київ 2011, s. 561–563.

odpowiadając na zarzuty sojuszu z Turkami i Tatarami, stwierdził, że „jeszcze przed czasami władzy wojskowej, niekiedy książęta ruscy w swoim ucisku przeciw swoim nieprzyjaciołom tatarskie siły wykorzystywali”⁵⁰.

Nam tym nie nadobnie się uwodzić – odpowiadał Samojłowicz – żebyśmy mieli się do przyrodzonych książąt, jako czasowi, a tym bardziej kozacka starszyzna, równać, ponieważ równym zawsze z równymi może wszystko się zdarzyć, a jak mówią za wymysł, a nam nie zawsze, natomiast jako w tym czasie rosyjscy książęta, zawojowawszy się po próżnicy między sobą, jako kroniki dzieł ich świadczą, niewiele na pomocy bisurmańskiej skorzystali, ponieważ państwa ich od tego na wiele części się rozerwały, wprost wszystkie w nicość się obróciły, jak i teraz wprost widzimy gdziekolwiek spustoszenie niżeli upiększenie jakowe⁵¹.

W innym miejscu Samojłowicz stwierdzał, że „piastuje” Wojsko Zaporoskie z miłości Boga i cara. Oznajmił zresztą, że sytuacja ta go zadowala, jako że „nie dziedzicznymi jesteśmy panami, nie dla czego w dal gonić, ale o tym stało, że w każdej godzinie za grzechy nasze upadamy w rodzie swoim”⁵².

Argumenty historyczne hetman Samojłowicz stosował również w polemice z politykami Rzeczypospolitej. W 1682 roku, wykorzystując nagłą śmierć cara Fiodora i bunt strzelców w Moskwie, dwór polski wysłał na Ukrainę Lewobrzeżną swoich agentów z instrukcjami, w których między innymi zawarto wezwanie do powrotu pod władzę odwiecznego („dziedzicznego”) monarchy – króla polskiego, skierowane do Kozaków⁵³. W odpowiedzi hetman Samojłowicz sporządził własny pamflet, który przewieziono za granicę, do Polski. Zawierał on немало odwołań do praw i wolności Wojska Zaporoskiego, historii Kozaków i ich stosunków z władzami polskimi. W kwestii pretensji Rzeczypospolitej do „dziedziczności” władzy jej królów nad Ukrainą stwierdzano w nim:

⁵⁰ АЮЗР, т. 12: 1675–1676, Санкт-Петербург 1882, кол. 120.

⁵¹ Письмо левобережного гетмана Ивана Самойловича – правобережному гетману Петру Дорошенко, июнь 1675 г., Батурин, РГАДА, ф. 124, оп. 1, 1675 г., д. 4, л. 15об.–16; на карце 18об. на marginesie adnotacja: *числа не писано*; por. Н. Костомаров, *op. cit.*, s. 493.

⁵² Письмо левобережного гетмана Ивана Самойловича – правобережному гетману Петру Дорошенко, РГАДА, ф. 124, оп. 1, 1675 г., д. 4, л. 13об.–14.

⁵³ Szerzej por. K. Кочегаров, *Речь Посполитая и Россия в 1680–1686 годах. Заключение договора о Вечном мире*, Москва 2008, s. 105–123.

Czy to Wojsko Zaporoskie Rzeczypospolitej polskiej Adamowym jest obligowane [zobowiązane – K.K.] cyrografem⁵⁴? I czy ziemia kijowska i Zadnieprze i Północ wszystka z początków swoich rosła w państwie królów polskich, iż je takim gorącym umysłem wzywają do przeszłej polskiej (dziedziczą ją mianując) powrócić dzielnicy? Wszak tej ziemi i narodowi starowieczną jest dziedziną Monarchia Rosyjska! Czas był to uczynił, że po Bałtyk Tatarzyn ją zawładnął, czas i to uczynił, że i Polska ją zawładnęła Korona. Przez czas znowu i to się stało, jako teraz stoi, a staje się wszystko nie ludzką, ale Bożą rzeczą⁵⁵.

Co charakterystyczne, ukraiński hetman stawiał tu króla polskiego w jednym rządzie z chanami, którzy władali Rusią jako zdobywczy, a nie jako dziedziczni władcy, a epoka ich zwierzchnictwa była we wschodniosłowiańskiej tradycji piśmienniczej wspominana jednoznacznie negatywnie.

W latach osiemdziesiątych XVII wieku jednym z głównych problemów w stosunkach polsko-rosyjskich było uregulowanie sporów terytorialnych, już nie na podstawie czasowego rozejmu, jak w 1667 roku, ale w formie stałego, „wiecznego” pokoju. Strony prowadziły intensywne rozmowy dyplomatyczne: wymieniły się poselstwami, w 1684 roku w pogranicznej wsi Andruszowo zebrała się kolejna komisja polsko-rosyjska. Władze rosyjskie starały się brać pod uwagę stanowisko ukraińskiej starszyny kozackiej na czele z hetmanem. Ta jednak, ze zrozumiałych przyczyn, nie pragnęła zbliżenia Rosji i szlacheckiej Rzeczypospolitej i zawarcia przez nie pokoju na warunkach granicy z 1667 roku. Z Baturyna na wszelkie sposoby dawano Moskwie do zrozumienia, że żywią tam nadzieję na rozszerzenie terytorium Hetmanatu kosztem choćby części ziem Ukrainy Prawobrzeżnej⁵⁶.

Jesienią 1684 roku Kozacy z pułku starodubskiego z rozkazu Samojłowicza „zajechali” ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego położone między granicą z Rosją a rzeką Soż. W Rzeczypospolitej uznano to za naruszenie porozumień pokojowych. Do Moskwy udali się polscy gońcy z żądaniem opuszczenia zajętego terytorium. Politycy

⁵⁴ „Cyrograf” – pisemne zobowiązanie; autor ironicznie pytał, czy to pierwszy człowiek, Adam, przekazał Polakom władzę nad Wojskiem Zaporoskim i Ukrainą.

⁵⁵ Статьи гетмана Ивана Самойловича, РГАДА, ф. 124, оп. 3, д. 418, л. 9.

⁵⁶ Szerzej por. K. Koczegarow, *Речь Посполитая...*, op. cit.

moskiewscy, zmuszeni do składania wyjaśnień z powodu działań hetmana, żądali odeń „prawdziwych świadectw” przynależności ziem położonych za Sożem do Wojska Zaporoskiego. W odpowiedzi z Baturyna wysłano do Poselskiego Prikazu przeróżne dokumenty potwierdzające, zdaniem Samojłowicza, jego racje⁵⁷.

Hetman patrzył jednak znacznie szerzej na kwestię ziem wschodniosłowiańskich pozostających pod władzą Rzeczypospolitej. W styczniu 1685 roku przysłał do Moskwy starszego kancelarzystę Wasyla Koczubeja z daleko idącymi propozycjami. W przywiezionej przezeń instrukcji wskazywano, że Podole, Wołyń, Pogórze, Podlasie i Ruś Czerwona należały „do monarchii rosyjskiej od początku istnienia tu-tejszych narodów” i „tylko sto lat z niewielkim okładem temu Polskie Królestwo nimi zawładnęło”. Hetman radził carom rosyjskim „odzy-skać” byłe terytorium dawnej Rusi jako „od wieków” swoje⁵⁸.

Poza tym Koczubej przedstawił Prikazowi wypiski z Gwagnina i propozycje rozgraniczenia ziem kijowskich (zatytułowane „Dawna jeszcze sprzed rozejmu propozycja”), sformułowane dla rosyjskiej dyplomacji w 1666 roku. W Moskwie zachowały się one przynajmniej w dwóch rękopiśmiennych wariantach – w zbiorze archiwum Prikazu Małorosyjskiego⁵⁹ i wśród polskich akt z archiwum Poselskiego Prikazu⁶⁰. Ten ostatni wariant wypisków z Gwagnina został wprowadzony do obrotu naukowego przeze mnie w 2010 roku⁶¹, a wersja powstała na podstawie „małorosyjskiej” kopii – przeanalizowana przez Tatjanę Tairową-Jakowlewą dwa lata później⁶². Dokumenty z kolekcji Prikazu

⁵⁷ К. Кочегаров, *Речь Посполитая...*, *op. cit.*, s. 206–214.

⁵⁸ Д. Эварницкий, *Источники для истории запорожских казаков*, t. 1, Владимир 1903, s. 19–20.

⁵⁹ Истинные доводы и свидетельства из летописцов Гвагнаина по русской земле и о границах ее и от начала монархии русской сарматского народа, РГАДА, ф. 229, оп. 1, д. 90, л. 14–29.

⁶⁰ *Ibidem*, ф. 79, оп. 1, д. 219, л. 308об.–316.

⁶¹ К. Кочегаров, *Легенды и факты по истории славян и Древней Руси в интерпретации украинского гетмана Ивана Самойловича*, [w:] *Предания и мифы о происхождении власти эпохи Средневековья и раннего Нового времени. Материалы конференции*, Москва 2010, s. 63–67.

⁶² Т. Таїрова-Яковлева, *До питання про історичні й територіальні уявлення козацької старшини наприкінці XVII ст.*, „Український історичний журнал” 2012, nr 4, s. 67–73; praca ta zawiera zresztą dosyć powierzchowną analizę dokumentów; w szczególności, nie skorzystawszy z pierwotnego źródła – dzieła Gwagnina – Tairowa-Jakowlewa uważa „Opis Sarmacji Europejskiej”, „Kronikę Wielkiego Księstwa

Małorosyjskiego, jako oryginalne tłumaczenie materiałów przywiezionych przez Koczubeja, stały się podstawą dalszych badań, choć między oboma wariantami brak jakichkolwiek istotnych różnic znaczeniowych.

Co ważne, materiały z 1666 roku zostały przez kancelarię hetmańską nie tylko po prostu przepisane, lecz także istotnie uzupełnione. Obecnie, po wyłożeniu pierwszego „sposobu” polsko-rosyjskiego rozgraniczenia (zgodnie z którym pod władzę cara miało przejść całe województwo kijowskie), po znanej już konstatacji, że Ukraina składa się z „trzech województw”, zamieszczono następujący komentarz: „Których województw nadobnie wielkiemu hosudarowi wszystkimi siłami, jako swojej prawdziwej od wieków ojczyzny dochodzić, a sam Pan Bóg pomoże, tylko sami byśmy zechcieli, a radę o tym przyłożyć, naszą jest [sprawą] chcieć, a Bożą działać”⁶³.

Istotne uzupełnienia zostały zawarte również w drugim wariantcie wyznaczenia granicy. Po pierwsze, stwierdzono w nim, że:

przy Kijowie jako obecnie Zaporozie wszystko nawet pod Oczaków do Morza Czarnego pod wysoką ręką wielkiego hosudara naszego, Jego Carskiej Najjaśniejszej Wysokości przebywa, tak i dalej, dla Boga nie nadobnie różnić i dzielić, albowiem przy kim Kijów i Zaporozie przebywać będzie, przy tym i wszystko Wojsko Zaporoskie zostawać się nie wzruszenie będzie.

Po drugie, aby to osiągnąć, proponowano wyrzucić na Polskę nacisk militarny, gromadząc w rejonie Kijowa i granicy litewskiej rosyjskie wojska, „żeby nieprzyjacielowi na szyję nastąpiły”, tak, aby ten „sam rad czy nie rad zupełnie tych trzech województw zrzekł się, prosząc miłosierdzia”. „A nie widząc na siebie żadnego nacisku – zauważono dalej – tylko śmieje się nieprzyjacieli i mamy wszelako, aby tymczasem, zebrawszy się w siłę, mógł w ten sposób odwlekać w czasie, do swojej korzyści przyjść i kraj ten odzyskać; wojna się zaczyna”⁶⁴.

Co najciekawsze, Koczubej przedstawił Prikazowi dwie redakcje „Prawdziwych dowodów”, które można określić jako skróconą

Litewskiego”, „Kronikarza księstwa ruskiego” i „Kronikę ziemi ruskiej” za różne utwory, choć są one częściami jednego dzieła, a dwie ostatnie nazwy w ogóle oznaczają to samo; autorka nie zwróciła też uwagi na dwie redakcje tekstu – skróconą i rozszerzoną itd.

⁶³ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 21.

⁶⁴ *Ibidem*, л. 23–24.

i rozszerzoną. O ile pierwsza z nich jest właściwie dosłownym tłumaczeniem tekstu zamieszczonego w zbiorze Dworeckiego, o tyle druga stanowi jego poszerzony wariant. Znaczące uzupełnienia w tekście dotyczącym rozgraniczenia pozwalają z wysokim prawdopodobieństwem przypuszczać, że rozszerzona redakcja została stworzona właśnie w przeddzień wyjazdu Koczubeja do Moskwy na podstawie wariantu z 1666 roku. Najbardziej znaczącym uzupełnieniem było zamieszczenie (na podstawie dzieła Gwagnina) nowych świadectw z historii dawnej Rusi; usunięto jednocześnie włączony w skład krótkiej redakcji tekst apokryficznej „gramoty” Aleksandra Macedońskiego.

Przejdziemy teraz do bezpośredniej analizy „Prawdziwych dowodów”, przede wszystkim ich rozszerzonej redakcji i jej związku z dziełem naturalizowanego w Polsce Włocha Aleksandra Gwagnina, na którym została ona oparta. Autor dokumentu wypisał z utworu Gwagnina niezbędne z jego punktu widzenia argumenty, mające potwierdzić dawność narodu ruskiego i prawo jego przedstawicieli do wszystkich ziem należących kiedykolwiek do Rurykowiczów. Przy tworzeniu dokumentu zostały wykorzystane: wstępny rozdział pierwszej księgi, „kroniki” Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz „kronika ziemi ruskiej”⁶⁵. Wypisy w formie tez wraz z odwołaniami do odpowiednich stron zostały zebrane nie w porządku chronologicznym, ale najprawdopodobniej w miarę czytania przez autora odpowiednich rozdziałów pracy. Każda teza zawiera przypis do odpowiedniej strony źródła.

Przy tworzeniu dokumentu wykorzystano polskojęzyczne wydanie *Kroniki Sarmacji Europejskiej* Gwagnina z 1611 roku, której rozdziały dotyczące historii Rusi, Litwy itp. zostały znacząco uzupełnione w porównaniu z poprzednimi, łacińskimi wydaniem⁶⁶. Wydanie to było zresztą najbardziej popularną wersją dzieła Gwagnina w Rosji i na Ukrainie w XVII wieku⁶⁷. Karty wskazane w „Prawdziwych dowodach”

⁶⁵ Szerzej o dziele A. Gwagnina i badaniach nad nim por. Д. Карнаухов, *История русских земель в польской хронографии конца XV – начала XVII в.*, Новосибирск 2009, s. 169–196.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 173, 177, 179.

⁶⁷ Н. Ковальский, *Известия по истории и географии Украины XVI века в «Хронике Сарматии Европейской» Александра Гваньини*, [w:] *Некоторые проблемы отечественной историографии и источниковедения*, Днепропетровск 1972, s. 113.

prawie zawsze zgadzają się z wydaniem z 1611 roku⁶⁸, zupełnie nie odpowiadając poprzedniej łacińskiej wersji⁶⁹.

Autor „Prawdziwych dowodów” bardzo często w dość dowolny sposób interpretuje tekst kroniki Włocha, co jest szczególnie widoczne przy porównaniu oddzielnych tez dokumentu ze wskazanymi przy nich stronami dzieła Gwagnina.

Sposób przedstawienia legendarnej historii Słowian wschodnich zasadniczo odpowiada zamieszczonym w przedmowie („Wywód i początek starożytnego i walecznego narodu Sarmackiego, z którego Polacy i wszyscy Słowianie początek i rodzaj swój wiodą”) rozważaniom Gwagnina, który pochodzenie Rusi-Roksolan wiązał z Sarmatami i Wandalami, pisał o ich dzielności i wojowniczości, wywodząc ich rodowód od syna Noego Jafeta. Jednak o ile w przedmowie Włocha swoje miejsce jako część słowiańskiego/sarmackiego plemienia znaleźli również Polacy, nawet jeśli na nieco dalszym planie⁷⁰, o tyle ukraiński kompilator ich legendarną historię pominął milczeniem.

Rozważając kwestię początków państwowości Słowian wschodnich, autor „Prawdziwych dowodów” na wszelki sposób podkreślał, że pojawili się oni na kontynencie europejskim wcześniej niż Polacy i „jeszcze w roku od stworzenia świata 6370 [862 – K.K.] państwo mieli w Europie”. Informacji tej towarzyszyła kolejna – iż ruskim księciem był słynny Odoaker, który zdetronizował ostatniego cesarza zachodniorzymskiego⁷¹. W swoich rozważaniach ukraiński autor wychodził od konstatacji Gwagnina, że „Ruś dobrze jest starsza aniżeli Lech, przodek nasz tu przyszedł”, którą Włoch poparł licznymi argumentami „historycznymi”. W odniesieniu do Odoakra pisał on, poza zdobyciem Rzymu, o jego klęsce z Gotami oraz przedstawiał również inną niż słowiańsko-ruska wersję jego pochodzenia: „Acz niektórzy go piszą Rugiańskim

⁶⁸ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej, w której się zamyka królestwo Polskie ze wszystkimi Państwami, Xięstwami i Prowincjami swemi; tudzież też Wielkie Xięstwo Lithew(skie), Ruskie, Pruskie, Żmudskie, Inflantskie, Moskiewskie i część Tatarów*, Kraków 1611.

⁶⁹ Por. A. Gwagnini, *Sarmatiae Europaeae descriptio, quae regnum Poloniae, Letuaniam, Samogitiam, Russiam, Masoviam, Prussiam, Pomeraniam, Livoniam, et Moschoviae, Tartariaeque partem complectitur*, Kraków 1578.

⁷⁰ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, *op. cit.*, (przedmowa niepaginowana).

⁷¹ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 15, 17.

a nie Ruskim księżciem”⁷². Jednak ta ostatnia teza nie została wzięta pod uwagę przez autora „Prawdziwych dowodów”.

Ruś, jak deklarowano w ukraińskim traktacie, nie tylko z dawien dawna miała własne państwo, ale w swoim czasie rzekomo otrzymała gramotę od samego Aleksandra Macedońskiego, który oddał jej w wieczyste władanie czwartą część Europy. W krótkiej redakcji traktatu tekst legendarnej gramoty został przytoczony wraz z przypisem do kroniki Marcina Bielskiego, a w rozszerzonej został przywołany w oparciu o przedmowę do dzieła Gwagnina.

Falsyfikat danej Słowianom gramoty Aleksandra Macedońskiego pojawił się prawdopodobnie w Czechach i został po raz pierwszy zamieszczony przez czeskiego historyka Václava Hájka w 1541 roku w jego *Kronice czeskiej*. Następnie gramota została wydana w *Kronice wszystkiego świata* Marcina Bielskiego w 1551 roku, a także w pośmiertnym wydaniu dzieła, przygotowanym przez jego syna pod nazwą *Kronika polska*⁷³.

Badacz legendy o „darze” Aleksandra Macedońskiego Aleksandr Mylnikow zwrócił uwagę na różnice w tekście gramoty między czeską *Kroniką* a pozostałymi wydaniem⁷⁴. Dzięki jego spostrzeżeniom wiadomo, że tekst gramoty włączony do krótkiej redakcji ułożonej przy udziale Dworeckiego odpowiada wydaniu z 1597 roku. Dodatkowym tego potwierdzeniem jest zbieżność ze sporządzonym przez ukraińskiego kompilatora przypisem⁷⁵. Mimo że gramota obecna jest również u Gwagnina, twórca krótkiej redakcji „Prawdziwych dowodów” uznał za konieczne odwołać się do *Kroniki polskiej* Bielskiego jako do źródła pierwotnego, nie zadowolając się dziełem Włocha. Świadczy to o szczególnej wadze, jaką w jego oczach miała mityczna gramota króla Aleksandra.

⁷² A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europskiej...*, op. cit., ks. III, s. 1–2.

⁷³ A. Мыльников, *Картина славянского мира: взгляд из Восточной Европы: Этногенетические легенды, догадки, протогипотезы XVI – начала XVIII века*, Санкт-Петербург 2000, s. 46–63.

⁷⁴ A. Мыльников, op. cit., s. 58–59.

⁷⁵ M. Bielski, *Kronika Polska*, Kraków 1597, s. 15.

Główny akcent w traktacie został położony na historię dawnej Rusi. Również i w tym przypadku spotykamy niemało dowolnych interpretacji tekstu Gwagnina.

Wykorzystując świadectwa dotyczące słynnego pochodu Bolesława Chrobrego na Kijów, autor, nie wiedząc czemu, stwierdził, że ów wywiózł Złotą Bramę do Gniezna, mimo że Włoch zawarł znaną relację o uderzeniu w nią mieczem przez polskiego króla. Najważniejsza dla ukraińskiego kompilatora okazała się jednak informacja Gwagnina o wytyczeniu granicy między Polską a Rusią na Dniestrze. Uwaga autora *Kroniki Sarmacji Europejskiej*, że Bolesław zarówno z pruskimi, jak i z ruskimi książętami obchodził się „łaskawie”, gdyż „wiedział, iż z książęty słowiańskimi są jedno”⁷⁶, skłoniła ukraińskiego twórcę do następującego wniosku: „A iż jedno są w wierze i w męstwie i w pokrewieństwie”⁷⁷. W tym przypadku autor wspomniał o przemilczanym przy rozważaniu legendarnych genealogii pokrewieństwie etnicznym wszystkich Słowian – służyło to bowiem apologii książąt kijowskich.

Inny wątek historii dawnej Rusi zawarty w „Prawdziwych dowodach” – małżeństwo Kazimierza I z Marią, siostrą księcia Jarosława – zasadniczo odpowiada relacji Gwagnina. Pod określeniem „ojcowskie księstwa”, które Kazimierz miał zwrócić Jarosławowi w związku z zawarciem małżeństwa, autor rozumiał ziemie zdobyte w swoim czasie przez Bolesława Chrobrego⁷⁸.

Podstawą konstatacji, iż „królowie polscy zawsze w pokrewieństwie są z książętami rosyjskimi”⁷⁹ stała się zawarta w kronice wzmianka o małżeństwie Bolesława III Krzywoustego ze Zbysławą, córką księcia kijowskiego Świętopełka Izjasławicza⁸⁰. To, że polski książę Władysław II szukał pomocy u ruskich książąt w walce z braćmi⁸¹, stało się zaś dla kozackiego autora podstawą twierdzenia o „równowładztwie” dawnych polskich i ruskich monarchów⁸².

⁷⁶ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, op. cit., ks. I, s. 30.

⁷⁷ Истинные доводы и свидетельства..., op. cit., л. 16.

⁷⁸ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, op. cit., ks. I, s. 35.

⁷⁹ Истинные доводы и свидетельства..., op. cit., л. 16.

⁸⁰ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, op. cit., ks. I, s. 43.

⁸¹ *Ibidem*, s. 51.

⁸² Истинные доводы и свидетельства..., op. cit., д. 90, л. 16.

Autor „Prawdziwych dowodów” stwierdzał, że Lew Daniłowicz – „udzielny książę w swoim księstwie, dziedzic książąt ruskich” – założył miasto Lwów⁸³. Na odpowiedniej stronie dzieła Gwagnina zawarto jednak informację, iż książę ruski Lew, syn „króla ruskiego” Daniela Halickiego, poniósł druzgocącą klęskę w walce z polskimi wojskami, które dochodziły aż do Lwowa⁸⁴. W innym miejscu w kronice odnotowano, że w 1340 roku król Polski Kazimierz wdarł się „na Ruś” (chodziło w tym przypadku o Ruś Halicko-Wołyńską) i zdobył Lwów, jej stolicę⁸⁵. Twórca dokumentu na tej podstawie stwierdził, że „gród Lwów to głowa ziemi rosyjskiej”⁸⁶. Przy tym o założeniu przez Lwa Daniłowicza miasta noszącego nazwę na cześć własnego imienia Gwagnin opowiedział bardzo dokładnie w drugim rozdziale swej pracy – „Kronice ziemi ruskiej”⁸⁷.

Szczególnie ważne było twierdzenie autora traktatu, że „Smoleńsk, Witebsk i Połock, Nowogród, Halicz i wszystko Podole, Lwów, Przemyśl, Jarosław i wszystko Pokucie, Lublin i wszystka Czarna Ruś, Łuck, Włodzimierz, Ostróg, Zasław i wszystek Wołyń były pod władzą synów Włodzimierza Świętego jako przyrodzonych książąt rosyjskich”⁸⁸. Właśnie to twierdzenie uzasadniano przy pomocy najbardziej dowolnej interpretacji tekstu Gwagnina. W różnych redakcjach i tłumaczeniach odwołania do odpowiednich stron „Kroniki ziemi ruskiej” są odmienne. Możliwe, że odzwierciedlało to jakieś wahania autora i tych, którzy uzupełniali jego tekst później, spowodowane uświadomieniem sobie kontrowersyjności własnego stanowiska. Rzecz w tym, że na odpowiednich stronach dzieła Gwagnina zamieszczono krótkie rodowody najważniejszych w Rzeczypospolitej rodzin książęcych, przy czym nie tylko tych, które wywodziły swe pochodzenie od Ruryka, ale i Giedyminowiczów, a nawet Radziwiłłów. Na piątej stronie rzeczywiście wspomina się o rozdzieleniu ziem ruskich przez Włodzimierza Światosławowicza pomiędzy jego synów, jednak w wykazie występuje ledwo połowa toponimów przytoczonych przez ukraińskiego autora (Połock, Smoleńsk, Ostróg,

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europskiej...*, *op. cit.*, ks. I, s. 66.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 77.

⁸⁶ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 16.

⁸⁷ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europskiej...*, *op. cit.*, ks. III, s. 6.

⁸⁸ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 17.

Włodzimierz Wołyński i Wołyń)⁸⁹. Ogólnie rzecz ujmując, wykorzystanie danego fragmentu dzieła Włocha jako uzasadnienia określonej tezy ukraińskiego autora wydaje się mocno naciągane; co więcej, tekst Gwagnina w pewnym sensie tezie tej przeczy.

Odnośnie do władzy Polski i Litwy nad ziemiami wschodniosłowiańskimi w „Prawdziwych dowodach” zaznaczono, że „księstwo kijowskie”, Wołyń i Podlasie zostały przyłączone do Polski dopiero w 1569 roku, tj. wskutek unii lubelskiej. Przypomniano, że litewsko-ruska granica biegła niegdyś na Berezynie⁹⁰. W przypadku ostatniego twierdzenia autor „Prawdziwych dowodów” wykorzystał komentarz Gwagnina do tekstu o rządach litewskiego księcia Borysa w Połocku. Wskazując, że Borys „zamek Boryssów z miastem nad rzeką Berezyną od swego imienia zbudował”, włoski historyk dodawał: „gdzie wielki kniaź moskiewski państwa od Litwy wymierzając, granice swe zakłada”⁹¹. Sam oczywiście nie uważał za słuszne pretensji terytorialnych Iwana IV Groźnego (właśnie jego dotyczył ów ustęp), co nie zdeprymowało bynajmniej ukraińskiego kompilatora, który wykorzystał wyjaśnienie Gwagnina jako dowód na to, że rusko-litewska granica rzeczywiście powinna przebiegać na Berezynie. Przy czym nawet w ukraińskojęzycznym rękopisie Dworeckiego pisano o granicy Litwy „z księstwem ruskim”⁹², rozumiejąc pod tym określeniem szesnastowieczną Rosję.

Opisując początki Wielkiego Księstwa Litewskiego, autor zazna-
czył, że pierwsi książęta litewscy byli „poddanymi i sługami książąt kijowskich”⁹³. W kronice Gwagnina akcenty były jednak rozłożone nieco inaczej. Rzecz dotyczyła „nieznacznosci” narodu litewskiego, nad którym „Ruś miała [...] zwierzchność”, co wyrażało się w tym, że książę kijowski otrzymywał od Litwinów symboliczny trybut na znak zależności wasalnej⁹⁴. Wyjaśnienie to wydawało się mniej upokarzające tych ostatnich niż tezy ukraińskiego autora.

⁸⁹ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europskiej...*, op. cit., ks. III, s. 5–13.

⁹⁰ Истинные доводы и свидетельства..., op. cit., л. 16–17.

⁹¹ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europskiej...*, op. cit., ks. II, s. 8.

⁹² Истинные доводы с кройник..., op. cit., л. 59об.

⁹³ Истинные доводы и свидетельства..., op. cit., л. 17.

⁹⁴ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europskiej...*, op. cit., ks. II, s. 5.

Podsumowując teksty Gwagnina przeformułowane według własnej interpretacji, autor dokumentu doszedł do wniosku, że Polacy nie mogą być dziedzicami ziemi ruskiej, a samego autora *Kroniki Sarmacji Europejskiej* oskarżył o wybiórczość w przytaczaniu faktów: „Dziwną jest rzeczą Polakom ruskiej ziemi dziedzicami nazywać się i ze wszystkich rzeczy najbardziej niepojętą jest łągarstwem plwać i przyrodzonych książąt rosyjskich obcymi własności i ojczyzny ich czynić”. Włochowi zarzucono, że naród ruski i „książąt rosyjskich moskiewskich nieznaczącymi uczynił”⁹⁵. Rzecz dotyczyła początku rozdziału pracy Gwagnina poświęconego Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu, w którym kronikarz stwierdził, że „bardzo mały i nieznaczny na początku był naród moskiewski, z Rusi pochodzący, lecz już teraz za objęciem wielu księstw i prowincji ruskich [...] bardzo się rozszerzył”⁹⁶. Autor „Prawdziwych dowodów” doszedł do wniosku, że znalazł sprzeczność w twierdzeniach Gwagnina: „w tym samym wierszu”, tj. w tym samym zdaniu, wskazano, „jako od rosyjskich książąt pochodzą” władcy Państwa Moskiewskiego⁹⁷. Miał on na myśli zastrzeżenie Gwagnina, że „naród moskiewski” pochodzi „z Rusi”. Całkiem możliwe, że autor wziął również pod uwagę (choć nie odwołał się do niego) stwierdzenie Włocha, iż książę moskiewski nosi także tytuł księcia włodzimierskiego, a należące do niego Wielkie Księstwo Włodzimierskie istnieje „od czasów Włodzimierza Wielkiego, wszystkim Rusi monarchy”, zaś miasto Włodzimierz nad Kłajmą było stolicą „wszystkiej Rusi”, dopóki książę Iwan Kalita nie przeniósł jej do Moskwy⁹⁸.

Puentując krytykę koncepcji historycznych Gwagnina, w dokumencie złośliwie zauważano: „i dobrze mówią: każda liszka swój ogon chwali i wysławia”⁹⁹.

Wykorzystując koncepcje pochodzenia Słowian i Rusi rozpowszechnione w polskiej średniowiecznej historiografii oraz wiążąc ich umocnienie się w Europie z samym Aleksandrem Macedońskim, autor dokumentu zdecydowanie oddzielał Słowian i Ruś, które rozumiał

⁹⁵ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 17–18.

⁹⁶ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, *op. cit.*, ks. VII, s. 1.

⁹⁷ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 18.

⁹⁸ A. Gwagnin, *Kronika Sarmacji Europejskiej...*, *op. cit.*, ks. VII, s. 5–6.

⁹⁹ Истинные доводы и свидетельства..., *op. cit.*, л. 18.

jako wszystkie narody wschodniosłowiańskie, od Polaków. Próbował dowieść, że pochodzenie ruskiego narodu i państwa jest dawniejsze niż Polaków i Polski, podkreślał dawne tradycje przewagi politycznej (lub przynajmniej równości) Rusinów nad Polakami i Litwinami. Uzasadnienie pradawnego przebiegu granicy między Rusią a Polską na Dniestrze i Berezynie oraz ciągłości praw książąt moskiewskich do dziedzictwa dawnej Rusi dawało władzom rosyjskim, według ukraińskiego kompilatora, ważne argumenty historyczne w ich dyplomatycznych zmaganiach z Rzeczpospolitą i winno było pobudzić je do dalszej ekspansji na wschodniosłowiańskie ziemie szlacheckiego państwa. Ważne również, że autor „Prawdziwych dowodów” nie dokonywał żadnego rozróżnienia między Rusią moskiewską a Rusią polską i litewską, jednoznacznie uważając ich mieszkańców za jeden naród, powiązany wspólną historią.

Jest oczywiste, że „Prawdziwe dowody” przeczyły zarówno ideom polskich kronikarzy i historiografów (w tym samego Gwagnina), jak i poglądom elity politycznej Rzeczypospolitej. Przed nami, niewątpliwie, oryginalny traktat historyczno-polityczny, w którym imię i autorzytety słynnego Włocha zostały wykorzystane jako przykrywką dla rozwinienia i przedstawienia własnych, przy czym niekiedy diametralnie sprzecznych z pierwotnym źródłem, poglądów.

Dlaczego praca Gwagnina stała się podstawą dokumentu? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż wybór autora „Prawdziwych dowodów” był ograniczony do zbioru dzieł, którego skład nie jest nam znany. Jedną z przyczyn, która zmusiła go do pozostania przy utworze Gwagnina, było prawdopodobnie zwięzłe przedstawienie stosunków rusko-polsko-litewskich w długim okresie (od czasów najdawniejszych do trzeciej ćwierci XVI wieku), co dawało twórcom dokumentu możliwość prześledzenia ich dziejów w szerokiej perspektywie historycznej. Ukraińscy latopisarze współcześni autorowi wykorzystywali w tym celu kronikę Macieja Strykowskiego.

Jeśli analizujemy ideologię historyczną społeczeństwa ukraińskiego w drugiej połowie XVII stulecia pod kątem stosunku do dawnej Rusi, warto powołać się na Mychajła Hruszewskiego. Z żalem stwierdzał on, że w 1654 roku, podczas kontaktów z władzami rosyjskimi, starszyźnie kozackiej nie udało się przełamać ram świadomości

stanowej i jednoznacznie zaprezentować się jako niezależna elita władzy w Hetmanacie, którą w owej chwili ona rzeczywiście stanowiła¹⁰⁰.

Czy w tych warunkach odwołanie się do historii dawnej Rusi mogło się stać narzędziem emancypacji poglądów politycznych elity kozackiej? Przeprowadzona przez nas analiza daje na to pytanie odpowiedź przeczącą. Z oszczędnych wypowiedzi Chmielnickiego i Doroszenki można jedynie wyciągnąć wniosek, że historia dawnej Rusi skłaniała hetmanów do zastanowienia się nad historyczną i etniczną jednością wszystkich ziem wschodniosłowiańskich należących do Rzeczypospolitej. Odwołanie się do przeszłości nie stało się jednak bodźcem do uzasadnienia dominującej pozycji w społeczeństwie ukraińskim, prawa reprezentowania Małej Rosji (nie mówiąc już o całości ziem ukraińskich i białoruskich) przed władcą zwierzchnim – carem – ani, tym bardziej, jej niepodległości. Mglista aluzja Doroszenki do równości z książętami dawnej Rusi zdawała się być raczej przypadkowo wykorzystanym chwytem polemicznym niż wyrazem historyczno-politycznego światopoglądu hetmana Prawobrzeża.

Spółeczno-polityczne poglądy Kozaków skupiały się wokół idei praw i wolności Wojska Zaporoskiego jako korporacji służebnej. Nie przekształciły się one w pełnowartościową ideologię protopaństwową, okazały się w tym wymiarze niepodatne na argumenty historyczne związane z przeszłością dawnej Rusi. Wątki z historii dawnej Rusi okazywały się natomiast w pełni przydatne do osiągnięcia niektórych celów w stosunkach z carem, którego zwierzchnią władzę starszyzna gotowa była uznać pod określonymi warunkami. W ten sposób wiedza o historii ziem ukraińskich w okresie dawnej Rusi była przez starszyznę kozacką wykorzystywana instrumentalnie, początkowo w celu politycznego uzasadnienia wejścia Ukrainy w skład Rosji, następnie zaś w celu wsparcia pretensji dyplomatycznych państwa rosyjskiego do ziem Ukrainy Prawobrzeżnej w stosunkach z Rzeczpospolitą. Stopień owej instrumentalizacji był przy tym różny od zupełnie koniunkturalnych oświadczeń w rodzaju słów Józefa Tukalskiego, wyrażającego pogląd Doroszenki, po dość konsekwentną ideologię, pozwalającą elicie kozackiej zająć godne miejsce w hierarchii tworców autonomicznych podległych carowi rosyjskiemu jako część jego dawnej ojczyzny, która

¹⁰⁰ М. Грушевський, *Історія України-Руси*, т. 9, кс. 1, Київ 1996, s. 765–766.

dobrowolnie zjednoczyła się ze swoim „odwiecznym” monarchą. Z tego powodu pretendowała ona, po pierwsze, do określonych praw i przywilejów, a po drugie, do szczególnej troski cara w sprawie odzyskania „dziedzicznych” ziem pozostających pod polską władzą i przekazania ich pod zarząd hetmana.

Polsko-rosyjski wieczny pokój z 1686 roku ostatecznie zatwierdził granicę Rosji i Polski wzdłuż Dniepru, rozdzielając ziemie kozackiej Ukrainy między oba państwa. Ugoda ta na długo pogrzebała nadzieje ukraińskiej elity na zjednoczenie Prawo- i Lewobrzeża pod berłem cara rosyjskiego. Ideologia historyczna uzasadniająca ów proces uległa przeobrażeniu. Obecnie przeszłość dawnej Rusi coraz bardziej przyciągała uwagę kozackich intelektualistów z punktu widzenia ich interesów stanowych, które zostały określone przez wpływ procesu powstawania dworjaństwa małorosyjskiego w ostatniej ćwierci XVII wieku. Od interpretacji problematyki byłej jedności Rusi w nurcie idei duchowieństwa kijowskiego i uzasadnienia praw dynastycznych Romanowów jako „potomków” i spadkobierców Rurykowiczów ideologowie kozaccy przeszli do wykorzystania argumentacji historycznej w celu wykazania oddzielnego, choć i słowiańskiego (od niejakiego plemienia „Kozar” czy „Kozarów”), pochodzenia stanu kozackiego. W systematyczny sposób pogląd ten został opisany w słynnym latopisie Hryhorija Hrabianki, powstałym już w pierwszej ćwierci XVIII wieku¹⁰¹.

Przekład: Tomasz Ambroziak

¹⁰¹ Szerzej por. Б. Флоря, *Формирование новой социальной элиты украинского общества (вторая половина XVII – первая треть XVIII века)* и два ее идеолога, „Славяноведение” 2014, nr 2, s. 25–46.

HUBERT ŁASZKIEWICZ

**Władca i władza w Carstwie Moskiewskim
i w Rzeczypospolitej
w XVII wieku wobec centrum i okrain**

Tytuł konferencji, która zainspirowała poniższe rozważania, brzmiał „O ziemię naszą, nie waszą». Myśl polityczna a procesy narodotwórcze w regionie Europy Środkowej i Wschodniej». Tak szeroko zarysowany temat, w połączeniu z przekształconym wezwaniem „za wolność naszą i waszą», które odnosi się w polskiej pamięci historycznej do powstania listopadowego – wojny z Rosją w latach 1830–1831 – daje możliwość uwzględnienia szerokiego kręgu zagadnień i podjęcia próby jeżeli nie odpowiedzi na stawiane pytania, to przynajmniej sformułowania wielu istotnych problemów badawczych. Stwarza też możliwość aktualizacji zagadnień historycznych i refleksji nad współczesnymi odniesieniami do przeszłości w wymiarze politycznym i publicystycznym. Tych ostatnich w państwach współczesnej Europy Środkowej i Wschodniej nie brakuje i tendencja ta się utrwała. Konflikt między Rosją a Ukrainą o Krym i część wschodnich terenów tego kraju przywołuje pamięć o rywalizacji o Ukrainę w XVII–XVIII wieku między Rosją i Rzeczpospolitą i o kozackich dążeniach do ustanowienia samodzielności politycznej – zupełnej lub pod patronatem Rosji, Rzeczypospolitej lub Imperium Osmańskiego. Mówiąc o histo-

rii Europy Środkowej i Wschodniej, mamy na myśli dzieje obszarów, które w polskiej tradycji zwane są ziemią litewsko-ruskimi, kresami, ale według współczesnych nam kategorii politycznych są to terytoria Republiki Litewskiej, Republiki Białoruś, Ukrainy oraz Federacji Rosyjskiej. Pomijam już inne, sąsiadujące z nimi kraje. Rozmawiamy więc o historii, która kształtowała współczesnych Białorusinów, Ukraińców, Polaków, Litwinów, Rosjan, Tatarów oraz ich sąsiadów, czy też inne ludy zamieszkujące te tereny.

Za cel stawiam sobie zadanie kilku zasadniczych pytań dotyczących funkcjonowania władcy i władzy w Rzeczypospolitej i w Carstwie Moskiewskim w XVII wieku oraz naszkicowanie odpowiedzi na nie. Interesuje mnie spojrzenie na praktykę sprawowania przez króla i wielkiego księcia oraz cara władzy nad centrum i nad peryferiami – te ostatnie nazwałem w tytule okrainami, ponieważ określenie to nie pociąga za sobą wartościowania, czasami niesprawiedliwego, w przeciwieństwie do słowa peryferie. Pojęcie peryferii jest w przypadku wielu obszarów granicznych w Europie Środkowej i Wschodniej mylące. Jakkolwiek Ukraina w XVII wieku była położona peryferyjnie wobec Krakowa, Warszawy, Wilna i Moskwy, to jednak dla Carstwa Moskiewskiego i dla Rzeczypospolitej znaczenie polityczne, militarne i gospodarcze tego obszaru było ogromne. Peryferyjność geograficzna nie łączyła się z peryferyjnością w wymienionych trzech dziedzinach. Będę sięgać do doświadczeń i praktyk władczych obydwu państw i społeczeństw politycznych, które w nich funkcjonowały, wykraczając czasem poza ramy geograficzne Europy Środkowej i Wschodniej, sięgając do Azji, która dla Carstwa Moskiewskiego i jego praktyki władzy miała równie duże znaczenie co ziemie europejskie. Za daty skrajne przyjmuję umownie lata 1600–1700, co nie znaczy oczywiście, że tych granic nie będę przekraczał, jeżeli jakieś zjawisko czy proces, które omawiam, w nich się nie zawiera.

Władcy i władza polityczna – społeczności podlegające władzy

W Rzeczypospolitej władztwo polityczne było podzielone. Król polski i zarazem wielki książę litewski jako prawodawca, najwyższy organ wykonawczy, sądowniczy i gospodarczy (szczególnie w zakresie kształtowania polityki podatkowej) oraz sternik polityki zagranicznej,

w tym w sprawach wojny i pokoju, dzielił swoją władzę przede wszystkim z Sejmem Rzeczypospolitej. Funkcja najwyższego sędziego uległa osłabieniu, odkąd zostały powołane Trybunał Koronny i, później, Trybunał Litewski, które wydawały – rzecz jasna – wyroki w imieniu władcy, ale ich postanowienia były wynikiem deliberacji deputatów reprezentujących stany uprzywilejowane Królestwa i Wielkiego Księstwa. Tam, dokąd sięgała władza szlacheckich i miejskich instytucji samorządowych, suwerenność decyzji królewskich była ograniczona. Decyzje zasadnicze dla funkcjonowania państwa były przedmiotem negocjacji – nie zawsze zwycięskich dla władców. Zasięg geograficzny i liczebność środowisk, z którymi władza centralna prowadziła negocjacje, najlepiej może zilustrować *instructarium* kancelarii koronnej dotyczące rozsyłania pism związanych ze zwoływaniem i organizacją sejmów walnych¹. Dokument pochodzący z początku panowania Władysława IV opisuje, do kogo wysyłano listy w sprawach związanych z przyszłymi obradami sejmu walnego. Ustalona praktyka koronna, a także praktyka Wielkiego Księstwa, o której wspomina się w *instructarium*, pozwalają na opisanie przestrzeni podległej władzy centralnej: prowincji, województw, powiatów, sejmików, starostw grodowych, miast Królestwa. Biorąc pod uwagę jedynie listy wysyłane do lokalnej szlachty, można określić, jakie znaczenie miały dla władcy w połowie XVII wieku poszczególne prowincje. Pomijamy Prusy i Inflanty, skupiając się na pozostałych: Wielkopolska, Mazowsze i Podlasie, Małopolska z Rusią Koronną. Do Wielkopolski, według *instructarium*, wysyłano 886 listów do szlachty lokalnej. Na Mazowsze i Podlasie – 674 listy, przy czym na Mazowsze – 594, a na Podlasie, przyłączone do Korony w 1569 roku, 80 listów. Struktura terytorialna prowincji Małopolskiej była najbardziej złożona. W jej ramach należy wydzielić co najmniej trzy terytoria: Małopolskę właściwą, która w XIII–XIV wieku należała do księstw piastowskich, nabytki na Rusi od czasów Kazimierza Wielkiego po panowanie Jadwigi i Jagiełły (województwo ruskie, ziemie chełmską, województwo podolskie) oraz województwa ruskie odebrane Litwie w czasie unii lubelskiej. Jeżeli chodzi o ziemie Małopolski, które weszły w jej skład do połowy XV wieku, to wysyłano tam 982 listy do szlachty; na ziemie ruskie przyłączone do

¹ Kancelaria koronna a sejm walny. *Instructarium*, opracował, przetłumaczył, wstępem opatrzył W. Krawczuk, Warszawa 1995.

Korony po unii lubelskiej słano natomiast 230 listów. Podsumowując, waga szlachty z terenów, na których rozwinął się ruch kozacki, to jak 230 do 2542, czyli w uproszczeniu jak 1 do 11. Z punktu widzenia długiej tradycji funkcjonowania sejmu walnego terytoria ukraińskie (bez Rusi włączonej do Królestwa Polskiego w XIV–XV wieku) stanowiły polityczne peryferie (okrainę) ciała politycznego, jakim było Królestwo. Pamiętając, że z rozważań wyłączono Prusy i Inflanty, że to zestawienie ma charakter poglądowy i nie rości sobie pretensji do rozstrzygnięcia zagadnienia, a jedynie zarysowuje jego znaczenie z punktu widzenia wielowiekowej już w XVII stuleciu tradycji administracyjnej i politycznej ukształtowanej w centrum władzy, można stwierdzić, iż waga polityczna terytoriów ukraińskich była niewielka. Rzecz jasna, brak partnerów po stronie szlachty lokalnej dopełniali wielcy panowie ukraińscy, magnaci zasiadający w senacie, mający wpływy w izbie poselskiej dzięki więziom klientarnym. Widać jednocześnie, że społeczność kozacka z tych ziem nie dysponowała narzędziami pozwalającymi na przedstawienie swoich postulatów politycznych, społecznych, religijnych i innych w ramach istniejącego porządku prawno-politycznego Rzeczypospolitej. W przypadku ziem ukraińskich zbiegały się co najmniej trzy niekorzystne zjawiska: peryferyjność położenia geograficznego (połączona z trudnym sąsiedztwem Moskwy i Krymu), peryferyjność statusu społecznego elit (szlachty), które były zdominowane przez lokalną i ponadlokalną magnaterię oraz brak możliwości artykułowania przez silne militarnie i politycznie wspólnoty nieobecne w sejmie swoich postulatów jako wewnętrznych (reformistycznych, ale nienaruszających jedności terytorium państwa) problemów Rzeczypospolitej. Struktura komunikacji politycznej władcy i jego dworu nie wypełnia jednak całej przestrzeni państwa. Pozostają poza nią wspólnoty, które własnej reprezentacji w sejmie nie miały: Kozacy, Wołosi, Kurpiowie i wiele wspólnot mniejszych lub też znajdujących się pod suwerenną władzą znaczących poddanych władcy, takich jak biskup krakowski, biskup warmiński i inni. Konieczność zapanowania nad społecznościami, które wymykały się władzy królewskiej, widoczna jest najlepiej w przypadku terenów wchodzących dzisiaj w skład Ukrainy: województwo kijowskie, braclawskie, czernihowskie i podolskie, do pewnego stopnia – wołyńskie. Rzecz jasna dotyczy to także województwa ruskiego, chociaż wolności kozackie tam nie sięgały. Sięgały natomiast plany terytorialne Kozaczyzny, skoro

konsekwentnie rozciągano je na ziemię, gdzie docierały ruskie język i wiara. Wszędzie tam, dokąd sięgały wolności kozackie, uznane lub nie przez władcę, powstawał problem włączenia wspólnot i zajmowanych przez nie terytoriów do struktur podległości państwu – oczywiście w takim zakresie, jaki był właściwy dla epoki nowożytnej: dominacja w sferze kultury symbolicznej, zbiór podatków, sprawowanie lub nadzorowanie, nawet tylko nominalnie, władzy sądowniczej. Jeżeli okrainy sprzeciwiały się czy to władzy centralnej, czy to współdzielącym z nią suwerenność władzom lokalnym, reprezentowanym przecież nie tyle przez urzędników Królestwa, ile przez samorząd szlachecki lub znaczących magnatów, wtedy powstawał problem, który starano się rozwiązać raczej przez złamanie oporu niż przez elastyczne dostosowanie zarządu do możliwości politycznych, militarnych i wreszcie administracyjnych Rzeczypospolitej. Już wojewoda kijowski Adam Kisiel proponował w 1649 roku, aby rozstrzygnąć konflikt z Kozakami, uznając ich odrębność, także pod względem stylu życia, wycofać z ich ziem urzędników koronnych, aby nie dawali powodów do zwady, nie ingerować w ustanawianie władz kozackich, bo z tego wynika zawsze tylko kłopot dla Rzeczypospolitej: „Niech sobie ich obierają i zabijają, nie wdawając się w to, którego obiorą sobie, quoties toties tego stwierdzać. Mogą się kiedy między sobą zamieszać około tego sami i dać okazyją ad melius esse, że lepiej rozważać ich będzie aniżeli się o to wadzić”².

Proponowana rezygnacja z suwerennych praw Rzeczypospolitej wobec jej ukraińskich kresów nie zyskała akceptacji w Polsce. Polityka zastosowana wobec tej części Ukrainy, która pozostała przy Rzeczypospolitej, doprowadziła do likwidacji Kozaczyzny i jej wojskowej organizacji na Prawobrzeżu – proces trwał długo, zakończył się w wieku XVIII, nie przyniósłszy spodziewanych rezultatów. Panowanie centrum władającego Królestwem nie związało wcale Ukrainy z Rzeczpospolitą ani więzami symbolicznymi, ani poprzez wspólnie wypracowane stanowisko, poszerzające zakres terytorialny wolności Kozaków. Wojna z Rosją o Ukrainę wyczerpała zasoby skarbu koronnego i zakończyła się militarnym niepowodzeniem – rozbiory Rzeczypospolitej położyły kres

² *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. Publicystyka – eksorbitancje, projekty – memoriały*, t. 1: 1648–1660, zebrala i opracowała S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1989, s. 28.

dążeniom do utrzymania kontroli nad Kozaczyzną. Odmienne politykę prowadziło Carstwo Moskiewskie. Tereny na okrainach państwa carów miały w ciągu XVII wieku zwykle swój odrębny status. Problemy podobne do tych, które Rzeczpospolita miała z Kozaczyzną, rozwiązano w przypadku Kozaków Dońskich przez ustanowienie (1625) obszaru, gdzie cieszyli się oni wolnością. Zlikwidowano go ostatecznie już po upadku państwa carów – w czasach rządów bolszewików.

Do tego zagadnienia wypadnie jeszcze powrócić. Centrum władzy w Carstwie Moskiewskim w XVII wieku ukształtowało się w odpowiedzi na głęboki kryzys legitymizacji suwerennej władzy carów. Po okresie smuty nastąpiła stopniowa rekonstrukcja państwa za panowania Michała Fiodorowicza i współrządzającego z nim ojca, a zarazem patriarchy moskiewskiego Filareta. W odnowionym carstwie struktura władzy centralnej opierała się na osobie cara i patriarchy. Ciała przedstawicielskie, Duma Bojarska i Sobór Ziemski, które wyniosły do władzy nową rodzinę panującą, pełniły ważną funkcję, ale dopiero w połączeniu ze strukturą urzędów centralnych (prikazów) i zarządu lokalnego, sprawowanego przez wojewodów carskich wysyłanych z centrum i przez zarząd rzeczywiście lokalny (zarówno w miastach, jak i na wsi), składały się na całość systemu kierowania państwem. Te wspólnoty lokalne, które nie były do końca wkomponowane w zarząd sprawowany przez struktury centralne, cieszące się autonomią, były przedmiotem odrębnej polityki centrum. Do nich zaliczyć można Kozaków Dońskich, od drugiej połowy XVII wieku państwo hetmańskie na Ukrainie, różne ludy jasaczne (płacące podatek na rzecz suwerena – jasad) na Syberii i, w miarę poszerzania się w XVII wieku państwa moskiewskiego, na Dalekim Wschodzie. Polityka wobec nich była złożona: przy zachowywaniu dominacji w przestrzeni symbolicznej dopuszczano bardzo wiele czasowych, elastycznych rozwiązań. Widać to na przykładzie Hetmanatu oraz innych terytoriów zależnych od Moskwy, rzeczywiście lub tylko nominalnie³.

³ И. Герасимова, *Под властью русского царя. Социокультурная среда Вильны в середине XVII века*, Санкт-Петербург 2015; К. Кочегаров, *Русское правительство и семья украинского гетмана Ивана Самойловича в 1681–1687 гг.*, Москва 2012; Н. Покровский, *Томск 1648–1649 гг. Воеводская власть и земские миры*, Новосибирск 1989.

Organizacja terytorium

Organizacja administracyjna Rzeczypospolitej (obu jej zasadniczych członów: Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego) miała od drugiej połowy XVI wieku charakter regularny. Opierała się na podziale terytorium na ziemie należące do jednego członka federacji i ziemie administrowane przez nich wspólnie. Korona dzieliła się na prowincje (Wielkopolska, Małopolska), województwa, ziemie, powiaty; na samym dole drabiny administracyjnej znajdowały się wspólnoty parafialne Kościoła katolickiego (rzymskokatolickie i obrządku wschodniego). Ta względna regularność miała swoje lokalne odstępstwa wynikające z historycznych podziałów terytorialnych. Pewne odrębności cechowały też Ruś Koronną, Prusy, wreszcie dawne księżęce Mazowsze. Na sieć wspólnot wiejskich nakładał się układ społeczności miejskich: miasta królewskie, miasta panów świeckich i panów duchownych. Po reformach drugiej połowy XVI wieku ustrój administracyjny Wielkiego Księstwa obejmował także podział na województwa i powiaty, przy czym województwa były obszarowo dużo większe niż w Koronie. Na ich czele stali wojewodowie, ale właściwą jednostką wcielania zasad ustrojowych Rzeczypospolitej był powiat z hierarchią urzędników lokalnych (podkomorzy, stolnik, starosta grodzki, łowczy, podczasz, wojski i inni). Relacje centrum-okraina nie układały się w Rzeczypospolitej tylko wedle zasady, że im dalej od miejsca rezydencji króla i dworu (od Warszawy czy Krakowa), tym bardziej dana ziemia, województwo, powiat miały charakter peryferyjny. O statusie okrainnym decydowała nie tylko geografia, ale też stopień ujednolicenia organizacji danego terytorium z dominującym w Rzeczypospolitej wzorem administracyjnym, sięgającym czasów średniowiecza. Okrainy więc mogły leżeć zarówno na dalekich peryferiach państwa, jak i w jego geograficznym centrum (Puszcza Kampinoska, Puszcza Białowieska, Krajna i inne).

Podział administracyjny Carstwa Moskiewskiego w XVII wieku odzwierciedlał, podobnie jak w Koronie i na Litwie, historię kształtowania się terytorium podległego władzy Moskwy. Oprócz podstawowych jednostek (*ujezd* i *wołost*) zawierał informacje o odrębnej historii poszczególnych terenów. I tak ziemie należące kiedyś do Republiki Wielkiego Nowogrodu zachowały własną, różną od moskiewskiej,

organizację administracyjną. Mamy więc województwo nowogrodzkie, *piatiny*, *pogosty* – mamy też zachowane okręgi powiatów w tej części województwa smoleńskiego, która w drugiej połowie XVII wieku podlegała Moskwie – struktura terytorialna państwa carów była niejednolita i nieregularna, do początków XVIII wieku zachowywała pamięć (wewnątrz organizacji administracyjnej) o dawnej przynależności politycznej poszczególnych jego części⁴. Uzupełniały ją zorganizowane kompleksy dóbr należących do władcy, Cerkwi prawosławnej i te pozostające we władaniu szlachty i arystokracji moskiewskiej⁵. Sieć parafialna Cerkwi w Rosji w wieku XVII, podobnie zresztą jak Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej, uzupełniała „świecki” podział administracyjny. Terytoria zależne, nawet w europejskiej części Rosji, miały swoją odrębną organizację: świadczą o tym przykłady Hetmanatu czy Kozaków Dońskich. Największym wyzwaniem związanym z organizacją przestrzeni administracyjnej były przez cały wiek XVII i XVIII tereny wschodnie: ciągle powiększające się władztwo Moskwy na Syberii i na Dalekim Wschodzie. Niezwykle tempo przyrostu nowych terytoriów na wschodzie sprawiało, że przenoszenie na tamte tereny wzorów organizacyjnych z centrum przysparzało znacznych kłopotów. Mała liczba ludności moskiewskiej – ziemie te dostawały się pod polityczne panowanie Moskwy dużo szybciej, niż zajmowali je faktycznie koloniści rosyjscy – sprawiała, że na istniejące już podziały terytorialne nakładano nominalne struktury administracji moskiewskiej, ale rzeczywistość społeczna tych nowych jednostek zarządu terytorialnego była znacząco różna od starych powiatów wokół Moskwy i Riazania. Na nowo opanowanych terytoriach ludność jasnacza przewyższała swoją liczbą kolonistów moskiewskich. Organizacja administracyjna tych nowo nabytych ziem służyła zapewnieniu zbioru podatków, sprawowania

⁴ Я. Водарский, *Дворянское землевладение в России в XVII – первой половине XIX в.*, Москва 1988; *Ильменское Поозерие и смежные территории в конце XV–XVII вв.*, опраc. И. Анкудинов, Москва 2014; И. Зольникова, *Ведомость 1781 г. О составе приходов тобольской губернии*, [w:] *Христианство и Церковь в России феодального периода (материалы)*, ред. Н. Покровский, Новосибирск 1989, s. 261–315.

⁵ Рог. И. Устинова, *Патриаршая область в первой половине XVII в. (к вопросу о территориальной компетенции Патриаршего Казенного приказа)*, [w:] *Исследования по источниковедению истории России (до 1917 г.). Сборник статей. К 80-летию члена-корреспондента РАН В. И. Буганова*, Москва 2012, s. 198–204 oraz Я. Водарский, *op. cit.*

sądów – jednak ludność autochtoniczna organizowała ziemie swojego zamieszkania według dotychczasowych zasad, a więc na zastane sposoby dzielenia przestrzeni nakładały się te nowe, które pojawiły się wraz z ekspansją carstwa. Okrainami dla Moskwy były również ziemie Przedkaukazia, Kaukazu, ale także te powiaty stosunkowo niedaleko od Moskwy, w których mieszkali Maryjczycy, i nieco dalsze zamieszkanne przez Baszkirów⁶.

Organizacja pożytków – ściąganie podatków

Z punktu widzenia fiskalnego ziemie na okrainach to te, które przynosiły państwu niewielkie przychody, a ich związek z władzą centralną był słaby. Można więc na mapach historycznych zarysować swoistą geografie pożytków państwowych, dzieląc je na przychody w naturze i przychody pieniężne. Zarówno dla Rzeczypospolitej, jak i dla Carstwa Moskiewskiego problemem bywała alokacja zasobów przejętych od mieszkańców danego terytorium, niekiedy konieczność pozostawienia tych pożytków na miejscu, jeżeli koszty transportu przewyższały ich wartość. Należy zaznaczyć, że w Carstwie Moskiewskim zależność fiskalna okrain odległych od centrum była realizowana także jako działanie symboliczne – potwierdzenie istniejącej zależności politycznej – pełne podporządkowanie takich terytoriów mogło być procesem długotrwałym. Chodziło wtedy nie tyle o zbiór podatków i przetransportowanie ich do centrum, ile raczej o ich wykorzystanie lokalne, a wszystko to w celu ustalenia w przestrzeni symbolicznej miejsca suwerena – cara – jako osoby (instytucji), do której należy władza zwierzchnia. Znakiem sprawowania takiej władzy było właśnie prawo do otrzymywania należności. Taką perspektywę i takie rozumienie przyjmowali przedstawiciele cara. Inaczej mogli to postrzegać przedstawiciele społeczności lokalnej, dla których to, co Rosjanie uważali za podatek dowodzący zwierzchnictwa władzy carskiej, było raczej darem – spełnieniem rytuału wymiany – a nie znakiem zależności politycznej. Oba punkty widzenia zmieniały się stopniowo, aby w przeciągu XIX i XX wieku zbiór podatków (darów) stał się jednoznacznie symbolem zależności politycznej:

⁶ Por. uwagi na temat zagrożenia dla centrum wynikającego z buntu na peryferiach (w tym buntu Baszkirów) [w:] E. Трефилов, *Пугачев*, Москва 2015, s. 343–344.

poddaństwa. Tak działo się na okrainach Carstwa Moskiewskiego. W Rzeczypospolitej (zarówno w Koronie, jak i w Wielkim Księstwie Litewskim) pobór należności dla struktur państwowych także ulegał na okrainach ograniczeniu. Tereny, które cechował brak rozbudowanych struktur administracyjnych, cieszyły się jednocześnie brakiem ciężarów podatkowych. Dotyczyło to zarówno ludności puszczańskiej (np. wzmiankowanych już Kurpiów), jak i, przede wszystkim, Kozaków, szczególnie na obszarach, które znajdowały się pod nominalną jedynie władzą administracji Korony czy Litwy. W tym ostatnim przypadku każda próba wprowadzenia świadczeń podatkowych, ciężarów na rzecz centrum była kontestowana i wywoływała wybuch niezadowolenia przeradzającego się w wolę oddzielenia się od Rzeczypospolitej.

Obserwacja kryzysów i kontestacji władzy centralnej na okrainach

W Rzeczypospolitej dotyczyło to przede wszystkim Ukrainy. Na tych terenach, odkąd ukształtowała się społeczność kozacka, wytworzyła się także zdolność do artykulacji niezadowolenia i sprzeciwu wobec różnych polityk forsowanych przez centrum. Z jednej strony dotyczyło to polityki fiskalnej, o czym już była mowa, z drugiej – społecznych, politycznych i gospodarczych konsekwencji tej polityki. Bunt kozackie powodowało odmienne rozumienie obowiązków ciążących na mieszkańcach okrain i reprezentantach władzy centralnej na szczeblu lokalnym. Powtarzający się w czasie buntów (powstań i wojen) kozackich topos odbudowy dobrych relacji z centrum (królem), wobec psucia ich przez urzędników lokalnych, nie był obcy także państwu moskiewskiemu. Można powiedzieć, że ludność okrain nie tyle kontestowała władzę centralną, ile oczekiwała, że jej autorytet będzie miał charakter jedynie nominalny i w żaden sposób nie będzie naruszał lokalnych tradycji i sposobu życia. Każdorazowa próba rozciągnięcia przez władzę centralną obszaru stosowania właściwych jej metod zarządzania ludźmi i innymi zasobami wywoływała sprzeciw. Z punktu widzenia systemowego: albo centrum było w stanie złamać opór wobec swojej polityki, albo wprowadzało rozwiązania, które zadowalały obie strony, albo też sprzeciw wobec centrum prowadził do odpadnięcia okrain i przejścia ich pod inną władzę suwerenną lub też uzyskania przez nie

jakiejs formy samodzielności. Porównanie polityk stosowanych przez Rzeczpospolitą i Carstwo Moskiewskie w tym względzie ujawnia znaczące różnice między tymi dwoma państwami i praktykami sprawowania rządów przez władców i reprezentowane przez nich centra polityczne. W Rzeczypospolitej dążenia do silniejszego związania okrain z centrum wprowadzane metodami politycznymi czy też – przede wszystkim – militarnymi przyniosły w długiej perspektywie (dłuższej niż XVII stulecie) odpadnięcie okrain. Ich przejście pod władzę krajów sąsiednich (w wypadku Ukrainy pod władzę Moskwy) nie wiązało się z pełną integracją z nowym suwerenem. Pod tym względem Moskwa wykazywała znaczną elastyczność, rozdzielając w swojej polityce sferę symboliczną, w której podkreślała jednoznaczność podporządkowania politycznego, i praktyczną, czyli liczne rozwiązania pozwalające utrzymać okrainy (na przykład Hetmanat, Kozaków Dońskich, Syberię) w zależności od centrum. Podległość tę, przy braku możliwości pełnego przeniesienia struktur z centrum, kształtowano w ten sposób, aby z punktu widzenia Moskwy jej wyraz symboliczny był satysfakcjonujący. Społeczności zamieszkujące okrainy nie zawsze nawet zdawały sobie sprawę z tego, że wymiana darów, uprzejmości w stosunkach z przedstawicielami centrum jest znakiem jakiejs zależności wykraczającej poza ich rozumienie własnego statusu. Tak było zapewne z wieloma ludami na Syberii i Dalekim Wschodzie. Zbiór jasku zyskiwał w oczach Moskwy jednoznaczny sens podległości politycznej, przez samych zainteresowanych był natomiast traktowany jako znak relacji zależności, ale czasami jednej z wielu: ludy te płaciły jasku nie tylko Moskwie, ale także innym suwerenom, z którymi sąsiadowały. Obserwacja kolejnych kryzysów, szczególnie na terenie państwa carów, takich jak Smuta, powstania Iwana Bołotnikowa, Siepana Riazina, „zdrady” Iwana Mazepy i wreszcie bunt Jemieljana Pugaczowa, prowadzi do wniosku, że kontestacja statusu centrum przez okrainy przebiegała, przy wszystkich odrębnościach tych wydarzeń, według scenariuszy, które miały części wspólne.

Takim toposem, który pojawia się często w wystąpieniach ludności okrain, było kontestowanie miejscowych władz wcielających politykę centrum i odwoływanie się do autorytetu władcy niedostatecznie poinformowanego o krzywdach dziejących się lokalnie. W Rosji manifestowało się to szczególnie w postaci fenomenu samozwańców, którzy dla społeczności okrain stawali się czynnikiem legitymizacji ich buntów:

sprzeciwu w imię prawdziwego władcy cudownie odnalezionego i przebywającego wśród własnego ludu. Kontestatorzy z okrain występowali też w imieniu odsuniętych od władzy przywódców religijnych, co stało się w Rosji szczególnie ważne po wywyższeniu i upadku patriarchy Nikona. Wspieranie „starej wiary” przez ludność i jednocześnie jej kontestowanie i niszczenie przez władców sprawiało, że w wyniku procesów migracyjnych, ale także trudności komunikacyjnych właśnie od drugiej połowy XVII wieku ludność okrain w państwie moskiewskim jest niejako podwójnie oddzielona od władcy i centrum: decydują o tym odległość i jednocześnie znacząco odmienny skład społeczny, narodowy i religijny okrain i centrum – otoczenia władcy. Efektywność władania i sprawność władcy zależały więc od tego, czy w praktyce rządzenia zdołał on znaleźć takie rozwiązania praktyczne, jakie z jednej strony pozwoliły mu utrzymać kontestację swojej władzy na możliwie niskim poziomie, stłumić nieuniknione bunt, wykonywać swoje uprawnienia władcze w takim stopniu, aby przynajmniej we własnych oczach i z punktu widzenia własnych oczekiwań wobec poddanych zachować możliwość egzekwowania władzy zwierzchniej. Dotyczyło to zarówno sfery panowania symbolicznego, jak i wykonywania uprawnień władczych w zakresie nadzoru, mobilizacji zasobów, zachowywania związku danej społeczności i danego terenu z władcą i centrum państwa. Coś takiego było możliwe, jak się zdaje, dzięki pewnemu paradoksowi: przy zachowaniu jednoznaczności i spójności władzy zwierzchniej (w tym obrazu władcy) w sferze symbolicznej, funkcjonowała mnogość polityk lokalnych, których efektem była jednak za każdym razem zdolność do praktycznej realizacji celów władcy. Ważne przy tym było utrzymanie kosztów inwestycji niezbędnych do zachowania okrainy w zależności od centrum, na takim poziomie, by władze mogły harmonijnie finansować taką politykę.

Losy wielu imperiów w epoce nowożytnej wskazują, że przeinwestowanie w utrzymanie kontroli nad okrainami niesie poważne konsekwencje dla władcy i zarządu centralnego. Jeżeli środki przeznaczone na taką inwestycję były zbyt duże, jej nieopłacalność stawała się źródłem poważnych problemów dla władcy i elity rządzącej. Tak się stało z Rzeczpospolitą, która w wyniku konfliktu na Ukrainie w połowie XVII wieku nie zdołała ani utrzymać całości tych ziem w zależności od władcy i elit rządzących, ani też zapobiec ich włączeniu do

sąsiedniego państwa. Wykorzystanie zasobów lokalnych, aby zachować kontrolę nad okrainami było kwestią kluczową. W tradycji i praktyce polityki chińskiej, kształtującej się przecież w czasie o wiele dłuższym niż te same działania w Rzeczypospolitej i Carstwie Moskiewskim, prowadzenie polityki władcy wobec centrum i okrain zostało w sposób systematyczny opisane jako gra z wykorzystaniem siły przeciwnika w roli czynnika wspomagającego działania centrum. W zasadach tej polityki sformułowanych w średniowieczu wskazano, że politykę wobec terenów pozostających w luźnej zależności od centrum należy prowadzić przy pomocy barbarzyńców. Wyróżniano jednostki administracyjne, nad którymi sprawuje się mniej ścisłą kontrolę – *chimi fuchou* oraz analogiczne oddziały wojskowe – *chimi wei-so*. Na tej podstawie formułowano dalsze wskazania, których realizacja miała zapewnić powodzenie polityce władz centralnych wobec terytoriów i oddziałów wojskowych luźno od nich zależnych:

1. Rządzić barbarzyńcami przy pomocy barbarzyńców – *i-i kung-i*;
2. Atakować barbarzyńców przy pomocy barbarzyńców – *i-i fa-i*;
3. Karać (powściągać) barbarzyńców przy pomocy barbarzyńców – *i-i chih-i*⁷.

Polityka moskiewska w XVII wieku w jakimś stopniu kierowała się tymi wskazaniem, decydując się na pełną dominację nad terytoriami peryferyjnymi dopiero wtedy, kiedy dysponowała odpowiednimi narzędziami administracyjnymi, militarnymi i finansowymi.

Interesujące byłoby studium porównawcze organizacji i praktyki działań dyplomatycznych Carstwa Moskiewskiego i Rzeczypospolitej. Materiał faktograficzny zgromadzony przez historiografię jest ogromny. Wiele materiałów źródłowych wydano drukiem. Wydaje się, że to właśnie ta część aktywności elit rządzących – dyplomacja – była okazją do

⁷ V.S. Miasnikov, *The Ching Empire and the Russian State in the 17th Century*, Moscow 1985 (wydanie rosyjskie 1980), s. 190: „Terytorialne nabytki, na które liczył cesarz w dolinie Amuru, miały stać się strefą buforową chroniącą z daleka dostęp do ziem Mandżurii. Pomysł tworzenia takich terytoriów, nazywanych *chimi*, został zapożyczony ze starożytnej chińskiej strategii «ograniczyć i powstrzymać barbarzyńców». Była ona częścią *chimi puchue* (rozluźnić uzdę, nie zrywając stosunków), doktryny wypracowanej w czasach dynastii Han przez Pan Ku, chińskiego dyplomata. W czasie epoki Tangów istniały *chimi fuchou*, jednostki terytorialne (jednostki wojskowe i administracyjne pozostające w luźnej zależności od centrum), a w epoce Mingów *chimi wei-so* (jednostki wojskowe pozostające w luźnej zależności od centrum)”.

kreowania praktycznych rozwiązań i snucia teoretycznych rozważań na temat polityki wobec peryferii⁸.

Podsumowanie

Praktyka sprawowania władzy pozostaje zawsze w złożonym związku z myślą polityczną wyrażaną w sposób dyskursywny. Tam jednak, gdzie nie ma tradycji, odpowiednich narzędzi intelektualnych i pisarskich, aby wyrażać się w sposób abstrakcyjny o działaniach politycznych, to właśnie praktyka władzy, jej drobiazgowość studium pozwalają na poznanie idei kształtujących decyzje centrum władzy. Znajomość praktyki sprawowania władzy, ustalanie repertuaru możliwych zachowań centrum wobec okrain i tych ostatnich wobec centrum tworzą wskazówkę dla nowych pokoleń władców (suwerenów i osób wykonujących władzę), jakie działania są możliwe i jakie ewentualnie przyniosą skutki – określa to horyzont tego, co znane, i wyznacza granice możliwości wprowadzania innowacji. To ostatnie łączy się zawsze w systemie politycznym z ryzykiem nie tylko poniesienia porażki, ale także takiej deregulacji pragmatyki działania, jaka nie rozwiązując starych, stworzy nowe problemy. Ich dźwiganie, pod względem militarnym i dyplomatycznym, wyczerpie z kolei dostępne zasoby państwa.

Przypadek zarówno Rzeczypospolitej, jak i Carstwa Moskiewskiego można potraktować jako studium stosunku centrum do terenów i ludności o dużym stopniu odrębności i sposobów radzenia sobie z napięciami wynikającymi z tego powodu. Carstwo Moskiewskie, przy wszystkich rytuałach i uporze trwania przy pewnych symbolicznych formach dominacji nad okrainami – peryferiami (Syberia, Kaukaz, Ukraina hetmańska) wykazywało się dużymi zdolnościami adaptacyjnymi i, co za tym idzie, elastycznością. Dotyczy to zwłaszcza selektywnego podejścia do repertuaru praktyk i rytuałów dominacji w sprawowaniu władzy w przypadku poszczególnych ludów i terytoriów. W końcu XVII wieku Carstwo Moskiewskie prowadziło rozległe

⁸ Por. uwagi na temat specjalizacji diaków w Poselskim Prikazie w XVII wieku. Б. Куленков, *Персональная специализация „старых” подьячих Посольского приказа и структурирование ведомства в 30–40-е годы XVII в.*, [w:] *Исследования по источниковедению истории России...*, *op. cit.*, s. 205–223.

działania polityczne wymierzone przeciwko zarówno Krymowi (imperium Osmanów), jak i Chinom. Niepowodzenia na odcinku krymskim zostały zrównoważone przez względne powodzenie na odcinku chińskim. Traktat w Nerczyńsku (1689) ograniczył władztwo carskie na Dalekim Wschodzie, to prawda, ale go nie zlikwidował. Jeżeli spojrzymy na przełom XVII i XVIII wieku w historii Carstwa Moskiewskiego / Cesarstwa Rosyjskiego, widzimy połączenie dwóch niezwykle kosztownych dla państwa polityk: transformacji administracyjnej i fiskalnej, która miała sfinansować narzędzia polityki zagranicznej (w tym ekspansji terytorialnej) zmierzającej do zdominowania terenów pogranicznych w europejskiej części kraju. Każda z tych polityk wywoływała reakcję zewnętrzną i poważny opór wewnętrzny, każda przynosiła znaczne straty i napięcia. Udało się jednak je wszystkie przeprowadzić – co prawda nie zawsze osiągając zamierzone cele. Ostatecznie to dopiero Katarzyna II i Aleksander I zakończyli reformę podziału administracyjnego imperium – działań Piotra I w tym zakresie nie sposób uznać za udane i skuteczne.

Rzeczpospolita w tym zakresie wykazywała się w XVII wieku (i w następnym stuleciu) coraz mniejszą elastycznością i zdolnościami realizowania ustalonej polityki oraz redukowania (właściwie wytłumiania, administrowania) nieuniknionych na okrainach napięć. Najlepszym przykładem nieudanych procesów adaptacyjnych jest polityka wobec Ukrainy. Nie udało się zmobilizować środków na stworzenie sił zbrojnych, które odparłyby Carstwo Moskiewskie i stłumiły irredentę kozacką. Dążenia do stabilizacji dochodów państwa na wysokim poziomie (uchwała o pogłównym z 1662 roku) nie przerodziły się w stałą politykę fiskalną uniezależniającą władzę centrum od każdorazowej zgody sejmu na wysokość podatków. Transformacja ustrojowa, której próby widzimy w polityce Wazów i „królów rodaków”, nie została wprowadzona w życie. Nie zmieniono ani zasady elekcyjności tronu, ani zasad sejmowania. Porównując Moskwę i Rzeczpospolitą w XVII wieku, możemy – upraszczając oczywiście – powiedzieć, że te dwa systemy polityczne i gospodarcze między 1600 a 1700 rokiem przebyły drogę w dwóch przeciwstawnych kierunkach. Moskwa od słabości do siły, a Rzeczpospolita od siły do słabości. Sens zmiany, jaka zaszła w obydwu państwach w zakresie polityki prowadzonej przez centrum wobec okrain, można streścić w następujących punktach:

1. Rzeczpospolita nie dokonała przełomu, jeśli chodzi o narzędzia mobilizacji zasobów państwa służących wojnie i dyplomacji.

2. Takiego przełomu dokonano w Moskwie (reformy administracji, systemu podatkowego, obowiązków szlachty wobec państwa) – znalazł on wyraz także w sferze symbolicznej (powstanie Petersburga, przeniesienie stolicy do Moskwy, likwidacja patriarchatu moskiewskiego).

3. Polityka Rzeczypospolitej wobec okrain zmierzała do ich unifikacji według wzorów organizacji pochodzących z centrum – w razie oporu rezygnowano ze sfery dominacji symbolicznej, proponując rozwiązania polityczne – ostatecznie jednak opcja unifikacyjna wygrywała. Jej realizacja w praktyce, wobec ograniczoności zasobów, mogła dotyczyć tylko części terytorium.

4. Carstwo Moskiewskie i Cesarstwo Rosyjskie stworzyły szczególną kulturę kontaktu z okrainami. Z jednej strony w sferze symbolicznej domagały się jednoznacznego poddania centrum (władzy, „wysokiej ręki” cara), z drugiej strony zgadzały się na bardzo elastyczne rozwiązania w zakresie zależności od centrum realizowanej przy pomocy lokalnych elit. Zmiana następowała dopiero wtedy, kiedy centrum było w stanie militarnie i dyplomatycznie ograniczyć/złamać opór okrain.

5. Żadnemu z państw i ich władców nie została oszczędzona gorycz porażki; można jednak zaryzykować tezę, że elity państwa moskiewskiego w badanym okresie wykazały się większymi zdolnościami w zakresie uczenia się, jak rozwiązywać problemy i odpowiadać na wyzwania stojące im na drodze w dziedzinie sprawowania władzy i radzenia sobie z oporem okrain wobec centrum.

Odniesienie tego wszystkiego, co starałem się w sposób niezwykle syntetyczny zarysować w tym tekście, bezpośrednio do zagadnień procesów narodotwórczych nie jest możliwe bez przekroczenia zakładanych granic czasowych. Każda z nakreślonych praktyk sprawowania władzy była elementem budowania wspólnot politycznych, które mogły się uniezależniać, w miarę swojej ewolucji, od dominacji centrum. Wydaje się, że paternalistyczny model Carstwa Moskiewskiego te procesy oddzielania się peryferii od centrum opóźniał, a model władzy Rzeczypospolitej (władza rozproszona, negocjowalna) raczej przyspieszał. Moskwa zgadzała się na ogromną różnorodność praktycznych

rozwiązań, ale odmawiała uznania zmian w dyskursie symbolicznym. Rzeczypospolita wyrażała zgodę na zmiany w sferze symbolicznej (trzeci człon federacji – Księstwo Ruskie – w unii/ugodzie hadziackiej), ale nie na elastyczność konkretnych regulacji⁹. Jest to oczywiście teza do dyskusji, jak każdy sąd ogólny¹⁰.

Jednym z elementów sprawowania funkcji władczych jest kontrola terytorium podlegającego suwerennemu panowaniu władcy. Jeżeli terytorium jest rozległe w sensie geograficznym, jeżeli przestrzeń społeczna jest zbudowana z osób, rodów, grup o ustalonych prawnych i zwyczajowych przywilejach, funkcje władcze wykonywane są w różnicowany sposób. Sposoby sprawowania władzy różnią się m.in. w zależności od odległości jakiegoś terytorium od centrum. Na okrainach (terenach peryferyjnych) jest to zadanie szczególnie trudne ze względów praktycznych (odległość od centrum, niestabilne struktury społeczne etc.). Zjawiska te występowały zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Rosji, celem artykułu są opis i interpretacja różnic i podobieństw. Przede wszystkim chodzi jednak o uchwycenie istoty kultury władzy typowej dla każdego z państw i rozstrzygnięcie, w jaki sposób pragmatycznie i symbolicznie panujący w obu państwach sprawowali swoje funkcje w centrum i na okrainach podległych im terytoriów. Czasami przecież instrumentem budowania związku między centrum a peryferiami była możliwość zwracania się bezpośrednio do władcy z prośbami i skargami. Praktyki takie były szczególnie rozbudowane w Carstwie Moskiewskim, jakkolwiek ze względów pragmatycznych próbowano je pod koniec XVII wieku ograniczyć¹¹. Chodzi także o takie uprawnienia władz centralnych, jak dysponowanie prawem życia i śmierci, budowanie symbolicznych form podporządkowania ludności o dużym stopniu swobody (grup Kozaków, mieszkańców puszczy, ludności jaszcznej na Syberii i innych). Aby budować spójność poddanych terytoriów, władcy

⁹ Por. М. Крикун, *Миж війною і радою Козацтво правобережної України в другій половині XVII – на початку XVIII століття Статті і матеріяли*, Київ 2006.

¹⁰ Por. inspirującą rozprawę Benedykta Zientary na temat dwóch możliwych historycznych scenariuszy rozwoju Rosji (nowogrodzkiego i moskiewskiego). Zdarzył się tylko jeden, ale warto zapoznać się ze studium porównawczym cech jednego i drugiego. B. Zientara, *Dawna Rosja. Despotyzm i demokracja*, Warszawa 1995.

¹¹ А. Топычканов, *Коломенские челобитчики в 1662 г.: к вопросу о практике подачи и рассмотрения челобитных грамот*, [w:] *Исследования по источниковедению истории России...*, op. cit., s. 232–237.

(elity rządzące) w obydwu państwach kształtowali proces powstawania odrębnych kultur politycznych i organizacyjnych, a właściwie byli jego częścią. Przebieg tego procesu odzwierciedlał uświadomione/nieuświadomione cele władców i ciągle rozwijany repertuar działań, które miały prowadzić do realizacji tych celów.

NATALJA PUMINOWA

**Krytyka „prawosławia kijowskiego”
w myśli religijnej Państwa Moskiewskiego
w ostatniej ćwierci XVII wieku**

Druga połowa XVII wieku w życiu intelektualnym Państwa Moskiewskiego okazała się momentem przełomowym, nazwanym przez Gieorgija Fłorowskiego „moskiewskim zakłopotaniem”, podczas którego „ci kierują wzrok na wschód, owi na zachód”¹. O ile wcześniej cel zachowania depozytu wiary realizowano przez odwołanie się do autorytetu, a podstawowym sposobem dowodzenia własnych twierdzeń było powoływanie się na tekst Pisma Świętego i dzieł Ojców Kościoła, o tyle w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVII wieku wzrosło zapotrzebowanie na nowe metody filozoficzne i teologiczne, co doprowadziło do oswojenia nowych praktyk poznawczych, przede wszystkim techniki sylogistycznej.

Głównym źródłem przenikania do Moskwy nowych prądów intelektualnych okazała się metropolia kijowska, w której pod wpływem teologii scholastycznej powstała specyficzna szkoła intelektualna. Pod wpływem wzrastającego oddziaływania tradycji kijowsko-mohylańskiej i wzmożonych kontaktów z wychodźcami z „ziem małoruskich”

¹ Г. Флоровский, *Пути русского богословия*, Paris 1983, s. 76.

w utworach wielu moskiewskich autorów w ostatniej ćwierci XVII wieku coraz częściej zaczęły pojawiać się poglądy przedstawicieli prawosławnej metropolii kijowskiej oraz tworzonej przez nich literatury teologicznej i polemicznej. Ocenie poddawano również samo „kijowskie” prawosławie, a stosunek do niego pozostawał dość ambiwalentny.

Niejednoznaczne stanowisko wobec „kijowskiego” prawosławia zajmowali staroobrzędowcy. Z jednej strony niektórzy ich przedstawiciele, jak choćby diakon Fiodor, w całości odrzucali tradycję kijowską. Postawa Fiodora wobec prawosławnej metropolii kijowskiej niezbyt różniła się przy tym od jego stosunku do Cerkwi unickiej: w jego oczach obie znajdowały się pod władzą antychrysta². Z drugiej strony staroobrzędowcy nie ustrzegli się pewnego wpływu krytykowanego przez siebie ośrodka. Jak wskazują najnowsze badania, aktywnie wykorzystywali oni niektóre „kijowskie” dzieła, między innymi *Księgę Cyryla* czy *Księgę o wierze*³.

Ambiwalentnie o „kijowskim” prawosławiu wyrażał się także Grigorij Skibinski – myśliciel, który zdobył wykształcenie w Europie Zachodniej, w wyniku czego porzucił prawosławie na rzecz katolicyzmu. Po powrocie do Moskwy zwrócił się on jednak o powtórne przyjęcie na łono prawosławia. W swojej *Krótkiej opowieści o mieście Rzymie* Skibiński umieścił co prawda kijowskiego metropolitę Piotra Mohyłę wśród autorów o fundamentalnym znaczeniu dla Cerkwi prawosławnej, nie przeszkodziło mu to jednak uznać „Małorusinów” za „ludzi obcych”⁴.

Równie niejednoznaczny był stosunek do „kijowskiego” prawosławia przedstawicieli dwóch prądów w życiu intelektualnym Państwa Moskiewskiego w końcu XVII wieku – grekofilów i łacinizujących. Pierwsi (ich głównymi przedstawicielami byli Epifaniusz Sławiniecki i Eufemiusz Czudowski), postrzegający się jako strażnicy tradycji

² Т. Опарина, *Число 1666 в русской книжности середины-третьей четверти XVII в.*, [w:] *Человек между Царством и Империей*, red. М. Киселёва, Москва 2003, s. 287–317.

³ Рог. Н. Гурьянова, *Старообрядцы и творческое наследие Киевской митрополии*, Новосибирск 2007.

⁴ Г. Скибинский, *Краткое сказание о граде Рима и пр.*, [w:] *Сочинения Григория Скибинского. Переписная книга домового казны патриарха Никона*, Рязань 2009, s. 227.

grecko-słowiańskiej, „księgi kijowskie” uważali za główny kanał rozpowszechniania „myśli obcych a nowinek wszelakich”. W stanowisku łacinizujących (Symeon Połocki i Sylwester Miedwiediew) widoczne są natomiast wpływy łacińskie i polskie, przyswojone za pośrednictwem szczególnej tradycji prawosławnej, ukształtowanej w Kijowie w połowie XVII wieku. Stało się to podstawą dla wyrażonego przez Grigorija Markowicza mniemania, zgodnie z którym spór między grekoofilami a łacinizującymi miał być jednocześnie „walką cywilizacji wielkoruskiej i małoruskiej”⁵.

Z tego powodu przedmiotem naszej analizy będą utwory napisane w ramach polemiki między grekoofilami i łacinizującymi. W trakcie naszych rozważań postaramy się skonfrontować opinie o tradycji „małoruskiej”, wyrażane przez przedstawicieli obu nurtów, w świetle najważniejszych zagadnień ich polemik oraz wskazać, w jaki sposób „prawosławie kijowskie” było postrzegane przez oba prądy intelektualne. Spróbujemy również sformułować pewne uwagi krytyczne, wobec zarówno wspomnianej już opinii Grigorija Markowicza, jak i przeciwnego poglądu, wyrażonego choćby przez Konstantina Dijanowa, według którego polemika będąca przedmiotem naszej analizy związana była przede wszystkim z walką o charakterze politycznym⁶.

Żałożycielami obu wskazanych przez nas nurtów byli myśliciele pochodzący z „ziem małoruskich”: Epifaniusz Sławiniecki oraz Symeon Połocki. O życiu Epifaniasza Sławinieckiego (początek XVII wieku – 1675 rok) do czasu jego przybycia do Moskwy w 1649 roku wiadomo niewiele. Prawdopodobnie był uczniem szkoły brackiej w Kijowie, a w latach czterdziestych XVII wieku pełnił funkcję nauczyciela w Kolegium Kijowsko-Mohylańskim. W Moskwie Sławiniecki zbliżył się do kręgu „strażników pobożności”, a po 1653 roku zajmował się poprawianiem ksiąg liturgicznych i zaczął odgrywać główną rolę przy moskiewskim Pieczętnym Dworze. Życie i działalność Sławinieckiego w Moskwie były związane z monasterem Czudowskim, przy którym założył koło studiów filologicznych. Sam Sławiniecki interesował się przede wszystkim

⁵ Г. Миркович, *О времени пресуществления Св. Даров: Спор, бывший в Москве во второй половине XVII-го века: Опыт исторического исследования*, Вильна 1886, s. 11.

⁶ К. Диянов, „Полемика грекофилов и латинствующих в последней четверти XVII в.”, praca doktorska, Омск 2014.

przekładami z greki. Przetłumaczył z tego języka wiele dzieł Ojców Kościoła, między innymi utwory św. Bazylego Wielkiego, św. Grzegorza z Nazjanu czy św. Jana z Damaszku.

Symeon Połocki (Samuel Piotrowski-Sitnianowicz, 1629–1680) również został wychowany w duchu kijowskiej tradycji intelektualnej. Ukończywszy Kolegium Kijowsko-Mohylańskie, kontynuował edukację w należącej do jezuitów Akademii Wileńskiej. W 1656 roku wstąpił do zakonu bazylianów i pod imieniem Symeon został mnichem w monasterze Objawienia Pańskiego w Połocku, pełniąc funkcję nauczyciela w szkole brackiej. W 1664 roku przybył do Moskwy i osiadł w monasterze Zaikonospasskim. Cieszył się zaufaniem cara Aleksego Michajłowicza, a jego wyjątkową pozycję w środowisku intelektualnym Moskwy potwierdza to, że w 1667 roku został nauczycielem dzieci cara. Zaufaniem obdarzał go również następca Aleksego Michajłowicza, Fiodor Aleksiejewicz. W końcu lat siedemdziesiątych XVII wieku Połocki założył nawet w Moskwie własną drukarnię.

Uczniowie Epifaniasza Sławinieckiego i Symeona Połockiego – odpowiednio Eufemiusz Czudowski i Sylwester Miedwiediew – należeli już do tradycji „wielkoruskiej”, a ich dzieła, w odróżnieniu od utworów ich mistrzów, miały konfrontacyjny charakter i nie były nacechowane szacunkiem dla adwersarza.

Na temat pochodzenia i wykształcenia Eufemiusza Czudowskiego (zm. w 1705 roku) brak jest jakichkolwiek pewnych informacji. Wiadomo jedynie, że w latach pięćdziesiątych XVII wieku był korektorem w Pieczatnym Dworze w Moskwie, a od lat sześćdziesiątych aż do śmierci (z pewnymi przerwami) pełnił funkcję kellarza w monasterze Czudowskim. Eufemiusz był autorem licznych tłumaczeń oraz utworów o charakterze moralizatorskim i publicystycznym.

Sylwester Miedwiediew (Symeon Miedwiediew, 1641–1691) urodził się w Kursku, a w młodości pełnił funkcję poddiaczego w Tajnym Prikazie i uczył się w szkole przy monasterze Zaikonospasskim, prowadzonej przez Symeona Połockiego. Po wstąpieniu do stanu mniszego od 1677 roku żył w monasterze Zaikonospasskim, gdzie pełnił funkcję sekretarza swojego dawnego nauczyciela. Po śmierci Symeona Połockiego Miedwiediew zajął miejsce nadwornego poety

i teologa najpierw na dworze Fiodora Aleksiejewicza, a następnie Zofii Aleksiejewny.

To właśnie utwory Sylwestra Miedwiediewa, Eufemiusza Czudowskiego oraz braci Joannicjusza i Sofroniusza Lichudów, prezentujących poglądy grekofilskie, są źródłami zawierającymi największą liczbę odniesień do interesującej nas problematyki. W dziełach założycieli obu nurtów, Symeona Połockiego i Epifaniasza Sławinieckiego, stosunek do tradycji kijowskiej daje się natomiast uchwycić w znacznie mniejszym stopniu. W ich utworach kwestia ta nie odgrywała głównej roli, co więcej, można zgodzić się z poglądem Wiktora Żywowa⁷, podtrzymanym przez Margaritę Korzo, iż zasadnicza polemika grekofilów i łacinizujących rozpoczyna się już po śmierci Połockiego i Sławinieckiego, a „próby rozpatrywania wcześniejszej epoki przez pryzmat owych konfliktów są jedynie tendencyjną projekcją późniejszej polemiki”⁸.

Wzajemne oskarżenia grekofilów i łacinizujących obejmowały dość szeroki zakres zagadnień, od kwestii sakramentologicznych, jak forma sakramentu Eucharystii czy treść obrzędu proskomidii, aż po problematykę stosunków małżeńskich czy dopuszczalność studiów astronomicznych. Spór między przedstawicielami obu prądów z największą siłą zaznaczył się przy tym w dyskusjach dotyczących momentu przemiany Świętych Darów oraz zasad kształcenia i organizacji szkół.

Problem momentu przemiany Świętych Darów i jego „małoruskie” korzenie

W kwestii przemiany Świętych Darów łacinizujący podzielali pogląd Kościoła katolickiego, zgodnie z którym przeistoczenie następuje w momencie wypowiedzenia słów konsekracji, będących częścią anamnezy. W liturgii prawosławnej słowa te, nazywane słowami ustanowienia,

⁷ В. Живов, *Из церковной истории времён Петра Великого: исследования и материалы*, Москва 2004, s. 25.

⁸ М. Корзо, *Нравственное богословие Симеона Полоцкого: освоение католической традиции московскими книжниками второй половины XVII века*, Москва 2011, s. 15.

brzmia w następujący sposób⁹: „Bierzcie, jedzcie, to jest Ciało Moje, które¹⁰ jest za was łamane, na odpuszczenie grzechów” oraz „Pijcie z niego wszyscy, to jest Krew Moja Nowego Testamentu, która¹¹ się za was i za wielu wylewa, na odpuszczenie grzechów”. Grekofile natomiast bronili stanowiska tradycyjnie przyjętego w Cerkwi prawosławnej, według którego przeistoczenie chleba i wina następuje wskutek modlitwy epiklezy – trzykrotnego wezwania przez kapłana Ducha Świętego i modlitwy do Boga Ojca¹²: „I uczynił przeto chleb ten najczcigodniejszym Ciałem Chrystusa Twego [...] A które¹³ w kielichu tym najczcigodniejszą Krwią Chrystusa Twego [...] Obróciwszy Duchem Twoim Świętym”¹⁴.

Poświęcenie przez chrześcijańskich myślicieli tak wielkiej uwagi sakramentom, a w szczególności ich formie, jest jak najbardziej zrozumiałe. Podstawowym celem posługi duszpasterskiej było wszak otwarcie przed owczarnią drogi zbawienia w ramach Cerkwi dzięki

⁹ Tłumaczenie formuły anamnezy z języka cerkiewnosłowiańskiego za: *Święta Liturgia Świętego Jana Złotoustego*, Warszawa 1936, s. 61 (przyp. tłum.).

¹⁰ W cerkiewnosłowiańskim tekście Liturgii św. Jana Chryzostoma w miejscu zaimka względnego „które” występuje zaimek „jeże” (przyp. tłum.).

¹¹ W cerkiewnosłowiańskim tekście Liturgii św. Jana Chryzostoma w miejscu zaimka względnego „która” występuje zaimek „jaże” (przyp. tłum.).

¹² Tłumaczenie formuły epiklezy z języka cerkiewnosłowiańskiego różne od: *Święta Liturgia Świętego Jana Złotoustego*, Warszawa 1936, s. 63 ze względu na użyty w tłumaczeniu zaimek „co” („A co w Kielichu tym...”) oraz imiesłów „przeistoczywszy” („Przeistoczywszy Duchem Twoim Świętym”), przez co utracono by sens rozważań opartych na rozbiórce gramatycznym formuły, a także wprowadzono obce omawianym autorom łacińskie pojęcie „przeistoczenia” (przyp. tłum.).

¹³ W cerkiewnosłowiańskim tekście Liturgii św. Jana Chryzostoma w miejscu zaimka względnego „które” występuje zaimek „jeże” (przyp. tłum.).

¹⁴ Spory o moment przemiany Świętych Darów pomiędzy katolicyzmem i prawosławiem rozgorzały jeszcze w XIV wieku. Przykładowo bizantyjski teolog św. Mikołaj Kawaśiła w trakcie polemiki z „łacinnikami” w następujący sposób opisuje kolejność poszczególnych części anafory (modlitwy eucharystycznej): „Oznajmiwszy o owej strasznej wieczerzy, jak Zbawiciel przed męką Swoją dał ją świętym uczniom swoim, jak wziął kielich, jak wziął chleb i, dzięki uczyniwszy, poświęcił i jak wyrzekł te słowa, którymi pokazał, że jest to sakrament [tzn. słowa ustanowienia, wypowiedziane przez Chrystusa w trakcie Ostatniej Wieczerzy – N.P.]; wyrzekłszy te same słowa kapłan kłania się potem do ziemi, modli się i prosi, posługując się wobec leżących przed nim darów Boskimi zdaniami Jednorodzonego Syna Bożego, Zbawiciela naszego, ażeby Najświętszy i Wszechmogący Duch Boży, spocząwszy na nich, przemienił chleb w najczcigodniejsze i święte Ciało Chrystusa, a wino w najczcigodniejszą i świętą Krew Jego. Po owych słowach wszelka czynność jest zakończona i dokonana” (Николай Кавасила, *Изъяснение божественной литургии*, <http://pravbeseda.ru>; 22.12.2015). Jak wskazuje Nikołaj Uspieński, spór zaostriżł się jeszcze w czasach soboru florenckiego; por. Н. Успенский, *Анафора. Опыт историко-литургического анализа*, [w:] *Богословские труды*, zb. 13, Москва 1975, s. 137–138.

prawidłowemu sprawowaniu sakramentów. W przypadku niezachowania niezbędnej formy lub braku materii sakrament, jak uważano, nie mógł być spełniony, przez co wspólnota wiernych nie mogła skorzystać z łaski udzielanej w jego trakcie i tym samym traciła możliwość zbawienia. Na wagę tego problemu wskazuje okoliczność, że to właśnie dyskusje soteriologiczne i spory o możliwość zbawienia w ramach tego lub innego wyznania stały się jednym z głównych elementów polemik religijnych. Szczególnie jasno pokazywały tę tendencję spory między przedstawicielami Cerkwi prawosławnej i unickiej oraz Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej w połowie XVII wieku¹⁵.

O ile polemika między Symeonem Połockim a Epifaniszem Sławinieckim odnośnie do rozumienia momentu przemiany Świętych Darów nie miała jeszcze tak ostrego charakteru, o tyle w przypadku ich następców ta różnica zdań przerodziła się w zażarty spór. Co istotne, Sławiniecki stał się postacią symboliczną dla późniejszych przedstawicieli obu nurtów. Grekofile wskazali na niego jako na kijowianina, który dzięki lekturze greckich ksiąg nie poddał się wpływowi łacińskiemu. Tego rodzaju stwierdzenia zawarli patriarcha moskiewski Joachim w swoim *Zdemaskowaniu*¹⁶ czy Eufemiusz Czudowski w utworze *Zali pożyteczniej uczyć się nam...*¹⁷. Co więcej, Czudowski był również autorem dzieła *O arcymądrym hieromnichu Epifaniszu Sławinieckim i o Symeonie Połockim*, w którym w dialogu między „bohaterami” utworu z ust jego nauczyciela padły krytyczne uwagi wobec kijowian: „Symeon rzecze: «Aż kto wedle zachodniego uczenia myśli, nie grzeszy li?». Epifaniusz rzecze: «Jeśli kto rozumować tak będzie, jest heretyk». Symeon rzecze: «W Kijowie-ć Ruś uczona nasza mówi i mniema takż [...] Zali i ci grzeszą?» Epifaniusz rzecze: «Kijowianie nasi po łacinie tylko się

¹⁵ Szczegółowo por. M. Melnyk, *Spór o Zbawienie*, Olsztyn 2001.

¹⁶ *Обличение, посланное от святейшаго кир Иоакима... в Киев к митрополиту Гедееону и Чернигов к архиепископу Лазарю и к иным, на появивиуюся тетрадь, нарицаемую «Выклад о церкви и о церковных речах», [w:] Остен. Памятник русской духовной письменности XVII века, Казань 1865, s. 31.*

¹⁷ *Учитися ли нам полезнее грамматики, риторики, философии и теологии и стихотворному художеству и оттуду познавати божественная писания или, не учася сим хитростем, в простоте Богу угождати и от чтения разум святых писаний познавати, и что лучше российским людям учитися греческого языка, а не латинскаго, [w:] Б. Фонкич, Греко-славянские школы в Москве в XVII веке, Москва 2009, s. 258.*

uczyli i uczą, i księgi jeno łacińskie czytują, przeto i takież mniemają»¹⁸. Należy jednak mieć na uwadze, że tekst ten wyraża poglądy nie tyle samego Sławinieckiego, ile jego ucznia i jednocześnie autora dzieła, czyli Czudowskiego.

Co ciekawe, do postaci Sławinieckiego odwoływał się również Sylwester Miedwiediew w utworze *Manna*¹⁹. Zdaniem czołowego przedstawiciela łacinizujących Sławiniecki do końca życia považał „księgi kijowskie”, a przed śmiercią chciał pojechać do Kijowa. Miał nie tylko nie występować w swojej twórczości przeciwko poglądom dotyczącym momentu przemiany Świętych Darów wyrażonym w tradycji kijowskiej i podtrzymywanym przez łacinizujących, ale wręcz przez całe życie czynić znak krzyża i pokłon w momencie, na który wskazywała ta tradycja.

Słuszność swych poglądów polemiści uzasadniali wieloma argumentami. Należały do nich rozbiór gramatyczny samej formuły sakramentu, sylogistyka, teologia naturalna oraz rozległy zbiór autorytatywnych tekstów. Na szczególną uwagę zasługują argumenty pierwszego rodzaju. Jako przykład można podać fragment z *Odparcia nauczania łacińskiego* autorstwa Eufemiusza Czudowskiego, w którym dokonuje on rozbioru gramatycznego formuły epiklezy: „I uczyn przeto chleb ten najczcigodniejszym Ciałem Chrystusa Twego [...] A które²⁰ w kielichu tym najczcigodniejszą Krwią Chrystusa Twego [...] Obróciwszy Duchem Twoim Świętym”. Po pierwsze, wyjaśnia on samą istotę sakramentu, odwołując się do znaczenia słowa „obróciwszy”: „Obrócenie bowiem nic innego jest, jeno przemienienie rzeczy w rzeczy, jakoż Mojżeszowej było obrócenie w węża laski i w krew wód Egipskich lubo-ć jako przy Chrystie Jezusie w wino wody w Galilejskiej Kanie na godziech”.

Po drugie, co dla nas będzie zresztą najważniejsze, dokonuje on analizy użytego w tej formule zaimka „które” („jeże”): „Snadź i tu kapłan prosi Boga Ojca, iżby stworzył lubo obrócił tchnieniem i działaniem

¹⁸ О мудрейшем иеромонахе Епифании Славинецком и о Симеоне Полоцком, [w:] Остен. Памятник русской духовной письменности..., op. cit., s. 72–73.

¹⁹ Книга о Манне хлеба животного, [w:] А. Прозоровский, Сильвестр Медведев: (Его жизнь и деятельность): Опыт церк.-ист. исслед. Александра Прозоровского, Москва 1896, s. 503.

²⁰ W cerkiewnosłowiańskim tekście Liturgii św. Jana Chryzostoma w miejscu zaimka względno „które” występuje zaimek „jeże” (przyp. tłum.).

Ducha Świętego chleb w ciało a w krew wino, [albowiem] «które»²¹, jako wyżej rzeczono jest, zaimkiem rodzaju nijakiego być się pokazuje, nie krew, jeno wino wciąż oznaczającym»²². Jak widzimy, Eufemiusz Czudowski zwraca uwagę na zastosowanie w formule epiklezy zaimka rodzaju nijakiego „które” („jeże”) zamiast zaimka rodzaju żeńskiego „która” („jaże”). Jego zdaniem świadczy to o tym, że przed wypowiedzeniem tych słów w kielichu nie znajduje się Krew Chrystusa, lecz wino – stąd użycie zaimka rodzaju nijakiego „które” („jeże”), odpowiadającego rzeczownikowi rodzaju nijakiego „wino”. Przemiana nie nastąpiła zatem wskutek anamnezy i słów ustanowienia „Bierście, jedzcie...” oraz „Pijcie...”, wypowiedzianych w trakcie liturgii przed formułą epiklezy „I uczynź przeto chleb ten...”. W przeciwnym wypadku – tj. gdyby przemiana wina w Krew Chrystusa nastąpiła już w momencie wypowiedzenia formuły anamnezy – w wypowiadanej później formule epiklezy użyto by zaimka rodzaju żeńskiego „która” („jaże”), odpowiadającego rzeczownikowi rodzaju żeńskiego „krew”. W ten sposób Czudowski dochodzi do wniosku, że najważniejszym momentem dokonania sakramentu Eucharystii (i przemiany chleba w Ciało oraz wina w Krew Chrystusa) jest właśnie wypowiedzenie formuły epiklezy.

Do całkowicie odmiennych wniosków na podstawie analizy gramatycznej formuły „I uczynź przeto chleb ten...” doszedł natomiast Sylwester Miedwiediew. Jego wywód opierał się na wskazaniu czasu i trybu imiesłowu przysłówkowego „obróciwszy”. Miedwiediew twierdził, że skoro w tekście formuły stosowany jest imiesłów przysłówkowy uprzedni, wypowiadane słowa odnoszą się nie do chleba i wina, ale do Ciała i Krwi Chrystusa, które Pan „obrócił już był Duchem [...] Świętym”. Mylą się zatem ci – twierdzi Miedwiediew – którzy „Bogu samemu i Św. Apostołom, i wszem starożytnym świętym, i nauce samej gramatycznej przeciwiać się rzeką, iżby jeno wprzód Pan chleb i wino miał obrócić”, tj. uważają, że Pan przemieni chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa dopiero wskutek wypowiedzenia przez kapłana formuły epiklezy. W takim wypadku – jak można domniemywać – w formule

²¹ W oryg. w miejscu zaimka względnego „które” zaimek „jeże” (przyp. tłum.).

²² Евфимий Чудовский, *Опровержение латинского учения о пресуществлении*, [w:] А. Прозоровский, *op. cit.*, s. 450.

zostałby użyty nie imiesłów uprzedni („obróciwszy”), lecz imiesłów współczesny („obracając”)²³.

Dodatkowym argumentem Miedwiediewa jest wskazanie na marność ludzkiego słowa wobec słowa Boskiego. Niemożliwe jest zatem, jak pisał, żeby przemiana Świętych Darów miała nastąpić wskutek słów kapłana. Jedynie bowiem słowa wypowiedziane przez Chrystusa w trakcie Ostatniej Wieczerzy i przekazane wierzącym w Piśmie Świętym są w stanie, zdaniem polemisty, dokonać przemiany substancji.

Za najbardziej dobitne uważa jednak Miedwiediew wspomniane już argumenty natury gramatycznej. Są one bowiem dostępne szerokiemu kręgowi odbiorców. Brak przygotowania filozoficznego i teologicznego nie przeszkadzają wszak każdemu wierzącemu, „rozum gramatyczny odpowiednio znającemu”, pojąć, „zali «obróciwszy» jest czasownik, lubo imiesłów przymiotnikowy, lubo przysłówkowy. I jakiegoż czasu, i jak na ruską prostą mowę naszą tłumaczy się...”²⁴.

Przenikanie katolickiej koncepcji przeistoczenia do tradycji prawosławnej grekofile uważali za skutek wpływu łacińskiego „nowomędrstwa”, ugruntowanego w Kijowie i przedostającego się stamtąd do Moskwy. Szczególną uwagę zwrócono na to zjawisko w *Słowie pouczającym* patriarchy Joachima, odczytanym na soborze cerkiewnym, zwołanym w styczniu 1690 roku w celu potępienia łacinizujących. Zastanawiając się nad zagadnieniem, „kiedyż i skąd nowinki owe poczęły się”, patriarcha w pierwszej kolejności zwrócił uwagę na osoby, które otrzymały wykształcenie w Rzeczypospolitej lub na ziemiach niedawno przyłączonych do Państwa Moskiewskiego, a które w trakcie (i w wyniku) edukacji przyjęły elementy doktryny katolickiej. Tego rodzaju oskarżenia wysunięto między innymi wobec Symeona Połockiego, który pobierał nauki u jezuitów, przez co jego dzieła to w istocie „mamiące i obce łacińskie mądrowanie”²⁵.

Poza tym, po przyłączeniu ziem „małoruskich” do Państwa Moskiewskiego miało miejsce, zdaniem patriarchy, swego rodzaju pasywne, nieświadome kopiowanie wzorców łacińskich. „Wielkoruski lud

²³ Книга о Манне..., *op. cit.*, s. 489.

²⁴ *Ibidem*, s. 488.

²⁵ Слово поучительное святейшего Иоакима, патриарха Всероссийского, [w:] Остен. Памятник русской духовной письменности..., *op. cit.*, s. 139.

z prostoty lubo, mówiąc innymi słowy, z gorliwości i uwielbienia, nie znający o tym prawdy” na wzór „Małorusinów” czynił znak krzyża oraz pokłony po słowach ustanowienia „Bierzcie, jedzcie...” oraz „Pijcie...”, nieświadomie przyznając przez to, że przemiana Świętych Darów dokonuje się właśnie w momencie ich wypowiedzenia²⁶.

Za najpoważniejsze zagrożenie dla tradycji prawosławnej grekofili uważali „księgi nowotworzone kijowskie”. O drukowanych w Kijowie, Wilnie i Stratyniu księgach jako o jednym z głównych źródeł błędów łacinizujących pisał i Eufemiusz Czudowski w *Odparciu nauczania łacińskiego o przeistoczeniu*, i patriarcha Joachim we wspomnianym już *Słowie pouczającym*. Myśl tę spotykamy również w *Piśmie pokajania* Sylwestra Miedwediewa, w którym autor ten wyparł się „rozkoszy łacińskiej, którą kijowskie nowe księgi zawierają”²⁷.

Najczęściej w utworach grekofilów znajdujemy krytyczne uwagi pod adresem katechizmu stworzonego pod kierownictwem Piotra Mohyły. Wspominali o nim i Eufemiusz Czudowski, i patriarcha Joachim, i bracia Lichudowie. Tak częste odwoływanie się do tego tekstu nie jest niczym dziwnym, jeśli się weźmie pod uwagę jego znaczenie zarówno dla kijowskiej, jak i dla moskiewskiej prawosławnej tradycji. Katechizm Piotra Mohyły był w istocie pierwszym²⁸ pełnym, usystematyzowanym i szeroko znanym wykładem dogmatyki prawosławnej opracowanym w świecie słowiańskim. Z tego też powodu metropolita Makary uważał jego wydanie za początek nowego okresu w teologii prawosławnej²⁹.

W *Odparciu nauczania łacińskiego* Eufemiusz Czudowski twierdził, że „herezja” krzewiła się „od księgi w Kijowie drukowanej,

²⁶ *Ibidem*, s. 126.

²⁷ *О покаянном писании Силвестра Медведьева*, [w:] *Остен. Памятник русской духовной письменности...*, *op. cit.*, s. 104.

²⁸ Należy zastrzec, że pierwsze prawosławne katechizmy pojawiły się na ziemiach Rzeczypospolitej jeszcze w końcu XVI wieku i były tworzone w ciągu następnego stulecia. Wśród nich należy wymienić między innymi katechizmy Stefana Zyzani czy jego brata Laurentego. Nie zyskały one jednak popularności i nie odegrały ważnej roli w życiu intelektualnym Państwa Moskiewskiego. W odróżnieniu od nich katechizm Piotra Mohyły okazał się niezwykle pożądanym i był wielokrotnie przedrukowywany. Por. M. Корзо, *Украинская и белорусская катехетическая традиция конца XVI–XVIII вв.: становление, эволюция и проблема заимствований*, Москва 2007.

²⁹ Макарий [Булгаков Михаил Петрович; митр. Московский и Коломенский], *Православно-догматическое богословие*, t. 1, Санкт-Петербург 1883, s. 56.

mianowanej Katechizm”. Podkreślał, że to właśnie w katechizmie zawarto następujący fragment: „jako poświęcany jest chleb mocą słów Pańskich: «oto jest Ciało Moje» i «oto jest Krew Moja», kiedy słowa te przez kapłana nad chlebem i winem ofiarowanym wypowiedane są, Duch Święty niewidzialnie wskutek wezwania i intencji kapłańskiej przychodzi, i istota chleba i wina przeistacza się w istotę Ciała i Krwi Chrystusowej”³⁰.

Należy przy tym zauważyć, że rozważania dotyczące formy i materii sakramentu Eucharystii zgodne z katolickim duchem spotykane były na długo przed wydaniem katechizmu. Grigorij Mirkowicz zwraca uwagę, że słowa ustanowienia „Bierzcie, jedzcie...” już w dwóch służebnikach, pierwszym wydany w Wilnie w 1617 roku w drukarni Leona Mamonicza, a drugim – w 1629 roku przez Piotra Mohyłę, uważane były za formę sakramentu Eucharystii³¹. To właśnie w dziełach stworzonych pod kierownictwem metropolity kijowskiego jednoznacznie zaaprobowana została katolicka formuła sakramentu.

Po wydaniu służebnika i katechizmu kwestia ta została ponownie podjęta przez Mohyłę w polemice z Kasjanem Sakowiczem. Sakowicz w traktacie *Perspektywa* oskarżył prawosławnych między innymi o to, że „do tego czasu nie wszytki Ruś wie, co jest za forma poświęcania Naś[więtszego] Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej, jako to się ukazało z Soboru ich Schismatycznego Kijowskiego”³². Przytoczył on jednocześnie trzy główne poglądy dotyczące momentu poświęcenia, przyjęte wśród prawosławnych. Zgodnie z pierwszym przemiana Świętych Darów miała następować na żertwienniku w czasie wycięcia Agnca z prosfory. Wskutek tego w trakcie uroczystego przeniesienia chleba i wina z żertwiennika na ołtarz osoby znajdujące się w cerkwi, uważając je za Ciało i Krew Chrystusa, oddają im pokłon i padają na ziemię, uprawiając tym samym kult chleba i wina. Sakowicz stwierdza jednak, że nawet sam Mohyła zwracał uwagę na ów błąd i zakazał czynienia

³⁰ Евфимий Чудовский, *op. cit.*, s. 440; пор. П. Могила, *Собрание короткой науки о артикулах веры*, Киев 1645, s. 49.

³¹ Г. Миркович, *op. cit.*, s. 37–39.

³² K. Sakowicz, *Epanorthosis abo perspektywa i objaśnienie błędów, herezyey, zabobonow w Greckiej Cerkwi Dysunitskiej tak w artykułach wiary, jako w administrowaniu sakramentow i w inszych obrządkach i ceremoniach znajdujących się...*, Kraków 1642, s. 13.

pokłonów w trakcie przenoszenia przygotowanych do użycia w sakramencie Eucharystii chleba i wina, ale „Ruś oporna i w tym go nie słucha”³³. Jako drugi błąd prawosławnych Sakowicz przytacza właśnie formułę epiklezy „I uczyn przeto chleb ten...”, której wypowiedzenie, jak widzieliśmy, uznawane było przez moskiewskich grekofilów za właściwy moment przemiany Świętych Darów. Nie neguje jednak tego, że można wśród prawosławnych spotkać i trzeci, słuszny jego zdaniem, pogląd, zgodny z nauką Kościoła katolickiego, że poświęcenie następuje podczas wypowiedzania słów „Bierzcie, jedzcie...”.

Odpowiadając na zarzuty o brak jednej powszechnie obowiązującej formy sakramentu Eucharystii, autorzy stworzonego pod kierownictwem Mohyły dzieła polemicznego *Lithos* za jedynie słuszną jego formę uznali formułę „Bierzcie, jedzcie...”. Swą replikę wzbogacili jednocześnie o uwagi dotyczące dwóch pozostałych poglądów wskazanych przez Sakowicza odnośnie do momentu przemiany Świętych Darów. Bardziej interesujące są dla nas, rzecz jasna, rozważania dotyczące formuły „I uczyn przeto chleb ten...”. Odwołując się do autorytetu Bazylego Wielkiego, autorzy najpierw uzasadnili możliwość oparcia się nie tylko na Piśmie Świętym, ale i na Tradycji. Następnie zaś przytoczyli fragment *Mów o zdradzie Judasza* Jana Chryzostoma, w którym wskazuje się, że właśnie słowami „to jest Ciało Moje” „chleb przedłożony bywa poświęcony”³⁴.

Wypowiedzenie formuły „Bierzcie, jedzcie...” również w trebniku Piotra Mohyły z 1646 roku uznane zostało za moment przemiany Świętych Darów. Czytamy w nim bowiem: „obraz lub sprawowanie Ciała Chrystusowego są słowa Pańskie nad chlebem na diskosie, na ołtarzu będącym, przez kapłana wymawiane, które są: «bierzcie, jedzcie, to jest Ciało Moje, jeże za was łamane na odpuszczenie grzechów». Słowami tymi chleb przeistacza się, to jest istota chleba prawdziwie w Ciało Chrystusowe obraca się i, po wyrzeczeniu owych słów Pańskich, już prostym chlebem nie jest, jako wprzód, w istocie swej, jeno prawdziwym

³³ *Ibidem*.

³⁴ „Лифос”, полемическое сочинение, вышедшее из Киево-Печерской типографии в 1644 г., [w:] Архив Юго-Западной России, издаваемый Временною комиссией для разбора древних актов, cz. 1, t. 9, Киев 1893, s. 61.

Ciałem Chrystusowym [...] Oto jest nauka o dokonywaniu się tajemnicy Bożego Ciała i Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa”³⁵.

Jeśli chodzi o analizę *Odparcia* Eufemiusza Czudowskiego, należy zaznaczyć, że w tekście tym znajdziemy krytykę jeszcze dwóch „ksiąg kijowskich”: *Pokoju z Bogiem* Innocentego Gizela³⁶ oraz *Klucza zrozumienia* Joannicjusza Galatowskiego. Odnośnie do pierwszej z nich Czudowski zauważa, że jest ona „wszystka z ksiąg łacińskich tłumaczona”, z czego wynika podwójne niebezpieczeństwo. Po pierwsze, jej treść bez wątpienia oddala się od prawosławnej ortodoksji. Po drugie, sam fakt, że teksty, które stanowiły jej podstawę, zostały napisane po łacinie, w oczach grekofilów świadczył o tym, że jest ona z gruntu błędna. Na temat tekstów przetłumaczonych z łaciny wyraźnie wypowiedział się Czudowski w utworze *Zali pożyteczniej uczyć się nam...*: „Aż z łaciny tłumaczyć się będzie, widzisz, ile zmieni się i przetworzy, i od prawdy wielce się odejdzie”³⁷. Łacinę oskarżał Czudowski o ubóstwo, na co miała wskazywać duża ilość zapożyczeń z greki. Samą doktrynę łacińską porównywał zaś do noża posmarowanego miodem: początkowo człowiek osiąga przyjemność z powodu rozkoszy i słodczy miodu, ale zanedbując klingę, niepostrzeżenie dla samego siebie może rozpruć sobie ostrzem krtań. „Łacińskiego, a od niegoż i polskiego zdeprawowanego, ponieważ dalece niedostaje prawdy, strzec się należy”³⁸, konkludował.

O ile w *Odparciu* Eufemiusz Czudowski ograniczył się do krytyki niektórych stwierdzeń sformułowanych w trzech „kijowskich księgach”, o tyle w *Słowie pouczającym* patriarchy Joachima przytoczono już szeroką listę podejrzanych ksiąg. Oprócz dzieł wspomnianych już przez Czudowskiego znalazły się na niej inne utwory autorstwa prawosławnych teologów metropolii kijowskiej z drugiej połowy XVII wieku: *Lithos* metropolity kijowskiego Piotra Mohyły (1644), *Wykład*

³⁵ *Евхологион, albo Молитвослов, или Требник Петра Могилы митрополита Киевскаго*, Киев 1646, s. 238.

³⁶ Należy przy tym zauważyć, że utwór Innocentego Gizela był jednym ze źródeł dzieła *Księga o siedmiu tajemnicach* autorstwa samego Eufemiusza Czudowskiego. Jak wskazuje M. Korzo, przy pisaniu swoich tekstów Czudowski opierał się jeszcze na trebniku Piotra Mohyły i na utworach Sylwestra Kossowa. Por. M. Корзо, *О некоторых изданиях Киевской митрополии в рукописном наследии Евфимия Чудовского*, „Славяноведение” 2014, nr 2, s. 88–98.

³⁷ *Учитися ли нам полезнее...*, op. cit., s. 252.

³⁸ *Ibidem*, s. 250.

o *Cerkwi Świętej* ihumena monasteru św. Michała Archanioła o Złotyach Kopułach Teodozego Safonowicza (1666), *Trąby słów* (1674) i *Miecz duchowny* (1666) arcybiskupa czernihowskiego i nowogrodzko-siewierskiego Łazarza Baranowicza czy *Mesjasz prawdziwy* archimandryty monasteru jeleckiego w Czernihowie (a wcześniej, w latach 1658–1668, rektora Akademii Kijowsko-Mohylańskiej) Joannicjusza Galatowskiego (1669)³⁹.

Należy zauważyć, że łacinizujący, broniąc się przed wysuwany-
mi przez grekofilów zarzutami przeciw „księgom kijowskim”, kładli
nacisk nie na ich słusność, ale przede wszystkim na to, że podzielane
przez nich poglądy pojawiały się już w znacznie wcześniejszych dzie-
łach teologicznych. Przykładowo Sylwester Miedwiediew stwierdzał,
że Eufemiusz Czudowski nie miał racji, mówiąc „niby mniemanie ta-
kowe o przeistoczeniu Ciała i Krwie Pańskich Chrystusowemi słowy
w Moskwie od księgi w Kijowie drukowanej, Katechizmem zwanej,
poczęło się”⁴⁰, podkreślając, że podobny pogląd wyrażany był i w mo-
skiewskich „piśmiennych i drukowanych” księgach już w pierwszej po-
łowie XVII wieku, a nawet wcześniej, bo w końcu poprzedniego stulecia.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że mimo, ogólnie rzecz biorąc,
negatywnego nastawienia do sytuacji w metropolii kijowskiej w utwo-
rach grekofilów można spotkać stwierdzenia o jedności moskiew-
skiego i kijowskiego prawosławia. Przykładowo w dziele *Akos* bracia
Lichudowie wyrażają przekonanie, że „ojcowie wszakże kijowscy syno-
wie są wschodniej Cerkwi [...] i nie mogą zdeprawowanych słów [...] drukować”⁴¹. Ich zdaniem pojawienie się w Kijowie poglądów niezgod-
nych z prawosławną ortodoksją mogło być związane z działalnością
unitów. Uwadze braci Lichudów nie mógł przy tym ująć wielokrotnie
już przez nas wspominany katechizm Piotra Mohyły. Wskazują oni
na istotne różnice w treści między jego greckim wariantem, będącym
przedmiotem debaty na soborze w Jassach w 1642 roku⁴², a księgą, która

³⁹ *Слово поучительное...*, *op. cit.*, s. 142–143.

⁴⁰ *Книга о Манне...*, *op. cit.*, s. 499.

⁴¹ *Акос, или Врачевание противопологаемое ядовитым угрызением змиевым*, [w:] A. Прозоровский, *op. cit.*, s. 573.

⁴² Sobór zwołany z inicjatywy hospodara mołdawskiego Bazylego Lupu, na który w celu dyskusji nad Katechizmem z Konstantynopola zostali przysłani Porfiry Nicejski i Melecjusz Sirig.

została wydana „w ruskim dialekcie [...] i «Prawosławne wyznanie wiary» księga ta również nazwana była”. To właśnie ta ostatnia miała wprowadzać w błąd prawosławnych, ponieważ „nie synowie są Wschodniej Cerkwie stwórcy księgi tej, ale synowie zachodni, i pozornie położyli i imię, i miejsce, i pisarza i inne”⁴³. Grecki wariant katechizmu, jak konkludują Lichudowie, w pełni odpowiada natomiast nauczaniu Cerkwi. W nim zaś za właściwą formę sakramentu Eucharystii uważana jest formuła epiklezy „I uczynź przeto chleb ten...”⁴⁴.

Warto zwrócić uwagę na niezwykle interesujący aspekt omawianego problemu. Otóż sama już próba określenia dokładnego momentu przemiany Świątych Darów w tradycji prawosławnej była odzwierciedleniem sposobu myślenia charakterystycznego dla teologii zachodniej. Tradycja wschodnia nie uważała bowiem za stosowne nawet podejmowania rozważań, kiedy dokładnie następuje przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, uznając to za tajemnicę wymykającą się ludzkiemu poznaniu. Podobne rozważania były natomiast istotną częścią tradycji łacińskiej, poczynając od wieku XIV i rozprzestrzenienia się scholastycznego nauczania o formie i materii sakramentu⁴⁵. To właśnie ich pojawienie się zmuszało tradycję wschodnią do podobnych dociekań.

Koncepcje szkolnictwa oraz spory wokół sposobów poznania Boga

Rozpatrzmy teraz drugie z najważniejszych zagadnień polemiki – kwestię organizacji szkół. Stanowisko łacinizujących w tej kwestii zostało

⁴³ Акос..., *op. cit.*, s. 569–570.

⁴⁴ Ten wariant tekstu w tłumaczeniu z greki został następnie przyjęty w tradycji prawosławnej. W pierwszym moskiewskim wydaniu *Prawosławnego wyznania wiary* z 1696 roku czytamy: „Powinien mieć kapłan myśl taką w czasie, gdy poświęca Dary, jako istota chleba i istota wina obraca się w istotę prawdziwego Ciała i Krwie Chrystusowej działaniem Świętego Ducha, jegoż wzywa kapłan w godzinę ową, o dokonaniu tajemnicy tej modląc się i mówiąc: «ześlij Ducha Twojego Świętego na nas i na leżące tu Dary te. I uczynź przeto chleb ten najczcigodniejszym Ciałem Chrystusa Twego, a jeże w kielichu tym najczcigodniejszą Krwią Chrystusa Twego, obróciwszy Duchem Twoim Świętym». Po słowach tych przeistoczenie w tym momencie bywa”. Por. *Православное исповедание веры соборных и апостольских церкви восточных*, Moskwa 1696, s. 81–82.

⁴⁵ Н. Успенский, *op. cit.*, s. 136–139.

początkowo sformułowane przez Symeona Połockiego w *Przywileju Akademii*, ostateczny wariant tegoż dokumentu został jednak opracowany i uzupełniony przez Sylwestra Miedwiediewa. W *Przywileju* Połocki i Miedwiediew sformułowali podstawowe zasady organizacji szkoły wyższej w Moskwie, co sprawia, że dokument ten można uważać za „arcyważny i jedyny w swoim rodzaju zabytek historii rosyjskiego oświecenia XVII wieku”⁴⁶. Prawdopodobnie pierwotna wersja *Przywileju* miała wyraźnie prołaciński charakter, został on jednak przeredagowany w duchu grecko-słowiańskim przez Miedwiediewa.

W odpowiedzi na pojawienie się „łacińskiej” koncepcji rozwoju szkolnictwa w środowisku grekofilów powstały dwa traktaty autorstwa Eufemiusza Czudowskiego o wiele mówiących tytułach: *Dowód krótki, jako nauczanie i język hellenogrecki najwięcej potrzebny, niżeli łaciński język i nauczania, i w czym jego dla słowiańskiego narodu pożytek oraz Zali pożyteczniej uczyć się nam gramatyki, retoryki, filozofii i teologii, i sztuki poetyckiej, i stąd Boskie pisma poznawać lubo chytrości tych nie ucząc się, w prostocie Bogu dogadzać i od czytania rozum pism świętych poznawać, i jakoż lepszym dla ludzi rosyjskich greckiego, a nie łacińskiego języka uczyć się*, utrzymane w ostrym antyłacińskim tonie.

Zarówno Miedwiediew w *Przywileju*, jak i Czudowski w *Zali pożyteczniej uczyć się nam...* odnoszą się do tradycji kijowskiej. W obu dziełach jednak, co dla nas szczególnie ważne, uznawana jest ona za skażoną i niebudzącą zaufania. Czudowski zastrzega, że początkowo mieszkańcy Małorosji, podobnie jak i Wielkorusini, z ogromną podejrzliwością, a nawet wrogością odnosili się do wszystkiego, co przychodziło z Zachodu. Stwierdza jednak, że w rezultacie „łacińskiego zmyślenia” nastąpiło „odstąpienie od prawdy”, od czego „już i ucierpiała Małorosja”⁴⁷. Do nieufności wobec wychodźców „z litewskich krajów i z Małorosji”, mających zamiar „tu w szkołach naszych strażnikami i nauczycielami być”, o ile nie będą w stanie przedstawić „wieści prawdziwych” o sobie oraz świadectwa „ludzi pewnych i pobożnych”, wzywał również Sylwester Miedwiediew⁴⁸. Należy jednak zaznaczyć, że z nie mniejszą podejrzliwością odnosił się on i do innych cudzoziemców,

⁴⁶ Б. Фонкич, *op. cit.*, s. 189.

⁴⁷ Учиться ли нам полезнее грамматики..., *op. cit.*, s. 260.

⁴⁸ Привилегия на Академию, [w:] Б. Фонкич, *op. cit.*, s. 226.

przede wszystkim do Greków. Powinni oni byli, jego zdaniem, nie tylko mieć przy sobie zaświadczenie o swojej wierze, wydane przez „prawosławnych patriarchów”, ale „i w Rosji niechże twardziej w wierze doświadczani będą”⁴⁹.

Należy zauważyć, że wzajemne oskarżenia przedstawicieli obu nurtów były w znacznej mierze analogiczne. Poglądy oponentów były przez nich uważane za wypaczenie prawosławnego nauczania i wprowadzenie do niego nowych, obcych mu elementów. Elementy te, zdaniem zarówno łacinizujących, jak i grekofilów, pojawiały się wskutek wpływów zewnętrznych.

Łacinizujący zarzucali grekofilom zbytnie oparcie się na „nowogreckich” księgach, mimo że sama tradycja grecka nie pozostała czysta i niezmienna. Sylwester Miedwiediew stwierdzał między innymi w dziele *Manna*, że księgi „nowogreckie” drukowane w Rzeszy nie odpowiadają dawnym greckim księgom. Dodawał przy tym, że sami Grecy „mądrzy w gniewie, wzdzy nieumiejętni w prawdzie, w przewrotności mamienia chytry, a w prawdziwym słów Pańskich uwielbieniu nierozumni”⁵⁰ próbują „liczne łyżwe nowe swe prawidła tu w Rosji wwodzić”⁵¹.

Cechą charakterystyczną grekofilów były natomiast nie tylko nieprzychylny stosunek do prawosławia kijowskiego, odbieranego przez nich jako coś innego czy wręcz obcego, ale i jeszcze mocniejsza krytyka tradycji łacińskiej. To właśnie działalność katolickich kaznodziejów, przede wszystkim zaś „wrogów prawdy” – „wiarołomnych jezuitów”, była przez nich uważana za główną przyczynę niedoli ludu prawosławnego. Z tego też względu żywili przekonanie, że należy „modlitwy, nauczaniem i zakazami iskrę maluczką łacińskiego nauczania gasić, nie dać się owej rozdać i wzgorzeć, iżby zachodniego złomyślnego mędrowania płomień rozpląnąwszy się nie spalił i prawosławia wschodniego prawdę w nicość nie obrócił”⁵².

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ *Книга о Манне...*, *op. cit.*, s. 487–488.

⁵¹ *Ibidem*, s. 490.

⁵² *Учитися ли нам полезнее грамматики...*, *op. cit.*, s. 260.

Jeszcze jednym wspólnym elementem poglądów przedstawicieli obu nurtów było odrzucenie tzw. zewnętrznej (świeckiej) mądrości oraz sylogistyki jako sposobu poznania Boga. Była to przy tym cecha charakterystyczna myśli ruskiej i rosyjskiej jeszcze od czasów średniowiecza; dostrzegamy ją w dziełach Cyryla Turowskiego, Józefa Wołockiego, Maksyma Greka i wielu innych. Niewątpliwie głównym niebezpieczeństwem kryjącym się w mądrości zewnętrznej była, zdaniem prawosławnych myślicieli, pokusa pychy, a przez to odejście od Boskiego porządku. Grzech rozumiano bowiem jako poczucie równości człowieka ze Stwórcą. Stosowanie logiki sylogistycznej wypaczało, zdaniem prawosławnych autorów, Słowo Boże i prowadziło do utwierdzenia własnego przekonania. Wskutek tego człowiek zaczynał wyznawać wiarę nie zgodnie ze Słowem Bożym, ale podług „swego rozumu i kaprysu”. Prawdziwe zaś poznanie Boga nie mogło być rezultatem ludzkich poszukiwań umysłowych, lecz objawienia, udzielonego przez samego Boga w Piśmie Świętym.

Należy zauważyć, że w kijowskiej prawosławnej tradycji w połowie XVII wieku stosunek do mądrości zewnętrznej uległ pewnej zmianie. Zachodnioeuropejska sylogistyka na przestrzeni tego stulecia zaczęła stopniowo przenikać na ziemię wschodniosłowiańskie. Wpływy łacińskie przejawiały się w formie scholastyki jezuickiej i związane były z rozwojem szkolnictwa.

Samo zagadnienie możliwości i dopuszczalności stawiania przez człowieka pytań wychodzących poza granice ludzkiej wiedzy w tradycji katolickiej było rozwiązywane w znacznie mniej radykalny sposób niż w prawosławiu. Przykładowo jeszcze św. Augustyn, w którego nauczaniu kwestia racjonalnego poznania Boga nie zajmowała naczelnego miejsca, w XI księdze *Wyznań* pisał: „dałbym raczej odpowiedź, że nie wiem, czego nie wiem, jak taką, która okryła śmiesznością tego, co zapuszczał się w tak głębokie badania”⁵³. Znacznie większe możliwości przypisywał rozumowi ludzkiemu św. Tomasz z Akwinu. Stwierdzając istnienie prawd o Bogu niedostępnych dla rozumu ludzkiego, a w związku z tym niebędących przedmiotem filozofii, Akwinata dopuszczał jednak istnienie takich prawd, do jakich „można dojść także rozumem

⁵³ [Święty Augustyn], *Wyznania świętego Augustyna*, Wilno 1844, s. 135–136.

przyrodzonym [...] Te prawdy o Bogu udowodnili również filozofowie, kierując się światłem rozumu przyrodzonego”⁵⁴.

Tymczasem w Moskwie stosunek do mądrości zewnętrznej pozostawał wysoce krytyczny, co widać nie tylko na przykładzie grekofilów, ale i łacinizujących, w znacznym stopniu opierających się przecież na tradycji kijowskiej. Znamienne są już same tytuły utworów Eufemiusza Czudowskiego, w których język łaciński przeciwstawiany jest słowiańskiemu, a gramatyka, retoryka, filozofia i inne „chytrości” prostocie przed Bogiem. „Obłudne mędrowanie” miało jego zdaniem wierzącego swym zewnętrznym powabem i wodziło na pokuszenie, strącając go z drogi prawdy. Porównywał on tę sytuację do kuszenia pierwszych ludzi. *Świadectwo na odparcie łacińskiego mędrowania* Czudowski rozpoczyna następującym rozważaniem:

Złość wielochytra i pstra, która arcyprzebiegle i najprzeróżniejszymi sposobami do człowieka nie wielce o sobie zważającego przyplątuje się i gubi tych, i złochytrą przewrotnością swą zabija, jakoż i chytrzec i sprawca jej, diabeł, obłudzien i chytr, i pstry jest, któren obraży wszelkimi mamić prawosławnych i niezdecydowanych z drogi prawej strącać kusi się, niekiedy sam przez siebie, niekiedy najwięcej nawet – przez złe swe naczynia, i podobnych sobie schlebiających i zawistnych, i żywych ludzi lubo innymi jegoż narzędziami, jako dawnymi czasy człowieka pierwszego przez Węża chytrego omamił i z raju, więcej, od Boga odłączył⁵⁵.

Aby uniknąć zgubnego wpływu „nauczycieli herezji”, twierdził Eufemiusz Czudowski, należy trzymać się prawdziwej wschodniej wiary i korzystać tylko z autentycznych prawosławnych ksiąg. To właśnie czytanie greckich ksiąg, jak już zauważyliśmy, ustrzegło, zdaniem grekofilów, Epifaniasza Sławinieckiego od wpływów łacińskich. Czudowski, wyznając ideały pokory i skromności, pokładał nadzieję na poznanie „nie od siebie samych pochodzące, a od świętych Apostołów” jedynie w prostocie i „głupstwie przed Bogiem”. To właśnie do takiego poznania należało dążyć, na potępienie zasługiwała zaś żądza „bez świadectw słów i pism ojców świętych zmyślnego tego rozumu i próżnych mów”⁵⁶.

⁵⁴ Święty Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błędzącymi*, t. 1, Poznań 2003, s. 21.

⁵⁵ *Показание на подверг латинскаго мудрования*, [w:] A. Прозоровский, *op. cit.*, s. 432–433.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 434.

Mimo że Symeon Połocki upatrywał w poznaniu filozoficznym drogi do wzrostu duchowego⁵⁷, Sylwester Miedwiediew, podobnie jak grekofile, za swój ideał uznał prawdę, „czystość serca” i prostotę, a poglądy swoich przeciwników określał jako „rozkosze złości”, pieniactwo, przewrotność i, podkreślmy to: mądrość. Występował on również przeciwko wykorzystywaniu techniki sylogistycznej w procesie poznania Boga, niepokojąc się o słabość wiary, dla której „sylogizmy i ludzkie dowody mało każdego dnia przemysliwąją i nowe [wciąż] przedkładają”⁵⁸.

Z krytyką mądrości zewnętrznej i sylogistyki związany jest również dwuznaczny stosunek moskiewskich autorów do astronomii i kosmologii, a także do nauki tych przedmiotów w szkołach wyższych. Przykładowo w *Słowie pouczającym* patriarcha Joachim poddał ostrej krytyce *Wieniec wiary* Symeona Połockiego, wyrażając się przy tym z dezaprobatą o otrzymanym przezeń wykształceniu. Założyciel łacinizujących, który kształcił się na „łacińskich księgach”, zdaniem patriarchy stworzył dzieło pełne „wymysłów Skotusowych, Akwinowych, Anzelmowych i temu podobnych”, w którym, w szczególności, zamieścił rozważania o „ilościach i rodzajach kręgów niebieskich i o miarach odległości między niemi, i jaka liczba mil od ziemi do sklepienia”⁵⁹. Jak wiadomo, Symeon Połocki uczył się w Kolegium Kijowsko-Mohylańskim, a następnie w prowadzonej przez jezuitów Akademii Wileńskiej⁶⁰. Możliwe, że wyrzuty ze strony patriarchy w domyśle zawierały właśnie krytykę edukacji w Kolegium Kijowsko-Mohylańskim. Wprowadzono tam kurs fizyki, w którego skład wchodziła także nauka o przyczynach i właściwościach zjawisk naturalnych, a także o budowie świata, ciał niebieskich, meteorów itd.⁶¹ Patriarcha Joachim odrzucał już samą możliwość stawiania podobnych pytań, powtarzając między innymi słowa św. Bazylego Wielkiego „wielkość nieba przewyższa miarę ludzkiego

⁵⁷ Symeon Połocki w *Ogrodzie wielu kwiatów* ocenia zajmowanie się filozofią w następujący sposób: „jako lekarska sztuka chorobę leczy, filozofia złe usposobienie duszy poprawia”; por. Симеон Полоцкий, *Избранные сочинения*, Москва–Ленинград 1953, s. 71.

⁵⁸ *Книга о Манне...*, op. cit., s. 530.

⁵⁹ *Слово поучительное...*, op. cit., s. 134.

⁶⁰ М. Корзо, *Нравственное богословие Симеона Полоцкого...*, op. cit., s. 18.

⁶¹ Szczegółowo por. Я. Стратий, В. Литвинов, В. Андрушко, *Описание курсов философии и риторики профессоров Киево-Могилянской академии*, Киев 1982.

rozumienia”⁶². W przyszłości jednak w Akademii Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej mający grekofilskie poglądy bracia Lichudowie czytali kurs fizyki, w którego zakres wchodziły między innymi dwa komentarze do traktatu Arystotelesa *O niebie*. Pierwszy, *O księdze Arystotelesa o niebie*, napisany był w języku greckim, drugi zaś (i to szczególnie podkreślmy) – *O kosmosie: O księdze Arystotelesa Stagiryty o kosmosie i niebie* – w języku łacińskim⁶³.

Podsumowanie

Należy zauważyć, że wszyscy autorzy rozważanych przez nas dzieł nie uważali, że prawosławie kijowskie jest zasadniczo odrębne od prawosławia moskiewskiego. Przeciwnie, wyrażali przekonanie o jedności „Cerkwi wschodniej”, łagodzącej różnice pomiędzy lokalnymi cerkiewami. Łacinizujący formułowali pogląd o zasadniczej zgodności założeń teologicznych Moskwićinów i Kijowian. Jednocześnie nawet część grekofilów, między innymi bracia Lichudowie, twierdziła, że „ojcowie kijowscy” zachowali wierność tradycji prawosławnej. Nawet co bardziej krytyczni ich przedstawiciele uznawali, że tradycja kijowska początkowo stanowiła jedność z tradycją moskiewską, a jedynie uległa późniejszemu skażeniu pod wpływem teologii katolickiej.

Niewątpliwie, w utworach grekofilów wielokrotnie znajdujemy przykłady odrzucenia teologii „kijowskiej”, podczas gdy łacinizujący traktowali „księgi kijowskie” jako w pełni wiarygodne źródła. Jednak wbrew oczekiwaniom w utworach zarówno jednych, jak i drugich możemy odnaleźć przykłady zupełnie przeciwnych ocen. Oprócz wspomnianego już poglądu o jedności „kijowskiego” i „moskiewskiego” prawosławia, wyrażonego przez braci Lichudów, widzimy wszak wezwania ze strony Sylwestra Miedwiediewa (czołowego przecież przedstawiciela łacinizujących), żeby nie dowierzać wychodźcom „z litewskich krajów i z Małorosji”. Okoliczność ta wyraźnie pokazuje niejednoznaczność

⁶² Святитель Василий Великий, *Творения в двух томах*, т. 1, *Догматико-полемические творения. Экзегетические сочинения. Беседы*, Москва 2008, s. 261.

⁶³ N. Chrissidis, *A Jesuit Aristotle in Seventeenth Century Russia: Cosmology and the Planetary System in the Slavo-Greco-Latin Academy*, [w:] *Modernizing Muscovy: Reform and Social Change in Seventeenth-Century Russia*, London 2004, s. 398.

ocen „kijowskiego” prawosławia, zawartych w utworach polemistów. Zawiłości przydaje tej sytuacji jeszcze jeden ważny moment. Otóż grekofile, odnoszący się z taką rezerwą do „nowinek” spotykanych w prawosławnej metropolii kijowskiej, niewątpliwie poddawali się jednocześnie jej teologicznym wpływom, o czym świadczy samo podjęcie próby dokładnego określenia momentu przemiany Świętych Darów. Wszystko to uniemożliwia dokonanie jednoznacznej interpretacji polemiki grekofilów i łacinizujących jako intelektualnej walki „Wielkiej” i „Małej” Rusi.

O istotnym znaczeniu elementów „kijowskiej” teologii w życiu intelektualnym Państwa Moskiewskiego w końcu XVII wieku świadczy to, że zarówno łacinizujący, jak i grekofile w celu teoretycznego uzasadnienia swoich poglądów na kwestie teologiczne uciekali się do metod charakterystycznych dla tradycji łacińskiej, zaadaptowanej za pośrednictwem szkoły kijowskiej ukształtowanej w połowie XVII wieku. Osłabienie jej wpływu na moskiewską myśl religijną nastąpiło wskutek rządów Piotra I, któremu obce były poglądy zarówno grekofilów, jak i łacinizujących, oraz radykalnych przemian dokonujących się w tym okresie w Rosji. Mimo to jeszcze na początku XVIII wieku absolwenci Akademii Kijowsko-Mohylańskiej – Teofan Prokopowicz i Stefan Jaworski – nie przestawali odgrywać doniosłej roli w rosyjskim życiu intelektualnym.

Oczywiście, analizując polemikę grekofilów i łacinizujących, nie możemy zupełnie abstrahować od kontekstu społeczno-politycznego, w którym miała ona miejsce. Zwiększeniu autorytetu łacinizujących sprzyjała bez wątpienia protekcja cara Aleksego Michajłowicza, jaką cieszył się Symeon Połocki, który był przecież nauczycielem jego dzieci. Carównie Zofii poświęcił zaś swoją *Księgę o Mannie* Sylwester Miedwediew, a upadek jej rządów zbiegł się z sądem nad tym myślicielem. Śledztwo w jego sprawie było zresztą wynikiem, między innymi, jego bliskich związków z tymi politykami z otoczenia carówny, którzy popadli w tym czasie w niełaskę. Równocześnie nieprzychylny stosunek patriarchy Joachima do łacinizujących był po części spowodowany posiadaniem przez nich drukarni, wydającej księgi bez jego sankcji, przez co znajdowali się oni, przynajmniej do pewnego stopnia, faktycznie poza kontrolą patriarchy.

Nie oznacza to bynajmniej, że polemikę między grekofilami i łacinizującymi można sprowadzić jedynie do walki politycznej. Spór o moment przemiany Świętych Darów miał niezwykle istotną podstawę teologiczną. Po pierwsze, uznawano, iż nieprzestrzeganie wszystkich niezbędnych warunków przy sprawowaniu sakramentu skutkowało tym, że w jego trakcie nie następowała przemiana chleba w Ciało, a wina w Krew Chrystusa. Wskutek tego wierni tracili możliwość przystąpienia do Eucharystii, a przez to – możliwą drogę zbawienia. Polemika miała więc w tym zakresie istotne znaczenie soteriologiczne. Po drugie, w oczach grekofilów ludzie uważający za właściwy moment przemiany wypowiedzenie słów ustanowienia „Bierzcie, jedzcie...” oraz „Pijcie...” zaczęli oddawać pokłon Ciału i Krwi Chrystusa jeszcze do momentu samej przemiany, a zatem – oddawali pokłon chlebowi i winu. Z tego powodu poglądy łacinizujących zaczęły być określane jako „herezja kultu chleba”.

Nie w pełni zasadne są również próby określenia grekofilów jako konserwatystów, a łacinizujących jako reformatorów i pionierów nowych idei. Z jednej strony w retoryce przedstawicieli obu nurtów zwraca uwagę odrzucenie wszelkich „nowinek”, zarówno spowodowanych wpływem zewnętrznym (odpowiednio łacińskim lub nowogreckim), jak i będących rezultatem osobistych refleksji poszczególnych autorów. Z drugiej strony jednak, aktywność umysłowa łacinizujących i greko-filów była niezwykle wręcz ożywiona i w rzeczywistości, choć wbrew ich zamierzeniom, prowadziła do zmiany i rozwoju.

Zgłosivszy to zastrzeżenie, można się zgodzić z poglądem Wasilija Istrina, który na początku XIX wieku zauważył, że walka między grekofilami i łacinizującymi nie była konfliktem „starego” i „nowego”, lecz dotyczyła raczej „charakteru nowego; i właśnie nowego, a nie starego”⁶⁴. „Nowe” kształtowało się przy tym w znacznej mierze pod wpływem elementów „kijowskiej” teologii, będącej w istocie obcą wobec moskiewskiej. Samo zaś zderzenie z „obcym” zmusiło tradycję moskiewską do poszukiwania możliwości współistnienia z nim. Dlatego też w drugiej połowie XVII wieku, będącej okresem swoistego kryzysu w życiu duchowym i intelektualnym Moskwy, związanego z jednej

⁶⁴ В. Истрин, *Исследования в области древнерусской литературы*, Санкт-Петербург 1906, s. 91.

strony z zaciętym sporem zwolenników reform cerkiewnych i staroobrzędowców, a z drugiej z późniejszą polemiką między grekofilami a łacinizującymi, konieczne stało się znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zachować własną kulturę i religijną tożsamość.

Przekład: Tomasz Ambroziak

RICHARD BUTTERWICK-PAWLIKOWSKI

**Koncepcja narodu w polskim dyskursie
końca XVIII wieku.
Rozważania nad Konstytucją 3 maja**

Temat, który zaproponowali mi organizatorzy konferencji, brzmiał niemal identycznie jak tytuł pracy Andrzeja Walickiego – *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*¹. Zanim wyjaśnię, dlaczego nieco inaczej sformułowałem tytuł swojego tekstu, chciałbym więc odnieść się do wciąż aktualnych tez zasłużonego historyka idei.

Walicki zwalczał pogląd, rozwinięty i rozpowszechniony przez Hansa Kohna (1891–1971) i jego naśladowców, o dychotomii między nacjonalizmem „zachodnim” – politycznym, a „wschodnim” – etnicznym². Pierwszy typ miał wyrosnąć na gruncie scentralizowanego państwa i zakładał dążenie do ustroju opartego na demokracji politycznej, prawach człowieka oraz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

¹ A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1980, t. 26, s. 33–97; w rozszerzonych wersjach książkowych: *idem*, *The Enlightenment and the Birth of Modern Nationhood: Polish Political Thought from Noble Republicanism to Tadeusz Kościuszko*, Notre Dame 1982; *idem*, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000 (dalsze odsyłacze do tego wydania).

² H. Kohn, *The Idea of Nationalism: A Study in its Origins and Background*, wstęp C. Calhoun, Herndon 2005; *idem*, *Nationalism: Its Meaning and History*, Princeton 1955.

Za reprezentatywne uznano tutaj modele Francji, a zwłaszcza Anglii. Drugi typ miał natomiast wyrosnąć na gruncie słabej albo żadnej państwowości, brał swój początek z idealizacji ludu w niemieckim romantyzmie i rozprzestrzenił się na kraje sąsiadujące z Niemcami od wschodu. Jego zwolennicy mieli dążyć do absolutyzacji wspólnoty kosztem jednostek oraz wykluczenia z niej inaczej mówiących, wierzących lub myślących. W ten sposób Kohn usiłował ratować wiarę w kompatybilność nacjonalizmu z liberalizmem. Był to pogląd chętnie przyjmowany podczas zimnej wojny³. Podobnie stało się ze słynnym rozróżnieniem Isaiaha Berlina między negatywną wolnością jednostki (którą Berlin w gruncie rzeczy afirmował) a pozytywną wolnością zbiorowości (którą uznał za bardziej podatną na niebezpieczne deformacje)⁴. Walicki natomiast pokazał na przykładzie staropolskim, że rozróżnienie między polityczną a etniczną koncepcją narodu nie da się zastosować do podziału między „dobrym” nacjonalizmem zachodnim a „złym” nacjonalizmem wschodnim. Wręcz przeciwnie, według Walickiego „ideały szlachty polskiej epoki Odrodzenia reprezentowały w skali ogólnoeuropejskiej szczególnie zaawansowaną postać” nacjonalizmu typu „zachodniego”⁵.

Niezależnie od problemów z geografią i chronologią dychotomii można również wątpić, czy typ nacjonalizmu umownie nazwany etnicznym jest zawsze zły, i czy typ określany jako polityczny jest zawsze dobry. A zatem na polu naukowym powinno pozostać tylko rozróżnienie między politycznymi a etnicznymi koncepcjami narodu i nacjonalizmu, które w praktyce mogą się mieszać. Jednak z żalem trzeba stwierdzić, że schemat Kohna („polityczny–zachodni–dobry” kontra „etniczny–wschodni–zły”) pokutuje do dziś. Dzieje się tak częściowo dlatego, że przynajmniej pewne elementy tej dychotomii weszły do teorii narodów i nacjonalizmu, które są podawane studentom jako teksty kanoniczne. Chodzi między innymi o myśli Ernesta Gellnera, Benedicta Andersona, Erica Hobsbawma i Miroslava Hrocha⁶. Każdy z nich był przekonany,

³ Np. L.L. Snyder, *The Meaning of Nationalism*, przedmowa H. Kohn, Westport 1954.

⁴ I. Berlin, *Two Concepts of Liberty*, [w:] *idem, Four Essays on Liberty*, Oxford 1969.

⁵ A. Walicki, *op. cit.*, s. 9–10, 16–21, 139–151, cyt. na s. 21.

⁶ E. Gellner, *Nations and Nationalism*, wstęp J. Breuilly, Oxford 2006; B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London 2006; E. Hobsbawm, *Nations and Nationalism since 1780: Programme, Myth, Reality*, Cambridge 1990; M. Hroch, *Social Preconditions of National Revival in Europe*:

że powstanie narodów i nacjonalizmu jest wynikiem procesów zachodzących dopiero od końca XVIII wieku. W odniesieniu do najbardziej wpływowego z tych teoretyków, czyli Andersona, można jednak zadać pytanie: jeżeli narody są wyimaginowanymi wspólnotami, czyż niektóre z nich nie są wyobrażane przez znacznie więcej ludzi i przez znacznie dłuższy okres aniżeli inne? Rośnie liczba prac naukowych dowodzących istnienia – w bardzo odległej przeszłości – wspólnot etnicznych lub narodowych połączonych obyczajami, historią, religią, symbolami, językiem, terytorium lub pochodzeniem⁷.

Trwająca kilkanaście pokoleń wspólnota szlachecka, składająca się w danej chwili z co najmniej kilkuset tysięcy osób – która się określiła jako *natio* lub naród i która szczyliła się rozległymi i teoretycznie równymi prawami obywatelskimi i swobodami, czyniąc z nich dowód swej wyjątkowości pośród innych „narodów” – stanowi wyzwanie dla większości współczesnych teoretyków nacjonalizmu⁸. Podobnym wyzwaniem jest naród węgierski, między którego rozwojem a rozwojem narodu polskiego zachodzi wiele analogii. Mimo prac licznych autorów od dotarcia tej wiedzy do świadomości „zachodnich” opiniotwórców wciąż jednak dzieli nas daleka i ciernista droga⁹.

Zgadzam się także z Walickim, że tradycja szlacheckiego republikanizmu miała elementy obecne nieraz już w XVI wieku, które w epoce dojrzałego oświecenia pozwoliły objąć pojęciem „wolnego narodu” wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. W pełni słuszna jest również konstatacja, że oczernianie Rzeczypospolitej i jej republikańskiej tradycji służyło legitymizacji trzech absolutystycznych reżimów zaborczych. Gdyby nie rozbiory, droga do obywatelskich państw narodowych

A Comparative Analysis of the Social Composition of Patriotic Groups among the Smaller European Nations, Cambridge 1985.

⁷ Np. A. Hastings, *The Construction of Nationhood: Ethnicity, Religion and Nationalism*, Cambridge 1997; A.D. Smith, *The Antiquity of Nations*, Cambridge 2004; A. Roshwald, *The Endurance of Nationalism: Ancient Roots and Modern Dilemmas*, Cambridge 2006; S. Plokhy, *The Origins of the Slavic Nations: Premodern Identities in Russia, Ukraine and Belarus*, Cambridge 2006.

⁸ Kłopoty z uznaniem republikańskiego charakteru nowożytnego narodu polskiego ma nawet Anthony D. Smith: *The Cultural Foundations of Nations: Hierarchy, Covenant and Republic*, Oxford 2008.

⁹ Zob. m.in. R.I. Frost, *Ordering the Kaleidoscope: The Construction of Identities in the Lands of the Polish-Lithuanian Commonwealth since 1569*, [w:] *Power and the Nation in European History*, red. L. Scales, O. Zimmer, Cambridge 2005, s. 215–231.

– nie tylko polskiego – w Europie Środkowej i Wschodniej mogłaby wieść przez stopniowo reformującą się Rzeczpospolitą. Nie musiałyby być one postrzegane, zwłaszcza po upadku zaborczych imperiów, jako import z Zachodu¹⁰.

Dodałbym jednak, że znany niektórym czytelnikom i studentom zachodnim obraz dwóch kontrastowych wizji Polski – Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego – w którym pierwsza jest nowoczesna, lecz groźna, a druga otwarta, lecz anachroniczna, nie tylko upraszcza myśli ich obu, ale także utrudnia rzetelną ocenę potencjału tkwiącego w koncepcji i dyskursie narodu u schyłku I Rzeczypospolitej. Różni się od Walickiego, oraz innych piewców staropolskiego republikanizmu, w opinii na temat wkładu polskiej oświeceniowej myśli monarchicznej do przeobrażonej koncepcji narodu. Chodzi mi nie tylko o okres panowania Stanisława Augusta, ale także o dobę Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, po rok 1830. Sprawna władza wykonawcza – w rękach reformatorów wykształconych w czasach stanisławowskich – potrafiła wtedy znacznie przyspieszyć przemianę narodu polskiego na środkowo-zachodnich terenach byłej Rzeczypospolitej, zanim ten proces został brutalnie zahamowany w okresie paskiewiczowskiej reakcji¹¹. Dopiero wtedy zatriumfowała na długo powstańcza i romantyczna inkarnacja polskiego republikanizmu, tak droga Naczelnikowi Piłsudskiemu¹².

Bynajmniej nie podzielam poglądu oddziedziczonego po romantykach, że działania Stanisława Augusta i jego stronników polegały na osłabieniu – przez bezmyślne propagowanie cudzoziemszczyzny i budowanie systemu osobistych rządów – zdrowego polskiego republikanizmu. Przeciwnie, sięgali oni po cudze wzory wybiórczo i dobierali rodzime, co doskonale widać w sali Rycerskiej zamku warszawskiego. Ponadto nie kładę Konstytucji 3 maja w cieniu insurekcji kościuszkowskiej. Wysiłki oświeconych monarchistów szły w parze z działaniami

¹⁰ A. Walicki, *op. cit.*, s. 22–25, 42–43. Por. J.A. Gierowski, *The Polish-Lithuanian Commonwealth in the XVIIIth Century: From Anarchy to Well-Organised State*, przeł. H. Leeming, Kraków 1996, s. 257–259.

¹¹ Zob. T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999.

¹² Por. uwagi Emanuela Rostworowskiego, poczynawszy od: „Ginąca Rzeczpospolita pozostała dwa testamenty, do których nawiązywały późniejsze pokolenia: Konstytucję 3 Maja i insurekcję kościuszkowską”, w: *Czasy saskie i oświecenie*, [w:] *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1980, s. 368–370.

oświeconych republikańców w dziele stopniowego rozszerzenia składu narodu, wraz z przyznaniem praw cywilnych i politycznych przysługujących jego członkom całemu społeczeństwu Rzeczypospolitej. Obok Ignacego Potockiego można postawić Joachima Chreptowicza; obok Hugona Kołłątaja – Józefa Wybickiego i Józefa Pawlikowskiego¹³.

Wróćmy jednak do kwestii tytułowej. O ile nowożytna polska myśl polityczna cieszy się dość licznymi opracowaniami, z dziełami Anny Grześkowiak-Krwawicz na czele, o tyle na poziomie dyskursu pozostaje do wykonania dużo pracy¹⁴. W porównaniu z dyskursem myśl polityczna jest bardziej uniwersalna i abstrakcyjna. Dyskurs polityczny można najprościej zdefiniować jako pewien charakterystyczny sposób mówienia lub pisania o polityce (przytoczenie choćby kilku cytatów z olbrzymiej literatury przedmiotu pozwoliłoby wielce skomplikować tę definicję). Nie będąc zwolennikiem determinizmu językowego, uważam, że w dyskursie występuje dwustronna relacja między językiem a przedmiotem wypowiedzi. Dyskurs jest zawsze o czymś, lecz nie jest prostym wyrazem koncepcji lub działalności politycznej, ponieważ język w większym lub mniejszym stopniu kształtuje zarówno koncepcje, jak i praktyki polityczne. Pomyślmy o strasznych skutkach orwellowskiej „nowomowy”. Owszem, ludzie zaangażowani w politykę mogą

¹³ Por. A. Walicki, *The Idea of the Nation in the Main Current of the Political Thought of the Polish Enlightenment*, [w:] *Constitution and Reform in Eighteenth-Century Poland: The Constitution of May 3, 1791*, red. S. Fiszman, Bloomington 1997, s. 159, 171–172; A.S. Kamiński, *Historia Rzeczypospolitej wielu narodów 1505–1795*, Lublin 2000, s. 216–238, zwłaszcza s. 237.

¹⁴ Owocem rekonesansu poprzedzającego zbiorowy projekt o dyskursie politycznym w Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest tekst Anny Grześkowiak-Krwawicz, *Czy historyk powinien interesować się językiem?*, [w:] *Zmierzch i świt. Stanisław August i Rzeczpospolita 1764–1795*, red. A. Antoniewicz, R. Kosińska, P. Skrowroński, Warszawa 2015, s. 31–40. Zob. również jej fundamentalną książkę: *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, której autorka nieraz porusza się na pograniczu myśli i dyskursu politycznego, oraz *eadem*, *Noble Republicanism in the Polish-Lithuanian Commonwealth (An Attempt at Description)*, „Acta Poloniae Historica” 2011, t. 103, s. 31–65. Inne ujęcie prezentują: J. Lukowski, *Disorderly Liberty: The Political Culture of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the Eighteenth Century*, London 2012; D. Pietrzyk-Reeves, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Kraków 2012; B. Wagner-Rundell, *Common Wealth, Common Good: The Politics of Virtue in Early Modern Poland-Lithuania*, Oxford 2015. Wśród starszych prac aktualne pozostają zwłaszcza: J. Michalski, *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej myśli reformatorskiej XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, t. 90, z. 2, s. 327–338; W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*, Kraków, 2012. Dla badań nad dyskursem pionierski charakter ma rozprawa Davida Althoena (zob. przypis 18).

z przyzwyczajenia mówić utartymi, chwytnymi frazesami, bez przemyślenia treści swoich wypowiedzi. Przy tym nawet puste frazesy, będące oczywistą przykrywą dla załatwiania brudnych interesów, świadczą o wartościach wspólnoty, skoro najbardziej cyniczni gracze uznają, że przedstawienie ich rzekomych postaw jako zgodnych z tymi wartościami im służy. Granice tego, co politycznie dopuszczalne, można znaleźć w dyskursie¹⁵.

W ostatnich latach Rzeczypospolitej słowa znaczyły bardzo dużo. W okresie między przygotowaniem do sejmu 1788 roku, który niespodziewanie potrwał prawie cztery lata, a upadkiem powstania kościuszkowskiego pod koniec 1794 roku¹⁶, pisano i mówiono wiele o sprawach publicznych. Sama skala tej „produkcji” stała się obiektem ironii. Protestowano przeciwko słownym manipulacjom. W potoku traktatów, pamfletów, przemówień, kazań, listów pasterskich, instrukcji sejmikowych, uniwersałów, rozporządzeń wykonawczych, ustaw, memoriałów, manifestów wpisanych do akt grodzkich, not dyplomatycznych, poematów, pieśni, zagadek, powieści i sztuk teatralnych, nie licząc mniej lub bardziej prywatnej korespondencji i dzienników, znajduje się przebogaty materiał dla badacza, albo raczej dla zespołów badaczy dyskursu politycznego. Rzecz jasna, nad każdym typem źródła trzeba się pochylić z właściwą wrażliwością i ostrożnością. Zestawienie i porównanie różnych sposobów wypowiedzi jest jednak, w moim przekonaniu, konieczne dla uzyskania jak najmniej zdeformowanego obrazu dyskursu w danej epoce¹⁷.

W tym miejscu wypada odnieść się do śmiałych, rewizjonistycznych tez Davida Althoena, które z opóźnieniem wchodzą do obiegu naukowego¹⁸. Althoen bada dyskurs – aczkolwiek w większym

¹⁵ Streszczę tu pełniejszy wywód znajdujący się w moich pracach (wraz z odsyłaczami do części literatury): *Political Discourses of the Polish Revolution 1788–1792*, „English Historical Review” 2005, t. 120, z. 495, s. 695–731; *Polska Rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012, s. 37–50.

¹⁶ Zob. m.in. A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 5–68; J. IJ. Van der Meer, *Literary Activities and Attitudes in the Stanisławian Age in Poland (1764–1795): A Social System?*, Amsterdam 2002, *passim*.

¹⁷ Por. Grześkowiak-Krwawicz, *Czy historyk powinien interesować się językiem?*, *op. cit.*, s. 35.

¹⁸ D. Althoen, *That Noble Quest: From True Nobility to Enlightened Society in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, Ann Arbor 2001, na podstawie pracy doktorskiej

stopniu literacki aniżeli polityczny. Wyszedł od badań nad sferą publiczną w Wilnie na początku XIX wieku, a następnie ogromnie rozszerzył kwerendę, obejmując nią piśmiennictwo całej epoki nowożytnej. Na podstawie jakościowej i ilościowej analizy słownictwa wielu wybranych tekstów z XVI–XIX wieku Althoen podważa kilka uświęconych ortodoksji, między innymi, że szlachta była specjalnie przywiązana do swego rzekomego pochodzenia od Sarmatów; że postrzegała się jako „naród szlachecki” i że określenie *natione polonus* miało sens przede wszystkim polityczny. Wręcz przeciwnie, według Althoena słowo „naród” konotowało najczęściej wspólnotę językową; ponadto występowało o wiele rzadziej niż „ojczyzna” aż do czasu powstania listopadowego¹⁹. Niektóre dalsze konstatacje tegoż autora (zwłaszcza kontrintuicyjna teza, że dla reformatorów stanisławowskich znacznie ważniejsze od naprawy lub reformy państwa było budowanie „oświeconego społeczeństwa” zdolnego do utrzymania polskiego życia literackiego), zapewne wynikają ze specyficznego charakteru wybranych przezeń źródeł. Zatem argumenty Althoena powinny nas skłonić do przemyślenia i przebadania utartych schematów, ale nieraz także przestrzec przed wyciąganiem zbyt daleko idących wniosków z ilościowej i jakościowej analizy dyskursu.

Sceptyczne refleksje nasuwają się również po lekturze książki o funkcjonowaniu nazwy „Polska”, świadczącej poniekąd o ogromnej pracowitości jej autorki, Ewy Bem-Wiśniewskiej. Niestety dobór źródeł na przestrzeni blisko trzech stuleci jest zbyt arbitralny, aby wyniki kompleksowej analizy statystycznej, jakkolwiek bardzo sugestywne, były w pełni przekonujące w przypadku poszczególnych krótszych okresów²⁰.

obronionej na University of Michigan w 2000 roku, t. 1–2. Najważniejszy tu jest rozdział 3: *When did nation become „The Nation”? The shifting significance of the terms Nation and Motherland in Polish political discourse*, s. 157–242, którego główne tezy są przedstawione na s. 15–17. Na podstawie rozdziału 2 powstał artykuł: *Natione Polonus and the Naród Szlachecki. Two Myths of National Identity and Noble Solidarity*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 2003, t. 52, z. 4, s. 475–508.

¹⁹ Por. uwagi Wioletty Pawlikowskiej-Butterwick: *A „Foreign” Elite? The Territorial Origins of the Canons and Prelates of the Cathedral Chapter of Vilna in the Second Half of the Sixteenth Century*, „Slavonic and East European Review” 2014, t. 92, z. 1, s. 44–80, tu na s. 47–52.

²⁰ E. Bem-Wiśniewska, *Funkcjonowanie nazwy POLSKA w języku czasów nowożytnych (1530–1795)*, Warszawa 1998. Szczególnie frapujący jest wynik podany m.in. w wykresach na końcu, że w ostatniej ćwierci XVIII wieku słowo „Polska” występowało częściej niż w jakimkolwiek okresie od XVI wieku przy czym znacznie częściej w znaczeniu

Na wciąż niezastąpionej książce Franciszka Pełłowskiego o słownictwie i frazeologii przełomu XVIII i XIX wieku zaciążył silny nacisk ideologiczny, widoczny nie tylko w wyborze haseł, lecz także w sposobie ich opracowania, między innymi w analizie słowa „naród”²¹. W cennej pracy Jadwigi Puzyniny wiek osiemnasty odgrywa rolę wstępu do rozważań o związkach narodu i języka w czasach późniejszych²². Z kolei z hermetycznego dyskursu uczonej językoznawczynie Julii Legomskiej można wyczytać tyle, że „naród” miał aż do XVI wieku „niezwykle szeroki zakres [...] odniesień”²³. Wreszcie najnowsza monografia Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej tylko sporadycznie porusza kwestię narodu na marginesie leksykalno-semantycznej analizy pojęcia „wolność” w przemówieniach wygłoszonych na Sejmie Wielkim²⁴. Niemniej pozostają przekonani, że badania filologiczne i statystyczne mogą być pomocne historykom w poznawaniu dyskursów, w tym dyskursu narodu.

Nie ulega przecież wątpliwości, że jedno z najważniejszych słów w polskim leksykonie politycznym pod koniec XVIII wieku to właśnie „naród”. Występuje często w różnych gatunkach wypowiedzi. Sądzę, że warto postawić pytania: jak często i w jakich kontekstach było ono używane? Przez kogo i do kogo miało trafić? W jakim celu? Jaki był jego ideowy ładunek i siła rażenia? Ze względu na ograniczone ramy tego tekstu skupiam się na analizie dyskursu i koncepcji narodu w Konstytucji 3 maja na tle innych ustaw z pamiętnego roku 1791²⁵.

całego terytorium Rzeczypospolitej lub „ojczyzny” niż Korony Polskiej – w odróżnieniu od Wielkiego Księstwa Litewskiego. Słowo „naród” nie zostało objęte badaniami.

²¹ F. Pełłowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, hasło „naród” na s. 105–114.

²² J. Puzynina, *Naród a język w myśli polskiej ostatnich trzech wieków*, [w:] eadem, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 138–166.

²³ J. Legomska, *Państwo, naród, ojczyzna w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, Katowice 2010, s. 105.

²⁴ M. Dawidziak-Kładoczna, *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*, Częstochowa 2012, s. 303–314.

²⁵ Korzystam z wydania *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut zgromadzenia przyjaciół konstytucji*, oprac. J. Kowecki, przedmowa B. Leśnodorski, Warszawa 1981. Dalsze odwołania do stron podano w nawiasach w tekście. Na pewno można uzupełnić analizę zawartą w: J. Węgier, *Język i styl Ustawy Rządowej 3 Maja 1791*, [w:] *Ku reformie państwa i moralnemu odrodzeniu człowieka. Zbiór rozpraw i artykułów poświęconych dwusetnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja 1791 roku*, red. P. Żbikowski, Rzeszów 1991, s. 91–96.

Na początku trochę statystyki. W dość krótkim tekście Ustawy rządowej (s. 81–101), słowo „naród” występuje aż 27 razy. W trzech przypadkach pojawia się razem z przymiotnikiem „polski”, raz w wyrażeniu „prawo narodów” (s. 87) i raz – „szczęśliwość narodów” (s. 90). Przymiotnik „narodowy” można znaleźć w dziewięciu miejscach, słowo „Polska” natomiast zostało użyte czterokrotnie, a przymiotnik „polski” dwanaście razy – w tym raz w odniesieniu do „prymasa korony polskiej” (s. 98). Emocjonalne słowo „ojczyzna” występuje w konstytucji siedem razy, neutralnie brzmiący „kraj” natomiast spotykamy cztery razy, a przymiotnik „krajowy” – siedmiokrotnie. „Polacy” są wzmiankowani tylko raz, i to w groźnym kontekście królewskich ambicji „możnych Polaków” (s. 91). Dla porównania, słowo „wolność” występuje 10 razy, w różnych kontekstach i znaczeniach.

Już współcześni krytycy Konstytucji napisali ze zgrozą, że nie znaleźli w niej słowa „Rzeczpospolita”²⁶. Gwoli ścisłości, spotykamy ten wyraz najpierw w artykule III, w tytule inkorporowanego prawa „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej” (s. 84), a potem w artykule IV, kiedy mowa jest o osobistej wolności dla ludzi powracających „do państw Rzeczypospolitej” (s. 85). Niewielka to jednak pociecha dla szlacheckich tradycjonalistów (a to już całkiem nieznosne dla dławiących przedsiębiorczość rządów Królestwa Pruskiego oraz właścicieli pańszczyźnianych chłopów w Cesarstwie Rosyjskim). Wielkie Księstwo Litewskie jest wzmiankowane tylko w długiej i częściowo anachronicznej tytulaturze monarszej w preambule oraz w liście monarchów, gdzie wielki książę litewski Witold figuruje wśród nadawców praw i przywilejów przynależnych stanowi szlacheckiemu (s. 82). Stąd przekonanie, panujące zwłaszcza na dwudziestowiecznej Litwie, że Konstytucja 3 maja zniosła odrębny byt Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Motywytem przewodnim dyskursu Konstytucji jest więc „naród”, i nie ma żadnej wątpliwości, że chodzi o „naród polski”. Przyjrzyjmy się bliżej najwymowniejszym przykładom stosowania tego terminu. Już w drugim zdaniu preambuły, przed monarszą tytulaturą, znajdujemy sformułowanie „Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu”, a po nim „wraz ze stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród

²⁶ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Zdrada trzeciego maja?*, [w:] *eadem*, *Czy rewolucja może być legalna? 3 maja 1791 w oczach współczesnych*, Warszawa 2012, s. 56.

polski reprezentującymi” (s. 81). Pierwsza idea jest rozwinięta w kluczowym artykule V o potrójnej strukturze władz rządowych. Tam czytamy: „Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu” (s. 86). Chodzi o podkreślenie suwerenności narodu. Drugą ideę wyjaśnia artykuł VI, o sejmie, czyli władzy prawodawczej, który zawiera szumną deklarację, że „Izba poselska jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego będzie świątynią prawodawstwa” (s. 87). To oznacza, między innymi, że posłowie nie są delegatami obowiązany- mi przez instrukcje swoich wyborców, lecz występują jako „reprezentanci całego narodu” (s. 89). O ten zapis długo walczył Stanisław August, wbrew głównej tendencji osiemnastowiecznej myśli republikańskiej, ale zgodnie z dyskursem wielu posłów podczas Sejmu Czteroletniego²⁷.

Skoro naród jest suwerenem, ministrowie i regencja są odpowiedzialni przed narodem. Nawet król, choć jego osoba jest nietykalna, musi przysięgać „Bogu i narodowi na zachowanie Konstytucji” (s. 92). Podobnie z wojskiem, które przysięga „na wierność narodowi i królowi na obronę konstytucji narodowej” (s. 100). Wróćmy do preambuły: naród uchwała konstytucję, która będzie „niewzruszoną, dopóki by naród [...] nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu” (s. 81–82). Naród więc jest zarówno źródłem, jak i arbitrem władzy. Jest to pojęcie wybitnie polityczne i obywatelskie.

Jakie podmioty stanowią naród polski? Można by oczekiwać, że ogranicza się on do tych, którzy cieszą się prawami politycznymi i obywatelskimi, czyli do szlachty – jej przywileje, prawa i swobody zostały uroczystie zagwarantowane w artykule II Konstytucji²⁸ – oraz, w znacznie mniejszym stopniu, do mieszczan, których prawa zostały wyszczególnione w ustawie z 18 kwietnia²⁹. Tymczasem uroczyste zabezpieczenie prawa o sejmikach („jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej”, s. 89) wykluczyło z czynnego udziału w procesie politycznym szlachtę nieposiadającą ziemi, a artykuł II został przezornie

²⁷ E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 182, 184, 211–212; J. Lukowski, *op. cit.*, s. 132–133, 139–141, 178–179, 228–229, 232, 238.

²⁸ Według Pełowskiego „występujące w Konstytucji 3 Maja wyrażenie *wola narodu* oznacza nie wolę rzeczywiście całego narodu, lecz po prostu szlachty”, zob. F. Pełowski, *op. cit.*, s. 106.

²⁹ W kwestii miejskiej zob. K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.

zatytułowany „Szlachta ziemianie” (s. 82). Czy mamy więc do czynienia z ruchem w kierunku narodu posiadaczy ziemskich i miejskich? Taki obraz narodu postulował w swoich traktatach ksiądz Hugo Kołłątaj, najważniejszy pisarz polityczny Sejmu Czteroletniego i ostateczny redaktor tekstu Ustawy rządowej³⁰.

Z kolei artykuł XI o „Sile zbrojnej narodowej” rozpoczyna się od słów: „Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu” (s. 99). Największa część wojska to piechurzy zrekrutowani spośród chłopów. Na początku artykułu IV o „Chłopach włościanach” czytamy: „Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy” (s. 84–85). Wniosek jest jasny: chłopci to liczebna większość narodu³¹.

Niektórzy współcześni obserwatorzy wydarzeń, tak we Francji, jak i w Rzeczypospolitej, krytykowali Konstytucję 3 maja, że zmieniała niewiele w faktycznej sytuacji chłopów. Podobnie czyni nadal część historyków – w tym Walicki – stawiając wyżej autentyczny radykalizm społeczny cechujący uniwersały i zarządzenia władz insurekcji kościuszkowskiej oraz poglądy samego naczelnika powstania³². Moim zdaniem lepiej uznać, że autorom Konstytucji, czyli Stanisławowi Augustowi, Ignacemu Potockiemu i Hugonowi Kołłątajowi, udało się przeprowadzić arcytrudny manewr dyskursywny, który żadnego mieszkańca „państw Rzeczypospolitej” nie wykluczył z narodu, a *expressis verbis* zaliczył do niego znakomitą większość ludności. W grudniu 1789 roku nie

³⁰ E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 194–197, 221–232; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 279–285; A. Walicki, *Idea narodu...*, *op. cit.*, s. 87–90; J. Michalski, *Witaj majowa jutrzeńko*, Kraków 1999, s. 31, 48–50; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, *op. cit.*, s. 126–129; J. Lukowski, *op. cit.*, s. 189–192.

³¹ Por. W. Szczygielski, *Konstytucja 3 maja*, [w:] *Konstytucja 3 maja w tradycji i kulturze polskiej*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1991, s. 22–23.

³² A. Walicki, *The Idea of the Nation...*, *op. cit.*, s. 171–172. Bardziej stonowany argument, z przytoczeniem pochwały bezprzykładnej szlachetności szlachty, wygłoszonej przez Karola Marxa, [w:] *idem, Idea narodu...*, *op. cit.*, s. 126–129.

udał się Potockiemu podobny zabieg. W wyniku sejmowych debat nad Zasadami do formy rządu celowo niejasne słowo „naród” zostało wszędzie zastąpione wyrazami „stan szlachecki” lub „Rzeczpospolita”³³. Bez dyskursu narodu stosowanego w Konstytucji 3 maja o wiele trudniej byłoby Kościuszcze wyzwolić z poddaństwa (na kilka miesięcy) i uzbroić pewną liczbę chłopów.

Można oczywiście wątpić w reprezentatywność tego przepięknego tekstu³⁴. Ustawa rządowa miała wyraźnie dydaktyczny charakter, co doskonale ujął rektor Uniwersytetu Wileńskiego, ksiądz Marcin Poczobutt, kiedy określił ją jako „katechizm chrześcijańsko-obywatelski”³⁵. Cel i okoliczności uchwalenia Konstytucji wyjaśnia preambuła:

długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w której Europa się znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiącej obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony... (s. 81).

I tak dalej... Całe paragrafy wyjaśniają sens zawartych w Konstytucji reform i skłaniają do jej przyjęcia, większość szczegółowych rozwiązań nowego ustroju jest natomiast tylko zapowiedziana w dalszych, uzupełniających ustawach. Inna rzecz, że przejawy *ars persuandi* pojawiają się w dyskursie publicznym tych czasów. Prawda jednak, że język Ustawy rządowej różni się zarówno od języka, w jakim tworzone są zwyczajne akty prawne, jak i od języka uniwersałów³⁶.

Ta uwaga dotyczy chociażby Deklaracji Stanów Zgromadzonych, która wraz z Ustawą rządową została jednogłośnie potwierdzona 5 maja 1791 roku³⁷. Miała przekonać słuchaczy i czytelników do przyjęcia

³³ E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 174–176; J. Lukowski, *op. cit.*, s. 227–228, 231.

³⁴ Statystyka i konstatacje uzyskane z powyższej analizy Ustawy rządowej różnią się znacznie od wyników badań nad piśmiennictwem lat 1765–1830 przeprowadzonych przez D. Althoena, *op. cit.*, s. 215–242.

³⁵ Cyt. za M. Ślusarską, *Konstytucja 3 Maja w kaznodziejstwie okolicznościowym lat 1791–1792*, [w:] „Rok Monarchii Konstytucyjnej”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 163.

³⁶ Por. J. Węgień, *op. cit.*

³⁷ Według mocnych argumentów Anny Grześkowiak-Krwawicz (*Deklaracja Stanów Zgromadzonych z 5 czy 3 maja 1791 roku?*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 89, z. 1, s. 105–111) Deklaracja została odczytana i przyjęta wraz z Ustawą rządową 3 maja. Tego poglądu nie podziela wydawca tekstu, Jerzy Kowecki.

i obrony Konstytucji oraz odstraszyć jej ewentualnych przeciwników. Podobna statystyczna analiza tego tekstu daje również ciekawe rezultaty: najczęściej używanym wyrazem jest „ojczyzna” – pojawia się pięć razy. Słowo „naród” występuje w nim cztery razy, czytamy o „losach narodów” oraz – co jest znamienne w porównaniu do Ustawy rządowej – „oboju narodach”. Ponadto znajdujemy sformułowanie „w państwach Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego”. „Korona Polska” pojawia się także w odniesieniu do jej patrona – św. Stanisława. Słowo „Polska” występuje dwukrotnie, podobnie jak wyraz „kraj”. Terminu „Rzeczpospolita” nie ma, natomiast raz jest mowa o zabezpieczeniu „wolności naszej prawdziwej”³⁸.

Z kolei w prawie uchwalonym 18 kwietnia pod tytułem „Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej”, które zostało uznane 3 maja za „część niniejszej Konstytucji”, w ogóle nie ma słów „naród” i „narodowy”. Nie pojawiają się również słowa „Polska” i „polski”. Miast tego czterokrotnie (w tym w tytule) występuje „Rzeczpospolita”. Przyjęcie obywatelstwa miejskiego wiązało się z przysięgą „Królowi i Rzeczypospolitej” (s. 112). Ze względu na dualistyczny i trialistyczny podział Rzeczypospolitej dwa razy użyto sformułowania „Wielkie Księstwo Litewskie”. Ustawa ta ma charakter bardziej techniczny niż dydaktyczny; mało w niej retoryki³⁹.

Innym prawem inkorporowanym do Konstytucji było Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów z 20 października 1791 roku. Obecnie, wobec zabiegów o pojednanie polsko-litewskie, ta ustawa jest zwykle przedstawiana jako afirmacja dualistycznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W każdym razie przekreśliła nadzieje króla i Kołłątaja na rychłe stworzenie jednego, jednolitego państwa i jednego, niepodzielnego narodu polskiego⁴⁰. Jak zauważył Jerzy Michalski, w Zaręczeniu chciano

³⁸ *Deklaracja Stanów Zgromadzonych*, [w:] *Konstytucja 3 Maja 1791...*, op. cit., s. 105–107.

³⁹ *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*, [w:] *Konstytucja 3 Maja...*, s. 111–123.

⁴⁰ Doniosłość Zaręczenia podkreślają: A. Šapoka, *Lietuva reformų seimo metu. Iki 1791 m. gegužės 3 d. konstitucijos*, oprac. R. Jurgaitis, R. Šmigelskytė-Stukienė (*Raštai*, t. 2), Vilnius 2008, s. 444–446; J. Bardach, *Konstytucja 3 maja a unia polsko-litewska*, „Przegląd Historyczny” 1991, t. 82, z. 3/4, s. 383–410; Z. Kiaupa, *The Rise of the Mutual Guarantee of the Two Nations*, [w:] *Europa unii i federacji. Idea jedności narodów i państwa od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. K. Ślusarek, Kraków 2004, s. 91–98. W sposób bardziej wyważony znaczenie ustawy na tle sytuacji politycznej

widzieć „nowy akt unii regulujący ostatecznie stosunek obu »narodów«. Stąd szczególnie uroczysta i archaizująca jej szata słowna”⁴¹. Nie dziwi zatem, że aż osiem razy w tym krótkim tekście znajdujemy nazwy „Korona Polska” i „Wielkie Księstwo Litewskie”, przy czym podmioty te występują obok siebie jako równorzędni partnerzy, oraz cztery razy zagwarantowane są prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego lub po prostu „Litwy”. „Rzeczpospolita” występuje cztery razy, w tym raz jako podmiot stanowiący prawa. Dyskurs Zaręczenia nie jest jednak konsekwentny. Już w pierwszym zdaniu pojawia się wyrażenie „ku wspólnej ojczyźnie swej, Rzeczypospolitej Polskiej”. Znajdujemy terminy: „obydwóch narodów”, „obu narodom” oraz „komisją skarbową obojga narodów”, dwukrotnie natomiast występuje forma, która nie jest jednoznacznie ani mnoga, ani pojedyncza: „obojemu narodowi”. Z kolei skarby koronny i litewski będą „w jeden nierozłączny skarb narodowy połączone”. Ponadto z początkowych wersów, podobnie jak z Ustawy rządowej, dowiadujemy się, że Stanisław August jest monarchą „z Bożej łaski i woli narodu”. Jednego⁴².

Różnice w słownictwie tych czterech tekstów, formalnie należących do tej samej Konstytucji rządowej, mogą częściowo wynikać z wielości ich adresatów. Każdy miał przekonać innych odbiorców – przede wszystkim posłów na sejm oraz rzeszę szlachty zgromadzonej na sejmikach, przy sędach i w parafiach. Tekstem najbardziej obliczonym na pozyskanie odbiorców na poziomie lokalnym była Deklaracja Stanów Zgromadzonych. Trzeba było uspakajać obawy i budować zaufanie, między innymi przez powstrzymanie się od zbyt radykalnych zmian, ale także przez wyjaśnienie sensu tych zmian, które zostały wprowadzone.

W późniejszych ustawach szczegółowych mamy do czynienia przynajmniej z częściowym powrotem do tradycyjnego republikańskiego i nawet stanowego nazewnictwa⁴³. Na przykład w prawie

i debat sejmowych ocenia Jerzy Michalski: *Zagadnienie unii polsko-litewskiej w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *idem, Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, red. W. Kriegseisen, Z. Zielińska, t. 1, *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 44–73.

⁴¹ J. Michalski, *op. cit.*, s. 66.

⁴² *Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów*, [w:] *Volumina Legum* (dalej: VL), t. 9, Kraków 1889, s. 316–317.

⁴³ Według ustawy *Sejmy* (VL, t. 9, s. 251–266) marszałek sejmowy ma przysięgać: „od nikogo dependować nie będę, tylko od całej Rzeczypospolitej na sejm zebranej” (s. 253),

ustanawiającym Komisję Policji Obojga Narodów, poświęconym przede wszystkim kwestiom miejskim, spotykamy wyraz „Rzeczpospolita” osiemnaście razy i słowo „naród” czterokrotnie – zawsze w liczbie mnogiej. Nie ma słów „Polska” i „polski”, jest tylko „koronny”⁴⁴. Tendencja ta nie występuje jednak we wszystkich ustawach w tym samym stopniu. „Naród” znajdujemy w prawie o sądach sejmowych⁴⁵. W obliczu deklaracji rosyjskiej o zbrojnej interwencji z 18 maja 1792 roku (według Sejmu „obrażającej wolność i niepodległość Rzeczypospolitej”) Sejm zwrócił się do „wszystkich obywatelów polskich”. „Tych Polaków”, którzy służyli, pomagali lub prosili o pomoc jej wojsko, uznano za „nieprzyjaciół ojczyzny”. W sumie słowo „Rzeczpospolita” pojawia się w tej Deklaracji pięć razy, wliczając w to tytuł, wyraz „ojczyzna” występuje również pięć razy, a „naród” – tylko raz, w nazwie Komisji Skarbowej Obojga Narodów⁴⁶.

Również na szerszym tle dyskursu polskiej rewolucji lat 1788–1792 wyróżnia się tekst Ustawy rządowej. Jakże często na sejmie deklamują o samowładztwie Rzeczypospolitej, ukonstytuowanej w sejmujących stanach? Jakże często jest mowa o „narodzie” zgromadzonym na sejmikach?⁴⁷ Autorzy Ustawy rządowej wyraźnie wybrali słowo „naród”, zamiast używać go wymiennie z terminem „Rzeczpospolita”, co odpowiadałoby dyskursowi sejmowemu. Świadczy to wszystko, moim zdaniem, o płynności zarówno dyskursu, jak i koncepcji narodu – polskiego, litewskiego czy nawet „obojego”. Bywało, że ten sam pisarz lub orator używał różnych pojęć dla oddania tej samej treści w tym samym

a postanowienia sejmu gotowego mają obowiązywać, „póki je wola Rzeczypospolitej na następującym sejmie ordynaryjnym nie uchyliła” (s. 263).

⁴⁴ *Komisja Policji*, VL, t. 9, s. 277–287.

⁴⁵ W ustawie *Sądy sejmowe* (VL, t. 9, s. 243–249) spotykamy takie sformułowania jak: „występki publicznego gwałtu przeciwko narodowi” i „występek zdrady publicznej przeciwko narodowi”, ale także: „nakłaniania wojsko Rzeczypospolitej do niesłuchania [...] rozkazów najwyższej władzy stanów Rzeczypospolitej sejmujących”, oraz „w czasie wojny zaczętej przeciwko Rzeczypospolitej”. Wynika to z rozróżnienia (w art. VII) między występkami „przeciwko narodowi” i „przeciwko najwyższemu Rzeczypospolitej rządowi”. Z kolei w ustawie *Straż* (VL, t. 9, s. 266–270) słowo „naród” występuje dwukrotnie, a termin „Rzeczpospolita” osiem razy, przy jednym odniesieniu do przysięgi „na konstytucję rządu Polskiego”.

⁴⁶ *Deklaracja względem stanu teraźniejszego Rzeczypospolitej*, VL, t. 9, s. 449–450.

⁴⁷ Te pytania aż się proszą o statystyczne odpowiedzi. Na razie są to moje wrażenia po lekturze kilku tysięcy stron diariusza sejmowego podczas pracy nad książką *Polska rewolucja a Kościół katolicki*.

tekście, czy nawet akapicie⁴⁸. Teksty prawne miały swoją specyfikę (więcej w nich starych konwencji i zwrotów formalnych), lecz nawet ustawy nie były pisane tak precyzyjnie i konsekwentnie, jak by chcieli badacze. Również akty prawne można z pożytkiem analizować pod kątem dyskursu politycznego.

Pamiętajmy, że Konstytucja 3 maja miała przemawiać nie tylko do ówczesnej szlachty, lecz także do potomności. Miała służyć narodowi w długim toku zasadniczych przemian. Zatem jej twórcy potrzebowali dyskursu pojemnego, który mógł się odnieść zarówno do ugruntowanego, politycznego pojęcia narodu-suwerena, jak i do rodzącej się wspólnoty narodowej, składającej się ze wszystkich mieszkańców wspólnej Ojczyzny, bez względu na ich pochodzenie. Taki naród, cieszący się „wolnością wewnętrzną”, byłby zdolny do obrony swojej „niepodległości zewnętrznej” (preambuła, s. 81).

Nie sposób w ramach jednego arkusza wnikać głębiej w inne ważne konsekwencje tej rekonceptualizacji narodu. Z zapewnienia w artykule I Konstytucji 3 maja pokoju i opieki wyznawcom wszelkich religii (aczkolwiek z wyjątkiem przechodzących z katolicyzmu na inne wyznania), oraz z braku wzmianki o różnicach etnicznych czy językowych, można wnioskować, że do narodu polskiego zaliczono całą ludność kraju, w tym Żydów, Karaimów, Tatarów, litewskojęzycznych katolików, niemieckojęzycznych ewangelików, ruskojęzycznych unitów i prawosławnych oraz wielu innych. Taka także jest wymowa zarówno pism Kołłątaja, jak i projektów rozwoju edukacji narodowej, planowanych zmian w odniesieniu do statusu Żydów oraz reformy prawosławia uchwalonej w ostatnich dniach Sejmu. Przy tym zachęcono te mniejszości do przyjęcia języka polskiego we wszelkich sprawach poza liturgią. Chodziło o zespolenie narodu za pomocą jednego powszechnego języka komunikacji. W podobnym kierunku, aczkolwiek może nie było to podejście tak bardzo dogmatyczne jak w przypadku Kołłątaja, zmierzały rozporządzenia i obwieszczenia władz insurekcyjnych w 1794 roku.

⁴⁸ R. Butterwick, *Finis Poloniae, Finis Lituaniae, Finis Reipublicae?*, [w:] *Lietuvos Didžiosios Kunigaikštijos tradicija ir tautiniai naratyvai*, red. A. Bumblauskas, G. Potašenko, Vilnius 2009, s. 114–115; M. Janowski, *Rozpacz oświeconych? Przemiana polskiego języka politycznego a reakcje na upadek Rzeczypospolitej*, „Wiek Oświecenia” 2009, t. 25, s. 40, 44.

Tu również się zgadzam z Andrzejem Walickim⁴⁹. Pozostaje nam spekulować nad ewentualnymi skutkami wprowadzenia takiej polityki narodowej (a nie narodowościowej), gdyby hipotetycznie niewymazana z mapy Europy Rzeczpospolita mogła spokojnie ewoluować przez wieki XIX i XX.

⁴⁹ Zob. A. Walicki, *Idea narodu...*, *op. cit.*, s. 91–96, 115–118; E. Sakowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego 1788–1792*, Warszawa 1935, s. 197–227; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 82–122; J. Michalski, *Sejmowe projekty reformy położenia ludności żydowskiej w Polsce w latach 1789–1792*, [w:] *idem, Studia historyczne*, t. 1, s. 305–322; K. Paździor, *Edukacja jako narzędzie polityki wyznaniowej Sejmu Wielkiego wobec innowierców*, „*Nasza Przeszłość*” 2003, t. 100, s. 329–366; K. Buczek, *Hugo Kołłątaj i edukacja*, Warszawa 2007, s. 105–123; R. Butterwick, *Polska Rewolucja a Kościół katolicki...*, *op. cit.*, s. 473–480, 517–518, 523–526, 703–718, 649–658, 767–768, 786, 847–857, 889–891.

ANDRIJ PORTNOW

**Jak Rosja poznawała „swoich”.
Obrazy ziem „nowo nabytych” wskutek rozbiorów
Rzeczypospolitej w świadomości społecznej
i polityce władz Cesarstwa Rosyjskiego
(koniec XVIII – początek XIX wieku)**

**„Kto otrzyma Wołyń?”
W poszukiwaniu rosyjskiej odpowiedzi**

Postawione przez Puszkina i zacytowane w tytule tego rozdziału pytanie wcale nie było retoryczne. Jak to często bywa, genialnemu poecie za pomocą jednej frazy udało się wyrazić wątpliwości i wahania rosyjskiej opinii publicznej co do losu zdobytych ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Na medalu wybitym na pamiątkę drugiego rozbioru Rzeczypospolitej rosyjski orzeł, pod dobitną dewizą „Oderwane przywróciła” (*Отторженная возвратих*), trzyma w szponach mapę ziem przyłączonych w 1772 i 1793 roku. Nikołaj Karamzin zaś w napisanej już po trzecim rozbiorze i niewydanej za swego życia *Notatce o starej i nowej Rosji w jej stosunku politycznym i obywatelskim* (1811) patetycznie stwierdzał: „Niech cudzoziemcy potępiają rozbiór Polski: my wzięliśmy

co swoje”¹. Warto jednak postawić pytanie, jaki sens Karamzin i jemu współcześni nadawali użytemu w tym zdaniu określeniu „swoje”.

Nie zagłębiając się w historiograficzną analizę tej kwestii, zaznaczę jedynie, że mistyfikujący język nacjonalizmu romantycznej humanistyki ukształtował przeświadczenie o „odwiecznej” naturze polsko-rosyjskiego antagonizmu oraz teleologizował cele i motywacje rosyjskiej polityki w przyłączonych guberniach. Od połowy XIX wieku nad rosyjską opinią publiczną zapanował koncept „zjednoczenia ziem ruskich”, koncept „Kresów Wschodnich”, utraconej Ojczyzny, stał się zaś jednym z fundamentów nowoczesnej polskiej tożsamości narodowej².

Tymczasem natychmiast po rozbiorach Rzeczypospolitej zarówno polska elita, jak i Cesarstwo Rosyjskie zaczęły poszukiwać możliwości współistnienia. Początkowo punktem wyjścia oficjalnej linii rosyjskich władz na przyłączonych ziemiach był postulat „zachowania ciszy i spokoju”. Polscy intelektualiści jako podstawę współpracy z Rosją zaproponowali natomiast idee *politycznego słowianofilstwa*. To właśnie Polacy – Stanisław Staszic, Zorian Dołęga-Chodakowski – jako pierwsi wysunęli uzasadnione teoretycznie schematy zjednoczenia Słowian wokół Rosji. W organicznym związku z tezą o pokrewieństwie słowiańskim pozostawała idea *cywilizacyjnej misji Polaków w Rosji*, rozumianej podług historycznej analogii z rolą kultury greckiej w historii Rzymu. Stanisław Staszic pisał: „Spajajmy się z Rosyją i oświecajmy, bierzmy od niej potęgę, ona niech bierze od nas oświecenie”³. Literat Kajetan Koźmian, niedawny uczestnik powstania kościuszkowskiego, w swoich wspomnieniach wzywał zaś:

W Polsce mimo klęsk zadanych sobie wzajemnie z Rossyanami [...] wpływało mniej nieprzyjazne usposobienie, jak względem innych sąsiadów, którzy nas dumą swoją upokarzali. Rossyianie nie zaprzeczali Polakom wyższości w cywilizacji, inne ościenné narody z natrząsaniem

¹ Н. Карамзин, *О древней и новой России: Избранная проза и публицистика*, Москва 2002, s. 394.

² Szczegółowo por. H. Głębocki, *Fatalna sprawa: Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000; Л. Горизонтов, *Парадоксы имперской политики: поляки в России и русские в Польше (XIX – начало XX в.)*, Москва 1999; М. Долбилов, *Полонофобия и русификация Северо-Западного края (1860-е гг.): Метаморфозы этностереотипов*, [w:] *Образ врага*, red. Л. Гудков, Москва 2005, s. 127–174 i in.

³ K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, Poznań 1858, s. 236.

się i pogardą barbarzyńcami nas mianowali. Rossyanie i Polacy mogli być jak dwaj szermierze równą bronią z sobą walczący, zajadli wśród boju, lecz którzy zadawszy sobie rany broń rzucają, podają sobie dłonie i żyją w zgodzie⁴.

Co ciekawe, analogia do Grecji i Rzymu była aprobowana również po stronie rosyjskiej. Przykładowo w uroczystej odzie *Na przyłączenie polskich prowincji 1793 r.* Wasilija Pietrowa Rosja, przyrównana do Rzymu, zaprasza Polaków do udziału w szczęśliwej roli współtwórców Cesarstwa:

Stanąwszy z Rusem w jednym domu,
Pierwszymi czerpcie z cnót ogromu
Którymi Bóg obdarzył nas⁵.

Trzecią ważną ideą była *nadzieja* polskich elit (w tym z austriackiej i pruskiej części byłej Rzeczypospolitej), że to *Rosja stanie się odrodzicielką utraconej ojczyzny*. Podobne oczekiwania były szczególnie silne na początku panowania Pawła I, znanego z niechęci do wszelkich przedsięwzięć Katarzyny II (wśród których niepoślednią rolę odgrywały rozbiory Polski). Mimo że Paweł I ograniczył się zaledwie do uwolnienia Kościuszki i innych Polaków aresztowanych za udział w powstaniu, już samo to wywołało potężną falę nastrojów rusofilskich w pruskiej ówczesnie Warszawie⁶. Jeszcze większe oczekiwania rozbudził swoimi propolskimi sympatiami Aleksander I.

To właśnie na wczesny okres panowania Aleksandra I (do 1807 roku) przypadł szereg oszałamiających karier Polaków w Cesarstwie. Adam Jerzy Czartoryski, najbliższy przyjaciel cesarza, został ministrem spraw zagranicznych Rosji (1804–1806) i kuratorem wileńskiego okręgu naukowego. Senator i tajny radca Michał Ogiński, znany jako kompozytor i autor *Poloneza*, w swoich wspomnieniach pisał: „Jeśli cesarz Aleksander nie wykonał tego, co sobie życzył i wszystkiego co obiecał, nie można przypuścić możliwości, aby Polacy nie mieli być wdzięczni za wszystko dobre, co im wyświadczył”⁷, mając na

⁴ *Ibidem*, s. 208–209.

⁵ В. Петров, *Сочинения*, cz. 2, Санкт-Петербург 1811, s. 146.

⁶ H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi*, t. 1, 1772–1800, Wilno 1910, s. 396.

⁷ M. Ogiński, *Pamiętniki o Polsce i Polakach*, t. 3: *Od roku 1788 aż do końca roku 1815*, Poznań 1872, s. XIII–XIV.

myśli, przede wszystkim, nadanie konstytucji Królestwu Polskiemu w 1815 roku. Symboliczne, że właśnie z inicjatywy Polaka, Seweryna Potockiego, senat pierwszy i ostatni raz wystąpił wobec cesarza z sugestią, że obowiązkowa 20-letnia służba wojskowa dla dworjaństwa narusza prawa tego stanu, dzięki czemu Potocki zyskał sławę rosyjskiego patrioty, co, według słów Adama Czartoryskiego, „tak schlebiało hrabiemu, iż zatarł w sobie dawne uczucia Polaka”⁸.

Nadzieje na karierę naukową związał z Rosją Jan Potocki, autor strategii rosyjskiego podboju Kaukazu, tajny radca i honorowy członek Petersburskiej Akademii Nauk, który zyskał przychyłność Aleksandra I dzięki pracy *Historia prymitywnych ludów Rosji* (1802). Wszystkie te kariery zostały przekreślone przez wydarzenia polityczne 1807 roku (pokój w Tylży), a szczególnie przez wojny napoleońskie. Mimo to jeszcze w 1822 roku, po ukazaniu się w „Siewiernym archiwie” recenzji *Historii* Nikołaja Karamzina, na naukową karierę w Rosji liczył wileński historyk Joachim Lelewel. Tym razem jego plany udaremniło wykrycie w 1824 roku polskiego sprzysiężenia na Uniwersytecie Wileńskim⁹. Wszystkie przytoczone przykłady (niewyczerpujące bynajmniej listy karier Polaków w Cesarstwie) są ważne jako świadectwo samej *możliwości orientacji na karierę w Rosji* i pojmowania stosunków polsko-rosyjskich w nieantagonistyczny sposób.

Jeśli pokopać w archiwach...

W tajnym reskrypcie do dowódcy rosyjskich wojsk w województwie kijowskim, bractawskim, podolskim i wołyńskim, generała Michaiła Kreczetnikowa, z 8 grudnia 1792 roku caryca Katarzyna II pisała:

Nie ma potrzeby wspominania tu o przyczynach, które skłoniły Nas do przyłączenia do cesarstwa Naszego od republiki polskiej ziem, które z dawien dawna do Rosji należały, miast przez ruskich książąt

⁸ *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I*, t. 1, Kraków 1904, s. 213.

⁹ Odnośnie do analizy rozwoju rosyjskich karier Jana Potockiego i Joachima Lelewela por. A. Nowak, *Od Imperium do Imperium*, Kraków 2004, s. 147–166.

założonych i ludów mających wspólne z Rosjanami pochodzenie i jednej z Nami wiary będących ani o Naszych do tego prawach¹⁰.

Argumenty natury historycznej i wyznaniowej zostały powtórzone w liście carycy do Grimma, którego Katarzyna zapewniała, że „nie otrzymała ni piędzi ziem polskich”, ponieważ wszystkie jej zdobycze należały historycznie do Wielkiego Księstwa Litewskiego¹¹.

Wiadomo, że kartę praw historycznych w kontekście pretensji terytorialnych wobec Rzeczypospolitej jako pierwsza wykorzystwała w 1770 roku Austria, uzasadniając dokonaną przez siebie aneksję Sądectczyzny jej niegdyśszą przynależnością do korony węgierskiej. Niedługo potem król Prus Fryderyk II w odpowiedzi na uwagę austriackiego posła, że Austria nie ma wobec Polski dalszych pretensji, wypalił: „Pokopcie w swoich archiwach i znajdziecie tam pretekst, by zająć w Polsce coś jeszcze oprócz tego, coście już okupowali”¹². Propozycja dotarła również do rosyjskich uszu. Katarzyna II w liście do Aleksandra Biezbordki, napisanym pod koniec 1791 roku, w przeddzień drugiego rozbioru, rozmyślała: „Żeby wziąć Wołyń i Podole, znajdzie się chyba wiele różnych pretekstów, byle coś wybrać”¹³.

Jednym z rezultatów przekopywania archiwów stało się dzieło autorstwa Nikołaja Bantysz-Kamieńskiego pt. *Wiadomość historyczna o zawartej w Polsce unii ze wskazaniem początku i ważniejszych trwania onej przez dwa wieki przypadków, nadto o byłych od Rzymian i Unitów pobożnych tamtejszych mieszkańców prześladowaniach, na Jej Wysokości świętej pamięci Imperatorowej Katarzyny II polecenie z przechowywanych w Państwowym Kolegium Spraw Zagranicznych w Moskiewskim Archiwum Aktów i Różnych Ksiąg Historycznych... zebrana*, napisane w 1794, lecz wydane dopiero w 1805 roku w Moskwie. Wspominając mimochodem „oderwany w czasach zamętu od Rosji

¹⁰ *Рескрипты императрицы Екатерины Второй генералам Каховскому и Кречетникову и донесения их императрице*, „Сборник Императорского Русского исторического общества” (dalej: Сб. РИО) 1885, t. 47, s. 473.

¹¹ H. Fleischhacker, *Russische Antworten auf die Polnische Frage, 1795–1917*, München–Berlin 1941, s. 4.

¹² Cyt. za: П. Стегний, *Разделы Польши и дипломатия Екатерины II: 1772, 1793, 1795*, Москва 2002, s. 140.

¹³ И. де Мадариага, *Россия в эпоху Екатерины Великой*, Москва 2002, s. 687.

lud”, Bantysz-Kamiński jasno sformułował swoją główną tezę: „Byłoby pożądanym, aby wcześniej czy później przeszli Unici na powrót do matki swojej Greko-Rosyjskiej Cerkwi”¹⁴. W kontekście niniejszej analizy szczególnie ważne staje się pytanie: dlaczego nie spieszo się z wydaniem tego dzieła, napisanego na polecenie Jej Wysokości? Niezależnie od tego, czy można publikację tej pracy, która zbiegła się z dziesięcioleciem trzeciego rozbioru Polski, uważać za sprzeciw wobec polonofilskich nastrojów z początków panowania Aleksandra I, jej ukazanie się świadczy o jakościowej zmianie sytuacji w państwie i pojawieniu się rosyjskiej opinii publicznej.

Czynnik wspólnoty wyznania został szczególnie podkreślony przez hrabiego Biezborodkę w *Opinii o sprawach polskich 1794 roku*. Autor owego dzieła w tym, że „uzyskamy pokaźną ilość ludu wyznania greckiego, w unię obróconego, i, rzecz jasna, z łatwością mogącego powrócić do łączności z naszą Cerkwią przy jednakowym języku”, upatrywał zasadniczą przewagę Rosji nad innymi państwami dokonującymi rozbiorów¹⁵. Należy zaznaczyć, że wyznanie prawosławne jest tu traktowane jako jedna z przewag Rosji, ale nie jako cel jej interwencji w sprawy polskie. Problem współwyznawców w Rzeczypospolitej czy sprawa dysydencka w końcu XVIII wieku były dla Rosji przede wszystkim narzędziem taktycznym i dodatkowym argumentem legitymizującym jej politykę. Po raz pierwszy kwestia ta została postawiona w traktacie między Rosją a Prusami z 16 grudnia 1740 roku, którego obie strony zobowiązały się do opieki nad dysydentami (czyli ludnością wyznania innego niż rzymskokatolickie) w Polsce. Przy tym, do rozgrywania karty opieki nad dysydentami wzywała Rosję część hierarchii prawosławnej, na przykład ihumen wileńskiego monasteru Świętego Ducha Teodozy Leontowicz, który w jednej z kierowanych przez siebie do Petersburga notatek (z dnia 24 listopada 1762 roku) wyliczył korzyści płynące z obrony prawosławnych w Polsce. Za najważniejszy zysk, opierając się widocznie na nakreślonym przez siebie obrazie racjonalistycznej polityki rosyjskiej, ihumen uznał to, że odtąd nie trzeba będzie płacić magnatom za przekazywanie ważnych informacji, gdyż o wszystkich sekretach zamiarach

¹⁴ Н. Бантыш-Каменский, *Историческое известие о возникшей в Польше унии с показанием начала и важнейших, в продолжении оной чрез века, приключений*, Москва 1805, s. 413.

¹⁵ Cyt. za: П. Стегний, *op. cit.*, s. 368.

można będzie dowiedzieć się od współwyznawców. Jako kolejne korzyści wyliczone zostały zachowanie równowagi politycznej i możliwość wpływu na sytuację wewnętrzną w Polsce. Dopiero na piątym miejscu ihumen wspomniał: „Rosyjskie nasze państwo będzie mogło 600 wiorst najlepszej i bardzo urodzajnej ziemi z niezliczonym ludem prawosławnym przed światem słusznie i sprawiedliwie Polakom odebrać”¹⁶.

Zauważmy, że ihumen kusił władze raczej urodzajną ziemią niż obroną prawosławia.

Decydującym momentem, jeśli chodzi o realizację założeń prowadzonej przez Petersburg polityki w sprawie dysydentów, stała się mowa biskupa mohylewskiego Jerzego Konisskiego na ceremonii koronacji Katarzyny II 29 września 1762 roku, w której zwrócił się on w imieniu prawosławnych z Rzeczypospolitej z prośbą o obronę i protekcję. Byłoby jednak niewłaściwe wyobrażać sobie dialog hierarchii duchownej z Petersburgiem jako proces o jednostronnym charakterze. Często hierarchowie stawali się jedynie narzędziem polityki carskiej, która była wszakże dość powściągliwa. Wyjaśnieniem owej powściągliwości jest stanowo-dynastyczny charakter Cesarstwa, którego władze zdawały sobie sprawę, że wszyscy prawosławni w Rzeczypospolitej stanowią stan podporządkowany, obiektem jego działań są natomiast katolickie polskie elity.

Wydany 27 marca 1793 roku manifest Kreczetnikowa „O przyłączeniu polskich prowincji do Rosji” miał być przede wszystkim wyrazem dbałości o dobro samej Polski, „o zachowanie w sąsiedniej Jej prowincji pokoju, ciszy i wolności”. Argument, że Katarzyna II zawsze „ze szczególnym współczuciem” „spoglądała na ten ucisk, któremu ziemie i miasta do Cesarstwa Rosyjskiego przyległe, niegdyś prawdziwą jego własnością będące i współplemieńcami Jego zaludnione, wzniesione i prawosławną Chrystusową wiarą oświecone i dotąd ją wyznające poddane były”¹⁷, wspomniany został w manifestie na dalszym miejscu. Jako główny powód interwencji wskazano zaś zagrożenie ze strony „bezbożnych buntowników w Królestwie Francuskim”, którzy swoimi

¹⁶ Б. Носов, *Установление российского господства в Речи Посполитой*, Москва 2004, s. 326.

¹⁷ *Полное собрание законов Российской империи с 1649 года*, t. 23, Санкт-Петербург 1830, s. 410.

działaniami mogli „zgubić zarówno jej własny [Polski – A.P.], jak i jej sąsiadów spokój”¹⁸.

Jeśli rozpatrywać interwencję w sprawę polskie jako oświeceniową walkę Porządku z Chaosem (w literaturze europejskiej z końca XVIII wieku to właśnie Rzeczpospolita była zwykle przedstawiana jako wzór nieuporządkowanego, chaotycznego i niezdolnego do funkcjonowania organizmu), należy zaznaczyć, że na płaszczyźnie praktyki politycznej *wprowadzanie Porządku było pierwotnie ukazywane jako „zachowanie ciszy i spokoju” oraz „nienaruszanie istniejących zwyczajów”*. W korespondencji wysokiej rangi urzędników rosyjskich (kniazia Bieźborodki i kniazia Repnina) wyartykułowana została następująca myśl odnośnie do zarządu „polskimi guberniami”:

Ludzie są bardzo przywiązani do starego. Wszelkie ciężary są dla nich mniej dokuczliwe niż utrata tego, co uważali oni za swoje przywileje [...]. Pedantycznie poszukiwać jednorodności byłoby taką samą chimerą, jak zakładać równość pomiędzy ludźmi [...]. Z tego też powodu nastawałem podczas rozbioru 1793 roku, aby tamtejszym mieszkańcom zachowano ich prawa i przywileje¹⁹.

Tenże Repnin dał wyjątkowo dobitny wyraz stanowej logiki, będącej fundamentem Cesarstwa na jego zachodnich rubieżach: „Nic dziwnego, że pogląd tych, którzy stoją z talerzami za krzesłami, nie zgadza się z poglądem tych, którzy na tych krzesłach siedzą. Oni wszak sami pragną siąść na tych krzesłach, zrzucając tych, którzy zajmują je wedle swojego urodzenia”²⁰. W tekstach epoki Oświecenia stosunek dworjaństwa do chłopów był wyrażany w sposób jednoznaczny. W napisanych w latach osiemdziesiątych XVIII wieku *Rozważaniach o bezsprzecznych prawach państwowych* Denis Fonwizin utożsamiał pojęcie narodu z dworjaństwem, a o chłopstwie pisał jako o „ludzie”, który „pełzając w mrokach najgłębszego zacofania, nosi bezgłośnie brzemień okrutnej niewoli”²¹. W 1767 roku poeta Wasilij Sumarokow pisał:

¹⁸ *Ibidem*, s. 411.

¹⁹ Бумаги кн. Н. Репнина, за время управления его Литвою, [w:] СБРИО 1875, t. 16, s. 60.

²⁰ *Ibidem*, s. 177.

²¹ Д. Фонвизин, *Собрание сочинений*, t. 2, Москва–Ленинград 1959, s. 266.

„Chłopi nasi żadnych szlachetnych uczuć nie mają”²². W *Przejażdżce za miasto* Aleksandra Gribojedowa zawarte zostało zdanie: „Jeśli przez jakikolwiek przypadek trafił tu cudzoziemiec, na podstawie jaskrawego przeciwieństwa obyczajów doszedłby niechybnie do wniosku, że u nas panowie i chłopi pochodzą od dwóch różnych plemion”²³. Co zrozumiałe, *podobna postawa wykluczała poważne rozważania o przynależności etnicznej chłopstwa nowych guberni*.

Jednocześnie jednak w sytuacjach kryzysowych władze rosyjskie umiejętnie grały na oczekiwaniach chłopów. W czasie powstania Kościuszki w 1794 roku władze rosyjskie wzywały ich do postawienia interesu państwa ponad wierność właścicielom ziemskim²⁴. W czasie kampanii Napoleona w 1812 roku w oficjalnych wezwaniach chłopi byli określani jako „czcigodni nasi osadnicy” czy „czcigodni obywatele”, tj. z wykorzystaniem terminologii zarezerwowanej dla przedstawicieli wolnych stanów²⁵.

Najwyraźniej słabość elementu etnicznego w polityce rosyjskiej pokazuje terminologia wykorzystywana w oficjalnych dokumentach. W reskryptach Katarzyny II pojawiają się wywodzone z polszczyzny nazwy „Chełm”, „Brześć”, „Pokucie” („Хелм”, „Бржестъ”, „Покуция”) zamiast występujących w ruszczyźnie odpowiedników: „Chołm”, „Berestie”, „Pokutie” („Холм”, „Берестье”, „Покутье”)²⁶.

Dobitną ilustracją narodowej ślepoty centralnych władz Cesarstwa są materiały z posiedzeń Komitetu Ministrów – naczelnego organu administracyjnego w Petersburgu, utworzonego we wrześniu 1802 roku jako struktura doradcza monarchii absolutnej, w ramach której władca

²² Г. Гуковский, *Очерки по истории русской литературы XVIII в.*, Москва–Ленинград 1936, s. 67; należy w tym miejscu wspomnieć, że Sumarokow był pierwszym autorem, który adresował swoją twórczość nie do monarchy czy dworu, lecz do przedstawicieli własnego kręgu, dwорянства-inteligencji. W swoich tekstach wyrażał on sposób widzenia społeczeństwa jako hierarchii oddzielnych i wzajemnie podporządkowanych stanów o wyraźnie wyodrębnionych funkcjach. W owym systemie wyobrażeń „cześć”, będąca prerogatywą dwорянства wskutek jego niezależności, obejmowała zarówno prawo panowania nad „nieszlachetnymi”, jak i obowiązek panowania nad swoimi egoistycznymi pragnieniami: *ibidem*, s. 19, 23, 53.

²³ А. Грибоедов, *Сочинения*, Москва 1988, s. 383–384.

²⁴ L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794–7*, Wilno 1938, s. 314–318.

²⁵ А. Тартаковский, *Военная публицистика 1812 года*, Москва 1967, s. 78.

²⁶ *Архив Государственного Совета*, t. 1, Санкт-Петербург 1869, s. 173–174; СБРИО, t. 16, s. 134.

mógł omówić najbardziej sporne kwestie kierowania państwem z mianowanymi przez siebie najwyższymi dygnitarzami. Na początku XIX wieku lwia część spraw rozpatrywanych przez Komitet pochodziła od gubernatorów nowo przyłączonych ziem zachodnich, którzy stosunkowo często prosili o pomoc i interwencję najwyższych władz w ich zmaganiach z rosnącym w siłę ruchem polskim, który szczególnie uaktywnił się w okresie wojen napoleońskich. Gubernatorzy informowali stolicę o rozprzestrzenianiu się pogłosek o przywróceniu przez Napoleona Rzeczypospolitej w granicach sprzed pierwszego rozbioru i aktywizacji kontaktów szlachty z zachodnich guberni z Polakami z austriackiej Galicji, podpowiadając, że „jedynie przykładowa surowość” mogłaby być nauczka dla wszystkich. Jednakże postawa Komitetu była całkowicie pozbawiona optyki narodowej – organu tego zupełnie nie interesowały skład etniczny ludności chłopskiej czy treść zdobywanej przez miejscową szlachtę edukacji²⁷.

Polityka stopniowej i ostrożnej interwencji w „sprawy lokalne” nowo przyłączonych guberni nie była wcale czczą zapowiedzią. Statut o uniwersytetach z 1804 roku przewidywał co prawda, że cała edukacja ma się odbywać w języku rosyjskim (wymóg ten powtórzony został w statucie z 1828 roku), ale język rosyjski stał się faktycznie językiem wykładowym na uczelniach wyższych wszystkich szczebli dopiero po powstaniu listopadowym²⁸ (w dodatku niekonsekwentnie – jeszcze w 1863 roku Jurij Samarin podkreślał palącą potrzebę wprowadzenia w zachodnich guberniach „oświecenia prawosławno-rosyjskiego, a nie ogólnej cywilizacji”²⁹). Wcale nie lepiej sytuacja językowa wyglądała w centrum – stojący na czele III Departamentu Senatu Iwan Dmitrijew utyskiwał, że jedynie nieliczne miejscowe zbiory prawa zostały przetłumaczone (a nawet te napisane są paskudnym charakterem pisma), pozostałe zaś wciąż przechowywane były w oryginałach, przy czym osoba

²⁷ Российский государственный исторический архив (в Санкт-Петербурге) (dalej: РГИА), ф. 1263 (Комитет министров), оп. 1, д. 14 (Протоколы заседаний Комитета министров).

²⁸ О. Остапчук, *Язык и идентичность в ситуации полилингвизма: Правобережная Украина в первой трети XIX в.*, „Беларусь и Украина: История и культура Ежегодник” 2004, s. 227–252.

²⁹ Б. Нольде, *Юрий Самарин и его время*, Москва 2003, s. 442.

kierująca polskimi sprawami nie znała języka polskiego, a prowincjami nadbałtyckimi – ani niemieckiego, ani łaciny³⁰.

Jeśli chodzi o politykę wyznaniową, w sprawozdaniach gubernatora wołyńskiego za rok 1806 stan cerkwi prawosławnych (w ówczesnej oficjalnej terminologii określanych jako „grecko-rosyjskie”) był oceniany następująco: „w ogóle są żałośnie zaniedbane i biedne; ich parafianie i wieśniacy także są biedni”, właściciele ziemscy zaś „zajmują się własnymi kościołami”³¹. W sprawozdaniu za rok 1810 gubernator Wołynia pisał, że prawosławie wyznają „tylko zajmujący stanowiska urzędnicy i nawróceni na prawosławie po przyłączeniu tutejszego kraju do Rosji włościanie”³². Aż do 1830 roku nie wyciągano z owej konstatacji politycznych wniosków.

Stanowy charakter państwa dobitnie ilustruje historia z podszywaniem się pod szlachtę, opisana w dokumentach z archiwum Senatu Rządzącego. Pewien dezenter, dokonawszy zmiany nazwiska, został „przyjęty przez towarzystwo szlacheckie” w powiecie wasylkowskim. Wyjaśniając możliwość takiego biegu zdarzeń, władze guberni kijowskiej w skierowanym do Senatu Rządzącego raporcie z dnia 14 kwietnia 1815 roku stwierdzały:

[P]onieważ lud tutejszy, to jest chłopci i mieszczanie, mówią językiem ruskim ukraińskim i są religii greckorosyjskiej, a dworianie i szlachta w większości mówią językiem polskim i są religii rzymskokatolickiej, wszystkie przybywające tu osoby nieznanego stanu, tj. zbiegli mieszczaństwo litewscy, wychodźcy galicyjscy i nawet zbiegli od polskich ziemian parobkowie, którzy nazywają się podobnie jak wyżej wymienieni i mówią językiem polskim, przyjmowani są tu bardzo łatwo przez społeczności szlacheckie do swego grona, jedynie przez to, że ludzie owi językiem, religią i nazwiskiem podobni są do miejscowej szlachty³³.

O tym, że przypadek ten wcale nie był wyjątkowy, świadczą liczby ukazujące ogromną ilość „nowo zarejestrowanej” i nieposiadającej żadnych dokumentów szlachty. W samej tylko guberni kijowskiej osób

³⁰ И. Дмитриев, *Взгляд на мою жизнь*, Москва 1866, s. 136.

³¹ РГИА, ф. 1281 (Министерство внутренних дел), оп. 11, д. 31 (Отчеты волинского губернатора за 1804–1810 гг.), л. 57об.

³² *Ibidem*, л. 232об.

³³ РГИА, ф. 1341, (Правительствующий Сенат. Первый Департамент), оп. 1, д. 346 (О шляхте в губерниях от Польши присоединенных), л. 193об–194.

takich było 12 407³⁴. Zdając sobie sprawę z istnienia procederu podszywania się pod szlachtę, organa władzy centralnej zupełnie poważnie rozważały straty skarbu z powodu niepłacenia przez takie osoby podatków, lecz nie wyciągały z tego żadnych wniosków politycznych. Najlepszym świadectwem tego była retoryka wypowiedzi na temat chłopstwa. W prezentacji cywilnego gubernatora kijowskiego z 1802 roku wskazywano, że dworjaństwo guberni jest „obyczajne i właściwie wychowane”, natomiast „tutejszy lud pospolity wymaga ciągłego nadzoru lub pobudzenia”³⁵. Chodzi tu o tych samych ludzi, których w 1863 roku Michaił Pogodin nazwie „rodakami” i wezwie do „wyzwolenia się spod niewoli wrogiego plemienia”³⁶. O ile zasadnicza różnica między szlachtą a chłopstwem była podkreślana i wcześniej, o tyle teraz akcent przeniesiony został z więzi społecznych na narodowe. Nowe czasy wymagały jednak nowej perspektywy aksjologicznej.

Dziel i cywilizuj

Jednym z przejawów opisanego powyżej stanu nieokreśloności jest interesujące źródło historyczne, jakim są uroczyste ody, odzwierciedlające drogi poszukiwania mitologii państwowej.

W prezentowanych w odach opisach rozbiorów Rzeczypospolitej dominuje *motyw poszerzenia przestrzeni cywilizacji*. Powtarza się on wielokrotnie w odzie Wasilija Pietrowa *Na przyłączenie polskich prowincji* z 1793 roku, zbudowanej jako monolog rzeki Dniepr.

Ustami Dniepru Pietrow zwraca się do „nowej prowincji Rosji”, utożsamianej przezeń z Polską, choć jednocześnie nazywanej „dawną, lecz wyrodną” córką Rosji, która nie słuchała rodowego wezwania i zdziczała „niczym zwierzę”:

Z dumą przywdziejcie myśl spokojną:
Boście dziś w ręku Pani tej,

³⁴ *Ibidem*, л. 207об.

³⁵ РГИА, ф. 1286 (Департамент полиции исполнительный), оп. 1, д. 209 (По представлению Киевского гражданского губернатора с замечаниями о нынешнем состоянии тамошней губернии), л. 21об.

³⁶ М. Погодин, *Польский вопрос: Собрание рассуждений, записок и замечаний. 1831–1867*, Москва 1868, s. 100.

Co władać światem wszem jest godną,
Nie Wami tylko, dziećmi jej.

U Pietrowa motyw prawosławnej ludności ruskiej jest zupełnie nieobecny – zwraca się on wyłącznie do Polaków, choć w zgodzie z panslawistycznym kanonem, zaproponowanym w znacznej mierze przez tychże samych Polaków. Poeta zaprasza ich, zganiwszy uprzednio za niegdysiejsze intrygi przeciwko Rosji, do współtworzenia imperium, sławiąc jednocześnie dzień, w którym „Słowieńskie wszystko plemię / W cześć Norda swój przypasze miecz”:

Lecz przez Was, Rosji powierników,
Polacy, pierworodztwa cześć,
Wzięta; wy pierwsi w chwały szyku,
Stoicie, słysząc błogą wieść.

Stanąwszy z Rusem w jednym domu
Pierwszymi czerpcie z cnót ogromu,
Którymi Mars obdarzył Was.

Wielkością dawnych lat słynęli,
Ci, którzy imię Rzymian wzięli,
Rusom dał owo nowy czas³⁷.

Ostatnie wersy świadczą o tym, że wspomniana metafora Polski i Rosji jako nowych Grecji i Rzymu była przyjmowana również w rosyjskich kręgach.

Jednak już dwa lata później Pietrow niemal powtórzył tekst manifestu Kreczetnikowa o „jakobińskiej zarazie”. W odzie z 1795 roku *Na wzięcie Warszawy* poeta, tym razem ustami zapłakanej Wisły, oznajmił, że wychwalani niedawno jako „powiernicy Rosji” Polacy „w pokraki się przeistoczyli / Sekwańskim duchem zarazili”, zapragnąwszy, „by wszyscy w świecie byli równi / Drapieżni, dzicy, gruboskórni” i zapominając, że „Jedynie ręki Pańskiej piecza / Tabun zwierzęcy ucłowiecza”³⁸. Zaniepokojona takim biegiem zdarzeń Wisła prosi zatem Nową:

Lubo przyrody podlców czelnych
W porywie słusznym w odmet rzuć;
Albo zastępom pokrak wstrętnych

³⁷ *Ibidem*, s. 146.

³⁸ *Ibidem*, s. 162–163.

Postać i formę ludzką wróć.
Jadowi nie daj się rozkrzewić...³⁹

Ustami „zdobywcy Warszawy”, generała Aleksandra Suworowa, Katarzyna II zaprasza Polaków „do słodczyz wolności”.

Identyczne obrazy przyłączenia do wspólnoty cywilizacji znajdujemy w innych źródłach z tego okresu. Jermił Kostrow nakreślił portret „dumnego Sarmaty”, który:

Upadłszy na kolana, całuje tę prawicę,
Której męstwem w niewolę wzięty błogą był,
W tych więzach teraz ujrzał radości swych prawicę.
I żal odczuwa tylko, że długi losu szlak
Rozumu oraz szczęścia tak późno otwarł drzwi⁴⁰.

„Szczęśliwość” i „słodczyz swobody” są zatem rzeczywistością przyznawaną przez regularne państwo. Jak wykazał Wiktor Żywow, w oświeceniowej koncepcji monarchii absolutnej władca jest uważany za podmiot ustanawiający harmonię świata, a państwo staje się przedmiotem poetyckiego zachwyty i rozważań filozoficznych właśnie dlatego, że występuje jako szafarz kosmicznej harmonii na ziemi⁴¹. W tym kontekście szczególną rolę odgrywają podróże władcy po nowo przyłączonych do cywilizacji ziemiach. W 1780 roku taką podróż odbyła Katarzyna II po guberniach białoruskich. W jej przeddzień w Akademii Nauk przygotowane zostało dzieło pt. *Uwagi topograficzne*.

W owym akademickim opisie Białorusi, „tej nowej ziemi”, motywy „staroruskich” tradycji znacznie ustępują motywowi oświecenia cywilizacyjnego niesionemu przez Rosję. O ile czasy polskie opisywane są tu jako okres bezprawia, wyjałowienia ziem, braku wygodnej infrastruktury, próżniactwa szlachty i wzrostu znaczenia żydów, „wydatnie przyczyniających się do ogólnej biedy”, o tyle już w pierwszych latach panowania rosyjskiego rozliczne instytucje zostały „przywrócone, rozszerzone, upiękzone i rozkwitły bogactwem, szczęściem, mocą

³⁹ *Ibidem*, s. 164.

⁴⁰ Е. Костров, *Стихи на день восшествия на престол Ея Императорского Величества Екатерины II*, [w:] *Сочинения Кострова*, Санкт-Петербург 1849, s. 165.

⁴¹ В. Живов, *Государственный миф в эпоху Просвещения и его разрушение в России конца XVIII века*, [w:] *идет, Разыскания в области истории и предыстории русской культуры*, Москва 2002, s. 439–460 (tutaj s. 442–443).

i sławą”⁴². W opisach konkretnych miejscowości (jednak bez dokonywania jakichkolwiek uogólnień) wskazywana jest ich ruska geneza. Przykładowo na temat Połocka uczyniono następującą wzmiankę: „Owo dawne Rosyjskich Gosudarów dziedzictwo, przecierpiawszy tak wiele przemian, wiele z potęgi i sławy swojej utraciło”, a na temat Mścisławia: „owo dawne i przez Rosjan założone miasto”⁴³. O Mohylewie z niewzruszonym spokojem pisano, że wedle niektórych świadectw ma on „jednego założyciela z miastem Lwowem, na Rusi Czerwonej wzniesionym”, a zbitka „mohi Lew” (могий Лев), od której miasto wzięło swą nazwę, pochodzi od określenia „możny, potężny Lew” (моргучий Лев). Wniosek ten zaopatrzone jednak uwagą, że „ów domysł udowodnić trudno”⁴⁴.

Państwo regularne kształtuje również krajobraz, występując przy tym w roli demiurga, ustanawiającego ład z chaosu (a właśnie ta cecha jest częścią stereotypowego opisu polskiej anarchii). Świadectwem podobnej polityki stało się zainicjowane przez namiestnika białoruskiego Zachara Czernyszowa tworzenie sieci alei katarzyńskich, tj. obsadzanie poboczy głównych traktów gęstymi rzędami brzoź, które wywoływały u podróżnych wrażenie poruszania się po alei parkowej, a także stawianie brzozowych słupów, standardowych stacji pocztowych i wznoszenie w miastach jednolitych budynków administracyjnych⁴⁵. We wspomnieniach Gawriiła Dobrynina, rosyjskiego urzędnika wysłanego do guberni białoruskich jako kancelista średniego szczebla, została zawarta interesująca wzmianka o pierwszym wrażeniu, jakie wywarły na nim nowo przyłączone ziemie: „Po przekroczeniu granicy nowo przyłączonego Kraju Białoruskiego zdumieliliśmy się, widząc bezkresną aleję, po której jechaliśmy, obsadzoną z obu stron dwoma rzędami brzoźek”⁴⁶. Na podstawie owych zdobyczy cywilizacyjnych Dobrynin spodziewał się, że „gdy przyjedziemy do pierwszego białoruskiego miasta, Rogaczowa,

⁴² *Топографические примечания на знатнейшие места путешествия Ея Императорском Величества в Белорусские Наместничества*, Санкт-Петербург 1780, s. 45.

⁴³ *Ibidem*, s. 52, 94.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 70.

⁴⁵ W. Boberski, *Architektura ziem I zaboru rosyjskiego*, [w:] *Kultura i polityka: Wpływ polityki rusyfikacyjnej na kulturę zachodnich rubieży Imperium Rosyjskiego (1772–1915)*, Warszawa 1994, s. 43–60.

⁴⁶ Г. Добрынин, *Истинное повествование или жизнь, им самим писанная*, cz. 1, 1752–1777, [w:] *Русская старина*, t. 4, 1871, s. 1.

ujrzymy okazałe budynki”, jednak w zamian zobaczył „zwykłą wieś, przypominającą zwierzęcy folwark”, ze zbudowanym „wedle ogólnego planu” budynkiem poczty, a w ledwo co odnalezionym mieszkaniu natrafił na smród i karaluchy, których „obfitość wielka była” także w mieszczącej się w zwykłej izbie kancelarii⁴⁷.

Prozaiczne obrazy zawarte we wspomnieniach Dobrynina potwierdzają dawno zauważony w Rosji końca XVIII wieku brak bezpośredniego związku pomiędzy ideologią państwową i realnym mechanizmem administracji⁴⁸.

Jednym ze stałych obrazów z połowy XIX wieku były wzajemne *niezrozumienie i niechęć* między Polakami i Rosjanami. Jednak jeszcze w pierwszej połowie stulecia rosyjska opinia publiczna odczuwała swego rodzaju współczucie wobec pozbawionej własnej państwowości Polski. Znane są nawet literackie przejawy owego współczucia, wyrażanego wbrew koncepcji „słodczy wolności”. W zachowanej we fragmentach anonimowej *Odzie na dzień podniosłej uroczystości zniewolenia Polski* dostrzegamy przejawy solidarności z państwem poddanym „gwałtowi” i kpiny z oficjalnych utworów:

W siedlisku furii przeraźliwej
Gąszcz podłych dusz służalstwem łściwy
Okadzeń sprośnych niesie woń⁴⁹.

Tekst ten zawiera element charakterystyczny dla późniejszej opinii publicznej w Rosji – autor zwraca się do owej przewrotnej „furii” z wezwaniem do darowania Polsce wolności.

Jeszcze w roku pierwszego rozbioru Michaił Murawjow, ówczesnie żołnierz Pułku Izmańskiego, a następnie kurator Uniwersytetu Moskiewskiego, towarzysz (zastępca, współpracownik) ministra oświecenia publicznego Rosji, nauczyciel następców tronu, Aleksandra i Konstantego, którym wykładał historię i literaturę, wpadł na pomysł napisania tragedii historycznej *Bolesław*, opowiadającej o losach

⁴⁷ *Ibidem*, s. 2–6.

⁴⁸ В. Живов, *op. cit.*, s. 448.

⁴⁹ С. Рейсер, *Русский вольнодумец XVIII в. о порабощении Польши*, „Советское славяноведение” 1969, nr 2, s. 89–91 (tutaj s. 90).

Bolesława III Krzywoustego, dwunastowiecznego księcia, który przywrócił jedność terytorialną ziem polskich⁵⁰.

Złożony stosunek do ruchu polskiego odzwierciedlają też wieloznaczne refleksje poety i cesarskiego dworzanina Gawriiła Dzierżawina na temat sposobu ukarania uczestników polskiej konspiracji pochodzących z niższych warstw (duchowni, drobna szlachta) i aresztowanych w 1798 roku w jednej z białoruskich guberni. Wyrok wiecznej katorgi na Syberii za naruszenie rosyjskiej przysięgi poddańczej poeta i urzędnik określił jako nadmiernie surowy, gdyż skazani jedynie „prowadzili pewne między sobą rozmowy o wyzwoleniu spod naszej władzy swej ojczyzny”⁵¹. Dzierżawin uważał, że „podbity lud” można przekształcić w wiernych poddanych jedynie za pomocą „praworządności i dobrodziejstwa, a dopiero wtedy karać go za przestępstwa, podobnie jak rodowitych poddanych, wedle patriotycznych praw”. Następnie poczynił on ciekawą uwagę: nadzorowi należy poddać zachowanie magnatów, „a nie to, o czym popi i kanceliści (подьячие) między sobą w domach własnych rozmawiają”⁵².

W ten sposób, w „alternatywnym” dyskursie Polska była widziana jako symbol wolności. Opisane wyrazy współczucia wobec Polski były możliwe, dopóki romantyzm nie dostrzegł w ludności chłopskiej zachodnich guberni „Rosjan” i nie postawił tożsamości narodowej ponad tożsamością stanową i jakąkolwiek inną.

Podróżnicy bez kompasu ideologicznego

Warto bliżej przyjrzeć się unikatowemu źródłu, wspomnianemu już w niniejszym artykule – *Zapiskom podróży po zachodnich guberniach Państwa Rosyjskiego* akademika-mineraloga Wasilija Siewiergina (1765–1826), napisanym przez uczzonego w trakcie podróży w 1802 roku

⁵⁰ В. Топоров, *Из истории русской литературы*, т. 2: *Русская литература второй половины XVIII века. Исследования, Материалы, Публикации*. М.Н. Муравьев: *Введение в творческое наследие*, ks. 1, Москва 2001; *idem*, *Ответ русской литературы на первый раздел Польши*, [w:] *Studia Polonica: K 70-летию В. А. Хорева*, red. В. Волков, Москва 2002, s. 183–197.

⁵¹ Г. Державин, *Записки: 1743–1812*, Москва 1860, s. 424.

⁵² *Ibidem*, s. 245.

i wydanym rok później w Sankt-Petersburgu. Podróż odbyła się na polecenie Aleksandra I, który zlecił Siewierginowi obejrzenie i przewiezienie z Siemiatycz do Uniwersytetu Moskiewskiego gabinetu historii naturalnej należącego do zmarłej księżnej Anny Jabłonowskiej. Co zrozumiałe, akademik w trakcie podróży spędzał czas wyłącznie w polskich, szlacheckich kręgach. Utrwalone przezeń opisy prostej ludności zachodnich guberni ukazują więc sposób widzenia ich przez polskich posiadaczy ziemskich:

Szymatycy różnią się od Uniejatów tym, że ostatni uznają zwierzchnictwo papieża, a pierwsi Carogrodzkiego Patriarchy. Odzienie Szymatyków podobne jest do odzienia Grekorusyjskich osób zakonnych. Również położenie cerkwi i obrzędy podczas Liturgii we wszystkim prawie podobne są do Rosyjskich. Będąc w pruskiej części Polski i nie znając przy tym ni słowa po rosyjsku, odprawiają oni Liturgię wedle rosyjskich ksiąg cerkiewnych. Używają oni zwyczajowego pozdrowienia Grekorusjan z okazji święta Zmartwychwstania Pańskiego, „Christos woskries”, i odpowiedzi: „Woistinu woskries” [...].

Mówiąc o Szymatykach, nie mogę nie wspomnieć również o Uniejatach. Wyznanie, a przede wszystkim Liturgia Uniejatów we wszystkim odpowiada Liturgii Szymatyków. Zarówno w pruskiej, jak i w rosyjskiej części Polski sami siebie nazywają oni Rosjanami⁵³.

Nie dysponując gotowym schematem ideologicznym opisu rzeczywistości nowo przyłączonych guberni, Siewiergin nazwał miejscowych chłopów tak, jak nazywali ich równi mu przedstawiciele szlachty („szymatycy” było wszak pejoratywnym polskim określeniem prawosławnych). Akademik w prawosławnych białoruskich chłopach nie dostrzegł „swoich”, nawet mimo tego że, co sam przecież zauważył, są oni „podobni” do rosyjskich prawosławnych i nawet sami siebie określają „Rosjanami”.

Podobny problem w 1817 roku napotkał w Kijowie książę Iwan Dołgoruki, który przyjechał do dawnej stolicy, by (wedle jego własnych słów) „się zabawić”⁵⁴. Kontakt z Polakami doprowadził go do wniosku,

⁵³ В. Севергин, *Записки путешествия по западным провинциям Российского государства в 1802 г.*, Санкт-Петербург 1803, s. 93.

⁵⁴ И. Долгорукий, *Путешествие в Киев в 1817 году*, „Чтения в Обществе Истории и Древностей Российских при Московском университете” 1870, ks. 2, s. 90.

że „z powodu chwiejności swego charakteru” naród ten „oszpecił” własny język:

[...] ich dialekt jest jednym z najbardziej nieprzyjemnych w Europie. W dodatku Polacy najłżejsze słowa starają się uczynić ciężkimi do wymówienia. Oni nie powiedzą po prostu „tri”, a „trszy”, nie „piac”, a „pienc” i aby wymówić, na przykład, „33”, należy powiedzieć „trszydzieści trszy”. Wyobraźcie sobie, jakież to uciążliwe kaleczenie języka i całej szczyki! Czy nie łatwiej byłoby powiedzieć „dobro” aniżeli „dobrze”?⁵⁵

Dość lekkomyślny podróżnik zwrócił przy tym uwagę na sytuację etniczną kraju: „Nie myślcie, że Gubernia jest zamieszkała przez Polaków – wcale nie! Lud jej składa się z Małorusinów, Kozaków i w ogóle, jak mawiamy, Chochołów ruskiej wiary i prawa”⁵⁶. Trudność w określeniu narodowości podstawowej części ludności świetnie oddaje dezorientację Rosjanina w rzeczywistości guberni zachodnich i brak gotowych formuł jej opisu.

Motyw „ślepoty narodowej” obecny jest również w retrospektywnych tekstach dotyczących początku XIX wieku. W *Zapiskach* wychodźcy z niemieckich dworów, Filippa Vigela, który spędził dzieciństwo w Kijowie („Ukraina była dla mnie prawdziwą ojczyzną”), wspomniana została wizyta w dawnym majątku Potiomkina w Bohusławiu i Korsuniu:

[...] nie mogłem nadziwić się temu, że wszędzie widzę cerkwie prawosławne, wszędzie słyszę dialekt małosyjski i z rzadka jedynie spotykam Polaków. Ignorancja moja, którą dzieliłem zresztą ze wszystkimi mieszkańcami wnętrza Rosji, przynaglała mnie do myśli, że wszystko, co znajduje się za starą naszą granicą, jest i było zawsze najprawdziwszą Polską⁵⁷.

W tym kontekście wyjątkową wartość mają *Zapiski wołyńskie* Stiepana Russowa, wydane w 1809 roku w Petersburgu. Autor już na okładce zaznaczył, że tekst został napisany w Żytomierzu. Ów honorowy członek Oddziału Języka Rosyjskiego i Piśmienności Akademii Nauk wykazał się nadzwyczajną przenikliwością w kwestii przynależności etnicznej: „Granica z Galicją nie jest granicą narodu rosyjskiego:

⁵⁵ *Ibidem*, s. 87–88.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 89.

⁵⁷ Ф. Вигель, *Записки*, Москва 1891, cz. 1, s. 119.

w samej Galicji aż do Karpat mieszkają Rosjanie, posługujący się rosyjskim językiem i wyznający wiarę Greckorosyjską Unicką; nawet miasta i wioski zachowują po dziś dzień rosyjskie nazwy, jak Lwów, Jarosław, Przemyśl i inne”⁵⁸.

Czy tekst Russowa jest niereprezentatywnym wyjątkiem od zasady ślepoty etnicznej, czy jest raczej wynikiem głębokiej znajomości realiów regionu przez autora? Tak czy inaczej, *Zapiski wołyńskie* przeczą rozpowszechnionej w historiografii tezie, jakoby na początku XIX wieku nikt nie uważał późniejszych wschodniej i zachodniej Ukrainy za części jednej etnicznej całości. Russow podkreślał: „Tutejsi [wołyńscy – A.P.] Rosjanie posiadają język i obyczaje, jak wszyscy w ogóle Małorosjanie”⁵⁹. Co więcej, palma pierwszeństwa w tym zakresie wcale nie należała do Russowa. W napisanej przez nieznanego autora przedmowie do publikacji pochodzącej z zupełnie innego pogranicznego regionu Ukrainy, Słoboszczyzny – *Opisu topograficznego namiestnictwa charkowskiego* – podkreślona została wspólnota „ziem plemienia słowiano-rosyjskiego, obecnie do trzech państw należących”, przy czym w bezpośredni sposób wymieniona została Galicja⁶⁰.

Wracając do Russowa, warto zwrócić uwagę, że w epoce, która zwykle bywa nazywana „przednarodową” (przynajmniej we współczesnym znaczeniu tego słowa), zawarł on w swym dziele rozdział zatytułowany *Narody*. Również i tym razem wnioski autora okazały się dalece niebanalne:

Każdy prawie stan tworzony jest przez odrębny naród. Wszyscy, którzy określają się jako szlachta, są rodowitymi Polakami, którzy oprócz szlachty i duchowieństwa prawie do żadnego innego stanu nie należą; wszyscy Żydzi to kupcy i mieszczenie i oni jako jedyni mają w swoich rękach cały handel tutejszej guberni [...]. I wszyscy Rosjanie to rolnicy, [którzy przebywają w stanie] ustawicznej pracy i głębokiej niewiedzy⁶¹.

Przenikliwość Russowa miała jednak swoją cenę. Według niektórych świadectw, autor *Zapisek wołyńskich* stał się ofiarą napaści szajki

⁵⁸ C. Руссов, *Воłyньские записки*, Санкт-Петербург 1809, s. 67.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 110.

⁶⁰ *Описи Харківського намісництва кінця XVIII ст.*, Київ 1991, s. 17; jako pierwszy zwrócił na to uwagę Roman Szporluk.

⁶¹ C. Руссов, *op. cit.*, s. 79–80, 183.

dowodzonej przez niejakiego Zalesskiego (którego opisywano w następujących słowach: „z tytułu marszałek żytomierski, z postaci kozak zaporoski, a z rozumu wiejski chłop”⁶²).

Narodziny „obywatelskiego” patriotyzmu

Jesienią 1819 roku oficjalny historiograf Cesarstwa Nikołaj Karamzin napisał *Opinię obywatela rosyjskiego*. Zwracając się do cesarza Aleksandra I, Karamzin przytoczył argumenty przeciw pomysłowi „przywrócenia Polski jako całości”⁶³. Historyk rozpoczął od odwołania się do chrześcijańskiego światopoglądu cara i podkreślił niemożność urzeczywistnienia zasad tej religii w realnej polityce. „Ewangelia milczy o polityce – pisał. – Chcąc być chrześcijanami-politykami, popadamy w sprzeczności i rozdziewki”. Potrzebę rezygnacji z planów przywrócenia Polski w granicach z 1772 roku Karamzin uzasadniał argumentami *geopolityki* (oto jeśli nawet Rosja zdecyduje się na taki krok, nie da się zmusić do niego ani Austrii, ani Prus), *prawa zdobyczy* („Wzięliśmy Polskę mieczem [...] Katarzyna odpowiada przed Bogiem, odpowiada przed Historią za swoją sprawę; lecz ona się dokonała i dla Was jest już święta”⁶⁴) i *dynastycznej zasady* „starych twierdz” (oto Białoruś, Wołyń, Podole, Galicja „były niegdyś rdzenną własnością Rosji”)⁶⁵.

W dalszej części swego listu Karamzin umieścił rozważania, co by się stało, gdyby Aleksander I mimo wszystko przywrócił do istnienia historyczną Polskę. Przede wszystkim, jak uważał, powstałoby

⁶² *Волынская революция первой четверти XIX столетия. Письма надворного советника Опытова к графине Старожиловой*, „Киевская старина” 1883, nr 2, s. 219–365 (tutaj s. 343).

⁶³ Należy zauważyć, że Karamzin wystąpił w tym wypadku jako wyraziciel nastrojów znacznej części elit dworzańskich; podobne argumenty były wykorzystywane w wielu innych tekstach: *Всеподданнейшее письмо В. С. Ланского к Александру I-му*, „Русский архив” 1863, Moskwa 1866, s. 839–841; М. Довнар-Запольский, *Мемуары декабристов: Записки, письма, показания, проекты конституций, извлеченные из следственного дела с вводной статьей*, Киев 1906, wyd. 1.

⁶⁴ Н. Карамзин, *Мнение руського гражданина*. [w:] *idem, О древней и новой России*, Москва 2002, s. 437; por. zapis Adama Czartoryskiego o rozmowie Pawła I z uwolnionym przezeń Kościuszką, w której cesarz miał powiedzieć, że jeśli on panowałby w tym czasie, nie zgodziłby się na rozbiór Polski, lecz obecnie nie jest w jego mocy unieważnić ten akt: А. Чарторижский, *Мемуары*, Москва 1998, s. 101.

⁶⁵ Н. Карамзин, *op. cit.*, s. 437.

zagrożenie, że „my” (pod tym określeniem Karamzin miał zapewne na myśli wykształcone kręgi społeczeństwa rosyjskiego) utracimy „nie tylko wspaniałe ziemie, ale i miłość do cara”. Ostrzeżenie to wzmocnił za pomocą tezy, iż „nigdy Polacy nie będą nam ani prawdziwymi braćmi, ani wiernymi sojusznikami”. Następnie pisarz zamieścił niesłychanie interesującą, cytowaną już wyżej, myśl: „Litwa, Wołyń pragną Królestwa Polskiego, lecz my pragniemy zjednoczonego Imperium Rosyjskiego”⁶⁶. Szczególnie ważna jest tu wzmianka o „pragnącym Królestwa Polskiego” Wołyniu, wskazująca na brak przeświadczenia Karamzina o jedności zachodnich guberni.

Nikołaj Turgieniew, emigrant, autor napisanego już po powstaniu listopadowym dzieła o zasadach, na których winno opierać się państwo rosyjskie, postulował w ogóle wyrzec się panowania nad Polską, widząc w nim drugą, po poddaństwie chłopów, „przeszkodę dla postępu w Rosji”. Turgieniew używał nieco innej niż Karamzin retoryki narodowej, podobnie jednak jak on wyraził brak pewności co do tego, czym są „odwieczne ruskie ziemie”: „z wyłączeniem odwiecznie ruskich guberni, odzyskanych przez Rosję podczas I rozbioru Polski, pozostałe – tj. Litwa, Podole, samo Królestwo – nigdy nie znajdowały się z Rosją w stosunkach, które są niezbędne dla zjednoczenia”⁶⁷. W określony przez Turgieniewa krąg „odwiecznie ruskich ziem” nie weszło więc Podole. Można jednak przytoczyć przykład gniewnej odpowiedzi „Moskiewskich wiadomości” Michaiła Katkowa na apel podolskiej szlachty ze stycznia 1863 roku, w którym zawarto prośbę o przyłączenie guberni do Królestwa Polskiego, „kraju, którego wierzenia, interesy, zasady wolności obywatelskiej i religijnej są tymi samymi, co nasze”. Gazeta pisała wówczas: podolska szlachta jest „organicznie niezdolna do wyrażania potrzeb i pragnień swojej prowincji”, gdyż szlachta jest polska, a pozostałe stany – „ruskie”. Pogardliwy wniosek Katkowa – „200–300 osób prosi o polskie wierzenia dla kraju o liczbie ludności wynoszącej 1 200 000 osób; to niczym 18 rosyjskich rodzin posiadających domy w Nicei prosiłoby o wprowadzenie w mieście rosyjskich praw”⁶⁸.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 438.

⁶⁷ Н. Тургенев, *Россия и русские*, przełożyła z franc. i wstępem opatrzyła С. Житомирская, Москва 2001, s. 364.

⁶⁸ М. Катков, 1863 год: *Собрание статей по польскому вопросу, помещавшихся в „Русском вестнике” и „Современной летописи”*, Москва 1887, wyd. 1, s. 4.

– jest odzwierciedleniem sytuacji, gdy element narodowy zdecydowanie zwycięża nad stanowym.

Jak rozegrać kartę chłopską?

Główną przesłanką zwycięstwa elementu narodowego nad stanowym było *zaproszenie chłopstwa do narodu* czy też uznanie chłopów za członków tego samego narodu. W ciągu pierwszych dwudziestu lat po wyborach władze rosyjskie faktycznie nie mieszały się w relacje między szlachtą a poddanymi, a stosunki te daleko odbiegały od patriarchalnej idylli. Najlepszym tego świadectwem stała się otwarcie wroga reakcja większości chłopów na apele polskiej szlachty o poparcie powstania listopadowego. Znacznie skuteczniejsze okazało się wezwanie rosyjskiego generała Sackena, obiecującego, że poddani już nie będą należeć do właścicieli, którzy wystąpili przeciw władzy monarszej, i zachęcającego chłopów do donoszenia władzom na tychże.

Pierwsze potwierdzone w dokumentach próby „szukania prawdy” przez chłopów u rosyjskiej administracji pochodzą z lat dwudziestych XIX wieku. W reakcji na szerzące się wśród nich słuchy i gwałtownie rosnącą liczbę skarg na właścicieli 12 maja 1826 roku Mikołaj I wydał manifest dementujący pogłoski o zwolnieniu chłopów państwowch od podatków, a prywatnych – od władzy panów. Manifest, mając na uwadze rosnącą liczbę petycji pochodzących od chłopstwa, w celu „ukrócenia owego zła i zachowania ciszy i porządku” nakazywał „twórców lub pisarzy takich próśb, jako burzycieli ogólnego porządku, przekazywać sądowi i poddawać karze wedle wszelkiej ustawowej surowości”⁶⁹. W skierowanym do ministra spraw wewnętrznych reskrypcie z dnia 1 września 1826 roku cesarz wyrażał przekonanie, że „stan dworiański [...] z ubolewaniem przyjmuje każdy przykład nadużycia prawowitej władzy nad chłopami i z oburzeniem odrzuca wszelkie skrajności, z ojcowskim pierwiastkiem owej władzy pogodzić się niedające”⁷⁰.

⁶⁹ Центральний державний історичний архів України (Київ) (dalej: ЦДІАУК), ф. 533 (Київський військовий губернатор), оп. 2, спр. 198 (Маніфести, рескрипти і доручення Ніколая I та міністра внутрішніх справ щодо заходів з припинення боротьби селян проти кріпосництва), а. 41.

⁷⁰ *Ibidem*, а. 45.

Uzupełnieniem aksjomatu „pierwiastka ojcowskiego” była jeszcze jedna metafora biurokratycznej proveniencji. Kancelaria generał-gubernatora kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego już w 1831 roku, określając osobistą odpowiedzialność właściciela ziemskiego za zachowanie owych „ciszy i porządku”, wyjaśniała: „każdy właściciel jest najbliższym policmajstrem w swoim majątku i odpowiada własnym mieniem i bogactwem za najmniejszy nieporządek”⁷¹.

Mimo zakazu wnoszenia skarg na „ojca” i „najbliższego policmajstra” władze centralne nie wykluczały możliwości jednostkowych odstępstw od zakładanej normy. W związku z tym Mikołaj I pouczał marszałków powiatowych szlachty. Zobowiązywano ich do regularnego odwiedzania wszystkich pobliskich majątków i nieoficjalnego, bez pisemnego postępowania, zasięgania informacji o stosunku właścicieli do chłopów. W wypadku uzyskania informacji o nadużyciach należało, przede wszystkim, upewnić się co do ich prawdziwości, a następnie spotkać się z danym szlachcicem i odbyć z nim rozmowę wyjaśniającą, równocześnie nieoficjalnie przekazując odpowiednie informacje marszałkowi gubernialnemu. Ten z kolei powinien był powiadomić o wszystkim cywilnego gubernatora, lecz bez podejmowania jakichkolwiek działań. Dopiero w wypadku bezowocności rozmowy wyjaśniającej, zgodnie z tą samą sekwencją, kolejni wskazani urzędnicy przystępowali „już wspólnie do podjęcia kroków w celu rozwiązania sprawy”⁷².

Skargi chłopów na okrucieństwo właścicieli stały się również przedmiotem uwagi Komitetu Ministrów – naczelnego organu administracyjnego, powołanego w 1802 roku jako ciało doradcze monarchii absolutnej. W przesłanych przez miejscowego gubernatora do Petersburga dokumentach sprawy „wycieńczenia chłopów przez szlachtę guberni wołyńskiej” zawarta została treść samej prośby, w której wymieniano przypadki zmuszania do pracy w dni świąteczne i doprowadzenia chłopów na skraj głodu. Błagający, by „nie dać im zginąć niewinnie w boleści i tyranstwie” autorzy skargi tak pisali o urzędnikach polskiego pochodzenia i swojej sytuacji: „uważają człowieka za gorszego od bydła

⁷¹ ЦДІАУК, ф. 442 (Канцелярія київського військового, подільського та волинського генерал-губернатора) оп. 1, спр. 1224 (Про зміцнення адміністративно-поліцейського апарату в Подільській і Волинській губерніях після придушення польського повстання), а. бзв.

⁷² ЦДІАУК, ф. 533, оп. 2, спр. 198, а. 46.

i zważcie przy tym, że pobożny chrześcijanin, wobec zajęcia pracami, nie bywa nigdy w Cerkwi Bożej [...] i sam nie wie, czym już jest: człowiekiem-li czy nieszczęsnym stworzeniem”⁷³.

Najbardziej interesująca jest decyzja Komitetu. Nie dostrzegając (nie wiadomo: świadomie czy nie) zawartej w chłopskiej skardze „podpowiedzi” o wpływie ucisku ze strony *polskiej* szlachty na sytuację *prawosławną* ludności, petersburscy urzędnicy orzekli o pozostawieniu sprawy „bez jakiegokolwiek rozpatrywania” z uwagi na brak podpisów pod wnioskiem. Komitet powołał się ponadto na wynik niedawnej rewizji w guberni wołyńskiej senatora Siversa, „przed którym, niewątpliwie, nie ukryłoby się tak bezmierne brzemię chłopów”, co stało się dodatkową przyczyną podjęcia takiej, a nie innej decyzji⁷⁴.

Czy polityka ta uległa zmianie po stłumieniu powstania listopadowego? W ciągu roku 1831 i kilku kolejnych lat wśród akt kancelarii kijowskiego gubernatora wojennego często spotkać można dwa rodzaje dokumentów: skargi właścicieli ziemskich na nieposłuszeństwo poddanych z prośbą o interwencję ze strony władz w celu przywrócenia porządku oraz skargi chłopów na szlachtę z powodu szykan, będących formą zemsty za kierowanie donosów o uczestnictwie w powstaniu.

25 czerwca 1831 roku generał adiutant Aleksandr von Benckendorff pisał do kijowskiego wojennego gubernatora Borisa Kniaźnina o otrzymanych przezeń informacjach, że „chłopi guberni kijowskiej nierzadko nadużywają nadanego im prawa zawiadamiania władz o swoich właścicielach”⁷⁵. W odpowiedzi Kniaźnin zaznaczył, że jeszcze nie otrzymał od szlachty ani jednej skargi na podobne nadużycia ze strony chłopów, a gdy ci wydawali władzom właścicieli czy ekonomów, którzy wzięli udział w powstaniu, ani razu nie stwierdzono braków w materiale dowodowym – przygotowanej broni, nabojach czy zaopatrzeniu. Co więcej, gubernator powołał się na zarządzenie generała Sackena, aby „chłopi, jako jedyni, którzy dochowali w obecnym

⁷³ РГИА, ф. 1263, оп. 1, д. 129 (Протоколы заседаний Комитета Министров), л. 476.

⁷⁴ *Ibidem*, л. 477.

⁷⁵ ЦДІАУК, ф. 533, оп. 2, спр. 906 (Листування з генерал-адъютантом О. Х. Бенкендорфом про вживання заходів проти зловживань селянами правом видачі поліції поміщиків, посесорів, економів та інших осіб, підозрюваних ними в участі у польському повстанні), а. 1.

czasie powinności przysięgi wiernopoddańczej, nie byli uciskani przez swych właścicieli”⁷⁶, i referował Benckendorffowi treść własnych zarządzeń: chłopów, którzy udowodnili wierność wobec tronu, obronić przed uciskiem i prześladowaniami; wszystkich właścicieli ziemskich i ekonomów uprzedzić o niedopuszczalności zemsty na chłopach; chłopom oznajmić o dalszym dochowywaniu wierności. Jeśli jednak nie powstrzymałoby to szlachty przed zemstą, chłopci mogli wnosić skargi do najbliższych władz⁷⁷.

Czym kończyły się podobne skargi, można się przekonać, śledząc wynik kilku konkretnych spraw. Przykładowo, 9 września 1831 roku sześciu poddanych z siola Kuchary w powiecie radomyskim guberni kijowskiej wniosło skargę na ekonoma J. Helbowicza, który zwiększył im pańszczyznę i przejawiał okrucieństwo, mszcząc się za donosy o jego udziale w powstaniu listopadowym. „Najbliższą” władzą okazał się isprawnik ziemski, krewny szlachcica Pągowskiego, który zatrudnił Helbowicza, dlatego chłopci zmuszeni byli do zwrócenia się od razu do wyższej instancji. Wyliczając przypadki upokarzania i stosowania bezzasadnych kar przez Helbowicza i jego szlacheckich przyjaciół, chłopci prosili o przysłanie „bezstronnego” urzędnika w celu przeprowadzenia surowego dochodzenia.

Kijowski gubernator wojenny przekazał sprawę do rozpatrzenia komisji prywatnej miasta Radomyśla, z premedytacją podkreślając w liście, że „choć w innych powiatach guberni kijowskiej były bunt, jeden tylko powiat radomyski wyróżnia się ze względu na prywatne skargi chłopów na ucisk ze strony właścicieli i inne niepokoje w majątkach, co samo w sobie dowodzi, że nie zwracacie uwagi na pomyślność chłopów”⁷⁸. W sporządzonym 9 listopada 1831 roku raporcie radomyskiej komisji prywatnej stwierdzono, że zwiększenie pańszczyzny „nie zostało potwierdzone [...] a i sami skarżący zeznali, że żadnego ucisku ze strony ekonoma Helbowicza przy odrabianiu powinności nie

⁷⁶ *Ibidem*, a. 3.

⁷⁷ *Ibidem*, a. 43в.

⁷⁸ ЦДІАУК, ф. 533, оп. 2, спр. 978 (За скаргою селян с. Кухарів Радомисльського повіту Київської губернії на економу Я. Гельбовича, що жорстоко поводить з ними й збільшив панщину за повідомлення про його участь в польському повстанні), а. 43в.

odczuwają”⁷⁹. „Nie potwierdziły się” również doniesienia o poparciu przez Helbowicza powstania listopadowego.

Mimo przytoczonych przykładów rosyjska administracja poświęcała uwagę kwestii obrony chłopów przed zemstą ze strony przedstawicieli szlachty biorących udział w powstaniu, którzy zostali objęci amnestią. W 1835 roku przy generał-gubernatorstwie kijowskim, wołyńskim i podolskim została utworzona Tajna Komisja, mająca za zadanie wskazanie środków obrony chłopów przed prześladowaniami ze strony właścicieli ziemskich za donosy w sprawie ich działalności w czasie powstania listopadowego. Przyznać jednak należy, że wynik pracy tej komisji okazał się dość skromny – jej zalecenie ograniczyło się do „wyzwolenia spod władzy właścicieli tylko tych chłopów, którzy swoimi donosami [...] wywołali przeciwko sobie wieczną wrogość”. Ponieważ nie mogli oni złożyć donosu bez zgody całej wspólnoty, należało „wyzwolenie to rozciągnąć na całe sioła, nie obejmując innych wsi tegoż właściciela, w których na niego żadnych donosów [...] nie było”⁸⁰.

Wszystko wskazuje na to, że wywołać ową „wieczną wrogość” i zasłużyć tym samym na wolność osobistą udało się jedynie... jednej osobie – Siemionowi Burdeliukowi, którego wyzwolił z poddaństwa Komitet Guberni Zachodnich, a cesarz zatwierdził tę decyzję 30 lipca 1835 roku⁸¹.

Podsumowując, można powiedzieć, że mimo iż władze Cesarstwa Rosyjskiego zdawały sobie sprawę z potencjału tkwiącego w różnicach etniczno-religijnych między chłopami i szlachtą przyłączonych ziem dawnej Rzeczypospolitej, w ciągu całej pierwszej połowy XIX wieku potencjał ten był wykorzystywany jedynie w celach taktycznych. Linia ta jest zupełnie zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę, że imperium

⁷⁹ *Ibidem*, a. 5зв.

⁸⁰ ЦДІАУК, ф. 442, оп. 785, спр. 213 (Таємної комісії з заходів для захисту селян від переслідувань з боку поміщиків за донесення на них під час польського повстання), а. 36зв.

⁸¹ D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński: szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2011, s. 262.

nie mogło nie trzymać się gorliwie zasad stanowych, w oparciu o które funkcjonowało, gdyż rezygnacja z nich oznaczała potrzebę reorientacji samych podstaw jego samookreślenia. Jednocześnie owo obiektywne przywiązanie do zasady stanowości powodowało społeczne, gospodarcze i militarno-polityczne zapóźnienie Rosji wobec Europy, w której modernizacja gospodarki i armii szły w parze z „unarodowieniem się” ludności⁸².

Splot różnorodnych tendencji politycznych, kulturowych i społecznych w pierwszej połowie XIX wieku podawał w coraz większą wątpliwość możliwość zgody pomiędzy polskimi elitami i władzami państwa w kwestii statusu ludności podległej na przyłączonych do Rosji ziemiach, prawosławnych i grekokatolików, w których elita rosyjska stopniowo rozpoznawała „swoich”, a polscy autorzy emigracyjni zaczęli widzieć Ukraińców i Białorusinów⁸³. Sprzeczność między uznaniem etnicznej specyfiki stanów zależnych a dążeniem do odrodzenia Polski w granicach z 1772 roku była niełatwym wyzwaniem dla polskiej myśli politycznej połowy XIX wieku. By na nie odpowiedzieć, polscy intelektualiści odwoływali się do doświadczeń francuskich, dowodząc, że niezależnie od specyfiki etnicznej „Rusini i Lachy [...] zawsze tworzyli jeden naród polski”⁸⁴. Nie zgadzając się z ostatnim twierdzeniem, działacze ruchu ukraińskiego chętnie wykorzystywali jednak zaproponowane przez Polaków argumenty o zasadniczych różnicach między Rusinami a Wielkorusinami.

W połowie XIX wieku rozgorzała prawdziwa wojna dwóch obrazów zachodnich guberni / Kresów wschodnich imperium. Polska myśl polityczna zdecydowanie odrzuciła obraz Rosji jako przestrzeni, którą należy poddać procesowi cywilizacji, i struktury, w ramach której możliwe będzie odrodzenie Rzeczypospolitej w granicach z 1772 roku. Rosyjska polityka w zachodnich guberniach stawiała się zaś coraz bardziej wyczulona na kwestie języka nauczania i szyldów ulicznych czy

⁸² Obszerne uzasadnienie tej tezy por. A. Graziosi, *Guerra e rivoluzione in Europa, 1905–1956*, Bologna 2001.

⁸³ Por. A. Rypiński, *Białoruś. Kilka słów o poezji prostego ludu tej naszej polskiej prowincji*, Paryż 1840; J. Jaworski, *Przypomnienia Ukraińskie, czyli Wiara ludu w swą przyszłość*, Paryż 1846; przegląd tych tekstów zaproponowano w: A. Пыпин, *Белорусская этнография*, „Вестник Европы” 1887, nr 4, s. 644–686, A. Пыпин, *Обзор малорусской этнографии*, „Вестник Европы” 1886, nr 3, s. 300–325.

⁸⁴ S. Buszczyński, *Podole, Wołyń i Ukraina*, Lwów 1862, s. 11.

wyznania poddanych. Romantyzm, który zajął miejsce oświeceniowego uniwersalizmu, oznaczał przejście od narodu stanowo-historycznego do etniczno-kulturowego, co zakładało przeformułowanie zarówno polskich, jak i rosyjskich koncepcji, z których każda była odtąd skazana na walkę o dusze niedostrzeganych dotychczas „szyzmatyków”.

Przekład: Tomasz Ambroziak

MIKOŁAJ GETKA-KENIG

**Problem tak zwanych ziem zabranych
w dobie „wskrzeszonej” Polski
(Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego),
1807–1831**

Zastanawiając się nad obecnością tematu tzw. ziem zabranych w polskim dyskursie politycznym okresu 1807–1831, powinniśmy przede wszystkim skupić się na genezie samego pojęcia. Pozwala to lepiej zrozumieć, dlaczego tak chronologicznie zakreślony temat wart jest szczególnej uwagi w kontekście całego okresu porozbiorowego. We współczesnej historiografii, pisząc o „ziemiach zabranych”, mamy z reguły na myśli tereny należące dawniej do Rzeczypospolitej, które od trzeciego rozbioru składały się na pas ośmiu (a później dziewięciu) guberni wyznaczających zachodnią granicę Cesarstwa Rosyjskiego (tzw. Kraj Zachodniorosyjski, ros. *Западно-русский край*)¹. W tym rozumieniu ten termin na dobre przyjął się dopiero na gruncie publicystyki okresu Wielkiej Emigracji. Istotną rolę w jego popularyzacji odegrały teksty Maurycego Mochnackiego, w tym zwłaszcza historia powstania listopa-

¹ Gubernie: wołyńska, kijowska, podolska, mińska, grodzieńska, wileńska, witebska i mohylewska. W 1842 roku z guberni wileńskiej została wydzielona jeszcze jedna gubernia: kowieńska. Nie można również zapomnieć o powstałym w 1807 roku obwodzie białostockim, który był niezależną jednostką terytorialną.

dowego, opublikowana po raz pierwszy w Paryżu w 1834 roku. Ten pochodzący z Warszawy romantyk kilkakrotnie posługiwał się w niej tym terminem (pisząc o samych „ziemiach” czy „prowincjach zabranych”, jak również o „ziemiach zabranych przez Moskwę”)². Co jest jednak warte podkreślenia, sens tego pojęcia, nie tylko zakładającego swoistość i jednolity charakter guberni zachodnich, ale i nacechowanego ładunkiem emocjonalnym, opiera się na przeciwstawianiu ich Królestwu Polskiemu, pojmowanemu jako namiastka polskiej państwowości.

W niniejszym eseju chciałbym się więc skupić na swego rodzaju prahistorii pojęcia (wyobrażenia na temat) „ziem zabranych”, wskazując na genezę stojącego za nim problemu z zakresu ewolucji polskiej tożsamości narodowej. Pojęcie to stanowiło produkt szczególnego napięcia, które zaistniało w niepodległościowej ideologii pierwszych porozbiorowych dekad i przyczyniło się do redefinicji wcześniejszych perspektyw patrzenia na specyfikę poszczególnych obszarów dawnej Rzeczypospolitej. Dlatego też nie zaczynam omawiania tego problemu od 1815 roku, lecz od momentu, kiedy kilka lat wcześniej powołano do życia Księstwo Warszawskie w obrębie „części Polski na królu pruskim zdobytej”³. Był to pierwszy byt polityczny uchodzący w powszechnej opinii za porozbiorowego kontynuatora tradycji Rzeczypospolitej, z pretensjami do miana „wskrzeszonego” państwa polskiego.

Napoleońskie „wskrzeszenie” roku 1807 od początku postrzegano również jako punkt wyjścia dłuższego procesu, który miał zakończyć się pełną odbudową dawnej Rzeczypospolitej. Kwestia politycznej oceny Polski „wskrzeszonej” z łaski Napoleona stanowiła co prawda przedmiot sporu. Dla niektórych napoleoński centralizm był lekarstwem na dotychczasowe bolączki republikańskiej anarchii, według innych kłócił się z ideą polskości⁴. Tym, co jednoczyło rozmaite obozy, było jednak

² M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, Poznań 1863, s. 9, 74, 100, 179, 192, 248, 317.

³ *Materyały do Dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807: Dziennik Czynności Kom. Rządzącej*, red. M. Rostworowski, t. 1, Kraków 1918, s. 308.

⁴ Jak pisał minister spraw wewnętrznych Jan Paweł Łuszczewski w liście do prefekta kaliskiego z 29 września 1808 roku: „za szczęśliwych mieć się powinniśmy, jeżeli zachowując z obcych form to, co jest istotnie dobrym, trzymając się ściśle konstytucji, potrafimy nadać postępkom naszym teraźniejszym cechę narodowości”. Cyt. za: M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1970, s. 70; Zob.: J. Czubyński, *Zalążek nowego bytu czy „arcytwór polityki Machiavela”? Księstwo Warszawskie w oczach rządzących i rządzonych*, „Wiek Oświecenia” 2009, t. 25, s. 11–27.

przekonanie o potrzebie przywrócenia stanu terytorialnego sprzed rozbiorów, a przynajmniej jak największego zbliżenia się do niego. Miało to nastąpić dzięki inkorporacji innych ziem polskich do macierzy, czyli z ówczesnego punktu widzenia do Księstwa. W ten sposób postrzegano przyłączenie terenów galicyjskich w wyniku wojny polsko-austriackiej 1809 roku zakończonej szczęśliwie dla Polaków, kiedy „ze szczupłych obszerniejsze zrobiwszy granice, starożytnych cnót polskich” złączono „spółdziedzicę”, dzięki czemu „już odtąd śmielej Polak postąpi z kolei, mniej będzie miał obawy, a więcej nadziei”⁵. Podobnie podchodzono do obszaru dawnej Rzeczypospolitej, który znajdował się pod panowaniem rosyjskim. Status tych ostatnich ziem był jednak szczególny. W wyniku podziału z 1795 roku zabór rosyjski obejmował największą część polskiego terytorium, tam zamieszkiwać też miała, zgodnie ze współczesnymi wyobrażeniami, ponad połowa rodaków⁶. Dlatego też bez tych ziem napoleońska Polska była dość daleka od oczekiwanego kształtu. Nie chodziło zresztą tylko o samo terytorium. Jan Paweł Woronicz, książdz i wysoki urzędnik państwowy zarazem, w swoim kazaniu z okazji otwarcia obrad nadzwyczajnego sejmiku Księstwa Warszawskiego, na dwa dni przed wybuchem wojny z Rosją w 1812 roku, z jednej strony podkreślał historyczną rolę województw litewsko-ruskich jako „przedmurza wszystkich stowarzyszonych ludów Europy”, wynikającą z „pierwszego działu natury swojego położenia”. Z drugiej zaś strony, odzierał on Rosję z europejskiej tożsamości i prezentował ją jako naród (państwo) spod znaku orientalnej dziczy, który sprzeniewierzył się swojemu słowiańskiemu pochodzeniu, od wieków oddając się nieprawości wobec sąsiadującej i zarazem spokrewnionej z nią wspólnoty Polaków⁷. Co więcej, Woronicz wprost zaznaczył, że tereny te nie były „napaścią i rozbojem właścicielowi wyparte, ale trudem i znojem niepamiętnych naddziadów [...] z dziczy i zarośli wydobyte”⁸. W jego wizji Polacy pierwsi je ucywilizowali i włączyli w obręb Europy, dlatego też mieli do nich prawo niejako z Bożej łaski, podczas gdy Rosjanie wzięli je sobie na podstawie prawa

⁵ Cyt. z wiersza *Na powrót Polaków z wyprawy 1809*, opatrzonego inicjałami H. Z. (być może Henryk Zabiełło, malarz amator i oficer wojsk Księstwa) i opublikowanego w „Gazecie Warszawskiej” z 2 stycznia 1810 r.

⁶ J.P. Woronicz, *Kazanie przy otwarciu sejmiku nadzwyczajnego Xięstwa Warszawskiego dnia 26 Czerwca 1812. Roku*, Warszawa [1812], s. 6.

⁷ *Ibidem*, s. 7–8, 11–13.

⁸ *Ibidem*, s. 7.

gwałtu, sprzecznego z chrześcijańską moralnością. Teza o naturalnym antagonizmie między Polakami, broniącymi wartości europejskich (tj. chrześcijańskich, ale i zarazem napoleońskich, gdyż Napoleon był dla Woronicza narzędziem w rękach Boga), a zagrażającymi im Rosjanami tym bardziej miała motywować do podejmowania prób odzyskania tych ziem (nie wyłączając najdalszych „zadnieprzańskich powiatów”). W ten sposób miano zapewnić Europie bezpieczeństwo i trwały pokój, którego zaprowadzenie było wszakże, zdaniem Woronicza, głównym celem natchnionego boską iskrą Napoleona. Przyłączenie ziem litewsko-ruskich urastało więc do rangi istotnego elementu Boskiego planu dotyczącego współczesnych dziejów Europy: „Napoleon nie byłby Napoleonem, gdyby wyrażnego posłannictwa Twego [tj. Boga] w nadaniu stałego pokoju Europie wdzięcznością naszą nie uwieńczył”⁹.

Przyłączenie terenów znajdujących się pod panowaniem rosyjskim do „wskrzeszonego” państwa polskiego było więc postrzegane przez Woronicza jako kluczowy element procesu powrotu Polaków do ich naturalnego przeznaczenia w ramach owej „stowarzyszonej” rodziny narodów europejskich, do której Rosjanie, w jego uznaniu, nie należeli. O tym, jak fundamentalne znaczenie miały te ziemie dla poczucia współczesnej tożsamości narodowej, najdobitniej świadczy oficjalne ogłoszenie przez sejm, że „Królestwo Polskie jest przywrócone, i naród polski na nowo w jedno ciało jest połączony”¹⁰ z chwilą przekroczenia granicy rosyjskiej przez oddziały polskie. Nie miało tutaj większego znaczenia to, że część przedrozbiorowego terytorium wciąż znajdowała się pod panowaniem pruskim i austriackim. Nawet jeżeli milczenie w tej ostatniej kwestii motywowała sytuacja polityczna (Prusacy i Austriacy byli przecież sojusznikami Napoleona w tej wojnie), Księstwo Warszawskie plus Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina (czyli Naddnieprze) w pełni wystarczały, aby proces „wskrzeszania” Polski można było publicznie uznawać za zakończony, a tymczasowe Księstwo przeistaczać w trwałe Królestwo.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że zgodnie z przedrozbiorową nomenklaturą miano Królestwa Polskiego nie musiało się w powszechnym rozumieniu odnosić do całej „ojczyzny”. Na tę ostatnią miało się składać również Wielkie Księstwo Litewskie, reprezentowane przez

⁹ *Ibidem*, s. 23.

¹⁰ Akt Konfederacji Generalnej [Królestwa Polskiego].

stosowne instytucje, takie jak Komisja Rządu Tymczasowego (na której czele stanął Stanisław Sołtan, dawny marszałek nadworny litewski) ukonstytuowana w Wilnie po wkroczeniu tam armii napoleońskiej¹¹. Jeszcze zanim Litwini uzyskali własne ciało o charakterze politycznym, doszło do spontanicznego ogłoszenia w Wilnie aktu odnowienia unii polsko-litewskiej. W ciągu kilku dni podpisało go kilka tysięcy osób, co było znaczną liczbą, zaważywszy że tego typu ideami mogła się wówczas interesować tylko ograniczona, przede wszystkim szlachecka, mniejszość mieszkańców dawnego wielkoksiążęcego grodu¹². Miejscowe elity zdawały się wyrażać swoimi działaniami przekonanie o tym, że Królestwo nie może się odrodzić w oderwaniu od Wielkiego Księstwa. Był to pogląd, który wynikał z osiemnastowiecznych wyobrażeń na temat polskiej tożsamości narodowej, traktujących Litwę i Koronę jako oddzielne, lecz nierozzerwalnie ze sobą złączone części jednego państwa, jednego narodu. W tym zapatrywaniu może nas również utwierdzać adres obywateli Księstwa Żmudzkiego z powiatu rosieńskiego (a więc integralnej części dawnego Wielkiego Księstwa), którzy podkreślając, że razem z obywatelami Księstwa Warszawskiego byli „niegdyś jednej matki dziećmi” (czyli Rzeczypospolitej), jak również dzieląc naród na „starszych” i „młodszych” braci, wciąż zdawali się pojmować polskość w dualistycznych (tj. polsko-litewskich) kategoriach. Przy tym wspomnienie o „jagiellońskiej krwi” w żyłach Adama Kazimierza Czartoryskiego, marszałka warszawskiej konfederacji sejmowej (Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego), również nie było tutaj przypadkowe¹³.

Historycznie ugruntowane poczucie odmienności nie spotkało się jednak ze zrozumieniem nadwiślańskich elit rządowych. Storpedowały one inicjatywę oddzielnej konfederacji litewskiej, podjętą przez Aleksandra Sapiechę (adiutanta Napoleona i komisarza Rządu Tymczasowego, zajmującego się sprawami wojskowymi), powołując się na wolę Napoleona uznającego „tylko jedną Polskę, jednego króla,

¹¹ Na temat okoliczności, w jakich doszło do uformowania się tego organu, zob.: D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008, s. 273–303.

¹² J. Załuski, *Wspomnienia o pułku lekkokonnym gwardyi Napoleona I*, Kraków 1865, s. 233–234. Zob.: D. Nawrot, *op. cit.*, s. 265.

¹³ *Dziennik Konfederacji Jeneralney Królestwa Polskiego z Warszawy dnia 28. Lipca 1812 we Wtorek*, nr 10.

a za tym i jedną konfederację”¹⁴. W takim postępowaniu zdawało się z kolei przejawiać nie mniej charakterystyczne dla części środowiska reformatorskiego w okresie stanisławowskim (np. króla Stanisława Augusta oraz, z drugiej strony, Hugona Kołłątaja) dążenie ku ujednolicieniu struktury państwowej w imię przeciwdziałania partykularyzmem i umacniania narodowej jedności. Na tej ostatniej miała się opierać siła Rzeczypospolitej uzdrowionej w wyniku reform i uniezależniającej się od zewnętrznych wpływów¹⁵. Jak pisał Kołłątaj, „jeżeli chcemy być trwale wolnymi, pamiętajmy, że nam się łączyć nie rozdzielać potrzeba, powinniśmy mieć jedną wolności naszego stolicę: jedno wojsko, skarb i inne magistratury powinny być wspólne dla obydwu narodów”¹⁶. Wyrazem tych dążeń było Zaręczenie wzajemne Obojga Narodów, uzupełniające treść Konstytucji 3 maja¹⁷. Pokolenie później, w roku 1812, hasło siły w jedności było nie mniej aktualne, gdyż dawało większą nadzieję na pomyślność starań o odbudowę historycznej potęgi narodu (uzależnianej przez współczesnych od zajmowanego terytorium). Abstrahując od osobistego nastawienia „warszawian” do idei „obojga narodów” i zasadności jej aktualizowania, w relacjach z Napoleonem (jak się wydaje, raczej pobieżnie zorientowanym w polskiej historii) lepiej było się do niej nie odwoływać, aby nie sprawiać wrażenia, że Polska i Litwa to dwa oddzielne byty, które niekoniecznie muszą być ze sobą integralnie związane. W tym kontekście należy więc rozpatrywać działania wspomnianej konfederacji sejmowej w odniesieniu do litewskiego rządu tymczasowego. W momencie ukonstytuowania się tego ostatniego wyrażnie przyjmowała ona pozycję instytucji nadrzędnej i jedynej mającej mandat do reprezentowania całego – jednolitego – narodu. Konfederacja przedstawiała się w oficjalnej korespondencji z Litwinami jako „wierna ślubom związku narodowego, którego powierzoną władzę piastuje i temu świętemu a jednemu celowi, połączenia w jedno ciało rozdartych części wspólnej ojczyzny” służy. Podkreślano przy tym, że

¹⁴ List Feliksa Łubieńskiego do Stanisława Brezy z lipca 1812 r., cyt. za: B. Dundulis, *Napoléon et la Lituanie en 1812*, Paris 1940, s. 145.

¹⁵ Szerzej na temat problemu unii polsko-litewskiej w okresie stanisławowskim zob.: J. Michalski, *Zagadnienie unii polsko-litewskiej w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1, Warszawa 2007, s. 44–73.

¹⁶ H. Kołłątaj, *O sejmie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 1778/III, s. 41.

¹⁷ Na ten temat zob.: J. Malec, *Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów – w 220. rocznicę uchwalenia*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2012, t. 10, s. 147–166.

akt konfederacji „stanowił ściśle i nierozzerwane między wszystkimi ziemiami polskiej mieszkańcami ogniwo”, nie zapominając o jednoznacznym określeniu statusu Warszawy jako „wspólnej naszej stolicy”. Co charakterystyczne, historyczna autonomia obu obszarów została przemilczana (termin „związek” odnosił się do relacji pomiędzy różnymi obszarami geograficznymi tej samej, jednej polskiej ziemi). Nie powinno więc dziwić, że konfederaci wydawali litewskim komisarzom polecenia (nie czekając na ich ustosunkowanie się do warszawskich dezyderatów) dotyczące upowszechnienia uniwersałów konfederacyjnych, traktując to zadanie jako ich patriotyczny obowiązek. Równocześnie oddalone od Wileńszczyzny powiaty brzeskolitewski, białostocki i grodzieński już wcześniej dobrowolnie przyłączyły się do konfederacji, najwyraźniej w pełni identyfikując się z jej unitarystyczną ideologią. W oficjalnym piśmie wysłanym do rządu tymczasowego konfederacji odwoływali się przy tym do „odwiecznego braterstwa związków”, które zostały zerwane za sprawą „wspólnego nieprzyjaciela”, czyli cesarza rosyjskiego. Napoleon miał być z kolei tym, który „wróci je i skojarzy” na nowo. Opowiadając się za ideami konfederacji, Litwini mieli udowodnić, że „przywłasciciel nad ziemią tylko panował, a serca nie przestały być nigdy wiernymi cisnącej się pod jego wszechwładną opieką ojczyźnie”. Dalej padały wymowne deklaracje: „biorąc się za ręce, ustalmy jednością, ufnością, gorliwym i wspólnym do jednego celu dążeniem, wspólną i najdroższą sprawą odrodzenia się jej. Tych zalet potrzebuje ojczyzna, te ceni Wielki Napoleon, tymi krokami pozyskamy jego wsparcie, bez którego nie może powstać ojczyzna”¹⁸.

Przywołane pismo konfederatów nie tyle zdradza zaniepokojenie potencjalnymi tendencjami separatystycznymi w obrębie obozu pronapoleońskiego, ile nawet bardziej ujawnia obawy, że sama idea „wskrzeszenia” pod berłem Napoleona spotka się z niechęcią. Należy bowiem pamiętać, że równocześnie z lansowaniem pronapoleońskiej koncepcji „wskrzeszenia” sprowadzającej się do stopniowego rozszerzania Księstwa Warszawskiego, nadzieje na przywrócenie jakiejś formy państwowości odwołującej się do Rzeczypospolitej wiązano również z cesarzem Aleksandrem I. Co dość logiczne, z początku te

¹⁸ *Dziennik Konfederacyi Jeneralney Królestwa Polskiego z Warszawy dnia 19. Lipca 1812 w Niedzielę*, nr 5.

ambitne zabiegi, ograniczające się do wielkoziemiańskiego środowiska z Michałem Kleofasem Ogińskim (ostatnim podskarbisem wielkim litewskim) na czele, czerpały natchnienie z idei Wielkiego Księstwa Litewskiego, gdyż miało to swoje historyczne uzasadnienie, odgrywające w tym przypadku fundamentalną rolę, chociażby ze względów legitymizacyjnych. Tym nowym państwem, dziedzicem tradycji Rzeczypospolitej, miało być bowiem nowe Wielkie Księstwo¹⁹. Jednak w ten sposób umacniano siłą rzeczy poczucie odrębności tego obszaru, czemu tak bardzo byli przeciwni warszawscy decydenci. Idea nowego państwa litewskiego (które zresztą miało obejmować nie tylko historyczną Litwę, ale również ruskie ziemie dawnej Korony), w unii personalnej z Rosją, nie pociągała za sobą ekspansji na Zachód, mogącej prowadzić do odtworzenia całej dawnej Rzeczypospolitej. Wynikało to z tego, że Aleksander nie przejawiał chęci zbyt dalekiego parcia poza granice swojego Cesarstwa, w przeciwieństwie do Napoleona, którego koncepcja europejskiej hegemonii wymagała dominacji również na „Północy” kontynentu, czyli pełnego podporządkowania sobie Rosji²⁰. Idea niezależnego Wielkiego Księstwa stała więc w zdecydowanej kontrze do napoleońskiego projektu rezurekcyjnego, dla którego kielkująca wówczas koncepcja „ziem zabranych” (choć wciąż jeszcze *avant la lettre*) stanowiła ważny fundament ideologiczny. Litwa pod berłem Romanowów nie miała być bowiem w tym przypadku celem ekspansji i inkorporacji, lecz przeciwnie, byłaby centrum i ostoją prawdziwej polskości, otwarciem konkurencyjnej wobec pseudowskreszenia w wydaniu napoleońskim („rewolucjonista” Napoleon nie wydawał się konserwatywnie usposobionym Litwinom osobą godną zbytniego zaufania)²¹. Niedługo później jednak w tym samym środowisku pojawił się inny projekt, w miejsce idei Wielkiego Księstwa zakładający odbudowę Królestwa Polskiego z Wilnem jako stolicą, ale bez ściśle określonego

¹⁹ S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*, t. 2, Kraków 1907, s. 127–138. Zob. również: H. Izdebski, *Litewskie projekty konstytucyjne z l. 1811–1812 i ich wpływ na konstytucję Królestwa Polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1972, t. 24, z. 1, s. 93–136.

²⁰ Zob.: M. Getka-Kenig, *Księstwo Warszawskie a granice imperium Napoleona*, [w:] *Granice i pogranicza w badaniach historycznych i antropologicznych*, red. M. Sas, P. Figurski, Warszawa 2012, s. 63–70.

²¹ J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”: normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 403–405.

terytorium, a więc w domyśle obejmującego całość przedrozbiorowych ziem Rzeczypospolitej²². Idee unitarystyczne nie były więc wcale obce litewskim elitom politycznym. Zresztą, abstrahując od prywatnych odczuć członków wąskiego grona litewskich wielmożów stojących za tym projektem, poparcie takiej koncepcji wspólnoty państwowo-narodowej mogło się wydawać w ówczesnej sytuacji rozwiązaniem potencjalnie skuteczniejszym. Idea odbudowy Rzeczypospolitej chociażby w kadłubowym kształcie miała wszakże przekonać do Aleksandra tych, którzy znajdowali się w orbicie wpływów napoleońskich, a litewski separatyzm z pewnością temu nie służył. Ówczesne pojęcie polskości, jakkolwiek przede wszystkim dotyczące tożsamości „koronnej”, zazwyczaj obejmowało również litewskość; nie działało to jednak w drugą stronę. Koncepcja Polski ze stolicą w Wilnie stanowiła w zasadzie lustrzane odbicie kadłubowego „wskrzeszenia” z łaski Napoleona, również implikując potrzebę inkorporacji pozostałych terenów do macierzy, którą w tym przypadku byłyby rosyjskie gubernie zjednoczone i obdarzone mianem Królestwa Polskiego. Ten projekt (bodaj jeszcze bardziej iluzoryczny niż poprzedni) zasługuje na szczególną uwagę, prezentuje bowiem alternatywną wizję podmiotowości w obrębie ziem dawnej Rzeczypospolitej, wyjątkowo czyniąc podmiotem „wskrzeszenia” obszar, który w omawianym okresie był z reguły traktowany przedmiotowo.

Charakter tożsamości: polska, litewska czy polsko-litewska, i tak nie miał większego znaczenia dla Francuzów w okresie trwania wojny 1812 roku. W odniesieniu do Litwy na pierwszym miejscu stawiali oni własne interesy, bez względu na to, czy były one zgodne z polskimi czy litewskimi oczekiwaniami. Cały teren znajdujący się dotąd pod berłem cesarzy rosyjskich traktowali oni jako ziemię zdobyczną, której przyszłości nie zamierzali jeszcze rozstrzygać, skoro perspektywa końca zmagani militarnych i ich ostatecznego wyniku (klęski nie brano raczej pod uwagę) była wówczas odległa. Dlatego poparcie udzielone władzom litewskim niezależnym od Księstwa (a właściwie Królestwa „wskrzeszonego” przez konfederację, cieszącą się patronatem Napoleona) było bardziej wyrazem chęci zachowania pełnej i bezwarunkowej kontroli nad tym terytorium niż dowodem uznania miejscowych ambicji. Swoboda Komisji Rządu Tymczasowego była wszakże ograniczona, oficjalnie

²² S. Smolka, *op. cit.*, s. 139–141.

wymogiem sankcjonowania jej działań przez francuskiego rezydenta (barona Bignon, byłego rezydenta w Warszawie), a nieoficjalnie – szerokimi kompetencjami francuskiego gubernatora Wilna (generała Dirka van Hogendorpa, byłego ministra wojny Królestwa Holandii, a w następstwie inkorporowania Holandii do Francji, adiutanta Napoleona i przez krótki czas wojennego gubernatora Królewca w 1812 roku), który został później jej prezesem²³. Ówczesny ambasador Napoleona w Warszawie, arcybiskup Mechelen Dominique Dufour de Pradt, czynił jednak starania, aby skonfederowani Polacy nie odbierali tego zbyt negatywnie, co jednak niezbyt miało mu się udać, jak sam przyznawał w swoich pamiętnikach. Sugerował w nich przy tym, że ostatecznym celem Napoleona było zjednoczenie wszystkich ziem polskich w jedno spójne państwo²⁴.

Minęły trzy lata i sytuacja, w jakiej kształtowały się wzajemne stosunki między „wskrzeszoną” Polską a tymi ziemiami, które w przyszłości zapisały się w świadomości historycznej Polaków pod nazwą „zabranych”, ponownie się odmieniła. Tym razem jednak ta na nowo „wskrzeszona” Polska, nosząca już nazwę Królestwa, znajdowała się wraz z dawnymi województwami litewsko-ruskimi pod berłem jednego monarchy, będąc – w myśl konstytucji 1815 roku – „na zawsze połączona z Cesarstwem Rosyjskim”. Ta sytuacja od samego początku budziła oczekiwania inkorporowania, prędkiej czy później, zachodnich guberni do Królestwa, na co zresztą nieoficjalnie dawał nadzieję sam „wskrzesiciel” Aleksander I, starając się w ten sposób jeszcze bardziej zaskarbić sobie serca Polaków. Równocześnie jednak uświadamiał im, że niezależnie od jego chęci nie było to wówczas możliwe ze względu na negatywny stosunek rosyjskiej elity politycznej do polskiego państwa jako takiego²⁵. Jakkolwiek niektórzy Polacy (zwłaszcza w pierwszych latach

²³ D. Nawrot, *op. cit.*, s. 285–287.

²⁴ „Une autre faute [de Pradt wspominał wcześniej o negatywnej ocenie decyzji Napoleona o powierzeniu Aleksandrowi Sapiesze istotnej roli w sprawach litewskich], qui également affecta beaucoup les Polonais, fut la séparation de la Lithuanie d’avec le duché. Peut-être avaient-ils tort: dans l’état du duché devenu souveraineté du roi de Saxe, peut-être devaient-ils voir que cette séparation était passagère et était destinée à se perdre dans la réunion de toutes les parties de la Pologne en un même ensemble. Je le leur ai souvent représenté; mais je n’ai pu réussir à guérir leurs mécontentements et leurs ombrages”. M. de Pradt, *Histoire de l’ambassade dans le grand duché de Varsovie en 1812*, Paris 1815, s. 130.

²⁵ Według relacji Juliana Ursyna Niemcewicza cesarz miał się wypowiedzieć w tej sprawie w następujący sposób: „Tymczasem starajcie się ugłaskać Konstantyna [tj.

Królestwa) zdawali się z dumą patrzeć na połączenie starodawnego tytułu króla polskiego z blaskiem majestatu cesarza rosyjskiego, widząc w tym szansę na odbudowanie narodowej chwały pod przewodnictwem najpotężniejszego monarchy Starego Kontynentu²⁶, akceptowaną granicę tego przymierza wyznaczała unia personalna, której po polskiej stronie pogłębiać nie chciano. Jak poprzednio, proces „wskrzeszenia” – wciąż na etapie rozwoju – zakładał odbudowę Polski w granicach obejmujących oprócz Królestwa (i tak mniejszego od Księstwa z powodu terytorialnych cesji na rzecz Prus oraz Wolnego Miasta Krakowa) przede wszystkim zachodnie gubernie Cesarstwa.

Abstrahując od ambiwalentnych (raczej czcnych) deklaracji Aleksandra o planowanym prędzej czy później przyłączeniu guberni zachodnich do Królestwa, trzeba w tym miejscu przyznać, że w okresie jego konstytucyjnego istnienia, przynajmniej na poziomie symbolicznym, Aleksander uczynił wcale nie tak mało, aby podtrzymywać wrażenie integralnej więzi pomiędzy oboma obszarami. Nie widział np. problemu, aby do Senatu Królestwa powoływać (na dożywotnie funkcje) swoich litewskich bądź ruskich poddanych, którzy nawet jeżeli posiadali własność ziemską na terenie „wskrzeszonej” Polski (był to konstytucyjny wymóg), nie byli wcale z nią szczególnie związani, a w każdym razie nie bardziej niż z polskimi guberniami, gdzie znajdowały się ich główne dobra. Przykładami mogą być Maksymilian Jabłonowski (który, zanim został senatorem, pełnił służbę w rosyjskim aparacie urzędniczym na terenie Wołynia²⁷) albo Antoni Wołłowicz. Ten ostatni doszedł zresztą zaszczytu zasiadania na senatorskim krześle przede wszystkim ze względu na to, że był już senatorem przed rozbiorami, i to senatorem litewskim, jako kasztelan merecki (dodajmy, że jego syn sprawował funkcję gubernatora obwodu białostockiego)²⁸. Były generał Księstwa

młodszego brata Aleksandra, którego mianowano naczelnym wodzem polskiej armii i moich adiutantów, mających wpływ w wojsku, słowem, wszystkich Moskali. Chcę was wszystkich połączyć razem, i Litwę, i Podole i Ukrainę, ale trzeba cierpliwości i ufności z waszej strony, z mojej – zręczności. – Il faut aux Russes escamoter la Pologne”. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki 1809–1820*, t. 2, 1813–1820, Poznań 1871, s. 260.

²⁶ Zob. np.: mowa prezesa Senatu Królestwa Tomasza Ostrowskiego na otwarciu obrad sejmowych 27 III 1818 r., [w:] *Dyaryusz Seymu Królestwa Polskiego 1818*, t. 1, Warszawa [1818], s. 11–12.

²⁷ Zob.: M. Manteufflowa, *Jabłonowski Maksymilian (1785–1846)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, Kraków 1962–1964, s. 230–231.

²⁸ T. Żychliński, *Złota Księga Szlachty Polskiej*, t. 11, Poznań 1889, s. 269.

Warszawskiego Michał Gedeon Radziwiłł również w chwili nominacji był już od wielu lat po dymisji, oddając się od tego czasu zarządowi swoich rozległych dóbr na Wołyniu²⁹; analogicznie postąpił jego powinowaty (przez żonę Radziwiłłównę) Aleksander Bniński, ziemianin pochodzący z Wielkopolski, który po 1815 roku osiadł na Litwie³⁰. Inny eksgenerał, ściśle związany z Warszawą Aleksander Chodkiewicz, też jako ziemianin rezydował przede wszystkim na Wołyniu. Jest to zresztą dość znamienne, że z tego typu nominacjami nie spotykano się już za panowania Mikołaja, niedwuznacznie sprzeciwiającego się projektowi powiększania Królestwa kosztem terytorialnej integralności Cesarstwa. Innym ważnym przejawem tego samego zjawiska było ustanowienie w 1817 roku Korpusu Litewskiego, czyli specjalnej jednostki złożonej głównie z mieszkańców guberni litewskich i ruskich, której dowództwo powierzono wielkiemu księciu Konstantemu. Podkreślono w ten sposób nie tylko swoistość i niejako autonomiczność (która miała już swoje wcześniejsze podstawy, gdyż po rozbiorach pozostawiono tutaj w mocy III Statut litewski) polskich guberni w ramach Cesarstwa, lecz przede wszystkim ich integralny związek z Królestwem³¹.

Nieco może nawet bardziej zaskakującym przedsięwzięciem na tym samym polu była wyrażona w 1823 roku zgoda Aleksandra na budowę w Lublinie pomnika unii lubelskiej. Miał on powstać na miejscu wcześniejszego, który wraz z upływem czasu uległ zniszczeniu. Nie była to co prawda inicjatywa rządowa, lecz wyszła z cieszącego się królewskim patronatem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, któremu przewodniczył Stanisław Staszic³². Jednak sam fakt, że ta pomnikowa idea uzyskała królewskie zezwolenie (potrzebne zresztą niezależnie od przedmiotu upamiętnienia ze względu na publiczną przestrzeń, w której został wzniesiony) nadawał mu niejako państwowy charakter, na czym zresztą członkom Towarzystwa z pewnością zależało ze względów

²⁹ Z. Zacharewicz, W. Zajewski, *Radziwiłł Michał Gedeon (wg metryki Michał Hieronim Karol) (1778–1850)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, Wrocław 1987, s. 310.

³⁰ W. Dworzaczek, *Bniński Aleksander Stanisław Rufin (1783–1831)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 143.

³¹ Wacław Tokarz uważał jednak, że powstanie Korpusu Litewskiego miało w rzeczywistości na celu „ściślejsze zespolenie armii polskiej z rosyjską”. W. Tokarz, *Armia Królestwa Polskiego*, Piotrków 1917, s. 41.

³² A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, t. 3, Kraków 1905, s. 106–107.

prestizowych. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Feliks Bentkowski wyraźnie podkreślał przy okazji prezentacji projektu, że jest to pomnik „mający być odnowionym z woli Rządu naszego”³³. Monument ustawiono już po śmierci Aleksandra, w sierpniu 1826 roku, zapewne konsultując z władzami jego ostateczny wygląd. O ile architektoniczna forma obelisku była raczej politycznie neutralna, o tyle wymowna płaskorzeźba u jego podstawy, ukazująca personifikacje Korony i Litwy wraz z ich herbami, oraz niepozostawiający żadnych wątpliwości napis „Połączenie Litwy z Koroną”, dość jednoznacznie wprowadzały staropolski sentyment do przestrzeni publicznej jednego z głównych miast Królestwa. Zastanawiając się nad potencjalnymi powodami, dla których Aleksander zdecydował się wyrazić zgodę na uskutecznienie tego projektu, trudno nie przypuszczać, że był to w jego uznaniu mało kosztowny (zresztą, rząd nie ponosił żadnych wydatków, a potrzebną sumę uzbierano ze składek) i do tego niezobowiązujący sposób podtrzymywania własnej popularności wśród polskich poddanych. Z kolei inicjatywa Towarzystwa nie mniej świadczyła o tym, że w opinii tych, którzy troszczyli się o duchowo-intelektualny rozwój narodu, idea unii polsko-litewskiej wciąż stanowiła kluczowy element jego tożsamości.

Pomimo wspomnianych ustępstw idea połączenia Królestwa z ziemami litewsko-ruskimi nie była podnoszona na forum publicznym, aby nie wywierać nacisku na „wskrzesiciela” (zresztą w Księstwie do 1812 roku było podobnie, gdyż Rosja pozostawała w oficjalnym sojuszu z Napoleonem). Problem jednak istniał w świadomości mieszkańców Królestwa, stanowiąc przedmiot dyskursu prywatnego, o czym przekonują nas nie tylko pisane z perspektywy czasu pamiątniki, ale i np. współczesne donosy policyjne. Z jednego z nich, pochodzącego z 1829 roku, z czasu, kiedy Mikołaj I, brat i następca Aleksandra, koronował się na króla polskiego w Warszawie, możemy dowiedzieć się o plotce nieznanego pochodzenia, która z entuzjazmem była przekazywana przez mieszkańców Warszawy. Według niej sułtan turecki (a mowa o okresie wojny Rosji z Turcją, której stawką była m.in. niepodległość Grecji) rzekomo wydał manifest, w którym pouczał młodego Romanowa, że skoro wymaga od niego wolności dla Greków, tak samo powinien „uwolnić” swoich polskich poddanych z zachodnich

³³ Cyt. za: *ibidem*, t. 3, s. 107.

guberni poprzez przyłączenie tych ziem do Królestwa. Równocześnie pojawiły się plotki o planie znacznego powiększenia Królestwa, i to nie tylko o tereny, które podlegały władzy cesarza rosyjskiego, lecz również o ziemie zaboru austriackiego. Mówiono, że na początek Mikołaj zdecydował się prosić Wiedeń o dobrowolne oddanie tej ziemi, a w razie odmowy chciał wypowiedzieć wojnę, której perspektywa – jak donosił szpieg – spotykała się z entuzjastycznym nastawieniem warszawian³⁴. Szczególne patriotyczne uniesienie będące udziałem znacznej części tych, którzy brali udział w uroczystościach koronacyjnych, siłą rzeczy stawiało przed oczami tę kwestię, stanowiącą tak fundamentalny element ówczesnego wyobrażenia o narodowym „wskrzeszeniu”. Niby już dawno stało się ono faktem, ale wciąż wiele brakowało do pełnej satysfakcji z polskiej strony. Sama koronacja była wszakże odbierana jako kolejny krok w dobrym kierunku.

Idea połączenia Królestwa z rosyjskimi terenami dawnej Rzeczypospolitej stanowiła istotną motywację działań członków konspiracyjnego Towarzystwa Patriotycznego. Nie była ona jednak szczególnie wyróżniana jako cel programowy, za który obierano sobie zjednoczenie ogółu ziem trzech zaborów z Królestwem Polskim³⁵. Organizacja Towarzystwa opierała się od początku na podziale na sześć terytorialnych „prowincji” (plus jedna nieterytoriałna, zwana „wojskową”), czyli warszawską (a więc Królestwo), poznańską (zabór pruski), krakowską (Wolne Miasto Kraków), lwowską (Galicja) oraz litewską i wołyńską, które razem obejmowały ogół dawnych ziem Rzeczypospolitej w granicach Rosji³⁶. Nie było więc tutaj żadnej szczególnej preferencji, a decyzja o ustanowieniu dwóch prowincji zamiast jednej dla rosyjskiego terytorium wynikała z jego znacznej powierzchni oraz kulturowo-historycznych różnic między ziemiami litewskimi i ruskimi, które w dobie Rzeczypospolitej nie miały wszakże ze sobą nic wspólnego pod względem administracyjnym, a połączył je dopiero zabór rosyjski. Jak się jednak z czasem okazało w praktyce, działania konspiracyjne, chcąc nie chcąc, skupiły się na guberniach rosyjskich, ponieważ właśnie

³⁴ Raport szpiega Macrotta dla w. ks. Konstantego z 27 V / 8 VI 1829 r., Archiwum Główne Akt Dawnych, Policja tajna wielkiego księcia Konstantego, sygn. 95, s. 121.

³⁵ H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821–1829*, Warszawa 1970, s. 85–86.

³⁶ *Ibidem*, s. 90.

tam sprzyśnięcie pozyskało nie tylko liczne, ale przede wszystkim wpływowe i materialnie uprzywilejowane grono członków i sympatyków. Można tutaj wymienić chociażby Konstantego Mikołaja Radziwiłła (Nowogródczyzna), Wacława „Emira” Rzewuskiego (Podole), Aleksandra Pocięja (Pińszczyzna), Franciszka Ksawerego Ogińskiego (Oszmiańszczyzna), Aleksandra Chodkiewicza (Wołyń), Antoniego Jabłonowskiego (Wołyń), Karola Prozora (Mińszczyzna) czy Michała Römera (Wileńszczyzna). Dwaj spośród nich – Pocięj i Prozor – byli dygnitarzami centralnego szczebla za Stanisława Augusta, stanowili więc swego rodzaju żywe pomniki staropolskiej przeszłości, symbolizujące zasadność terytorialnych pretensji. Z tych terenów wywodził się zresztą również przywódca Towarzystwa z okresu dekonspiracji, urodzony na Kijowszczyźnie Seweryn Krzyżanowski, podpułkownik w armii Królestwa³⁷. Trudno jednoznacznie ustalić, dlaczego tak się stało, choć zapewne nie bez znaczenia była podnoszona już wcześniej naturalna więź między Królestwem i guberniami rosyjskimi, o wiele mocniejsza niż z innymi rejonami dawnej Rzeczypospolitej, a wynikająca z posiadania tego samego monarchy. Pewną rolę mogły również odgrywać konflikty między Aleksandrem a monarchami Prus i Austrii w zakresie polityki międzynarodowej. Poddani pruscy i austriaccy, jakkolwiek poczuli się do narodowej wspólnoty z poddanymi Aleksandra, mogli równocześnie identyfikować się z interesami swoich rządów, a w każdym razie niekoniecznie popierać projekt, który przy całej swojej krytycznej wymowie wobec władzy warszawsko-petersburskiej miał chociażby z pozoru proaleksandrowski charakter (przez to, że dotyczył przede wszystkim Królestwa)³⁸.

Ta wspólnota interesów (a pamiętajmy, że Królestwo jako ostoja polskiej państwowości i centrum działań konspiracyjnych było tutaj podstawowym punktem odniesienia) zachęcała też do podjęcia współpracy z analogicznymi organizacjami konspiracyjnymi, skupiającymi Rosjan dążących do gruntownej reformy imperium³⁹. W gruncie rzeczy i jedni, i drudzy walczyli przede wszystkim z despotycznym systemem

³⁷ W. Śliwowska, *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX wieku: słownik biograficzny*, Warszawa 1998, s. 317.

³⁸ H. Dylągowa, *op. cit.*, s. 68, 132.

³⁹ Na temat wzajemnych stosunków między Towarzystwem a rosyjskimi spiskowcami zob. *ibidem*, s. 176–213.

rządów, który wpływał również na sytuację polityczną w Królestwie, teoretycznie hołdującym obywatelskim wolnościom, czego dowodziła jego konstytucja. Dlatego też taki system polityczny tym bardziej budził postawy buntownicze. Związki z Rosjanami okazały się jednak fatalne w skutkach, gdyż to właśnie w wyniku dekonspiracji dekabrystowskich Towarzystw Północnego i Południowego wyszło na jaw istnienie ich polskiego odpowiednika. Co więcej, pojawiły się zarzuty o współudział Polaków w planach królobójstwa⁴⁰. Proces konspiratorów przed tzw. sądem sejmowym stał się okazją do szerokiego upublicznienia wiadomości o ciągnącej się latami działalności spiskowej, która miała na celu rozszerzenie granic Królestwa Polskiego do stanu przedrozbiorowego. O tym, jak bardzo próby realizacji tego projektu zasadały się na związkach między Królestwem a guberniami zachodnimi, świadczyła treść wyroku, w którym wielokrotnie wspomniano o działalności sprzysiężonych na Litwie i Wołyniu.

Problem relacji Królestwa i tego szczególnego obszaru, który w późniejszym czasie zyskał sobie miano „zabranego”, manifestował się nie tylko w przekazie słownym, ale i wizualnym, stanowiącym istotne uzupełnienie tego pierwszego (dość ograniczonego ze względu zarówno na autocenzurę, jak i na cenzurę instytucjonalną). Szczególnie spektakularnym tego przykładem była zewnętrzna dekoracja wiejskiej rezydencji Ludwika Michała Paca w Dowspudzie pod Suwałkami, co prawda niezachowana do naszych czasów, ale znana z obszernych opisów i przekazów ikonograficznych. Pac był dymisjonowanym generałem z okresu Księstwa Warszawskiego, a w Królestwie zasiadał w senacie. O ten ostatni zaszczyt chyba się nawet nie starał (a w każdym razie nie obnosił się z taką ambicją), niezbyt angażując się w życie polityczne „wskrzeszonego” państwa, a wręcz się od niego dystansując. Z wyraźną niechęcią i podejrzliwością odnosił się do monarchocentrycznego ustroju, jak przystało na potomka staropolskich „królewiał”. Sam był zresztą znanym anglofilem, zapatrzonym we współczesną kulturę polityczną Wysp Brytyjskich, w której jakiekolwiek przejawy monarchicznego despotyzmu nie miały racji bytu. Dlatego też jego pałac, powstały w latach dwudziestych XIX wieku – główna pozawarszawska rezydencja – również czerpał inspirację z brytyjskich wzorców, stanowiąc poprzez

⁴⁰ *Ibidem*, s. 215–216.

swoją oryginalną formę (był to jeden z pierwszych neogotyckich domów ziemiańskich na ziemiach polskich⁴¹) doniosły symbol preferencji światopoglądowych lokatora. W tym przypadku gotyk zachęcał wyraźnie do historycznych odniesień, stanowiących znakomitą ideologiczną podbudowę magnackiej tożsamości senatora-kasztelana. Fakt, że jego przodkowie związani byli przede wszystkim z Wielkim Księstwem Litewskim, a sama Suwalszczyzna przed rozbiorami znajdowała się w jego granicach, tym bardziej czynił litewskie odwołania nieuniknionymi. I tak obok portretów Bolesława Chrobrego, Stefana Batorego czy Jana Sobieskiego pojawiły się tam również podobizny Władysława Jagiełły, hetmana Jerzego Radziwiłła czy hetmana Konstantego Ostrońskiego, wymownie wskazujące na Litwę. Nie zabrakło innych hetmańskich wizerunków: Stanisława Żółkiewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, Jana Tarnowskiego, Stefana Czarnieckiego oraz Michała Paca, które niejako naturalnie kierowały myśli oglądającego ku dawnym polsko-litewskim województwom, znajdującym się wówczas w granicach Rosji⁴². Upamiętnienie chwały Rzeczypospolitej wiązało się tutaj integralnie z gloryfikacją hetmańskich (a więc republikańskich) zasług przeważających nad królewskimi (hetmani zdecydowanie przeważali nad monarchami w dowspużdzkiej dekoracji; militarny charakter dekoracji da się oczywiście tłumaczyć przede wszystkim tym, że Pac sam był żołnierzem i znamienici żołnierze-politycy byli mu najbliżsi), co w ówczesnym kontekście było aż nadto wyraźną polityczną deklaracją, sprowadzającą się do krytyki obecnego stanu rzeczy w Królestwie pod kątem zarówno ustrojowym, jak i terytorialnym. Z racji małej odległości od granicy litewskiej, jak również ze względu na lokalizację Dowspudy na trasie przejazdów cesarza-króla z Petersburga do Warszawy, było to idealne miejsce na tego typu artystyczno-architektoniczne manifestacje, łączące indywidualnie rozumiany patriotyzm z arystokratyczną identyfikacją (wszakże w tradycji staropolskiej magnateria uchodziła za ostoję szlacheckich wolności⁴³). Pac zresztą nie stronił od nich również w stolicy

⁴¹ Zob.: T.S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981, s. 39–41.

⁴² J. Kaźmierczak, *Wart Pac pałaca...: Zamek w Dowspudzie – nostalgiczny pomnik dawnej Litwy złaczonej z Koroną*, „Rocznik Historii Sztuki” 1992, t. 19, s. 234–235 (na podstawie opisu Leonarda Chodźki, *Tableau de la Pologne ancienne et moderne*, t. 1, Paris 1830, s. 311).

⁴³ Zob.: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas: wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 175.

„wskrzeszonego” Królestwa, choć (co nie powinno raczej dziwić) kładł tam większy nacisk na kwestie czysto ustrojowe. Do dziś zachowany monumentalny fryz nad wejściem do jego pałacu przy ul. Miodowej, ukazujący rzymskiego prokonsula Flamininusa ogłaszającego Grekom wolność w 196 roku p.n.e. (klasyczny przykład imperialnej hipokryzji), dobitnie świadczył o tym, jak Pac oceniał relację między Polakami a Aleksandrem po 1815 roku.

Inną pozawerbalną, ale donioślejszą (gdyż szerzej dostępną publicznie) wypowiedź na temat stosunku Królestwa do ziem litewsko-ruskich, podszytą nadzieją na lepszą przyszłość pod panowaniem Aleksandra, stanowi również nieistniejący już Gabinet Historyczny pałacu biskupiego w Krakowie. Został on urządzony w latach dwudziestych XIX wieku przez wspomnianego powyżej Jana Pawła Woronicza, ówczesnego pasterza diecezji krakowskiej. Co prawda, Kraków nie znajdował się w granicach Królestwa, lecz stanowił „wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto”. Jego elity zachowywały jednak ściśle związki ze „wskrzeszoną” Polską, traktując swoje państewko jako jego uzupełnienie. Biskup krakowski był zresztą z urzędu senatorem Królestwa, co samo w sobie było dość wymowne pod tym względem (w późniejszym czasie Woronicz został arcybiskupem warszawskim i tym samym prymasem Królestwa). Gabinet, wypełniony różnego rodzaju malowidłami pędzla Michała Stachowicza, podzielony był na dwie części, zgodnie z wizją podziału dziejów narodowych na okres przed i po Sejmie Wielkim. W tej drugiej części poczesne miejsce zajmowały cztery duże płótna z następującymi scenami: przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim w 1794 roku, wejścia ks. Józefa Poniatowskiego do Krakowa w 1809 roku, otwarcia przez Aleksandra I obrad pierwszego sejmiku Królestwa Polskiego w 1818 roku oraz „obraz wystawiający Przyszłość: dwie grupy królów z szczepu wiekopomnego Piastów i Jagiellonów, poglądających na przestwór ziemi polskiej ginącej w odległości [...] i zdających się przyszełe losy ojczyzny przewidywać, pod wieszczbą pomyślnej doli”⁴⁴. Zachowane do dziś dzieło⁴⁵, wieńczące ciąg pomyślnych wydarzeń wyznaczających fundamenty narodowego wskrzeszenia (przysięga

⁴⁴ NN, *Pałac biskupów krakowskich*, „Pszczołka Krakowska” 1822, t. 10, s. 152–153.

⁴⁵ Zob.: Z. Michalczyk, *Michał Stachowicz (1768–1825): krakowski malarz między barokiem a romantyzmem*, Warszawa 2011, t. 1, s. 186–188, t. 2, s. 97 (A 331).

Kościuszki była w tym układzie symbolem moralnego odrodzenia w przededniu ostatecznego upadku Rzeczypospolitej, które zaprocentowało w okresie porozbiorowym) odnosiło się właśnie do oczekiwanego rozszerzenia „wskrzeszonego” Królestwa o ziemie litewsko-ruskie, nad którymi na obrazie Stachowicza wiszą wielkie kłęby ciemnych chmur (z piorunami). W ten sposób Woronicz wyrażał swój (typowy dla całej wymowy Gabinetu Historycznego) optymizm co do przyszłego losu tych terenów. Po burzy, nawet najdłuższej, musiało wszakże wzejść słońce.

Temat relacji między Królestwem a ziemiami litewsko-ruskimi zaznaczył się w doniosły sposób w dyskursie publicznym dopiero po wybuchu powstania listopadowego. Stało się to wówczas możliwe nie tylko z powodu zniesienia cenzury rządowej, lecz również ze względu na fakt, że kwestia ta znalazła się wśród podstawowych zagadnień bieżącej polityki najwyższych władz powstańczych. Manifest obu izb sejmowych z 20 grudnia 1830 roku wprost wskazywał na ostateczne rozwiązanie przez Mikołaja „nadziei połączenia się z bracią” z „prowincji, dawniej do Rosji wcielonych”, tę „ostatnią pociechę, którą Polacy za Aleksandra nieszczęścia swoje słodzili” (mowa o autokratycznych zapędach elity rządowej) jako przysłowiową kroplę, która przelała czarę goryczy i pchnęła Polaków do tak drastycznego kroku, jak rewolucja. „Od dawna święty ogień, którego na ołtarzach ojczyzny zapalać nie było już wolno, w piersiach tylko prawych tlał potajemnie, jedna myśl była wszystkim wspólna, że poniżenia takiego dłużej znosić się nie godzi”⁴⁶. Niedwuznacznie więc sugerowano, że powstanie wzniecone przeciwko „dworowi petersburskiemu” dążyło ku zjednoczeniu Królestwa z pozostałymi wciąż pod jego „jarzmem” polskimi obszarami, nie poświęcając zbytniej uwagi innym zaborom. Przez wzgląd na przyziemny rachunek polityczno-dyplomatyczny skupienie uwagi tylko na Rosji było jak najbardziej uzasadnione. Już zresztą dwa dni przed ogłoszeniem tego manifestu marszałek sejmu Władysław Ostrowski w swojej pierwszej mowie po wyborze podzielił się z sejmującymi życzeniem, zapewne zgodnym z ich własnymi przekonaniami, aby „w tak świetnych widokach rozpoczęte nasze narady jak najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone

⁴⁶ *Manifest obu izb Sejmowych Królestwa Polskiego wskutek uchwały z dnia 20 Grudnia [1830 r.] wydany, [w:] Dyaryusz Sejmu z r. 1830–1831, wyd. M. Rostworowski, t. 1, Kraków 1907, s. 55–63.*

zostały, a skład Izby bodaj powiększony został braćmi reprezentantami z tych prowincji polskich, które pod obcą przemocą zostają”, mając tutaj na myśli Rosję⁴⁷. Od tej pory mówiąc o Polsce – zwłaszcza w dyskursie parlamentarnym – częstokroć myślano właśnie o Królestwie wraz z rosyjskimi guberniami. Do wspomnianego połączenia warszawskich parlamentarzystów z reprezentantami tych ostatnich doszło ostatecznie w wyniku uchwały sejmowej z 19 maja 1831 roku⁴⁸. Była to odpowiedź na działania wojsk powstańczych trwające już od dłuższego czasu na terenie zarówno Litwy, jak i Rusi. Współdziałały one z lokalnymi zrywami, których istotną motywacją była uchwała sejmowa ze stycznia 1831 roku skierowaną do „braci Litwinów, Wołynia, Ukrainy i Podola”, wzywająca ich do „wzięcia orężu”, który Królestwo im wówczas „podawało”, i stanowiąca odpowiedź na adres litewski przesłany wcześniej do Warszawy. Warto zauważyć, że wspomniana uchwała sejmu powstańczego była dość tradycjonalistyczna w swojej treści. Nie narzucała adresatom wizji jednorodnego narodu, którą promowała Konfederacja Generalna Królestwa Polskiego w 1812 roku, ale zamiast tego mówiła o historycznie ugruntowanej odrębności dwóch narodów – polskiego i litewskiego – które „w jedną Rzeczpospolitą złane, wspólnie jednej że sławy goniły, tychże powodzeń, tychże niedoli zarówno doznały” i „razem też upadły podstępem, przemocą i niecnym rozbojem politycznym rozszarpane”⁴⁹. Być może stały za tym zabiegiem tendencje legalistyczne, odwołujące się do historycznych zasad, dających pewniejszą podstawę legitymizacji powstańczych poczynań. Równoczesne schlebianie lokalnym ambicjom też mogło uchodzić za potencjalnie korzystne posunięcie. Przy braku zewnętrznego wsparcia, które decydowałoby o szansach na wygraną, najważniejszym zadaniem było skłonić mieszkańców Litwy i Rusi do wspólnej walki z cesarzem rosyjskim.

Powiększenie składu sejmowego o reprezentantów tych ziem miało decydujące znaczenie ideologiczne, stanowiło bowiem odwołanie do fundamentów narodowej tożsamości, która w dobie powstania siłą rzeczy przechodziła istotną modyfikację. Wyraźnie dawano bowiem

⁴⁷ *Dyaryusz Sejmu...*, op. cit., t. 1, s. 8.

⁴⁸ *Ibidem*, t. 3, s. 569–571.

⁴⁹ *Odpowiedź od Izby Poselskiej na adres Litwinów złożony Sejmowi na dniu 24 Stycznia 1830*, „Gazeta Narodowa i Zagraniczna” z 6 lutego 1831 r., nr 2.

do zrozumienia, że te ziemie w pełni należą już do prawdziwie odbudowującej się Polski, a kongresowy etap „wskrzeszenia”, tak boleśnie ograniczający „niepodległy” (odwołując się do słów manifestu grudniowego) byt pod względem terytorialnym, ostatecznie przechodził do historii. Dlatego też w izbie poselskiej zasiadło trzydziestu dwóch nowych parlamentarzystów, a jeden spośród nich – pochodzący z Wołynia Narcyz Olizar – został później wyniesiony do godności senatora-kasztelana. Decyzja ta była symboliczna na wielu płaszczyznach. Trudno było wówczas organizować regularne wybory, dlatego uciekano się do specyficznych, właśnie symbolicznych (niekiedy może aż nazbyt, gdyż w ten sposób kompromitujących całą ideę), środków, aby tylko mieć w swoim gronie litewsko-ruskich posłów. Większość wyborów odbywała się w Warszawie (na to zezwalała wspomniana uchwała sejmowa), co siłą rzeczy znacznie ograniczało liczebność elektoratu, w którego skład mogli wchodzić tylko mieszkańcy Litwy i Rusi, znajdujący się akurat nad Wisłą. Dochodziło wręcz do takich sytuacji, jak w przypadku Aleksandra Jełowickiego (przybyłego do Warszawy weterana krótkotrwałych działań powstańczych na Wołyniu), który został wybrany na posła hajsyńskiego (Podole) we własnym mieszkaniu, w wyniku głosowania jego dwóch znajomych. Z braku odpowiednich kandydatów można też było reprezentować teren, z którym nie miało się wiele wspólnego (a już na pewno nie posiadało się tam własności ziemskiej, co w myśl przepisów powinno było decydować o dopuszczeniu kandydatury), czego skrajnym przypadkiem był wybór pochodzącego z okolic Płocka Henryka Nakwaskiego na posła braclawskiego⁵⁰. Z tego powodu nie obyło się bez protestów legalistycznie nastawionych parlamentarzystów, ostatecznie jednak sejm uprawomocnił ogół litewsko-ruskich elekcji, gdyż w razie uwzględnienia prawnych obiekcji trzeba byłoby w ogóle zarzucić cały projekt, w inny sposób niedający się wówczas zrealizować⁵¹. Co znamienne, rząd powstańczy ani nie pomagał (choć mógł na różne sposoby), ani nie przeszkadzał w jego skutecznianiu. Pragnął bowiem zachować jak najdalej posuniętą zgodność z literą konstytucji w tych dziedzinach, w których było to możliwe (konstytucja i tak była już pogwałcona przez powstańców w stopniu znacznie przekraczającym

⁵⁰ M. Karpińska, „*Nie ma Mikołaja!*”: starania o kształt sejmu w powstaniu listopadowym 1830–1831, Warszawa 2007, s. 101–102.

⁵¹ *Ibidem*, s. 102.

niekonstytucyjne praktyki rządu w okresie przedpowstaniowym). Równocześnie zdawał sobie sprawę z politycznego znaczenia tej decyzji, stanowiącej wszakże wyraz powszechnych pragnień i tym samym ważny czynnik legitymizacji działań władz powstańczych⁵².

Aby podsumować niniejszy wywód, należy wyraźnie zaznaczyć, że do wyklarowania się bynajmniej nie neutralnego pojęcia „ziem zabranych” (jako specyficznego obszaru na mapie dawnej Rzeczypospolitej, odznaczającego się w powszechnej wyobraźni szczególnym statusem, którego włączenie w ramy „niepodległej” Polski stanowiło absolutny priorytet) w znacznej mierze przyczyniło się utworzenie Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego. To właśnie te dwa państwa w poważnym stopniu ukształtowały niepodległościową wyobraźnię geopolityczną w dobie rozbiorów, a silna (choć niejednorodna i zmienna w swoim charakterze) relacja łącząca je z Rosją zadecydowała o tym, dlaczego na ten, a nie inny rejon przedrozbiorowego państwa polsko-litewskiego patrzono w kategoriach „zabranego”. Księstwo i Królestwo jako „wskrzeszona” Polska wyznaczały bowiem ośrodek patriotycznej optyki skierowanej ku wschodowi. Na zakończenie, trudno w tym miejscu nie pokusić się o hipotezę – która może stanowić punkt wyjścia dalszych badań – że charakterystyczny dla XX wieku kult „Kresów” (na który składało się również kolejne, zdecydowanie nie-neutralne określenie mniej więcej tego samego obszaru) również mógł po części mieć źródło w omawianym w niniejszym tekście fenomenie. W każdym razie, temat znaczenia Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego dla rozwoju polskiej tożsamości narodowej w XIX wieku wciąż oferuje szerokie pole do dyskusji.

⁵² *Ibidem*, s. 102–103.

ŁUKASZ ADAMSKI

**Małorosja, Ruś czy Ukraina.
Rywalizacja oraz współistnienie określeń
południowo-wschodnich prowincji przedrozbiorowej
Rzeczypospolitej i ich ludności
w języku polskim doby zaborów**

W długim wieku XIX na wschodniosłowiańskich obszarach należących przed 1772 i 1793 rokiem do Królestwa Polskiego – jednego z dwóch członków federacyjnej Rzeczypospolitej – rywalizowały między sobą trzy idee narodowe, które można umownie określić jako: ukraińska, ogólnoruska i polska. Spór toczył się o to, czy wschodniosłowiańska ludność dzisiejszej Ukrainy, wyznająca prawosławie lub katolicyzm obrządku wschodniego, stanowi samodzielny naród ukraiński, wyodrębniony na podstawie cech etnograficznych, mentalności oraz historii odmiennej od dziejów słowiańskiej ludności carstwa moskiewskiego – Wielkorusinów, czy jest ona jedynie częścią wielkiego narodu ruskiego, obejmującego wszystkich Słowian wschodnich, czy też może wreszcie wchodzi w skład narodu polskiego, oczywiście rozumianego jako wspólnota polityczno-kulturowa, nie zaś etniczna. Dla polskiej opinii publicznej pierwszej połowy XIX wieku Ruś Czerwona, czyli wschodnia część austriackiej Galicji, zwłaszcza zaś należące do Cesarstwa Rosyj-

skiego Wołyn, Podole i Kijowszczyzna stanowiły *Ruś*¹, a jej ukraińskojęzyczni mieszkańcy tworzyli regionalną odmianę narodu polskiego. „Litwin i Mazur bracia są; czyż kłóć się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt? Nazwisko ich jedno jest: nazwisko Polaków” – pisał w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* Mickiewicz, sam urodzony koło Nowogródka, na dzisiejszej Białorusi. Tę sentencję powszechnie rozszerzano również o Rusinów. „A czy znasz ty, bracie młody, te pokrewne twoje rody? Tych Górali i Litwinów, i Żmudź świętą, i Rusinów?” – pytał się polski poeta Wincenty Pol w napisanej w latach trzydziestych XIX wieku *Pieśni o ziemi naszej*, świadczącej o wyobrażeniach ówczesnych Polaków o kształcie Polski.

Dopiero później, po 1848 roku – Wiośnie Ludów w Galicji, kiedy to część ruskiej inteligencji w specjalnej odezwie zadeklarowała swoją łączność narodową z „piętnastomilionowym narodem małoruskim”² – oraz po powstaniu styczniowym z lat 1863–1864, które w południowo-zachodnich prowincjach Cesarstwa prawie nie znalazło odzewu, w polskiej myśli politycznej coraz większą akceptację zyskiwała opinia, że Litwa i Ruś są bytami samodzielnymi i mają prawo do niezawisłości³. Uważano zarazem, że tradycja, kultura oraz język, jakim posługiwały się tamtejsze elity, predestynują je do zachowania więzi z odrodzoną Polską, w formie federacyjnej.

W tym kontekście niezwykle ciekawym zagadnieniem badawczym będzie prześledzenie terminologii używanej w polszczyźnie doby zaborów dla określenia terytorium stanowiącego obecnie zachodnią i środkową część państwa ukraińskiego oraz jego mieszkańców. W źródłach z epoki można napotkać nazwy: *Ruś*, *ziemie ruskie*, *Mała Ruś*, *Małoruś*, *Małorosja* i *Ukraina*, a także pokrewne miana odnoszące się do ludności tych ziem i określające jej pochodzenie, kulturę etniczną tudzież narodowość: *Rusini*, *Małorosjanie*, *Małorusini* i *Ukraińcy*. Używano wreszcie pochodnych od tych nazw przymiotników, takich

¹ Terminy odnoszące się do ziem obecnego państwa ukraińskiego, charakterystyczne dla dziewiętnastowiecznej polszczyzny, podaję kursywą gwoźli wykluczenia jakichkolwiek nieporozumień. Wyróżniam je w ten sposób także w cytatach.

² „Zoria Hałycka” z 15 maja 1848 r.

³ Zob. np. *Dekret o zmianie nazwy KCN na Rząd Narodowy. Zasady programowe. Postanowienie o pieczęciach*, [w:] *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, red. E. Halicz, S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 111–112.

jak: *ruski, rusiński, małoruski, małorosyjski i ukraiński*. Czy nazwy te były synonimami, czy też różniły się swoim znaczeniem? Czy miały te same konotacje i były podobnie często używane? Jak się do tego wszystkiego miały będące równoległe w użyciu nazwy regionalne, takie jak *Wołyń, Podole, Ukraina (!)*, czyli Kijowszczyzna, Zadnieprze, Galicja Wschodnia, Ruś Halicka, Pokucie? *Last but not least*, jak się mają wszystkie te pojęcia do nazw określających państwo, w którego składzie prowincje te się znajdowały, a więc *Rosja, rosyjski*, względnie *Moskwa, moskiewski*?

Odpowiedzi na te pytania postaram się zawrzeć w niniejszym artykule. Nie będzie on pretendował do całościowego ujęcia zagadnienia – obecnie jest to absolutnie niemożliwe zarówno z uwagi na raczkujące dopiero badania nad historią pojęć w Polsce⁴, jak i ze względu na trudności z dobraniem i przeanalizowaniem odpowiedniej próbki reprezentatywnych tekstów. Digitalizacja zbiorów wciąż jest daleko niewystarczająca, a oprogramowanie, dzięki któremu są one udostępniane użytkownikom, nie pozwala na uruchomienie procesu automatycznej analizy częstotliwości używania nazw historycznie związanych z terytorium obecnego państwa ukraińskiego, oraz kontekstu, w jakim te miały występować. Świadom tych wszystkich ograniczeń, wychodzę jednak z założenia, że przedstawienie historii pojęć związanych z określeniem dzisiejszego terytorium Ukrainy w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie jest na tyle ważne, zwłaszcza w kontekście rozwijającej się coraz intensywniej *Begriffsgeschichte* oraz celowych bądź mimowolnych politycznych manipulacji historycznych tymi pojęciami, że usprawiedliwia wszelkie ewentualne niedociągnięcia, niedokładności czy pomyłki. Rolą kolejnych badaczy będzie ich korygowanie.

W artykule prześledzę przeto terminologię w oparciu o słowniki i dzieła encyklopedyczne, a także inne zbliżone źródła, jak również reprezentatywny wybór prac historycznych i publicystycznych poświęconych

⁴ Cenne, choć częściowe spostrzeżenia w zakresie upowszechnienia się nazwy *Moskwa* wśród polskiej emigracji w okresie polistopadowym są zawarte w: A. Nowak, *Miedzy carem a rewolucją. Studium politycznej wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji 1831–1849*, Warszawa 1994, *passim*, jeśli zaś chodzi o rozumienie *ruskości* – w: W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007. Częstkowe badania nad historią polskiej myśli politycznej wobec Rusinów są zawarte w pracy B. Stoczewskiej, *Ukraina i Ukraińcy w polskiej myśli politycznej. Od końca XIX w. do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013.

zagadnieniu południowo-zachodnich prowincji Cesarstwa Rosyjskiego. W odniesieniu do okresu kształtowania się odrodzonego państwa polskiego wezmę dodatkowo pod uwagę język czołowych polityków, uwieczniony bądź to w ich pismach, bądź w stenogramach sejmowych. Swoją analizę zakończę na roku 1921 – podpisaniu traktatu ryskiego, a tym samym uznaniu *explicite* narodu i państwa ukraińskiego, co miało – jak będę dowodzić – niebagatelne znaczenie również dla kwestii semantycznych. Z kolei wewnętrzną cezurą moich wywodów będzie rok 1863 – przełom w postrzeganiu kwestii narodowych przez polski ruch narodowy. Ortografia została uwspółcześniona – taki zabieg jest jak najbardziej uprawniony, gdyż w całym omawianym okresie akurat pisownia poszczególnych nazw nigdy nie stanowiła przedmiotu sporu.

W słownikach i encyklopediach

Analizę rozpoczniemy od dzieł leksykograficznych i encyklopedycznych. Słownictwo, w tym terminologia odnosząca się do ziem utraczonych przez państwo polskie w okresie 1772–1795, województwa ruskiego, wołyńskiego, braławskiego i kijowskiego, to jest obszaru między Bugiem a Dnieprem, używane przez nosicieli języka polskiego na przełomie XVIII i XIX wieku, znalazło swe odzwierciedlenie w *Słowniku języka polskiego* Samuela Lindego, pomnikowym dziele polskiej nauki. Składał się on z sześciu tomów (formalnie czterech, ale dwa pierwsze zostały podzielone na dwie osobne części) i ukazywał się w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego, w latach 1807–1814.

Słownik Lindego nie podaje terminologii odnoszącej się do całości ruskich ziem byłego Królestwa Polskiego – a więc dzisiejszego terytorium Ukrainy od Bugu po Dniepr, jak i ruskich ziem całości byłej Rzeczypospolitej, czyli nie tylko wspomnianej części Ukrainy, ale i dzisiejszej Białorusi. Termin *Ukraina*, owszem, w słowniku figuruje, lecz oznacza peryferie lub pogranicza albo też obszar historycznych województw kijowskiego i braławskiego, a więc ziemię naddnieprzańską – ma zatem znaczenie ewidentnie regionalne⁵. Hasła *Małorosja* lub *Małoruś*, względnie *Mała Ruś*, w słowniku w ogóle nie występują.

⁵ *Słownik języka polskiego*, red. S. Linde, t. 6, Warszawa 1814, s. 41.

Natomiast pojęcie *Ruś* jest traktowane bardzo szeroko – obejmuje ono swoim znaczeniem tereny zamieszkałe przez wschodnich Słowian, niezależnie od przynależności państwowej. Linde nie podaje wprawdzie takiej definicji, ale wniosek ten nasuwa się po przeanalizowaniu podanych przezeń przykładów różnych kontekstów występowania tego słowa⁶. Również *Rusini* funkcjonują jako synonim Słowian Wschodnich (tak nienazwani⁷), a w definicji słownikowej postawiono znak równości między znaczeniami terminów *Ruś*, *Rosja* i *Moskwa*. Słowo *rosyjski* wreszcie u Lindego oznacza tyle, co *przynależny do państwa rosyjskiego* oraz do *narodu rosyjskiego* – niestety nie da się jednoznacznie przesądzić, czy leksykograf nadawał temu pojęciu znaczenie takie, jakie ma we współczesnym języku polskim, a więc „Słowianie z obszaru historycznego państwa moskiewskiego”. Wprawdzie pod hasłem *Rosjanin* jest wytlumaczenie *Moskal*, *rosyjski* zaś to *moskiewski*⁸, a wszystkie cytaty zostały zaczerpnięte z literackiego języka rosyjskiego, jednak zarazem Linde, wymieniając we wstępie różne języki słowiańskie – w tym również te, które dzisiaj są uznawane, jak np. morawski, za dialekt innego – mówi tylko o języku *rosyjskim* oraz *kościelnym*, czyli *cerkiewnym*, i nie porusza przy tym kwestii ewentualnego istnienia języka, względnie narzecza, ruskiego/małoruskiego/ukraińskiego⁹. Również treść wspomnianych cytatów daje możliwość interpretacji, iż rosyjski jest synonimem ruskiego. „Polak np. mówi: »język i do Rzymu doprowadzi«, *Rosjanin*: *язык и до Киева доведет*, bo *Rosjanin*, nie mając związków z Rzymem, kładzie raczej Kijów, dokąd bądź dla nabożeństwa, bądź dla handlu uczęszczał”¹⁰.

Stan literackiej polszczyzny z połowy XIX wieku został odzwierciedlony w kolejnym słowniku języka polskiego, wydanym w 1861 roku – stanowi on efekt pracy zespołu wileńskich uczonych i inteligencji. Również on nie podaje terminów, które można by uznać za odpowiadające dzisiejszej Ukrainie. Haseł takich jak: *Małorosja*, *Małorusin* czy

⁶ *Ibidem*, t. 5, Warszawa 1812, s. 145.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 53.

⁹ S. Linde, *Wstęp do słownika polskiego*, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. S. Linde, t. 1, Warszawa 1807, s. XIII.

¹⁰ *Ibidem*, s. XV–XVI.

Małorosjanin nie ma¹¹, choć termin *Małorosja* pojawia się przy innej definicji. Otóż czytamy w słowniku wileńskim, że *Rosja* to „jedna z prowincji składających Cesarstwo Rosyjskie. Mała Rosja, Wielka Rosja, Biała Rosja oraz ogólnie Cesarstwo Rosyjskie, a Rosjanin to mężczyzna rodem z Rosji, poddany rosyjski”¹², w końcu *rosyjski* znaczy tyle co *tyczący się Rosji*¹³. Jest to więc definiowanie w sposób, wydawałoby się, analogiczny do tego, jak czyniono to w ówczesnym języku rosyjskim. Równocześnie jednak znajdujące się już w tym samym słowniku hasło *Moskwa* (hasła na literę „m” redagował ktoś inny¹⁴) jest określane jako przestarzała nazwa Rosji, a *Moskal* jako pospolita nazwa „człowieka z narodu rosyjskiego, dawniej zwanego moskiewskim”¹⁵.

W zrozumieniu ustaleń redaktorów słownika wileńskiego nie pomaga również analiza definicji pary słów: *Ruś* – *ruski* – są one bowiem określane na zasadzie *circulus in definiendo*: *Ruś* jest to kraj *ruski*, *ziemia ruska* (przykłady: *Ruś Biała, Czarna, Czerwona*), przymiotnik *ruski* oznacza natomiast *od Rusi*, przy czym w charakterze przykładów podaje się „ziemie ruskie”, „język ruski”, „pierogi ruskie”, „cerkiew ruska”¹⁶. Słownik zawiera natomiast definicję *Ukrainy* przejętą od Lindego. Do określeń „kraj na granicy, pograniczu”, a więc peryferie, kresy, oraz: „prowincja dawnej Polski, zawierała właściwie województwa: braclawskie i kijowskie”, czyli definicji *Ukrainy* jako pewnego obszaru, dodaje znaczenie trzecie: „miejsce bardzo odległe, koniec świata”¹⁷.

Stan języka polskiego na początku XX wieku rejestruje ósmiotomowy słownik Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego, ostatni przygotowany w dobie zaborów. Również w nim hasło *Małorosja* nie zostało uwzględnione, podobnie zresztą jak sama *Rosja*¹⁸, słowo *Ukraina* natomiast występuje wciąż jako synonim

¹¹ *Ibidem*, s. 626.

¹² *Ibidem*, s. 1363.

¹³ *Ibidem*, s. 1364.

¹⁴ Zob. A. Zdanowicz et al., *Słownik języka polskiego*, Wilno 1861, t. 2, *Przedmowa*, s. II.

¹⁵ *Ibidem*, t. 1, s. 681.

¹⁶ *Ibidem*, t. 1, s. 1426.

¹⁷ *Ibidem*, t. 2, s. 1759.

¹⁸ *Ibidem*, zob. *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, t. V, *Próba*–R, Warszawa 1909, s. 564; *ibidem*, t. II, *H*–M, Warszawa 1902, s. 864.

pogranicza, ziem kresowych oraz – kolejny już raz – końca świata, peryferii i przedpiekła¹⁹. Według słownika *ukrainny* i *ukraiński* to przymiotniki określające położenie kresowe, przygraniczne, pod hasłem *ukrainofil* znajdziemy natomiast definicję *przyjaciół Ukraińców* (to ostatnie słowo było neologizmem lub efemerydą językową, w innych słownikach ani w jakichkolwiek znanych autorowi publikacjach nienotowaną). Zarazem jednak określenie *rus.*, skrót od „ruski”, którym posługują się redaktorzy słownika, zostało wyjaśnione jako *ruski w ogóle* z adnotacją *rosyjski, białoruski, ukraiński*, a skrót *ukr.* – *ukraiński*²⁰. Warto zwrócić na to uwagę, gdyż od uznawania „ukraińskości” za odrębną kategorię jest już tylko krok do zaakceptowania terminu *Ukraina* w szerokim znaczeniu.

W interesującym nas okresie ukazała się również dwudziestośmiotomowa *Encyklopedia powszechna*, znana ogólnie – od nazwiska wydawcy – jako encyklopedia Orgelbranda (1859–1868), a także trzy edycje jej krótszej, dwunastotomowej wersji tudzież jedno osiemnastotomowe wydanie ilustrowane. Ponadto do I wojny światowej wydano łącznie 55 tomów *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* Saturnina Sikorskiego, doprowadzonej jednak jedynie do litery „P” i nigdy nieukończzonej.

Najważniejsza jest edycja Orgelbranda z lat sześćdziesiątych XIX wieku. W zakończeniu obszernego artykułu poświęconego *Rusi*, ukazującego wieloznaczność tego terminu, a także historyczne zmiany konotacji tego pojęcia, znajdujemy *passus*, że *Ruś Mała* to *Ukraina Zadnieprzańska*²¹, a hasło *ruski język* jest opatrzone odsyłaczem *małoruski język*²². Encyklopedia mówi też o „szczepie słowiańskim” w Rosji, składającym się z *Wielkorosjan*, *Małorusinów*, *Białorusinów* i *Ruśniaków* – pod którym to określeniem kryje się ludność wschodniosłowiańska z Podola i Wołynia oraz Rusi Czerwonej – a wreszcie także z *Kozaków* [zapewne chodzi o rosyjskich kozaków – Ł.A.] i *Polaków*²³ – uwagę zwraca równorzędność wszystkich tych grup. Język

¹⁹ Zob. hasło „Ukraina”, *ibidem*, t. VII, Warszawa 1919, s. 270.

²⁰ *Ibidem*, s. VI–VII.

²¹ *Encyklopedia powszechna*, t. 22, Warszawa 1866, s. 531.

²² *Ibidem*, s. 547.

²³ *Ibidem*, s. 313.

rosyjski, wedle encyklopedii, nie dzielił się na narzecza: wielko-, mało- i białoruskie, jak to często określała oficjalna nauka rosyjska²⁴, a w ślad za nią – zachodnioeuropejska²⁵, lecz składał się z dialektów, takich jak moskiewski, smoleński czy nowogrodzki – a więc gwar języka określanego wówczas w Rosji i Europie Zachodniej przeważnie jako język wielkoruski bądź takie narzecze²⁶. Językowi małoruskiemu zostało natomiast poświęcone osobne hasło²⁷, podobnie jak Małorosji jako krainie, składającej się z ziem, które odpadły od Polski w połowie XVII wieku²⁸ – nazwanej Małorosją właściwą z zaznaczeniem, że wcześniej i księstwo wołyńsko-halićkie bywało tak nazywane. W tejże encyklopedii czytamy – pod odpowiednim hasłem – że „Ukrainą nazywał się w XVII i XVIII w. i teraz kraj położony nad Dnieprem, z obydwu stron tej wspaniałej rzeki”²⁹.

²⁴ Zwraca jednak uwagę, że w przeciwieństwie do największej encyklopedii wydanej w Cesarstwie Rosyjskim na początku XX wieku, *Encyklopediczeskim słowniku* Brockhousa i Jefrona, w poprzedniej encyklopedii rosyjskiej z początku lat sześćdziesiątych XIX wieku, *Nastolnym słowniku*, język małoruski i naród małoruski traktowano jako byty odrębne od wielkoruskiego i Wielkorusinów, zob. *Настольный словарь*, t. 2, Санкт-Петербург 1864, s. 779, *Настольный словарь*, t. 3, Санкт-Петербург 1864, s. 363.

²⁵ Np. Brockhaus, wydanie z lat sześćdziesiątych XIX wieku, definiuje Małorusinów jako jedną z dwóch grup dialektycznych Rosjan (*Conversations-Lexikon*, t. 12, Leipzig 1867, s. 767), a Rusinów [niem. *Ruthenen* – Ł.A.] jako „Małorusinów żyjących w Austrii” (*ibidem*, s. 836). Z kolei wydanie z lat 1905–1909 pod hasłem *Małorusini* [niem. *Kleinrussen* – Ł.A.] odsyła do Rosjan [niem. *Russen* – Ł.A.]. Inna znana encyklopedia: *Meyers Großes Konversations-Lexikon*, Leipzig–Wien 1907, poświęca osobny artykuł „Małoruskiemu językowi i literaturze” (*ibidem*, t. 11, s. 122), zaznaczając odrębność narodową Małorusinów od Wielkorusinów i języków, którymi oba narody się posługują. *Rusinami* nazywa Małorusinów żyjących w Austro-Węgrzech (*ibidem*, t. 17, Leipzig–Wien, 1909, s. 338). Zarazem pod hasłem „język rosyjski” zamieszcza informację, że dzieli się on na dialekty wielko-, mało- i białoruskie, a ostatnio wielu sławistów traktuje małoruski jako odrębny język (*ibidem*, s. 288). Bardzo podobne sformułowania o małoruskim jako jednym z dwóch głównych dialektów rosyjskiego, roszczącym sobie miano do bycia odrębnym językiem literackim, znalazły się w wydanej w tym samym czasie *Encyclopedia Britannica* (11. edycja, 1911, hasło dostępne pod adresem internetowym http://web.archive.org/web/20130527053059/http://www.1911encyclopedia.org/Russian_Language). Również francuska encyklopedia Larousse w początkach XX wieku uznawała za Rosjan zarówno Wielko-, jak i Małorusinów, ale tylko tych pierwszych określała jako Rosjan właściwych, uznając, że rosyjski dzieli się na dialekt wielko-, mało- i białoruski. Dodaje też, że małoruski może być uznany za osobny język; zob. *Nouveau Larousse Illustré*, t. 7, Paris, s. 425, 428.

²⁶ *Encyklopedia powszechna*, t. 22, Warszawa 1866, s. 337.

²⁷ *Encyklopedia powszechna*, t. 17, Warszawa 1864, s. 902–904.

²⁸ *Ibidem*, s. 900.

²⁹ *Encyklopedia powszechna*, t. 25, Warszawa 1867, s. 958.

U Orgelbranda w wydaniu z początku XX wieku znajdujemy w zasadzie powtórzenie wywodów sprzed trzydziestu paru lat. Tak samo określono język: „w ścisłym znaczeniu pod nazwą *ruski* rozumie się język *małoruski*”³⁰, w taki sam sposób wyszczególniono główne narodowości słowiańskie Rosji: *Wielkorosjanie*, *Małorosjanie*, *Białorusini* i *Polacy*, co nie pozostawiało wątpliwości co do tego, że trzy pierwsze grupy traktowano jako odrębne narody, nie zaś jako „szczepy” jednego narodu ogólnoruskiego³¹. Wreszcie również nazwa *Ukraina* zachowuje nadal swoje regionalne znaczenie³². Z kolei z wywodu zamieszczonego w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* wynika, że *Małorosja* – a także użyte jako synonim *Małoruś* – to pierwotnie synonim *Ukrainy* (w znaczeniu dawniejszym), a więc terytorium województw: kijowskiego, bractawskiego i czernihowskiego, a dopiero po traktacie andruszowskim miano to zawężyło się do obszaru scedowanego na rzecz Rosji, czyli Zadnieprza³³. Hasło *Małorusini* odsyła do *Rusinów*³⁴.

Przytoczone źródła o charakterze słownikowym i encyklopedycznym wskazują jednoznacznie, że nazwa *Ukraina* miała w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie charakter regionalny – żadna analizowana publikacja nie zanotowała jej użycia w odniesieniu do całości ziem zamieszkałych przez ukraińskojęzyczny lud, a więc do Ukrainy w dzisiejszym znaczeniu. Tej ostatniej nie odpowiadają też synonimiczne względem siebie terminy *Małorosja* i *Małoruś*, odnoszące się do Zadnieprza, a więc do obszaru dawnego Hetmanatu. Wzmianka jednak, że wspomniany obszar to *Małorosja właściwa*, sugeruje świadomość autora, że nazwa ta może być użyta bądź występuje w szerszym kontekście, aczkolwiek nie sposób przesądzić, czy chodzi o funkcjonowanie tego terminu w innych językach, czy też na gruncie polszczyzny. Trzeba również zwrócić uwagę, że terminy *Małorusin* lub *Małorosjanin* na oznaczenie członka wspólnoty ukraińskojęzycznej i, odpowiednio, *małorosyjski* lub *małoruski* jako przymiotnik, były odnotowane w charakterze neutralnym, z tym że zachodnią gałąź tego ludu zamieszkującą Galicję

³⁰ S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami*, st. 13, Warszawa 1902, s. 168.

³¹ *Ibidem*, s. 38.

³² S. Orgelbranda *encyklopedia powszechna z ilustracjami*, t. 15, Warszawa 1903, s. 12.

³³ *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, t. 45–46, Warszawa 1911, s. 347.

³⁴ *Ibidem*, s. 347.

nazywano *Rusinami*. Odnośnik *język ruski* do hasła *język małoruski* sugeruje wręcz, że tę ostatnią nazwę traktowano jako dokładniejszą.

Słownik Lindego i wileński z epoki sprzed 1863 roku są na tyle nieprecyzyjne, że nie dają podstaw do orzeczenia, czy *Małorus* bądź *Małorosję* uznawano za część Rosji, a *Małorusinów* – za Rosjan czy też nie. Natomiast w późniejszym słowniku Karłowicza oraz obu encyklopediach wyraźnie odróżniano pod względem narodowym *Małorusinów* od Rosjan. Nazwa *ruski* funkcjonowała bądź jako „odnoszący się do *Rusi*”, bądź też jako synonim słowa *małoruski*, nie odnotowano natomiast używania jej jako synonimu przymiotnika *rosyjski* czy jako zamiennego określenia języka rosyjskiego. Samo miano *Ruś* odnoszono do czasów historycznych i obejmowano nim całość ziem zamieszkałych przez wschodnich Słowian. Podobna niejednoznaczność cechowała nazwę *Rosja*, która mogła funkcjonować – w zależności od źródła – raz w znaczeniu dawnej *Moskwy*, czyli państwa moskiewskiego, raz w znaczeniu obszaru zamieszkałego przez wszystkich Słowian wschodnich, wreszcie jako synonim Cesarstwa Rosyjskiego.

W końcu należy pamiętać, iż wszystkie omawiane źródła o charakterze leksykograficznym bądź encyklopedycznym ukazywały się na obszarze podporządkowanym władzom rosyjskim i były – z wyjątkiem słownika Lindego i ostatnich tomów słownika Karłowicza – zatwierdzane przez rosyjską cenzurę. Nie sposób przesądzić, na podstawie samej analizy tego typu źródeł, czy ta okoliczność wpłynęła na zawartość wspomnianych publikacji, czy nie, ale warto mieć ją na uwadze. Porównywalnych wydawnictw z zaboru pruskiego bądź austriackiego nie mamy.

W cieniu idei trójjednej Polski

Wnioski wynikające z analizy źródeł o charakterze leksykograficznym skonfrontujmy teraz ze źródłami o charakterze prac naukowych bądź publicystycznych, poświęconych Rosji i ziemiom składającym się na terytorium współczesnej Ukrainy. W pierwszej kolejności przypatrzymy się pracom autorów znanych z niepodległościowego zaangażowania i krytycznego stosunku do Rosji, domniemywając, że ich twórcy dbali o to, aby nie przenosić bezrefleksyjnie rosyjskiej terminologii na grunt języka polskiego.

W 1800 roku z inspiracji Tadeusza Kościuszki ukazała się słynna i wielokrotnie cytowana broszura *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, napisana przez jego sekretarza, Józefa Pawlikowskiego. Tekst mówi tylko o *Moskwie*, nie zaś o Rosji, ale wspomina zarazem *Małorosję*, która „jest najludniejszym z krajów *Moskwy*”³⁵. Z kolei w pochodzącej z początku XIX wieku korespondencji Hugona Kołłątaja, innego z najważniejszych polityków ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej, z Tadeuszem Czackim, cesarskim wizytatorem szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej – napotykamy *passus* o pieśniach *małorosyjskich*³⁶. Sam Czacki był zarazem autorem jednego z pierwszych w polskiej nauce opracowań poświęconych *Ukrainie*, „czyli ziemi po obu stronach Dniepru leżącej”³⁷.

Dla pierwszej połowy XIX wieku bardzo reprezentatywne będą prace Adama Mickiewicza, nie tylko słynnego poety, ale również jednego z pierwszych polskich „rosjoznawców”, który wyniki swoich rozważań i ustalenia umieszczał zarówno w dziełach literackich, jak i w wykładach uniwersyteckich. Badanie języka Mickiewicza jest o tyle łatwe, że dysponujemy jedenastotomowym, obszernym słownikiem języka, którego używał. Analiza tej publikacji skłania do wyciągnięcia wniosku o ogromnej rozbieżności semantycznej tych samych terminów stosowanych przez poetę. Oto np. termin *ruski* dla Mickiewicza mógł oznaczać:

- a) wschodniosłowiański, zwłaszcza w wiekach minionych;
- b) wschodniosłowiański na ziemiach byłej Korony Królestwa Polskiego;
- c) wschodniosłowiański w byłej Rzeczypospolitej, czyli odnoszący się do słowiańskiej części Litwy, Rusi Halickiej, Podola, Wołynia i *Ukrainy* (województwa kijowskiego i braćławskiego);
- d) rosyjski³⁸.

³⁵ [J. Pawlikowski], *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość?*, Warszawa 1831, s. 12. Dzieło przez wydawcę zostało mylnie przypisane gen. Karolowi Kniaziewiczowi.

³⁶ H. Kołłątaj, *Korespondencja listowna z Tadeuszem Czackim*, Kraków 1844, t. 1, s. 65.

³⁷ T. Czacki, *O nazwisku Ukrainy i początku Kozaków*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 3, Poznań 1845, s. 330.

³⁸ Analiza własna. Słownik tak definiuje: „wschodniosłowiański w średniowieczu”, „w odniesieniu do Rusi – współczesnej Ukrainy”, „wschodniosłowiański, nie rosyjski”, „w odniesieniu do języka narodu i państwa rosyjskiego”, zob. *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. VII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 512–513.

To ostatnie ustalenie jest najciekawsze. Świadczy wszak o tym, że ogólnie znany ogromny krytycyzm poety w ocenie Rosji nie musiał iść w parze z negowaniem idei utożsamiającej ruskość z rosyjskością, odrzucanej przez dyplomację I Rzeczypospolitej. Dobrze to ilustruje *Ustęp z Dziadów* – wybitny poetycki opis rosyjskiej rzeczywistości. Otóż mamy tam: „*ruską stolicę*” (*Petersburg*), „*wieszczą ruskiego narodu*” (*Pomnik Piotra Wielkiego*), „*obyczaj ruski*”, „*język ruski*” na określenie rosyjskiego, a nawet występuje określenie *Rusini* jako... nazwa Rosjan (*Przegląd wojska*). W zwrocie „Napisał wielki generał Żomini, / Że koń, nie człowiek, dobrą jazdę czyni, / Dawno już o tym wiedzieli *Rusini*” *Rusini* ewidentnie oznaczają Rosjan.

W innych sytuacjach termin *Rusini* miał dla poety wręcz przeciwnieznaczne znaczenie. Sam Mickiewicz był wiceprzewodniczącym Towarzystwa Litwy i Ziem *Ruskich*, i mógł zamieszczać w listach taki oto *passus*: „Biada nam Litwinom, i wam *Rusinom* i tylko w Bogu nadzieja i w patronach Polski, jeśli jeszcze w nas poznają swoich rodaków” – z którego jasno wynika, że uznawał *Rusinów* za regionalną odmianę Polaków³⁹. Poeta używał zarówno pojęć: *Rosja*, *Rosjanie*, *rosyjski*⁴⁰, jak i tradycyjnych polskich: *Moskwićini*, *moskiewski*, *Moskale* i *Moskwa*⁴¹ – przy czym jeden z cytatów „Wszak to już mija wiek, / jak z *Moskwy* w Polskę nasyłają / Samych łajdaków stek”⁴² – wszedł do historii frazeologii polskiej, a tytuł innego słynnego wiersza poety *Do przyjaciół Moskali* świadczy o tym, że słowo to nie miało dlań pejoratywnego wydźwięku.

Również *Ruś* ma u Mickiewicza różne znaczenia – raz pojawia się jako obszar wschodnich Słowian, raz jako „*ruskie* ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej”⁴³, a faktycznie ziemie dzisiejszej Ukrainy. Mickiewicz używał też pojęcia *Wielka Ruś*, pod którym rozumiał przynajmniej gubernie moskiewską, archangielską i nowogrodzką⁴⁴, oraz *Małorosja* (nie *Małoruś*). „W *Małorosji* na przykład utrzymano aż do

³⁹ *Ibidem*, s. 511.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 400–401.

⁴¹ *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. IV, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 416–419.

⁴² *Ibidem*, s. 419.

⁴³ *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. VII, s. 517–518.

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, kurs drugi, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. IX, Warszawa 1997, wykład VII, s. 90. Na podstawie cytatu trudno orzec, czy trzy wspomniane gubernie to cała *Wielka Ruś* czy jej część.

ostatnich czasów Statut Litewski” – czytamy w objaśnieniach poety do *Pana Tadeusza*⁴⁵. Równocześnie termin *Małoruś* (znowu nie *Małorosja*) pojawia się w wykładach uniwersyteckich, przełożonych za życia poety z francuskiego na polski, gdy idzie o opis ziem dzisiejszej Ukrainy i Białorusi.

Pośrodku między państwami Mongołów i Turków, *Rusi* [zapewne tłumaczenie francuskiego *Russie* – Ł.A.] i Polski leży kraj nie rozgraniczony, wielce zajmujący dla historii i literatury. Obszar ten zaczyna się od dolnego Dunaju, od miasta Belgradu, dalej z jednej strony wokół brzegu Karpat, z drugiej nad Morzem Czarnym, za Dniepr i Don, aż do Kaukazu ciągną się szerokie stepy. Trudno jednym nazwiskiem oznaczyć tę niezmierną przestrzeń. Różnym częściom tego kraju starożytni dawali nazwisko Małej Scytii, *Rusini* – *Małej Rusi*, Polacy aż tam szukali granic Małej Polski. Obszerna część tej ziemi nosi nazwę *Ukrainy*, to jest ziemi skrajnej, czyli pogranicznej⁴⁶

– pisze poeta. Sama *Ukraina* oznacza u niego również w innych tekstach tylko i wyłącznie ziemię nad Dnieprem i jest przeciwstawiana *Wołyniowi i Podolu*⁴⁷.

Gdzie indziej zaś Mickiewicz wyjaśnia, że w polszczyźnie *rosyjski* i *ruski* to nie to samo – czyni to wprawdzie w wykładzie napisanym po francusku, ale jeszcze za jego życia przetłumaczonym.

Ten kraj rdzennie słowiański nie ma swojej nazwy, bo nie stanowi [odrębnego] państwa, ale nachyla się to do systematu lechickiego, to pod berło *ruskie*. Ziemie te zostały podbite przez Rurykowiczów i od tego podboju noszą nazwę ziem *ruskich*. Litwini zachowali im miano przypominające dawny podbój, a Polacy, położywszy na nich nowe piętno, odróżniają w swym języku ziemię *ruskie* od państwa *Rosji*⁴⁸.

Wielość znaczeń używanych przez Mickiewicza pojęć była zatem ogromna, aczkolwiek wśród tych pól semantycznych nie ma jednego ważnego, a mianowicie *ruski* w znaczeniu narodowym, obejmującym całość ukraińskojęzycznej ludności. Poeta był za to bardzo niekonsekwentny w stosowaniu terminu *ruski* – odnosząc go zarówno do

⁴⁵ *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. IV, s. 204.

⁴⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, kurs pierwszy, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1997, wykład III, s. 37.

⁴⁷ *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. IX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 344.

⁴⁸ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, kurs pierwszy, wykład IX, s. 105–106.

wschodnich prowincji historycznej i wymaginowanej przez polską emigrację Rzeczypospolitej, jak i do jej historycznego grabarza – Rosji, choć to ostatnie czynił w dziełach literackich, nie publicystycznych czy naukowych. Nie on jeden prezentował takie podejście – dla przykładu: przed powstaniem styczniowym w południowo-zachodnich prowincjach Cesarstwa kolportowano wiersz, będący parafrazą bardzo popularnej pieśni patriotycznej *Boże, coś Polskę*. W wierszu przypisywanym Apollonowi Korzeniowskiemu, ojcu Josepha Conrada, którego wymowę najlepiej chyba zdradza fragment „Przed twe ołtarze zanosim błaganie, Pestlów, Hercenów daj nam więcej, Panie”, systematycznie pojawia się określenie *ruski*. Mamy więc „*ruskie* tyraństwo”, „lud *ruski*”, błagającą Polskę o przebaczenie, „broń *ruską*”, która toczy z Polski krew, itd.⁴⁹

W przeciwieństwie do dorobku Mickiewicza, w wykładach uniwersyteckich, a także w dziełach pochodzącego z Warszawy Joachima Lelewela – najwybitniejszego polskiego historyka tego okresu i autora pierwszej syntezy historii ziem położonych między Polską piastowską a państwem moskiewskim, tudzież ideowego przywódcy lewicowego odłamu polskiej emigracji – nie znajdziemy śladu utożsamiania *Rusi* i *Rosji*, *ruskości* i *rosyjskości*. Owszem, Lelewel jako pierwszy profesjonalny historyk zdecydowanie polemizował z „tradycyjną wizją rosyjskiej historii”, włączającą dzieje południowej Rusi z ośrodkiem w Kijowie. Uczynił to przy tym kilkadziesiąt lat wcześniej niż Mychajło Hruszewski – jak się powszechnie uważa – czy Pawieł Milukow, jak ostatnio twierdził ukraińsko-amerykański historyk⁵⁰. „Do głównych baśni, kłamstw i błędów, którymi dzieje *ruskie* były napełnione, jest to, że te dzieje są poczytane za też same co *moskiewskie* i *rosyjskie*, za takie same jak carów i imperatorów” – pisał polski badacz w wydanej w 1839 roku *Historii Litwy i Rusi*, ubolewając nad „nieodróżnianiem Moskwy od starodawnej Rusi, jakiego się zwykle dziejopisowie dopuszczali”⁵¹. W jednym z listów dodaje zaś: „kniazie moskiewscy biorą tytuł ruskich, a ich własna posesja ruską nie jest, być nie chce;

⁴⁹ *Общественно-политическое движение на Украине в 1856–1862 гг.*, Киев 1963, s. 134–136, 138.

⁵⁰ S. Plokhy, *The origins of the Slavic Nations. Premodern identities in Russia, Ukraine, and Belarus*, Cambridge 2010, s. 126–127.

⁵¹ J. Lelewel, *Dzieje Litwy i Rusi aż do Unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej*, Poznań 1863, s. 26–27.

Moskale, choć nowotnie z *ruskiego* wymyślonym językiem mówią; *Rusinami* być nie chcą⁵².

Lelewel odróżniał *ruskość* od *rosyjskości* jeszcze wcześniej, gdy był profesorem Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego. „*Ruska* mowa w pierwotnym piśmiennictwie swym uległa wpływowi obcemu języka greckiego i cerkiewnego, który nie jest *ruski*. Z *ruskiej* mowy na obcej ziemi Ugrów wyradzał się *rosyjski*, a nierychło, ledwie w XVII i XVIII wieku, w urzędowe i piśmiennicze wszedł użycia⁵³. Historyk pisał to o walkach żołnierzy polskich na ziemiach *ruskich* z wojskiem *rosyjskim*⁵⁴, to o ludzie *ruskim* w *rosyjskiej* części Polski⁵⁵. Mógł też wspomnieć „*Małorosjanina*, Łobojkę, literatury *rosyjskiej* profesora⁵⁶. Pisał też konsekwentnie w pracach ogłaszanych drukiem o *Rosjanach*, nie o *Moskalach*⁵⁷.

Z Lelewel zgodny był w odróżnianiu *ruskości* od *rosyjskości* największy chyba polski polityk XIX wieku, a zarazem polityczny konkurent Lelewela, ks. Adam Jerzy Czartoryski. Kierowana przez niego emigracyjna polityka polska stawiała sobie za cel rozbudzenie separatyzmu *Rusinów* od Moskwy⁵⁸, sam zaś Czartoryski publicznie mówił w 1845 roku:

Na *Rusinów* spadły najsroźsze prześladowania naszego ciemieźcy i oni na wielu miejscach okazali stałość godną męczenników. To jedno powinno już serce każdego z nas najsilniej ku nim skłonić. Nadto niejeden z nas wie, że od nich swój ród [...]. Szanujmy więc ich obrządki, ich obyczaje, ich mowę oryginalną tak zbliżoną do naszej. [...] *Rusini* równie jak Litwini są naszymi braćmi i jednym narodem; równie jęczą pod obcym jarzmem⁵⁹.

⁵² *Idem*, list do Erazma Pykaczewskiego w Paryżu [około 8 września 1860 r.], [w:] *idem*, *Listy emigracyjne*, t. IV, Wrocław-Kraków 1954, s. 458.

⁵³ *Idem*, *Porównanie Karamzina z Naruszewiczem*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. II (2), Warszawa 1964, s. 613.

⁵⁴ *Idem*, *Polska odradzająca się*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 110.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 123.

⁵⁶ *Idem*, *Przygody w poszukiwaniach i badaniu rzeczy narodowych polskich*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. I, Warszawa 1957, s. 65.

⁵⁷ *Idem*, *Pamiętnik 1830/31*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1957, *idem*, *Polska odradzająca się*, op. cit.; *idem*, *Panowanie Króla Polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego*, [w:] *idem*, *Dzieła*, t. VIII, op. cit. Zwraca uwagę zwłaszcza ta druga pozycja, pisana lekkim językiem, dla młodzieży. Nie ma w niej jednak mowy o *Moskwie* na oznaczenie Cesarstwa Rosyjskiego, czy *Moskwiczinach/Moskalach* na oznaczenie Rosjan.

⁵⁸ M. Handelsman, *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską. Rozwój narodowości nowoczesnej*, Warszawa 1937.

⁵⁹ Cyt. za: *ibidem*, s. 108.

Wielce ciekawe do analizy są poglądy Franciszka Duchinińskiego – popularnego polskiego historyka i publicysty o antyrosyjskich przekonaniach, rodem z Kijowa, autora wielokrotnie później powtarzanej teorii odmawiającej Rosjanom słowiańskości⁶⁰. Duchiniński głosił zarazem pogląd, że *Ruś* jest organiczną częścią polskiej (w znaczeniu politycznym) historii, a za misję stawiał sobie zwalczanie „panującego teraz w narodzie *moskiewskim* i w opinii ludów oświeconych najfałszywszego przekonania, że życie dziejowe dzisiejszych *Moskali* zaczyna się na ziemiach większej części ojczyzny naszej, to jest w Polsce Wschodniej, czyli Litwie Słowiańskiej i ogólnie *na Rusiach*”⁶¹. Píše on o *Polsce* i *Moskwie*, o *Polakach* i *Moskalach* oraz o *Rusi* bądź *Rusiach* jako wschodniej części Polski – czyni to przy tym konsekwentnie i bardzo świadomie: „My nazywamy *Moskali* *Moskalami*, a nie *Rosjanami*, a to pochodzi nie z nie-nawiści, której nie mamy, ale dlatego jedynie, że tak nakazuje poważna krytyka historyczna. Nazwa albowiem *Moskali* jest tak narodową dla *Moskali*, jak jest narodową dla nas nazwa *Polechów* albo *Polaków*”⁶² – Duchiniński deklaruje we wstępie do swej głównej pracy: *Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich*.

Termin *Małoruś* czy gubernie *małoruskie*⁶³ stosował on w znaczeniu jak najbardziej neutralnym⁶⁴ – oznaczającym część dzisiejszej Ukrainy lewobrzeżnej, ongiś tworzącej Hetmanat. Tak samo neutralnie pisze o *Małorusinach*⁶⁵ jako kraju i narodzie odrębnym od *Moskwy* i *Moskali*⁶⁶. Zaznacza odrębność *Małorusinów* od *Polaków*, ale także ciążenie ich ku Polsce, od której się oderwali, i nawołuje do integracji historii *Małorusi* z historią Polski⁶⁷. Polski publicysta, z zamiłowania również etnograf, nadmienia także, że oprócz języka *małoruskiego* istnieje słowiański język *białoruski* i polemizuje z tymi, którzy uznają *białoruski*

⁶⁰ Więcej przykładów języka Duchinińskiego, a także informacje o nim samym, w: M. Handelsman, *op. cit.*, s. 109–115, 122–126, fragmenty korespondencji Duchinińskiego, *ibidem*, s. 145–150.

⁶¹ F. Duchiniński, *Pomnik nowogrodzki*, Paryż 1861, s. 5.

⁶² *Idem*, *Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich*, Paryż [1858], s. 11.

⁶³ *Idem*, *Pomnik nowogrodzki*, *op. cit.*, s. 13.

⁶⁴ *Idem*, *Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich*, Paryż [1858], przykłady s. XV, XXIII, 43, 48, 56, 65, 84.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 46, 56, 59, 65, 84.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 57.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 87.

za dialekt *małoruskiego*⁶⁸. Konsekwentnie pisze przy tym o językach polskim, *moskiewskim*, *biało-* i *małoruskim*⁶⁹.

Pod wpływem Duchinińskiego powstała broszura: *Podole, Wołyń i Ukraina* Stefana Buszczyńskiego, urodzonego na Podolu polskiego pisarza politycznego. Na inspiracje ideowe wskazuje cała treść, a symbolizuje ją *passus*: „Państwa będącego dziś pod panowaniem Aleksandra II nie nazywam *Rosją*. Historia tego nazwiska przyjąć nie może, jak to się okaże później. Cały kraj za Dnieprem nazywam *Moskwą*”⁷⁰. Konsekwentnie też w całej broszurze mowa jest o języku *moskiewskim*.

Sam tytuł pracy Buszczyńskiego wskazuje na sposób postrzegania przezeń terminu Ukraina – ma on znaczenie czysto regionalne. Szerszą nazwą regionalną – ale nie narodową – jest też *Ruś*. „*Podole, Wołyń i Ukraina* są znane pod imieniem prowincjonalnym *Rusi*”⁷¹ – czytamy. Autor deklaruje – co jest niezwykle ważne dla zilustrowania politycznego pojmowania terminu „naród” przez ówczesnych Polaków – że „gałąź narodowości *rusińskiej* różną jest od gałęzi narodowości *laskiej*. Ale to bynajmniej nie przeszkadza, iż *Rusini* i *Lachy*, to jest, wedle tradycji, potomkowie Rusa i potomkowie Lecha, składali zawsze jeden naród *polski*”⁷². Autor kilkakrotnie wspomina o *Małej Rusi*, przy czym nazwa ta nie ma dlań zupełnie znaczenia politycznego, lecz funkcjonuje jako nazwa prowincji, która należy do *Moskwy*, choć nie jest tym samym – jak wynika z kontekstu – co *Moskwa* „właściwa”⁷³.

Prawie w tym samym czasie co praca Buszczyńskiego, bo w 1863 roku, wyszła we Lwowie anonimowa broszura „Księdza Rusina”. On również czerpał ewidentne inspiracje z Duchinińskiego. Również tam czytamy, że:

Moskale na próżno się zowią Słowianami, gdyż nimi nie są i prócz mowy podobnej nic wspólnego z nimi nie mają. [...] Miano *Ruś* należy wyłącznie do wszystkich lechickich prowincji, podbitych przez Warego-Russów, a nic nie było wspólnego między ludami, zamieszkującymi

⁶⁸ *Ibidem*, s. 66.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 77–78.

⁷⁰ [S. Buszczyński], *Podole, Wołyń, Ukraina*, Lwów 1862, s. 3–4.

⁷¹ *Ibidem*, s. 86.

⁷² *Ibidem*, s. 2.

⁷³ *Ibidem*, s. 2, 12, 37.

państwo *moskiewskie*, a mieszkańcami słowiańskiej *Rusi*: nie było podobieństwa ani w wyobrażeniach, ani w prawach, którymi się powodowały te dwie krainy. [...] Toż prócz mowy słowiańskiej, która w *moskiewskim* swym składzie jest zlepkiem z cerkiewnego, czyli *starosłowiańskiego*, *mało-* i *wielkoruskiego* i właściwie na rozkaz Piotra Wielkiego powstała, i prócz obrzędu wschodniego, *Rusini* nic wspólnego z *Moskalami* nie mają⁷⁴.

Jakich pojęć natomiast używano w tekstach, które w intencji autorów miały być maksymalnie apolityczne? W tłumaczeniu na polski Karamzinowskiej *Historii państwa rosyjskiego*, wydanej w 1826 roku, terminy: *rosyjski* i *ruski* dokładnie odpowiadają użytym przez autora wyrazom „rossijskij” i „russkij”⁷⁵, a więc *rosyjskość* odnosić się może nawet do okresu Rusi Kijowskiej. Najwybitniejszy obok Joachima Lelewela polski historyk pierwszej połowy XIX wieku, Wacław Maciejowski, pisał: „*Małorosja*, czyli Podole i *Ukraina* jest to ziemia *ruska* zamieszkała przez naród kozacki” – tak to definiował⁷⁶. Badacz, lojalny wobec władz rosyjskich i po powstaniu listopadowym prowadzący ożywioną działalność w Warszawie, regularnie stosował określenie *Rusini* na Rosjan, *Ruś* – na Rosję, i *ruski* – na rosyjski⁷⁷. We wstępie do trzeciego tomu swego monumentalnego dzieła wyjaśnia wręcz, że *Ruś* dla niego to państwo *moskiewskie*, a mówiąc o wschodniosłowiańskich terytoriach Rzeczypospolitej, posługiwał się określeniem „ziemie *ruskie*”⁷⁸. Używał zarazem pojęcia „narzecza rosyjskiego”, nie zaś *ruskiego*⁷⁹.

⁷⁴ [Książd Rusin], „Słowo” Lwowskie i stanowisko tegoż odnośnie do narodu ruskiego i dzisiejszego powstania polskiego, Lwów 1863, s. 20–21.

⁷⁵ M. Karamzin, *Historia państwa rosyjskiego*, Warszawa 1826, s. XIII–XVI, 92–110.

⁷⁶ W. Maciejowski, *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian*, Petersburg–Lipsk 1839, s. 290.

⁷⁷ *Idem*, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 3, Warszawa–Lipsk 1835, *passim*, np. s. 48, 63.

⁷⁸ Maciejowski pisał: „Na dwa jeszcze szczegóły uwagę czytelnika zwrócić należy. *Rusi*, jak wiadomo, jedną część posiadała w tym okresie Litwa, drugą Polska, trzeciej, to jest *Rusi* zadnieprskiej, czyli jak ją źródła główne okresu tego zowią, państwu *moskiewskiemu*, przewodzili własni monarchowie. O owej, że ją tak nazwę, litewskiej i polskiej *Rusi*, mówiłem – łącznie z Litwą i Polską, gdyż te kraje wielce na siebie wpływały wzajemnie. Chcąc wszakże czytelnika upewnić, jaką ja *Ruś* rozumiem, ile razy o niej wspominam, nazwałem *Ruś* polską i litewską ziemiami ruskimi, takie jej bowiem w owym okresie nas nadawano nazwisko: a zaś państwo *moskiewskie*, właściwie nazywałem *Rusią*”. *Idem*, *Historia prawodawstw słowiańskich*, *op. cit.*, s. 4.

⁷⁹ W. Maciejowski, *Pamiętniki o dziejach...*, *op. cit.*, s. 286.

Manierę utożsamiania ruskości z rosyjskością można zaobserwować w wielu innych pracach omawiających tematykę wschodniosłowiańskich ziem byłej Rzeczypospolitej. Oto np. w krótkiej broszurze *Do dziejów Ukrainy*, wydanej we Lwowie przez Aleksandra Weryhę Darowskiego, literata i historyka, spotykamy określenie Michała Maksymowicza jako *Małorosjanina* bądź „historyka i pisarza *małorosyjskiego*”⁸⁰. W 1852 roku Kijowska Komisja Archeograficzna wydała po polsku pozycję pod redakcją Konstantego Świdzińskiego, miejscowego antykwariusza i bibliofila, *Materiały dla historii Małej Rosji*⁸¹. Również w zarysie dziejów ziem ukraińskich – używając dzisiejszej terminologii – autorstwa Michała Gliszczyńskiego, *Małorosja i małorosyjscy* oraz ich synonim *Ukraińcy* są przeciwstawieni Zaporozu. Tekst sugeruje, że *Małorosja* stanowi synonim *Ukrainy* i tworzą ją gubernie: wołyńska, kijowska, podolska, połtawska, czernihowska i charkowska – mamy więc tutaj po raz pierwszy szerokie użycie terminu *Małorosja*, aczkolwiek nieprecyzyjna redakcja nie daje pewności takiej interpretacji⁸². W innej historii kozactwa, wydanej w tym samym czasie, *Ukraina i Zaporozie, czyli Historia Kozaków od pojawienia się ich w dziejach do czasu ostatecznego przyłączenia do Rosji*, termin *Małorosja* jest używany w dwóch znaczeniach. Pojawia się jako synonim *Ukrainy* (w znaczeniu węższym) – mamy więc np. „kozacy *małorosyjscy, ukraińscy*”⁸³ – albo stwierdzenie, że „najwyższą magistraturą na *Ukrainie* był trybunał *małorosyjski*”⁸⁴. Zarazem mowa jest też o tym, że część *Małorosji* w XIV wieku połączyła się z Litwą, a część z Polską – co nie daje się zinterpretować inaczej, jak jako rozciągnięcie tego terminu na całość ziem, które były zamieszkałe przez lud mówiący po ukraińsku.

Gdy jedna część *Małorosji* połączyła się w 1320 roku z Litwą, druga w 1339 z Polską, oba te połączenia odbyły się bez rozlewu krwi, dobrowolnie z zachowaniem własnych praw, religii, obyczajów i zwyczajów. [...] Jagiełło ożenił się z Jadwigą i został obrany królem polskim,

⁸⁰ A. Weryha-Darowski, *Do dziejów Ukrainy*, Lwów 1863, s. 6, 8.

⁸¹ *Materiały dla historii Małej Rosji*, red. K. Świdziński, Kijów 1852.

⁸² M. Gliszczyński, *Znaczenie i wewnętrzne życie Zaporozia podług Skalowskiego oraz Hetmani małorosyjscy i Kozacy do czasów unii*, Warszawa 1852, s. 4, 11.

⁸³ J. Czarnowski, *Ukraina i Zaporozie, czyli Historia Kozaków od pojawienia się ich w dziejach do czasu ostatecznego przyłączenia do Rosji*, t. 1, Warszawa 1854, s. 4, 6.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 54.

wtedy Litwa przyłączyła się do Polski, a razem z nią pod imieniem *Rusi* i *Małorosja*, na warunkach: (pacta conventa) jako równi do równych i wolni do wolnych⁸⁵.

Ogółem z omawianych tekstów Mickiewicza, Lelewela i Duchińskiego oraz jego naśladowców z jednej strony, z drugiej zaś utworów osób niezaangażowanych w polski ruch niepodległościowy da się wysnuć jeden wniosek. Nawet najbardziej krytycznie czy antyrosyjsko nastawieni polscy publicyści używali terminu *małoruski* w znaczeniu neutralnym, jako określenie dawnej polskiej prowincji, która wprawdzie do politycznej wyimaginowanej Polski już nie należy, ale *Moskwą* bynajmniej się nie stała. Jej mieszkańcy – zwani *Małorusinami*, a rzadziej również *Małorosjanami*⁸⁶ – są traktowani jako odrębny od *Rosjan* naród, dla wielu predestynowany do federacji z Polską. *Ukraina* była dla nich konsekwentnie nazwą regionalną, nazwę *Rosji* natomiast zastępowali często określeniem *Moskwa*, już to gwoli tradycji, już ze względów politycznych, aby zaznaczyć jej odrębność od polskiej *Rusi* – pogląd obecny konsekwentnie zwłaszcza w publicystyce Duchińskiego. W grupie tekstów autorów niezaangażowanych w ruch niepodległościowy znacznie częściej natrafiamy na określenie *Małorosja*. Zwraca też uwagę większe uzależnienie od homofonicznej terminologii rosyjskiej, choć trudno przesądzić, co jest jego przyczyną – brak refleksji tłumaczy czy też utożsamianie się z tą nomenklaturą albo też dopasowywanie się do koniunktury politycznej. Przy czym na terminologię stosowaną przez obu wybitnych historyków, Lelewela i Maciejowskiego, mógł wpłynąć ich stosunek do rosyjskiego schematu dziejów Europy Wschodniej, czyli utożsamiania *Rusi* z *Rosją*. Lelewel, który pogląd ów zdecydowanie odrzucał, nie stosował właściwie pojęcia *Małorus*. Maciejowski, który go głosił, pisał również o *Małorosji*.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 58.

⁸⁶ W arcyciekawym, prawie turystycznym, opisie ziem polskich z pierwszych dwóch dekad XIX wieku, pozostawionym przez Juliana Ursyna Niemcewicza, znanego polskiego działacza niepodległościowego, spotykamy np. na sąsiadujących ze sobą stronach wyrażenia: *Małorusini* i *Małorosjanie*. Zob. J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne*, Petersburg 1859, s. 285–286. Autor pisze także o swojej podróży na „*Ruś Czerwoną*, dziś *Galicją* zwaną”, *ibidem*, s. 356.

Między polską Rusią a narodową Ukrainą

Powstanie styczniowe i nieudane próby pozyskania Rusinów do walki z imperium stanowią symboliczną cezurę okresu marzeń o odbudowie Polski trójjedynej oraz czasu, w którym rząd dusz opinii publicznej zdobyły koncepcje konfederacyjna i inkorporacyjna. Obie wychodziły z założenia, iż Rusini są odrębnym narodem, nie zaś regionalną odmianą Polaków. Jak wpłynęło to na terminologię? Przede wszystkim zaczęła narastać potrzeba nadania jednej nazwy całości ziem zamieszkałych przez ludność ukraińskojęzyczną.

Jeszcze w epoce przed powstaniem styczniowym próby rozszerzenia znaczenia regionalnej nazwy *ukraiński* podjął Jakub Jaworski, polski emigrant z Kijowszczyzny. W 1846 roku w traktacie politycznym *Przypomnienia ukraińskie* nawoływał do odbudowy Polski w granicach sprzed 1648 roku. Argumentował, że poniechanie tego zadania oznaczać będzie prędzej czy później niepodległość wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność mówiącą po ukraińsku⁸⁷. Zacytujmy wstęp do rzeczzonego dzieła: „Nie będę mówił, jak tylko o *Ukrainie* i o ziemiach, gdzie mówią językiem *ukraińskim*, a są teraz pod panowaniem *Moskwy*”⁸⁸ – Jaworski tym samym stosuje nazwę język ukraiński – co dla współczesnych oznaczało tyle, co język jednej prowincji – na określenie mowy prowincji, z których składał się były Hetmanat, kraj południowo-zachodni Cesarstwa Rosyjskiego i wschodnia część Galicji. Jaworski postąpił zupełnie jak średniowieczni kronikarze, którzy nazwę *Ruś* – obejmującą pierwotnie obszar wokół Kijowa – rozszerzyli na „ziemie, które są pod *Rusią*”, do tej pierwszej dodając przymiotnik „mniejsza” w znaczeniu „pierwotna”, „właściwa”.

W tym samym roku co dzieło Jaworskiego, w Przemyślu ukazała się wydana w języku polskim przez greckokatolickiego księdza Józefa Łozińskiego *Gramatyka języka ruskiego (małoruskiego)*. Język *ruski* i język *małoruski* stanowią dlań absolutne synonimy. Autor definiuje też *Małą Ruś* w obszerniejszym znaczeniu słowa, bo obejmującym nie tylko to, co ukraiński ruch narodowy przedstawiał później jako „ukraińskie

⁸⁷ J. Jaworski, *Przypomnienia ukraińskie czyli wiara ludu w swą przyszłość*, Paryż 1846, s. 14.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 1.

ziemie etniczne”, ale również „Litwę (Biała Ruś), gubernie: białostocką, grodzieńską, mińską, mohylewską, witebską i po części wileńską”⁸⁹.

Około połowy XIX wieku określenie *ruski* nabierało znaczenia coraz bardziej narodowego – to większość przedstawicieli ruskiej inteligencji, składającej się głównie z duchownych, przestawała postrzegać się jako część narodu polskiego, niezależnie od tego, czy przyjmowała ideę ukraińską czy też ogólnoruską, a nawet rosyjską lub austriacką. W ślad za nimi dla Polaków *ruskość* stopniowo przestawała być czymś swojskim, narodowym. Oczywiście proces ten był długotrwały. Jeśli w 1848 roku – co widać po protokołach posiedzeń obradującej we Lwowie Centralnej Rady Narodowej – *ruskość* jeszcze nie była przeciwstawiana polskości, ba – padały nawet propozycje, aby „uczynić narodowość ruską namacalną, przyjąć herb lwa i nazywać narodowością ruskopolską”⁹⁰ – co musiało odzwierciedlać także stosunek wielu Rusinów do polskości⁹¹, to po powstaniu styczniowym, które w Galicji spotkało się z bardzo wielkim odzewem Rusinów, sytuacja istotnie się zmieniła. Rozpoczęła się wówczas era rywalizacji o Galicję Wschodnią dwóch narodów, polskiego i ruskiego, przy czym ten ostatni na poziomie elit w rzeczywistości podzielony był na dwa „subnarody” – ukraiński i ogólnoruski⁹².

Nowy stan rzeczy znalazł odzwierciedlenie w języku. Wzmianki o Rusinach, jako części narodu polskiego, właściwie zanikają. Wydana w 1871 roku we Lwowie broszura Bernarda Kalickiego *Kwestia ruska*, poruszająca problem stosunków między Polakami i ukraińskim ruchem narodowym – skądinąd jedna z bardzo licznych w tamtych czasach – jest warta uwagi ze względu na zamieszczone w niej definicje. Autor wyraźnie zaznacza, że wschodnia część Galicji jest częścią *Rusi*, a *Rusini* stanowią odrębny od Polaków i *Moskali* lud, który się nazywa *ruskim*.

⁸⁹ J. Łoziński, *Gramatyka języka ruskiego (małoruskiego)*, Przemyśl 1846, s. VII.

⁹⁰ *Protokoły posiedzeń Rady Narodowej Centralnej we Lwowie (14 IV – 29 X 1848)*, red. S. Kieniewicz, F. Ramotowska, Warszawa 1996, s. 41.

⁹¹ „Deputacja Rusinów zdaje sprawę, że osoby, które 19 IV adres w imieniu Rusinów podali, nie działali w duchu narodu ruskiego. Tym spowodowani Rusini nowy podają adres, licznymi podpisami stwierdzony, w którym żądając narodowości, wyznają, że chociaż szczepem Rusini, narodem chcą być na zawsze polskim. Dalej zdają sprawę o klubie, który się pod nazwą Rada Ruska zawiązał, jako członkowie tegoż nie wybrani przez naród, tegoż zaufania nie podają. Rusini nie chcą odłączać się od Polaków ani osobnej Rady stanowić, gdyż Rada Narodowa posiada ich zaufanie”, *ibidem*, s. 53.

⁹² Zob. A. Świątek, *Gente Rutheni, nazione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Kraków 2014.

Sercem Rusi jest *Małoruś* z Kijowem⁹³. *Małoruś* ma się do *Rusi* podobnie jak Galicja – stanowi więc część całości. Mamy tutaj do czynienia z objęciem mianem *Małorusi* całości ziem, których mieszkańcy mówią przeważnie po ukraińsku.

Miano *Ruś* w kolejnych dekadach pozostawało bezwzględnie najczęściej stosowaną nazwą zbiorową ziem *ruskich* dawnej Korony Królestwa Polskiego. Charakterystyczne są np. prace Franciszka Rawity-Gawrońskiego, pochodzącego z Kijowa, działającego we Lwowie pisarza politycznego i historyka. Opisywał on w nich historię ziem dzisiejszej Ukrainy, używając systematycznie pojęć *Ruś* – *ruski*. Wielką monografię powstania styczniewego zatytułował np. *Rok 1863 na Rusi*. Pojęcie to zdefiniował następująco: „*Ruś*, tj. *Wołyń, Podole, Ukraina i Ruś Czerwona*”⁹⁴. Wydawał też czasopismo naukowe o tytule „*Ruś*. Czasopismo poświęcone dziejom i kulturze *Ukrainy, Podola, Wołynia i Rusi Czerwonej*”. W Kijowie w tym samym czasie, w 1912 roku, przywódca miejscowych polskich narodowców Joachim Bartoszewicz wydał broszurę pt. *Polski stan posiadania na Rusi*⁹⁵. Ta ostatnia dlań składała się z *Wołynia, Podola i Ukrainy*⁹⁶.

Nazwa *Ruś* dominowała w języku mówionym, w naukowym natomiast, a od pewnego czasu również w publicystyce, musiała konkurować z innymi nazwami: *Małorusią* i *Małorosją*, które jako zadomowione w rosyjskiej i zachodnioeuropejskiej nauce mogły się zdać precyzyjniejsze, bądź też z określeniem *Ukraina sensu largo*, co promował ukraiński ruch narodowy, także w polskojęzycznych wydawnictwach.

Świadectwem tej rywalizacji pojęciowej są rozważania o właściwej nomenklaturze wobec ruskich ziem byłej Rzeczypospolitej, które znajdziemy w kolejnej, po pracy Lelewela, syntezie historii tego regionu Europy. Warto to dzieło obszerniej przywołać, gdyż jego autor, Aleksander Jabłonowski, zamieszkały w Warszawie, był przez wiele lat czołowym polskim badaczem ziem ruskich. Praca, która pierwotnie była zamyślona jako część „Encyklopedii Polskiej”, wydawanej przez Akademię Umiejętności, ale ostatecznie – z powodu kilkukrotnego

⁹³ [B. Kalicki], *Kwestia ruska*, Lwów 1871, s. 5.

⁹⁴ F. Rawita-Gawroński, *Rok 1863 na Rusi*, Lwów 1903, t. 1, s. 294–295.

⁹⁵ J. Bartoszewicz, *Polski stan posiadania na Rusi*, Kijów 1912.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 1.

przekroczenia dopuszczalnej przez wydawnictwo objętości – wyszła drukiem osobno, została nazwana *Historia Rusi południowej do upadku Rzeczypospolitej Polskiej*, przy czym słowa „Historia Rusi” wydrukowano znacznie większą czcionką niż resztę tytułu⁹⁷.

Autor przedmowy do *Historii Rusi* Jabłonowskiego, znany polski historyk Stanisław Smolka, cytując słowa autora, prawdopodobnie z listu do redakcji, w których tenże wyjaśnia sens użytej nazwy, zbieżnej z terminologią stosowaną niekiedy w drugiej połowie XIX wieku przez działaczy ukraińskiego ruchu narodowego⁹⁸.

Ruś więc południowa ostatecznie staje przed nami jako *Ziemie Ruskie* Rzplitej i jako takie staje się przedmiotem bardziej wyłącznym obecnego historycznego zarysu. W takim też tylko znaczeniu bierzemy i samą nazwę *Ruś Południowa*; jest ona wprawdzie tyle konwencjonalną co i urzędowe miano *Ziemie Ruskie*, lecz wobec naszego zadania odpowiedniejszą niż nazwa *Mała Ruś* – więcej (wobec Białej Rusi etc.) etnograficznego charakteru, a już daleko naturalniejsza niż nowo wytworzone sztucznie miano *Ukraina-Ruś*⁹⁹.

Zwraca uwagę, że również sam Jabłonowski pisze o *Małorosji* w cudzysłowie, opatrując ją jeszcze, dla wzmocnienia narracji, określeniem „tak zwana”¹⁰⁰, natomiast nie ma oporu przed pisanem o języku *małoruskim* czy *małoruskiej* narodowej odrębności¹⁰¹.

W dyskusji na temat właściwej nazwy narodu zamieszkującego południowo-wschodnie obszary Cesarstwa Rosyjskiego sam Smolka dodaje, że historia Rusi Południowej to:

podłoże historyczne, na którym w ubiegłych wiekach znalazła przytułisko, w półświadomym uśpieniu, a w niedalekich czasach doszła do samowiedzy: „ruska” narodowość, „ruska” w szeregu wieków i tej nazwy świadoma wśród sennego nawet wegetowania – „rusińska” według

⁹⁷ A. Jabłonowski, *Historia Rusi południowej do upadku Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1912.

⁹⁸ Zob. np. П. Кулиш, *Записки о Южной Руси*, Санкт-Петербург 1856–1857.

⁹⁹ A. Jabłonowski, *op. cit.*, s. IX–X.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 269, 356.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 300–302; na s. 355 mowa o „małoruskiej społeczności”.

sprzecznego z tradycją językową sztucznego nowotworu¹⁰² – „ukraińska” według nomenklatury prof. [Mychajła – Ł.A.] Hruszewskiego, podobnież sztucznej nomenklatury, a więcej jeszcze niedostrojonej do tradycji i geografii nawet, choć modnej dziś i forsownie rozpowszechnianej na politycznym terenie¹⁰³.

Dla polskiego historyka *ruski* może mieć znaczenie węższe („*ruski par excellence*”) i jest wtedy synonimem tego, co *małoruskie*¹⁰⁴. Zauważmy, że odnotowaną przez Smolkę tendencję do zastępowania *Rusi* terminem *Ukraina* potępił w 1913 roku inny historyk, Ludwik Kolankowski – argumentował on, iż przyjęcie pewnej nazwy na gruncie języka obcego nie powinno mieć wpływu na nomenklaturę w języku polskim¹⁰⁵.

Polemiki z nazwą *ukraińsko-ruski* czy *ukraiński* były przejawem narastającej w pierwszej dekadzie XX wieku tendencji do stosowania nazwy *Ukraina* w znaczeniu szerszym, narodowym – w oczywisty sposób pod wpływem nomenklatury przyjętej przez sam ukraiński ruch narodowy. Zachwianie się tradycyjnego podziału ziem dawnej Rzeczypospolitej na Polskę, Litwę i Ruś przejawia się dobrze w odczycie językoznawcy o światowej sławie, Jana Baudouina de Courtenay, z 1908 roku. Uczony mówił mianowicie o „narodowości *małoruskiej*, czyli *ukraińskiej*” oraz o narodowości *rosyjskiej*¹⁰⁶, a także o „ludzie *rusińskim* (*ukraińskim*, *małoruskim*) w Galicji”¹⁰⁷. Termin Rusini opatrzył słuszną uwagą, iż jest nieprecyzyjny, gdyż „*Rusini* mogą uważać się za przynależnych do narodowości *ukraińskiej*, *rosyjskiej*, polskiej lub nie mieć w ogóle poczucia przynależności narodowej”¹⁰⁸. Wreszcie w tym samym wystąpieniu mówił o nieudanych próbach polonizacji Litwinów,

¹⁰² O tym, że słowo „rusiński” jest barbaryzmem, pisał też Aleksander Brückner, zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993 [reprint wydania z 1927], s. 469.

¹⁰³ S. Smolka, [przedmowa do] A. Jabłonowski, *op. cit.*, s. XI–XII.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. XII–XIII.

¹⁰⁵ L. Kolankowski, [recenzja] M. Hruszewski, *Istorijska Rusyja*, t. 4–6, „Kwartalnik Historyczny” 1913, s. 348.

¹⁰⁶ J. Baudouin de Courtenay, *W sprawie porozumienia się ludów słowiańskich*, Warszawa 1908, s. 10.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 28.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

Ukraińców i Białorusinów¹⁰⁹. Mamy więc tutaj rozróżnienie między *Rusinami* – wschodniosłowiańską ludnością Galicji i południowo-zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego, niezależnie od „orientacji narodowych” jej przedstawicieli, oraz *Ukraińcami* – tymi mieszkańcami Rusi, którzy się postrzegają jako naród odrębny od Polaków i Rosjan.

W języku polskim pierwszymi, którzy używali – sporadycznie, często niekonsekwentnie – pojęć pochodnych od nazwy *Ukraina* w znaczeniu szerokim, narodowym, byli polscy działacze socjalistyczni lub ludowcy. Bolesław Wysłouch w swoich zgola rewolucyjnych szkicach programowych z 1886 roku – jednym z pierwszych w polskiej myśli politycznej uzasadnień koncepcji narodu w znaczeniu etnograficznym – wymienia narody, które utraciły swoją inteligencję narodową, ale przechowały w masie swą *narodowość*¹¹⁰ – są to „Czesi aż do odrodzenia, *Ukraina*, Litwini”¹¹¹. Wprost przy tym polemizuje z dotychczasową koncepcją wyobrażonej ojczyzny, Polski:

do dziś dnia poważni publicyści u nas wzruszają tylko ramionami na wspomnienie etnografii, lub etnograficznych granic! Różnicom plemiennym Polski, *Rusi*, Litwy nadawano znaczenie odmian prowincjonalnych: języki *małoruski*, litewski, *ukraiński*, łotewski – były to w mniemaniu patriotów naszych takie same gwary ludowe polskie jak np. narzecze mazurskie lub język górali beskidowych. Natomiast panowała historia: rozstrzygała o wszystkim tradycja historyczna, która w wielu razach była negacją prawa narodowości. Tak nie widziano np., że granica Polski z r. 1772 dzieli lud *ukraiński* na dwie części, więc od budowanie Polski było podziałem *Ukrainy*¹¹².

I dodaje, powiększając zarazem panujący już i tak w jego szkicach zamęt terminologiczny: „Jak Niemiec we Francji stawał się Francuzem, Anglik w Polsce Polakiem i t.d., tak samo Polak na *Rusi* stać się musi *Rusinem*”¹¹³. Wysłouch nazywał *Rusinami* – polskojęzycznymi – również

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 33.

¹¹⁰ [B. Wysłouch], *Szkice programowe. Narodowość*, „Przegląd Społeczny. Pismo Naukowe i Literackie”, zeszyt IV, Lwów 1886, s. 257.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 258.

¹¹² [B. Wysłouch], *Szkice programowe. IV. (Polska etnograficzna Nasze zadania narodowe)*, „Przegląd Społeczny. Pismo Naukowe i Literackie”, zeszyt VI, Lwów 1886, s. 400.

¹¹³ *Ibidem*, s. 400.

ludność ziemi Chełmskiej i Podlasia i uznawał, że granicą między Polską a *Rusią* winien być San¹¹⁴.

Pojęcia *Ukraina* w szerokim rozumieniu użył również Józef Piłsudski w 1903 roku, gdy pisał o rozwoju ruchu socjalistycznego w całym państwie rosyjskim, „w Polsce i na Kaukazie, w Rosji i na *Ukrainie*”¹¹⁵. Absolutnie świadomie czynił to natomiast Wacław Lipiński vel Wiaczesław Łypyński, Polak z pochodzenia, urodzenia i wychowania, Ukrainiec z wyboru. We wstępie do wydanej w języku polskim w 1909 roku pracy o szlachcie ukraińskiej Lipiński pisze:

Oto terminów: *Ukraina, Ukrainiec, ukraiński* używam nie dla oznaczenia li tylko południowych ziem *ruskich* byłej Rzeczypospolitej polskiej i ich mieszkańców (jak to się dzieje w literaturze polskiej), a używam ich w znaczeniu narodowym, tj. *narodem ukraińskim* nazywam naród przez Polaków „*rusińskim*”, przez Rosjan „*małoruskim*” zwany, przez *Ukrainę* zaś rozumiem kraj, który naród ten zajmuje, a którego rdzeń stanowią gub. Wołyńska, Podolska, Kijowska, Połtawska, Czernihowska, Chersońska, Katerynosławska, a [także – Ł.A.] Wschodnia Galicja i Bukowina w Austrii. Nazwy tej używać należy przede wszystkim, dlatego że tak pragnie nazywać siebie sam naród „*rusiński*”, w osobie uświadomionej narodowo swej części. Nazywa zaś on siebie *ukraińskim*, dlatego że pierwotna, najdawniejsza nazwa *Ruś, Rusin, ruski* jako pozostałość po dawnym państwie *ruskim*, obecnie wśród ludu naszego tu nad Dnieprem zaginęła; przywłaszczyło zaś ją sobie w czasach politycznego i kulturalnego upadku narodu ukraińskiego państwo *moskiewskie*, nazwawszy się *ruskim, rosyjskim*¹¹⁶.

Lipiński wysuwa więc w istocie dwa argumenty na rzecz nazwy *Ukraina*, oba sporne – takim mianem zaczęli się posługiwać działacze ukraińskiego ruchu narodowego, a nazwa *ruski*, pierwotna, została przejęta przez Rosjan. Skądinąd drugi argument można na gruncie języka polskiego podważyć, skoro rozróżnienie *ruski – rosyjski* w języku polskim nigdy się nie zatarło. Równocześnie polszczyzna Lipińskiego usuwa jakąkolwiek dwuznaczność w kwestii, czym jest *ruskość* dla

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 403.

¹¹⁵ J. Piłsudski, *Artykuł z „Walki”*, [w:] *idem*, „Pisma Zbiorowe”, t. 2, Warszawa 1937, s. 217.

¹¹⁶ W. Lipiński, *Szlachta na Ukrainie i udział jej w życiu narodu ukraińskiego na tle jego dziejów*, Kraków 1909, s. 7–8.

autora – użycie tego terminu zawęża on jedynie do kontekstów czysto historycznych.

W 1911 roku pojawiła się bodaj pierwsza obszerniejsza praca, napisana przez Polaka i działacza niepodległościowego, w której nazwa *Ukraina* w nowym szerszym znaczeniu jest stosowana świadomie, wielokrotnie i konsekwentnie. Leon Wasilewski, lewicowy publicysta, współpracownik Józefa Piłsudskiego, w swej publicystyce poświęconej historii ukraińskiego ruchu narodowego używał siatki pojęć wypromowanych przez działaczy ukraińskich, stanowiących przedmiot jego badań. Oto więc *Ukraina* jest definiowana południkami i równoleżnikami jako całokształt ziem, na których żyje lud *ukraiński* – w Cesarstwie Rosyjskim (w tym w Królestwie Polskim), Austrii i na Węgrzech¹¹⁷. Wasilewski pisze też zazwyczaj o *Ukraińcach*, nie zaś o *Rusinach*. Ten ostatni termin i przymiotnik *ruski* pojawiają się wprawdzie u niego, ale w wyraźnym kontekście regionalnym, jako lokalna gałąź *Ukraińców*; nie dominują w tekście¹¹⁸. Natomiast terminów *Małorosja* bądź *Małoruś* po prostu nie ma, choć pojawia się *Wielkorosja*.

Powstanie styczniowe było jeszcze inną ważną cezurą – dla polszczyzny urzędowej, używanej w Królestwie Polskim. Przed powstaniem nawet w najważniejszych aktach prawnych – np. w Statucie Organicznym dla Królestwa Polskiego obwieszczonym w 1832 roku czy ogłaszanych po polsku ustawach lub międzynarodowych konwencjach ratyfikowanych przez Aleksandra II – nie tłumaczono „rosyjski” jako *ruski*, lecz zgodnie z tradycją i uzusem – jako *rosyjski*¹¹⁹. Tymczasem wkrótce po upadku powstania termin *rosyjski* zaczął być systematycznie zastępowany w dokumentach *ruskim*; pojawiał się i język *ruski*, i osoby narodowości *ruskiej*, choć utrzymano również jako określenie narodu

¹¹⁷ L. Wasilewski, *Ukraina i sprawa ukraińska*, Kraków [1911], s. 10–11.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 14.

¹¹⁹ Statut Organiczny opublikowany w dwóch językach (zob. „Dziennik Praw”, nr 55) wspomina (w art. 20) „wojsko rosyjskie” (*rusckije wojska*) oraz (w art. 21) „Rosjan” (*ruskich*). Ustawa o Służbie Cywilnej w Królestwie Polskim mówi o konieczności znajomości języka „rosyjskiego” („Dziennik Praw”, nr 163, s. 85). Podobnie w umowach międzynarodowych, promulgowanych po polsku, *ruskij* tłumaczony jest jako rosyjski (zob. np. Traktat Handlowy między Rosją a Turcją z 22 stycznia [3 lutego] 1863 r., „Dziennik Praw”, nr 183, s. 83–105, Ukaz o ratyfikacji konwencji rosyjsko-francuskiej o własności artystycznej z 21 VI 1861 r., „Dziennik Praw”, nr 177, s. 108–109).

termin *Rosjanie*, odpowiadający rosyjskiemu terminowi „russkije”¹²⁰. Niekiedy używano określenia *ruski* nawet wtedy, gdy w oryginale figurował „rossijskij”¹²¹.

Zmiana ta oczywiście nie mogła być przypadkowa – można domniemywać, że wpłynęła na nią chęć przeciwdziałania oddziaływaniu ideologii powstańców, głoszących hasła odbudowy państwa polskiego jako federacji Polski, Litwy i *Rusi*, oraz akcentujących, zresztą absolutnie w zgodzie z zadomowionym w polskiej świadomości przekonaniem, iż *ruskość* to nie jest *rosyjskość* tożsama – jak choćby w manifestie powstańczym – z *moskiewskością*. Fala nastrojów nacjonalistycznych rosyjskiej opinii publicznej i elit rządzących, ich przywiązanie do koncepcji narodu rosyjskiego jako „ogólnoruskiego” (*obszczerusskij narod*) – synonimu wszystkich Słowian wschodnich – najprawdopodobniej w pełni przyczyniły się do podjęcia próby takowej „reformy językowej”.

Promowanie przez władze nowego rozumienia *ruskości*, czytaj *rosyjskości*, wpłynęło na tytuły publikowanych w Warszawie słowników. Wydany przez Piotra Dubrowskiego, pochodzącego z Czernihowa rosyjskiego sławisty, w Warszawie w 1847 roku nazywa się po polsku „polsko-rosyjski”, a po rosyjsku „polsko-russkij”¹²². O języku *rosyjskim* mówią wszystkie inne słowniki wydane przed zrywem styczniowym¹²³. Natomiast opublikowane już w epoce popowstaniowej w 1867 roku drugie wydanie słownika Dubrowskiego nosi tytuł *Słownik polsko-*

¹²⁰ Zob. Ukaz Najwyższy o utworzeniu Gimnazjum Ruskiego z 30 sierpnia (11 września) 1864 r., „Dziennik Praw”, nr 192, s. 367–377; Ustawa Gimnazjów i Progimnazjów Męskich dla ludności ruskiej Grecko-Unickiej w Królestwie Polskim, „Dziennik Praw”, nr 209, s. 75; Postanowienie Komitetu Urządzającego z dnia 9 (21) czerwca 1965 r., „Dziennik Praw”, nr 200, s. 192–193; Ukaz najwyższy o prerogatywach urzędników pochodzenia ruskiego, „Dziennik Praw”, nr 226, s. 291, Postanowienie Komitetu Urządzającego z 18 (30) czerwca 1868 r., „Dziennik Praw”, nr 233, s. 345, Postanowienie Komitetu Urządzającego z 13 (25) czerwca 1869 r., „Dziennik Praw”, nr 237, s. 242–243. Przekład określenia „russkij jazyk” jako „język *ruski*” spotyka się wielokrotnie, zob. Ukaz z dnia 27 lutego 1870 r. „Dziennik Praw”, nr 241, s. 116–117, a także Ustawa o Izbach Skarbowych, „Dziennik Praw”, nr 237, s. 214–215.

¹²¹ Instrukcja o przyjmowaniu i uwalnianiu zastawów na odroczenie akcyzy od wódki, akcyzy i pudowego od soli, tudzież o porządku udzielania takich odroczeń i o nadzorze nad transportami wódki, „Dziennik Praw”, nr 245, s. 14–15, przekład na język polski taryfikatora celnego, „Dziennik Praw”, nr 235, s. 108–109.

¹²² *Słownik polsko-rossyjski administracyjny i sądowy*, red. P. Dubrowski, Warszawa 1847.

¹²³ *Nowy słownik polsko-rossyjski*, Warszawa 1836, *Słownik polsko-rossyjski*, red. D. Bartoszewicz, Warszawa 1841.

-ruski¹²⁴. Do *ruskości* odwołuje się też *Dokładny słownik polsko-ruski*¹²⁵ tegoż Dubrowskiego, a także *Polsko-ruski słownik dla urzędników* wydany w tymże 1867 roku¹²⁶, którego autor w przedmowie mówi o języku ruskim. Zauważyć trzeba jednak, że w epoce popowstaniowej nadal wychodziły, także w Warszawie, słowniki języka *rosyjskiego*¹²⁷.

Ruskość pojawiała się również w statystycznych danych urzędowych. W opublikowanym w Królestwie Polskim w 1908 roku wydawnictwie statystycznym, które – powołując się na urzędowe dane rosyjskie – musiało zarazem ustosunkować się do zagadnienia, jak tłumaczyć „ruskij”, a także „wieliko-ruskij”, „małorusskij” i „białoruskij”, utożsamiono słowo „ruskij” z *rosyjskim*, w ten sposób pojawili się tam *Wielko-*, *Mało-* i *Białorosjanie*¹²⁸. Zarazem w ogólnych statystykach, ukazujących liczebność poszczególnych narodowości europejskich, w jednej rubryce pojawiają się „Rosjanie, Rusini”, na podobnych zasadach co Hiszpanie i Portugalczycy, Czesi i Słowacy, Chorwaci i Serbowie oraz „Skandynawowie”¹²⁹. W innym wydawnictwie statystycznym *Rosjanie* są wyraźnie podzieleni na *Wielkorusów* oraz *Mało-* i *Białorusinów*, a *Małorusini* i *Wielkorusowie* są wymieniani wspólnie z innymi „ludami słowiańskimi”, takimi jak Czesi, Słowacy czy Bułgarzy¹³⁰. Również języki *rosyjski*, *małoruski* i *białoruski* są wymieniane osobno na podobnych zasadach co polski czy niemiecki¹³¹. Niemniej kiedy tylko z Królestwa Polskiego wycofały się władze rosyjskie (lato 1915 roku), również tam powrócono do tradycyjnej terminologii. W wydanym pod

¹²⁴ *Słownik polsko-ruski, administracyjny i sądowy*, red. P. Dubrowski, Warszawa 1867.

¹²⁵ *Dokładny słownik języka polskiego i ruskiego*, red. *idem*, Warszawa 1876–1877.

¹²⁶ *Podręczny polsko-ruski słownik z zastosowaniem do potrzeby urzędników*, red. J. Szlezgier, Warszawa 1867.

¹²⁷ *Słownik techniczny polsko-rosyjski*, red. M. Konicki, Warszawa 1870, *Słownik polskiego i rosyjskiego języka*, red. F. Potocki, Leipzig 1873, *Słownik polsko-rosyjski administracyjno-sądowo-techniczny*, red. F. Czepliński, Warszawa 1873, *Nowy dokładny polsko-rosyjski słownik*, red. Z. Szczawiński, Warszawa 1813.

¹²⁸ W. Załęski, *Z statystyki porównawczej Królestwa Polskiego. Ludność i rolnictwo*, Warszawa 1908, s. 34.

¹²⁹ *Ibidem*, s. 30.

¹³⁰ *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, Warszawa 1914, s. 8–9.

¹³¹ *Ibidem*, s. 48–49.

okupacją niemiecką roczniku statystycznym mowa jest już o *Rosjanach*, *Białorusinach* i *Rusinach*¹³².

W ostatecznym rachunku można przypuszczać, że właśnie wpływ rosyjskiego i urzędowej polszczyzny w Królestwie sprawił, że słowo *ruski* zaczęło nabierać w języku polskim innego znaczenia, zwłaszcza w mowie potocznej odnoszono je – z lekceważeniem lub niechęcią – do Rosji. Stan taki trwa – zauważmy – po dziś dzień. Zarazem puryzm językowy polskich elit, a także możliwość rozwoju kulturalnej polszczyzny poza zasięgiem władz rosyjskich, w tym w autonomicznej Galicji, sprawiły, że słowo to jednak nigdy nie zostało uznane za odpowiednik rosyjskości przez inteligencję i nie zostało zaakceptowane jako normatywne. Hipotezę tę mogą tylko potwierdzać słowa Waleriana Kalinki, żyjącego w tejże Galicji, z 1883 roku:

Zwracamy uwagę czytelników naszych spoza kordonu [tj. z Królestwa Polskiego – Ł.A.], że ilekroć mówimy: język *ruski*, mamy na myśli nie język rosyjski, ale ten który oni *rusińskim* albo *małoruskim* zowią. Używając w tym znaczeniu wyrazu *ruski*, trzymamy się zwyczaju, który w Galicji między *Rusinami* i Polakami powszechnie panuje; nadto pojmujemy go tak, jak go po wszystkie czasy w Polsce pojmowano. Mówiono u nas: król polski, w. x. litewski, *ruski* itp., a nikt przecież nie rozumiał, aby ten tytuł *ruski* obejmować miał *rosyjskie*, czyli jak wówczas nazywano *moskiewskie* dzierżawy. Dopiero pisma polskie poza kordonem wychodzące, od niedawna, to pomieszanie nazwisk nieoględnie wprowadziły¹³³.

Zauważmy też, że we wszelkich wydawnictwach urzędowych wychodzących w Galicji systematycznie używano sformułowania „język *ruski*”, a wschodniosłowiańską ludność zamieszkującą Austrię określano mianem *Rusinów*¹³⁴.

¹³² *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich. Rok 1915*, red. E. Strasburger, Warszawa 1916, s. 6, 8–9.

¹³³ W. Kalinka, *Stowarzyszenie opieki nad Internatem Ruskim XX Zmartwychwstańców we Lwowie. Ogólne zebranie odbyte we Lwowie 5 marca i w Krakowie 11 marca 1883*, Lwów 1883, s. 6.

¹³⁴ Zob. np. *Roczniki statystyki Galicji, rok V 1894–1897*, red. T. Rutowski, Lwów 1898; *Podręcznik statystyki Galicji*, red. T. Pilat, t. VI, cz. 1, Lwów 1900.

Okres kształtowania się państwa polskiego 1914–1921

Wycofanie się Rosjan z Królestwa, rewolucja w Rosji, ukonstytuowanie się i efemeryczne istnienie organizmów państwowych stworzonych przez przedstawicieli ukraińskiego i białoruskiego ruchu narodowego i znanych jako Ukraińska i Białoruska Republika Narodowa, powstanie państwa polskiego, krótkotrwałe uznanie przez władze polskie Ukraińskiej Republiki Ludowej, a przez sowieckie – podmiotowości narodowej Ukraińców i Białorusinów i, co za tym idzie, rezygnacja z idei ogólnoruskiej – wszystko to musiało mocno wpłynąć również na nomenklaturę stosowaną w języku polskim. Aby dostrzec te zmiany, prześledźmy nazewnictwo, którym się posługiwali czołowi politycy w tej epoce, zwłaszcza dwaj wielcy antagoniści, Józef Piłsudski i Roman Dmowski, posłowie na Sejm Ustawodawczy – ich przemówienia są uwiecznione w stenogramach sejmowych – oraz przestudiujmy akty prawne nowo powstałego państwa polskiego.

Wspominaliśmy już, że Józef Piłsudski jako publicysta, działacz socjalistyczny i redaktor „Robotnika” jeszcze w 1903 roku sporadycznie używał wyrażenia *Ukraina* w znaczeniu szerszym, narodowym, choć w innych przypadkach stosował je w znaczeniu węższym, odnoszącym się do prowincji¹³⁵. W swoich tekstach sprzed I wojny światowej pisał wprawdzie nie o Ukraińcach, lecz o Rusinach, ale w sposób niepozostawiający cienia wątpliwości, iż miał na myśli naród odrębny od Rosjan i Polaków¹³⁶. Piłsudski nie przywiązywał zresztą zbytnej wagi do konsekwencji terminologicznej w swoich tekstach, albowiem w jednym i tym samym artykule mógł pisać o Litwinach i Białorusinach w znaczeniu dzisiejszym, a zarazem głosić potrzebę solidarności ludu pracującego Polski, Litwy i Rusi¹³⁷. W jego publicystyce konkurowało więc myślenie zgodne z tradycyjnym ujęciem trzyczłonowym: *Polska – Litwa – Ruś* oraz z nowym, uwzględniającym procesy narodotwórcze zachodzące na byłych ziemiach Rzeczypospolitej, a więc: *Polska – Litwa – Białoruś – Ukraina*. Również w innych tekstach Piłsudskiego sprzed I wojny

¹³⁵ J. Piłsudski, *Bibuła*, [w:] *idem, Pisma Zbiorowe*, t. 2, *op. cit.*, s. 108.

¹³⁶ *Idem, Rუსyfikacja*, [w:] *idem, Pisma Zbiorowe*, t. 1, Warszawa 1937, s. 8; *idem, Memoriał złożony ministerstwu spraw zagranicznych w Tokio*, [w:] *idem, Pisma Zbiorowe*, t. 2, *op. cit.*, s. 249, 251.

¹³⁷ *Idem, Nasze stanowisko na Litwie*, [w:] *idem, Pisma Zbiorowe*, t. 2, *op. cit.*, s. 222–223.

światowej terminy *Ruś* i *Rusini* były często używane¹³⁸, a niekiedy trafiały się i w jego późniejszych utworach¹³⁹. Na jego mowę wpływ miała także tradycja językowa, zgodnie z którą Rosjanie byli określani mianem *Moskalów*¹⁴⁰.

Po 1920 roku Piłsudski posługiwał się już tylko określeniem *Ukraina*, w tym roku wydał odezwę do mieszkańców *Ukrainy*¹⁴¹. Wzmianka w jednym z wywiadów, iż jest pojęcie nowe, dowodzi, że czynił to absolutnie świadomie¹⁴².

Roman Dmowski, drugi obok Piłsudskiego spośród najbardziej wpływowych polskich polityków pierwszej ćwierci XX wieku, znany ze sceptycyzmu, jeśli nie niechęci do ukraińskiego ruchu narodowego, był w stosowanej przez siebie terminologii, podobnie zresztą jak umiarkowany ukrajinofil Piłsudski, mało konsekwentny. W tej samej pracy, wydanej w latach dwudziestych, mógł stosować – prawda, że w odniesieniu do roku 1916 – określenia „Litwa i *Ruś*”¹⁴³, ale już opisując okres wojny polsko-ukraińskiej o Galicję Wschodnią 1918–1919, używał wymiennych określeń *Rusini*¹⁴⁴, „awantura *ruska*”¹⁴⁵ i „armia *ukraińska*”¹⁴⁶, tudzież *Ukraińcy*¹⁴⁷, a także *Ukraina* w szerokim znaczeniu¹⁴⁸. Zaznaczał przy tym, iż naród ukraiński są to „przemianowani *Rusini*”¹⁴⁹. Z kolei w memoriale w sprawie niepodległości Polski z 1917 roku – napisanym

¹³⁸ *Idem*, *Geografia militarna Królestwa Polskiego*, [w:] *idem*, *Pisma Zbiorowe*, t. 3, Warszawa 1937, s. 46.

¹³⁹ *Idem*, *List do generała Bronisława Roi z 16 listopada 1918 r.*, [w:] *idem*, *Pisma Zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 23–24; *idem*, *Przemówienie w rocznicę oswobodzenia Poznańskiego z 28 grudnia 1919 r.*, [w:] *ibidem*, s. 122; *idem*, *Rozkaz Noworoczny z 31 grudnia 1919 r.*, [w:] *ibidem*.

¹⁴⁰ *Idem*, *List do Ignacego Paderewskiego, z 4 maja 1919 r.*, [w:] *ibidem*, s. 83.

¹⁴¹ *Idem*, *Odezwa do mieszkańców Ukrainy, z 26 kwietnia 1920 r.*, [w:] *ibidem*, s. 155–156.

¹⁴² Naczelnik państwa mówił: „Gdy zwrócimy uwagę na *Ukrainę*, to stwierdzimy, że mieszkańcy tego kraju, który nazwano *Ukrainą*, znajdują się w stanie stałego powstania”, zob. J. Piłsudski, *Wywiad Redaktora „Le Journal de Pologne” z 3 stycznia 1920 r.*, [w:] *ibidem*, s. 130.

¹⁴³ R. Dmowski, *Polityka polska a odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1925, s. 270.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 468–469, 473, 475.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 475.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 408, 470, 471.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 414.

¹⁴⁸ *Ibidem*, s. 18, 88, 476.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 87.

po angielsku i przełożonym na polski – pojawiają się terminy *Małorusini* i *małoruski*¹⁵⁰, a w przełożonej z angielskiego publicystyce Dmowskiego z roku 1917 roku znajdziemy *passus* „*Małorusini (Ukraińcy)*, których poprzednio określano jako *Rosjan* mówiących narzeczem języka *rosyjskiego*”¹⁵¹. Polski polityk konstatuje też „zorganizowanie się *Małorusinów* w państwo *ukraińskie*” i „poparcie *ukraińskiego* ruchu narodowego”¹⁵².

Analiza przemówień posłów do Sejmu Ustawodawczego wskazuje, że używali oni – w 1919 roku – zarówno nomenklatury tradycyjnej: *ruski* (z rzadka: *rusiński*) – *Rusini* – *Ruś*, jak i nowej: *ukraiński* – *Ukraińcy* – *Ukraina*¹⁵³, a bardzo często – mieszanej bądź synonimicznej, przy czym podziały często szły w poprzek partii. Premier Ignacy Paderewski, sam z Podola, w specjalnej debacie sejmowej na temat Galicji Wschodniej wręcz zabawił się w językoznawcę:

Co to jest bowiem *Ukraina*? Jest to stary polski wyraz. Myśmy niezmiernie radzi, pochlebia nam to wielce, że nowopowstające twory państwowe dla nazwy swojej zapożyczają się u naszego słownika. A co właściwie *Ukraina* przedstawia? Są właściwie cztery *Ukrainy*. Są zwolennicy p. Skoropadskiego, [...] jest *Ukraina* Winniczenki, jest *Ukraina* Petlury, i jest nasza domorośla, dobrze znana *Ukraina* własnego chowu¹⁵⁴.

W innej debacie Paderewski mówił jednocześnie o narodzie *ukraińskim* oraz ludności *rusińskiej* w Galicji¹⁵⁵. Sojusznik polityczny bezpartyjnego, ale sympatyzującego z prawicą Paderewskiego, Stanisław Grabski z endecji, często postrzegał *ukraińców* jako nazwę pewnej partii, odłamu narodu, nazywając ich odmianą bolszewików¹⁵⁶. Zarazem, gdy mówił o przeciwniku wojennym Polski z roku 1919, stale posługiwał się określeniem *Ukraińcy*¹⁵⁷. Ponadto używał terminu *Ruś*¹⁵⁸, z rzadka stosowanego przez innych posłów, a także *Ukraina*

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 525–526.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 536.

¹⁵² *Ibidem*, s. 536; podobnie s. 561, 568–570.

¹⁵³ Monitor Polski (dalej: M.P.) z 25 lutego 1919 r., s. 2.

¹⁵⁴ M.P. z 7 marca 1919 r.

¹⁵⁵ M.P. z 23 maja 1919 r.

¹⁵⁶ M.P. z 22 lutego 1919 r., s. 3. Podobnie M.P. z 4 kwietnia 1919 r., s. 5.

¹⁵⁷ M.P. z 27 marca 1919 r., s. 4. Ukraina w znaczeniu neutralnym u Grabskiego także M.P. z 29 marca 1919 r., s. 5.

¹⁵⁸ M.P. z 4 kwietnia 1919 r., s. 2.

w węższym znaczeniu¹⁵⁹. Wymiennie o *Rusinach* i *Ukraińcach* mówił związany z prawicą poseł, notabene przez dłuższy czas profesor historii Uniwersytetu Lwowskiego, Bronisław Dembiński¹⁶⁰, czy też endek z Galicji wschodniej, Władysław Dębski¹⁶¹. Podobnie sprawa się ma z konserwatystą Jerzym Baworowskim, zabierającym głos na temat „kwestii *ruskiej*, względnie *ukraińskiej*”¹⁶² oraz arcybiskupem (ormiańskim) Józefem Teodorowiczem, posłem z list endeckich, proponującym rezolucję z określeniem *Rusini* (*Ukraińcy*)¹⁶³.

Lewica, choć może ogółem nieco przychylniejsza stosowaniu pojęć *Ukraińcy* czy *Ukraina* w szerokim znaczeniu, bynajmniej nie była bardziej konsekwentna. Przywódca PPS, Ignacy Daszyński, mówił jednocześnie o *Ukrainie*, *Ukraińcach* i *Rusinach*¹⁶⁴; inny socjalista Adam Hausner – o *Ukraińcach*, z rzadka *Rusinach*¹⁶⁵, kolejni zaś politycy tego stronnictwa: Mieczysław Niedziałkowski – o *Ukrainie* i *Ukraińcach*¹⁶⁶, a Kazimierz Czapinski – o *Ukraińcach* na *Rusi*¹⁶⁷. Natomiast Bolesław Fichna, socjalista i prawnik, w swoim krótkim przemówieniu raz wspominał *Rusinów*, raz *Ukraińców*, raz *Ukrainę*, raz *Ruś Czerwoną*, czyli *fikcyjną Ukrainę*¹⁶⁸. Poseł Józef Putek z PSL-Lewicy traktował o *narodowości ruskiej*¹⁶⁹, z kolei dwaj wybitni działacze PSL-Piast: późniejszy marszałek sejmu, Maciej Rataj, oraz Jan Dąbski – tylko o *Ukraińcach*¹⁷⁰; podobnie jak minister spraw wewnętrznych, późniejszy prezydent, Stanisław Wojciechowski¹⁷¹.

W oficjalnych komunikatach polskiej dyplomacji tego okresu zdecydowanie przeważał termin *Ukraińcy*, choć np. na konferencji prasowej

¹⁵⁹ M.P. z 4 kwietnia 1919 r., s. 3.

¹⁶⁰ M.P. z 26 maja 1919 r., s. 3.

¹⁶¹ M.P. z 5 kwietnia 1919 r., s. 3.

¹⁶² M.P. z 6 marca 1919 r.

¹⁶³ M.P. z 4 kwietnia 1919 r., s. 5.

¹⁶⁴ M.P. z 7 marca 1919 r. Podobnie M. P. z 24 maja 1919 r., s. 3. Tylko *Rusini* w M.P. z 25 czerwca 1919 r., s. 4.

¹⁶⁵ M.P. z 6 czerwca 1919 r., s. 3.

¹⁶⁶ M.P. z 24 maja 1919 r., s. 5.

¹⁶⁷ M.P. z 9 kwietnia 1919 r., s. 4.

¹⁶⁸ M.P. z 24 maja 1919 r., s. 5.

¹⁶⁹ M.P. z 19 marca 1919 r.

¹⁷⁰ M.P. z 19 marca 1919 r., s. 5; M.P. z 24 maja 1919 r., s. 4.

¹⁷¹ M.P. z 17 marca 1919 r., s. 5.

minister spraw zagranicznych, wspomniany już Leon Wasilewski – jeden z prekursorów stosowania nazwy *Ukraina* w szerokim znaczeniu – mógł wymiennie mówić o *Ukraińcach* i o *Rusinach*¹⁷². Sztab generalny z kolei w swoich komunikatach z pierwszej połowy 1919 roku pisał tylko o *Ukraińcach*¹⁷³.

Ostatecznie uznanie Ukraińskiej Republiki Ludowej w 1920 roku, a następnie – w marcu 1921 roku – podpisanie układu pokojowego z Rosją i Ukrainą sowiecką wpłynęło na terminologię. Już w samym tekście traktatu nie ma śladu ambiwalencji. Jest tylko *Ukraina* i *ukraiński*¹⁷⁴. W innych aktach prawnych międzywojennej Polski spotyka się, owszem, określenie *ruski* z dodatkiem w nawiasie *rusiński* – co sugeruje, że to pierwsze słowo mogło być różnie interpretowane¹⁷⁵ – a okazjonalnie również *ukraiński*¹⁷⁶, czasem w tych samych dokumentach co *ruski*¹⁷⁷, czasem jako doprecyzowanie¹⁷⁸. Była to już jednak bodaj ostatnia próba zachowania starej, polskiej terminologii i niestosowania nowej. *Ruskość* podtrzymywano już to z przyzwyczajenia czy ze względu na niechęć do tworzenia precedensów w postaci zmiany nazewnictwa pod presją polityczną, już to dlatego że obawiano się, iż stosowanie na szerszą skalę pojęcia *ukraiński* ułatwi kwestionowanie przynależności do Polski Wołynia oraz „Małopolski Wschodniej”, jak nazywano wschodnią część dawnej Galicji. Co poniektórzy żywili nadzieję na powstrzymanie w ten sposób ukraińskiego procesu narodotwórczego. Próba

¹⁷² Stenogram konferencji prasowej ministra spraw zagranicznych z 17 grudnia 1918 r., [w:] *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918, listopad–grudzień*, red. S. Dębski, s. 274–275.

¹⁷³ Zob. komunikaty Sztabu Generalnego z pierwszej połowy 1919 r., M.P., różne numery.

¹⁷⁴ Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą podpisany w Rydze dnia 18 marca 1921 roku, Dz. U. 1921, nr 49, poz. 300.

¹⁷⁵ Zob. Ustawa z dnia 31 lipca 1924 zawierająca niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa, Dz. U. 1924, nr 79, poz. 766; Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. o języku urzędowania sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu, Dz. U. 1924, nr 78, poz. 757.

¹⁷⁶ Konwencja handlowa między Rzeczpospolitą Polską a Kanadą, podpisana w Ottawie dnia 3 lipca 1935 r. (ratyfikowana zgodnie z ustawą z dnia 20 lutego 1936 r.), Dz. U. 1936, nr 61, poz. 446.

¹⁷⁷ Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 4 września 1936 r. o zakładach naukowych tudzież egzaminach, których ukończenie lub złożenie uprawnia do skróconej służby wojskowej, Dz. U. 1936, nr 71, poz. 514.

¹⁷⁸ Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 25 listopada 1938 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 31 lipca 1924 r., zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa, Dz. U. 1938, nr 94, poz. 637.

zresztą daremna – w publicystyce i literaturze zaczynają w owym czasie dominować określenia pochodne od *Ukrainy* w szerokim znaczeniu, które po II wojnie światowej, po przyłączeniu południowo-wschodnich województw międzywojennej Polski do sowieckiej Ukrainy, stały się terminami właściwie jedynymi.

Uwagi końcowe

Analiza dość reprezentatywnych próbek polskiego piśmiennictwa, a w odniesieniu do roku 1919 również mowy żywej, pozwala na wyciągnięcie kilkunastu ciekawych wniosków. Mogą być one, oczywiście, korygowane w miarę postępu badań i przyrostu tekstów, studiowanych pod kątem zastosowanej w nich terminologii, zwłaszcza że badania nad historią pojęć związanych z ziemiami obecnego państwa ukraińskiego wymagają dalszych studiów. Jest zarazem bardzo wątpliwe, by ewentualne poszerzenie korpusu analizowanych tekstów miało znacząco zmienić prezentowane konkluzje.

Przede wszystkim rzuca się w oczy, że termin *Ukraina* oraz pochodne od niego przymiotniki *ukraiński* lub, niekiedy, *ukrainny* miały do końca wieku XIX znaczenie absolutnie regionalne, nie zaś narodowe. Stanowiły synonimy najdalszych kresowych prowincji dawnej Rzeczypospolitej, dzisiejszej Ukrainy centralnej. Zarazem podejmowano próby rozszerzenia tej nazwy i pochodnych od niej określeń na całość ziem zamieszkałych przez ludność ukraińskojęzyczną, sporadycznie w pierwszej połowie XIX wieku (Jakub Jaworski), na szerszą skalę natomiast – w trzech dziesięcioleciach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej (Bolesław Wysłouch, Leon Wasilewski, rzadko Józef Piłsudski oraz Wacław Lipiński, który uznawał się za Ukraińca).

Kardynalną zmianę przyniosła I wojna światowa. Wspieranie przez państwa centralne ukraińskiego ruchu narodowego, powstanie – w konsekwencji rozpadu Cesarstwa Rosyjskiego i Cesarstwa Austriackiego – Ukraińskiej Republiki Ludowej, Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, a w Galicji – Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, sprawiło, że zagadnienie ukraińskie przestało być wewnętrzną sprawą Rosji czy Austrii, a stało się kwestią międzynarodową, którą

niepodległościowcy ukraińscy intensywnie promowali. Pociągnęło to za sobą rewolucję nomenklaturową. W językach kongresowych: francuskim i angielskim, nie było, z racji oddalenia geograficzno-kulturowego ich użytkowników, silnie zakorzenionego nazewnictwa w odniesieniu do wschodniosłowiańskich prowincji byłej Rzeczypospolitej oraz południowych i południowo-wschodnich prowincji byłego Cesarstwa Rosyjskiego i Cesarstwa Austriackiego, dlatego też wobec pojawienia się sił zbrojnych reprezentujących ukraiński ruch niepodległościowy, a później formacji państwowych z nazwą *Ukraina*, przejęto tę terminologię, jak można domniemywać, bez większej refleksji. W tej sytuacji i wobec prowadzenia przez nowo powstałe państwo polskie wojny o granice właśnie z dwoma *ukraińskimi* organizmami państwowymi i z członkami narodu, którzy nazywali siebie *Ukraińcami*, także gdy posługiwali się polszczyzną, wielu użytkowników języka polskiego przyjęło nowe nazewnictwo bez większych oporów, stosując je z początku zamiennie z terminem *Rusini*. Nawet politycy endeccy, znani z niechęci do ukraińskiego ruchu narodowego, posługiwali się nazwą *Ukraina* i pochodnymi w nowym znaczeniu, zaznaczając tylko ich „sztuczny” rodowód, co wskazuje na ogromną popularność nowej nazwy oraz stopniowe przyjmowanie przez endeków do wiadomości ukonstytuowania się jako sąsiada Polaków nowego narodu – Ukraińców.

Z kolei termin *Ruś* był dość powszechnie używany, wymiennie z określeniem „ziemie *ruskie*” do końca XIX wieku, zwłaszcza przez Polaków nastawionych nielojalistycznie, na oznaczenie trzech rosyjskich prowincji – Podola, Wołynia i *Ukrainy* (w znaczeniu węższym), byłej Korony Królestwa Polskiego, a niekiedy również – wschodniej części austriackiej Galicji, polskiej Rusi Czerwonej. Aliści w miarę postępów ruchu narodowego tracił rację bytu i w okresie kształtowania się państwa polskiego był już stosowany znacznie rzadziej niż *Ukraina*. Nic bardziej nie symbolizuje tej przemiany jak adres, który w kwietniu 1917 roku wysłał „Polski Komitet Wykonawczy na *Rusi*”, aspirujący do reprezentowania interesów polskich na Kresach po rewolucji lutowej, do Ukraińskiej Rady Centralnej:

Wyciągamy do was rękę, bracia – *Ukraińcy*, jako do najbliższych sąsiadów ziemi naszej rodzinnej. Po raz pierwszy możemy porozumieć się szczerze jako dwa równe narody. [...] Skoro nas związały dzieje tak ściśle, że na naszym pograniczu mieszały się Polacy z *Ukraińcami*, to

pozwólcie i żyć po sąsiedzku, pozwólcie wspólnie pracować dla naszego wspólnego i dla ogólnego dobra¹⁷⁹.

Samoprzemianowanie się Rusinów w Ukraińców i rozpowszechnienie się nazwy Ukraina w świecie nie były jedynymi przyczynami, dla których termin *Ruś* w pierwszej połowie XX wieku stopniowo wychodził z użycia. Jego utrzymaniu na pewno nie sprzyjała wieloznaczność tego pojęcia – używano go wszak również jako zbiorowego określenia średniowiecznego, wschodniosłowiańskiego państwa lub państw, z rzadka – całości wschodniosłowiańskich ziem byłej Rzeczypospolitej, a niekiedy, jak wskazują słownik Lindego, pisma Maciejowskiego oraz... Mickiewicza – jako określenie Rosji. Wobec tej nieprecyzyjności i pewnego jednak wpływu rosyjskiej ideologii, uznającej państwo rosyjskie za kontynuację Rusi, wysiłki tych autorów, którzy jak Duchiniński czy Rawita-Gawroński bardzo konsekwentnie pisali *Ruś* – chcąc ją przeciwstawić *Moskwie* – ostatecznie okazały się daremne. Podobnie zresztą w żywym języku przestano mówić o Moskalach czy Moskwie. Tych tradycyjnych określeń państwa rosyjskiego szczególnie chętnie używano po 1831 roku, aby mocno wyrazić niezgodę na utożsamianie się Rosjan z kulturą i historią Rusi.

Nazwy pochodne od *Rusi*, to jest *Rusini*, *ruski* i, nieco rzadziej, *rusiński*, były wprawdzie bardziej jednoznaczne, ale też ustąpiły miejsca nazwom – semantycznie bynajmniej nie synonimicznym z poprzednimi – *Ukraińcy* i *ukraiński*. Nazwa *Rusini* oczywiście absolutnie dominowała w omawianym okresie. Jako określenie zbiorowe ludności Rusi – prawosławnych lub unitów, z rzadka i rzymskich katolików – nie musiała przesądzać o świadomości narodowej danego *Rusina*. Było to określenie pojemne, zwłaszcza do okresu 1863–1864, gdy nie gasły nadzieje na pogodzenie tożsamości ruskiej z polską. *Rusinami* mogli być nie tylko zwolennicy ukraińskiego ruchu narodowego, ale także moskalofile, a niekiedy również osoby postrzegające się jako Rosjanie lub nawet Polacy. Źródła leksykograficzne lub encyklopedyczne wskazują też, iż nazwę *Rusini* w polskiej nauce z reguły starano się definiować jako tradycyjny lub potoczny wariant bardziej poprawnej czy też precyzyjniejszej nazwy *Małorusini* (względnie, ale rzadziej, *Małorosjanie*), zwłaszcza w odniesieniu do tych żyjących

¹⁷⁹ „Dziennik Kijowski” z 24 (11) kwietnia 1917 r.

w Galicji. Oczywiście również w całym analizowanym okresie nazwy te były stosowane jako określenie ludu bądź narodu żyjącego na *Rusi* – w znaczeniu szerokim, średniowiecznym. To znaczenie utrzymuje się zresztą po dziś dzień.

Przymiotnikiem opisującym *Rusinów* był *ruski*. Wydaje się, że szczególnie często stosowano go w Galicji, zarówno w polszczyźnie potocznej, jak i urzędowej – w zaborze austriackim pojęcie to utrzymało swoje pierwotne znaczenie, które nie pokrywało się w żaden sposób z rosyjskością. Z kolei w Królestwie Polskim i na Litwie, jak sugeruje choćby język Mickiewicza, *ruski* zaczął funkcjonować także jako synonim rosyjskości. Był to zapewne wpływ urzędowego języka rosyjskiego, a do pewnego stopnia rezultat celowych zabiegów władz, aby polszczyzna nie nadawała temu terminowi znaczenia odmiennego od tego, które miał on w języku rosyjskim. Chęć ujednolicenia terminologii wynikała zaś – jak można domniemywać – z przekonania, że zatarcie rozróżnienia między *ruskością* a *rosyjskością* osłabi siłę roszczeń polskiego ruchu niepodległościowego do zachodnich prowincji Cesarstwa Rosyjskiego w percepcji samych Polaków. Warto zwrócić uwagę, iż starania o to, aby *rosyjskość* zastąpić *ruskością*, antycypującą dokonaną siedemdziesiąt lat później „reformę” językową na Białorusi i wyrugowanie z oficjalnego obiegu wykorzystywanego dotychczas określenia *rasiejskaja mowa* na *ruskaja mowa*. Przypominają też niewiele późniejsze starania władz PRL, jak się okazało, nietrwałe – aby termin *sowiecki* w polszczyźnie zastąpić określeniem *radziecki*.

Pojawienie się neologizmu (a dla innych barbaryzmu) *rusiński*, pierwotnie w Królestwie – jak wynika z przemówienia ks. Kalinki – a potem również w Galicji, jako rzekomo precyzyjniejszego synonimu ruskości, jest kolejnym pośrednim argumentem na rzecz tezy, że dla części Polaków słowo *ruski* stało się zbyt ogólne i niejednoznaczne, a także zaczęło się kojarzyć z rosyjskością. Przypuszczenie to – oprócz stanu dzisiejszej polszczyzny potocznej, w której „ruski” to pogardliwe określenie języka rosyjskiego bądź Rosjanina – potwierdzają również akty prawne II Rzeczypospolitej. Ich twórcy – posługując się często nazwą *ruski*, ewidentnie w celach politycznych – dodawali w nawiasie synonim tego pojęcia (*ukraiński* bądź *rusiński*). Oznacza to nic innego niż istnienie obawy, iż sam termin *ruski* może być rozumiany opacznie.

Trzecia grupa określeń używanych wobec całości lub części ziem dzisiejszej Ukrainy to spokrewnione terminy: *Małoruś*, *Mała Ruś*, *Małorosja*, *Małorusini* i *Małorosjanie*. *Małoruś* dość powszechnie traktowano jako synonim *Ukrainy* Zadnieprzańskiej, a z rzadka jako synonim całości ziem dzisiejszego państwa ukraińskiego – *Ukrainy*. Wydaje się, że pojęcie to nie miało specjalnego politycznego zabarwienia, stosowały je bowiem nawet osoby bardzo krytycznie bądź niechętnie nastawione do Rosji i Rosjan, jak Duchiniński. Zwraca jednak uwagę, iż po roku 1917 wszelka *małoruskość* i *małorosyjskość* znikła momentalnie, w przeciwieństwie do swojskiej *Rusi*, co przypisać należy chyba chęci poniechania stosowania oficjalnej rosyjskiej terminologii imperialnej. Tę samą uwagę można odnieść i do przymiotnika *małoruski*, który – choć dość często stosowany, zwłaszcza – jak zauważał Jabłonowski – w znaczeniu etnograficznym, po 1917 roku przestał być używany, a urzędowe akty prawne przedwojennej Polski, chcąc uszczegółowić pojęcie *ruski*, dodawały określenia *rusiński* bądź *ukraiński*, nigdy zaś – *małoruski*. Zdaje się również, że część niepodległościowo nastawionych Polaków, która nie miała oporów przed używaniem nazwy *Małoruś*, wyraźnie unikała niby pokrewnych terminów *Małorosja* i *Małorosjanie* – wyjaśnić to należy tym, że podkreślało ono związek z Rosją i Rosjanami, a zacierało samodzielność *Rusi*. To zaś było, z punktu widzenia polskich patriotów, zdecydowanie niepożądane. Zauważmy, że absolutna większość źródeł, w tym nawet te o charakterze encyklopedycznym, definiuje *Małorusinów* jako naród odrębny od *Rosjan* (czy też *Moskali*, sporadycznie *Moskwicinów*), który się ukształtował na ziemiach dawnego Hetmanatu i obejmował ludność tam zamieszkałą, niekiedy zaś również ukraińskojęzyczną zamieszkującą ziemie między Bugiem a Dnieprem, identyfikującą się z kulturą narodową *Małorusinów*. Nie uznawano więc ich za odłam regionalny *Rosjan*, co bardzo wyraźnie kontrastowało z dominującym nurtem nauki rosyjskiej i zachodnioeuropejskiej.

Ogólnie cała historia polskiego nazewnictwa odnoszącego się do ziem dzisiejszej *Ukrainy* jest integralnie związana z rozwojem procesów narodotwórczych na tym obszarze oraz rywalizacją różnych idei. Pluralizm pojęciowy polszczyzny oraz duża pojemność omawianych terminów w wieku XIX dziwić wobec tego nie powinny.

DARIUS STALIŪNAS

**Zmiana nazwy obszaru geograficznego
jako narzędzie symbolicznego zawłaszczenia
– Litwa i jej usytuowanie
na rosyjskich mapach wyobrażeniowych**

Jak wiadomo, ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazły się w granicach Cesarstwa Rosyjskiego w wyniku trzech rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów (w latach 1772, 1793 i 1795)¹. Pod koniec XVIII wieku ten obszar, wraz z prawobrzeżną Ukrainą należącą przed rozbiorami do Korony, określano mianem „guberni odłączonych od Polski”², co nie niosło z sobą żadnych dodatkowych konotacji ideologicznych, a stanowiło jedynie odzwierciedlenie stanu faktycznego.

Czasami nazywano je po prostu „guberniami polskimi”. Określenie to z jednej strony było zwykłym przywołaniem faktu historycznego, a więc wcześniejszej przynależności tych ziem do polsko-litewskiej

¹ Artykuł oparty na tekście: D. Staliūnas, *Poland or Russia? Lithuania on the Russian Mental Map*, [w:] *Spatial Concepts of Lithuania in the Long Nineteenth Century*, red. idem, Boston 2016, s. 23–95.

² Spotykało się również inne, podobne określenia, jak np. „nowe gubernie od Polski przyłączone”, „byłe polskie prowincje”, „obszar odłączony od Polski” itd. W historiografii litewskiej czasami twierdzi się mało precyzyjnie, że stosowano jedynie termin „gubernie odłączone/zaanektowane”.

Rzeczypospolitej Obojga Narodów – którą w rosyjskiej narracji tego okresu po prostu nazywano Polską, skracając określenie „gubernie od Polski przyłączone” – z drugiej zaś odzwierciedlało ugruntowane w świadomości rosyjskiej tego okresu przekonanie, że całość Rzeczypospolitej przynależała do obszaru polskiego w sensie politycznym i kulturowym. Nie było to zbyt ściśle sformułowanie – np. w guberni pskowskiej, utworzonej po pierwszym rozbiorze (w 1772 roku), znalazły się również terytory, które już wcześniej należały do Cesarstwa Rosyjskiego – ale trudno przecież wymagać, żeby takie szczegóły uwzględniano w nazewnictwie prowincji czy regionów.

W historiografii trwa spór o to, do których rozbiorów miała odnosić się rosyjska teza o odzyskaniu „własnego” terytorium. Egidijus Aleksandravičius i Antanas Kulakauskas twierdzą, że do tej „demagogii” władze rosyjskie uciekły się jedynie przy dwóch pierwszych rozbiorach Rzeczypospolitej³. Z kolei według Michaiła Dołbiłowa i Aleksieja Millera taki przekaz głoszono po dokonaniu wszystkich trzech zaborów, przy czym – jak zauważają – dewizę medalu „Oderwane przywróciła” (*Отторженная возвратил*) należy rozumieć w kategoriach dynastycznych, a nie narodowych. Katarzyna II ogłosiła odzyskanie ziem niegdyś należących do Rosji, lecz fakt, że większość mieszkańców zaanektowanego terytorium stanowili tak bliscy Rosjanom Słowianie wschodni, nie odgrywał większej roli⁴. Jeszcze inni autorzy utrzymują, że argumenty o prawach historycznych i bliskości narodowej mieszkańców przejętych obszarów można było usłyszeć po drugim i trzecim rozbiorze⁵. W swojej najnowszej pracy Aleksandr Kamiński pisze o losach koncepcji „zbierania ziem ruskich”, powstałej w ostatniej ćwierci XV wieku dla wsparcia roszczeń Moskwy do części ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego i odwołującej się do prawa patrymonialnego oraz wspólnoty religii z mieszkańcami tych krain. W późniejszych czasach ten pomysł popadał nieraz w zapomnienie, po czym znowu go

³ E. Aleksandravičius, A. Kulakauskas, *Carų valdžioje. XIX amžiaus Lietuva*, Vilnius 1996, s. 56–57.

⁴ М. Долбилов, А. Миллер, *Западные окраины Российской империи*, Москва 2006, s. 77.

⁵ V.N. Gajdučik, M. Barelkowski, *Die Gouvernements Vicebsk und Mahileŭ nach den Teilungen Polen-Litauens (1772–1830/31)*, [w:] *Die Teilungen Polen-Litauens. Inklusions- und Exklusionsmechanismen – Traditionsbildung – Vergleichsebenen*, red. H.-J. Bömelburg, A. Gestrich, H. Schnabekl-Schüle, Osnabrück 2013, s. 261.

przywoływano – np. w połowie XVII i na początku XVIII wieku – choć z innym uzasadnieniem ideologicznym: w XVIII wieku to już państwo występowało z roszczeniami terytorialnymi, nie zaś monarcha odwołujący się do prawa dziedziczenia. Postulat „zbierania ziem ruskich” ponownie zarzucono w latach dwudziestych XVIII wieku, lecz powrócono doń w 1792 roku w przededniu drugiego rozbioru. W 1793 roku w dyskursie publicznym pojawia się koncepcja „ziem odzyskanych”⁶.

Można oczywiście toczyć spory o to, czy władze carskie przywoływały argumenty nie tylko historyczne, lecz również religijne i narodowościowe oraz po którym rozbiorze Polski Cesarstwo Rosyjskie „przypomniało sobie” o zamierzonych prawach do zajętych obszarów.

Argument historycznych praw do zaanektowanych obszarów znajdujemy w oficjalnym przekazie już po pierwszym rozbiorze, kiedy mowa jest o „pradawnym dziedzictwie Rosji”⁷. Przynależności regionu do Cesarstwa miało również dowodzić wprowadzone wówczas określenie „Biała Ruś”⁸.

W kontekście drugiego rozbioru – oprócz wzmianek o konieczności położenia kresu anarchii czy obronie przed nadchodzącą z Francji rewolucyjną zarazą i temu podobnej retoryki – w oficjalnych dokumentach możemy nieraz natknąć się na argumenty narodowościowo-religijne. W dekrete z 8 grudnia 1792 roku adresowanym do generała Michaiła Kreczetnikowa Katarzyna II twierdzi, że „obszar ten należy do Rosji od dawna, jego miasta zakładali książęta ruscy, a mieszkańcy

⁶ А. Каменский, „Разделы Польши и возрождение исторической памяти в России XVIII века” (rękopis).

⁷ *Lenkijos-Lietuvos valstybės padalijimų dokumentai*, cz. 1, Sankt Peterburgo konvencijos, red. R. Šmigelskytė-Stukienė, Vilnius 2008, s. 129–130, 179. Wydaje się jednak, że w tym okresie nie wprowadzano jeszcze takich koncepcji do dyskursu publicznego.

⁸ *Топографическая примечания на знатнейшие места путешествия Ея ИВ в Белорусския наместничества 1780*, Санкт-Петербург 1780, s. 44–45. Stosowaniem terminu „Biała Ruś” w wiekach wcześniejszych zajmował się białoruski historyk Aleksander Bieli, który odnotował jego upowszechnienie się w dokumentach rosyjskich od XVIII wieku, wraz z nadaniem tej nazwie znaczenia ideologicznego, wykorzystywanego przez Moskwę do uzasadniania swoich praw do omawianego obszaru. Termin ten często rozumiany był w znaczeniu nie tyle geograficznym, co kulturowo-religijnym; bywał też stosowany w nazewnictwie różnych regionów – początkowo obszaru dzisiejszej Ukrainy, następnie dzisiejszej wschodniej Białorusi, a później całej etnicznej Białorusi: А. Бель, *Хроніка Белай Русі. Нарыс гісторыі адной геаграфічнай назвы*, Мінск 2000, s. 162–165; *idem*, *Белая Русь*, [w:] *Вялікая княства Літоўская*, t. 1, *Энцыклапедыя*, Мінск 2005, s. 306–308.

mają wspólne pochodzenie i wspólną religię z Rosjanami”⁹. Jednakże rosyjskie elity polityczne tego okresu jeszcze nie kierowały się w swoim myśleniu nacjonalizmem, a czynnik etniczny nie urosł do rangi istotnej kategorii politycznej.

W dokumentach związanych z trzecim rozbiorem zwraca się uwagę głównie na przenikającą Rzeczpospolitą wszechobecną anarchię i trudno byłoby nam znaleźć uzasadnienia praw Rosji do anektowanych ziem odwołujące się bezpośrednio do argumentów narodowościowo-religijnych. W co najmniej kilku oficjalnych dokumentach z lat 1799–1800 całość obszaru, jaki przypadł Cesarstwu Rosyjskiemu w wyniku rozbiorów, określa się jednak jako „ziemie odzyskane od Polski”¹⁰ lub w podobny sposób, jednoznacznie sugerując wcześniejszą przynależność całego obszaru do Rosji¹¹. Trzeba przy tym zauważyć, że koncepcja historycznych praw Rosji do całości obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego była w tym okresie rzadko przywoływana.

Na początku drugiego dziesięciolecia XIX wieku w urzędowych dokumentach pojawia się nowa nazwa przejętego obszaru – „gubernie zachodnie” – która w tym okresie nie nabrała jeszcze żadnych dodatkowych znaczeń historyczno-ideologicznych, lecz jedynie wskazywała na położenie na zachodnich kresach cesarstwa Romanowów. Co więcej, czasami określenie to stosowano również do innych zachodnich terenów imperium niebędących wcześniej częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dopiero później zostało ono uściślone i zawężone do byłych ziem WKL bezpośrednio włączonych do Rosji oraz do Wołynia, Podola i Kijowszczyzny. Nowa nazwa („gubernie zachodnie”) przez kilka dziesięcioleci współistniała ze starą („gubernie od Polski przyłączone”).

⁹ „Сборник Императорскаго Русскаго Географическаго общества” 1885, t. 47, s. 473.

¹⁰ *Полное собрание законов Российской империи с 1649 года*, t. XXV: 1798–1799, Санкт-Петербург 1830, s. 542; *Полное собрание законов Российской империи с 1649 года*, t. XXVI, 1800–1801, Санкт Петербург 1830, s. 131.

¹¹ W opublikowanym w 1808 roku zestawieniu danych statystycznych dotyczących Cesarstwa Rosyjskiego znalazło się stwierdzenie o „pradawnej przynależności” ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz prawobrzeżnej Ukrainy do Rosji: Е. Зябловский, *Статистическое описание Российской империи в нынешнем ея состоянии, с предварительными понятиями о Статистике и о Европе вообще в Статистическом виде*, Санкт-Петербург 1808, s. 94–95.

W późniejszym okresie stara nazwa została „poprawiona” – nie były to już gubernie „odłączone”, lecz „odzyskane”. W nowej wersji oznaczenie obszaru nie tylko przywoływało konkretne wydarzenia z końca XVIII wieku, lecz również zawierało ich uzasadnienie. Interesujące, że termin ten znamy jeszcze z okresu poprzedzającego powstanie listopadowe (1830–1831)¹², któremu zazwyczaj przypisuje się wpływ na radykalną zmianę carskiej polityki narodowościowej¹³. Pozwala to wysnuć hipotezę, że pomysł zmiany polityki narodowościowej na omawianym obszarze mógł tlić się w umysłach przedstawicieli elit władzy carskiej jeszcze przed wybuchem powstania.

Przez pewien okres w oficjalnej korespondencji współistniały oba określenia – „odłączone od Polski” i „odzyskane” – lecz tylko to ostatnie przetrwało upadek powstania listopadowego. Występowało ono jeszcze przez blisko dziesięć lat – obok nazwy „gubernie zachodnie” – by niemal całkowicie zaniknąć na początku lat czterdziestych XIX wieku¹⁴.

Pod wpływem koncepcji historiozoficznych powstałych w latach trzydziestych XIX wieku pojawił się również nowy termin – „Kraj Zachodni”¹⁵ – stosowany wobec początkowo ośmiu, a następnie (po 1843 roku) dziewięciu guberni z terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i prawobrzeżnej Ukrainy¹⁶. Spotykamy go w korespondencyjnej dyskusji o opracowywanym nowym podręczniku historii tych ziem – lecz nie miał jeszcze wtedy ugruntowanej pozycji¹⁷. Obszary

¹² Ukaz carski z 30 września 1830 r., *Полное собрание законов Российской империи с 1649 года*, t. V: 1830, Санкт-Петербург 1831, s. 89.

¹³ J. Ganzenmüller, *Russische Staatsgewalt und polnischer Adel. Elitenintegration und Staatsaufbau im Westen des Zarenreiches (1772–1850)*, Köln–Weimar–Wien 2013.

¹⁴ Jednak nawet i w latach sześćdziesiątych XIX wieku można jeszcze było na nie natrafić: sprawozdanie złożone na ręce cara przez sekretarza stanu Butkowa, Российский государственный исторический архив (dalej: РГИА), ф. 940, оп. 1, д. 3, л. 18–19. Więcej na temat tego dokumentu zob.: D. Staliūnas, *Between Russification and Divide and Rule: Russian Nationality Policy in the Western borderlands in the mid-19th Century*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 2007, t. 3, s. 358–373.

¹⁵ Był on często przywoływany przez jednego z twórców tej koncepcji historycznej Nikołaja Ustriałowa: Н. Устрялов, *Исследование вопроса, какое место в русской истории должно занимать Великое Княжество Литовское?*, Санкт-Петербург 1839.

¹⁶ Gubernie: wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska, mohylewska, kijowska, wołyńska i podolska.

¹⁷ Konstanty Arsieniew, prawdopodobnie największy specjalista pierwszej połowy XIX wieku w zakresie statystyki i geografii, do pojęcia Kraju Zachodniego włączył

byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego i prawobrzeżnej Ukrainy bywały czasem nazywane „guberniami południowo-zachodnimi” lub „Rosją południowo-zachodnią”. Dopiero w późniejszym okresie nazewnictwo uległo ustabilizowaniu i nowym terminem już jednoznacznie określano obszar dziewięciu guberni¹⁸. Kraj Zachodni dzielił się na dwie części: Kraj Północno-Zachodni, obejmujący sześć guberni na terenach byłego Wielkiego Księstwa¹⁹, oraz Kraj Południowo-Zachodni, na który składały się trzy gubernie ruskich ziem dawnej Rzeczypospolitej (wołyńska, podolska i kijowska). Terminologia ta utrzymywała się w zasadniczo niezmienionej formie aż do upadku caratu.

Początkowo określenie „Litwa” nie stanowiło żadnego problemu dla władz carskich. Tereny zdobyte po pierwszym rozbiórze nazwano białoruskimi, a po trzecim – litewskimi. Przez krótki okres (1797–1802) obszary te zostały w ramach imperium Romanowów podzielone na dwie gubernie – białoruską i litewską²⁰. W późniejszych latach utworzono z nich liczne mniejsze jednostki terytorialno-administracyjne, zachowując przy tym jednak litewskość i białoruskość w nazwach guberni: litewsko-wileńskiej i litewsko-grodzieńskiej (wchodzących w skład generał-gubernatorstwa wileńskiego) czy białoruskich: witebskiej i mohylewskiej (również składających się na większe generał-gubernatorstwo). Jak gdyby kontynuując tradycje wcześniejszych wieków, Moskwa

również – w 1845 roku – gubernię smoleńską: sprawozdanie K. Arsieniewa z 25 maja 1845 r. złożone na ręce ministra spraw wewnętrznych, РГИА, ф. 1290, оп. 1, д. 149, л. 1.

¹⁸ W latach 1862–1864 wydawane było znane pismo o charakterze antypolskim „Вестник Юго-Западной и Западной России”, wspierane przez niektórych carskich urzędników. W oparciu jedynie o tę publikację można sądzić, że Kraj Zachodni obejmował nie dziewięć, lecz sześć guberni. W 1855 roku minister spraw wewnętrznych pisał w oficjalnych dokumentach o mianowaniu Władimira Nazimowa na stanowisko generał-gubernatora „guberni zachodnich”, chociaż w tym czasie generał-gubernatorstwo wileńskie – które Nazimow obejmował – liczyło jedynie cztery gubernie (wileńską, kowieńską, grodzieńską i mińską): oficjalne pismo ministra spraw wewnętrznych do ministra szkolnictwa, 12 grudnia 1855 r., РГИА, ф. 733, оп. 62, д. 1307, л. 17. To tylko kolejne potwierdzenie tezy, że terminologia nie była jeszcze ustabilizowana.

¹⁹ Określenie „gubernie północno-zachodnie” pojawiło się już w dekreście o reorganizacji administracyjno-terytorialnej z 18 grudnia 1842 roku: *Полное собрание законов Российской империи*, т. 17 (1842), cz. 2, Санкт-Петербург 1843, s. 229; A. Kulakauskas, *Kova už valstiečių sielas. Caro valdžia, Lietuvos visuomenė ir pradinis švietimas XIX a. viduryje*, Kaunas 2000, s. 28. W tym przypadku jednak mogło ono odnosić się jedynie do położenia geograficznego tych guberni.

²⁰ Po drugim rozbiórze doszła nowo utworzona gubernia mińska.

dostrzegając dwoisty charakter ziem Wielkiego Księstwa i uznawała nierosyjską tożsamość jego głównej części.

W 1840 roku wszakże ukaz carski zabronił dalszego używania określeń „Litwa” i „Białoruś” w nazwach guberni. Nie ulega wątpliwości, że decyzja Mikołaja I miała związek z kursem politycznym przyjętym wobec zachodnich kresów cesarstwa w latach trzydziestych XIX wieku. W tym samym roku synod Litewskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przemianowano na synod Wileńskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, a diecezja żmudzka stała się diecezją telszańską (po podpisaniu konkordatu przez Rosję i Stolicę Apostolską w 1847 roku pojawiła się podwójna nazwa diecezji – żmudzka [telszańska]²¹). Decyzja carska oczywiście nie oznaczała całkowitego zakazu używania nazwy „Litwa”, która nadal była obecna w dyskursie rosyjskim. W dokumentach wyprawy etnograficznej z drugiej połowy XIX wieku badającej tereny zamieszkałe przez ludność litewską, wielokrotnie znajdujemy określenie „Litwa rosyjska”²². Włączenie do nazwy Rosji oznaczało, że istniała również inna Litwa (obszar zamieszkały przez Litwinów), znajdująca się w innym państwie (w Prusach). Na początku XX wieku społeczność prawosławna w Kownie zaczęła wydawać pismo „Ruś litewska”²³, co przyczyniło się do popularyzacji takiego właśnie określenia, oznaczającego w istocie to samo: etniczne ziemie litewskie położone w państwie rosyjskim²⁴. Litewskość zachowała się również w nazwie działającej aż do upadku caratu prawosławnej eparchii wileńskiej i litewskiej (choć na pewno nie istniało tu niebezpieczeństwo

²¹ A. Prašmantaitė, *1863 metų sukilimas ir Katalikų Bažnyčia Lietuvoje*, Vilnius 2014, s. 12.

²² Program opracowany przez Majkova, z poprawkami P. Siemionowa i J. Kuzniecowa (i z komentarzami A. Hilferdinga), Научный архив Русского географического общества (dalej: НАРГО), ф. 1–1862, оп. 1, д. 26, л. 286; określenie to często spotykamy również w tekstach uczestnika wyprawy, J. Kuzniecowa.

²³ Termin ten pojawia się również w latach wcześniejszych. Używał go Aleksandr Potapow, kiedy był pomocnikiem generał-gubernatora wileńskiego. Jak się wydaje, rozumiał on określenie „Ruś Litewska” jako synonim Litwy lub Kraju Północno-Zachodniego, chociaż w tym samym dokumencie pisze również o „Litwie i Białorusi” (co odpowiadało Krajowi Północno-Zachodniemu). Propozycje Potapowa: Lietuvos valstybės istorijos archyvas (dalej: LVIA), f. 378, ap. 219, b. 80, d. 1, l. 11–13.

²⁴ Według stanowiska redakcji używanie określenia „Litwa” uzasadniało nie tylko istnienie w przeszłości państwa litewskiego, lecz również zamieszkiwanie na znacznej części tego obszaru „Litwinów i Żmudzinów”. „Ruś litewska” obejmowała większą część guberni kowieńskiej, niemal całą gubernię suwalską oraz niektóre powiaty guberni wileńskiej i grodzieńskiej: Kowno, 31 grudnia 1910 r., „Литовская Русь” 1911, nr 1, s. 2.

wykorzystania litewskiego oznaczenia dla celów działalności antycarskiej). Zapisywanie nazw instytucji w alfabecie innym niż rosyjski – czyli w tym przypadku litewskim – i ich umieszczanie w przestrzeni publicznej było stanowczo zabronione.

Jak się wydaje, nikt jeszcze nie próbował wyjaśnić, dlaczego z nazw guberni zniknęło określenie „białoruska”. Przecież to ono właśnie mogło służyć władzom carskim do wykazywania rosyjskiego/rosyjskiego charakteru części obszaru byłego Wielkiego Księstwa. Dostępne źródła zdają się wskazywać jako przyczynę chęć zachowania spójności – skoro bowiem usunięto z nazw guberni określenie „litewska”, to samo należało uczynić z oznaczeniem „białoruska”, nawet jeśli nie wzbudzało ono zastrzeżeń władz rosyjskich. W okresie, kiedy usuwano litewskość z nazw różnych instytucji, pragnąc wymazać pamięć o państwie polsko-litewskim, określenie „białoruski” pozostało jednak w nazwie okręgu szkolnego²⁵. Kiedy zmianę taką (z „białoruskiego” na „wileński”) zaproponował minister szkolnictwa Siergiej Uwarow – pamiętający o carskim dekreście w sprawie nazw guberni – sam car Mikołaj nakazał odroczenie decyzji²⁶.

Później, aż do samego końca imperium, urzędnicy po prostu nazywali litewskimi gubernie: wileńską, kowieńską i grodzieńską, przyłączone po trzecim rozbiore. Poczynając od połowy XIX wieku, w rosyjskiej oficjalnej narracji rosło znaczenie kategorii etnicznych i czasami stosowanie określenia „litewska” ograniczano już tylko do guberni wileńskiej i kowieńskiej²⁷.

Utworzona po drugim rozbiore gubernia mińska w pewnym okresie nie przynależała ani do guberni litewskich, ani do białoruskich. Później zaliczano ją niekiedy do „guberni litewskich”²⁸, w drugiej połowie XIX wieku zaś coraz częściej utożsamiano z białoruskimi.

²⁵ W 1850 roku w jego miejsce utworzono wileński okręg szkolny.

²⁶ Zob. teczka *Об отсрочке переименования Белорусского Учеб. Округа в Виленский*, РГИА, ф. 733, оп. 66, д. 483.

²⁷ Sprawozdanie złożone na ręce cara przez sekretarza stanu Butkowa, РГИА, ф. 940, оп. 1, д. 3, л. 6–7.

²⁸ *Военно-статистическое обозрение Российской империи*, t. IX, cz. 2, *Виленская губерния*, Санкт-Петербург 1848, s. 24.

„Gubernie białoruskie” – początkowo witebska i mohylewska, a później również mińska – cieszyły się nieco odmiennym statusem w porównaniu z innymi dawnymi ziemiami Rzeczypospolitej. Jak już wspomniano, Rosja zgłaszała historyczne prawa do ziem przejętych w wyniku pierwszego rozbioru, lecz w tym przypadku mamy również do czynienia z dodatkowymi ważnymi względami geopolitycznymi. Już w 1763 roku rosyjski minister wojny Zachar Czernyszow proponował zagarnięcie ziem Rzeczypospolitej położonych na wschód od Dniepru i Dźwiny. Interesujące jest przy tym, że Czernyszow występował przeciwko pomysłom dalej idącej ekspansji rosyjskiej, ponieważ wymagałaby ona przeniesienia do nowych terytoriów części zasobów ludzkich z rdzennej części państwa (*середуна*). Należałoby przesunąć na zachód armię, regiony przygraniczne absorbowałyby zaś wpływy z podatków pobieranych w centrum, tym samym przyczyniając się do jego zubożenia. Bardzo pożyteczna byłaby natomiast ekspansja ograniczona, tym bardziej że na zachodzie Rosja osiągnęłaby wówczas „naturalne granice”. Jak wiadomo, w 1772 roku krańce Cesarstwa Rosyjskiego przesunęły się dokładnie do owych „granicy naturalnych”²⁹.

W okresie między końcem XVIII a połową XIX wieku tzw. gubernie białoruskie włączano najczęściej do grupy guberni „polskich” („odłączonych od Polski”), choć w niektórych przypadkach wydzielano je i określano mianem „białoruskich”, co – podobnie jak w przypadku „guberni małoruskich” – zbliżało je pod względem statusu do „guberni wielkoruskich”. O tym, że na rosyjskich „mapach wyobrażeniowych” omawiane obszary nie stanowiły bynajmniej integralnej części byłego Wielkiego Księstwa, świadczy nie tylko terminologia. Jak wiadomo ze źródeł historycznych, w 1811 roku Aleksander I rozważał pomysł przywrócenia – pod władzą cara rosyjskiego – polskiej państwowości obejmującej ziemie dawnej Rzeczypospolitej, lecz z wyłączeniem Białorusi³⁰. W utworzonej w 1817 roku specjalnej jednostce wojskowej, która miała zostać wcielona do armii Królestwa Polskiego, musieli służyć mieszkańcy

²⁹ Propozycji Czernyszowa nie należy traktować jako równoznacznych z pomysłem rozbioru, w którym to przypadku łupem trzeba by się dzielić z innymi państwami: J.P. LeDonne, *The Grand Strategy of the Russian Empire, 1650–1831*, Oxford et al. 2004, s. 31–32; V.N. Gajdućik, M. Barelkowski, *op. cit.*, s. 248.

³⁰ Granica musiałaby więc przebiegać wzdłuż rzek: Dźwina, Berezyna i Dniepr, V.N. Gajdućik, M. Barelkowski, *op. cit.*, s. 273.

guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, podolskiej i wołyńskiej – lecz nie guberni białoruskich³¹. Mimo częstych zmian granic okręgów szkolnych w okresie do połowy XIX wieku przez większość czasu gubernie białoruskie i litewskie przynależały do odmiennych okręgów³². Zniesienie Statutu litewskiego w guberniach białoruskich miało miejsce wcześniej (1831) niż w litewskich (1840)³³. Rosyjski historyk Nikołaj Karamzin w swoim słynnym piśmie do Aleksandra I głosił zaś rosyjskie prawa do Białorusi (oraz Ukrainy): „Białoruś, Wołyń, Podole oraz Ruś Halicka w danych czasach należały do Rosji”³⁴. Na przełomie XIX i XX wieku gubernie białoruskie czasami nie mieściły się w granicach Kraju Północno-Zachodniego, co jednak mogło wynikać z tego, że nie podlegały one zwierzchnictwu generał-gubernatora wileńskiego.

Wraz ze zmiennym nazewnictwem omawianego obszaru zdarzały się również próby „korekty” rzekomo spolonizowanych nazw miejscowych przez niektórych urzędników. Jak wskazują dostępne źródła, bardziej lub mniej spójne wysiłki w tym kierunku rozpoczęto w drugiej połowie XIX wieku. Gubernator wileński Iwan Szestakow podjął inicjatywę zmiany polskich nazw miejscowych na rosyjskie, lecz – jak w końcu XIX wieku donosili miejscowi urzędnicy – przedsięwzięcie nie zakończyło się pełnym sukcesem, ponieważ „w wielu przypadkach zmian dokonywano bez oparcia w dokumentach historycznych, [...] takich jak oficjalne statuty litewskie czy dokumenty w języku rosyjskim”³⁵.

W 1893 roku ministerstwo szkolnictwa zaniepokoiła mapa wykorzystywana w szkołach ludowych guberni wileńskiej, na której „nazwy osad i wiosek od wieków zamieszkiwanych przez posługujących się językiem ruskim prawosławnych mieszkańców pisane są z końcówkami polskimi”³⁶. Wobec gotowości wytwórcy mapy do „naprawy błędów” urzędnicy guberni litewskich pośpieszyli z tworzeniem list nazw

³¹ *Ibidem*, s. 278.

³² M. Lukšienė, *Lietuvos švietimo istorijos bruožai XIX a. pirmojoje pusėje*, Kaunas 1970, s. 37, 200.

³³ М. Долбилов, А. Миллер, *op. cit.*, 2006, s. 104.

³⁴ Н. Карамзин, *Мнение русского гражданина*, http://dugward.ru/library/karamzin/karamzin_mnenie_russkogo_grajdanina.html (1.05.2015).

³⁵ Sprawozdanie generał-gubernatora wileńskiego dla ministra spraw zagranicznych, 28 I 1895 r., РГИА, ф. 1290, оп. 2, д. 396, л. 5-6.

³⁶ Oficjalne pismo ministra szkolnictwa do ministra spraw wewnętrznych, 16 XII 1893 r., РГИА, ф. 1290, оп. 2, д. 396, л. 1.

miejsowych wymagających korekty. W guberni grodzieńskiej nie udało się znaleźć żadnych spolonizowanych nazw staroruskich, a w kowieńskiej było ich zaledwie kilka. Według gubernatora kowieńskiego rusko brzmiących nazw miejscowych można by szukać jedynie w powiecie nowoaleksandrowskim (jezioroskim), „gdzie żyją Białorusini”, podczas gdy pozostałe rejony „zgodnie z nauką historii” od wieków zamieszkane są przez Litwinów – pokrewnych Słowianom, lecz nietworzących z nimi wspólnoty etnograficznej. To oznacza, że tutejsze pierwotne nazwy miejscowe są „litewsko-żmudzkie”, i że dałoby się je przywrócić w oparciu o ludową tradycję ustną i źródła pisane³⁷. Litwini na tych obszarach najczęściej uważani byli za ludność autochtoniczną, choć nie każdy podzielał tę opinię. I tak na przykład inspektor wileńskiego okręgu szkolnego na obszar guberni kowieńskiej Nikołaj Nowikow – nieuczestniczący, co prawda, w dyskusji akademickiej, lecz niezmiernie ważny dla realizacji polityki narodowościowej – przedstawił taki oto pogląd: „U zarania dziejów Rosji cały obszar obecnej guberni kowieńskiej zamieszkiwała ludność ruska. Wiek XI to początek osadnictwa Litwinów emigrujących z Prus, skąd wypierani byli przez Polaków i Niemców”³⁸.

Wśród przypadków wskazanych przez gubernatora kowieńskiego zatrzymajmy się przez chwilę nad kwestią nazwy stolicy regionu. Gubernator pragnął wydania przepisów nakazujących wszystkim używanie nazwy „Kowna” w miejsce powszechnie stosowanego określenia „Kowno”, ponieważ w dawnych czasach Litwini mieli posługiwać się nazwą „Kauna”, a także ze względu na taki właśnie zapis w zbiorach opublikowanych przez Wileńską Komisję Archeologiczną. Komisji zlecono opracowanie odnośnej informacji na temat guberni wileńskiej. Badacze doszli do wniosku, że w dziewięciu przypadkach na dziesięć rusefikację nazw miejscowych należałoby oprzeć na „przesłankach filologicznych” – zmieniając polskie głoski „dż”, „dź”, „rz” itd. na ich rosyjskie odpowiedniki – ponieważ te miejscowości nie istniały w czasach dawnych

³⁷ Sprawozdanie gubernatora kowieńskiego dla generał-gubernatora wileńskiego, 9 VI 1894 r., LVIA, f. 378, bs, 1894 m., b. 382, l. 6. W latach osiemdziesiątych XIX wieku przywracaniem pierwotnych nazw litewskich zajmował się również zruszczony Łotysz Iwan Sprogis: И. Спрогис, *Исторический словарь древней Жомойтской земли, XVI столетия*, Вильна 1888, s. V.

³⁸ N. Nowikow, [Geograficzny i etnograficzny] opis guberni kowieńskiej, złożony na ręce kuratora wileńskiego okręgu szkolnego I. Kornilowa, Российская национальная библиотека, Отдел рукописей, ф. 523, д. 188, л. 5.

i nazwano je dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Niektórych polskich określeń – jak np. Cegielnia – nie trzeba było poprawiać, lecz jedynie przetłumaczyć na język rosyjski. Źródła historyczne istniały dla zaledwie jednej dziesiątej miejscowych nazw. Urzędnicy stwierdzili również, że ich zmiany wymagałyby edyktu carskiego, aby uznać je za ważne³⁹.

Dla urzędników cesarskich problem pozostawał aktualny jeszcze na początku XX wieku. W 1903 roku w Petersburgu zauważono z zaskaniem, że wciąż zdarzały się przypadki, gdy oficjalne instytucje, jak Ministerstwo Komunikacji, używały polskiej, a nie rosyjskiej nazwy stolicy Kraju Północno-Zachodniego („Wilno”, zamiast „Wilna”)⁴⁰. W dokumentach okręgu szkolnego określenie „Wilna” zaczyna przeważać nad nazwą „Wilno” w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku⁴¹. Na mapach publikowanych w cesarstwie „Wilno”⁴² dominowało do lat siedemdziesiątych XIX wieku, po czym ustąpiło miejsca oznaczeniu „Wilna”⁴³.

Nawet tuż przed wybuchem I wojny światowej carat uważał zwalczanie polskich nazw miejscowych, nazw ulic, a nawet sztyldów i innych

³⁹ Notatka „О восстановлении на основании исторических данных о населенных местах, русских названий местностей в Северо-Западном крае”, РГИА, ф. 1290, оп. 2, д. 396; По отношению Министра Вн. Дел, о восстановлении русских названий сел и деревень, которые получили польския названия, LVIA, f. 378, bs, 1894 m., b. 382.

⁴⁰ Krótka notatka z 31 stycznia 1903 r. do ministra spraw wewnętrznych, РГИА, ф. 1282, оп. 1, д. 1094, л. 17. Minister nakazał używać wyłącznie rosyjskiej nazwy miasta.

⁴¹ W oparciu o informacje, jakie zebrała Olga Mastianica.

⁴² А. Оболенский, *Атлас Российской империи, приспособленный к географическим учебникам в гимназиях и уездных училищах*, Санкт-Петербург 1849; А. Риттих, *Атлас народонаселения Западно-Русского края по исповеданиям: составлен при Министерстве внутренних дел в Канцелярии заведывающего устройством православных церквей в западных губерниях*, Санкт-Петербург 1864; *Подробный атлас Российской империи с планами главных городов. 70 карт*, Санкт-Петербург 1876.

⁴³ *Этнографическая карта Европейской России. Составил по поручению Императорского Русского Географического Общества действительный член оно-го А.Ф. Риттих под наблюдением специальной комиссии из Вице-председателя ИРГО П.П. Семенова и членов: А.И. Артемьева, Е.Г. Вейденбаума, М.И. Венюкова, А.А. Куника, П.И. Лерзе, Л.Н. Майкова, В.Н. Майкова и Н.В. Христиани*, Санкт-Петербург 1875.

publicznych oznak stosowania języka polskiego za jedno z ważniejszych narzędzi przeciwdziałania polskim wpływom⁴⁴.

Podsumowując, lata trzydzieste XIX wieku stanowią punkt zwrotny, kiedy elity imperium Romanowów dokonują zmian w nazewnictwie dotyczącym omawianego obszaru. Również w tym dziesięcioleciu władze carskie przystępują do wypracowania odpowiedniej koncepcji historycznej mającej służyć temu celowi.

Przekład: Zbigniew Szymański

⁴⁴ Program spotkania, na którym omawiano zwalczanie polskiej propagandy w Kraju Północno-Zachodnim, РГИА, ф. 821, оп. 150, д. 172, л. 35; Kroki podejmowane wobec propagandy polskiej w guberni grodzieńskiej, РГИА, ф. 821, оп. 150, д. 167, л. 51.

PIOTR GŁUSZKOWSKI

Tożsamość ziem białoruskich w percepcji rosyjskiej inteligencji w pierwszej połowie XIX wieku

Problematyka stosunku rosyjskiej inteligencji do litewskich ziem Rzeczypospolitej, anektowanych przez Katarzynę II w latach 1772–1795, jest tematem ważnym, ciekawym i wciąż niedostatecznie przebadanym. Uwaga historyków dotychczas koncentrowała się przede wszystkim na ziemiach ukraińskich, nazwanych później w oficjalnej rosyjskiej dziewiętnastowiecznej terminologii Krajem Południowo-Zachodnim. Tymczasem polsko-rosyjski spór o zwierzchnictwo polityczne nad wschodniosłowiańskimi ziemiami dawnej Rzeczypospolitej dotyczył zdecydowanie większego obszaru – również historycznej Litwy. W ostatnich dziesięcioleciach pojawiło się kilka prac, których autorzy próbowali generalizować i uogólniać, przedstawiając stosunek rosyjskiej opinii publicznej do terenów przyłączonych w wyniku rozbiorów. Najczęściej prace te miały jednak wydźwięk ukrajinocentryczny¹.

¹ Zob. np: А. Портнов, *Как узнать „своих”? Образы „новоприобретенных” вследствие разделов Речи Посполитой земель в русском общественном сознании и имперской политике (конец XVIII – начало XIX веков)*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia*, red. A. Nowak, Warszawa 2010, s. 64–83; А. Портнов, *Польша приобретенная, но не обретенная*, „Отечественные записки” 2012, nr 5.

W artykule postaram się odpowiedzieć na pytania: kiedy Rosjanie zaczęli traktować ziemie białoruskie jako rdzennie rosyjskie, czy kwestia ich oblicza narodowego była przedmiotem dyskusji w środowisku rosyjskich elit, jak zmieniał się stosunek rosyjskiej inteligencji do tych obszarów i jakie wydarzenia wpływały na tę percepcję. Ramy chronologiczne artykułu obejmują okres 1795–1863, przy czym skrajne daty mają charakter dość oczywistej cezury. W uzasadnionych wypadkach będę odwoływał się również do wydarzeń wcześniejszych. Wyjaśnienia wymaga również pojęcie „ziemie białoruskie” używane w artykule w kontekście XIX wieku – jest ono z konieczności pewnym przejawem prezentyzmu. Dzisiejsza Białoruś znacznie różni się terytorialnie od guberni białoruskiej (ziemie od Mohylewa do Połocka) czy też generał-gubernatorstwa białoruskiego, czyli jednostek podziału administracyjnego z pierwszej połowy XIX wieku, w których nazwie występował człon „białoruski”. Ówczesne rosyjskie elity, mówiąc o terenach dzisiejszej Białorusi, najczęściej używały słów „Litwa”, „polska Białoruś i Litwa”, a w oficjalnych dokumentach „gubernie od Polski przyłączone”². Rządziej używano w pierwszej połowie XIX wieku słów „Białoruś” oraz „białoruski”, lecz wtedy zazwyczaj nie ograniczano się jedynie do obszaru guberni białoruskiej. Używanie pojęcia „białoruski” w dzisiejszym znaczeniu jest wobec tego sporym uproszczeniem, stosowanym świadomie głównie przez historiografię białoruską, projektującą w ten sposób wyobrażenia o ciągłości dziejów własnego narodu. Problem jednak polega na tym, iż nazewnictwo używane przez ówczesne władze i elity rosyjskie nie jest wcale bardziej przydatne, gdyż uwzględnia również ziemie dzisiejszej Litwy lub – jak w przypadku „guberni od Polski przyłączonych” – Ukrainy, a analiza sytuacji w tych regionach nie jest celem niniejszego artykułu. Sama gubernia białoruska została utworzona przez Pawła I w 1796 roku z namiestnictw mohylewskiego i połockiego, obszaru zdobytego w wyniku pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Ziemie białoruskie znalazły się też w guberni mińskiej (w której skład wszedł powiat rzeczycki) i guberni litewskiej utworzonej ze słonimskiego i wileńskiego namiestnictwa. Podział ten przetrwał zaledwie kilka lat do kolejnej reformy administracyjnej przeprowadzonej już za czasów Aleksandra I (1801),

² С. Уваров, *Отдельное преобразование некоторых частей учебного ведомства (Западные губернии)*, [w:] *idem, Государственные основы*, Москва 2014, s. 168–169.

kiedy to ziemie białoruskie znalazły się w guberniach: witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, grodzieńskiej i wileńskiej³. Do świadomości Rosjan Białoruś jako część Rosji weszła jednak dwie dekady wcześniej – już po pierwszym rozbiórze Polski, kiedy to w 1775 roku stworzono generał-gubernatorstwo białoruskie⁴.

Panowanie Katarzyny II to okres licznych zwycięskich wojen i podbojów dokonanych przez Cesarstwo Rosyjskie. Rosja rozszerzyła wówczas swoje granice nie tylko o ziemie Rzeczypospolitej, ale również o Krym; uzyskała dostęp do Morza Czarnego, zintensyfikowała kolonizację Syberii⁵. Dla rosyjskich elit było więc czymś naturalnym, że ich państwo systematycznie poszerza terytorium.

Nieco inaczej wyglądała sytuacja przed drugim rozbiorem, gdyż Katarzyna II przedstawiała rosyjskiej opinii publicznej Polskę jako niebezpieczną ekspozyturę jakobińskiej demagogii, szczególnie podkreślając uchwalenie Konstytucji 3 maja⁶. Rosjanie nie obawiali się jednak wtedy obowiązywania konstytucji, która nawet dla elit była czymś abstrakcyjnym⁷. Dla ich części istotne było co innego. Po latach do ich państwa wróciły ruskie ziemie utracone przez Rurykowiczów, co dobrze pokazuje inskrypcja na medalu z czasów Katarzyny: „Oderwane przywróciła”. Już po pierwszym rozbiórze Katarzyna II wydała manifest, w którym stwierdzała, iż jest dobrodziejką Rzeczypospolitej, gdyż skutecznie opanowała anarchię. Dodawała również, że „ziemie, które Rosja bierze w swoje posiadanie, stanowią jedynie skromną rekompensatę za to, co utraciła”⁸. „Wejście, a raczej – jak widać – powrót do Imperium, oznaczało dla zajmowanych przez armie cesarzowej krajów zarazem

³ П. Чигринов, *История Беларуси. Конец XVIII – начало XXI вв.*, t. 2, Минск 2011, s. 11–12.

⁴ *Ibidem*, s. 12.

⁵ Zob.: W. Serczyk, *Katarzyna II*, Wrocław 1983; А. Брикнер, *История Екатерины II*, Москва 1991; А. Каменский, *Жизнь и судьба императрицы Екатерины Великой*, Москва 1997.

⁶ A. Nowak, „Oświecony” rosyjski imperializm a Polska, [w:] *Polacy a Rosjanie*, red. T. Epszstein, Warszawa 2000, s. 70.

⁷ *Восстание декабристов. Документы. Дело верховного уголовного суда и следственной комиссии*, t. 20, Москва 2001, s. 52.

⁸ „Сборник Императорского Русского исторического общества”, t. 57, s. 144.

restaurację porządku, otwarcie na powrót możliwości ich *uczestniczenia w pomyślności, sławie i wdzięczności* wobec Imperatorowej”⁹.

Zaraz też po pierwszym rozbiore rosyjskie warstwy oświecone rozpoczęły dyskurs o ziemiach białoruskich. Według władz rozbiory były procesem przywrócenia utraconych ziem dawnej Rusi, a nie kolejnym podbojem nowego terytorium – tak przynajmniej usiłowano przedstawić sprawę opinii publicznej. Skądinąd rosyjskie elity rzadko zastanawiały się wtedy, czy włączenie ziem Rzeczypospolitej w granice Cesarstwa Rosyjskiego jest sprawiedliwe i zasadne, a przynajmniej nie znajdujemy takich refleksji w zachowanych wspomnieniach, dziennikach i korespondencji. Pogląd rosyjskiego dyplomaty Siemiona Woroncowa, że pierwszy rozbiór Polski jest „aktem wyjątkowej niesprawiedliwości”, to wyjątek¹⁰. Inni decydowali się na krytykę zaboru jedynie w kontekście zgody na zajęcie znacznych ziem Rzeczypospolitej przez Prusy i Austrię (np. Fiodor Golicyn, Aleksiej Musin-Puszkina)¹¹. Większość Rosjan w ogóle nie widziała potrzeby legitymizacji zdobyczy nowych ziem, uznając prawo podboju za rzecz naturalną. Jako przykład może posłużyć reakcja wpływowego poety Gawriiła Dzierżawina, który uważał, że mieszkańcy nowo przyłączonych ziem, obojętnie czy są to Turcy, Polacy, Chińczycy, Persowie czy Szwedzi, powinni być wdzięczni, że mają okazję stać się poddanymi carycy¹². Inny poeta, Jermił Kostrow, również widział w nowo przyłączonych ziemiach ziemie polskie. Mieszkańców zaś tych terenów przedstawiał jako Sarmatów, którzy powinni paść przed carycą na kolana, całować ją po rękach i okazywać wdzięczność za to, że wzięła ich do „radosnej niewoli”. Według Kostrowa Polacy mogli jedynie żałować, że tak późno znaleźli się w Cesarstwie Rosyjskim¹³.

O ówczesnych nastrojach rosyjskich elit najlepiej świadczą utwory napisane w związku z rozbiorami Polski. Wyrazicielem ich radości był Michaił Chieraskow, znany poeta, autor *Ody do jej cesarskiej wysokości*

⁹ A. Nowak, *op. cit.*, s. 70.

¹⁰ П. Стегний, *Разделы Польши и дипломатия Екатерины II*, Москва 2002, s. 154.

¹¹ *Ibidem*, s. 154.

¹² Г. Державин, *На взятие Измаила*, [w:] *idem*, *Стихотворения*, Ленинград 1957, s. 162.

¹³ J. Orłowski, *Z dziejów antypolskich obsesji w literaturze rosyjskiej: od wieku XVIII do roku 1917*, Warszawa 1992, s. 45.

na zwycięstwo w Polsce¹⁴. Według niego dla Polaków, którzy stali się poddanymi carcy wraz z drugim rozbiorem, nastawały złote czasy.

Poeta nie wnikał w szczegóły i nie zastanawiał się, czy Rosja miała historyczne prawo do zajęcia ziem białoruskich, a tym bardziej nie dokonał rozróżnienia między mieszkańcami Korony i Litwy. Nie on jeden uważał, że sam imperialny status Rosji daje jej prawo do podbojów terytorialnych i przyłączania nowych ziem. W taki sposób interpretowano więc i rozbiór Polski. Oczywiście byli tacy, którzy uważali, że Rosja zbyt łączywie sięga po cudze ziemie. Wspomniany już Dzierżawin, który z entuzjazmem zareagował na pierwszy zabór ziem polskich, sceptycznie odniósł się do kolejnego. W bajce *Lisica i zajęce* porównuje Katarzynę II do lisicy, a Polaków do kochających wolność zajęcy¹⁵. Podkreślał, iż Lisica, zajmując ziemie Zajęcy, zapomina, że z ich słabości w podobny sposób korzystają Wilk i Niedźwiedź. Bajkę kończy wywodem, że lepiej mieć za sąsiada słabego Zająca niż niebezpiecznych Wilka i Niedźwiedzia. Dzierżawinowska alegoryczna opowieść była zbyt przejrzystą krytyką polityki polskiej Katarzyny II, aby mogła ukazać się drukiem.

Sama Katarzyna uważała, że ziemie białoruskie były nieodłączną (jedynie przejściowo „oderwaną”) częścią Rosji. W rozmowach z najbliższymi często podkreślała, jak bardzo są one związane z Rosją – pod względem zarówno wiary, jak i języka¹⁶. Oburzały ją tezy pruskiego ministra Ewalda Friedricha von Hertzberga, który był głosicielem skrajnej wersji teorii normańskiej, a dodatkowo twierdził, że Rosja nie ma żadnych historycznych praw do ziem białoruskich. Dała wyraz tym emocjom w korespondencji z niemieckim pisarzem Friedrichem Melchiorem von Grimmem, w której powoływała się na swoje studia w archiwach i znajomość setek dokumentów historycznych. Podkreślała, że przez cztery stulecia ziemie białoruskie były w rękach Rurykowiczów i dopiero za czasów Władysława Jagiełły zostały przyłączone do Polski.

¹⁴ М. Херасков, *Творения, внов исправленные и дополненные*, cz. VII, Москва 1803, s. 185.

¹⁵ J. Orłowski, *op. cit.*, s. 42.

¹⁶ А. Пыпин, *Исторические труды императрицы Екатерины II (с документами и письмами Екатерины II)*, „Вестник Европы” 1901, t. 5, s. 189; zob. М. Свердлов, *Екатерина II как историк*, „Вестник Ленинградского государственного университета им. А. Пушкина” 2014, nr 3, s. 53–66.

W późniejszym okresie przynależność państwowa części Litwy często się zmieniała: „Połock dwadzieścia razy przechodził z rąk do rąk i żadna umowa nie obyła się bez protestów narodu przegranego”¹⁷. Katarzyna protestowała też przeciw utożsamianiu Polski z Litwą, twierdząc, że Polacy to odrębny naród, Litwa natomiast od początków istnienia była związana z Rosją¹⁸. Tezy te stanowiły nieformalną instrukcję dla urzędników, szczególnie tych wysyłanych na ziemie białoruskie. Kolejny car Paweł I krytykował swoją matkę również za rozbiory Rzeczypospolitej. Przynajmniej część ziem białoruskich uważał za ziemie polskie, ograniczył się jednak do kilku gestów podkreślających tożsamość tych ziem: np. w 1797 roku podjął decyzję o przywróceniu licznych instytucji sądowniczych z czasów Rzeczypospolitej: trybunału litewskiego (w części byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego) i sądu asesorskiego¹⁹.

Decyzje cara Pawła I odnośnie do zachodnich guberni nie zwiększyły jego popularności wśród rosyjskich elit, która i dotychczas była niewielka. Nikołaj Karamzin skrytykował posunięcia Pawła I w traktacie politycznym wysławiającym Katarzynę II:

Monarchini odebrała Polsce jedynie nasze dziedzictwo i to wówczas dopiero, gdy słaby duch zgrzybiałej Rzeczypospolitej utracił już zdolność rządzenia nad jej obszarem. [...] Połock i Mohylew wróciły na łono swojej ojczyzny niczym dzieci, które po bolesnej rozłące z radością wracają do kochającej rodziny²⁰.

Postawa Karamzina była reprezentatywna, ale nieprzeważająca. Dwóch wpływowych rosyjskich urzędników mogło zupełnie inaczej traktować ziemie przyłączone do imperium w czasie rozbiorów. Dla księcia Nikołaja Repina np. słowo „Polak” oznaczało tylko mieszkańca rdzennej Polski, a dla kanclerza Cesarstwa Aleksandra Biezbordki był to również mieszkaniec Litwy²¹. Białoruska badaczka Światłana Kul-Siałwestrawa słusznie zauważyła, że w tym okresie białoruskie ziemie

¹⁷ А. Пыпин, *op. cit.*, s. 189–190.

¹⁸ *Ibidem*, s. 191.

¹⁹ М. Довнар-Запольский, *История Белоруссии*, Минск 2003, s. 283.

²⁰ Н. Карамзин, *Историческое похвальное слово Екатерине II*, [w:] *idem*, *Сочинения в III томах*, t. 1, Санкт-Петербург 1848, s. 275.

²¹ С. Куль-Сельверстова, *Роль польских восстаний в формировании представлений поляков и россиян о белорусско-литвинской шляхте*, [w:] *Polacy a Rosjanie...*, *op. cit.*, s. 54.

nie wzbudzały większego zainteresowania rosyjskiej opinii publicznej, a tym bardziej nikt nie zastanawiał się nad tożsamością narodową ich mieszkańców²². Stosunkowo rzadko pojawiały się informacje o ziemiach białoruskich w rosyjskiej literaturze lub czasopiśmie i prawie zawsze w polskim kontekście. Jest to zrozumiałe, gdyż rosyjscy pisarze-podróżnicy wiadomości o ziemiach białoruskich czerpali najczęściej z rozmów z litewską spolonizowaną szlachtą²³.

1806–1815

Zainteresowanie rosyjskiej inteligencji ziemiami białoruskimi zwiększyło się w okresie wojen napoleońskich. Część elit zdawała sobie sprawę, że w obliczu spodziewanej wojny z Francją słabym punktem Rosji będą właśnie ziemie białoruskie, na których znaczna część mieszkańców sympatyzowała z Napoleonem. Wielu Rosjan dostrzegало, że zachodnie gubernie cesarstwa są polskie pod względem kulturowym – Polakami była przytłaczająca większość szlachty, znaczna część mieszczan. Już w 1804 roku Adam Jerzy Czartoryski sugerował Aleksandrowi I, że jeśli Cesarstwo chce mieć stabilną i pewną sytuację na zachodniej granicy, to musi pójść na ustępstwa wobec Polaków (zakładał wojnę z Prusami, a nawet utworzenie państwa polskiego w ramach imperium). Jego projekt nie spotkał się jednak z akceptacją na dworze carskim²⁴.

Wprawdzie sam car mawiał często o odbudowie Polski jako swojej „ulubionej idei”²⁵, ale liczył się z nieprzychylnymi nastrojami opinii publicznej. I choć na początku XIX wieku część doradców cara zdawała sobie sprawę, że ziemie te są zamieszkałe przez „tutejszych” chłopów i polską, względnie polskojęzyczną, litewską szlachtę, to nie dopuszczała do siebie myśli o utracie terenów, które uważała za przywrócone do macierzy przez Katarzynę II.

²² *Ibidem*, s. 54

²³ В. Севергин, *Записки путешествия по западным провинциям Российского государства в 1802 г.*, Санкт-Петербург 1803; *idem*, *Продолжение записок путешествия по западным провинциям Российского государства*, Санкт-Петербург 1804.

²⁴ M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy 1770–1861*, Lublin 2008, s. 61–122.

²⁵ J. Czuby, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 440.

Car zaś po 1806 roku dostrzegał również to, że profrancuskie sympatie stały się wśród Polaków zbyt silne²⁶. O ile znaczna część arystokracji ziem białoruskich była zadowolona z przynależności do Cesarstwa, o tyle średnia i drobna szlachta, a ta na białoruskich ziemiach była szczególnie liczna, zdecydowanie ciążyła ku Francji. Z punktu widzenia chłopów nie było różnicy, kto jest ich panem, a przynajmniej na początku XIX wieku nikt nie przejmował się ich zdaniem.

W latach 1811–1812 sytuacja polityczna zmusiła część elit do ponownego zainteresowania się sprawą Białorusi i rozważenia ustępstw na rzecz Polaków. Promowany przez jednego z najbardziej wpływowych doradców Aleksandra I, Michaiła Spieranskiego, projekt Michała Ogińskiego zakładający utworzenie państwa polskiego z ośmiu guberni nie spotkał się jednak z powszechnym poparciem i nie był dalej rozwijany²⁷.

Wojny napoleońskie z pewnością zmieniły postrzeganie tożsamości ziem białoruskich przez rosyjską inteligencję. Już na początku 1812 roku generał-gubernator wileński pisał, że „większość szlachty cechuje się wrogością w usposobieniu do rządu rosyjskiego, a i reszta jest chwiejna i niepewna”²⁸. Wyjątek stanowiła mniejszość żydowska, która w obawie przed wojną stała po stronie Aleksandra I. Wprawdzie poparcie dla wojsk Napoleona nie było na Litwie aż tak duże jak w 1806 roku w Wielkopolsce, ale i tak ogromna część mieszkańców postanowiła wesprzeć wojska francuskie. Zdarzało się jednak, że przedstawiciele litewskiej szlachty „nie chcą nic poświęcać z zapasów dla wojska polskiego”²⁹. Według dyplomaty Apolinarego Butieniewa Rosjanie nie byli w połowie 1812 roku traktowani przez szlachtę ziem białoruskich jak wrogowie, ale też nikt nie patrzył na nich jak na sojuszników³⁰. 1 lipca 1812 roku Napoleon powołał do życia Komisję Rządu Tymczasowego Wielkiego

²⁶ *Ibidem*, s. 109.

²⁷ J. Iwaszkiewicz, *Litwa w roku 1812*, Kraków 1912, s. 27; J. Czubyty, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 407–414.

²⁸ D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 roku*, Katowice 2008; por: E. Тарле, *Нашествие Наполеона на Россию. 1812 год*, Москва 1992.

²⁹ J. Krasinski, *Ze wspomnień 1783–1843*, „Biblioteka Warszawska” 1912, t. 3, s. 213–215.

³⁰ *Воспоминания А. П. Бутнева о 1812 годе*, Москва 1911, s. 25.

Księstwa Litewskiego. Cesarz Francuzów nie zdecydował się też na przyłączenie Litwy do Księstwa Warszawskiego, co rozczarowało Polaków. Byłe Wielkie Księstwo Litewskie zostało podzielone na cztery departamenty: wileński, grodzieński, miński i, najmniejszy, białostocki. Wbrew opiniom sowieckiej historiografii, głoszącej pogląd, że białoruscy chłopci masowo wstępowali do oddziałów partyzanckich, aby walczyć przeciwko francuskiemu i polskiemu najeźdźcy³¹, w rzeczywistości zdecydowana większość mieszkańców historycznej Litwy pozostała wierna Napoleonowi również w czasie odwrotu spod Moskwy³². Przyznaje to również autor jednej z pierwszych historii Białorusi Mitrofan Downar-Zapolski: „Nawet białoruscy chłopci utrudniali odwrót rosyjskim wojskom i nie pozwalali im niszczyć zapasów”³³. Poparcie mieszkańców Białorusi dla Napoleona nie zależało od wyznania. Nawet mohylewski prawosławny episkop Warlaam przysiągł wierność francuskiemu cesarzowi. Rosjanie, nie tylko rządzące elity, mogli w czasie wojny z Francją naocznie przekonać się, że ludności ziem białoruskich zdecydowanie bliżej do Polaków niż do Rosjan. Dla rosyjskich elit tak masowe poparcie Napoleona było jednak zaskoczeniem. Gdy rosyjskie wojska wypierały Wielką Armię z zajętych terenów, wielokrotnie spotykały się z niechęcią miejscowej ludności. Sami Rosjanie nierzadko odznaczeni okrucieństwem, traktując Litwinów jak zdrajców. Dobrym przykładem jest los Nieświeża, który został splądrowany i złupiony. Była to zemsta za przyłączenie się Dominika Radziwiłła do Napoleona.

Zabierano wspaniałe kolekcje tabakierek, biżuterii wszelkiego rodzaju, staroświecką porcelanę, bogate zbiory numizmatów i medali, chińskie i tureckie namioty, tkaniny i makaty staroświeckie, pancerze i tarcze, pugiwały tureckie, wspaniałe rzędy na konie, wozy i cenne dzieła z biblioteki, wreszcie wiele przedmiotów pamiątkowych, jak czapka z wyobrażeniem Świętego Ducha, miecz przesłany Sobieskiemu przez papieża Innocentego XI oraz inne pamiątki po Sobieskim³⁴.

Później zamek oddano na pastwę kozakom i żołdactwu. W wielu miastach dochodziło do grabieży, rozbojów, które sprawiały, że Litwini

³¹ В. Пичета, *История крестьянских волнений в России*, Минск 1922; Е. Корейчик, *Белорусский народ в отечественной войне 1812 года*, Минск 1962.

³² D. Nawrot, *op. cit.*, s. 110.

³³ М. Довнар-Запольский, *op. cit.*, s. 285.

³⁴ J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 292–293.

chcieli trwać u boku Napoleona. Chłopi bali się, że to nie koniec wojny, szlachta i mieszczenie wahali się natomiast, czy pozostać wiernymi Napoleonowi. Adam Czartoryski pisał na początku 1813 roku „na Litwie jeszcze powrotu się spodziewają. Takie mniemanie powszechne. Tam i na Wołyniu duch przeciwniejszy Moskwie, przychylniejszy Francuzom niż w Księstwie. Przyczyny łatwo zgadnąć, bo bliżej widząc i cierpiąc, nie kochają. Duch zawsze za Polską”³⁵.

W czasie odwrotu Wielkiej Armii spod Moskwy generał Pawieł Cziczagow postanowił wydać odezwę do litewskiej szlachty, grożąc śmiercią wszystkim, którzy będą kontynuować walkę z Rosją: „Burzący się Polacy! Jest jeszcze czas wyjść wam z tych błędów wciągających was w konieczną zgubę” – apelował 31 października 1812 roku³⁶. W ogłoszonej przez cara Aleksandra I 12 grudnia 1812 roku amnestii dla litewskiej szlachty wyraźnie podkreślono wspólne pochodzenie miejscowej ludności i Rosjan: „Jako Naród, mający od wieków tenże sam język i z jednego pochodzący plemienia z Rosjanami, nigdzie i nigdy nie może być tak szczęśliwy i bezpieczny, jak w zupełnym połączeniu i zlaniu w jedno ciało z potężną i wspaniałomyślną Rosją”³⁷. Dopiero w momencie zagrożenia rosyjska elita polityczna zrozumiała, że warto podkreślać więzy krwi z ludnością ziem białoruskich. W dokumencie nie padają jednak żadne słowa o białoruskiej bądź też litewskiej odrębności. Według historyków Aleksandrowi zależało na zabezpieczeniu sobie litewskiego poparcia i uspokojeniu tyłu frontu w dalszej wojnie z Napoleonem³⁸. Liczył również, iż amnestia skłoni część elit Księstwa Warszawskiego do przejścia na stronę Rosji. Ogłoszenie amnestii nie oznaczało jednak końca represji. Nie wszyscy rosyjscy oficerowie i urzędnicy potrafili zastosować się do rozkazu cara. „Cesarz Aleksander przebaczył Litwinom, ale policmajster Hertel im nie przebaczył, potajemnie sprzątał i kazał wywozić na Syberię”³⁹. Franciszek Gajewski dodawał, że postawa Hertla

³⁵ *Акты и документы архива виленского, ковенского и гродненского генерал-губернаторского управления к истории 1812–1813*, cz. 1, Вильно 1912–1913, s. 141.

³⁶ J. Iwaszkiewicz, *op. cit.*, s. 291.

³⁷ „Kurier Litewski” 1813, nr 1.

³⁸ D. Nawrot, *op. cit.*, s. 686.

³⁹ F. Gajewski, *Pamiętniki Franciszka z Błociszewa Gajewskiego, pułkownika wojsk polskich (1802–1831)*, t. 1, Poznań 1913, s. 288.

lub generał-gubernatora Aleksandra Ławinskiego nie była wyjątkiem, lecz regułą w przypadku rosyjskich urzędników.

Taka była zawsze polityka gabinetu petersburskiego, w ustach filantropia, wspaniałomyślność, wielkoduszność przeznaczona dla Europy i dla historii – chytrłość, potajemne okrucieństwo, krwawa zemsta, zdzierstwo, szpiegostwo, zdemoralizowanie systematyczne narodu, wysysanie całego kraju – to rzeczywiste prawidła, którymi rządzono ludy, srogim wyrokiem poddane pod władzę knuta⁴⁰.

Według Mitrofana Downar-Zapolskiego „Tymczasowa Gazeta Mińska” bardzo często podkreślała odrębność Białorusinów, pisząc o konieczności stworzenia polsko-litewsko-białoruskiego państwa⁴¹. Rosjanie nie uważali za konieczne podkreślania odrębności Białorusinów.

1815–1830

Po wojnach napoleońskich, mimo silnej orientacji profrancuskiej znacznej części mieszkańców ziem białoruskich, rosyjska inteligencja nie miała wątpliwości, że były to ziemie rosyjskie pod względem państwowym. Dodatkowo warto podkreślić, iż poddani Aleksandra I jako zwycięzcy i zbawcy Europy czuli, że nikt inny nie ma prawa do terenów, które jeszcze przed 1815 rokiem należały do Cesarstwa Rosyjskiego.

Aleksander I na otwarciu Sejmu Królestwa Polskiego w 1818 roku, a tym bardziej w rozmowach prywatnych z Polakami, wielokrotnie obiecywał połączenie guberni zachodnich z Królestwem Polskim. Słuchy o włączeniu ziem białoruskich do Królestwa Polskiego wzbudzały entuzjazm Polaków i sprzeciw rosyjskich elit.

Reakcja nadwornego rosyjskiego historiografa Nikołaja Karamzina na przemówienie Aleksandra I wygłoszone w czasie otwarcia Sejmu Królestwa Polskiego była charakterystyczna dla rosyjskiej inteligencji. Karamzin, podobnie jak jego otoczenie, nie miał wątpliwości, że Białoruś jako część dawnej Rusi jest tym samym ziemią rosyjską. W traktacie politycznym *Zdanie obywatela rosyjskiego* stwierdził:

⁴⁰ *Ibidem*, s. 289.

⁴¹ М. Довнар-Запольский, *op. cit.*, s. 285–286. Nie udało mi się odnaleźć numerów „Tymczasowej Gazety Mińskiej”, na które powołuje się autor.

Wzięliśmy Polskę mieczem: oto nasze prawo, któremu wszystkie państwa swój byt zawdzięczają, jako że one same ze zdobyczy wojennych są ułożone. Katarzyna odpowiada przed Bogiem, odpowiada przed historią za swoje czyny, ale one się zdarzyły i dla Was są już święte: dla Was Polska jest prawowitą rosyjską posiadłością. Stare prawa własności nie liczą się w polityce. Inaczej powinniśmy odbudować Chanat Kazański i Astrachański, republikę nowogrodzką, Wielkie Księstwo Riazańskie itd. Poza tym Białoruś, Wołyń, Podole razem z Rusią Halicką były kiedyś rdzennymi ziemiami rosyjskimi. Jeśli zostaną oddane, to zaraz będą od nas chcieć Kijowa, Czernihowa, Smoleńska, przecież one także kiedyś należały do Litwy. [...] Litwa i Wołyń pragną przyłączyć się do Królestwa Polskiego, ale my pragniemy żyć w zjednoczonym Cesarstwie Rosyjskim. Niech istnieje Królestwo Polskie, jakie jest teraz, ale niechaj i Rosja pozostanie taką, jak ją pozostawiła Katarzyna⁴².

Andrzej Nowak trafnie zauważył, że Karamzin wyrażał interesy Rosjan. Jego rozmowa z carem to pierwsza próba konfrontacji cara samodziśwawcy z głosem rosyjskiej opinii narodowej⁴³. Według Karamzina rezygnacja z ziem białoruskich byłaby równoznaczna z groźbą rozbioru Rosji. Nawet carowi czynił zarzut, że ten na kongresie wiedeńskim nie walczył z Austrią o Galicję, która według niego również była ruska, przez co należała się Rosji⁴⁴.

Zdanie obywatela rosyjskiego z 1818 roku nie było jednostkowym głosem. Po liście Siergieja Trubeckiego, w którym ten zawiadał, iż Aleksander I planuje restytucję Rzeczypospolitej, przyszli dekabryści Iwan Jakuszyn, Fiodor Szachowski oraz Aleksandr i Nikita Murawjowowie postanowili zamordować cara. Do zamachu nie doszło, jednakże, jak stwierdzał Jakuszyn, stosunek władcy do Litwy zasiał „nie-nawiść do Aleksandra w ludziach gotowych poświęcić siebie dla dobra Rosji”⁴⁵.

Mimo to za czasów Aleksandra I rosyjskie władze próbowały znaleźć wspólny język ze szlachtą z ziem białoruskich, w praktyce

⁴² Н. Карамзин, *Мнение русского гражданина*, [w:] *idem*, *Неизданные произведения и переписка*, cz. 1, Санкт-Петербург 1862, s. 5.

⁴³ A. Nowak, *op. cit.*, s. 71.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 71.

⁴⁵ И. Якушин, *Записки*, Москва 1908, s. 16.

traktując ją wyłącznie jako Polaków⁴⁶. Według Elmiry Fiedosowej polskie wpływy w Petersburgu były tak duże, iż rosyjska inteligencja patrzyła na cały Kraj Północno-Zachodni oczyma Polaków i tylko dlatego uważała zachodnie gubernie za ziemie polskie⁴⁷. Kulturę polską szerzył też Uniwersytet Wileński i szkoły publiczne podporządkowane wileńskiemu okręgowi naukowemu⁴⁸. Rosjanie w latach dwudziestych XIX wieku mieli wciąż jedynie szczątkowe wyobrażenie na temat ziem białoruskich. Dla wielu z nich nie były to ziemie cudze, ale pozostawały wciąż obce. Poeta Aleksandr Odojewski pisał o swoich odczuciach po powrocie do Rosji z ziem białoruskich:

Inne powietrze, inne życie płynie w moich żyłach. Jestem w ojczyźnie! Jestem w Rosji! Ludzkie rosyjskie twarze. Ach, zuchy, Rosjanie, nie patrzą na nas spode łba, rosyjskie dziewczyny nie uciekają od nas jak blondwłose unitki. Poczulem się znów człowiekiem, kiedy przekroczyliśmy nieszczęsny słup oddzielający Białoruś od naszej ojczyzny⁴⁹.

Nikita Murawjow w liście do matki pisał, że mieszkańcy Białorusi znają Rosjan tak słabo jak Chińczyków⁵⁰.

Warto pochylić się nad stosunkiem dekabrystów do ziem białoruskich. Zdecydowana większość uważała je za ziemie rdzennie rosyjskie i nie zamierzała dzielić się nimi z Polakami. Wyjątek stanowił Pawieł Pestel – przywódca Towarzystwa Południowego, który zdawał sobie sprawę ze zbyt silnego żywiołu polskiego i był gotów oddać Polakom Grodzieńszczyznę i zachodnią część guberni mińskiej. Nigdy natomiast nie wspominał o możliwości podjęcia rozmów na temat losu pozostałych ziem odebranych Rzeczypospolitej⁵¹.

Po dojściu do władzy Mikołaja I sytuacja zmieniła się o tyle, że nowy car był całkowicie wyzbyty liberalnych i propolskich ciągót

⁴⁶ М. Довнар-Запольский, *op. cit.*, s. 303.

⁴⁷ Э. Федосова, *Граф М.Н. Муравьев-Виленский (1796–1866). Жизнь на службе империи*, Москва 2015.

⁴⁸ D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1, *Uniwersytet Wileński*, Lublin 1991.

⁴⁹ *Из неизданного письма 1822 г. 3/VI из Великих Лук (Имп. публичная библиотека)*, за Н. Котляревский, Князь Александр Иванович Одоевский. Его жизнь и литературная деятельность, Ставрополь 2010, s. 284.

⁵⁰ Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002, s. 49.

⁵¹ В. Шкерин, *Декабристы на государственной службе в эпоху Николая I*, Екатеринбург 2008, s. 320.

brata. Wszelkie nadzieje na połączenie ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim zgasły. W liście do swojego brata Konstantego napisał: „przystałbym być w swoich oczach Rosjaninem, gdybym zaczął wierzyć, że można oddzielić Litwę od Rosji”⁵². Władze podjęły wtedy próbę zbliżenia ziem białoruskich do pozostałych ziem rosyjskich. Dobrze pokazuje to raport Michaiła Murawjowa, wicegubernatora witebskiego, późniejszego generał-gubernatora mohylewskiego, a od 1831 roku – grodzieńskiego. Już w 1828 roku w liście do cara deklarował, że Białoruś nie jest to kraj tak obcy, jak by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka⁵³. Murawjow proponował carowi, aby przede wszystkim podjął walkę z katolicyzmem (np. zabronił rzymsko-katolickim księżom odprawiać mszę w kościołach unickich), który był traktowany jako główna przeszkoda w integracji białoruskich ziem z rosyjską macierzą.

Mimo antypolskiej polityki Murawjowa, Nikołaja Nowosilcowa i wielu innych przedstawicieli rosyjskiej władzy w guberniach zachodnich rosyjska elita utwierdzała się tylko w „polskości” ziem białoruskich. Było to związane z ich prywatnym doświadczeniem. W tym czasie do Petersburga przyjeżdżały całe rzesze Polaków⁵⁴. W większości była to szlachta z guberni mińskiej, grodzieńskiej, mohylewskiej, witebskiej i oczywiście wileńskiej. Wystarczy wymienić Adama Mickiewicza, Walentego Wańkowicza, Tadeusza Bułharyna, Józefa Przecławskiego lub Józefa Sękowskiego pochodzących właśnie z tych guberni. Wszyscy wymienieni byli uważani za Polaków, a nie Litwinów lub Białorusinów⁵⁵.

1830–1863

Po powstaniu listopadowym rozpoczęła się rusyfikacja białoruskich terenów. Coraz większa grupa Rosjan zdawała sobie sprawę, że przez blisko pół wieku od przyłączenia tych ziem do imperium

⁵² Г. Чулков, *Николай I. Императоры (психологические портреты)*, Москва 1995, s. 332.

⁵³ Э. Федосова, *op. cit.*, s. 81.

⁵⁴ M. Malinowski, *Dzienniki*, Wilno 1904.

⁵⁵ R. Wołoszyński, *Polsko-rosyjskie związki w naukach społecznych 1801–1830*, Warszawa 1974; *idem*, *Polacy w Rosji 1801–1830*, Warszawa 1984; L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984.

nie nastąpiła integracja Białorusinów z pozostałymi mieszkańcami Cesarstwa Rosyjskiego. W niektórych przypadkach można nawet mówić o polonizacji ziem białoruskich w latach 1815–1830, choćby przez wpływ Uniwersytetu Wileńskiego i wileńskiego okręgu naukowego⁵⁶. Charakterystyczna jest uwaga wileńskiego generał-gubernatora Nikołaja Dołgorukowa, który w 1834 roku pisał, że w byłym Wielkim Księstwie Litewskim najważniejszą warstwą społeczną jest szlachta składająca się z „Polaków i potomków rdzennych ruskich ludów, którzy to, po połączeniu się z tymi pierwszymi wiarą i obyczajami, uważani są, bez wchodzenia w szczegóły, również za Polaków”⁵⁷. Według Dołgorukowa władze cesarstwa powinny spróbować oprzeć się na tej drugiej grupie, podkreślając ich wspólną historię. Rosyjskie elity wciąż jednak nie zauważały białoruskich chłopów, koncentrując się na próbach zrusyfikowania „polskiej szlachty”⁵⁸. Inna zauważalna tendencja to próba zrównania statusu ziem białoruskich i wewnętrznych guberni rosyjskich. W tym celu w 1831 roku w guberniach witebskiej i mohylewskiej zastąpiono Statut litewski prawem rosyjskim, w 1840 roku postanowienie to zaczęło obowiązywać we wszystkich powiatach Kraju Północno-Zachodniego.

Aby integrować ziemie białoruskie z rdzenną Rosją, starano się unikać wszystkiego, co kojarzyło się z Rzeczpospolitą. Najlepszym tego przykładem jest zakaz używania przyjętego w latach trzydziestych XIX wieku zwrotu „gubernie litewskie” określającego gubernie wileńską i grodzieńską⁵⁹. Z czasem Mikołaj I zakazał również używania sformułowania „gubernie białoruskie”.

W tym okresie rosyjska opinia publiczna postrzegała elity ziem białoruskich jako katolików, którzy identyfikują się z polską kulturą. Równocześnie uważała jednak, że chłopci i mieszczenie, czyli większość mieszkańców, zazwyczaj nie mówią po polsku. Według elit imperium nie byli to więc Polacy, lecz Rusini (*ruskije*) nieróżniący się pod względem pochodzenia etnicznego, faktycznej „narodowości”, od mieszkańców

⁵⁶ D. Beauvois, *op. cit.*

⁵⁷ *Его Императорскому Величеству генерал-губернатора князя Долгорукова всеподданнейшее донесение*, [w:] *Чтения в обществе истории и древностей Российских*, ks. 1, Москва 1864, s. 22; zob. A. Кравцевич, А. Смоленчук, С. Токть, *Белорусы: нация Пограничья*, Вильнюс 2011, s. 149.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 22.

⁵⁹ М. Довнар-Запольский, *op. cit.*, s. 307.

rdzennej Rosji. To właśnie do tych mieszkańców ziem białoruskich władze rosyjskie kierowały hasła „idei ogólnoruskiej”, próbując w białoruskim chłopstwie znaleźć oparcie w walce z „polskim żywiołem”.

Z punktu widzenia ideologii „narodowości” przeszkodą w zespoleniu się mieszkańców ziem białoruskich z resztą Rosjan było wyznaczenie unickie tych pierwszych – zdecydowana większość mieszkańców dzisiejszej Białorusi należała do kościoła unickiego. Po powstaniu listopadowym staraniami Józefa Siemaszki – rusofila, przewodniczącego kolegium unickiego – doszło do rusyfikacji seminariów i kancelarii, w których wcześniej posługiwano się białoruskim. O ile w diecezji litewskiej dość łatwo zaakceptowano zmiany, o tyle w białoruskiej duchowni i wierni nie zgodzili się na nie. Na sprzeciw, który był szczególnie zdecydowany na Białostocczyźnie, władze Rosji zareagowały represjami wobec niepokornych duchownych⁶⁰.

Sam Siemaszko podkreślał, że ziemie zabrane będą kulturowo i mentalnie oderwane od Rosji, dopóki będzie istniało Królestwo Polskie.

Dla Rosji, obecnie, wydaje mi się, że ważniejszy od Królestwa Polskiego jest jego wpływ na gubernie zachodnie, a może i dalej. Ono zapuściło tutaj głębokie korzenie i przeszkadza zlanie się tych guberni z jednej krwi Rosją [...]. Jeśli nie zlikwiduje się tego wpływu, to przy każdej sprzyjającej okoliczności gotowe wznowić się wypadki 1830 r.⁶¹

Józef Siemaszko, podobnie jak wielu rosyjskich urzędników dążących do rusyfikacji ziemi białoruskich, spotykał się z wyraźnym oporem lokalnej szlachty. Przedstawiciele rosyjskich elit zainteresowani rozwojem sytuacji na ziemiach białoruskich nabierali wobec tego przekonania, że jedynie rusyfikacja wszystkich ziem zdobytych przez Rosję w wyniku rozbiorów może przynieść wymierny rezultat⁶².

12 lutego 1839 roku został zwołany sobór kościoła unickiego, na którym podjęto decyzję o połączeniu się z kościołem prawosławnym.

⁶⁰ J. Charkiewicz, *Powrót unitów diecezji litewskiej i białoruskiej do prawosławia na soborze połockim 1839 roku*, „Rocznik Teologiczny” 2013, nr 1–2, s. 127.

⁶¹ H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856-1866)*, Kraków 2000, s. 92.

⁶² И. Семашко, *Записки Иосифа Метрополита Литовского*, t. 1–3, Санкт-Петербург 1883.

Oczywiście nie wszyscy wierni pogodzili się z decyzją soboru, choć zdecydowana większość zaakceptowała zmiany, wychodząc z założenia, że walka z decyzjami podjętymi przez cara i jego najbliższych jest bezcelowa, bądź też – zwłaszcza w przypadku ludu – zmiany nawet nie zauważyła⁶³.

III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości w swoich raportach wyraźnie zaznaczał, że połączenie grekokatolików z Cerkwią prawosławną było sukcesem tej ostatniej, który ucieszył wszystkich Rosjan i był dobrym przykładem dla całego kraju. III Oddział donosił tylko o jednostkowych przypadkach oporu i taki sygnał został przekazany rosyjskiemu społeczeństwu⁶⁴. Rosjanie rzeczywiście entuzjastycznie zareagowali na wchłonięciu unitów. Według białoruskiej badaczki w powszechnej opinii rosyjskich elit tego okresu „ziemie białoruskie były zawsze prawosławne, tej samej konfesji [co Rosja – P.G.], siłą i podstępem zmuszone do katolicyzmu przez jezuitów”⁶⁵. Znamienny był medal, który wybito w 1839 roku z okazji „wchłonięcia” unitów przez Cerkiew prawosławną: „Odlączeni siłą (1596), przyłączeni miłością (1839)”⁶⁶.

Zaraz po stłumieniu powstania listopadowego władze rosyjskie postanowiły przeanalizować rodowody szlachty ziem białoruskich, która wzięła w nim czynny udział. Rosyjskie władze nie miały wątpliwości, że na przeszkodzie integracji ziem białoruskich z wielkoruskimi stoi przede wszystkim szlachta. W latach 1831–1848 trwały prace komitetu do spraw zachodnich guberni mające na celu m.in. zmniejszenie liczebności polskiej szlachty w Cesarstwie Rosyjskim. W 1843 roku została utworzona w Wilnie Centralna Komisja Rewizyjna do spraw Rodowodu Szlacheckiego, która postawiła w stan oskarżenia rzesze szlachty z guberni wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i kowieńskiej⁶⁷. W zdecydowanej większości była to drobna szlachta, która została zmuszona do stoczenia heroicznego boju o udokumentowanie swojego szlachectwa

⁶³ J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 135.

⁶⁴ *Нравственно-политический отчет за 1839 год*, [w:] *Россия под надзором. Отчеты III отделения 1827–1869*, red. М. Сидорова, Е. Щербакова, Москва 2006, s. 215.

⁶⁵ С. Куль-Сельвестрова, *op. cit.*, s. 53.

⁶⁶ J. Charkiewicz, *op. cit.*, s. 133.

⁶⁷ J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995, s. 64–92.

i pozostanie w warstwie uprzywilejowanej. Często były to przegrane starcia, o czym najlepiej świadczy spadek odsetka szlachty w społeczeństwie do 3,5 proc. pod koniec XIX wieku⁶⁸. Niektóre procesy trwały przez wiele lat, w związku z czym powstała odrębna grupa ludzi nazywana szlachtą nielegitymowaną. Wielbiony w Rosji Nikita Murawjow komentował to, pisząc, iż białoruska szlachta to „warstwa darmozjadów, którzy nie mają ani kawałka ziemi i przywykli do włóczęgostwa”⁶⁹.

Rosyjska inteligencja zaczęła interesować się historią ziem białoruskich w latach trzydziestych XIX wieku⁷⁰. Jako jeden z pierwszych, tuż po powstaniu listopadowym, historię Litwy i Rusi jako część historii Rosji postanowił opisać Nikołaj Ustriałow⁷¹. W tamtym okresie zdecydowana większość rosyjskiej inteligencji uważała historię Litwy wyłącznie za dzieje Polski, o których nie należy pisać więcej niż o historii Krymu lub Inflant⁷². Dla rosyjskich władz był to nie lada problem. Przez długi czas rosyjscy naukowcy mogli się usprawiedliwiać brakiem źródeł – były trudno dostępne lub wydane tylko w języku polskim. W latach czterdziestych XIX wieku decyzją ministra spraw wewnętrznych Lwa Pierowskiego została powołana grupa badaczy poszukujących materiałów potwierdzających „ruskość” (w rosyjskim rozumieniu tego terminu) guberni zachodnich⁷³. W zasadzie nikt w Rosji nie patrzył na ziemie białoruskie jako na samodzielne terytorium. Wyjątkiem jest Osip Turczynowicz, który był pierwszym autorem historii Białorusi, ograniczającej się jednak głównie do aspektów wojenno-politycznych i religijnych⁷⁴.

Wysiłki części polityków i historyków, podejmowane w celu zainteresowania rosyjskiej inteligencji ziemiami białoruskimi, a tym bardziej umocnienia w ich świadomości rosyjskości tych ziem, długo nie

⁶⁸ П. Чигринов, *op. cit.*, s. 31.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 309.

⁷⁰ K. Błachowska, *Narodziny imperium: rozwój terytorialny państwa carów w ujęciu historyków rosyjskich XVIII i XIX w.*, Warszawa 2001.

⁷¹ Н. Устрялов, *Русская история. Издание пятое исправленное и дополненное с историческим обозрением царствования государя императора Николая I*, т. 2, Санкт-Петербург 1855, s. 536.

⁷² Д. Карев, *Белорусская и украинская историография конца XVIII – начала 20-х гг. XX в. в процессе генезиса и развития национального исторического сознания белорусов и украинцев*, Вильнюс 2007, s. 124.

⁷³ *Ibidem*, s. 126–127.

⁷⁴ И. Турчинович, *Обозрение истории Белоруссии с древнейших времен*, Санкт-Петербург 1857.

przynosiły wymiernych efektów. Brak wiedzy o terenach białoruskich postanowił wykorzystać polski literat i publicysta Tadeusz Bułharyn, który napisał reportaż o swojej podróży w rodzinne strony. Reportaż pojawiający się w odcinkach na łamach najpoczytniejszej rosyjskiej gazety „Siewiernej pczely” cieszył się dużym zainteresowaniem czytelników. Bułharyn jako jeden z pierwszych zauważył, że rosyjska elita w zasadzie niczego nie wie na temat ziem białoruskich, więc należy ją informować o sprawach podstawowych: geografii, zwyczajach i wyglądzie mieszkańców, pisał np. o białoruskim chłopie: „On nigdy nie odważy się na morderstwo lub dużą kradzież. Ukraść rzemyk, lejce, worek – tylko na to jest gotowy”⁷⁵. Bułharyn zwracał również uwagę na zacofanie chłopstwa i brak pędu do wiedzy, co jego zdaniem różniło Białorusinów od innych europejskich ludów imperium.

Jednakże mimo wysiłków rosyjskich władz mających na celu zintegrowanie białoruskich ziem z resztą imperium według szefa III Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości Leontija Dubelta nie widać było, aby między rokiem 1831 a 1844 zaszły istotne zmiany w całym Kraju Północno-Zachodnim. W rocznym raporcie szef III Oddziału wyjaśniał carowi, że:

mieszkańcy odzyskanych od Polski guberni, podobnie jak mieszkańcy Królestwa Polskiego w zasadzie nie zmienili się po zamieszkach mających miejsce w 1831 roku: tak jak wcześniej wciąż są lekkomyślni, niezależni w poglądach i skorzy do tumultów, choć minęły już czasy, gdy ich pomysły mogły skończyć się sukcesem, gdyż rząd przyjął odpowiednie środki powstrzymania dziedzicznej ich choroby⁷⁶.

Według naczelnika IV okręgu korpusu żandarmów hrabiego Friedricha von Buxhoevedena władze rosyjskie powinny starać się zbliżyć mieszkańców kraju zachodniego, szczególnie zaś ziem białoruskich, trzema sposobami – za pomocą religii, prawa i języka. „Należy oczekiwać, że mieszkańcy zachodnich guberni będą stopniowo tracić swą wcześniejszą tożsamość narodową i zlewać się z Rosjanami”⁷⁷. Raport donosił, że we wszystkich tych kierunkach władze rosyjskie wykonały już pewne

⁷⁵ Путевые заметки на поездке из Дерпта в Белоруссию и обратно весной 1835 года, [w:] Ф. Булгарын, *Выбраное*, ред. А. Федута, Минск 2003, s. 222.

⁷⁶ Нравственно-политический отчет за 1844 год, [w:] *Россия под надзором...*, s. 354.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 355.

kroki, ale jedynie unormowanie kwestii prawnych, czyli zastąpienie archaicznego Statutu litewskiego prawem obowiązującym w centralnej Rosji zostało pozytywnie przyjęte przez mieszkańców ziem białoruskich. Zastąpienie we wszystkich szkołach języka polskiego rosyjskim oraz przymus zmiany wyznania unickiego na prawosławie spotkały się natomiast z dezaprobatą nie tylko szlachty, ale również mieszczan i chłopstwa⁷⁸. Urzędnicy III Oddziału zauważali też, że integracji ziem białoruskich z rdzenną Rosją przeciwstawiają się przede wszystkim miejscowe kobiety, które od dziesiątek lat są wychowywane i kształcone przez katolickich duchownych⁷⁹.

Z kolei w rocznym sprawozdaniu z 1846 roku pisanym przez urzędników III Oddziału specjalnie dla Mikołaja I jest wyraźnie podkreślone, że władze carskie nie ufają mieszkańcom tych ziem, w związku z czym we wszystkich guberniach zachodnich wprowadzono stan wojenny⁸⁰. W sprawozdaniu za kolejny rok znów można było się przekonać o obawach Petersburga o spokój w całym Kraju Północno-Zachodnim:

Rdzenni mieszkańcy zachodnich guberni, z niewielkimi wyjątkami, w tym również duchowieństwo, kobiety i młodzież, a nawet starcy są tak lekkomyślni, że nieprzepartą siłą ciągną do wystąpień, mimo że to właśnie Rosja zapewnia im spokój i szczęście, a z przeciwnej strony czekają na nich tylko straty i niepokój⁸¹.

W latach czterdziestych XIX wieku wraz z rozwojem słowianofilstwa część inteligencji związana z tym ruchem zaczęła głosić ideę ogólnoruską, w myśl której ziemie białoruskie w niczym nie ustępują ziemiom wielkoruskim i małoruskim. Od lat pięćdziesiątych coraz chętniej głoszono tezę o trójjedynym rosyjskim narodzie lub „wielkim narodzie rosyjskim”⁸², która „pozwaliała pogodzić argumentację etniczną z jednością definiowanego na tej podstawie narodu rosyjskiego”⁸³.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Нравственно-политический отчет за 1846 год*, [w:] *Россия под надзором...*, *op. cit.*, s. 385.

⁸¹ *Нравственно-политический отчет за 1847 год*, [w:] *Россия под надзором...*, *op. cit.*, s. 401.

⁸² Zob.: A. Миллер, „Украинский вопрос” в политике властей и русском общественном мнении (вторая половина XIX в.), Санкт-Петербург 2000.

⁸³ H. Głębocki, *Imperium Rosyjskie wobec kwestii narodowych a problem ewolucji rosyjskiej idei narodowej (w epoce wojny krymskiej)*, [w:] *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny*

Wciąż trudno jednak mówić o masowym zainteresowaniu tożsamością ziem białoruskich. Dla rosyjskiej inteligencji zdecydowanie bardziej pasjonujące były spory słowianofilów z zapadnikami, a w nich ziemie białoruskie z pewnością nie były głównym tematem. Jeszcze w 1859 roku Nikołaj Dobrolubow pisał, że na temat białoruskich chłopów nikt się nie wypowiada, gdyż ci przez rosyjską opinię publiczną traktowani są jak podludzie „zastraszeni do tego stopnia, że zatracili wiele cech ludzkich. Nie wiem, ile w tym zdaniu prawdy, gdyż nie badałem specjalnie ziem białoruskich, ale nie mogę w te opinie uwierzyć”⁸⁴.

Zarazem przekonanie o tym, że Białoruś to rdzenne rosyjskie ziemie, było już wśród Rosjan powszechne. Nawet rewolucjoniści „Ziemi i woli”, którzy dążyli do antycarskiego sojuszu polsko-rosyjskiego, byli przekonani, że ziemie białoruskie należą się Rosji. Polscy i rosyjscy rewolucjoniści starali się nie poruszać tematu ziem zabranych, gdyż w oczywisty sposób wywoływał on spory i utrudniał walkę z caratem.

Z kolei słowianofile, którzy wywierali zdecydowanie większy wpływ na umysły i którzy w latach pięćdziesiątych zaczęli się interesować ziemiami białoruskimi, jeśli głosić tezę o „narodowej samoistości ludów słowiańskich i ziem, które ze względu na etnograficzne i religijne pokrewieństwo mieszkańców uważano za rosyjskie”⁸⁵. Rosyjscy słowianofile musieli zareagować na polskie pretensje do tych ziem i podjąć polemikę z polską inteligencją. W ogniu tej polemiki Polacy często byli oskarżani o antysłowiańską postawę wypływającą z ich niechęci do Rosji.

Na łamach prasy dyskusja o ziemiach białoruskich rozpoczęła się dopiero w latach pięćdziesiątych, kiedy to zagadnienie ziem litewsko-ruskich zostało poruszone w publicystyce słowianofilskiej. Przed powstaniem styczniowym szczególnie ciekawa polemika rozgorzała na łamach pisma „Dień”⁸⁶.

Przekonanie o odrębności narodowej ludności Białorusi od Rosjan było rzadkie. Aleksandr Hilferding jako jeden z nielicznych przedstawicieli rosyjskiej inteligencji uważał, że Rosja powinna nie

krymskiej, red. G. Bąbiak, J.W. Borejsza, Warszawa 2008, s. 51.

⁸⁴ Н. Добролюбов, Черты для характеристики русского простонародия, „Современник” 1860, nr 10.

⁸⁵ H. Głębocki, *Fatalna sprawa...*, op. cit., s. 130.

⁸⁶ Więcej zob.: *ibidem*, s. 145–246.

tyłe zwalczać polskie wpływy na Białorusi, ile starać się wzmocnić etnos białoruski. Za przykład podawał Małorusinów, którzy, według niego, lepiej niż Wielkorusini bronili interesów Rosji na swoich ziemiach. Podkreślał, że Białoruś od lat stoi na rozstaju, a polityka rusyfikacji ziem białoruskich polegająca na sprowadzaniu Moskali z „jądra Rosji” nie może doprowadzić do celu. „Białoruś byłaby dla nas uratowana, gdyby tam śpiewał białoruski Szewczenko”⁸⁷. Pantelejmon Kulisz, który w czasopiśmie „Osnowa” miał atakować Polaków zdecydowanie bardziej zaciekle niż jakikolwiek Wielkorusin, służył mu za przykład⁸⁸.

Hilferding starał się walczyć o prawa Białorusinów do częściowej autonomii. Uważał, że jedynie zapewnienie im pewnej niezależności może spowodować wzmocnienie pierwiastka białoruskiego, który wyprze z tych ziem polskość. Z kolei podkreślanie wyższości Rosjan nad Białorusinami sprawi, że ci będą starali się tak jak Ukraińcy zapomnieć o trójjedynym ruskim narodzie i z naturalnych sprzymierzeńców staną się zaciekłymi wrogami Rosjan⁸⁹. Na łamach czasopisma „Dień” Iwan Aksakow w 1861 roku sformułował hasła dotyczące stosunku słowianofilów do ziem białoruskich. Z pięciu chwytliwych sloganów wynikało, że ze względu na wspólną krew płynącą w żyłach Białorusinów i Wielkorusinów, a także wspólnego ducha są oni jedną wielką rodziną, która nie może się rozdzielić. Wspólnie więc powinni bronić wszystkich Rosjan (zarówno Białorusów, jak i Wielkorusów) przed zakusami wrogów; w tym przypadku przed uciskiem Polaków i „polonizmem”⁹⁰.

Iwan Aksakow zgadzał się na utworzenie niepodległej Polski w jej etnicznych granicach. Według niego nie miałyby ona jednak prawa do Wołynia, Podola, Białorusi itd. Twierdził, że państwo polskie mogłoby wyssać polskość z terenów białoruskich i tym samym rozwiązać problem polonizacji Białorusinów. Jednocześnie Polacy byłiby naturalnym murem Słowiańszczyzny⁹¹.

⁸⁷ *Из переписки А.Ф. Гилфердинга с И.А. Аксаковым*, „Голос минувшего” 1916, nr 2, s. 210–211.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 211.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 212–213.

⁹⁰ И. Аксаков, *Ответ на письмо подписанное „Белорус”*, [w:] *idem*, *Сочинения*, t. III, *Польский вопрос и западно-русское дело. Еврейский вопрос*, Москва 1886, s. 122.

⁹¹ *Ibidem*, s. 123.

Również nowy car Aleksander II chciał przyspieszyć proces integracji ziem białoruskich z Cesarstwem. Dlatego odmawiał białorusko-litewskiej szlachcie prawa do przywrócenia Uniwersytetu Wileńskiego, języka polskiego jako urzędowego i równoprawnego z językiem rosyjskim. Zdaniem Henryka Głębockiego nikt z rosyjskich elit nie mówił nawet o częściowym uniezależnieniu się Białorusi od imperium⁹², a jeśli pojawiały się głosy o jakiejś formie autonomii, to miały na celu zespolenie tych ziem z Petersburgiem.

Od czasów końca panowania Katarzyny II do początku rządów Aleksandra II zmienił się stosunek części elit do ziem białoruskich. Na początku XIX wieku tożsamość tych ziem nie była przedmiotem dyskusji rosyjskiej inteligencji. Rosjanie z radością powitali ich przyłączenie, powtarzając za władzą, iż Litwa jest dziedzictwem Rurykowiczów. Wiedza przeciętnego rosyjskiego inteligenta o ziemiach białoruskich była znikoma, w przededniu powstania styczniowego natomiast rosyjskie elity już dość często poruszały kwestię ich tożsamości.

Zainteresowanie rosyjskiej inteligencji ziemiami białoruskimi wywoływały powstania i konflikty zbrojne. Najlepszym tego przykładem są wojna z Napoleonem, powstanie listopadowe i powstanie styczniowe.

Wojna 1812 roku sprawiła, iż rosyjska inteligencja mogła się przekonać, jak wiele różni ziemie Rosji „rdzennej” od ziem białoruskich. Nie zmieniło to jednak ich zdania, że te ostatnie są rosyjskim dziedzictwem Rurykowiczów i należą się ich państwu. Ogólnie jednak do wybuchu powstania listopadowego ziemie białoruskie nie wzbudzały większego zainteresowania rosyjskiej inteligencji. Rozmowy na ten temat były prowadzone rzadko i najczęściej z udziałem mieszkańców historycznej Litwy, którzy umacniali w oczach rosyjskiej inteligencji wizerunek polskości tych terenów. Nawet w oficjalnym nazewnictwie i dokumentach często była podkreślana polskość ziem białoruskich.

⁹² H. Głębocki, *Fatalna sprawa...*, op. cit., s. 231.

Na temat tożsamości tych terenów inteligencja do połowy XIX stulecia mówiła jednym głosem z władzą, traktując je jako rdzennie rosyjski obszar, z którego prędzej lub później zostaną usunięte polskie wpływy. Poglądy opinii publicznej zaczęły się różnić od opinii władz imperium dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Nawet jednak wtedy zdecydowana większość przedstawicieli rosyjskiej inteligencji uważała, że ziemie białoruskie historycznie należą się Rosji, a białoruskość jest jedynie formą regionalizmu.

Stosunek rosyjskich elit do ziem białoruskich w połowie XIX wieku dobrze obrazuje pomnik Tysiąclecia Rosji projektu Michaiła Mikieszyna, Iwana Szredera i Wiktora Hartmanna powstały w 1862 roku w Nowogrodzie Wielkim, na którym zostały przedstawione wybitne postacie historii Rosji. Obok Rurykowiczów i Romanowów znajdują się na nim Giedymin, Olgierd i Witold, co najlepiej świadczy o tym, że władze rosyjskie uważały Litwę za swoje dziedzictwo, a także świadomie kształtowały ten obraz w rosyjskim społeczeństwie.

JURIJ BORISIONOK

**Chłop i szlachcic na ziemiach białoruskich
w długim XIX wieku:
z czego i dlaczego zrodził się
białoruski projekt narodowy**

Pojawienie się na początku XX wieku kwestii białoruskiej i ściśle z tym związany początek realizacji białoruskiego projektu narodowego okazały się możliwe dzięki istotnym przemianom sposobu życia i statusu społecznego podstawowej masy ludności tych ziem, następującym w „długim wieku dziewiętnastym”, który zwykle zawiera się w chronologicznych ramach lat 1795–1915. Chodzi tutaj zarówno o chłopstwo, jak i o miejscową szlachtę, składającą się, wbrew wciąż szeroko rozpowszechnionemu stereotypowi, nie tylko z Polaków i rzymskich katolików. Po 1839 roku większość drobnej szlachty guberni witebskiej, mohylewskiej i mińskiej (bez powiatu nowogródzkiego) stanowili prawosławni, a materiały pierwszego ogólnorosyjskiego spisu ludności z 1897 roku wykazały 65 tysięcy osób pochodzenia szlacheckiego, dla których językiem ojczystym był właśnie białoruski, co stanowiło 43,3 proc. ogółu szlachty ziem białoruskich. Warto dodać, że spis prze-

prowadzono już po wszelkich wysiłkach władz carskich podejmowanych w celu osłabienia tej tendencji¹.

Należy podkreślić, że jeszcze w przededniu I wojny światowej proces kształtowania narodu w „morzu chłopskim” na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego był wciąż daleki od zakończenia. Mimo iż był częścią ogólnopaństwowego procesu przebudzenia ruchów narodowych na kresach imperium, pozostawał on w ścisłej zależności od rozwoju wielowiekowej konfrontacji żywiołu rosyjskiego i polskiego w tej części Europy Wschodniej. Właśnie w „długim wieku dziewiętnastym” szerokie warstwy chłopskie stały się elementem kształtowania narodu białoruskiego. W rezultacie transformacja tradycyjnego społeczeństwa agrarnego wpłynęła istotnie zarówno na przebieg, jak i na końcowy wynik polsko-rosyjskiej rywalizacji etnopolitycznej i etnokulturowej na ziemiach białoruskich.

Zakładnicy „szerokiego pogranicza”

Zasadnicze znaczenie dla zrozumienia procesów zachodzących na ziemiach białoruskich w wieku XIX i na początku XX ma wyobrażenie o całym terytorium „plemienia białoruskiego” jako o kilkuwiekowym „szerokim pograniczu” między Polską a Rosją w sensie geograficznym, etnokulturowym i mentalnym. W wymiarze politycznym przestrzeń ta wskutek trzech rozbiorów Rzeczypospolitej należała w całości do Cesarstwa Rosyjskiego.

Od 1795 roku, gdy przestała istnieć Rzeczpospolita, aż do roku 1915 całość białoruskiego terytorium etnograficznego rozwijała się w ramach imperium. O „białoruskim Piemencie” w jakiegokolwiek formie nie mogło być nawet mowy. „Szerokie pogranicze” w naturalny i dający się przewidzieć sposób stało się zatem areną starcia. Na wschodniosłowiańskich ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego wpływy prawosławia oraz imperialnej państwowości współistniały z polską i katolicką orientacją znaczącej części miejscowej elity społecznej, a także z tradycyjnym oddziaływaniem polskiej wspólnoty. Kształtowanie się

¹ C. Шыдлоўскі, *Культура прывілеяванага саслоўя Беларусі: 1795–1864 гг.*, Мінск 2011, s. 39, 122.

narodu białoruskiego i rozwój białoruskiej kultury były w znacznej, o ile nie w decydującej, mierze związane z rozwojem owej politycznej i etno-kulturowej rywalizacji w warunkach pogranicza².

Cesarstwo Rosyjskie napotkało niemałe trudności w związku z inkorporacją ziem białoruskich. Proces ten rozciągnął się na kilka dziesięcioleci i początkowo nie towarzyszyła mu otwarta konfrontacja żywiołów polskiego i rosyjskiego. Liberalna polityka wobec szlachty dawnej Rzeczypospolitej ze strony Aleksandra I, który ofiarował swoim poddanym maksimum możliwości w warunkach samodzielnia, doprowadziła do pozornie paradoksalnego zjawiska. Dzięki szkolnictwu z nauczaniem w języku polskim, przede wszystkim największemu w Cesarstwie Rosyjskim Uniwersytetowi w Wilnie oraz Liceum Krzemienieckiemu, a także jezuickiej Akademii Połockiej na prawach rosyjskiego uniwersytetu (1812–1820), przyspieszenia nabrała polonizacja, obejmująca nie tylko miejscową szlachtę, ale i warstwy mieszczańskie³.

Polityka polonizacji kulturowej prowadzona świadomie w pierwszej ćwierci XIX wieku przez władze w Petersburgu nakładała się na mocno zakorzenione w świadomości miejscowej szlachty tradycje Konstytucji 3 maja (i jej twórcy Hugona Kołłątaja), która zlikwidowała federacyjny ustrój Rzeczypospolitej. Kołłątaj, zgodnie z przekonującą opinią Andrzeja Walickiego, dążył do tego, „aby *nowy naród* był jednorodny, rozmawiał w jednym języku i miał jednakowe prawa [...]”. W warunkach polskich oznaczało to unifikację prawodawstwa, likwidację autonomii Litwy i obowiązkową polonizację wszystkich mieszkańców kraju⁴.

Jak wiadomo, po kongresie wiedeńskim, utworzeniu i włączeniu w skład Cesarstwa Rosyjskiego autonomicznego Królestwa Polskiego oraz oktrojowaniu przez cesarza konstytucji z 1815 roku Aleksander I

² I. Бабкоў, *Этыка памежжа: транскультурнасьць як беларускі досвед*, „Фрагмэнты” 2000, nr 7, s. 124.

³ Szczegółowa analiza tego procesu została zawarta w pracach francuskiego badacza D. Beauvois; por. Д. Бовуа, *Гордиев узел Российской империи. Власть, шляхта и народ на Правобережной Украине. 1793–1914*, Москва 2011.

⁴ Cyt. za: A. Walicki, *Интеллектуальные элиты и зменьлівыя лёсы „выдуманай нацыі” ў Польшчы*, „Фрагмэнты” 2000, nr 7, s. 56; (przekład z: *Elity intelektualne i zmienne losy „wymyślonego narodu” w Polsce*, „Lettre Internationale – po polsku” 1994, nr 3, s. 6–13).

w poufnych rozmowach z polską arystokracją nie wykluczał bliskiego przyłączenia do Królestwa również znacznej części byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wywoływało to entuzjazm wśród szlachty z obu (odtąd międzynarodowo uznanych) części imperium. Za tymi emocjami nie szły jednak konkretne działania władz carskich. Ich realizację utrudniał w ówczesnych ramach prawnych art. 29 konstytucji, ustanawiający zasadę mianowania na stanowiska w administracji i armii Królestwa jedynie Polaków.

W euforii romantycznych oczekiwań zapominano o surowej rzeczywistości prawnej. 3 maja 1815 roku zostały zawarte umowy między Rosją, Prusami i Austrią, określające nową konfigurację zaborów. Warto odnotować, że art. 118 Aktu końcowego kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca tegoż roku wprost uznawał prawomocność owych porozumień, które „powinny być uważane za nieodłączne części ogólnych postanowień Kongresu i powinny wszędzie posiadać takąż siłę i ważność, jak gdyby były słowo w słowo wniesione w niniejszy traktat ogólny”. Oznacza to, że Aleksander I na kongresie wiedeńskim oprócz przyłączenia Królestwa Polskiego oraz zatwierdzenia władzy w Finlandii i Besarabii odniósł pozornie mało dostrzegalny, lecz w istocie niezwykle ważki sukces dyplomatyczny – zapewnił uznanie przez prawo międzynarodowe przyłączenia do swojego imperium ziem opanowanych do 1795 roku wskutek trzech rozbiorów Polski⁵. Nowo utworzone Królestwo Polskie oraz „gubernie zachodnie” imperium zostały przez Aleksandra I w Wiedniu przebiegle rozdzielone. W przyszłości punkt ten okazał się dla Cesarstwa Rosyjskiego wielce przydatny w trakcie dwóch dziewiętnastowiecznych polskich powstań, uniemożliwiając realne wsparcie dyplomatyczne „polskich pretensji” poza granicami Królestwa Polskiego.

Przynależność etniczna większości ludności przyłączonych ziem w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku właściwie nie interesowała rosyjskich władz – jedynie niekiedy oprócz „Rosjan” i „Polaków” w źródłach można spotkać określenia „Litwa” i „Litwini”⁶. Za uniwersalne kryterium służyło w oczach władzy wyznaczenie. Etnicznych

⁵ Пор. Ю. Борисёнок, *Венский бал императора*, „Российская газета” z 9 czerwca 2015 r., s. 11.

⁶ W oryg.: „ЛИТВА», «ЛИТОВЦЫ» либо «ЛИТВИНЫ» (przyp. tłumacza).

Białorusinów-unitów, stanowiących do 1839 roku większość ludności ziem białoruskich, w zależności od koniunktury określano to jako „Polaków” czy „Litwinów”⁷, nie odróżniając ich od katolików, to (począwszy od lat trzydziestych XIX wieku) jako „Rosjan”. Nadzieję na szybką rusyfikację ziem wschodniobiałoruskich żywiono już na początku XIX stulecia, ale nie była ona poparta żadnymi działaniami.

Polskie powstanie z lat 1830–1831 stało się na szerokim pograniczu białoruskim punktem zwrotnym w rywalizacji żywiołu imperialnego i polskiego. Militarna klęska powstańców nie tylko oznaczała krach politycznych planów elity społecznej Królestwa Polskiego i związanej z nią szlachty z ziem wschodniosłowiańskich przyłączonych do imperium Romanowów wskutek trzech rozbiórów Rzeczypospolitej, ale również stała się sygnałem do silnego natarcia sił imperialnych, przede wszystkim w sferze wyznaniowej. Rządy Mikołaja I wcieliły w życie zamiar likwidacji unii brzeskiej z 1596 roku, o czym myśłano jeszcze w czasach Grigorija Potiomkina. Cerkiew unicka, utożsamiana w XVII–XVIII wieku z „wiarą ziem białoruskich”⁸, również po rozbiorach Rzeczypospolitej obejmowała swym zasięgiem przeważającą część ludności chłopskiej na białoruskim terytorium etnograficznym.

W wyniku realizacji postanowień soboru w Połocku z 12 lutego 1839 roku przestrzeń kulturowa związana z tradycjami nieistniejącej już Rzeczypospolitej została znacznie ograniczona i była odtąd z reguły sprowadzana do stereotypu „Polaka-katolika”. Wraz ze zniesieniem unii i wprowadzeniem ogólnorosyjskiego porządku prawnego w miejsce norm III Statutu litewskiego (z 1588 roku) obowiązujących do 1840 roku uległy zatarciu istotne różnice wyznaniowe i prawne między guberniami białoruskimi i wielkorosyjskimi. „Rubież litewska”, oznaczająca dotychczas pogranicze moskiewsko-litewskie, utrzymywała się jedynie w sferze kultury ludowej. Sfera ta w niewielkim stopniu była przedmiotem zainteresowania władz. Działo się tak wskutek braku zauważalnych wysiłków mających na celu krzewienie edukacji w środowisku chłopskim. Wraz ze stłumieniem powstania z lat 1830–1831 żywioł polski w białoruskiej przestrzeni „szerokiego pogranicza” nie

⁷ W oryg. użyto określenia „литовец” (przyp. tłumacza).

⁸ Пор. *Русско-белорусские связи. Сб. документов*, Москва 1963, s. 103–111; *Белорусы*, Москва 1998, s. 97.

był w stanie w istotny sposób przeciwstawić się oficjalnym władzom. Po powstaniu styczniowym dominacja tradycji imperialnych okazała się miazdząca już we wszystkich sferach życia.

Należy przy tym zauważyć, że w stosunku do „prostego ludu” władze w pełni zadowalała zmiana sytuacji wyznaniowej – „triumf prawosławia” wśród Białorusinów uwalniał je od kłopotliwych zabiegów mających na celu przeniknięcie do tradycyjnego życia społeczności chłopskiej, tym bardziej że wpajanie dzieciom chłopskim podstaw wiedzy wiązało się z problemami natury finansowej. W historiografii do dziś dominuje pogląd o nasileniu tendencji rusyfikacyjnych w guberniach zachodnich od połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku⁹. Problem jednak w tym, na ile głęboko te tak głośno artykułowane zamiary były znane „masom ludowym”. Wydaje się, że o rusyfikacji więcej mówiono, niż podejmowano działań w tym kierunku.

Istotną przyczyną zachowania białoruskich tradycji etnicznych, w tym także językowych, był brak samorządu ziemskiego i szkół ziemskich. W guberni witebskiej, mińskiej i mohylewskiej pojawiły się one dopiero w 1911 roku, a w guberni grodzieńskiej i wileńskiej nie zostały wprowadzone w ogóle. Zdaniem białoruskiego historyka Mikołaja Zabauskiego, „brak ziemstw w tych guberniach tłumaczono dominacją w nich polskich interesów (politycznych, gospodarczych, wyznaniowych, kulturowych i in.)”¹⁰. Jednakże desperacka walka z „polskimi interesami” utrzymywała tradycyjne wartości białoruskiego chłopskiego świata: możliwości edukacyjne chłopskich dzieci były ze strony imperium ograniczone do szkół cerkiewno-parafialnych, ustępujących ziemskim pod względem poziomu nauczania i wnikliwości przekazywanych treści.

Warto przy tym zwrócić uwagę na procesy samorusyfikowania i ustępujące im, jeśli chodzi o skalę, lecz w pełni aktualne w XIX i na początku XX wieku tendencje do „samopolszczenia”. Chłop białoruski, w przeważającej większości płci męskiej, bez większych trudności i bynajmniej nie pod wpływem knuta poznawał język rosyjski, obcując ze społecznością miejską lub pełniąc służbę w wojsku carskim.

⁹ Por. przykładowo: *Гісторыя беларускай дзяржаўнасці ў канцы XVIII – пачатку XXI ст.*, ks. 1, Мінск 2011, s. 150.

¹⁰ *Ibidem*, s. 288.

Przybywszy do Wilna, ten sam mieszkaniec wsi białoruskiej spotykał się jednak z kulturą polską. Realizacja pierwotnych zamysłów władz imperium często prowadziła zresztą do zupełnie przeciwnych skutków. Zgodnie z trafną uwagą Aleksandra Smalianczuka „rozszerzeniu polskich wpływów kulturowych sprzyjała sama rosyjska polityka depolonizacji. W szczególności dotyczyło to chłopów-katolików, na których od lat sześćdziesiątych XIX wieku zaczęto rozszerzać antypolskie ograniczenia. To właśnie od rosyjskiego urzędnika białoruscy czy litewscy katoliccy chłopci nagle dowiadawali się, że są Polakami i dlatego nie mają, na przykład, prawa nabywania ziemi”¹¹. Dodamy skądinąd, że „polskość” języka tych świeżo upieczonych Polaków była niezmiernie daleka od wzorców Adama Mickiewicza czy Henryka Sienkiewicza: wszak i miejscowa szlachta wysławiała się po polsku z akcentem, który mieszkańcy Królestwa Polskiego uważali za cudaczny. Z takim akcentem mówił zresztą choćby sam generał Lucjan Żeligowski¹².

Powrót do przyszłości: granice 1772 roku

Aż do 1914 roku władze rosyjskie uważały, że „polskie wyzwanie” jest wyjątkowo poważnym zagrożeniem dla ziem białoruskich. Ustawicznie podkreślano i wyolbrzymiano potencjalne niebezpieczeństwo, które miało nadciągać ze strony zarówno emigracyjnych stronników tradycji narodowowyzwoleńczej, jak i szlachty zamieszkałej na ziemiach białoruskich i ukraińskich. Podłożem nieustannego niepokoju struktur imperialnych było niewzruszone na przestrzeni XIX wieku stanowisko wszystkich polskich sił politycznych odnośnie do odbudowy Rzeczypospolitej w granicach z 1772 roku, podzielane również przez wielu przedstawicieli szlachty na obszarze białoruskim.

Jak podkreśla Andrzej Walicki,

popierając integrację historycznych terytoriów unii [lubelskiej – J.B.], ich zwolennicy przełamywali nie tylko tendencję do separatyzmu, ale nawet do regionalizmu. A po wyzwoleniu i zdobyciu przez chłopów

¹¹ А. Смалянчук, *Плебейскія нацыі і імперскія перыферыі*, „ARCHE” 2006, nr 11, s. 41.

¹² Por. D. Fabisz, *Generał Lucjan Żeligowski (1865–1947). Działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 2007.

pańszczyźnianych wykształcenia oczekiwali oni szybkich rezultatów ich polonizacji. Gardzili Konstytucją 3 maja, lecz tendencje ich ideologii narodowej były zbliżone do myślenia politycznego XVIII-wiecznej partii reform. Rewolucyjny manifest powstania krakowskiego – powstania, którym kierował romantyczny rewolucjonista i żarliwy krytyk oświecenia Edward Dembowski, głosił ideał zintegrowanego i zjednoczonego narodu w granicach 1772 roku, również nie zwracając uwagi na autonomiczny status Litwy. Manifest podkreślił ową wrogość, wprowadzając istotne zmiany w herbie narodowym, z którego zdjęto litewską Pogoń, zostawiając na całej przestrzeni Orła Białego¹³.

Jednym z orędowników trwałego i niepoddającego się upływowi czasu stereotypu okazał się 24-letni filozof-heglista Edward Dembowski, który przypłacił głową udział w powstaniu krakowskim w 1846 roku. Ludność terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym również części ziem białoruskich, stała się świadkiem urzeczywistnienia owych idei na początku lat dwudziestych XX wieku przez polityków II Rzeczypospolitej, między innymi tych, którzy w ślad za Leonem Wasilewskim i Józefem Piłsudskim początkowo skłaniali się do natchnionych, lecz w praktyce nieprzeznaczonych do realizacji haseł o „federacyjnym ustroju” odrodzonego państwa polskiego. Nawet podejmując poważne na pierwszy rzut oka wysiłki dyplomatyczne, mające na celu wsparcie powstania styczniowego, ignorowano realia kongresu wiedeńskiego, który na płaszczyźnie prawa międzynarodowego dopuszczał możliwość interwencji w kwestie zarządu Królestwem Polskim, ale już nie uznawał podobnych działań wobec obszarów bezpośrednio włączonych do imperium Romanowów wskutek rozbiorów Rzeczypospolitej¹⁴.

Należy przy tym podkreślić, że w polskiej myśli społecznej można również dostrzec przeciwną wobec linii Dembowskiego–Piłsudskiego tendencję traktowania obszaru białoruskiego. Koncepcja ta jest jednak fragmentaryczna, pojawia się okresowo, nie doczekując się zresztą urzeczywistnienia na przestrzeni całego okresu od 1795 do 1914 roku, a nawet aż po rok 1945. Autorem pierwszego spośród nielicznych podobnych perspektywicznych projektów stał się urodzony w województwie mińskim biedny szlachcic Adam Czarnocki (1784–1825),

¹³ A. Baliucki, *op. cit.*, s. 59–60.

¹⁴ Por. M. Wolniewicz, *Moskwa ante portas: Rosja w polskiej propagandzie powstańczej (1863–1864)*, Poznań 2014, s. 26–32.

w wirze wydarzeń wojen napoleońskich zmuszony do kilkukrotnej zmiany pseudonimu. Zyskał on sławę naukową jako jeden z pierwszych w Cesarstwie Rosyjskim archeologów i słowianoznawców pod imieniem Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego.

Można odnieść wrażenie, że społeczeństwo polskie, mimo całego swojego „krewkiego i porywczego” charakteru, w gruncie rzeczy dość beznamiętnie odnosiło się do nader istotnych przemian własnego losu w ciągu „długiego dziewiętnastego wieku” poza krótkimi wybuchami niezadowolenia w formie powstań i wojen. Nie tworzyło przy tym realnej alternatywy wobec skrajnie negatywnego dla niego biegu wydarzeń związanych z konsekwentną polityką Cesarstwa Rosyjskiego mającą na celu ograniczenie wpływów polskiej szlachty. Tendencji tej jeszcze na początku XIX wieku próbował przeciwstawić się wyprzedzający swoją epokę Dołęga-Chodakowski. Wysunął on w pełni realne projekty rozwoju obszarów, które weszły w skład Cesarstwa Rosyjskiego do 1795 roku wskutek trzech rozbiorów Rzeczypospolitej. Projekty te przewidywały zarówno bezwarunkowe utrzymanie i wzmocnienie na tych ziemiach „żywołu polskiego”, w tym licznej biednej szlachty, jak i wykorzystanie w tym celu wiernych wyznania unickiego.

Białostocki historyk Oleg Łatyszonek zwrócił uwagę na ważne fakty: w 1812 roku Antoni Martynowski, syn prawosławnego duchownego spod Radoszkowic, zorganizował na Uniwersytecie Wileńskim koło miłośników przeszłości własnego kraju i obyczajów ludu, związał się z agentem Napoleona Czarnockim i pomógł mu w Wilnie ułożyć antyfeudalną proklamację w języku białoruskim, którą następnie rozpowszechniał w nadniemeńskich wsiach. Czarnocki pośredniczył również w organizacji zaplanowanego przez Napoleona spotkania hierarchów unickich i kontaktował się w związku z tym z przedstawicielami unitów¹⁵. Zgodnie z wersją Łatyszonka w 1812 roku Czarnocki podjął próbę wzniesienia wystąpień białoruskich chłopów na rzecz Napoleona. Nie poprzestał jednak na tym i kontynuował podobne starania również po klęsce Wielkiej Armii: pod fikcyjnym nazwiskiem Dołęga-Chodakowski prowadził badania terenowe, z powodu groźby zdemaskowania przenosząc się z miejsca na miejsce, wszędzie z niezwykłą energią zgłębiając język i zwyczaje ludu oraz badając grodziska i kurhany.

¹⁵ А. Латышонак, *Нацыянальнасьць – Беларусь*, Вільня 2009, s. 377.

Rezultatem owych wysiłków stała się praca *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (1818). Autor owego dzieła śmiało rozszerzył zasięg występowania „języka Krywiczów” na obszar od Podlasia do wschodniej Smoleńszczyzny, na całe Polesie, a na północy aż do Wilna, Pskowa i Nowogrodu Wielkiego¹⁶.

Opinii tej należy przyjrzeć się ze szczególną uwagą, nie tylko dlatego, że znajomość owego kontekstu czyni przemianę Czarnockiego w Dołęga-Chodakowskiego jeszcze bardziej uzasadnioną. „Ojciec słowianoznawstwa” zwykle opisywany jest jako pełen entuzjazmu dziwak, bezinteresowny zwolennik jedności Słowian i zamiłowany w starożytnościach i etnografii uczony. Jednak jeszcze w 1905 roku w encyklopedycznym tekście N. Tyczino podkreślał, że Czarnocki „jako pierwszy począł głosić myśl, iż należy «iść w lud» nie tylko po to, by zbierać materiał etnograficzny, ale i po to, «by żyć się z nim, zrozumieć ducha i naturę ludu, które tworzą charakter narodowy i poezję»”¹⁷. Niedawny agent Napoleona nieprzypadkowo stał się jednym z pionierów poszukiwania granic etnograficznych wśród Słowian wschodnich, przy tym w warunkach poparcia przez Aleksandra I polityki księcia Adama Jerzego Czartoryskiego jako protektora wileńskiego okręgu naukowego i totalnej dominacji w guberniach zachodnich języka polskiego i kultury polskiej. Dołęga-Chodakowski usiłował uzasadnić odrębność rozwoju etnicznego Białorusinów i Ukraińców, kierując się przy tym celami nie tylko naukowymi. Przewidywał on nieuchronne pojawienie się poglądu, że ziemie włączone do Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1772–1795 i niegdyś określane jako „odwiecznie polskie” będą z czasem równie zdecydowanie określane jako „odwiecznie rosyjskie”.

Już poprzez same badania terenowe, przy całej ich niedoskonałości, Dołęga-Chodakowski dezawuował głośną, lecz całkowicie błędną opinię współczesnego mińskiego politologa Wsiewołoda Szymowa, odrzucającego samo pojęcie Wschodniej Sławiańszczyzny: „Mówiąc o Białorusi jako o części wschodniosłowiańskiego obszaru językowego, należy powiedzieć kilka słów o samym pojęciu «wschodnich Słowian».

¹⁶ А. Латышонак, Я. Мірановіч, *Гісторыя Беларусі ад сярэдзіны XVIII ст. да пачатку XXI ст.*, Вільня–Беласток 2010, s. 58–59.

¹⁷ Н. Тычино, *Чарноцкий Адам*, [w:] *Русский биографический словарь*, т. 22, Санкт-Петербург 1905, s. 32.

Termin «Słowianie wschodni», używany w jednym szeregu znaczeniowym ze Słowianami zachodnimi, jest nieco mylący. Termin ten został wprowadzony w obieg w XX wieku jako rezultat polityki narodowościowej bolszewików, zmierzającej do formowania trzech samodzielnych narodów – rosyjskiego, białoruskiego i ukraińskiego. Właśnie w tym kontekście pojawia się termin «Słowianie wschodni» jako nazwa zbiorcza. W tym zbiorczym znaczeniu wypiera on pojęcie «Rusini» (*русьские*), używane przed rewolucją¹⁸. Szymow znacznie przecenia demoniczne zdolności bolszewików – rozgraniczeniem Słowian wschodnich Dołęga-Chodakowski gruntownie zajął się przynajmniej na sto lat przed ukształtowaniem się sowieckiej polityki narodowościowej. Co więcej, wykorzystywał on w tym celu nie pierwsze lepsze środki, ale właśnie ulubione narzędzia bolszewickich teoretyków kwestii narodowościowej, Andrieja Żdanowa i Józefa Stalina. To pozwala zupełnie zasadnie zakwestionować geniusz tych ostatnich, a jednocześnie posądzić ich o taktyczne naśladownictwo.

Na uwagę zasługuje fakt, że w 1936 roku sekretarz KC WKP(b) Żdanow, zajmując się gruntowną reformą szkolnych podręczników do historii, zalecane do opanowania przez uczniów stwierdzenie „Słowianie to przodkowie narodu rosyjskiego” zamienił na charakterystyczną tezę: „Następnie Słowianie zamieszkujący Europę Wschodnią utworzyli trzy wielkie narody (*народы*) – Rosjan, Ukraińców i Białorusinów”¹⁹. Żelazna logika polityczna przekazu o „trzech wielkich narodach” została zaprezentowana masom już we wrześniu 1939 roku wraz z przyłączeniem ziem zachodnioukraińskich i zachodniobiałoruskich. Prekursorem tej idei był jednak Dołęga-Chodakowski z pionierską koncepcją rozszerzenia zasięgu „języka Krywiczów” na Psków i Nowogród Wielki. Z etnograficznego punktu widzenia zniekształcenie rzeczywistości wydaje się oczywiste, w zakresie koncepcji „trzech wielkich narodów” wszystko okazuje się jednak zadziwiająco spójne: szlachcic spod Mińska jedynie dawał do zrozumienia, że tradycje polityczne Pskowa i Nowogrodu różnią się od zwyczajów Państwa Moskiewskiego, które

¹⁸ В. Шимов, *Истоки языкового сепаратизма в Белоруссии*, www.zapadrus.su (5.11.2013).

¹⁹ А. Дубровский, А.А. Жданов в работе над школьным учебником истории, [w:] *Отечественная культура и историческая наука XVIII-XX веков*, Брянск 1996, s. 139; А. Волицец, *Жданов*, Москва 2013, s. 189.

włączyło je pod swoje zwierzchnictwo. Etnograf z początku XIX wieku w bezceremonialny sposób zmieniał przy tym granice etniczne, ale czyż nie do tego samego wzywał po upływie stulecia ludowy komisarz do spraw narodowości RFSRS Stalin na X Zjeździe RKP(b) w marcu 1921 roku:

Nie można iść przeciwko historii. Jest rzeczą jasną, że jeśli w miastach Ukrainy do dziś dnia przeważa żywioł rosyjski, to z biegiem czasu miasta te zostaną niechybnie zukrainizowane. Jakieś 40 lat temu Ryga była miastem niemieckim, ale ponieważ miasta rosną kosztem wsi, a wieś jest ostoją narodowości, to obecnie Ryga stała się miastem czysto łotewskim. Pięćdziesiąt lat temu wszystkie miasta na Węgrzech miały charakter niemiecki, teraz są one zmadziaryzowane. To samo będzie z Białorusią, w której miastach ciągle jeszcze przeważają nie-Białorusini²⁰.

Stalin wzywał do aktywnego przekształcenia istniejącej panoramy etnopolitycznej – ale do tego samego jeszcze w drugim dziesięcioleciu XIX wieku zmierzał i Adam Czarnocki, przeistoczywszy się w Zoriana Dołęgę-Chodakowskiego. Zmarły na pięć lat przed wybuchem powstania listopadowego Dołęga-Chodakowski już w roku 1812 i kolejnych latach wyraźnie był świadomy pilnej potrzeby pozyskania dla sprawy odbudowy Rzeczypospolitej nie tylko polskiej i spolonizowanej szlachty, ale i etnicznie niepolskiego chłopstwa, w szczególności białoruskiego, reprezentującego wówczas wyznanie unickie. Przeświadczenie to nie udzieliło się jednak jego współczesnym i potomkom, co w rezultacie uczyniło z tych ziem w pierwszej połowie XX wieku wygodny poligon dla eksperymentów etnonarodowych w duchu Stalina i Żdanowa.

Dołęga-Chodakowski przetrwał w pamięci historycznej jako uczony żyjący w czasach Aleksandra Puszkina. Obecnie do jego zasług należy dodać również przynależność do wąskiego kręgu wykształconych przedstawicieli szlachty, którzy stawiali na chłopstwo białoruskie. Przy tym nazywanie Dołęgi-Chodakowskiego „Białorusinem”, jak czyni to Jewgienij Nasytko, wydaje się bezcelowe; w rzeczy samej, białoruski badacz w tym samym tekście nazywa polskiego szlachcica-entuzjastę „urodzeńcem Białorusi”, co jest już bliższe prawdy²¹. Oprócz

²⁰ J. Stalin, *Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna. Zbiór artykułów i przemówień*, Warszawa 1949, s. 111.

²¹ *Гісторыя беларускай дзяржаўнасці...*, op. cit., s. 146.

Czarnockiego do wspomnianego wąskiego kręgu wykształconej szlachty należał także działacz powstania z lat 1863–1864 Wincenty Konstanty Kalinowski (1838–1864), daremnie usiłujący rozegrać białoruską chłopską i wyznaniową unicką kartę w ekstremalnych warunkach polskiego powstania w latach 1863–1864²². Na początku XX wieku tendencję tę wyrażał Sylwester Wojewódzki (1892–1938), pochodzący ze szlachty powiatu lidzkiego. Wojewódzki, młody pracownik II Oddziału polskiego Sztabu Generalnego odpowiadający za sprawy białoruskie, jako jedyny w otoczeniu Józefa Piłsudskiego na początku lat dwudziestych XX wieku w miarę poważnie opowiadał się za utworzeniem „sztucznej konstrukcji białoruskiej”. Nie znalazł jednak zrozumienia u Piłsudskiego ani u innych przedstawicieli polskiej elity politycznej. Dobrze poinformowany pamiętnikarz i wpływowy działacz polskiego MSZ Michał Stanisław Kossakowski z oburzeniem pisał o tym, co odrzekł ów entuzjasta „na pytanie o to, co zrobić z tą ludnością Mińszczyzny, która uważa się za Polaków. «Należy zrobić z nich Białorusinów» – odpowiedział Wojewódzki”²³.

Należy zauważyć, że choć wszyscy wspomniani wykształceni przedstawiciele szlachty – Dołęga-Chodakowski, Kalinowski i Wojewódzki – byli radykałami i politycznymi awanturnikami, idee, które wypowiadali, były bliskie rzeczywistości, choć niemożliwe do realizacji w otaczającej ich społeczności ziem białoruskich. Odżegnując się od tradycji Dołęgi-Chodakowskiego, polscy politycy okresu międzywojennego w końcu przegrali najważniejszy strategiczny spór o rubież Słowiańszczyzny z bolszewikami, którzy przyjęli jego idee za swoje.

Naprzód ku tradycji: konserwatyzm jako podstawa świetlanej przyszłości

Tymczasem rosyjska tradycja integrowania z regionalizmem bynajmniej nie zrywała – stało się tak wskutek rozpoczętej po 1839 roku skutecznej ofensywy imperium na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. W połowie wieku XIX przystąpiono do prowadzenia intensywnych badań

²² Szerzej por. Ю. Борисёнок, *Переулок Калиновского, или станция Полоцк вместо Полоцкого университета*, „Русский сборник”, t. XV, Москва 2013, s. 401–419.

²³ Cyt. za: *Кароткі нарыс беларускага пытання*, Мінск 2009, s. 349.

etnograficznych nad ludnością białoruską, prowadzonych pod w pełni prawomyślnym pretekstem i w duchu pozornie ortodoksального „zachodniorusizmu” – niezbędne było wszak podkreślenie odrębności mas chłopskich „szerokiego pogranicza” od Polaków. Michaił Kojalowicz, broniąc własnej wersji „zachodniorusizmu”, gorąco negował „polityczną samodzielność Zachodniej Rosji”, lecz w 1863 roku w pełni uznawał istnienie miejscowego „dialektu”, będącego, jego zdaniem, czymś pośrednim między językiem rosyjskim i polskim²⁴. Iwan Aksakow u schyłku swej kariery politycznej, w 1881 roku, wskazywał, że z białoruskiego włościanina

ulepić [...] chłopca wielkorosyjskiego nie można, a i nie ma takiej potrzeby. Proponujemy w przyszłości [...] przekazywać chłopu białoruskiemu podstawy wiedzy i sens postanowień rządowych w dialekcie białoruskim, uczyć go czytania i pisania najpierw po białorusku, a następnie również po rosyjsku²⁵.

Od podobnych rozważań całkiem już blisko do sowieckiej białorutenizacji, która w 40–45 lat po prorocत्वach Aksakowa będzie dokonywać się według tego właśnie schematu. Zresztą, jak logicznie zauważa Siergiej Mienczenia, „rozważania o języku białoruskim pozostały jedynie teorią, nie będąc włączonymi w żaden z projektów”²⁶. Praktycznym wynikiem działalności stronników „zachodniorusizmu” okazały się obiektywne i gruntowne badania nad tradycyjną kulturą ludową, które stały się podstawą do stworzenia niezwiązanych z polityką map etnograficznych. Jednakże właśnie ów zwrot ku regionalizmowi, którego zwolennicy w ślad za Kojalowiczem wzywali do poszanowania lokalnych tradycji, okazał się na początku XX wieku żywym podłożem dla rozwoju białoruskiego ruchu narodowego i dla realizacji przez bolszewików pozornie modernizatorskiej, lecz opierającej się na ustalonej tradycji i dlatego w istocie konserwatywnej polityki białoruskiej.

Tradycja ta od końca XVIII wieku do początku pierwszej wojny światowej przeszła zresztą zasadniczą, choć nie zawsze widoczną dla postronnego obserwatora ewolucję. W zrozumieniu tych procesów może

²⁴ М. Коялович, *О расселении племён Западного края России*, Санкт-Петербург 1863, s. 25.

²⁵ И. Аксаков, *Польский вопрос и западно-русское дело*, [w:] *idem*, *Сочинения*, t. 3, Москва 1886, s. 114.

²⁶ *Гісторыя беларускай дзяржаўнасці...*, *op. cit.*, s. 231.

pomóc wykorzystanie do ich opisu wprowadzonego w 2007 roku przez białoruskiego badacza Ł. Koledinskiego do obrotu naukowego pojęcia „kultury witalitywnej” (od łac. *vita* – życie). Według jego określenia jest to część kultury materialnej związana z zaspokojeniem podstawowych potrzeb życiowych człowieka (mieszkanie, odzież, pożywienie, przedmioty codziennego użytku)²⁷. Według nas logiczne byłoby włączenie w treść pojęcia kultury witalitywnej również kultury duchowej, ściśle związanej z bytem codziennym. W takim ujęciu nowy termin otrzyma szerszy zakres znaczeniowy: w naszym rozumieniu kultura witalitywna jest częścią kultury materialnej i duchowej związaną z zaspokojeniem podstawowych potrzeb życiowych, układem życia codziennego ludzi, mentalnością i tradycjami. W takim ujęciu rekonstrukcja sposobu życia jest zasadna przy zgłębianiu nie tylko realiów średniowiecza, ale i procesów zachodzących w XIX i początku XX wieku²⁸.

Przy tym stereotypowy obraz Białorusina, odzwierciedlony przede wszystkim w wierszu Nikołaja Niekrasowa *Kolej żelazna* (1864), miał niewiele wspólnego z tradycyjną białoruską wspólnotą chłopską, która w warunkach dynamicznej modernizacji społecznej w nieco inny sposób rozwijała swoją kulturę witalitywną. Co więcej, właśnie od lat sześćdziesiątych XIX wieku widać zdecydowane, iście innowacyjne zmiany tej kultury. Jakość życia w porównaniu z pierwszą połową XIX wieku znacznie się polepszyła, szczególnie w ważnych dla społeczności wiejskiej kwestiach codziennych: we włościńskich domach masowo pojawia się piec, w którym można palić „na biało”, oraz łóżko, wprowadzana jest uprawa ziemniaków i ich spożycie, budzi się zainteresowanie sadownictwem²⁹.

Stosowanie bezspornie pożytecznych innowacji w życiu codziennym utrudniała wcześniej przede wszystkim siła tradycji wspólnoty

²⁷ Л. Колединский, *Виталитивная культура Витебска в конце XIII – середине XV в. (по материалам раскопок Верхнего замка)*, [w:] *Полацк у гісторыі і культуры Еўропы: матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі (Полацк, 22–23 мая 2012 г.)*, Мінск 2012, s. 437–455.

²⁸ Szerzej por. Ю. Борисёнок, *Белорусский крестьянин в вихре модернизации. Виталитивная культура первых десятилетий XX века на фоне социальных перемен*, „Родина” 2014, nr 6, s. 120–122.

²⁹ *Беларусы*, t. 5, Сям’я, Мінск 2001, s. 55, 65, 68, 97; *Этналогія Беларусі. Традыцыйная культура насельніцтва ў гістарычнай перспектыве*, Мінск 2009, s. 63.

wiejskiej. O wiele łatwiej było w tym przypadku mieszkańcom miast. W 1848 roku w wojenno-statystycznej rewizji guberni mohylewskiej odnotowano, że mieszczanin jest lepiej zbudowany niż chłop pańszczyźniany, mieszka w domu z kominem, drewnianą podłogą i wazonami na oknach, wreszcie – że uczy swoje dzieci czytania i pisania³⁰. Mieszkaniec miasta miał jeszcze jedną przewagę: nie będąc zmuszony do życia we wspólnocie, cieszył się on wolnością wyboru choćby w zakresie architektury mieszkalnej i aranżacji wnętrza. Chłop natomiast w warunkach, w których instytucja samodzielnego gospodarstwa nie rozpowszechniła się na większości ziem białoruskich, nawet po reformie z 1861 roku musiał podporządkować się dawnym tradycjom: odpowiedzialność zbiorowa wspólnoty została zniesiona dopiero w 1903 roku, a aż do 1906 roku w guberniach mohylewskiej, witebskiej i mińskiej wspólnoty kontrolowały od 45 do 85 proc. nadziałów gruntowych oraz użytków zielonych³¹. Zgodnie z trafną opinią współczesnych białoruskich badaczy w granicach jednej wspólnoty wiejskiej „nie tylko kultura materialna chłopów, ale i cały sposób bytowania i stosunki życiowe decydowały o unifikacji budowy gospodarstw, typach domostw i budynków gospodarczych, inwentarzu rolnym, sposobach uprawy i wykorzystania ziemi, odzieży, pożywieniu, obrzędach i zwyczajach”³². Rozwijając tę myśl, etnolog W. Bielawina i I. Czakwin doszli do logicznego wniosku o podobieństwie białoruskiej wspólnoty wiejskiej w końcowym okresie istnienia Cesarstwa Rosyjskiego do kołchozów i sowchozów w czasach socjalistycznych³³.

Niemniej jednak gwałtownie zwiększające się od lat sześćdziesiątych XIX wieku tempo przemian na lepsze, jeśli chodzi o poziom egzystencji, skracało „żywołność” odwiecznego porządku życia wspólnoty zgodnie z zamierzeniami władz. Podatność chłopów białoruskiego na istotne innowacje w zakresie kultury witalitywnej wydaje się ściśle związana również z jego sposobem zachowania w wirze gwałtownych przemian, które nastąpiły z początkiem I wojny światowej. Początkowo, tylko w 1915 roku 58 proc. chłopów, właścicieli gospodarstw, z guberni

³⁰ *Военно-статистическое обозрение Российской империи*, t. VIII, cz. 3, *Могилёвская губерния*, Санкт-Петербург 1848, s. 60.

³¹ *Беларусы*, t. 6, *Грамадскія традыцыі*, Мінск 2002, s. 25, 27.

³² *Ibidem*, s. 21–22.

³³ *Ibidem*, s. 161.

mohylewskiej i 28 proc. – z guberni witebskiej opuściło wspólnotę wiejską wskutek wieści o zbliżaniu się frontu³⁴. Nie odczuwszy zalet indywidualnych gospodarstw i ziemstw w czasach pokoju, mieszkancie wsi białoruskiej okazał się podatny na wszystkie eksperymenty, które prowadziła z jego udziałem nowa, sowiecka władza. Były to zarówno wyzwolenie z „niehistorycznego” statusu za pomocą zbudowania państwowości w bolszewickim formacie, połączone z polityką białorutenizacji, jak i (pod koniec lat dwudziestych XX wieku) swego rodzaju powrót do wspólnoty wiejskiej wraz z początkiem stalinowskiej kolektywizacji, czy też późniejsze procesy zanikania warstwy chłopstwa zachodzące w ścisłym związku z urbanizacją.

Należy podkreślić, że pojawienie się w latach osiemdziesiątych XIX wieku idei państwowości białoruskiej w formie „samodzielności prowincjonalnej”, która powinna była zająć miejsce „współczesnego absolutyzmu”, wynikało, jak słusznie zauważył białoruski historyk H. Staszewicz, z tradycji „widocznej w życiu i bycie codziennym”³⁵. Datowany na 15 listopada 1884 roku drugi numer nielegalnego czasopisma „Homon”, wydawanego w Petersburgu w języku rosyjskim, otwierał artykuł dopuszczający „praktyczną możliwość federacyjnej niezależności Białorusi w przyszłości i konieczność przygotowania tej samodzielności obecnie”³⁶.

Co ciekawe, rozpoczynając poszukiwanie bezpośrednich źródeł tradycji państwowych współczesnej Republiki Białoruś od 1795 roku, tj. od trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej, autorzy przedmowy do dwutomowej publikacji poświęconej historii państwowości białoruskiej wydanej w latach 2011–2012 podkreślają, że „ogromne wysiłki państwa rosyjskiego skierowane na organiczne «wrastanie» guberni białoruskich w skład jednorodnej Rosji na zasadzie jej «niepodzielności» nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Władzom Cesarstwa Rosyjskiego udało się zreorganizować i zunifikować ustrój terytorialno-administracyjny guberni białorusko-litewskich, lecz jedynie pod względem formy. Pod względem zaś treści i istoty ustrój ten doprowadził w konsekwencji do rozwoju

³⁴ *Ibidem*, s. 32.

³⁵ *Гісторыя беларускай дзяржаўнасці...*, *op. cit.*, s. 241.

³⁶ *Публицистика белорусских народников. Нелегальные издания белорусских народников (1881–1884)*, Минск 1983, s. 85–86.

idei autonomii terytorialnej dla guberni obszaru białoruskiego³⁷. Wynika stąd, że młodzi zwolennicy „twórczego narodnictwa” aresztowani przez władze za wydanie i rozpowszechnianie „Homona” sformułowaną przez siebie koncepcję zapożyczyli u samych władz. W rzeczywistości wysiłki władz imperium zostały tu istotnie przejawione – były one skierowane przede wszystkim na zduszenie żywiołu polskiego wyrażonego w trój-jedyniej formule sojuszu Orła Białego (symbolu Korony Polskiej), Pogoni (symbolu Wielkiego Księstwa Litewskiego) i św. Michała Archaniola (oznaczającego ziemię ukraińskie, od zawarcia unii lubelskiej w 1569 roku wchodzące w skład Korony Polskiej).

Odpowiedzią Cesarstwa Rosyjskiego na „polskie pretensje” stało się wytworzenie na „szerokim pograniczu” innego rodzaju trójjedności – formatu trójjedynego narodu rosyjskiego, łączącego, choć jednocześnie różnicującego Wielkorusinów, Małorusinów i Białorusinów. Polski badacz Ryszard Radzik, zwolennik poglądu o „słabości (zapóźnieniu) białoruskiego procesu narodo-twórczego”³⁸, stwierdza, że

treść, którą wkładali narodnicy w pojęcie białoruskiej idei narodowej, całkowicie różniła się od tego, co było obecne u szlacheckich prekursorów literatury białoruskiej XIX wieku, i była bliska temu sposobowi jej rozumienia, który [...] stał się dominujący na Białorusi sowieckiej. Charakteryzuje się ona dążeniem do sojuszu z Rosją, pisaniem o sprawach białoruskich po rosyjsku, silnym związkiem idei narodowej z ideą wolności społecznej, dystansowaniem się od katolicyzmu i wszystkiego, co polskie³⁹.

Należy przy tym zauważyć, że wyrażali ową ideę narodową studenci petersburscy o różnym pochodzeniu etnicznym i wyznaniowym: oprócz uważanych za wydawców „Homona” dwóch studentów Uniwersytetu Petersburskiego: pochodzącego ze Szklowa Chaima Ratnera i urodzonego w powiecie mścisławskim syna byłych chłopów pańszczyźnianych Aleksandra Marczenki, w związku z tą samą sprawą zostali aresztowani studenci z rodzin katolickich: Stanisław Nieściszko-Bujnicki, pobierający

³⁷ *Гісторыя беларускай дзяржаўнасці...*, *op. cit.*, s. 9.

³⁸ Р. Радзік, *Выводы сучаснай беларускасці. Беларусы на фоне нацыятворчых працэсаў у Цэнтральна-Усходняй Еўропе XIX ст.*, Мінск 2012, s. 307–326; R. Radzik, *Міędzy zbiorowością etniczną a wspólnotą narodową. Białorusini na tle przemian narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej XIX stulecia*, Lublin 2000.

³⁹ Р. Радзік, *Петербургские народники – творцы современной белорусской национальной идеи*, „Белорусский сборник”, nr 3, Санкт-Петербург 2005, <http://kamunikat.fontel.net/www/czasopisy/sbornik/03/06.htm>.

wcześniej nauki w Witebsku, Marcin Stacewicz spod Wilna oraz Urban Krupski, pochodzący ze szlachty słuckiej⁴⁰.

Połączenie się w ramach „Homonu” młodych radykałów reprezentujących wszystkie główne wyznania obecne na ziemiach białoruskich było nie mniej znaczące niż ich program polityczny. Aleksander Smalianczuk uważa, że za charakterystyczną cechę białoruskiej tradycji kulturowej, do której trafnie zalicza on również „Homon”, „można uważać swego rodzaju indyferentyzm religijny jej przedstawicieli: pomijali oni problem podziału wyznaniowego etnosu białoruskiego i zwracali się do wszystkich Białorusinów, bez względu na wyznanie. Przedstawiciele tradycji białoruskiej należeli zarówno do szlachecko-chłopskiego środowiska katolickiego, jak i do prawosławnego środowiska inteligencko-chłopskiego. Teksty były przez nich pisane przede wszystkim w języku białoruskim, zarówno cyrylicą (graždanką), jak i łacinką”⁴¹.

Owa ponadwyznaniowa specyfika, która stała się ważnym atrybutem kształtowania się białoruskiego projektu narodowego, została przyswojona nie tylko przez władzę sowiecką w latach dwudziestych XX wieku, ale i przez oficjalną naukę Cesarstwa Rosyjskiego w latach osiemdziesiątych wcześniejszego stulecia. Właśnie wtedy w tradycji białoruskiej zaznaczyła się dominacja pisowni cyrylickiej nad łacińską. Wcześniej trwała wydawała się tradycja łacinki wywodząca się od znanego w Petersburgu katolickiego hierarchy Stanisława Bohusza-Sięstrzeńcewicza (1731–1826) i kontynuowana przez jego krewnego, jednego z pierwszych pisarzy tworzących w języku białoruskim, Wincentego Dunina-Marcinkiewicza (1808–1884). Po śmierci tego ostatniego, a następnie również znanego ze swoich publikacji etnograficznych Adama Honorego Kirkora (1818–1886), utraciła ona jednak dawne znaczenie. Odtąd nie miał już kto dowodzić tego, co Kirkor próbował objaśnić ministrowi oświaty Aleksandrowi Gołowninowi, iż „ludność guberni wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej mówi po polsku w tzw. «dialekcie białoruskim»”⁴².

⁴⁰ У. Ляхоўскі, *Ад гоманаўцаў да гайсакоў. Чыннасць беларускіх маладзёвых арганізацый у 2-й палове XIX ст. – 1-й палове XX ст. (да 1939 г.)*, Беласток–Вільня 2012, s. 21.

⁴¹ А. Смалянчук, *op. cit.*, s. 41.

⁴² Цyt. за: А. Цьвікевіч, „Западно-руссизм”. *Нарысы з гісторыі грамадзкай мыслі на Беларусі ў XIX і пачатку XX ст.*, Мінск 1993, s. 45.

Zbliżający się triumf cyrylicy nad łacinką właśnie w czasach Aleksandra III pozwolił włączyć do ponadwyznaniowej tradycji białoruskiej szesnastowiecznego drukarza Franciszka Skorynę z jego cyrylicznymi drukami. W 1888 roku Piotr Władimirow (1854–1902) wydał pierwszą w rosyjskiej nauce szczegółową monografię poświęconą Skorynie⁴³. Ten sam badacz w artykule encyklopedycznym podkreślił, że „forma języka Skoryny była mieszana, nieopracowana, widoczne są w niej jednak elementy dialektu białoruskiego”⁴⁴.

Stąd całkiem blisko było już do uznania praw tegoż dialektu przez bolszewików, na razie jednak, w ostatnich dziesięcioleciach istnienia Cesarstwa Rosyjskiego, troistość wielkiego narodu rosyjskiego często rozumiana była jako połączenie się trzech dużych części składowych w opozycji do pokonanej już „polskiej intrygi”. Właśnie na tej konserwatywnej podstawie (i mimo przekonania o „zapóźnieniu”, „słabości” czy „niedojrzałości” białoruskiego ruchu narodowego) opierał się do końca lat trzydziestych XX wieku narodowo-państwowy projekt Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, którego kierunek rozwoju zmienił się po drugiej wojnie światowej.

W ten sposób właśnie w „długim dziewiętnastym wieku” wskutek przeciwstawnych zmian w życiu białoruskiego chłopstwa i miejscowej szlachty ukształtowały się i umocniły główne przesłanki, które pozwoliły bolszewikom, poczynawszy od lat dwudziestych XX stulecia, reformować społeczeństwo białoruskie i wprowadzać w życie konserwatywny wariant projektu narodowego w formie państwowości sowieckiej. Okazało się, że rewolucja w budowie pieców i uprawie ziemniaków znaczy nie mniej niż zmiana formatu politycznego, a oba przewroty – w jakości życia chłopów i w funkcjonowaniu społeczeństwa jako całości – dzieli zaledwie pół wieku, niezwykle krótki okres dla tradycyjnego społeczeństwa funkcjonującego w długiej perspektywie czasowej, co pozwala połączyć

⁴³ П. Владимиров, *Доктор Франциск Скорина, его переводы, печатные издания и язык*, Санкт-Петербург 1888.

⁴⁴ Брокгауз и Ефрон. *Энциклопедический словарь*, т. XXX, Санкт-Петербург 1900, s. 228.

oba białoruskie procesy reformatorskie w *jeden okres zasadniczej modernizacji*. Jego pierwszego stadium – obejmującego sposób życia ludu – można było i nie dostrzec, co przytrafiło się wielu przedstawicielom szlachty posiadającym majątki na ziemiach białoruskich. Tymczasem miejscowy chłop już od kilku dziesięcioleci zasadniczo zmieniał swój tradycyjny sposób życia i okazał się lepiej niż szlachcic przygotowany do kolejnej fali przemian, które następowały w sferze wielkiej polityki.

Proces zasadniczej modernizacji zachodził w warunkach przynależności wszystkich ziem białoruskich do Cesarstwa Rosyjskiego i braku w związku z tym „białoruskiego Piemontu”. Przy czym przebieg rosyjsko-polskiej rywalizacji do lat osiemdziesiątych XIX wieku pozwolił na ukształtowanie wyobrażenia o Białorusinach jako o „dużym narodzie” (obok Wielkorusinów i Ukraińców) oraz o ponadwyznaniowej białoruskiej tradycji, w którą w organiczny sposób włączono Białorusinów katolików – przy czym na tle niezbyt powszechnej w środowisku chłopskim alfabetyzacji (w rosyjskojęzycznym i, tym bardziej, polskojęzycznym wariantcie). Wektor rozwoju, który urzeczywistnił się w trzecim dziesięcioleciu XX wieku, został nadany pół wieku wcześniej. Właśnie wtedy nastąpiło swoiste zanurzenie się w białoruskiej rzeczywistości i uświadomienie sobie istnienia białoruskiego terytorium – potem przyszła kolej na przeobrażenie owej rzeczywistości i jej połączenie z terytorium. Po upływie kilku dziesięcioleci miało się okazać, że na masową skalę skorzystał na tych przemianach właśnie białoruski chłop – perspektywa historyczna szlachty na ziemiach białoruskich najpierw się zawężała, a wraz z wybuchem II wojny światowej zniknęła w ogóle.

Przekład: Tomasz Ambroziak

ALEKSANDER SMALIANCZUK

Zachodniorusizm i krajowość – próba analizy komparatystycznej

Wprowadzenie

Dyskusja między zachodnioruskim a etnokulturowym, zgodnym z wersją gazety „Nasza Niwa”, wariantem białoruskiej idei narodowej, która toczyła się na początku XX wieku, w nieoczekiwany sposób odżyła w naszych czasach. Na Białorusi odrodził się zachodniorusizm i w ciągu ostatniego dziesięciolecia stał się konkurentem białoruskiej idei narodowej w sferze ideologii państwowej, a szczególnie edukacji i polityki historycznej. Dzisiaj w tej dyskusji, dzięki badaniom wielu polskich, litewskich i białoruskich uczonych, obecny jest również fenomen krajowości, która zaczęła się cieszyć popularnością wśród części elity intelektualnej.

Aktualizacja zjawisk zachodniorusizmu i krajowości w znacznej mierze wynika ze specyfiki polityki państwowej w sferze *nation-building*. W odróżnieniu od sąsiednich narodów, sprawująca rządy białoruska elita polityczna w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zrezygnowała z etnokulturowego nacjonalizmu jako podstawy ideologii państwowej i dalszego kształtowania narodu. Znany historyk Hienadź Sahanowicz w 2006 roku zauważył, że na współczesnej Białorusi istnieje

„ostry konflikt tożsamości – Białorusini i «Zachodniorusini» (Rosjanie), [który] został sformalizowany przez różne historie”¹.

Jedną z pierwszych prób porównania zachodniorusizmu i krajowości podjął białoruski historyk z Białegostoku Oleg Łatyszonek. W 1994 roku odnotował on typologiczne podobieństwo krajowości i zachodniorusizmu, stworzonych przez miejscowych („tutejszych”) ideologów. Jego zdaniem ani krajowość, ani zachodniorusizm nie miały własnej osi ideologicznej i nie mogły funkcjonować bez istnienia „za ich plecami” Polski i Rosji. Łatyszonek uważał zarówno zachodniorusizm, jak i krajowość za „obcą politykę”, która Krajowi Białorusko-Litewskiemu nie dała niczego i była zorientowana wyłącznie na interesy państw sąsiednich².

W późniejszym okresie Łatyszonek zrezygnował z oceny zachodniorusizmu jako „obcej polityki” i w licznych badaniach rozpatrywał to zjawisko jako jedno ze źródeł kształtowania się białoruskiej idei narodowej na początku XX wieku. Jego poglądy wywarły wpływ na wiele prac białoruskich i polskich historyków. Widoczne jest to szczególnie w *Historii nacjonalizmu białoruskiego* Walera Bułhakaua i monografii Doroty Michaluk poświęconej Białoruskiej Republice Ludowej³.

Współczesne białoruskie dyskusje wokół zachodniorusizmu i krajowości pokazują, że niezależnie od zamiarów ich uczestników rzeczywiście wywarły one istotny wpływ na kształtowanie się idei białoruskiej. Właśnie w tym kontekście podejmę próbę porównania obu ideologii – moje rozważania nie będą więc wychodzić poza ramy białoruskiego dyskursu narodowego.

Należy zaznaczyć, że postawione zadanie jest trudne. Zachodniorusizm i krajowość nie były gotowymi i kompletnymi koncepcjami. Podlegały ewolucji, reagując na wyzwania sytuacji politycznej

¹ H. Sahanowicz, *Źródła pamięci historycznej współczesnej Białorusi. Powrót zachodniorusizmu*, Lublin 2006, s. 29.

² O. Łatyszonek, *Krajowość i „zapadno-russizm”. Tutejszość zideologizowana*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (11–12 maja 1998)*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999, s. 39.

³ В. Булгаков, *История белорусского национализма*, Вильнюс 2006; D. Michaluk, *Białoruska Republika Ludowa 1918–1920. U podstaw białoruskiej państwowości*, Toruń 2010.

i narodowo-kulturowej w Kraju Białorusko-Litewskim (Litwie historycznej), która na początku XX wieku sama cechowała się niemałą zmiennością. Poza tym wiele problemów wciąż nie zostało rozstrzygniętych przez historyków. Brakuje m.in. ogólnie przyjętych definicji zachodniorusizmu i krajowości. Najczęściej są one zastępowane przez definicje robocze. Aktualny pozostaje również problem oddziaływania tych koncepcji na szerokie masy ludności. Wciąż trudno odpowiedzieć na pytanie, czy zachodniorusizm i krajowość były ideologiami elitarnymi, czy też obejmowały swoim zasięgiem wszystkie kategorie społeczne.

Na początku XX wieku Kraj Białorusko-Litewski stał się terenem zmagania różnych ideologii społecznych i narodowych. Głosiciele tych drugich starali się w określony sposób uporządkować wielokulturowy i wielowyznaniowy krajobraz Kraju. Poza oficjalnym poglądem traktującym go jako „odwieczne ziemie rosyjskie” i umacniającym stereotyp tożsamości katolika i Polaka oraz prawosławnego i Rosjanina rozwijały się litewska oraz polska idea narodowa, rozpoczynała się historia białoruskiego odrodzenia narodowo-kulturowego, aktywnie działały organizacje żydowskie. Konkurencją dla nich były zachodniorusizm i krajowość, które dawały własne odpowiedzi na pytania o przeszłość i przyszłość ziem Litwy historycznej.

Zasadniczą kwestią w porównaniu koncepcji zachodniorusizmu i krajowości jest sposób postrzegania przez nie przeszłości i przyszłości Kraju. W centrum uwagi znajdują się więc odpowiedzi na pytania: Czyj Kraj? Do kogo on należy? Kto jest w nim „swój”, a kto „obcy”? Jaki był stosunek zachodniorusizmu i krajowości do idei białoruskiej i białoruskiego ruchu narodowego z początku XX wieku, którego ośrodkiem była redakcja gazety „Nasza Niwa”? Ostatnie pytanie jest szczególnie ważne. Jak już wspomnieliśmy, na początku XX wieku zachodniorusizm i krajowość zetknęły się bowiem z ideą nacjonalizmu, w tym również nacjonalizmu białoruskiego.

Przedhistoria

Za ideowe źródła zachodniorusizmu i krajowości można uważać odpowiednio zachodnioruską tradycję kulturową oraz tradycję „litwińską”,

ugruntowaną na podstawie pamięci historycznej o byłej przynależności ziem litewskich i białoruskich do Wielkiego Księstwa Litewskiego, które ukształtowały się do lat trzydziestych XIX wieku.

Do cech charakterystycznych tradycji zachodnioruskiej w tym okresie należały świadomość samoistności Białorusi jako „Rusi Zachodniej”, odwołanie do tradycji historycznych Księstwa Połockiego i historii Wielkiego Księstwa Litewskiego jako „Państwa Litewsko-Ruskiego”, wysoka ocena roli Cerkwi prawosławnej w historii „ziem zachodnioruskich”, antypolskość i antykatolicyzm. Jeśli chodzi o przynależność wyznaniową, większość przedstawicieli zachodnioruskiej tradycji kulturowej po 1839 roku była prawosławna. Utwory literackie i publicystyczne były pisane w języku rosyjskim i białoruskim. Język białoruski, który najczęściej nazywano „dialektem zachodnioruskim”, był oddawany za pomocą cyrylicy lub grażdanki. Tradycja ta rozwijała się głównie na Mohylewsczyźnie i Homelszczyźnie.

Alaksandr Ćwikiewicz nazwał jej przedstawicieli „białorusofilami w kulturze rosyjskiej”. Można do nich zaliczyć m.in. arcybiskupa Stanisława Bohusza-Sięstrzeńcewicz (1731–1826), autora pracy historycznej *O Rosji Zachodniej* (1793) i pierwszej gramatyki języka białoruskiego, archeografa Iwana Grigorowicza (1792–1852), historyków Michaiła Biez-Korniłowicza (1796–1862) i Osipa Turczynowicza (1824–1863?), etnografa i filologa, autora *Krótkiej gramatyki języka białoruskiego* (1846), Pawła Szpilewskiego (1823–1861)⁴.

Zasadne wydaje się twierdzenie, że zachodnioruska tradycja kulturowa sprzyjała procesom białoruskiej akumulacji kulturowej, której cechą charakterystyczną był stopniowy powrót do kultury elity języka białoruskiego i kształtowanie własnej pamięci historycznej, różnej od „wielkoruskiej” i polskiej. Procesy akumulacji kulturowej stały się z kolei podstawą pojawienia się w drugiej połowie XIX wieku białoruskiej tradycji kulturowej.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku tradycja zachodnioruska przekształciła się w zachodniorusizm. Charakter nowej koncepcji został określony przez zarówno politykę rusyfikacji

⁴ А. Смелянчук, *Паміж краёвасцю і нацыянальнай ідэяй. Польскі рух на беларускіх і літоўскіх землях. 1864 – люты 1917 г.*, Санкт-Пetersбург 2004, s. 56–58.

Kraju, oficjalnie nazywaną „polityką depolonizacji”, jak i doktrynę słowianofilstwa. Zachodniorusizm przyswoił sobie takie zasady słowianofilstwa, jak przeciwstawienie prawosławnej Rosji katolickiemu Zachodowi, uznawanie duchowej przewagi prawosławia nad katolicyzmem, dominującej pozycji Rosji wśród wszystkich narodów słowiańskich i jej rzekomej wyjątkowej misji w walce z rewolucjami jako „zachodnim” zjawiskiem. W genezie zachodniorusizmu główną rolę odgrywali wychodźcy z Kraju Zachodniego, przy czym nie tylko z białoruskiej, ale i ukraińskiej jego części. Ogromne znaczenie miało również wsparcie udzielone przez przedstawicieli miejscowych władz świeckich i hierarchów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej⁵.

Po klęsce powstania styczniowego prasa zapełniła się publikacjami, które dowodziły „odwiecznie rosyjskiego charakteru” Kraju, podkreślały wyjątkowo ważną rolę Cerkwi prawosławnej w jego historii oraz demonstrowały tendencyjną antypolskość i antykatolicyzm. W latach sześćdziesiątych XIX wieku rozpoczęło się także kształtowanie systemu instytucji naukowo-badawczych, które miały zapewnić ideową przewagę zachodniorusizmu. Najbardziej znaczące wśród nich były Wileńska Komisja Archeograficzna (1864) i Północno-Zachodni Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego (1867).

Wkład w proces białoruskiej akumulacji kulturowej wniosło również trwanie tożsamości „litwińskiej” (czyli *historyczno-litewskiej*) w jej kształcie z początku XIX wieku. Opierało się ono na historycznych i kulturowych tradycjach Wielkiego Księstwa Litewskiego, zainteresowaniu kulturą ludową oraz świadomości odrębności etnokulturowej zarówno od Rosjan, jak i od Polaków z Polski etnicznej⁶.

„Litwinizm” stanowił element patriotyzmu, którego obiektem była dawna Rzeczpospolita, choć idea ta była również w wysokim stopniu autonomiczna. Większość jej zwolenników stanowili katolicy i szlachta (dworjaństwo). Utwory literackie i publicystyczne pisane były przez przedstawicieli tego nurtu głównie w języku polskim, ale też po

⁵ Л. Горизонтов, *Западнорусизм в мире идентичностей межславянского пограничья. Историографические наблюдения*, [w:] *Славянский мир в поисках идентичности*, ks. 8, Москва 2011, s. 931.

⁶ А. Смалянчук, *Паміж краёвасцю і нацыянальнай ідэяй. Польскі рух на беларускіх і літоўскіх землях. 1864 – люты 1917 г.*, Санкт-Петербург 2004, s. 48–52.

litewsku i białorusku. Język białoruski był oddawany w piśmie za pomocą łacinki. Główny ośrodek tej idei stanowiło Wilno.

U źródeł białoruskiej akumulacji kulturowej w ramach tradycji „litwińskiej” stała kadra Uniwersytetu Wileńskiego z pierwszych trzech dekad XIX wieku. Prace Michała Bobrowskiego (1784–1848), Ignacego Daniłowicza (1778–1846), Józefa Jaroszewicza (1793–1860) czy Ignacego Łobojki (1786–1881) sprzyjały kształtowaniu litewskiej pamięci historycznej. Pod ich wpływem powstały towarzystwa filomatów i filaretów. Tradycje tej historiografii kontynuowali bracia Eustachy (1814–1873) i Konstanty (1806–1868) Tyszkiewiczowie, Teodor Narbutt (1784–1864) czy Adam Kirkor (1818–1886). W literaturze jednym z najbardziej znanych przedstawicieli tradycji litewskiej był Adam Mickiewicz (1798–1855). Wspomnieć warto również twórczość Jana Barszczewskiego (1794–1851), Jana Czeczota (1796–1847), Aleksandra Rypińskiego (1811–1900?), Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli) (1823–1862) i Wincentego Dunina-Marcinkiewicza (1808–1884). „Litwinizm” był również obecny w tekstach „Muzyckiej praudy”, związanej z Wincentym Konstantym (Kastusiem) Kalinowskim (1838–1864).

Po klęsce powstania styczniowego wśród „Litwinów” nastąpiła reorientacja. Ustała możliwość legalnej działalności społecznej i kulturalnej w imię interesów Kraju Białorusko-Litewskiego, w związku z czym zaczął zanikać ten typ działacza społecznego, który reprezentowali Tyszkiewicz czy Kirkor. Rozwój tradycji „litwińskiej” poważnie utrudniały również rusyfikacja systemu edukacji i zakaz druku w języku polskim, a w odniesieniu do litewskiego i białoruskiego – posługiwanie się łacinką. Wśród większości przedstawicieli miejscowej elity nastąpiła stopniowa reorientacja na Polskę i na jej potrzeby kulturowe. W okresie rewolucji z lat 1905–1907 „litwinizm” odrodził się już w formie krajowości.

Zachodniorusizm

W białoruskiej historiografii zachodniorusizm jest często traktowany tak, jak na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku czynił to autor tego pojęcia, białoruski polityk i historyk Alaksandr Ćwikiewicz. Scharakteryzował on zachodniorusizm jako „określony nurt myśli społeczno-politycznej, który odrzucał istnienie białoruskiej kultury

narodowej i uznawał przynależność kulturową i państwową Białorusi do Rosji⁷. Właśnie w tym widział on oś ideową łączącą Ksenofonta Goworskiego, Michaiła Kojałowicza, Płatona Żukowicza, Konstantego Chałampowicza, Iwana Sołoniewicza i in.

Faktycznie definicję tę powtórzył współczesny badacz Alaksiej Kauka na stronach *Encyklopedii historii Białorusi* (1996). Określił on zachodniorusizm jako koncepcję, która negowała istnienie Białorusinów „jako samodzielnej i samoistnej jednostki etnicznej i utożsamiała ich z etnosem wielkoruskim”⁸. Warto odnotować, że przytoczonym określeniom brakuje jakże ważnego dla zachodniorusizmu aspektu wyznaniowego.

Główna teza zachodniorusizmu była następująca: trzy narody wschodniosłowiańskie – Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie – stanowią jedynie części (odpowiednio: „zachodnioruską”, „małoruską” i „wielkoruską”) jednego wspólnego superetnosu ruskiego. Dla większości zachodniorusinów „wspólnota trzech gałęzi plemienia ruskiego” wynikała ze wspólnoty ich pochodzenia i przynależności do wyznania prawosławnego. Duchowa i etniczna jedność zakładały również jedność państwową.

W białoruskiej historiografii wyodrębnia się dwa nurty zachodniorusizmu: konserwatywny i liberalny. Ich przedstawiciele uznawali istnienie białoruskiej specyfiki etnicznej (język, kultura tradycyjna), wynikającej z kontaktów z „zachodnią cywilizacją katolicką”, różniąc się jednak co do ich oceny. Konserwatyści, reprezentowani przede wszystkim przez redaktora „Wiestnika zapadnoj Rossii” Ksenofonta Goworskiego, domagali się likwidacji tych odrębności, pełnego zespolenia narodów białoruskiego, ukraińskiego i rosyjskiego oraz przywrócenia, jak twierdzono, „prawdziwie historycznego rosyjskiego charakteru” Kraju.

To właśnie Goworski jako jeden z pierwszych wystąpił z pomysłem pełnej unifikacji Kraju Zachodniego z Rosją. On i jego zwolennicy opowiadali się za walką z polską własnością ziemską i umocnieniem własności rosyjskiej. Główną rolę w tym procesie miał odegrać „drobny kolonista rosyjski”⁹. Proponowano również pełną rusyfikację Kraju i rezygnację z używania języka białoruskiego jako „dialektu unickiego”.

⁷ А. Цьвікевіч, „Западно-руссизм”: Нарысы з гісторыі грамадскай мыслі на Беларусі ў XIX і пачатку XX в., Мінск 1993, s. 7.

⁸ А. Каўка, *Заходнерусизм*, [w:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, t. 3, Мінск 1996, s. 417.

⁹ *Вестник Западной России*, 1865, t. 2, s. 37.

Za lidera liberalnego nurtu zachodniorusizmu uważany jest historyk, etnograf i publicysta Michaił Kojałowicz (1828–1891). W odróżnieniu od Goworskiego nie domagał się on pełnej likwidacji odrębności etnicznych i uznawał prawo języka białoruskiego do istnienia jako miejscowego dialektu, różnego od języków polskiego i rosyjskiego. Kojałowicz wzywał też do poszanowania „miejscowych obyczajów”.

Jak wszyscy przedstawiciele zachodniorusizmu Kojałowicz dużo miejsca poświęcał czynnikowi wyznaniowemu w historii Kraju Zachodniego. Historia państwowości była przezeń widziana w kontekście walki o dominację między prawosławiem a katolicyzmem w jego polskim wydaniu. Z tym ostatnim miały się wiązać wszystkie negatywne procesy w historii Kraju, m.in. przywiązanie chłopów do ziemi. Jednoznacznie negatywnie Kojałowicz traktował całą historię Rzeczypospolitej i unii brzeskiej. Za główny sens „sprawy rosyjskiej” uważał on „wybawienie” narodu Rusi Zachodniej od polskiej szlachty i Żydów¹⁰.

Białorusinów katolików zaliczał on przy tym do kategorii „Polaków”. W drugiej połowie XIX wieku jedynie Paweł Bobrowski był stanowczym przeciwnikiem stosowania kryterium wyznaniowego. Ważniejsze były dlań język i kultura tradycyjna. Na tej podstawie dowodził on jedności Białorusinów wyznania katolickiego i prawosławnego. Bobrowski pisał również o jedności „filozofii moralnej” wszystkich Białorusinów. Termin ten odpowiadał dzisiejszemu rozumieniu terminu „mentalność”¹¹.

W kwestii możliwej samodzielności (autonomii) Białorusi poglądy zwolenników zachodniorusizmu w zasadzie były zgodne. Nie dopuszczali oni żadnej formy samodzielności, a już zwłaszcza politycznej. Wspomniany Kojałowicz twierdził, że samodzielność polityczna „Rusi Zachodniej” jest niemożliwa, tym bardziej w kręgu polskiej kultury¹².

Na pytanie „czyj Kraj?” zachodniorusizm odpowiadał: rosyjski, prawosławny. Jego zwolennicy dowodzili odwiecznej rosyjskości ziem białoruskich, ukraińskich, a nawet części litewskich. Odpowiedź tę łatwo można było wyczytać z twierdzenia o jedności trzech narodów wschodniosłowiańskich.

¹⁰ М. Коялович, *Лекции по истории Западной России*, Москва 1864, s. 393 i in.

¹¹ А. Літвінскі, *Беларускі народ у творах гісторыкаў-заходнерусістаў*, <http://nashaziarnia.org/2006/07/06/182> (21.03.2015).

¹² *Ibidem*.

Podkreślali również wyjątkową rolę monarchy w przywracaniu „rosyjskości” Kraju. Szczególną popularnością cieszyli się wśród nich Katarzyna II i Aleksander II. Przyłączenie do Rosji ziem dawnej Rzeczypospolitej uważali za sprawiedliwość historyczną i swego rodzaju „koniec historii”, gdyż osiągnięty został w ten sposób główny cel historycznego rozwoju Białorusi.

Dla przedstawicieli zachodniorusizmu na obraz „obcego” (lub „wroga”) składali się Polacy i Żydzi, do których czasem dołączano Niemców. Zawsze za „obcy” uważany był Kościół katolicki i jego duchowieństwo. Szczególnie często wspomniano o wiarołomnych jezuitach.

Prawosławie występowało jako główny składnik tożsamości, jednak kwestie ściśle teologiczne odgrywały w zachodniorusizmie marginalną rolę. Po likwidacji unii i przymusowym zwiększeniu liczebności prawosławnych kwestia wyznaniowa była najczęściej traktowana jako pytanie o lojalność wobec Rosji.

Za typologicznie bliskie zachodniorusizmowi zjawiska ideologiczne można uznać „małorusizm” na ziemiach ukraińskich, „bohemizm” w Czechach, „moskalofilstwo” w Galicji i specyficzne formy „rusofilstwa” na Łotwie.

Na początku XX wieku, wraz z nadejściem epoki nacjonalizmów, zachodniorusizm został wzięty na sztandary przez przedstawicieli bractw prawosławnych i organizacji czarnosecinnnych. W tym momencie ważną częścią obrazu „wroga” stały się miejscowe ruchy narodowe. W szczególności białoruski był uważany za antyrosyjską „polską intrygę” i odbierany skrajnie negatywnie. Nawet w warunkach białoruskiego odrodzenia narodowo-kulturowego Białorusini nie byli uznawani za samodzielny etnos, a tym bardziej naród.

W ten sposób zachodniorusizm zaczął przekształcać się w konglomerat idei wielkomocarstwowego szowinizmu, który przeciwstawiał się nie tylko sprawie polskiej, ale i wszystkim przejawom samodzielności Kraju. Właśnie w ten sposób postrzegali go działacze białoruskiego ruchu narodowego. W szczególności „Nasza Niwa” uważała zachodniorusizm wyłącznie za przejaw mocarstwowego szowinizmu i prowadziła przeciwko niemu aktywną walkę. Jej redakcja i korespondenci długo nie zauważali istnienia liberalnego skrzydła zachodniorusizmu.

Poglądy przedstawicieli zachodniorusizmu w drugiej połowie XIX wieku można jednak uznać za specyficzny sposób „wymyślania Białorusi”. W tym sensie byli oni częścią tego miejscowego krajobrazu ideologicznego, który wpłynął na ukształtowanie idei białoruskiej jako idei istnienia oddzielnego narodu. Takiemu sposobowi jej kształtowania istotnie sprzyjały wyniki działalności naukowej poszczególnych przedstawicieli zachodniorusizmu (Jefima Karskiego, Aleksieja Sapunowa, Pawła Biessonowa i in.). Dla ich większości idea białoruska była ubocznym i nieoczekiwanym wynikiem własnych badań naukowych, swego rodzaju „nieślubnym dzieckiem”. Niektórzy, jak choćby Jefim Karski w latach 1917–1918, przyłączyli się zresztą do ruchu białoruskiego.

Krajowość

Główne założenia krajowości zostały sformułowane i wyartykułowane w przeddzień i podczas rewolucji z lat 1905–1907. Główną rolę w ich określeniu odegrały publikacje Romana Skirmunta (1868–1939),

Konstancji Skirmuntt (1851–1934), Michała Römera (1880–1945), Bolesława Jałowieckiego (1845–1918), Ludwika Abramowicza (1879–1939), Tadeusza Wróblewskiego (1858–1925), Aleksandra Lednickiego (1866–1934) czy Czesława Jankowskiego (1857–1929).

Ideologia ta zrodziła się w środowisku szlachty Litwy historycznej, której wielu przedstawicieli poczuwało się do przynależności do więcej niż jednego narodu. Słynny polski historyk Juliusz Bardach twierdził, że pod względem orientacji kulturowej byli oni Polakami, ale przy określaniu przynależności narodowej dominowało u nich poczucie odrębności krajowej, co prowadziło do podporządkowania interesów społeczności polskiej interesom całego Kraju. Byli oni Litwinami w sensie historycznym, co określało zresztą ich poglądy na życie polityczne¹³.

Krajowość opierała się na pamięci historycznej o przynależności ziem białoruskich i litewskich do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Podkreślając jedność losów historycznych wszystkich narodów dawnego WKL, krajowcy uważali za niezbędne zachowanie integralności terytorialnej Litwy historycznej.

¹³ J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 217–218.

Jednym z głównych celów krajowości było uzgodnienie odrębnych interesów miejscowych narodów z ich interesem wspólnym, pod którym rozumiano dobro wspólnej Ojczyzny – Litwy historycznej. Wymagało ono współpracy różnych narodów na zasadzie równości społecznej i narodowej. Przy czym, jak słusznie zauważył polski historyk Jan Jurkiewicz, współpraca ta była nie tylko warunkiem osiągnięcia głównego celu, ale i celem samym w sobie¹⁴. Zwolennicy krajowości mieli nadzieję na pogodzenie „tożsamości krajowej” ze współczesną tożsamością narodową.

Krajowość można rozpatrywać również jako cechę tożsamości znacznej części społeczności Kraju Białorusko-Litewskiego. Zasadne wydaje się stwierdzenie, że jej sukcesowi sprzyjała tzw. tutejszość miejscowej ludności. Badacze często traktują ją jako początkowy etap tożsamości etnicznej, jednak podobny pogląd wydaje się powierzchowny. Nieprzypadkowo Konstancja Skirmuntt na początku XX wieku broniła pojęcia „tutejszości” przed drwinami polskich narodowych demokratów: „Tutejszość to związek z ziemią rodzinną, to patriotyzm”¹⁵.

Juliusz Bardach zauważył, że na wsi, przede wszystkim białoruskiej, tam, gdzie spotykały się różne języki, wyznania i kultury, „tutejszość” oznaczała formę rezygnacji z określonego wyboru, niechęć do uznania własnej przynależności do tego czy innego etnosu. Jednostka bała się, że taki wybór może naruszyć tradycyjne formy wspólnego życia i doprowadzić do konfliktów¹⁶.

Etnografowie z końca XIX wieku często odnotowywali specyficzny sposób określania przez „tutejszych” przynależności Kraju: „My jesteśmy zabrany Kraj, my nie Polska i nie Rosja”. W określonym sensie „tutejszość” można określić jako krajowość „milczącej większości” mieszkańców Litwy historycznej.

¹⁴ J. Jurkiewicz, *Koncepcja krajowa a przemiany stosunków narodowościowych na Litwie i Białorusi w początkach XX w. (do 1918 r.)*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów...*, op. cit., s. 119.

¹⁵ „Kurier Litewski” 1906, nr 214.

¹⁶ J. Bardach, *Polacy litewscy a inne narody Litwy historycznej. Próba analizy systemowej*, [w:] *Belarus, Lithuania, Poland, Ukraine. The foundations of historical and cultural traditions in East-Central Europe. International Conference, Rome, 28 April – 6 May, Lublin–Rome 1990*, s. 366.

Oleg Łatyszonek celnie określił krajowość jako „zideologizowaną tutejszość”. Jego zdaniem „tutejszość” można uważać za świadomość, a krajowość za światopogląd¹⁷. Ideologizacji „tutejszości” sprzyjała aktywizacja procesów narodowych. To właśnie nadejście epoki nacjonalizmu zrodziło ideę krajową i to ono doprowadziło później do jej marginalizacji.

Krajowość opierała się na interpretacji narodu jako kategorii politycznej. Jej zwolennicy twierdzili, że wszyscy rdzenni mieszkańcy Litwy historycznej, niezależnie od ich przynależności etnokulturowej i stanowej, są „obywatelami Kraju” i częścią jednego i wspólnego krajowego narodu („narodu Litwinów”). Głównym kryterium przynależności narodowej miał być patriotyzm, uznanie Litwy historycznej za ojczyznę wraz ze wszystkimi konsekwencjami takiej postawy dla działalności politycznej.

Przy tym do rdzennych narodów Kraju Białorusko-Litewskiego zwykle zaliczano Litwinów, Polaków, Białorusinów, czasem Żydów, ale nigdy Rosjan, uważanych za siłę wrogą. Wyjątek stanowili jedynie „rosyjscy demokraci”, którzy jednak nie istnieli w Kraju jako grupa społeczna. Świadczy o tym wydawanie przez białoruskich polityków, braci Iwana i Antona Łuckiewiczów, „Wieczerniej gazety” w latach 1912–1915 „w imieniu rosyjskich demokratów”.

Taka interpretacja polityczna narodu była jednak różnie rozumiana. W szczególności krajowość Michała Römera przewidywała integrację wszystkich rdzennych etnosów Kraju i ukształtowanie nowego narodu politycznego, Ludwik Abramowicz rozumiał zaś krajowość jako regułę pokojowego współistnienia i współpracy wszystkich narodów na zasadzie równości. Konstancja Skirmuntt akcentowała litewski charakter Kraju i dążyła do pogodzenia litewskiego ruchu narodowego („Młodolitwinów”) z miejscową polskojęzyczną szlachtą („Starolitwinami”), a Roman Skirmunt podkreślał znaczenie „Rusi-Białorusi”, zarówno w historii, jak i we współczesnym życiu Kraju. Bolesław Jałowiecki pisał natomiast o nierozzerwalnych więziach historycznych łączących Polaków, Białorusinów i Litwinów oraz ich pokrewieństwie¹⁸.

¹⁷ O. Łatyszonek, *Krajowość i „zapadno-russizm”. Tutejszość zideologizowana*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów...*, op. cit., s. 35.

¹⁸ A. Смальянчук, op. cit., s. 48–52.

Przy tym wszyscy krajowcy podkreślali dominację ogólnokrajowych interesów nad interesami oddzielnych grup etnicznych (lub narodów) i grup społecznych. W szczególności Roman Skirmunt w swojej publicystyce z lat 1904–1905 wskazywał, że zadaniem na najbliższą przyszłość jest organizacja wspólnego życia różnych elementów etno-kulturowych w Kraju i w Wilnie na fundamencie wspólnego obywatelstwa¹⁹. Krajowcy postrzegali Kraj Białorusko-Litewski jako podmiot historii i dążyli do przekształcenia go w podmiot polityki.

Wśród różnorodnych poglądów krajowców badacze wyodrębniają nurt demokratyczny oraz konserwatywny; różnic pomiędzy nimi szukać należy w sferze polityki społecznej. Do obozu konserwatystów, którzy na początku XX wieku sprzeciwiali się radykalnej reformie agrarnej oraz powszechnemu prawu wyborczemu, należeli Roman Skirmunt, Konstancja Skirmuntt, Bolesław Jałowicki, Aleksander Meysztowicz czy Czesław Jankowski. Konserwatyści skupieni byli wokół gazety „Kurier Litewski” i frakcji deputatów Kraju w Dumie Państwowej w latach 1906–1907. Przy tym wyraźna była stopniowa liberalizacja konserwatywnego nurtu krajowości, m.in. w zakresie stosunku do reformy ziemskiej.

Wśród demokratów, którzy gotowi byli zaakceptować społeczne żądania litewskiego i białoruskiego ruchu narodowego, wyróżniali się Michał Römer, Tadeusz Wróblewski, Aleksander Lednicki, Bronisław Krzyżanowski i Aleksander Zasztowt. W 1906 roku ich ośrodkiem stała się „Gazeta Wileńska” (której redaktorem był Römer). W pierwszym numerze gazety redaktor przyznawał:

demokratyczny pogląd zobowiązuje nas przyznać pierwszeństwo interesów klasy wytwórców, tj. szerokich mas ludowych, dlatego że właśnie te interesy określają cały system stosunków społecznych i rozwiązanie wszystkich społecznych, kulturalnych, ekonomicznych i innych problemów²⁰.

W ten sposób odpowiedź krajowców na pytanie „czyj Kraj?” brzmiała: rdzennych narodów Litwy historycznej, „tutejszych”. Nie jest on ani rosyjski, ani polski. Ważną rolę odgrywało twierdzenie o wspólnocie losów historycznych miejscowych Polaków, Litwinów i Białorusinów. Było ono podstawą rozumienia narodu jako kategorii

¹⁹ Ro...munt [Skirmunt R.], *Nowe hasła w sprawie odrodzenia narodowości litewskiej*, Lwów 1904; Ro...munt [Skirmunt R.], *Głos przeszłości i potrzeba chwili*, Lwów 1905.

²⁰ „Gazeta Wileńska” 1906, nr 1.

politycznej i dążenia do stworzenia na gruncie patriotyzmu lokalnego i miłości do rodzinnej ziemi nowego narodu „obywateli Kraju” („narodu litewskiego”) lub choćby do zapanowania zgody między różnymi narodami i uzgodnienia ich interesów z interesami całego Kraju. Ta „wspólność kulturowo-historyczna” była uzupełniona stwierdzeniem, że w żyłach Polaków, Litwinów i Białorusinów płynie „wspólna krew”²¹.

Krajowcy wiązali przysłość Litwy historycznej z tradycjami wielowyznaniowości i wielokulturowości, dostrzegali (nawet konserwatyści) decydującą rolę mas ludowych w jej dalszym losie. Odrzucali oni monarchię i propagowali republikańskie formy rządów, występując z ideą autonomii Kraju jako początku nowego etapu jego historii. Później niektórzy krajowcy poparli ideę niepodległości Litwy (Michał Römer) i Białorusi (Roman Skirmunt).

Wszyscy przedstawiciele krajowców, zarówno nurtu konserwatywnego, jak i demokratycznego, akceptowali ruchy narodowe Białorusinów i Litwinów i dążyli do dialogu z nimi. Jego celem była neutralizacja najbardziej radykalnych postulatów w sferze polityki społecznej i kulturalnej. Warto zauważyć, że dialog w tym przypadku w ogóle miał miejsce, w odróżnieniu od relacji z, na przykład, polską Narodową Demokracją. Właśnie ostatnie ugrupowanie, oprócz polityków Cesarstwa Rosyjskiego, było przez krajowców uważane za głównego przeciwnika. Określanie Kraju Białorusko-Litewskiego jako „polskich Kresów” wywoływało oburzenie krajowców, ponieważ to właśnie Kraj był dla nich centrum całej działalności politycznej i kulturalnej.

Stosunek do ruchu białoruskiego początkowo charakteryzował się dążeniem do wsparcia inicjatyw kulturalnych i osłabienia radykalizmu programu społecznego, choć w 1917 roku, w warunkach niezwykle popularności idei socjalistycznych, część krajowców program ten przyjęła.

Kto jest „obcy” dla Kraju? Rosja, wielkoruscy i polscy szowiniści, czasem także Żydzi wraz z ich szczególnymi interesami i orientacją na Rosję. W określonym momencie szeregi „obcych” zostały uzupełnione przez radykalną część działaczy ruchu litewskiego oraz „żywiół rewolucyjny” w wydaniu bolszewickim.

²¹ B. J...i [B. Jałowiecki], *Litwa – jej potrzeby... Katechizm narodowy Litwy*, Wilno [1905], s. 3.

Krajowcy-demokraci możliwego sojusznika widzieli w środowiskach demokratycznych w Polsce i w Rosji, konserwatyści zaś, przynajmniej do lata 1917 roku, także w liberalnej części rosyjskiej elity politycznej.

Stosunek krajowców do Polski diametralnie się różnił od poglądów zwolenników zachodniorusizmu. Krajowcy podkreślali pozytywną rolę Polski w historii WKL. Wysoko oceniali znaczenie unii lubelskiej, lecz krytykowali powstanie styczniowe jako „lekkomyślną awanturę”, która znacznie pogorszyła sytuację Kraju.

Krajowość wykazywała typologiczne podobieństwo do poglądów ideologów wspólnoty niemieckiej na obszarze nadbałtyckim oraz szwedzkich Finów w drugiej połowie XIX – początku XX wieku. Idea tolerancji i współpracy różnych grup etnicznych i narodów była również centralną myślą etnopolityki czeskiego filozofa Bernarda Bolzano (1781–1848)²².

Wnioski

Jeżeli mówimy o tezie Łatyszonka, że zachodniorusizm i krajowość były dla Kraju Białorusko-Litewskiego „obcą polityką” i nie przyniosły mu nic poza szkodą, warto zauważyć, że już samo miejscowe pochodzenie tych koncepcji świadczy o ich związku z potrzebami Kraju i jego narodów.

Głównym punktem odniesienia dla zachodniorusizmu był Kraj Zachodniorosyjski. Nawet ci przedstawiciele owego nurtu, którzy próbowali traktować go jako podmiot historii, nie widzieli możliwości przekształcenia Kraju w podmiot polityki. Etnowyznaniowe kryterium rozróżnienia „swoich” i „obcych” w rzeczywistości prowadziło do rozłamowi Kraju.

Na początku XX wieku w warunkach ekspansji ruchów narodowych zachodniorusizm przekształcił się w jedną z ości ideowych rosyjskiego panowania nad Krajem. Jednak nawet w tym momencie liberalne skrzydło zachodniorusizmu, związane z badaniami nad językiem,

²² M. Grzywacz, *Bernarda Bolzano koncepcja krajowości w państwie wielonarodowościowym. Monarchia habsburska 1815–1848*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów...*, op. cit., s. 41–48.

etnografią i historią Kraju, sprzyjało, często nieoczekiwanie dla samych badaczy, kształtowaniu się idei białoruskiej.

Punktem odniesienia dla krajowości był Kraj Białorusko-Litewski (Litwa historyczna), uważany przez jej przedstawicieli za podmiot historii. Krajowcy przejawiali dążenie do przekształcenia go również w podmiot polityki. Sprzeciwiali się kategorycznie traktowaniu Kraju jako „Kresów wschodnich” lub „zachodnich rubieży” i dawali odpór nie tylko przedstawicielom zachodniorusizmu i wielkomocarstwowym szowinistom rosyjskim, ale również polskim narodowym demokratom. Przywrócenie unii z Polską nie było uważane za niezbędny warunek istnienia Kraju, lecz rozważane jedynie jako środek umocnienia jego pozycji.

Krajowcy uznawali istnienie etnosu białoruskiego i wspierali działalność kulturową przedstawicieli ruchu białoruskiego. W ruchu tym widzieli jeden z ważniejszych czynników, który miał określić przyszłość całego Kraju Białorusko-Litewskiego. Należy również podkreślić wykorzystanie idei krajowej przez polityków z kręgu „Naszej Niwy” w celu poszerzenia bazy społecznej ruchu białoruskiego. Anton Łuckiewicz mógł zatem występować (i niejednokrotnie zresztą występował!) jako krajowiec.

Zarówno krajowość, jak i zachodniorusizm należy uważać, oprócz miejscowych ruchów narodowych, za różne przejawy „własnej” polityki. Interpretacja przez krajowców narodu jako kategorii politycznej w warunkach zaostrzenia się nacjonalizmu etnokulturowego i walki społecznej skończyła się jednak fiaskiem. O klęsce zachodniorusizmu przesądził natomiast rozpad Cesarstwa Rosyjskiego.

Ideom zachodniorusizmu udało się jednak przeżyć Związek Sowiecki i odrodzić się już w Republice Białorusi. Dziś świetnie wpisują się w doktrynę „ruskiego miru”, niosąc w ten sposób zagrożenie dla istnienia państwa białoruskiego. Krajowość pozostaje natomiast udziałem nielicznych romantyków, wciąż jeszcze wierzących w możliwość odrodzenia się Kraju jako wspólnej ojczyzny kilku narodów.

WASYL ULJANOWSKI

**Cerkiew nasza – nie wasza:
ideowe podstawy i właściwości konfliktu
między ukraińskimi i rosyjskimi duchownymi i świeckimi
na Wszechukraińskim Prawosławnym
Soborze Cerkiewnym w 1918 roku**

Pierwsza wojna światowa i wydarzenia rewolucyjne, które zmieniły bieg historii Europy Wschodniej, wywarły bezpośredni wpływ na strukturę Cerkwi, będącej jedną z części składowych społeczeństwa i państwa. Cerkwi prawosławnej udało się wyjść spod opieki organów władzy państwowej, zlikwidować nieorganiczny dla niej synodalny sposób państwowego zarządzania własną strukturą oraz przywrócić istniejący pierwotnie w chrześcijaństwie system zarządzania soborowego, który w założeniu wyrażał wolę całego „ciała Cerkwi”, od wyższej hierarchii duchownej do prostych parafian. Epoka rewolucji przyniosła również system wyborów duchowieństwa na wszystkich szczeblach, który zaczął być stosowany przede wszystkim wobec biskupów eparchialnych. Największe znaczenie miał jednak powrót do zasady soborowości, która odrodziła się w dawnej formie uczestnictwa w soborze nie tylko duchowieństwa, ale i osób świeckich. Szczególnie należy podkreślić, że zasada soborowości należała do tradycji historycznej Cerkwi prawosławnej na

Ukrainie. Właśnie na ową „historyczną zasadę soborowości” wskazywali inicjatorzy zwołania soboru w Kijowie w 1918 roku, mając nadzieję, że uczestnictwo w jego działalności szerokiego kręgu przedstawicieli wierzących wszystkich szczebli i z wszystkich regionów pozwoli doprowadzić do ukrainizacji struktur cerkiewnych i otrzymania przez Ukraińską Cerkiew Prawosławną autokefalii.

Jednakże do dziś przedmiotem zainteresowania badaczy jest jedynie Wszechrosyjski Sobór Lokalny Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z lat 1917–1918, w tym dyskutowana wówczas problematyka, toczone debaty i podjęte na nim decyzje. Właściwie poza polem widzenia historyków Europy Wschodniej pozostają trzy kijowskie sesje Wszechukraińskiego Prawosławnego Soboru Cerkiewnego, mającego zasadnicze znaczenie dla metropolii kijowskiej, która właśnie na podstawie decyzji soboru została ponownie przekształcona ze zwykłej eparchii w ogólnoukraiński organ władzy cerkiewnej, jakim była od czasów chrztu Rusi. Jeśli nawet zajmują się oni tą problematyką, to korzystają przede wszystkim ze wspomnień ukraińskich¹ i rosyjskich² działaczy soboru, mimo iż zachowały się protokoły jego posiedzeń. Co więcej, istnieją one nawet w dwóch wariantach: wewnątrzsoborowym i ministerialnym, przy czym protokolanci Ministerstwa Wyznań szczególną wagę przykładali do wszelkich dyskusji, momentów ożywienia obrad czy przejawów sporu między uczestnikami soboru, podczas gdy protokolanci soborowi pomniejszali znaczenie podobnych sytuacji. Zarówno w soborowych, jak i w ministerialnych materiałach zachowały się liczne

¹ С. Філіпенко, *Церковне життя на Україні. Боротьба за Всеукраїнський Собор*, „Вісті Українського Православного Церковного Собору” 1917, nr 1; П. Соборянин, *Перша сесія Церковного Всеукраїнського Собору*, „Слово” 1918, nr 21; *ідет*, *Друга сесія Церковного Всеукраїнського Собору*, „Слово” 1918, nr 22; *ідет*, *Церковний рух на Україні в перші роки революції (спомини сучасника)*, „Дніпро” 1925, nr 18, 21–28, 30, 1926, nr 6; П. Пашевський, *Участь українського військового духовенства в боротьбі за визволення України*, „Церква і нарід” 1936, nr 10, s. 327–331; рог. А. Стародуб, *Всеукраїнський православний церковний Собор 1918 року у спогадах його учасників*, „Болховітіновський щорічник” 2009, nr 2, s. 139–144.

² Д. Скрынченко, *Всеукраинский церковный собор (записки участника)*, „Малая Русь” 1918, nr 3, s. 29–46; „Киевские епархиальные ведомости” 1918, nr 1, s. 11–14, nr 2, s. 39–42, nr 3, s. 88–94; П. Кудрявцев, *К истории созыва Всеукраинского Церковного Собора*, „Слово” 1918, nr 25; Царинный (А. Стороженко), *Украинское движение*, [w:] *Украинский сепаратизм в России. Идеология национального раскола*, Москва 1998, s. 202–245; Евлогий (Георгиевский), митр., *Путь моей жизни*, Москва 2006; Вениамин (Федченков), митр., *На рубеже двух эпох*, Москва 1994.

relacje, teksty wystąpień, skargi, wezwania i inne dokumenty. Pozwala to na odtworzenie wielostronnego obrazu nie tylko samego soboru i jego uczestników, ale również najważniejszych koncepcji i projektów wysuwanych podczas jego obrad, ich autorów i przyświecających im motywacji, a także na określenie istoty sporu między dwiema kluczowymi grupami uczestników soboru: ukraino- i rosyjskocentryczną³. Należy przy tym zauważyć, że część materiałów dotyczących trzeciej sesji soboru znajduje się w archiwum Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego – zostały one wywiezione przez metropolitę warszawskiego Dionizego (Waledyńskiego), kierującego w trakcie trzeciej sesji soboru komisją do spraw ukrainizacji.

Moim zdaniem zarówno wszystkie wskazane materiały, jak i sam sobór z 1918 roku są szczególnie aktualne w kontekście współczesnej sytuacji na Ukrainie. W rzeczy samej, wszystkie problemy życia cerkiewnego z 1918 roku uległy obecnie istotnemu zaostrzeniu. Odniesienie doświadczeń przeszłości do aktualnych wydarzeń pokazuje, iż w podobnych uwarunkowaniach społecznych i politycznych pewne ogólne procesy zachodzą cyklicznie.

Inicjatywa zwołania soboru wszechukraińskiego wyszła od najaktywniejszej części duchowieństwa i świeckich uczestniczących w ogólnym rewolucyjnym procesie przemian społeczno-państwowych. Byli

³ Informacje o charakterze faktograficznym dotyczące soboru z 1918 roku zostały przez nas przedstawione wcześniej w następujących publikacjach: В. Ульяновський, *Церква в Українській Державі. 1917–1920 рр.* (ks. 1: *Доба Української Центральної Ради*, Київ 1997), s. 147–169; *idem*, *Церква в Українській Державі. 1917–1920 рр.* (ks. 2: *Доба Гетьманату Павла Скоропадського*, Київ 1997), s. 254–313; *idem*, *Всеукраїнський Православний Церковний Собор 1918 р.: два церковно-політичні контексти*, [w:] *Гетьман Павло Скоропадський та Українська Держава 1918 року*, Київ 1998, s. 181–187; А. Стародуб, *Всеукраїнський Православний Церковний Собор 1918 року: огляд джерел*, Київ 2010; w Niemczech i we Włoszech wydano niedawno interesujące monografie poświęcone ruchowi ukraińskiemu, w tym soborowi: R. Vulpius, *Nationalisierung der Religion: Russifizierungspolitik und ukrainische Nationsbildung. 1860–1920*, Wiesbaden 2005; S. Merlo, *All'ombra delle copole d'oro: la Chiesa di Kiev da Nicola II a Stalin (1905–1939)*, Milano 2005; por. współczesny rosyjski pogląd na wydarzenia, oparty przede wszystkim na wspomnieniach: В. Петрушко, *Всеукраїнський Православний Церковний Собор 1918 г.*, [w:] *Православная энциклопедия*, Москва 2005, т. 9, s. 695–704.

to ludzie opowiadający się wyraźnie za ukraińskimi dążeniami narodowymi, o określonej samoidentyfikacji i nieskrywający swoich postaw ideowych. Oficjalne struktury cerkiewne na czele z członkami Świętobliwego Synodu i episkopatem na pewien czas popadły w zakłopotanie, wskutek długotrwałego przebywania pod opieką władz świeckich utraciły bowiem zdolność inicjatywy i prowadzenia własnych działań. Gwałtowny rozwój wypadków wymagał jednak szybkiej reakcji i ustalenia nowych norm regulujących funkcjonowanie struktur cerkiewnych w warunkach geopolitycznej modernizacji. Trudność polegała również na tym, że pasterze Cerkwi musieli kreować jej „nowe życie” za pomocą tradycyjnych reguł, bez zasadniczej, „rewolucyjnej” przemiany systemu kanonicznego. W tej sytuacji właśnie zasada soborowości mogła wspomóc szybkie zmiany strukturalne w zarządzaniu Cerkwią i rozwiązać za jednym zamachem wszelkie najpilniejsze problemy. Sobór więc zarówno stanowił wymóg czasu, jak i był dawną formą istnienia Cerkwi jako takiej. Jego zadaniem miało być doprowadzenie do „odpaństwowienia” struktury cerkiewnej, likwidacji „klanowości” organów kierowniczych, do jawności i otwartości życia Cerkwi w jej formach organizacyjnych, triumfu prawdziwych (a nie pozornych i czysto deklaracyjnych) chrześcijańskich zasad moralnych. Wszystkie te postulaty wysuwali przede wszystkim świeccy, tak zwana inteligencja cerkiewna, a także przedstawiciele białego (parafialnego) duchowieństwa.

W tej sytuacji to właśnie świeccy i bliskie im białe duchowieństwo wykazali się największą aktywnością zarówno w terenie, jak i w samym Kijowie, inicjując zwołanie soboru wszechukraińskiego, oddzielnego od moskiewskiego soboru lokalnego. Wśród nienawykłej do podobnych działań hierarchii początkowo zapanowała konsternacja i wypuściła ona z rąk przywództwo nad strukturą cerkiewną oraz samymi wiernymi. Co więcej, nowe władze świeckie poparły oddolną inicjatywę mającą na celu dokonanie zmian w strukturze Cerkwi i doprowadzenie do jej demokratyzacji. W ten sposób uległ zachwianiu niewzruszony dotąd autorytet hierarchii cerkiewnej. Przez całe państwo rosyjskie przetoczyła się fala zebrań eparchialnych, podczas których odwoływano dotychczasowych i wskazywano nowych biskupów i duchownych wszystkich szczebli, przywracając tym samym zasadę ich wybieralności. W tej sytuacji najlepszym sposobem, by wszystkie siły Cerkwi i okołocerkiewnych

nurtów pchnąć na właściwe tory, był jedynie sobór – tradycyjna i jednocześnie demokratyczna forma kierowania Cerkwią.

Co ciekawe, w soborze pokładali nadzieję zarówno „konserwatyści”, jak i „demokraci”. Podczas gdy pierwsi liczyli na odrodzenie starych form życia cerkiewnego, hierarchizację struktury Cerkwi i uniezależnienie jej od wpływów organów władzy świeckiej przez przywrócenie instytucji patriarchatu, drudzy ufali, że sobór zatwierdzi zmiany w życiu cerkiewnym oraz „rozhermetyzuje” przywództwo Cerkwi i zatwierdzi powszechną zasadę wybieralności. Ponadto w tych regionach rosyjskiego imperium, w których tradycyjnie dużą rolę odgrywał czynnik narodowy, jak choćby w Gruzji, obszarze nadbałtyckim czy na Ukrainie, na skutek wydarzeń rewolucyjnych instytucjonalizacja kontekstu narodowego w bardzo szybkim tempie stawiała się aktualna, nie tylko w życiu świeckim, ale i cerkiewnym oraz w strukturach władzy. Doprowadziło to do zderzenia sił odśrodkowych, w istocie narodowych, z siłami dośrodkowymi, a w konsekwencji – do starcia grup, które je reprezentowały. Proces ten zaznaczył się również w łonie Cerkwi, gdzie jedni zaczęli domagać się oddzielenia Cerkwi narodowych od centrum imperium, podczas gdy inni za wszelką cenę dążyli do zachowania z tym centrum jedności. W ten sposób w organizmie Cerkwi narastała polaryzacja na tle narodowym, na dalszy plan spychając spór między „liberałami” a „konserwatystami” czy hierarchią a niższym duchowieństwem i świeckimi.

Wszystkie te procesy uwidoczniły się w pełni właśnie na Wszechukraińskim Prawosławnym Soborze Cerkiewnym, w szczególności przy okazji konfliktu między dwiema grupami delegatów: ukraińską i rosyjskocentryczną. Złożoność sporu wynikała z samych modeli zachowania i zewnętrznej orientacji przedstawicieli obu nurtów. Ukraiński rdzeń soboru poszukiwał wsparcia u władz świeckich, których poglądy na „kwestię rosyjską” ewoluowały i nie były kateryczne ani stabilne, podobnie zresztą jak te dotyczące samej Cerkwi. Prorosyjska większość uczestników soboru (ujmowana nie w kategoriach etnicznych, lecz przez pryzmat kierunku ideowego) odwoływała się do decyzji Wszechrosyjskiego Soboru Lokalnego oraz autorytetu przywróconego patriarchatu moskiewskiego, tj. do tradycyjnych, kanonicznych władz Cerkwi, których stanowisko, czytelne i niezmiennie,

zakładało zachowanie jedności Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej (dalej: RCP).

Proukraińskie gremia zarówno uczestniczące w soborze, jak i tworzące świeckie organy władzy działały w sposób dalece niezrównoważony: początkowo inicjatywa należała jedynie do grup związanych z Cerkwią, domagających się autokefalii Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (dalej: UCP). Władze świeckie włączyły się w ów proces, dopiero w momencie gdy proukraińscy działacze zostali usunięci z soboru, żądali bowiem niezależności UCP od RCP i ogłosili jej autokefalię (oświadczenie ministra Ołeksandra Łotockiego). Prorosyjskie grupy, zarówno wewnątrz soboru, jak i poza nim (patriarchat, wszechrosyjski sobór lokalny) prowadziły natomiast zgodne działania, które w dodatku ulegały intensyfikacji: o ile w trakcie pierwszej sesji soboru widoczne były ich zagubienie i słabość, o tyle podczas kolejnej doszło już do zdecydowanego zwycięstwa nad ukraińską mniejszością. Trzecia sesja przyniosła zaś pełen triumf grup prorosyjskich i masowe wystąpienia przeciwko „autokefalistom” i „ukrainofilom”.

Nie wszystko jednak okazało się tak oczywiste: poglądy, idee i ich artykulacja, różne przejawy działalności obu głównych grup ciągle ewoluowały, tak jak metody i formy walki.

W przeddzień soboru

Wiosną i latem 1917 roku we wszystkich ukraińskich eparchiach odbyły się zjazdy duchowieństwa i świeckich, na których z powodu dezorientacji episkopatu i nieobecności wielu biskupów inicjatywę przejęli „liberałowie”, domagający się przemian w strukturze Cerkwi. Zjazdy w eparchiach: kijowskiej, połtawskiej, wołyńskiej i odesko-chersońskiej zdecydowały o obieralności wszystkich stanowisk duchownych, w tym również biskupich. Postanowienia te były związane z większymi wpływami świeckich, którzy dotychczas nie uczestniczyli w zjazdach duchowieństwa, a obecnie zaczęli przenosić na grunt struktur cerkiewnych elementy nowej świeckiej rzeczywistości. Rozpoczęła się fala wystąpień przeciwko miejscowym hierarchom: arcybiskupowi czernihowskiemu Bazylemu (Bogojawleńskiemu), charkowskiemu Antoniemu

(Chrapowickiemu), wołyńskiemu Eulogiuszowi (Gieorgijewskiemu) oraz jekaterynosławskiemu Agapitowi (Wiszniewskiemu). Na wielką skalę dochodziło do usuwania duchowieństwa parafialnego przez wiernych, którzy widzieli w swych pasterzach rzeczników „starego reżimu”. W konsekwencji rządy w parafiach przejmowali wierni, co powodowało z kolei gwałtowny zwrot duchowieństwa parafialnego „w prawo” i opowiedzenie się przez nich po stronie episkopatu. W ten sposób już latem i jesienią 1917 roku fala „radykałizmu cerkiewnego” się zatrzymała, o czym świadczyły rezultaty nowych zjazdów eparchialnych. Większość wyraziła przy tym sprzeciw wobec ukrajinizacji Cerkwi. Zjazdy eparchii czernihowskiej, charkowskiej, odeskiej i jekaterynosławskiej uznały ukrajinizację za niepotrzebną, a zjazdy eparchii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej zrewidowały swoje wcześniejsze postanowienia, całkowicie odrzucając ideę ukrajinizacji lub znacznie ograniczając jej zasięg. Znamienna okazała się seria zjazdów (w kwietniu i grudniu 1917 oraz w sierpniu 1918 roku) w eparchii podolskiej. Ich przebieg uwidacznia swoistą ewolucję od niebywałego wybuchu demokracji, połączonego z ignorowaniem episkopatu, w kierunku stopniowego powrotu do kanonicznego „konserwatyzmu”, z episkopatem na czele, oraz od uznania potrzeby ukrajinizacji i autokefalii Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej do zdecydowanego wobec nich sprzeciwu.

Ukraiński ruch autokefaliczny początkowo odniósł pełne zwycięstwo na zjeździe eparchii połtawskiej w maju oraz zjazdach eparchii kijowskiej w kwietniu i sierpniu 1917 roku. Jednakże już jesienią w kijowskich kręgach cerkiewnych widoczny stał się zwrot na prawo. Dotychczasowi centryści definitywnie przeszli do obozu konserwatystów, aby w zorganizowany sposób przeciwstawić się rewolucyjnym dążeniom reformatorów i ukrajinizatorów-autokefalistów. Ci ostatni pokładali zaś nadzieję w pierwszym ukraińskim rządzie narodowym – Ukraińskiej Centralnej Radzie, do której, choć z trudem, udało im się wprowadzić swoich przedstawicieli, lobbujących za interesami Cerkwi. Doprowadziło to do obustronnej ostrej polityzacji walki o struktury Cerkwi i ich organizację.

Inicjatorzy soboru: ukraińskie duchowieństwo i jego nadzieja na szybkie zmiany

Wszystkie wskazane tendencje regionalne wyraźnie ujawniły się na poziomie ogólnoukraińskim w czasie trzech sesji Wszechukraińskiego Prawosławnego Soboru Cerkiewnego, z których pierwsza odbyła się w dniach 7 (20) – 19 stycznia (2 lutego); druga – 8 (21) – 28 czerwca (11 lipca); trzecia zaś 17 (30) października – 3 (16) grudnia. Analiza relacji świadków z przebiegu wszystkich sesji wskazuje na nieustanną walkę dwóch nurtów: proukraińskiego i prorosyjskiego. Początkowo (w trakcie pierwszej sesji) inicjatywę przejęli nieliczni proukraińscy działacze cerkiewni, przy pewnej dezorientacji działaczy nurtu ogólnorosyjskiego. Opór ze strony ostatnich wciąż jednak narastał – po okresie krótkiej równowagi sił (początek drugiej sesji) grupa ogólnorosyjska przeszła do kontrofensywy i, otrzymawszy poparcie większości, usunęła z obrad soboru ośrodek ukraiński (trzecia sesja).

Jeśli chodzi o to, kiedy wysunięto pomysł zwołania Wszechukraińskiego Prawosławnego Soboru Cerkiewnego, to nawet wśród współczesnych istniały co do tego rozbieżności. Najczęściej wskazywano, że kwestia ta została podjęta na kijowskim (w kwietniu) i połtawskim (w maju 1917 roku) zjeździe eparchialnym oraz w wystąpieniu grupy wołyńskich duchownych. W czerwcu tegoż roku domagało się tego 66 delegatów reprezentujących 10 ukraińskich eparchii na Wszechrosyjskim Zjeździe Duchownych i Świeckich⁴. Ze wspomnień duchownego Wasilija Lipkowskiego wynika jednak, że już kijowski zjazd eparchialny w dniach 12–18 kwietnia 1917 roku miał dokonać wyboru specjalnej mieszanej komisji kierowanej przez wikariusza biskupa humańskiego Dymitra (Wierbickiego) w celu przygotowania i zwołania soboru⁵.

⁴ (Ф. Булдовський), *Про українізацію Церкви. Доклад, прочитаний на Полтавському єпархіальному зїзді духовенства і мирян*, Лубни 1917; С. Рклицкий, *К вопросу о церковной автономии Украины*, Полтава 1917; *Голос українських єпархий на Всеросійском церковном съезде в Москве*, „Всеросійський церковно-общественный вестник” 1917, nr 64.

⁵ В. Липківський, *Історія Української Православної Церкви*, rozdz. 7: *Відродження Української Церкви*, Вінніпег 1961, s. 7.

Działacze moskiewscy nie mieli pojęcia o tym, że spór na Ukrainie toczy się nie tylko między demokratami a konserwatystami, ale również na linii ukrainizatorzy – rusefikatorzy. Wpływ tego sporu odczuwali póki co jedynie przedstawiciele hierarchii eparchii ukraińskich. Dlatego też metropolita kijowski Włodzimierz (Bogojawleński) oprotestował przed Świętobliwym Synodem zezwolenie na zwołanie soboru wszechukraińskiego, wskazując na możliwe konsekwencje podobnego kroku – walkę o autokefalię i ukrainizację – i twierdząc, że wszelkie miejscowe problemy mogą być rozstrzygnięte na soborze lokalnym w Moskwie⁶. Faktycznie zarówno proukraińska, jak i prorosyjska grupa powierzyły „centrum” decyzję o zwołaniu lub zakazie przeprowadzenia soboru. 30 czerwca (12 lipca) 1917 roku rada eparchii kijowskiej powołała komisję do przygotowania „wszechukraińskiego zjazdu cerkiewnego”, choć część działaczy domagała się zwołania „soboru wszechukraińskiego”⁷. Właśnie wtedy zaczęto również rozważać kwestię autokefalii UCP⁸.

Działacze proukraińscy nie poddali się jednak i kontynuowali przygotowania do soboru wszechukraińskiego, zakładając dwa możliwe warianty. Pierwszym było samodzielne zwołanie soboru, bez zgody soboru lokalnego, Świętobliwego Synodu oraz patriarchy. Drugim – podjęcie ponownej próby pozyskania episkopatu oraz otrzymania zgody najwyższych władz Cerkwi na zwołanie soboru. 22 lipca 1917 roku komisja soborowa wydała odezwę do duchowieństwa i świeckich Ukrainy w sprawie przeprowadzenia Wszechukraińskiego Prawosławnego Soboru Cerkiewnego w Kijowie w dniach 12–18 sierpnia. Pośpiech ten był obliczony na powolną reakcję centrum, zorganizowanie soboru w ciągu trzech tygodni było jednak mało realne. Poza tym nowy oberprokurator Świętobliwego Synodu, profesor Anton Kartaszow, zdążył zareagować i wydał zakaz zwoływania soboru w Kijowie pod pretekstem otwarcia w tym czasie soboru w Moskwie⁹.

W tej sytuacji organizację soboru wzięli na siebie najbardziej aktywni przedstawiciele społeczeństwa, zebrani na III Wszechukraińskim

⁶ „Речь” z 13/26 lipca 1917 r.

⁷ К. Соколовський, *Зізд чи Собор?*, „Нова рада” 1917, nr 77.

⁸ *Порада Українській Церкві. Лист єпископа Никона*, „Нова рада” 1917, nr 95.

⁹ „Русские ведомости” z 2/15 sierpnia 1917 r.

Zjeździe Wojskowym w Kijowie. 9 listopada 1917 roku zjazd podjął decyzję o konieczności ogłoszenia autokefalii UCP, rozdziału Cerkwi od państwa i dokonania jej ukrainizacji. Spośród uczestników zjazdu, z przedstawicielami duchowieństwa wojskowego na czele, została wyłoniona licząca 30 członków komisja, której zadaniem było przygotowanie soboru¹⁰. W tym samym celu powołano do życia „Bractwo Zmartwychwstania”. W ten sposób motorem zwołania soboru stało się duchowieństwo wojskowe, składające się z zahartowanych ludzi, którzy przeżyli wojnę, wielokrotnie spotykali się ze śmiercią oraz umieli wpływać na umysły i dusze nawet przenikniętego socjalistycznymi ideami społeczeństwa.

Główny organ, którego zadaniem było przygotowanie soboru, został powołany 23 listopada (6 grudnia) 1917 roku na wspólnym posiedzeniu komitetu inicjatywnego, będącego specjalnym komitetem kijowskiej rady eparchialnej i „Bractwa Zmartwychwstania”. Ogłoszono wówczas utworzenie Wszechukraińskiej Prawosławnej Rady Cerkiewnej (dalej: WPRC), której powierzono całość prac związanych z przygotowaniem, zwołaniem i przeprowadzeniem soboru w Kijowie. W celu zapewnienia kanoniczności prac Rady do objęcia stanowiska jej honorowego przewodniczącego zaproszono przebywającego w Kijowie arcybiskupa Aleksego (Dorodnicyna), wówczas złożonego z urzędu. Faktycznie pracami Rady kierował jednak kapelan wojskowy z Podola, członek Ukraińskiej Centralnej Rady Aleksandr Mariczew. W skład WPRC wchodził ukraiński duchowni i przedstawiciele liberalnej inteligencji¹¹. Rada działała szybko i zdecydowanie, niczym na froncie – już w dniu powołania ogłosiła się tymczasową najwyższą władzą Cerkwi Prawosławnej na Ukrainie do czasu zwołania soboru, proponując jednocześnie uzupełnienie składu o innych delegatów, ale jedynie Ukraińców z pochodzenia i przekonań. Właśnie owo dążenie przywódców Rady do ukształtowania jej składu w taki sposób, by zapewnić zwycięstwo ideom autokefalii i ukrainizacji Cerkwi, przyczyniło się do tego, że rosyjskie kręgi cerkiewne – duchowieństwo, świeccy i cały episkopat – miały do niej zdecydowanie negatywny stosunek. Już sam proces przygotowania

¹⁰ „Церковно-общественный вестник” z 24 listopada / 6 grudnia 1917 r.; „Русские ведомости” z 23 listopada / 5 grudnia 1917 r.

¹¹ В. Ульяновський, *op. cit.*, ks. 1, s. 137–150.

soboru cechowały ostre metody walki politycznej i nieomal militarne strategie. WPRC wydała w nakładzie 10 tys. egzemplarzy odezwę „Do ludu ukraińskiego”. Mówiono w niej o zwołaniu soboru UCP na 28 grudnia 1917 roku (10 stycznia 1918 roku) w celu ogłoszenia autokefalii i likwidacji władzy „nowego duchowego autokraty” – patriarchy moskiewskiego, którego imienia proponowano nie wspominać w liturgii. Rada postulowała także przeprowadzenie bezpośrednich wyborów delegatów eparchii, najlepiej o ukraińskiej samoidentyfikacji i przede wszystkim spośród świeckich¹². Jednakże temu zdecydowanemu wystąpieniu przeznaczonemu dla odbiorców ukraińskich towarzyszyło wysłanie delegacji WRPC do Moskwy w celu otrzymania zgody patriarchy na przeprowadzenie soboru. W ten sposób uwidoczniła się dwoistość postawy działaczy WPRC: demonstracje oraz chęć pełnych rewolucyjnych przemian zgodnych z atmosferą panującą w tym momencie historycznym nie wykluczały jednak dalszego przestrzegania tradycyjnych form kanonicznych, zwłaszcza w relacjach zewnętrznych Cerkwi ukraińskiej.

Rosyjscy działacze również szybko przełamali niemoc i zorganizowali się w ramach Związku Rad Parafialnych Kijowa z Andrijem Storozenką i Dmitrijem Skrynczenką na czele. 6 grudnia 1917 roku zwrócili się oni do przebywającego na soborze w Moskwie metropolity kijowskiego Włodzimierza (Bogojawleńskiego) i patriarchy Tichona (Bieławina) z żądaniem ogłoszenia WPRC organizacją niekanoniczną i wydalenia ze stanu duchownego wszystkich jej nieświeckich członków¹³. W Moskwie na te wydarzenia reagowano z pobłażaniem. Przyjęto obie delegacje i wysłuchano przedstawianych przez nie argumentów, a wydany werdykt miał charakter kompromisowy – zezwolono na przeprowadzenie soboru w Kijowie, ale pod nadzorem delegacji soboru moskiewskiego i pod warunkiem pozostawienia ukraińskich eparchii w składzie RCP. Z oficjalnym wnioskiem o przeprowadzenie „Ukraińskiego Soboru Okręgowego w Kijowie w celu określenia sytuacji Cerkwi w nowych warunkach politycznych” wystąpiło 20 listopada (2 grudnia) na soborze moskiewskim ośmiu przedstawicieli Ukrainy

¹² „Киевские епархиальные ведомости” 1917, nr 48–50, s. 365.

¹³ „Киевлянин” z 25 listopada / 8 grudnia 1917 r.

na czele z metropolitą kijowskim Włodzimierzem (Bogojawleńskim)¹⁴. Sobór miał decydować jedynie o kwestiach lokalnego funkcjonowania struktur cerkiewnych w nowych warunkach politycznych, a jego pracami powinien być kierować episkopat. Inicjatorami podobnej decyzji byli niektórzy delegaci ukraińscy eparchii, na czele z arcybiskupem wołyńskim Eulogiuszem (Gieorgijewskim), którzy uważali, że należy się liczyć z sytuacją w Kijowie, gdzie ruch na rzecz autokefalii UCP wspierali przedstawiciele organów państwowych i kręgi wojskowe, co czyniło możliwym zwołanie „samoczynnego” soboru i rozprzestrzenienie „uniatyzmu”. Oskarżenia o „uniatyzm” były wysuwane stale i działacze nurtu rosyjskocentrycznego na wszystkich szczeblach wykorzystywali je jako element nacisku, z niemałym zresztą sukcesem.

W związku z tymi wydarzeniami zarówno patriarcha Tichon, jak i sobór lokalny zdecydowali się na interwencję mającą na celu uregulowanie sytuacji w Cerkwi na Ukrainie. Postanowili zezwolić na przeprowadzenie „soboru krajowego”, ale skierować jego działalność w pożądanym kierunku. W mandacie delegacji moskiewskiej stwierdzano:

Wszechrosyjski Sobór Cerkiewny, poważając gorliwe oddanie nie tylko ogólnym, ale i lokalnym tradycjom, zachęca metropolię ukraińską do określenia jej lokalnych potrzeb odnośnie do organizacji życia cerkiewnego. Jednocześnie Sobór żywi nadzieję, że jej wierność wobec lokalnych tradycji nie zmusi synów ziemi ukraińskiej do porzucenia dziedzictwa całej Cerkwi Rosyjskiej i naruszenia w ten sposób jedności miłości duchowej¹⁵.

12 grudnia patriarcha Tichon osobiście przyjął realnego przewodniczącego WPRC Aleksandra Mariczewa i potwierdził zgodę na przeprowadzenie soboru.

Jednocześnie kierownictwo WPRC wydało ukaz, by w świątyniach mówić o Państwie Ukraińskim, WPRC jako najwyższej władzy duchowej oraz wojsku ukraińskim zamiast patriarchy i metropolity kijowskiego. W ten sposób od 23 grudnia w Kijowie zapanowała „dwuwładza cerkiewna”. Pozycja WPRC została wzmocniona przez uznanie jej

¹⁴ Государственный архив Российской Федерации (dalej: ГАРФ), ф. 3431 (Архив Всероссийского Церковного Собора), оп. 1, д. 251 (протоколы Соборных деяний), л. 66.

¹⁵ *Отчет митрополита Платона (Рождественского) о созыве Всеукраинского церковного собора, „Отечественные записки” 2007, nr 1, s. 247–267.*

pełnomocnictw przez Centralną Radę i wymianę oficjalnych przedstawicieli (przedstawicielem UCP w WPRC został W. Rafalski, a WPRC w UCP – duchowni N. Szarajewski, A. Chodzicki i G. Czerniawski).

Kolejny zwrot w przygotowaniach do otwarcia soboru rozpoczął się od przyjazdu do Kijowa delegacji moskiewskiej kierowanej przez metropolitę Platona (Rożdiestwienskiego). Był on zwolennikiem kompromisu, dlatego jednocześnie powiadomił hierarchów i metropolitę Włodzimierza o rozpoczęciu wyborów delegatów na sobór wszechukraiński i sposobie ich przeprowadzenia, a działaczom WPRC przedstawił liczne warunki: sobór zostanie zwołany przez biskupów, którzy staną również na jego czele; pracami soboru będzie kierował biskup; sposób wyboru delegatów oraz porządek posiedzeń i głosowań będzie odpowiadać modelowi soboru moskiewskiego; członkowie WPRC po weryfikacji składu i przebiegu wyborów wejdą do grona członków soboru na ogólnych zasadach; program soboru powinien być szczegółowo opracowany i uzgodniony z biskupami; zostanie zniesione postanowienie WPRC o nieuznawaniu na Ukrainie decyzji soboru lokalnego i niewspominaniu patriarchy; kwestia autokefalii nie będzie przedmiotem obrad; uznane zostało natomiast prawo „do pełnej autonomii z najszerszym samorządem wewnętrznym stosownie do lokalnych warunków w kraju”¹⁶.

Po ogłoszeniu wszystkich tych punktów WPRC zerwała rozmowy z metropolitą Platonem, zasadnie uznając, że w istocie przekreślają one jej program. Tym bardziej że w rządzie UCR zostało utworzone stanowisko komisarza wyznań, którym został popierający WPRC Aleksander Karpiński. Rozmowy zostały wznowione jedynie dzięki kompromisowemu stanowisku arcybiskupa Eulogiusza (Gieorgijewskiego) i biskupa czernihowskiego Pachomiusza (Kiedrowa). Nawet aktywna grupa rosyjska (członkowie „Związku Rad Eparchialnych”) zgodziła się na zwołanie soboru. Wszystkie koszty (60 tys. rubli) oraz zakwaterowanie delegatów i udostępnienie miejsca obrad wzięli przy tym na siebie metropolita kijowski Włodzimierz, monastery i szkoły duchowne. Postawiło to

¹⁶ Центральний державний архів вищих органів влади та управління (dalej: ЦДАВОВ) України, ф. 3984 (Українська Автокефальна Православна Церква), оп. 3, спр. 1 (протоколи Соборних діянь), а. 3–43в.

działaczy ukraińskich w dwuznacznej sytuacji, uniezależniło sam sobór od władzy świeckiej i zapewniło przewagę grupy rosyjskocentrycznej.

Niemniej obie grupy potrzebowały soboru, aby doprowadzić do zwycięstwa nad przeciwnikami: WPRC miała nadzieję, że sobór ogłosi autokefalię UCP, a grupa rosyjska oraz episkopat liczyli na samorozwiązanie WPRC wraz z rozpoczęciem posiedzeń soboru (co przewidywał zresztą program Rady). W celu uniknięcia nieoczekiwanego rozwoju wypadków honorowy przewodniczący WPRC arcybiskup Aleksy (Dorodnicyn)¹⁷ w dniu otwarcia soboru został przez wszystkich obecnych biskupów wydany ze stanu duchownego, co w kanonicznym rozumieniu pozbawiało Radę kierownictwa¹⁸. WPRC zaś, publikując ogólny program soboru, postawiła hierarchię przed problemami zwierzchnich władz UCP i jej stosunku „do innych cerkwi”, używania języka ukraińskiego w liturgii oraz odrodzenia ukraińskiej sztuki cerkiewnej i szkolnictwa¹⁹.

Działalność soboru: znamiona rywalizacji

Sobór został otwarty 7 (20) stycznia 1918 roku uroczystym molebniem w soborze Sofijskim. Metropolita Włodzimierz poprosił o udzielenie błogosławieństwa Bożego uczestnikom soboru i ich działalności. Pierwsza sesja trwała krótko z powodu walk o Kijów i ofensywy bolszewików. Uczestnicy soboru nie zdążyli osiągnąć prawie żadnych rezultatów, dokonując jedynie wyboru członków komisji i rozpatrzenia kwestii organizacyjnych. Nic zatem dziwnego, że obie strony były niezadowolone z takiego biegu wypadków. Ukraińcy byli zawiedzeni, że nie udało im się doprowadzić do głosowania nad kwestią autokefalii i ukrainizacji UCP. Działaczy rosyjskocentrycznych natomiast nieco przestraszył napór grupy ukraińskiej. W sprawozdaniu dla soboru moskiewskiego metropolita Antoni i biskup Pachomiusz stwierdzili, że „był to nie sobór,

¹⁷ Spod jego pióra wyszły dwie ważne publikacje, napisane przed rozpoczęciem soboru: o nielegalności podporządkowania UCP patriarchatowi moskiewskiemu oraz o tradycji ukraińskich bractw cerkiewnych: А. Стародуб, *Архієпископ Олексій і український церковний рух (1917–1919 рр.)*, „Київська тсаровина” 1999, nr 5, s. 120–126.

¹⁸ „Киевлянин” 1918, nr 6.

¹⁹ *Програма Українського православного Собору*, „Вісті Всеукраїнського православного церковноо Собору” 1917, nr 2; *Устав Крайнього Собору*, Київ 1918.

lecz najgorszej próby wiec”. Metropolita Platon nazwał zaś sobór kijowski „parodią”²⁰.

Faktycznie, obrady pierwszej sesji soboru w odbiorze obu grup nie przyniosły żadnego rezultatu. Niemniej przebieg sesji w pełni zade monstrował różnorodność życia cerkiewno-politycznego na Ukrainie. Niestety, ukraińska grupa nie wyciągnęła z tego wniosków i nie skorygowała swojej taktyki. Działacze ukraińscy wciąż pozostawali w przekonaniu, że jedynie aktywność, samoorganizacja i presja mogą zapewnić im sukces. Nie podjęli zatem pracy z delegatami na sobór i w eparchiach, nie rozwinęli propagandy, nie próbowali wyjaśniać swoich idei i planów, pozostając zamkniętą i nieliczną grupą wśród uczestników soboru. Określiło to dalszy los nie tylko początkowych projektów i idei ukraińskich, ale również ich samych jako członków posiedzeń soboru. Również grupa prorosyjska nie do końca pojęła sytuację, zajmując stanowisko wyczekujące i wykazując chęć przeciągania posiedzeń soboru.

Zgodnie z decyzją pierwszej sesji kolejna mogła być zwołana jedynie przez komisję przewodzoną przez metropolitę kijowskiego przy udziale dwóch delegatów z każdej eparchii. Hierarchowie nie mieli jednak ochoty kontynuować posiedzeń soboru, widząc hiperaktywność grupy ukraińskiej i obawiając się zaangażowania przez nią struktur państwowych w rozstrzygnięcie kwestii cerkiewnych, w szczególności oddzielenia się od RCP. Obawy te potwierdziła działalność Departamentu Wyznań UCR, który wziął na siebie ciężar zwołania drugiej sesji soboru. W zaleceniach departamentu z początku kwietnia 1918 roku mówiono już o soborze lokalnym UCP, co było niedwuznaczną sugestią autokefalii, a także zakazywano rozwijania antyukraińskiej propagandy w trakcie prowadzonych w eparchiach wyborów przedstawicieli na sobór²¹. Departament domagał się rozpoczęcia sesji 10 (23) maja, lecz z powodu stanowczego sprzeciwu episkopatu akcja ta się nie powiodła. Wtedy działacze ukraińscy postanowili powtórzyć swój poprzedni zabieg i uzyskać zgodę ze strony „wrogiego ośrodka”. Zwrócili się zatem do

²⁰ *Деяния Священного Собора Православной Российской Церкви*, Москва 1918, т. 7, с. 115; Г. Голубцов, *Дневник*, [w:] *Российская Церковь в годы революции (1917–1918)*, Москва 1995, с. 187–189, 231–233.

²¹ ЦДАВОВ України, ф. 1071 (Міністерство віросповідань Української держави), спр. 88 (діловодство), а. 41; ЦДІАУК ф. 127 (Київська духовна консисторія), оп. 874, спр. 254 (інструкції Департаменту віросповідань), а. 9, 11.

patriarchy Tichona z prośbą o wznowienie posiedzeń soboru, będących jedyną szansą, żeby „ocalić od wstrząsów przekazane przez przodków święte prawosławie”²². Zarówno patriarcha, jak i sobór moskiewski zostali już jednak powiadomieni o wydarzeniach na pierwszej sesji soboru i ostrzeżeni o niepożądanych skutkach, a oceny, które im przedstawiono, były wyłącznie negatywne. Poza tym zmianie uległ system władzy politycznej na samej Ukrainie – powołany został noszący cechy „restauracji” Hetmanat Pawła Skoropadskiego. Stanowisko władzy hetmańskiej zostało oficjalnie ogłoszone przez ministra wyznań prof. Wasyla Zeńkiwskiego 5 (18) maja 1918 roku podczas otwarcia kijowskiego soboru eparchialnego: uznając fundamentalną zasadę soborowości, minister w imieniu rządu wyraził nadzieję, że soborowi uda się wykształcić formy życia cerkiewnego w warunkach nowej Ukrainy, podkreślając narodowe stanowisko rządu, starającego się, by „geniusz ludu ukraińskiego mógł w pełni rozwinąć swe talenta i moce”²³. Otrzymawszy podobny sygnał dotyczący stanowiska władz państwowych, hierarchia nie paliła się do wznowienia działalności soboru. Jednakże Ministerstwo Wyznań i sam hetman Skoropadski widzieli w soborze jedyną możliwość kanonicznego rozstrzygnięcia dawno nabrzmiałego problemu funkcjonowania struktur cerkiewnych²⁴. Wkrótce mimo faktycznego sprzeciwu władz świeckich nowym metropolitą kijowskim został wybrany Antoni (Chrapowicki), który pomimo sprzeciwu rządu ukraińskiego został zatwierdzony przez patriarchę Tichona. Wobec tego władze świeckie zajęły stanowisko nieuznawania pełnomocnictw metropolity Antoniego aż do zatwierdzenia jego wyboru przez sobór, skłaniając w ten sposób episkopat do wznowienia posiedzeń soborowych. Przewodnictwo w zmaganiach o wznowienie jego prac faktycznie objął minister Zeńkiwski, rozpoczynając rozmowy z biskupami. Wykorzystano również osobisty wpływ hetmana na najbardziej skłonnych do kompromisu władcyków Eulogiusza i Pimena. 21 maja (3 czerwca) zebranie biskupów zdecydowało o wznowieniu posiedzeń soboru 7 (20) czerwca. Okoliczności

²² *Ibidem*, ф. 3984 (Українська Автокефальна Православна Церква), оп. 3, спр. 26 (діловодство ВПЦР), а. 14–16 зв.

²³ ЦГИАУК, ф. 167 (вікарій Київської єпархії), оп. 1, спр. 798 (протоколи Київського єпархіального собору), а. 1–5.

²⁴ Пор. В. Зеньковський, прот., *Пять месяцев у власти. Воспоминания*, Москва 1995, s. 71; П. Скоропадський, *Спогади*, Київ 1995, s. 197.

zwołania drugiej sesji zasadniczo różniły się od towarzyszących początkowi poprzedniej: obecnie wszelkie wydatki (1 117 600 rubli) brało na siebie państwo reprezentowane przez Ministerstwo Wyznań. Powodowało to zależność uczestników soboru od struktur państwowych i ich ideologii, jednakże ani metropolita Antoni, ani rosyjska większość nie brali tego czynnika pod uwagę. Samo ministerstwo, z ministrem na czele, również nie wykazywało się niezbędną stanowczością, deklarując nieingerowanie w decyzje soboru i brak nacisku na jego uczestników.

Początek drugiej sesji soboru przypominał skądinąd czasy carskie. 2 lipca w soborze Sofijskim została odprawiona uroczysta liturgia z udziałem hetmana Pawła Skoropadskiego i całej rady ministrów. Wzniosłe przemówienie o Cerkwi i państwie wygłosił metropolita Antoni. W przemówieniu tym element mistyczny został całkowicie zastąpiony przez kwestie cerkiewno-polityczne. Mimo to druga sesja soboru nie spełniła żadnej z pokładanych w niej przez rząd nadziei. Wyrażono bowiem poparcie dla wyboru Antoniego (Chrapowickiego) na stanowisko metropolity kijowskiego, nie dopuszczając nawet do rozpatrzenia innej możliwości. Aprobaty nie uzyskała natomiast rządowa propozycja kształtu zwierzchnich władz cerkiewnych na Ukrainie. Nie uznano również możliwości przyznania inicjatywy i szerokich pełnomocnictw w kształtowaniu życia cerkiewnego Ministerstwu Wyznań. Sobór faktycznie poszedł zupełnie inną drogą, niż oczekiwali tego nie tylko ukraińscy uczestnicy spotkania, ale i władze świeckie.

Ponieważ władze demonstracyjnie odżegnywały się od ingerowania w decyzje soboru i jakichkolwiek nań nacisków, inicjatywa od razu przeszła w ręce metropolity, episkopatu i rosyjskiej większości jego uczestników. Ukraińscy działacze zostali stopniowo usunięci ze wszystkich ważniejszych komisji, a następnie z samego soboru. Nawet w przypadku najważniejszych kwestii, jak status Cerkwi w państwie, zwierzchnie władze cerkiewne na Ukrainie czy stosunki z patriarchatem moskiewskim i rządem hetmana sobór podejmował samodzielne decyzje, nie konsultując ich z władzami świeckimi. Druga sesja soboru okazała się przy tym najbardziej efektywna, gdyż większość uczestników, w tym episkopat, otrzymawszy *carte blanche*, poczęła działać szybko i zdecydowanie. Byli oni zresztą w najwyższym stopniu zainteresowani jednoznacznym rozstrzygnięciem zarówno ważnych, jak

i drugorzędnych problemów życia Cerkwi na Ukrainie. Jednakże właśnie w trakcie tej sesji w najbardziej jaskrawy sposób uwidoczniła się rywalizacja grupy ukraińskiej i rosyjskiej. Kluczem do zrozumienia tej sytuacji powinien być, naszym zdaniem, nie tyle pierwiastek polityczny, narodowy czy moralny, ile cerkiewny konserwatyzm, zakorzeniony w świadomości przeważającej większości uczestników soboru reprezentujących wszystkie eparchie. Większość popierała zatem już istniejące formy życia cerkiewnego, nieco je tylko modernizując i przystosowując do nowych warunków. Decyzje „konserwatywnego” skrzydła określiły dalsze funkcjonowanie organizmu Cerkwi bez ukraińskiej idei narodowej, a jej rzecznicy zostali potępieni i usunięci. Rząd zdołał przeformować jedynie własny projekt reformy szkół cerkiewnych i nowy statut Kijowskiej Akademii Duchownej.

Zwołanie trzeciej sesji soboru, której początek wyznaczono na 15 (28) października 1918 roku, już nie spotkało się z przeciwdziałaniem wyższego duchowieństwa, które zdążyło odzyskać pełną kontrolę nad strukturami cerkiewnymi i zmusić większość ukraińskiej opozycji do opuszczenia obrad. Inicjatywa zwołania nowej sesji wyszła teraz od samych hierarchów. Spośród 351 delegatów ukraińską grupę tworzyło nie więcej niż 60–70 uczestników, głównie z eparchii podolskiej i kijowskiej²⁵. 17 (30) października w trakcie ogólnej liturgii w soborze Uspieńskim metropolita Antoni wezwał: „Właściwości, cechy i specyfikę życia należy niwelować i wywyższać do ogólnocerkiewnego, powszechnego znaczenia”. Uczestnicy soboru na stojąco wysłuchali powitalnej gramoty z błogosławieństwem patriarchy Tichona (z dnia 13 września), wzywającej do zachowania niepodzielnej jedności RCP²⁶.

Podczas trzeciej sesji – od 17 (30) października do 3 (16) grudnia 1918 roku – sobór potwierdził swe wcześniejsze decyzje dotyczące organizacji władz cerkiewnych na Ukrainie oraz przyjął postanowienie o materialnym wsparciu duchowieństwa przez państwo i o cerkiewnej własności ziemi. Jakie były skutki działalności tej sesji soboru? Władze świeckie, które wysunęły żądanie autokefalii, nie tylko nie osiągnęły żadnego sukcesu, ale zrobiły krok wstecz. Rosyjska większość

²⁵ ЦДАВОВ України, ф. 1071 (Міністерство віросповідань Української Держави), спр. 218 (протоколи Соборних діяній), а. 7.

²⁶ *Ibidem*, а. 4–4зв.

uczestników soboru stanowczo okazała niezadowolenie z powodu działalności Ministerstwa Wyznań, lecz w praktyce również nie osiągnęła swych celów. Władze świeckie i cerkiewne coraz trudniej znajdowały jakieś punkty styczne, z których koniec końców ostał się tylko jeden – finansowanie duchowieństwa przez państwo. Dychotomia władzy paradoksalnie oddaliła na drugi plan kwestię zależności Cerkwi na Ukrainie od patriarchyatu moskiewskiego.

Wszystko zakończyło się w zupełnie nieoczekiwany sposób: Dyrektoriat URL obalił reżim Skoropadskiego, wydał ustawę o ogłoszeniu autokefalii UCP i wydał metropolitę Antoniego. Wszystko to miało już jednak miejsce po zakończeniu soboru, choć podjęte przezeń w 1918 roku decyzje wciąż pozostawały w mocy.

Cerkiew prawosławna – UCP czy ukraińskie eparchie RCP?

Zasadniczy spór o kwestię autokefalii i ukrajinizacji rozegrał się w trakcie drugiej sesji soboru. Idei niezależności Cerkwi ukraińskiej od RCP bronili działacze Najwyższej Prawosławnej Rady Cerkiewnej, którzy w komplecie weszli w skład uczestników soboru. Popierała ich ukraińska prawosławna inteligencja za pośrednictwem gazety „Nowa rada” (w artykułach Serhija Jefremowa, Andrija Nikowskiego, Serhija Szełuchina, Pawło Maziukewicza i in.). Działacze WPRC stanowili trzon ukraińskiej grupy uczestników soboru, znajdując się w wyraźnej opozycji do ogólnorosyjskiej większości, dlatego ich przeciwnicy poszukiwali różnych sposobów, by wyeliminować ich z uczestnictwa w pracach soboru. Kontestacja nurtu ukraińskiego połączyła konserwatystów i demokratów, choć mieli oni inny stosunek do ukraińskich władz świeckich i reform państwowych.

W związku z tym rosyjska większość postanowiła usunąć przedstawicieli WPRC z soboru, gdyż nie byli oni wybrani przez eparchie, lecz stanowili jedynie samodzielnie powołaną organizację społeczną. Już w trakcie pierwszej sesji soboru, 15 stycznia, podjęto decyzję, że utrzymanie delegatów zapewnią eparchie, które ich wybrały, delegaci zaś, którzy nie zostali wybrani (a byli to właśnie członkowie WPRC) powinni byli zatroszczyć się o to we własnym zakresie. W ten sposób

najpierw wykorzystano materialny aspekt działalności Rady, pozbawiając jej członków wsparcia finansowego. Kolejnym ciosem stało się postanowienie, że uczestnicy soboru powinni przejść ponowną rejestrację na zasadach wyboru; wszyscy zaś, którzy nie zostali wybrani w imieniu eparchii, mieli być wykluczeni z uczestnictwa w soborze. Co więcej, na drugiej sesji rada biskupów zażądała od Ministerstwa Wyznań rozpatrzenia działalności głównych przedstawicieli WPRC, w szczególności duchownych Mariczewa i Marinicza, którzy mieli „prześadować śp. władykę” Włodzimierza; faktycznie zostali oni posądzeni nieomal o współuczestnictwo w zabójstwie metropolity. Obaj duchowni byli w tym czasie współpracownikami Ministerstwa Wyznań, które uznało oskarżenie za insynuację wymierzoną w „działaczy odrodzenia cerkiewnego na Ukrainie”, „niegodny i haniebnny sposób walki politycznej moskalofilizujących grup cerkiewnych na Ukrainie z ukraińskim ruchem cerkiewno-narodowym”²⁷. Jednakże podjęta przez ministerstwo próba obrony działaczy WPRC nie powiodła się, pomimo zdecydowanego wystąpienia ministra Zeńkiwskiego. Zostali oni usunięci z soboru 24 czerwca (7 lipca) stosunkiem głosów 198 do 108 przy 9 wstrzymujących się²⁸. Od tego momentu sobór stał się dość jednorodny i nieokreślony ideowo. Pomysł zwołania soboru, realizowany przez działaczy WPRC, obrócił się przeciwko nim samym, przekreślając ukraiński kierunek podejmowanych decyzji. Co więcej, członkowie WPRC będący osobami duchownymi zostali głęboko poniżeni – pod groźbą wydalenia ze stanu duchownego zobowiązano ich do złożenia pisemnych wyjaśnień dotyczących antykanonicznej działalności.

W trakcie trzeciej sesji soboru metropolita Antoni osobiście skomentował pismo ministra wyznań w sprawie szykanowania przez działaczy soborowych członków WPRC i oskarżenia ich o udział w zabójstwie metropolity Włodzimierza. Minister pisał w nim, że rosyjska większość „wyrównuje rachunki ze swoimi przeciwnikami politycznymi, starając się zdyskredytować ukraiński ruch narodowy [...], prowadzi w społeczeństwie, nie przebierając w środkach, agitację przeciwko

²⁷ *Ibidem*, спр. 120 (вихідні документи), а. 7–7зв.

²⁸ В. Уляновський, *op. cit.*, ks. 2, s. 273–281.

ukraińskiej idei narodowej i nie ponosi za to żadnej kary”²⁹. W odpowiedzi metropolita ostro stwierdzał:

Zasłanianie się w swoim cerkiewno-rewolucyjnym, antykanonicznym zachowaniu miłością do Ukrainy [...] zaczyna wszystkich wyprowadzać z równowagi. Oświadczam w swoim imieniu, że i ja, i moi współbracia biskupi bardziej kochamy Ukrainę i więcej dla niej zrobiliśmy niż owi wymaginowani odrodziciele, którzy nie czynią nic poza wywoływaniem skandali cerkiewnych. Przedstawianie arcybiskupa jako przeciwników politycznych odrodzicieli Ukrainy albo protektorów owych przeciwników oznacza [...] gołosłowne oszczerstwo.

Nawet na przedostatnim posiedzeniu, 30 listopada, uczestnicy soboru potępiłszy szykany ze strony członków WPRC wobec niezręcznie już metropolity Włodzimierza. Wytoczono przeciwko nim sprawę, która zaczęła przyjmować represyjny kierunek po utworzeniu w Kijowie administracji Armii Ochotniczej generała Denikina w 1919 roku.

Dynamikę dyskusji nad fundamentalnymi kwestiami autokefalii i ukrainizacji UCP w trakcie soboru można oddać za pomocą opadającej sinusoidy.

Podczas otwarcia pierwszej sesji soboru metropolita kijowski Włodzimierz wyraził obawę dotyczącą rozpatrywania kwestii autokefalii:

Wzywając Bożego błogosławieństwa nad działaniami soboru, nie mogę ukryć przed wami swego ciężkiego i niespokojnego nastroju z powodu widocznych już pośród uczestników soboru uporczywych dążeń do autokefalii Cerkwi ukraińskiej [...]. Ukochani uczestnicy soboru! Całą pełnią swego pasterskiego serca błagam was: nie dopuście do tego podziału [...]. Pamiętajcie, że zasiadacie obecnie w tych ławach nie jako pastwa, a jako sternicy, lecz i sternikom potrzebna jest pomoc Boża, albowiem bez niej łódź Cerkwi się rozbije³⁰.

Mimo to kwestie autokefalii i ukrainizacji Cerkwi zostały wniesione pod obrady soboru. Działacze ukraińscy liczyli na wykorzystanie momentu konsternacji episkopatu oraz „konserwatystów” i szybkie przegłosowanie kwestii ukrainizacji i autokefalii Cerkwi. Udało im się doprowadzić do utworzenia specjalnej komisji do spraw ukrainizacji.

²⁹ ЦДАВОВ України, ф. 3984 (Українська Автокефальна Православна Церква), оп. 4, спр. 3 (Протоколи Соборних засідань), а. 11–12.

³⁰ Д. Скрынченко, *op. cit.*, s. 38–39.

Jednak w związku z sabotażem ze strony biskupów stojących na czele wszystkich komisji jej posiedzenia nie były zwoływane i nie podejmowano żadnych decyzji. W szczególności na czele komisji do spraw ukrainizacji stał arcybiskup wołyński Eulogiusz (Gieorgijewski), który dobrze zdając sobie sprawę z istoty sytuacji, nie zwoływał komisji składającej się ze zdeklarowanych Ukraińców. Na czele komisji do spraw zwierzchnich władz cerkiewnych stał tymczasem metropolita charkowski Antoni (Chrapowicki), który nie martwił się specjalnie kwestią autokefalii, gdyż pierwszoplanowymi członkami komisji byli zwolennicy ideologii ogólnorosyjskiej (profesorowie Fiodor Titow, Michał Jasinski, duchowni Joann Jastrubiecki i Ignatij Bogaczewski). Wkrótce zgłoszony został wniosek 94 osób o rozwiązanie soboru z powodu braku quorum niezbędnego do podjęcia ważnych decyzji oraz konieczności dodatkowego ich przedyskutowania. 19 stycznia pod wpływem działań wojennych większość uczestników zagłosowała za zamknięciem obrad soboru³¹. Działacze ukraińscy w liczbie 49 osób złożyli przed prezydium soboru oświadczenie o potrzebie podjęcia decyzji w sprawie statusu UCP i zwierzchniej władzy cerkiewnej na Ukrainie oraz o reformie szkół cerkiewnych przed zamknięciem posiedzenia soboru. Jeśli osiągnięcie tego celu nie byłoby możliwe, proponowali oni dokonanie przynajmniej wyboru Wszechukraińskiej Rady Cerkiewnej z metropolitą kijowskim na czele, mającej być jedynym organem kierowniczym UCP do czasu zwołania nowej sesji soboru³². Uczestnicy soboru podjęli jednak większość głosów decyzję o jego rozwiązaniu do 10 (23) maja. Mimo że grupa ukraińska wydała oświadczenie o bezprawności zamknięcia posiedzeń soboru bez podjęcia decyzji w najważniejszych kwestiach, działania te nie odniosły skutku, podobnie zresztą jak decyzja ukraińskich uczestników soboru z ramienia eparchii kijowskiej o zerwaniu stosunków z rosyjskimi organami cerkiewnymi i zaprzestaniu wysyłania do Moskwy środków pozyskanych z ofiar wiernych. Jeden z przedstawicieli grupy rosyjskiej, Wieniamin (Fiedczenkow), stwierdzał we wspomnieniach, że

³¹ Российский государственный исторический архив (dalej: РГИА), Санкт-Петербург, ф. 797 (Св. Синод), оп. 96, д. 289 (делопроизводство о церковных делах в Украине), л. 22; „Нова рада” 1918, nr 33; ЦДАВОВ України, ф. 3984 (Українська Автокефальна Православна Церква), оп. 3, спр. 11 (протоколи Соборних діянь), а. 3.

³² *Ibidem*, оп. 4, спр. 6 (протоколи соборних діянь), а. 1–2.

od formalnego podjęcia decyzji o autokefalii UCP przez sobór „ocaliła ofensywa bolszewików” na Kijów³³.

Faktycznie nurt ukraiński, pozbawiony profesjonalnych liderów i strategów, nieumiejący przedstawić szczegółowego programu w sprawie zasad i kształtu życia cerkiewnego na Ukrainie i niepotrafiący uzyskać poparcia nie tylko biskupów, ale i duchowieństwa oraz świeckich w Kijowie, w zasadzie nie był w stanie osiągnąć w trakcie soboru swoich celów.

Wykorzystując zmianę władzy i orientację Hetmanatu na „restaurację” elementów starego reżimu, deputacja uczestników soboru z biskupem Nikodemem (Krotkowem) 31 maja 1918 roku na audyencji u hetmana Pawła Skoropadskiego przedstawiła notę, w której opisywano walkę soboru z nurtem ukraińskim, WPRC i Ministerstwem Wyznań. Żądano w niej także uznania obowiązującego postanowień zwierzchnich władz cerkiewnych, z patriarchą moskiewskim na czele, wobec Cerkwi na Ukrainie i podjęcia ostatecznej decyzji w kwestii autokefalii, ukrainizacji i kierowania Cerkwią „wyłącznie przez zwierzchnie władze Cerkwi” bez ingerencji struktur państwowych, którym przeznaczano jedynie funkcję finansowania organów Cerkwi i zwrotu mienia cerkiewnego³⁴.

Wraz ze zdobyciem władzy przez hetmana Pawła Skoropadskiego ponownie uaktywniła się jednak grupa ukraińskich uczestników soboru, która podjęła starania o uzyskanie poparcia działaczy świeckich oraz organów władzy i samego Skoropadskiego. Najważniejsi działacze WPRC zostali urzędnikami Ministerstwa Wyznań – Ołeksandr Mariczew kierownikiem departamentu informacji, a Makar Kramarenko kierownikiem departamentu szkolno-pedagogicznego. Co ciekawe, w ministerstwie nie było żadnego przedstawiciela kręgów rosyjskich z grupy skupionej wokół metropolity Antoniego, co od samego początku stało się zarzewiem przyszłych napięć między metropolitą a ministrem. Zostały one dodatkowo podgrzane przez sprzeciw rządu wobec wyboru Antoniego na stanowisko metropolity

³³ Вениамин (Федченко), митр., *op. cit.*, s. 298.

³⁴ ЦДАВОВ України, ф. 3984, оп. 4, спр. 11-а (протоколи соборних діянь), а. 22, 27–29зв., 30-а – 32зв.

kijowskiego, choć w tym przypadku Antoniemu udało się jednak odnieść zwycięstwo.

Następnie grupa ukraińska wraz z rządem poniosła na soborze porażkę w sprawie zwierzchnich władz cerkiewnych na Ukrainie. W trakcie drugiej sesji na czele komisji do spraw władz cerkiewnych stał Eulogiusz (Gieorgijewski), który razem z członkami komisji reprezentującymi nurt antyukraiński przedstawił projekt zakładający utrzymanie związków z RCP i patriarchatem, choć na prawach autonomii. Organami wykonawczymi władzy cerkiewnej na Ukrainie miały się stać Świętobliwy Sobór Biskupów oraz Najwyższa Rada Cerkiewna, składająca się z biskupów, duchownych i świeckich pod przewodnictwem metropolity kijowskiego, a sam metropolita miał reprezentować interesy Cerkwi wobec rządu i państwa³⁵. Gdy minister wyznań określił ów projekt jako „podwójne politykierstwo”, Eulogiusz w ostrych słowach uznał to za bezpośrednią ingerencję w sprawy cerkiewne i kanoniczne (odnośnie do uznania władzy patriarchy), a samo oświadczenie ministra za mające autokefaliczno-ukraiński charakter. Projekt ten był rozpatrywany na trzech posiedzeniach plenarnych, gdy z soboru została usunięta opozycja ukraińska reprezentowana przez członków WPRC³⁶. Właściwie wszystkie propozycje ministra wyznań zostały zignorowane przez większość uczestników soboru. Gdy reprezentujący osoby świeckie Czerniawski w swoim wystąpieniu zażądał ogłoszenia autokefalii, przerwano mu krzykami i zmuszono do opuszczenia mównicy. Projektu ministerstwa, bezskutecznie zresztą, bronił Jakow Jakusza. Projekt arcybiskupa Eulogiusza został przyjęty przeważającą większością głosów (213 do 128). W tym wypadku miała już miejsce walka między „konserwatystami”, broniącymi starych form związku z RCP i patriarchatem, oraz „demokratami”, dążącymi przynajmniej do osłabienia owych związków i uzyskania autonomii za cenę ustępstw wobec żądań władz państwowych. Po zakończeniu głosowania Anton Pawluk odczytał w imieniu pozostałej jeszcze na soborze grupy ukraińskiej oświadczenie „pięćdziesięciu dwóch”, w którym przyjęty projekt w sprawie zwierzchnich władz cerkiewnych na Ukrainie uznano za „nieodpowiadający

³⁵ *Положение о временном Высшем Управлении Православной Церкви на Украине и письма Патриарха Тихона*, Київ 1918; „Церковно-общественная мысль” 1918, nr 11–12.

³⁶ В. Ульяновський, *op. cit.*, ks. 2, s. 266–272.

narodowodemokratycznemu i sobornoprawnemu ustrojowi Cerkwi”. Wkrótce w prezydium soboru został złożony wniosek „stu dwóch”, którym przewodził duchowny Wasyl Łypkiwski. Stwierdzono w nim, że „skład soboru i jego nastrój nie reprezentują rzeczywistego głosu i myśli prawosławnego ludu ukraińskiego”. Autorzy wniosku protestowali przeciwko działalności „grupy moskwofilizujących uczestników soboru, która [...] prowadzi nikczemną agitację przeciwko ludowemu charakterowi ukraińskiego ruchu cerkiewnego, wykorzystując nieświadomość mas i oskarżając działaczy tego ruchu o skłonność do unii [...], naruszając interesy całego ludu ukraińskiego i jego państwa”. Autorzy otwarcie informowali o naciskach na Ukraińców na soborze i braku możliwości wypowiedzenia przez nich własnych poglądów, odżegnując się od odpowiedzialności za postanowienia, za którymi nie głosowali. Oświadczenie zostało co prawda odczytane na soborze, ale nie poddano go pod debatę, jego autorzy zostali zaś, jak to określono w protokole, „potępieni”³⁷. 9 lipca został wybrany Mały Sobór Biskupów, 10 lipca – członkowie Najwyższej Rady Cerkiewnej, a 11 lipca sobór przekazał metropolicie kijowskiemu Antoniemu (Chrapowickiemu) pełnię władzy do czasu zatwierdzenia przyjętego projektu o zwierzchnich władzach cerkiewnych na Ukrainie³⁸. Sobór moskiewski 7 (20) września zatwierdził „Postanowienie o Tymczasowych Władzach Cerkwi Prawosławnej na Ukrainie”, stwierdzając, że pozostaje ona „nierozdzieloną częścią jednej Prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej” na prawach autonomii lokalnej. Miały tam obowiązywać wszelkie decyzje Soboru Lokalnego RCP i postanowienia patriarchy, który otrzymywał prawo zatwierdzania wyboru biskupów eparchii ukraińskich i samego metropolity³⁹. Jak wyjaśniał patriarcha Tichon, autonomia krajowa „może stworzyć w lokalnym życiu cerkiewnym warunki umożliwiające większy wpływ Cerkwi prawosławnej na życie ludu ukraińskiego i w ten sposób przysłużyć się do większego wywyższenia Cerkwi prawosławnej na Ukrainie”⁴⁰. 11 lipca w trakcie zamknięcia drugiej sesji soboru podjęto decyzję o pełnym

³⁷ ЦДАВОВ України, ф. 1071, спр. 68 (протоколи Соборних діянь), л. 94, спр. 220 (протоколи Соборних діянь), а. 29зв.–30зв.

³⁸ В. Ульяновський, *op. cit.*, ks. 2, s. 90–94, 266–273.

³⁹ РГИА, Санкт-Петербург, ф. 796 (Св. Синод), оп. 445, д. 784 (постановления Всероссийского Церковного Собора), л. 2–2об.

⁴⁰ *Ibidem*, л. 4–5об.

podporządkowaniu się soborowi moskiewskiemu i patriarsze do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii statusu Cerkwi na Ukrainie. Co więcej, zdecydowano o publikacji w drukarni Ławry Kijowsko-Pieczerskiej postanowienia soboru moskiewskiego i rozesłaniu go do wszystkich eparchii ukraińskich, wchodzących w skład przywróconej metropolii kijowskiej⁴¹.

Stosunek większości uczestników soboru do grupy ukraińskiej odzwierciedliły również spory wokół kwestii ogłoszenia powitania hetmana Pawła Skoropadskiego. 23 czerwca (6 lipca) stosunkiem głosów 214 do 123 pozbawiono tej możliwości grupę ukraińską, zdecydowano natomiast, że głos zabierze biskup. Grupa ukraińska planowała wystąpienie duchownego Jakowa Botwinowskiego, który zamierzał publicznie poprosić hetmana o pomoc w przywróceniu UCP, wprowadzenie zakazu „szkodliwej działalności moskwofilii” i „znieważania naszej ojczyzny ukraińskiej idei cerkiewnej”⁴². Ukraińcy starali się złożyć wniosek w sprawie oficjalnego zwrócenia się władz do patriarchy konstantynopolańskiego oraz metropolitów rumuńskiego i bukowińskiego z prośbą o udzielenie poparcia autokefalii UCP⁴³. Po oficjalnym powitaniu hetmana na soborze, ogłoszonym po ukraińsku przez metropolitę Platona, ukraińscy delegaci złożyli protest przeciwko „rusyfikatorskiemu politykierstwu” oraz temu, że sobór, „wykorzystując mechaniczną większość, dokonał gwałtu na Ukraińcach, a przez to na woli tych, którzy wysłali nas na sobór”⁴⁴. Rosyjska większość nie zwracała jednak wcale uwagi na podobne oświadczenia – dzięki głosowaniu można było szybko podejmować decyzje we wszelkich kwestiach, nie tracąc sił na dyskusje z ukraińską mniejszością.

Ukraińskim delegatom pozostało więc jedynie zaapelować do własnego ludu za pośrednictwem prasy. W odezwie zwracano uwagę na rosyjską większość uczestników soboru, która działa „na szkodę i zgubę naszej Ukrainy, naszego ludu ukraińskiego”, opowiadając się za jednością z RCP, Moskwą i Piotrogradem⁴⁵. I choć odezwa ta w żaden sposób

⁴¹ В. Ульяновський, *op. cit.*, ks. 2, s. 266–273.

⁴² ЦДАВОВ України, ф. 3984, оп. 3, спр. 24 (заява української групи), а. 10–10зв.

⁴³ *Ibidem*, оп. 4, спр. 10-а (протоколи Соборних діянь), а. 64–65.

⁴⁴ *Ibidem*, спр. 6 (протоколи Соборних діянь), а. 11–11зв.

⁴⁵ *Ibidem*, ф. 1071, спр. 68 (протоколи соборних діянь), а. 218–221.

nie wpłynęła na sobór, demonstrowała jednak wszystkim, w tym większości soborowej, że grupa ukraińska wciąż istnieje i podejmuje walkę. Słabością owej grupy był brak w jej szeregach biskupów i cerkiewnej elity intelektualnej. I jeszcze jedno: zachowanie grupy ukraińskiej charakteryzowała emocjonalność, a jej przekazy – hasłowość. Daleka była od przemyślanego, planowego działania.

Po znaczącym osłabieniu ukraińskiej grupy uczestników soboru większość wystąpiła również przeciwko samej idei ukrainizacji i autokefalii UCP. Po burzliwych debatach w tej sprawie sobór stosunkiem głosów 223 do 7 odrzucił żądanie autokefalii UCP, a następnie 228 głosami przeciwko 2 uznał jedynie potrzebę autonomii Cerkwi na Ukrainie w ramach RCP i podporządkowania się nowo wybranemu patriarche moskiewskiemu (Tichonowi Biełławinowi).

W trakcie dyskusji jedynie duchowni Hryhorij Hruszewski i Iwan Rymarenko oraz należący do świeckich Łysenko bronili idei autokefalii. Co ważne, przeciwko autokefalii wystąpiła nie tylko większość duchownych, ale i przedstawiciele chłopstwa, którzy wskazywali na niepożądane skutki zrywania z RCP.

W trakcie trzeciej sesji soboru dyskutowano nad odpowiedzią soboru moskiewskiego i patriarchy odnośnie do przyjętego postanowienia o zwierzchnich władzach cerkiewnych na Ukrainie. Przedstawiciele grupy ukraińskiej dokumenty te uznawali za „nowe dowody naruszania przez Cerkiew moskiewską samodzielności i autonomii Cerkwi ukraińskiej”. Najbardziej burzliwe dyskusje wywołało zwrócenie przez Moskwę uwagi na obowiązującą moc postanowień soboru moskiewskiego i na potrzebę zatwierdzenia przez patriarchę wszystkich ukraińskich biskupów i samego metropolity kijowskiego. Mimo to Ukraińcom nie udało się odwrócić biegu wydarzeń. 30 listopada (12 grudnia) w dzień kolejnej wizyty na soborze hetmana Pawła Skoropadskiego postanowienia moskiewskie zostały przyjęte przez większość soboru za pomocą zwykłego głosowania. W ten sposób UCP otrzymywała autonomię w ramach RCP, ale z zachowaniem pełnej podległości najwyższym strukturom RCP. W tej sytuacji członkowie bractwa cyrylo-metodiańskiego znów podnieśli kwestię zwrócenia się o pomoc do patriarchy konstantynopolańskiego. Pomysł ten został jednak sformułowany poza soborem i nie

zyskał poparcia nawet władz świeckich, które zostały zresztą wkrótce obalone przez Dyrektoriat URL.

Podobną klęskę ukraińska grupa uczestników soboru miała ponieść również w kwestii ukrainizacji Cerkwi. Przewodniczący posiedzenia soboru poświęconego temu problemowi, profesor Kijowskiej Duchownej Akademii protojerej Fiodor Titow, wykorzystał zgraną kartę straszenia uniatyzmem w razie ukrainizacji struktur cerkiewnych. Sprzeciwił mu się duchowny Hryhorij Hruszewski, nazywając groźbę uniatyzmu „wymysłami”. Odwołując się do historii, Hruszewski podkreślił niekanoniczność włączenia UCP do patriarchatu moskiewskiego w XVII wieku. Do historii w debatach sięgały zresztą obie grupy, kreując przy tym „fakty” na własny użytek. Owa „historyczna” część debat soborowych wymaga oddzielnej analizy i wyjaśnienia. Oskarżenie o „uniatyzm” stało się bowiem niezwykle popularne w rosyjskich kręgach cerkiewnych. Aktywnie propagował je w prasie świecki zwolennik idei ogólnoruskiej Dmitrij Skrynczenko. W związku z rozdmuchaniem tematu minister Zeńkiwski musiał w trakcie soboru zdementować podobne pogłoski:

Po mieście i kraju chodzą słuchy, że rząd wstąpił na drogę uniatyzmu, powinienem jednak oświadczyć, że jest to nikczemne oszczerstwo. Co nieco w działaniach rządu z zewnątrz rzeczywiście przypomina program metropolity Szeptyckiego, ale podobieństwo to jest czysto zewnętrzne i nie można stąd wyprowadzać jakichkolwiek wniosków⁴⁶.

Usprawiedliwienia ministra zostały wykorzystane przez metropolitę Antoniego (Chrapowickiego), który 6 (19) listopada w „Posłaniu okólnym” oświadczył, że idea samodzielności UPC jest próbą „schwytania naszego ludu w sieć herezji unickiej”⁴⁷. Zabieg ten spotkał się z oficjalnie wyrażoną aprobatą samego patriarchy Tichona i stał się niezwykle wygodny przy objaśnianiu wszystkich elementów ukraińskich w Cerkwi poprzez „uniatyzm”, wiodący rzekomo prosto w „papieskie ręce”⁴⁸. Myśl ta opierała się na praktyce wykorzystywania języka ukraińskiego w używanych przez Ukraiński Kościół Katolicki

⁴⁶ *Ibidem*, ф. 3984, оп. 4, спр. 1 (протоколи соборних діянь), а. 51–58.

⁴⁷ РГИА, Санкт-Петербург, ф. 796, оп. 445, д. 784 (делопроизводство о делах в Украине), л. 53–54.

⁴⁸ „Нова рада” z 4/17 października 1918 r.

(Greckokatolicki) księgach cerkiewnych oraz liturgii, a także w narodowym programie metropolity Andrzeja Szeptyckiego.

Rosyjska większość uczestników soboru, wykorzystując swoją liczebną dominację, zdecydowała się nie tracić więcej czasu i sił i zakończyć cały spór za pomocą zwykłego głosowania. Niezwykle ostre wystąpienie duchownego Rymarenki zostało poddane pod oddzielne głosowanie; stosunkiem 227 do 3 zostało ono uznane za nieodpowiadające rzeczywistości i potępione. Podjęcie przez duchownego Hruszewskiego kwestii ukrainizacji liturgii zakończyło się awanturą i drobiazgowym badaniem pełnomocnictw wnioskodawcy.

W trakcie drugiej sesji soboru na czele komisji do spraw ukrainizacji zamiast Eulogiusza (Gieorgijewskiego) stanął Dymitr (Wierbicki), lecz tak jak wcześniej „niczym się ona nie wyróżniła”⁴⁹. Działacze ukraińscy składali liczne wnioski i projekty ukrainizacji, jednakże ani jeden nie został rozpatrzony przez komisję, a przez to nie był wniesiony pod plenarne obrady soboru. Przeważającą większością głosów sobór przyjął rezolucję głoszącą, że należy „uznać język cerkiewno-słowiański za jedyny świątobliwy język liturgii, tłumaczenie ksiąg liturgicznych na język ukraiński uważać za zjawisko niedopuszczalne i zezwolić na kazanie jedynie w miejscowym (nie galicyjskim) języku ukraińskim (szewczenkowskim) tam, gdzie pisemnie z takim żądaniem wystąpią parafianie”. Co niezwykle ciekawe, ideolodzy obozu prorosyjskiego w swoich wystąpieniach spekulatywnie odwoływali się do języka Tarasa Szewczenki, Petro Hułak-Artemowskiego czy Iwana Neczuja-Łewyckiego, przeciwstawiając ich język „galicyjskiemu wołapikowi”, stworzonemu, wedle ich słów, przez Polaków, łacinników i „zdrajców-unitów” (wystąpienie Dmitrija Skrynczenki). Jednocześnie w celu osłabienia tendencji antyukraińskich rosyjska większość dopuszczała odrodzenie ukraińskiego śpiewu cerkiewnego, miejscowych obrzędów, ceremonii i modlitw według trebnika Piotra Mohyły. Podobne deklaracje składał Fiodor Titow. Metropolita Antoni (Chrapowicki) 9 lipca na dwunastym posiedzeniu również „wprost i otwarcie” zaaprobował ukraińskie śpiewy i architekturę, proponując nawet powołanie specjalnej komisji zajmującej się studiami nad starymi tradycjami i historią Cerkwi na Ukrainie.

⁴⁹ ЦДАВОВ України, ф. 1071, спр. 68 (протоколи Соборних діянь), а. 61, спр. 219 (протоколи Соборних діянь), а. 21зв. – 22.

Przewodniczący powołał się nawet na Andrzeja Szeptyckiego, uznając jego wypowiedź o wypaczeniu dawnych obrzędów za słuszną. Co więcej, metropolita Antoni oświadczył, że anatema, którą obłożono Iwana Mazepę była bezprawna i lepiej czcić pamięć jego niż „głównego wroga prawosławia” – Piotra I, formalnie jednak anatemę może zdjąć jedynie patriarcha. Nawet owa deklarowana chęć ograniczenia kwestii ukraińizacji do śpiewu, architektury i badań historycznych nie przełożyła się jednak w żaden sposób na działalność soboru.

Ukraińscy uczestnicy soboru próbowali wykonać nieoczekiwany manewr. Zwrócili się do patriarchy Tichona z prośbą o uchylenie decyzji w sprawie języka liturgii i braku możliwości jej ukraińizacji. Patriarcha odpowiedział, że nie jest władny tego dokonać i zalecił podjęcie tej kwestii na nowym soborze. W tym czasie jednak chyba nikt nie miał nadziei na zwołanie Drugiego Soboru Wszechukraińskiego.

Komisja do spraw ukraińizacji pod przewodnictwem biskupa krzemienieckiego Dionizego (Waledyńskiego) kontynuowała jednak działalność w trakcie trzeciej sesji soboru. Na jej posiedzeniach dyskutowano nad zagadnieniem ukraińizacji liturgii, sztuki cerkiewnej oraz ukraińskojęzycznych podręczników do religii. Sobór nie rozpatrzył jednak materiałów przedstawionych przez komisję, co wskazywało na jedynie pozorny i „dekoracyjny” charakter deklarowanego dążenia do ukraińizacji. Co więcej, powrócono do wykorzystywania wątku „unia-tyzmu”. Idea ukraińizacji w praktyce została w istocie przekształcona w swoją antytezę: obrady skupiły się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, czy ukraińizacja jest w ogóle potrzebna.

Hierarchia cerkiewna, większość duchowieństwa i świeckich, nie pokładając nadziei w pomocy ze strony państwa, jedyny ratunek widziała w samoorganizacji według starych wzorców, tj. w ponownej centralizacji Cerkwi pod egidą przywróconej instytucji patriarchatu. Zamknęło to kanoniczną drogę do samoorganizacji Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej, która obecnie mogła uzyskać autokefalię, a nawet autonomię, jedynie za zgodą patriarchy i Świątobliwego Synodu RCP. Samodzielne ogłoszenie autokefalii i realne funkcjonowanie UCP były możliwe jedynie pod warunkiem jedności całego ciała Cerkwi Prawosławnej na Ukrainie i poparcia tej idei przez episkopat. Mniejszości ukraińskiej nie udało się

jednak wprowadzić w życie swoich ideałów nie tylko na soborze, ale i na poziomie lokalnym.

Ukraińskojęzyczne hasła „Cerkiew nasza – nie wasza!” zostały stanowczo zagłuszone przez rosyjskojęzyczne: „Jest tylko nasza Cerkiew, która jest i waszą, a żadna oddzielna wasza Cerkiew istnieć nie może”.

Zewnętrzne oddziaływanie na sobór

Główne czynniki wpływu na sobór stanowiły dwa przeciwstawne ośrodki: ukraińskie władze świeckie i rosyjskie wyższe duchowieństwo. Wpływy obu stolic oraz obu władz w symboliczny sposób reprezentowały zmagania między instytucjami świeckimi i duchownymi, wskrzeszając tym samym uniwersalne pytanie: Cerkiew dla państwa czy państwo dla Cerkwi? O ile grupa ukraińska ze zrozumiałych względów zwracała się ku ukraińskim władzom świeckim, licząc na ich czynną pomoc, czy wręcz jej żądając, o tyle grupa rosyjska początkowo trzymała się tradycyjnej linii centralnych władz cerkiewnych. Jednakże władzom duchownym po odnowieniu instytucji patriarchatu udało się systematycznie umacniać swoją pozycję i przywrócić hierarchiczne podporządkowanie wszystkich struktur cerkiewnych, podczas gdy władze świeckie w Kijowie nie były stabilne, wciąż się zmieniały, a nawet w ramach tego samego rządu w kwestiach dotyczących Cerkwi występowały istotne rozbieżności.

Linie polityczną władz państwowych po raz pierwszy przedstawił na soborze pełnomocnik Ukraińskiej Centralnej Rady komisarz do spraw wyznań Karpiński. Na posiedzeniu soboru 11 stycznia 1918 roku oświadczył: „Jeśli pragniecie służyć ludowi i podtrzymywać państwo ukraińskie, to macie przed sobą tylko jedną drogę – przyznać Cerkwi Ukraińskiej autokefalię. W ten sposób wypełnicie zadanie postawione przez rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej”⁵⁰. Przemówienie to zapoczątkowało serię oficjalnych deklaracji rządu z żądaniem samodzielności UCP pod hasłem „w samodzielnym państwie powinna być samodzielna Cerkiew”. Pomimo deklaracji rządu oraz poparcia sprawy przez prasę i środowisko ukraińskiej inteligencji w Kijowie sobór odłożył

⁵⁰ „Киевский православный вестник” 1918, nr 4, s. 89–90.

decyzję w kwestii autokefalii. Widać przy tym wyraźnie, że stanowisko rządu URL wobec Cerkwi dotyczyło jedynie szybkiej decyzji w kwestii politycznej. Rada pozostawiała przy tym na łasce losu wszystkie palące problemy życia cerkiewnego, pozbawiając jednocześnie duchowieństwo ekonomicznych podstaw istnienia poprzez likwidację cerkiewnej własności ziemskiej. Skłoniło to większość do ponownej centralizacji struktury cerkiewnej. Poza tym, przez traktowanie struktur cerkiewnych i samych duchownych jako elementu dawnego reżimu, organy nowych ukraińskich władz świeckich wraz z inteligencją popchnęły duchowieństwo prawosławne na drogę integracji z RCP i instytucją patriarchatu, którą władze próbowały uniemożliwić za pomocą granic państwowych, co od samego początku okazało się nierealne.

W okresie „restauracji” pod egidą Hetmanatu Cerkiew ponownie otrzymała zwyczajową pomoc ekonomiczną od państwa, prawosławie zostało ogłoszone „dominującym” wyznaniem oraz przywrócono zasadę „Cerkwi państwowej”. Oczywiście Hetmanat również głosił ideę niezależnego kierownictwa wewnętrznego w Cerkwi, lecz z zachowaniem związku duchowego z patriarchatem moskiewskim, początkowo nie wspierając pomysłu autokefalii i uważając, że doprowadzi to do rozłamu w Cerkwi. Sam Skoropadski był przeciwnikiem ingerencji państwa w kwestie zarządzania Cerkwią⁵¹. Nie zdołał jednak konsekwentnie utrzymać podobnej linii politycznej – antyukraińskie stanowisko episkopatu kierowanego przez metropolitę Antoniego zmusiło hetmana do przejścia od polityki nieingerowania w wewnętrzne sprawy Cerkwi do twardego żądania niezależności UCP i wsparcia ruchu narodowego w środowisku duchownych. W mowie wygłoszonej 6 lipca na soborze hetman stwierdzał: „Pragnąc pełnego i swobodnego rozwoju wiary prawosławnej i duchowieństwa, chcę, aby wszystkie sprawy Cerkwi Ukraińskiej były decydowane tutaj, u nas na Ukrainie, i jedynie wtedy pożytecznymi okażą się rezultaty i waszych wysiłków, i dążeń ludu”⁵². Zostało to wypowiedziane w formie życzenia, które z czasem przekształciło się w żądanie. Wyraźnie uwidoczniła się zasada paralelizmu – te same kwestie były równolegle rozstrzygane przez przedstawiające

⁵¹ П. Скоропадський, *op. cit.*, s. 196–199.

⁵² ЦДАВОВ України, ф. 1071, оп. 1, спр. 68 (протоколи Соборних діянь), а. 108–110.

swoje projekty Ministerstwo Wyznań oraz wysuwający własne propozycje sobór. Owa rywalizacja odbiła się oczywiście na przebiegu soboru. Większość jego uczestników zebrała się jednak wokół metropolity Antoniego, będącego zdecydowanym przeciwnikiem ministerialnych inicjatyw. 7 (20) czerwca, w dniu otwarcia drugiej sesji soboru, minister wyznań Zeńkiwski domagał się powołania samodzielnego organu zwierzchniej władzy cerkiewnej na Ukrainie, zaogniając jednocześnie problem narodowy w Cerkwi. Wezwał on jednak do powstrzymania się przed rozstrzygnięciem kwestii autokefalii i ukrajinizacji liturgii, gdyż problemy te miały nie tylko kanoniczny, ale i mistyczny charakter. Zeńkiwski podkreślił jednak, że rząd będzie zwalczać ruchy polityczne w Cerkwi oraz „ogólnorosyjskie” tendencje centralistyczne, podważające samodzielność Państwa Ukraińskiego⁵³. Następnie wystąpił na soborze także w kwestii tymczasowych zwierzchnich władz cerkiewnych na Ukrainie, domagając się niezależności UCP od patriarchatu moskiewskiego, szerokiej autonomii, niedopuszczalności nadzwyczajnych uprawnień biskupów, powszechnych wyborów głowy UCP, uznania za pośrednika między Cerkwią a państwem nie metropolity kijowskiego, lecz ministra wyznań oraz obowiązkowego zatwierdzenia postanowienia o władzach Cerkwi przez organy państwa, zanim zostanie ono przedstawione patriarche. Minister otwarcie zwracał się do dwóch głównych grup uczestników soboru. Większość pragnącą zachowania zależności od Moskwy wzywał do uwzględnienia niepodległości Państwa Ukraińskiego i nieprzenoszenia sympatii politycznych na grunt życia cerkiewnego. Ukraińską mniejszość prosił natomiast, aby nie upadała na duchu, gdyż historia usprawiedliwi jej działalność. Zeńkiwski wzywał do zachowania jedności i współpracy na soborze na gruncie „czystej cerkiewności”, licząc na przejaw mistycznej siły rozumu soborowego⁵⁴.

Sobór zignorował jednak wszystkie żądania władz świeckich i propozycje ministra wyznań. Co więcej, odrzucono prawo państwa do ingerencji w wewnętrzne sprawy Cerkwi za pośrednictwem ministerstwa. Również patriarcha Tichon i sobór lokalny zignorowali apel hetmana i rządu o niezatwierdzanie postanowienia soboru o zwierzchnich władzach cerkiewnych na Ukrainie, szczególnie w tych punktach, które

⁵³ *Ibidem*, л. 1–13.

⁵⁴ *Ibidem*, ф. 3984, оп. 4, спр. 1 (протоколи Соборних діянь), а. 51–58, 80.

były sprzeczne z ustrojem państwowym Ukrainy. W dniu 13 (26) września Tichon odpisał hetmanowi, że nie może zmienić postanowienia obu soborów, podkreślając, że autonomia UCP dotyczy jedynie kwestii lokalnych⁵⁵.

W tej sytuacji w rządzie dyskutowano nad pomysłem ogłoszenia autokefalii UCP. Ministerstwo Wyznań opracowało własny dokument „O statusie prawnym Cerkwi Prawosławnej w Państwie Ukraińskim”, przewidujący podporządkowanie życia cerkiewnego ideologii państwowej i nadający państwu uprawnienie do uznawania wyboru biskupów i metropolity⁵⁶. Projekt ten nie został jednak zrealizowany. Nie weszło również w życie (z powodu sprzeciwu władz świeckich) zatwierdzone przez patriarchę postanowienie dotyczące zwierzchnich władz cerkiewnych na Ukrainie.

Co więcej, nowy minister wyznań, aktywny działacz ruchu ukraińskiego, Ołeksandr Łotocki, obrał zdecydowany kurs na ogłoszenie autokefalii UCP. Na sesji soboru 1 (14) listopada zadeklarował on:

W imieniu rządu Państwa Ukraińskiego mam zaszczyt ogłosić jego zdecydowaną i niezachwianą myśl, iż Cerkiew Ukraińska winna być autokefaliczna [...]. Jest to nie tylko cerkiewna, ale i nasza narodowo-państwowa konieczność [...], potrzeba naszej Cerkwi, naszego państwa, naszego narodu⁵⁷.

Oświadczył również, że rząd rozwiąże sobór i ogłosi nowe wybory delegatów w przypadku niepodjęcia decyzji o autokefalii. Kilku delegatów zażądało wtedy wyłączenia Łotockiego ze społeczności Cerkwi i ogłoszenia go heretykiem. Wkrótce jednak hetman ogłosił „gramotę federacyjną”, rada ministrów upadła, ogłoszenie autokefalii zostało poparte na soborze jedynie przez trzech delegatów, a sam sobór ponownie ogłosił jedność z RCP. 6 (19) listopada metropolita Antoni (Chrapowicki) w specjalnym „posłaniu okólnym” wezwał wiernych na Ukrainie do „zachowania synowskiej naszej jedności z Arcypasterzem Rosyjskim i z całą Cerkwią rosyjską”. W przeciwnym przypadku, wedle

⁵⁵ РГИА, Санкт-Петербург, ф. 796, оп. 445, д. 784 (делопроизводство о церковных делах в Украине), л. 6–7 об., 11–11 об.

⁵⁶ ЦДАВОВ України, ф. 1071, спр. 69, а. 1–4.

⁵⁷ О. Лотоцький, *Українські джерела церковного права*, Варшава 1931, s. 133–134; „Слово” 1918, nr 39.

słów władzy, można wpaść „w sieci herezji unickiej, czyli zupełnie ode-
rwać go [naród – W.U.] od Cerkwi Chrystusowej, a przez to od zba-
wienia wiecznego”⁵⁸. Była to ewidentna spekulacja wokół „uniatyzmu”,
uznanego w dodatku za wyznanie „antychrześcijańskie”.

W ten sposób w trakcie drugiej sesji uwidoczniła się silna rywaliza-
cja dwóch zewnętrznych wobec soboru sił – ukraińskich świeckich władz
reprezentowanych przez hetmana Pawła Skoropadskiego oraz soboru
moskiewskiego na czele z patriarchą. Rywalizacja ta dotyczyła zasadni-
czych kwestii zwierzchnich władz cerkiewnych, jurysdykcji UCP oraz
stosunków pomiędzy świeckimi i duchownymi władzami na Ukrainie.

W warunkach możliwej zmiany władzy na mniej przychyl-
ną Cerkwi i stanowisku episkopatu 6 (19) listopada wszyscy biskupi
w imieniu soboru wezwali lud Ukrainy do skupienia się wokół hetmana
„dla ocalenia całej Rosji i Cerkwi”. 9 (22) listopada opublikowane zosta-
ło przesłanie soboru o jedności kanonicznej UCP z RCP. 17 (30) listo-
pada biskupi zwrócili się natomiast do „całego ludu prawosławnego na
Ukrainie”, wzywając w imię Pana Boga, Bogurodzicy i świętych ugodni-
ków peczerskich do „niegubienia przez orgie swej chciwości i okrutnych
żądź swojej Ojczyzny, swoich braci i siostr”, pokajania się i wstąpienia na
drogę Chrystusa⁵⁹. 4 (17) grudnia sobór poparł zwrócenie się do wojsk
ententy z prośbą o pomoc w celu utrzymania władzy hetmana.

Sobór zakończył swoją działalność od razu po rezygnacji Pawła
Skoropadskiego. Kilka dni przed upadkiem jego władzy, 10 (23) grudnia
1918 roku, nowa hetmańska rada ministrów zatwierdziła zwierzchnie
władze cerkiewne na Ukrainie oraz ich skład personalny⁶⁰. W ten spo-
sób wraz z likwidacją władzy świeckiej UCP znalazła się w wyłącznej
sferze wpływów moskiewskich władz cerkiewnych.

Już po rozwiązaniu soboru Dyrektoriat URL przyjął ustawę
o autokefalii UCP, zupełnie ignorując jego postanowienia: zatwierdze-
nie przez patriarchat moskiewski decyzji o jedności UCP z RCP itp.
Autokefalia istniała jednak wyłącznie na papierze. Władze wkrótce opu-
ściły Kijów i wszystko powróciło do poprzedniego stanu.

⁵⁸ В. Ульяновський, *op. cit.*, ks. 2, s. 300–303.

⁵⁹ *Ibidem*, ks. 2, s. 312–313.

⁶⁰ ЦДАВОВ України, ф. 1071, спр. 118 (постанова Ради Міністрів Української
Держави про Найвищу церковну управу), а. 12–14.

Podsumowując, w 1918 roku na Ukrainie na fali ogólnej demokratyzacji społeczeństwa odrodziła się zasada soborowości. Wszechukraiński Prawosławny Sobór Cerkiewny podjął i rozstrzygnął podstawowe kwestie dotyczące istnienia i działalności struktur Cerkwi w nowych warunkach. Był on jednak daleki od ideału mistycznego przejawu łaski Bożej w zbiorowych działaniach jego uczestników. Sobór kipiał od politycznych, ideologicznych, a często wręcz osobistych namiętności. Niemniej jego działalność okazała się najbardziej interesującym i wartościowym elementem życia wciąż jeszcze niepodzielonej Cerkwi prawosławnej na Ukrainie. Podobnie jak w całym kraju, był to okres zażartej walki politycznej o wyraźnym zabarwieniu narodowym. O ile jednak można było nazwać państwo – instytucję polityczną – ukraińskim, powołać rząd narodowy i przyjąć narodowe symbole państwowe, o tyle wobec konserwatywnej ze swej istoty struktury Cerkwi podobne ekspresowe metody nie były w stanie dać szybkiego i pozytywnego rezultatu. Cerkiew nie mogła najpierw zmienić nazwy, a dopiero następnie dokonać przekształcenia swej istoty. Wszelkie procesy zawsze zachodziły w niej w inny sposób – najpierw w łonie samej Cerkwi dojrzywała wspólna idea narodowa, która dopiero następnie znajdowała swe odbicie w jej statusie i nazwie. Przykład takiego zjawiska stanowią narodowe Cerkwie w Bułgarii, Serbii czy Gruzji, które ogłosiły autokefalię bez istotnego wewnętrznego rozłamu. Tworzące Cerkiew na Ukrainie masy duchownych i świeckich w 1918 roku nie były jeszcze gotowe na taki krok, dlatego większość twardo sprzeciwiała się podejmowanym przez kręgi ukraińskie i władze świeckie próbom ukrajinizacji i autokefalii.

Wyniki soboru zostały odrzucone już przez jego współczesnych, a nawet uczestników. Hierarchowie niepochwlebnie wypowiadali się o nim na soborze moskiewskim i na emigracji. Działacze ukraińscy jednogłośnie krytykowali go jako antyukraiński i niezасługujący na uwagę, dlatego też „Pierwszym Wszechukraińskim” został nazwany sobór z 1921, który ogłosił autokefalię. Sobór moskiewski i patriarcha nigdy nie odwołali postanowień soboru z 1918 roku, ale i nigdy na nie się nie powoływali. Dyrektoriat URL natomiast całkowicie uchylił postanowienia soboru w najważniejszych kwestiach. Właściwie nikt ze

współczesnych nie wspominał dobrze soboru z 1918 roku w pozytywnym świetle. Co więcej, ułożono nawet sarkastyczny poemat o soborze i jego działaczach, opublikowany w nakładzie 150 egzemplarzy⁶¹.

Owo historyczne doświadczenie działalności soboru z 1918 roku oraz jego uczestników, reprezentujących najważniejsze regiony Ukrainy, pozostaje jednak niezwykle aktualne w naszych czasach, które przypominają ówczesną sytuację niczym zwierciadlane oblicze. Mimo to właśnie teraz wszystkie Cerkwie prawosławne na Ukrainie faktycznie wyrzekły się dziedzictwa tego jedynego w XX wieku soboru niepodzielonej Cerkwi ukraińskiej. Dlaczego? Sobór z 1918 roku nie odpowiada żadnej ze współczesnych Cerkwi prawosławnych na Ukrainie ani ze względu na swoje wyniki, ani – przebieg dyskusji, ani – poszczególne postanowienia, ani, wreszcie, ze względu na indywidualne przymioty jego uczestników. Sobór z 1918 roku okazał się zatem „niczyj”. Pozostaje on jedynie jednym z wielu minionych wydarzeń, ale jest też ważnym historycznym doświadczeniem, którego interpretacja stanowi wyzwanie także w odniesieniu do czasów współczesnych.

Przekład: Tomasz Ambroziak

⁶¹ Державний архів Одеської області, ф. 153 (особистий архів І. Линниченка), оп. 1, спр. 282, 342, 338 (текст поеми про Собор).

MAREK KORNAT

Z projektów federacyjnych w polskiej myśli politycznej (1917–1921)

W polskiej myśli politycznej XIX i XX stulecia federalizm pozostaje pojęciem dobrze zakorzenionym, zarówno promowanym, jak i zwalczanym, ale czynnie obecnym zwłaszcza w przełomowych chwilach „geopolitycznej rewolucji” w Europie Środkowo-Wschodniej po wielkiej wojnie i upadku trzech imperiów kształtujących układ sił w tym regionie¹.

Nie zajmując się w tym miejscu zawłościami definicji federalizmu, porzestaniemy na stwierdzeniu, iż jest on kierunkiem myśli politycznej, który zakłada budowę wielonarodowego państwa, mającego złożoną strukturę ustrojową, opartą na wspólnych organach władzy publicznej. W realiach polskich federalizm przeplata się z konfederacjonizmem, czyli kierunkiem poszukującym rozstrzygnięć na drodze ustanowienia związków publiczno-prawnych między osobnymi państwami, poprzez wydzielenie określonych dziedzin wspólnych i pozostawienie swobody w innych.

¹ Termin „rewolucja geopolityczna” wprowadził Wiktor Sukiennicki w książce: *From Foreign Domination to National Independence. East-Central Europe during the First World War*, Boulder (Colorado) 1984.

Piotr Wandycz w artykule *The Polish Precursors of Federalism* umieścił źródła tego fenomenu w XIX wieku². Federalizm polski ma jednak starszy rodowód, a jego rzeczników spotkamy już w wieku XVIII. Osiemnastowieczny orędownik szlacheckiego republikanizmu Adam Wawrzyniec Rzewuski rozpatrywał wizję wyodrębnienia na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów aż dwustu krajów, które koegzystowałyby w jednym organizmie państwowym³. Jak wykazał Emanuel Rostworowski, przywódca Konfederacji Targowickiej Szczerzy Potocki snuł rozważania nad ustanowieniem nowej Rzeczypospolitej, rządzonej przez oligarchię magnacką. Ustrój postulowanych przez niego Zjednoczonych Prowincji Polski przypominałby urządzenia ustrojowe Stanów Zjednoczonych Ameryki, rzecz jasna karykaturalnie pojmowane, w duchu radykalnej decentralizacji i z prezydentem, a nie królem na czele⁴.

Wiek XIX przyniósł liczne polskie wizje sfederowanej Europy.

Józef Maria Hoene-Wroński rozprawiał o „ogólnej federacji państw”, pragnąc, aby stała się ona „Świątym Przymierzem ludzkości”⁵. Wyobrażał ją sobie jako związek wolnych narodów. Potępiał „mechaniczną równowagę sił”, widząc w niej system usprawiedliwiający zabory obcych terytoriów. Zarazem sprzeciwiał się dogmatycznie pojmowanej, ekskluzywnej suwerenności państw.

Jedność narodów Europy na drodze ustanowienia Kongresu Europejskiego chciał osiągnąć uczestnik powstania listopadowego Wojciech Jastrzębowski, a poglądy swoje wyłożył w projekcie „Konstytucji dla Europy”⁶. Zygmunt Edwin Gordaszewski rozwinął

² P. Wandycz, *The Polish Precursors of Federalism*, „Journal of Central European Affairs” 1953, t. 12, nr 4, s. 346–355. Szkic ten był pierwszym studium myśli federalistycznej w polskiej historiografii, ale objął on tylko wystąpienia postulujące federację paneuropejską.

³ Pisała o tych koncepcjach Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Regina Libertas: wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

⁴ Emanuel Rostworowski nazywa tak pomyślane państwo „republiką federacyjną” (zob.: *idem, Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 267 i nast.).

⁵ *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, oprac. A. Walicki, Warszawa 1977, s. 120–127. Projekt był świadomą antytezą Św. Przymierza z 1815 roku.

⁶ Najpełniejszą analizę tej koncepcji dała F. Ramotowska, *Wstęp*, [w:] W.B. Jastrzębowski, *Traktat o wiecznym przymierzu między narodami ucywilizowanymi. Konstytucja dla Europy*, Warszawa–Łódź 1985.

wizję „powszechnej federacji wolnych państw” (*fédération générale des états libres*)⁷. Ideę wolnościowej „federacji słowiańskiej” kreślił Karol Libelt podczas wypadków Wiosny Ludów 1848 roku, kiedy to z jego udziałem obradował we Wrocławiu zjazd polityków polskich, zakończony przygotowaniem na Kongres Słowiański w Pradze projektu federacji narodów Austrii pod berłem Habsburgów⁸. W dobie porozbiorowej – o czym historykom idei dobrze wiadomo – nader popularne były w polskiej myśli politycznej rozmaite koncepcje „federalizmu słowiańskiego”, wokół których oscylowały idee zarówno demokratów, jak i konserwatystów.

Federalistyczny komponent miała myśl polskiego męża stanu Franciszka Smolki w czasie walki o federalizację Austrii w roku 1848, a doświadczenie to pozostaje pierwszym polskim usiłowaniem realizacji idei federalnej w praktyce porozbiorowego życia Polaków⁹. Wizjonerem idącym dużo dalej niż rzecznicy reformy autokracji austriackiej był Stefan Buszczyński, który w latach sześćdziesiątych XIX wieku kreślił poruszającą koncepcję Stanów Zjednoczonych Europy jako remedium na jej nieuniknioną samodegradację¹⁰. Pisany przez niego po francusku traktat polityczny spoczywać miał na biurku cesarza Francuzów Napoleona III w jego gabinecie w paryskich Tuilériach.

Najszersze zastosowanie miała idea federacji w staraniach o odbudowę nowej, wskrzeszonej Polski. Nikt nie mógł wątpić, że na obszarze przedrozbiorowej Rzeczypospolitej wyrosły nowe „narody sukcesyjne”, jak powie pod koniec XX wieku Timothy Snyder¹¹. Wszystko jednak sprowadzało się do pytania, jak zbudować wielonarodową wspólnotę, aby uniknąć redukcji przyszłej Polski do rozmiarów etnograficznego

⁷ Rozprawę pod tym tytułem ogłosił po francusku w Paryżu w roku 1848 (zob. P.O. Loew, *Marzenie Polski – Europa*, [w:] *idem, Polskie wizje Europy w XIX i XX wieku*, Wrocław 2004, s. 70–75).

⁸ Zawarłyby one wolną unię, zob. I. Kosmowska, *Karol Libelt jako działacz polityczny i społeczny (1807–1875)*, Poznań 1918, s. 38–41.

⁹ W głośnym wystąpieniu z 8 stycznia 1849 roku Smolka bronił federacyjnych zasad projektu ustawy zasadniczej dla monarchii Habsburgów, zob. S. Kieniewicz, *Franciszek Smolka (1810–1899)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 39, Warszawa 1999–2000, s. 315.

¹⁰ S. Buszczyński, *Upadek Europy*, Kraków 1895 [wersja francuska: *La décadence de l'Europe*, Paris 1867].

¹¹ T. Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999*, Sejny 2006.

obszaru polskiego. Z tej przesłanki wychodził Bolesław Limanowski, kiedy twierdził, że federalizm był istotą polityki I Rzeczypospolitej, w myśl dewizy „wolni z wolnymi, równi z równymi”¹². Głosił on również teorię „dobrowolnego ciążenia” narodów położonych między „etnograficzną” a rdzenną Rosją¹³. Miały one same rozstrzygnąć o wyborze przynależności – do odnowionej federalistycznej Rzeczypospolitej albo do autokratycznego imperium rosyjskiego. „Dlaczego by naród polski nie mógł żyć w takiej samej zgodności i ze wspólną korzyścią z narodami łotewsko-litewskim i biało-małopolskim, z narodami, z którymi zespoliły go historia, konfiguracja geograficzna i interesy ekonomiczne” – zastanawiał się w swojej rozprawie *Naród i państwo*¹⁴.

Złoty okres polskiej myśli socjalistycznej na początku XX stulecia wydał wielką indywidualność – Kazimierza Kelles-Krauza. Stworzył on dwie koncepcje federalizmu¹⁵. W myśl prawa „retrospekcji przewrotowej” uczył, że wskrzeszona wielonarodowa Rzeczpospolita uderzy w główną ostoję autokracji w Europie, jaką jest Rosja, i będzie to wielkim wkładem w dzieło światowego postępu. Jak ujął to Leszek Kołakowski, „prawo retrospekcji przewrotowej” stanowiło korelat „spiralnego powrotu” do społeczeństwa pierwotnego jako droga do socjalizmu¹⁶. Nawiązuje ono do teorii Giambattisty Vico, wyłożonej w jego *Scienza nuova*, która zakładała stadialny, obrotowy cykl dziejów ludzkości.

Najwybitniejszy, niewątpliwie, teoretyk polskiego socjalizmu niepodległościowego miał również wizję przyszłej federalizacji Europy jako zespołu państw narodowych.

¹² B. Limanowski, *Centralizm i federalizm, państwo narodowe i państwo narodowościowe*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, 6–8 grudnia 1925*, Lwów 1925, t. I, *Referaty*, s. 6.

¹³ J. Bardach, *Inflanty, Litwa, Białoruś w twórczości Bolesława Limanowskiego. Studium z dziejów kwestii narodowej*, [w:] *idem, O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 260–279.

¹⁴ B. Limanowski, *Naród i państwo. Studium socjologiczne*, Warszawa 1906, s. 94.

¹⁵ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, [w:] *idem, Naród i historia. Wybór pism*, oprac. S. Ciesielski, Warszawa 1989, s. 86–136. Kelles-Krauz powtarzał, że Europa zmierza nieuchronnie do socjalizmu, wyraźnie jednak zastrzegając, że dopiero przyszły rozwój wypadków pokaże możliwości federacji wyzwolonych narodów (*ibidem*, s. 135).

¹⁶ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Londyn 1988, s. 534.

Trudno nie wspomnieć innego socjalisty, działacza reformistycznego ugrupowania III „Proletariat”, Ludwika Kulczyckiego, który pozostaje autorem porównawczego studium *Autonomia i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych* z roku 1906¹⁷. W bardziej interesującej nas broszurze *Antyfederalizm SDKPiL i federalizm PPS* z tego samego roku zaliczył myśl federalistyczną do kluczowego dziedzictwa „teorii i praktyki socjalizmu”¹⁸. Dał też definicję tej doktryny politycznej na użytek polskiej myśli politycznej. Federacja „jest państwem związkowym składającym się z części całkowicie samodzielnych w swych sprawach wewnętrznych”, z tym że „części te odstąpiły dla korzyści wspólnego życia państwowego niektóre swe prawa zwierzchnie centralnym instytucjom ogólnopaństwowym”, a „sprawy wspólne rozstrzygają się w tych ostatnich i nie wymagają zgody poszczególnych części państwa”¹⁹. Kulczycki rozróżniał unię i federację. W unii tylko osoba monarchy łączy odrębne państwa. Jako zwolennik federalizmu zalecał ten program polityczny ujarzmionym narodom imperium rosyjskiego. Wyobrażał sobie jego przekształcenie w wielką federację. Wspominał o potrzebie ustanowienia republikańskiego parlamentu centralnego w nowej, wolnej od caratu Rosji oraz narodowych parlamentów krajowych w takim państwie. Ten pierwszy zajmowałby się ustawodawstwem tylko w dziedzinach wyraźnie zastrzeżonych dla władzy centralnej. Zdaniem tego socjalisty egzystencja federacji była możliwa także w sytuacji znacznych dysproporcji ekonomicznego rozwoju między krajami tworzącymi federacyjny organizm. Przy ustroju centralistycznym „części [państwa – M.K.] wyżej w rozwoju stojące, muszą mieć gorsze prawa i instytucje, niż mogłyby mieć, gdyby same stanowiły je i tworzyły dla siebie, gdyby w sprawach wewnętrznych były całkowicie niezależne [...]”²⁰. Im większym terytorium dysponuje państwo, tym bardziej opłacalny jest dla niego federalizm.

Po urzeczywistnieniu się niewyobrażalnej rewolucji geopolitycznej w Europie Środkowo-Wschodniej w następstwie I wojny światowej federaliści polscy kierowali się dwoma fundamentalnymi

¹⁷ Praca ukazała się we Lwowie. Powstała z namysłu wokół szans uzyskania autonomii dla Królestwa Polskiego w imperium rosyjskim.

¹⁸ Tekst ukazał się pod pseud. Michał Warczyński.

¹⁹ L. Kulczycki, *Antyfederalizm SDKPiL i federalizm PPS*, Warszawa 1906, s. 5.

²⁰ *Ibidem*, s. 11.

przekonaniami: (1) przyświecał im postulat niedopuszczenia do odbudowy imperium, w nowym wydaniu sowieckiego, ale jak najbardziej autokratycznego, represyjnego i zniewalającego, a przede wszystkim trwale zagrażającego narodowi polskiemu; (2) ich poszukiwania ożywiała idea solidarności z narodami ujarzmionymi w imperium rosyjskim (teraz bolszewickim) i przeświadczenie o geopolitycznej wspólnotocie losu, jaki łączy z nimi Polaków.

Historiografia polska powinna na nowo spojrzeć na koncepcje federalistyczne, jakie wydała polska myśl polityczna w latach 1917–1921. Za tym postulatem przemawia przede wszystkim brak pełnego opracowania tych projektów, przy zasadniczej koncentracji na osobie i dążeniach Józefa Piłsudskiego. Ważne naonczas studium Karola Grünberga *Polskie koncepcje federalistyczne 1864–1918* (Warszawa 1971) jest pracą już przestarzałą, pisaną w realiach braku swobody historiografii w kraju, a w dodatku jej ostatni akord stanowi rok 1918. Powstały trzydzieści lat później tom Krzysztofa Grygajtisa (*Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX w.*, Częstochowa 2001) poświęcony jest głównie podejściu polskiej myśli politycznej do problemu wznowienia związku państwowego z Litwą i niestety nie daje przejrzystej rekonstrukcji najważniejszych projektów federalistycznych. Niemiecki polonista Peter Oliver Loew zwrócił uwagę na polskie koncepcje przebudowy kontynentu europejskiego na zasadach federacji, wizjami odbudowy wielonarodowego państwa polskiego się zaś nie zajmował²¹.

Jak pokazują wszelkie rzetelne studia nad polską myślą polityczną doby porozbiorowej i czasów niepodległości (1918–1939), występują w niej dwa rodzaje federalizmu: (1) ogólnoeuropejski, proklamujący idee związku narodów kontynentu, oraz (2) lokalnopolski, programujący odbudowę ponadnarodowych więzi na terytorium przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. W niniejszym tekście zajmujemy się tylko tym drugim zjawiskiem.

Z konieczności arbitralny i przeglądowy charakter tych rozważań niech będzie zachętą do pogłębienia sygnalizowanych problemów w przyszłych spojrzeniach polskiej historiografii idei. Granice chronologiczne naszych zainteresowań wyznaczają dwa wydarzenia: krach

²¹ P.O. Loew, *op. cit.*, s. 8–39.

imperium rosyjskiego, który przyniosły rewolucje z 1917 roku jako *point de départ*, oraz finał procesu kształtowania granic Polski Odrodzonej i starań o rozwiązanie sprawy wileńskiej w rokowaniach brukselskich w roku 1921 jako *terminus ad quem*.

Józef Piłsudski – federalista?

Trudno byłoby podjąć niniejsze rozważania, jeśli nie wspomni się o przywódcy państwa polskiego w dobie, kiedy powstawały projekty federalistyczne. Józef Piłsudski był przecież wielkim patronem wizji przebudowy Europy Wschodniej w duchu „deimperializacji” Rosji. To bezsporne. Ale czy sam był konceptualistą federalizmu? Pytanie to, stawiane przez historyków tak wiele razy, nie będzie zasadniczym motywem tego artykułu, ale uniknąć próby odpowiedzi na nie byłoby zupełnym niepodobieństwem.

Kluczem do myśli politycznej o nowym urządzeniu geopolitycznym Europy Wschodniej był program „dezaneksji”. Myśl tę niezmiennie głosił Piłsudski od końca lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. Na założycielskim zjeździe paryskim Polskiej Partii Socjalistycznej w 1892 roku oświadczył zwięźle: „Powinniśmy tylko wyraźnie postawić żądanie rozbicia państwa rosyjskiego [...]”²². Trzy lata później, w sierpniu 1895 roku III Zjazd PPS przyjął deklarację programową zawierającą szacunek, że narody ujarzmione to 1/3 ludności imperium rosyjskiego, a to jest siła, „która przy odpowiednich warunkach decydować będzie o losach caratu”²³.

Stanąwszy na czele odrodzonego państwa, Piłsudski pokładał ufność przede wszystkim we własnej sile – głównie militarnej. „Nie chcę być ani federalistą, ani imperialistą, dopóki nie mam możliwości mówienia o tych sprawach z jaką taką powagą – no i rewolwerem w kieszeni” – mówił Wasilewskiemu 8 kwietnia 1919 roku²⁴.

²² Cyt. za L. Wasilewski (oprac.), *Dzieje Zjazdu Paryskiego 1892 roku. Przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego*, Warszawa 1934, s. 33.

²³ Cyt. za J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*, t. I, 1886–1897, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 122.

²⁴ Cyt. za L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 163.

Z łatwością przyjdzie nam skonstatować, iż Piłsudski przeceniał siły własnego państwa – tym bardziej że starania o „przebudowę Europy Wschodniej” nie miały żadnych szans uzyskania wsparcia ze strony mocarstw ententy²⁵. Ale jakaż była alternatywa? Czyż mógł nią być pokój wedle propozycji sowieckich ze stycznia 1920 roku? Trudno w to nie wątpić.

Motyw „zagrania o wszystko” pozostaje w wypowiedziach polskiego Naczelnika Państwa w latach 1919–1920 bardzo widoczny. Wizja nowej organizacji Europy Wschodniej po myśli Polski ożywiała jego wyobraźnię. Alternatywą jawiła się tylko bezczynność i chaos na ziemiach za linią Curzona²⁶.

Stworzenie państwa ukraińskiego stanowiło centralny problem polityki polskiego przywódcy. W przededniu rozstrzygającej ofensywy na Kijów, 5 maja 1920 roku Piłsudski wyłożył gen. Antoniemu Listowskiemu swoje założenia gry o Ukrainę. „Postawiłem na kartę, gram ostatnią stawkę, żeby coś zrobić na przyszłość dla Polski, choć takim sposobem osłabić możliwość przyszłej potężnej Rosji” – mówił. Ukrainę nazwał „zaporą” między Polską a Rosją. Co do zasięgu terytorialnego Polski na wschodzie wprowadził istotne uściślenie: „Granic 1772 r. tworzyć nie mogę, jak kiedyś chciałem. Polska nie chce tych kresów, Polska nie chce ponosić ofiar [...] a bez wysiłków, bez ofiar – nic tworzyć nie można!”²⁷.

W tej samej rozmowie z gen. Listowskim Naczelnik Państwa zastrzegł, że „sztucznie, wysiłkiem polskiego żołnierza, nie ma zamiaru podtrzymywać ukraińskiego ruchu narodowego”²⁸. Ukraina musi zdobyć się na wysiłek własny. Rozkaz Naczelnego Dowództwa do wojsk polskich wkraczających w sojuszu z atamanem Petlurą na Ukrainę z 8 maja

²⁵ Szczegółowo zrekonstruował to zagadnienie T. Komarnicki, *Józef Piłsudski a polityka wielkich mocarstw zachodnich*, Londyn 1952. Nowe studium podejścia Wielkiej Brytanii i mocarstw Zachodu do Polski w roku 1920 dał A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.

²⁶ Notatka gen. Listowskiego z 5 maja 1920 r. (z rozmowy z Wodzem Naczelnym), Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie (rkps), t. III, s. 215–216 – cytowane przez A. Nowaka, *Piłsudski i „trzy Rosje”. Studium polityki Józefa Piłsudskiego*, Kraków 2001, s. 605.

²⁷ Cyt. za: *ibidem*, s. 605.

²⁸ *Ibidem*, s. 601.

1920 roku mówił o jej czasowej okupacji, a Piłsudski przewidywał ją tylko na miesiące, a nie na lata²⁹.

Piłsudski chciał przede wszystkim „pozbawić Rosję fundamentów swego imperium”³⁰. Mniej interesowało go instytucjonalne urządzenie terytoriów oderwanych od tego państwa. Z czasu rozmów z Sawinkowem (przedstawicielem „trzeciej Rosji” w języku Andrzeja Nowaka) rozwinął alternatywę: albo sojusz wszystkich narodów uciśnianych przez Rosję – pod komendą Polski, albo plebiscyt na Ukrainie i Białorusi – i podział tych terytoriów między obydwie strony na podstawie jego rezultatów. Pierwszy wariant jawił się jako radykalny i maksymalistyczny, drugi był minimalistyczny³¹.

Piłsudski w swych planach wschodnich nie miał poparcia większości w Sejmie Ustawodawczym. Jak pokazały debaty o polityce zagranicznej (wschodniej) na tym forum z 26–27 marca i 3–4 kwietnia 1919 roku, program walki o „dezimperializację Rosji” nie miał szans na akceptację³².

Wyraźną przewagę zdobywał program inkorporacyjny, czyli – najkrócej mówiąc – zakładający jakiś podział terytoriów między „rdzenną Polską” a „właściwą Rosją”. Takie rozwiązanie zresztą odpowiadało intencjom Romana Dmowskiego wyrażonym w memorandum z 3 marca 1919 roku, przygotowanym na konferencję pokojową w Paryżu i określającym aspiracje terytorialne Polski na wschodzie³³.

Rzeczywiście Naczelnik Państwa nie wykluczał zastosowania opcji „aneksjonistycznej”, gdyby program zwany „federacyjnym” utracił jakiejkolwiek możliwości realizacji. Jego biograf Włodzimierz Suleja słusznie przypomniał i wyeksponował pochodzącą z grudnia 1919 roku refleksję Piłsudskiego, że „koncepcji aneksjonistycznej i federalistycznej nie należy sobie zasadniczo przeciwstawiać – jedna nie wyklucza

²⁹ *Ibidem*, s. 603.

³⁰ *Ibidem*, s. 607.

³¹ С. Мельгунов, Николай Васильевич Чайковский в годы гражданской войны (Материалы для истории русской общественности 1917–1925 гг.), Парис 1929, т. 2, s. 194–195 (Cyt. za A. Nowak, *op. cit.*, s. 608).

³² A. Nowak, *op. cit.*, s. 273.

³³ Zob. *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, red. K. Lapter, R. Bierzanek, T. Cieślak, B. Perelmuter, t. I, Warszawa 1965, s. 105–107.

drugiej, chodzi tylko o możliwości postawienia federalistycznej wprzód, tak by w razie niemożności jej przeprowadzenia pozostawało jednak wyjście drugie³⁴.

Dostępne źródła pozwalają jedną sprawę rozstrzygnąć jako bezsporną. Otóż Piłsudski inaczej przewidywał rozwiązanie stosunku państwowego Polski z Ukrainą, inaczej zaś z Litwą i Białorusią³⁵. W historiografii polskiej nie zawsze jest to wykładane w należytej przejrzysty sposób.

W koncepcji Piłsudskiego Ukraina miała być osobnym państwem – związanym z Polską jedynie sojuszem wojskowym, ale prowadzącym własną politykę zagraniczną, nie mówiąc już o prawie do ustanowienia własnych urzędów wewnętrznych. Dyplomata i historyk Tytus Komarnicki napisał nawet, iż każda ze stron – czyli zarówno Polska, jak i Ukraina – zachowałaby prawo określania polityki wobec sąsiadów³⁶. System taki oznacza oczywiście sojusz, a nie federację. Jest bardzo prawdopodobne, że polski przywódca przeświadczony był o tym, iż Ukraina zagrożona ze strony Rosji (jakakolwiek by ona była) będzie skazana na trwałą „opiekę” Polski, co sprawi, że stanie się jej swoistym „dominium”.

Los Litwy wyobrażał sobie polski przywódca inaczej – na pewno w ściślejszym związku z Polską. W grudniu 1919 roku oceniał, że stanowisko Litwy będzie „rozstrzygające”³⁷. Rozróżnić tu jednak należy dwie fazy: lata 1919–1920 oraz 1921–1922.

Dobrze znany manifest Piłsudskiego „Do mieszkańców b. Wielkiego Księstwa Litewskiego” z 22 kwietnia 1919 roku był dokumentem adresowanym *pro foro externo*, trudno więc w oparciu o jego treść rekonstruować poglądy Naczelnika Państwa³⁸. Mówił on wówczas

³⁴ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 214.

³⁵ W. Jędrzejewicz, *Rola Józefa Piłsudskiego w odbudowie i umacnianiu państwa polskiego. Skrypt wykładów w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce w latach 1981–1982*, oprac. D. Koreś, Warszawa 2013, s. 63.

³⁶ Recenzja Komarnickiego z M.K. Dziewanowski, *Piłsudski's Federal Policy, 1919–1921* („Journal of Central European Affairs”, t. 10, nr 2–3), „Niepodległość” 1995, t. 5, s. 270.

³⁷ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992, s. 40.

³⁸ Komentarz do tej odezwy dał W. Suleja, *Geneza odezwy Naczelnika Państwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego z kwietnia 1919 roku*, „Niepodległość” 1992, t. 25, s. 6–22.

tylko ogólnie o „samostanowieniu ludności” tych terytoriów, gdyż nie chciał przesądzać o żadnej opcji na przyszłość, bo przecież trwała konferencja pokojowa w Paryżu. I tak tłumaczył to w liście z 4 maja 1919 roku premierowi Paderewskiemu³⁹. Jedno jest wszakże bezsporne: wizja restytucji wielonarodowej Litwy i samostanowienia jej narodowości w ramach ponadnarodowego związku odpowiadała z pewnością jego intencjom. A co najważniejsze – jak powiedział Piłsudski pod koniec 1920 roku Władysławowi Baranowskiemu – wszystko sprowadza się do alternatywy: „albo Litwa etnograficzna i Wilno do Polski, albo litewsko-polska Litwa z Kownem i Wilnem, a między Polską i Litwą przymierze”⁴⁰. Polski przywódca utrzymał ten pogląd również w szczytowej fazie polsko-litewskiego sporu o Wilno i Wileńszczyznę podczas brukselskich rokowań o konfederację. Z 11 listopada 1921 roku pochodzi wypowiedź Naczelnika Państwa na posiedzeniu Rady Ministrów, iż chodzi mu o „zagwarantowanie suwerenności głosu tych ziem, decydującego o swoim losie”. Oświadczył też: „Chcę znieść aneksję. To co Sejm zrobił, to była kradzież” – stwierdził, mając na myśli inkorporacyjną deklarację izby w sprawie przyszłości Wilna⁴¹.

To z woli Piłsudskiego – jak wiadomo – nastąpiła akcja gen. Lucjana Żeligowskiego, czyli zbrojna okupacja Wilna i Wileńszczyzny 9 października 1920 roku. Tą drogą Naczelnik Państwa dążył do wymuszenia zgody Litwinów na stworzenie więzi z Polską o charakterze federacyjnym. W taki tylko sposób wyobrażał sobie rozstrzygnięcie kwestii przyszłości Wilna i Wileńszczyzny. „W sprawie Wileńszczyzny są dwa rozstrzygnięcia – albo federacja – a to program zwalczany i przez Polaków, i przez Litwinów, albo wcielenie do Polski”⁴². Tak mówił Naczelnik Państwa do przedstawicieli głównych mocarstw ententy: francuskiego posła w Warszawie Hectora de Panafieu i brytyjskiego *chargé d'affaires* Percy’ego Loraine’a. Teza ta nie była bynajmniej tylko dyplomatycznym fortem, lecz rzeczywiście odpowiadała koncepcjom

³⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. V, s. 82.

⁴⁰ W. Baranowski, *Moje rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1931, s. 137.

⁴¹ K. Świtalski, *op. cit.*, s. 106.

⁴² Notatka z 12 października 1920 r., K. Świtalski, *op. cit.*, s. 61. O tej wypowiedzi mamy również relację francuskiego ambasadora w Warszawie de Panafieu dla MSZ w Paryżu z 14 października 1920 roku, Archives du Ministère des Affaires Étrangères, Europe 1918–1940, Pologne, t. 71.

programowym Piłsudskiego. Bataię o związek państwowy Polski z Litwą przegrał on całkowicie. Jak powie po latach Tadeusz Katelbach, „plan Piłsudskiego nie udał się. Litwa historyczna została nie tylko przepołowiona, lecz połowa, z której powstała niezależna Republika Litewska, stała się od razu ośrodkiem nieprzejednanej antypolskiej wrogości”⁴³.

Los sprawy białoruskiej uzależniał Naczelnik Państwa od powstania przyszłego polsko-litewskiego związku państwowego. Białoruś – związana z Litwą – stanowiłaby komponent wielonarodowego organizmu politycznego na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Byłby on związany z państwem polskim jako część owej Litwy historycznej. W grudniu 1919 roku Piłsudski stwierdził – jak podaje Świtalski – iż „cokolwiek by się mówiło o słabości instynktów państwowych białoruskich, tereny te Polską nie są”. Rozwagał „pewne koncepcje autonomiczne dla Białorusi” jako niezbędne. Włączenie Wileńszczyzny do państwa polskiego bez rozwiązania federacyjnego – zauważył Piłsudski – stworzy „języczek katolicki”, doprowadzony aż do Dyneburga, a takiej granicy (ze względów strategiczno-militarnych) nie da się utrzymać na dłuższą metę⁴⁴. „Wilno bez terytoriów białoruskich będzie czymś skazanym na życie połowiczne”⁴⁵.

Powiedzmy jasno. Rozwiązanie federalistyczne w opcji Piłsudskiego miało rozwiązać kilka istotnych problemów Polski. W grudniu 1919 roku Naczelnik Państwa wypowiedział jednoznacznie swoje przekonanie o potrzebie uzyskania zgody Litwy na federację.

Jeżeli będzie z nią można mówić na temat Wielkiego Księstwa Litewskiego, to uwzględniając właśnie jej dążności do odrębnego życia, możliwa będzie do postawienia tylko koncepcja federalistyczna. Jeżeli z Litwą nie będzie można dojść do porozumienia, to zostanie do ułożenia kwestia między polską częścią kresów wschodnich a Białorusią⁴⁶.

Summa summarum, od wiosny 1919 roku do kwietnia 1920 roku Piłsudski na płaszczyźnie deklaratywnej pozostawał rzecznikiem wizji samostanowienia narodów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego,

⁴³ T. Katelbach, *Rola Piłsudskiego w sprawie polsko-litewskiej*, „Niepodległość” (Londyn) 1948, t. 1, s. 104.

⁴⁴ K. Świtalski, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 40–41.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 40.

ale miał dwa odrębne plany – plan maksimum i minimum, czyli „federalistyczny i inkorporacyjny”. Alternatywa między nimi zakładała, że gdyby upadł pierwszy, zastąpi go drugi – jako wariant minimum. Od kwietnia do czerwca 1920 roku inwestowano w budowę Ukrainy – sojuszniczej i będącej kluczem do geopolitycznego układu sił w Europie Wschodniej. Kiedy ten projekt upadł, od czerwca 1920 roku do jesieni tego roku trwała walka o przetrwanie Polski jako takiej.

Od jesieni 1920 roku do wiosny 1922 roku Piłsudski walczył o federację z Litwą Kowieńską w myśl doktryny samostanowienia narodowości Litwy historycznej. Chciał Wilno oddać Litwie, ale związanej z Polską, nie zaś wrogiej i budującej własną tożsamość na konflikcie z Polską. Kiedy upadł ów plan – opowiadał się za autonomią dla Wileńszczyzny (czyli Litwy Środkowej) w ramach Polski, aby nie manifestować na tym odcinku ekskluzywnego inkorporacjonizmu. Rozgrywkę tę Piłsudski przegrał z własnym społeczeństwem, którego przeważającym zapatrywaniem odpowiadała inkorporacja spornego terytorium bez jakichkolwiek zastrzeżeń, przeprowadzona przez Sejm Orzekający Litwy Środkowej.

O przyczynach przegranej Naczelnika Państwa rozprawiać można długo. Na pewno nie miał za sobą w tej sprawie większości własnego społeczeństwa. Jak mówił minister spraw zagranicznych, Eustachy Sapieha, Piłsudski i on są wprawdzie „gorącymi federalistami” (*ardent federationist*), ale „Polska jako całość nie jest przywiązana do tej idei”, gdyż w społeczeństwie polskim obecna jest „partia aneksjonistyczna”⁴⁷. Siłą taką była przede wszystkim narodowa demokracja, stawiająca w centrum swego programu powołanie do życia unitarnego państwa polskiego – scentralizowanego i narodowego⁴⁸.

Ekskluzywny nacjonalizm litewski *a limine* wykluczał udział Republiki Litewskiej w grze o związek państwowy z Polską – nawet

⁴⁷ Notatka Foreign Office: „Memorandum respecting Prince Sapieha’s Visit”, datowana na 18 lutego 1921 roku. Autorem był zajmujący się sprawami polskimi w londyńskiej centrali J.D. Gregory (The National Archives, London – Kew [dalej: TNA], Foreign Office 371, 6830, N.2399/2399/55).

⁴⁸ Publicysta endecki Bolesław Koskowski pisał, że federalizm to koncepcja, „której trzeźwy umysł nie pojmie”. Prof. Stanisław Stroński dowodził, że jego zwolennicy to „stracenci” (zob. J. Faryś, *Narodowcy wobec kwestii ukraińskiej w 1920 roku*, [w:] *Polska i sąsiedzi... Księga pamiątkowa ofiarowana profesorowi Marianowi Mrocze w 70. rocznicę urodzin*, Pruszc Gdański – Słupsk 2010, s. 159–164).

gdyby był on najbardziej luźny. Jak zauważył Wandycz, Piłsudski „nie rozumiał chyba do końca mentalności litewskiej wynikłej z odrodzenia narodowego”⁴⁹. Przemawiając w Wilnie 21 kwietnia 1922 roku, wołał:

Zanim nowe pokolenia wyrosną w zatrutym powietrzu nienawiści, w zapomnieniu tych świętości, które o wielkości narodów stanowią, zanim linia sztuczna, prowizoryczna – trwałą granicą oddzielającą was od Wilna zostanie – opamiętajcie się – oto Polska rękę do was wyciąga, jeszcze czas, jeszcze nie za późno!⁵⁰.

Z rozstrzygnięciami terytorialnymi traktatu ryskiego Piłsudski pogodził się milcząco. Nie ma w każdym razie żadnego źródła wskazującego na jego czynny sprzeciw wobec tej regulacji, co słusznie zauważył Andrzej Nowak⁵¹. Z chwilą upadku programu „deimperializacji” Rosji nie utracił wszakże z pola widzenia geopolitycznej wspólnoty losu, jaka łączyła naród polski i starające się o niezawisłość inne narody imperium rosyjskiego, a po roku 1917 – sowieckiego. Nastawienie to reprezentowała idea prometejska, będąca spuścizną wielkiej wizji przebudowy Europy Wschodniej – jak po latach powie płk Edmund Charaszkiewicz⁵². Była ona trzymana w rezerwie – na okoliczność krachu imperium Sowietów na skutek procesów odśrodkowych. Nigdy nie stała się programową doktryną polskiej polityki zagranicznej, chociaż podejrzenia o takie plany do końca jego życia krzewiła dyplomacja sowiecka⁵³. Nigdy też w dwudziestoleciu ładu wersalsko-ryskiego nie nadszedł moment otwierający perspektywę jej realizacji⁵⁴.

⁴⁹ Recenzja P. Wandycza z książki Włodzimierza Sulei, *Józef Piłsudski* (Wrocław 1995), „Niepodległość”, t. 28, 1996, s. 261.

⁵⁰ Tekst podaje „Diariusz” Michała Kossakowskiego, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk (Warszawa), sygn. 4 („Rok 1922”), t. 1 (maszynopis).

⁵¹ A. Nowak, *Odnowiona Rzeczpospolita, odnowione imperium? – walka o granice: 1918–1921*, [w:] *idem, Historie politycznych tradycji. Piłsudski, Putin i inni*, Kraków 2007, s. 201.

⁵² E. Charaszkiewicz, *Przebudowa Wschodu Europy. Materiały do polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego w latach 1893–1921*, „Niepodległość” (Nowy Jork – Londyn) 1955, t. 5, s. 125–167 oraz [ciąg dalszy] „Niepodległość” 1974, t. 9, s. 229–285.

⁵³ Instrukcja ludowego wicekomisarza spraw zagranicznych ZSRS B. Stomoniakowa dla posła sowieckiego w Polsce Antonowa-Owsiejenki z 29 listopada 1932 roku (Архив внешней политики Российской Федерации, Секретариат Литвинова, ф. 5, оп. 12, д. 86, док. 64, л. 27). Autor pisał: „Piłsudski szuka zbliżenia z nami, ale to ściera się z jego zaangażowaniem w koncepcję federacyjną”.

⁵⁴ Zob. M. Kornat, *Idea prometejska a polska polityka zagraniczna (1921–1939/1940)*, [w:] *Ruch prometejski i walka o przebudowę Europy Wschodniej 1918–1940*, red. *idem*, Warszawa 2012, s. 35–90.

Piłsudski nie był pisarzem politycznym. Deklarował awersję do wszelkich doktryn z zakresu polityki międzynarodowej czy też życia społecznego. Racji swoich nie wykladał nigdy w traktatowej formie, chociaż pozostawił rozważania na piśmie o wysokiej wartości analitycznej⁵⁵. Swoich zamysłów co do ukształtowania losów przyszłej Europy Wschodniej nie wyłożył nigdy w teoretycznej postaci. Okruchy myśli, jakie przechowały się w źródłach, pozwalają nam upatrywać w nim rzecznika współżycia różnych narodowości we wspólnym organizmie państwowym, ale nie uprawniają do opinii o nim jako federaliście europejskim, jak chciał Marian Kamil Dziewanowski⁵⁶.

Ignacy Jan Paderewski i projekt „Stanów Zjednoczonych Polski”

Znacząca rola, jaką odegrał Ignacy Jan Paderewski w polskiej „dyplomacji bez listów uwierzytelniających” podczas wielkiej wojny, nie jest rzeczą ani nieznaną, ani sporną⁵⁷. Rzadko jednak dostrzega się w jego działaniach motywację federalistyczną.

W maju 1917 roku Paderewski – za pośrednictwem płk. House’a – wręczył prezydentowi Stanów Zjednoczonych Woodrowowi Wilsonowi ważny memoriał programowy, który postulował stworzenie „Stanów Zjednoczonych Polski”⁵⁸. Krok ten był odpowiedzią na orędzie prezydenta z 22 stycznia 1917 roku, w którym padło stwierdzenie, iż męstwo stanu mocarstw wojujących są zgodni co do konieczności stworzenia „zjednoczonej, niepodległej i autonomicznej” Polski. Dodajmy, że Paderewski wystąpił ze swoim memorandum dwa miesiące po rosyjskiej rewolucji lutowej i siedem miesięcy po proklamowaniu przez Niemcy i Austro-Węgry Królestwa Polskiego aktem z 5 listopada 1916 roku.

⁵⁵ J. Piłsudski, *Rosja*, [w:] *idem, Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. 1, s. 90–91.

⁵⁶ M.K. Dziewanowski, *Joseph Piłsudski. An European Federalist (1918–1922)*, Stanford 1969.

⁵⁷ Anita Prażmowska zdecydowała się nawet uczynić Paderewskiego głównym architektem polityki polskiej w przedmiocie pokoju z Niemcami w książce z serii „Makers of the Modern World: The Peace Conferences of 1919–23 and their Aftermath”: *Ignacy Paderewski. Poland*, London 2009.

⁵⁸ Tekst odnalazł i opublikował Wiktor Sukiennicki, dając własne wprowadzenie: *Amerykański memoriał Paderewskiego*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1973, nr 26, s. 165–171.

Jak ustalił Wiktor Sukiennicki, dokument wręczony House'owi strona amerykańska przekazała partnerom brytyjskim⁵⁹.

Projekt „Stanów Zjednoczonych Polski” jako państwa federalcyjnego stanowi istotny przykład idei federalistycznej w polskiej myśli politycznej⁶⁰. Nie koresponduje on z wizją Polski jako państwa narodowego zgodnie z doktryną nacjonalizmu integralnego, która ożywiała wyobraźnię i politykę Dmowskiego, chociaż obaj z Paderewskim zgodnie i owocnie prowadzili swoją „dyplomację bez listów uwierzytelniających” podczas wielkiej wojny⁶¹.

Nie ma żadnych wątpliwości, że Paderewski formułował projekt „Stanów Zjednoczonych Polski”, chcąc uzasadnić potrzebę powołania do życia rozległego terytorialnie państwa polskiego.

Pomysł utworzenia neutralnego, biernego państwa buforowego pomiędzy potężnymi sąsiadami, skazanego na rolę boiska w czasie pokoju i pobojuwiska w czasie wojny, musi być odrzucony. Polska nie może otrzymać jeszcze jednego podarunku z puszek Pandory. Jeśli ma istnieć i wrócić na swoje miejsce w rodzinie europejskich narodów, musi zostać tym, do czego jest uprawniona – silnym i niezależnym państwem.

– pisał Paderewski⁶². Koncepcja Polski jako małego państewka nie prowadziła do spełnienia narodowych aspiracji.

Niepodległość jednej tylko części Polski pod hegemonią niemiecką, jak to zostało ostatnio proklamowane przez Państwa Centralne, jest jedynie półśrodkiem, służącym chwilowej potrzebie. W najbliższej przyszłości musi ona upaść jak każdy półśrodek, jak wszystko, co jest nieszczerze. Nieco teatralna obietnica Rosji udzielenia zjednoczonej Polsce całkowitej autonomii, z tym że przy przeprowadzaniu reform rząd będzie miał

⁵⁹ W. Sukiennicki, *op. cit.*, s. 170.

⁶⁰ Jako pierwszy krótko skomentował memorandum Paderewskiego Piotr Wandycz, *Polish-Soviet Relations 1917-1921*, Cambridge 1969, s. 332. Wcześniej niż Sukiennicki, posilując się aktami Paderewskiego zachowanymi w Archiwum Akt Nowych, dostrzegł tę koncepcję i zwięźle streścił Marian Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917-1919*, Warszawa 1966, s. 182-183.

⁶¹ Świadomość tej różnicy koncepcji miał zarówno sam Dmowski, jak i jego otoczenie. Na posiedzeniu Komitetu Narodowego 2 marca 1919 roku Marian Seyda oznajmił, że „dawniejszy program Paderewskiego szedł w tym kierunku: Polski etnograficznej jako republiki Polskiej, połączonej federacją z republiką litewską, podlaską itd.” (zob. *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918-1939*, Paryż 1920, t. 1, s. 99).

⁶² *Amerykański memoriał Paderewskiego*, *op. cit.*, s. 179.

całkowicie wolną rękę, gdyż jest to kwestia wyłącznie rosyjskiej polityki wewnętrznej [...]»⁶³.

Przyszły premier wychodził od konstatacji, że państwo polskie *in spe* – jeśli ma być znaczące terytorialnie – będzie musiało obejmować ziemie mieszane pod względem etnicznym, kulturowym oraz religijnym.

Mentalność, uczucia i pragnienia ludności, jej niezaprzeczalne prawo do pokojowego rozwoju, muszą być brane pod uwagę. Im większą jest różnorodność, tym bardziej potrzebna jest harmonia. Harmonia jest koniecznym warunkiem nie tylko piękna, ale i siły. Nowe państwo musi być harmonijne. Musi posiadać potęgę obronną i siłę do samoutrzymywania się. Przez rozsądną konstytucję i sprawiedliwe prawodawstwo musi zapewnić maksimum racjonalnej wolności zarówno jednostkom, jak zbiorowościom⁶⁴.

Paderewski formułował postulat stworzenia „Stanów Zjednoczonych Polski”. Miały być one utworzone z czterech jednostek terytorialnych – w postaci prowincji noszących nazwę królestw:

(1) „Królestwa Polskiego”, (2) „Królestwa Litewskiego”, (3) „Królestwa Poleskiego”, (4) „Królestwa Halickiego”.

W projekcie tym widzimy zatem nie troistą konstrukcję państwa federacyjnego czy też konfederacyjnego, ale jego kompozycję z czterech państw.

Przyszły premier w swym amerykańskim memoriale dla Wilsona zawarł dokładny opis granic wszystkich czterech jednostek terytorialnych związkowego państwa.

Obszar Królestwa Polskiego wyobrażał sobie Paderewski jako złożony przede wszystkim z Królestwa Kongresowego, czyli „rosyjskiej Polski po rzekę Bug” wraz z Białymstokiem, lecz „bez północnej części Suwalszczyzny”. Do tego Królestwa inkorporowana zostałaby zachodnia i środkowa Galicja, „również po Bug”. W skład tego państwa włączono by także Prusy Zachodnie wraz z Gdańskiem, regencję olsztyńską, Wielkie Księstwo Poznańskie z regencją opolską „na Pruskim Śląsku”. Królestwo Polskie objęłoby również Księstwo Cieszyńskie „na austriackim Śląsku”

⁶³ *Ibidem*, s. 179.

⁶⁴ *Ibidem*.

oraz tereny Spiszu i Orawy. Państwo to – jak zakładał Paderewski – miało liczyć 260–270 tysięcy km². Jego ludność autor projektu szacował na 24–25 milionów, w tym 18–19 milionów Polaków, ale zarazem 3 miliony Niemców i 2,2 miliony Żydów oraz „około miliona Rusinów”⁶⁵.

Projektowane „Królestwo Litewskie” przyszły premier wyobrażał sobie jako utworzone z guberni kowieńskiej i wileńskiej. Jego powierzchnię uzupełniałaby północna część guberni suwalskiej, jak również „zamieszkałe przez Litwinów tereny na prawym brzegu Niemna” a więc ziemie Prus Wschodnich (jak Tylża i Kłajpeda). Przewidywał, że ludność tego kraju będzie liczyła od 4,5 miliona do 5 milionów, ale będzie miała złożoną strukturę narodowościową. Udział w niej Litwinów szacował na 45 proc., Polaków zaś na 25 proc., przy obecności Żydów (13–14 proc.), nielicznych grup Białorusinów, Łotyszy, Niemców i Rosjan. „Królestwo Litewskie” wyobrażał sobie Paderewski jako państwo dwujęzyczne – litewsko-polskie⁶⁶.

Obszar „Królestwa Poleskiego” w koncepcji Paderewskiego rozciągać się miał na tereny guberni mińskiej i grodzieńskiej oraz południową część guberni witebskiej. Do tej jednostki terytorialnej włączony zostałby również północny Wołyń „po rzekę Prypeć”. Na około 4,5 miliona ludzi szacował liczbę mieszkańców tego królestwa. Memoriał przyszłego premiera wymieniał enumeratywnie trzy kategorie etniczne: „Poleszuków” (czyli Białorusinów), szacując ich udział na 55–60 proc., Polaków – na 20 proc. oraz Żydów – na 13–14 proc. Państwo miało przyjąć również dwujęzyczny charakter – z językiem ruskim i polskim. Paderewski określił jego charakter jako „polesko-polski”⁶⁷.

„Królestwo Halickie” projektował autor memoriału dla Wilsona jako obejmujące przede wszystkim wschodnią Galicję „pomiędzy Bugiem i Zbruczem”. Zakładał, że w jego skład wejdzie również „obecnie okupowana przez państwa centralne część Wołynia pomiędzy Bugiem a Słuczą”. Zaludnienie szacował na około 5 milionów. Biorąc pod uwagę pogląd, że we wschodniej Galicji ludność polska stanowi 39 proc. mieszkańców, „na terytorium znacznie poszerzonym przez dodanie części Wołynia odsetek ten uległby naturalnie zmniejszeniu, lecz

⁶⁵ *Ibidem*, s. 180.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

wciąż wynosiłby około 30%”. I również to państwo miało być dwujęzyczne – „rusko-polskie”. Pod względem wyznaniowym przeważaliby w nim katolicy, z obu obrządków rzymskiego i greckiego (unickiego)⁶⁸.

Cztery prowincje tworzyłyby jedno państwo związkowe. W koncepcji Paderewskiego miałyby ono wspólną głowę państwa – prezydenta Stanów Zjednoczonych Polski. „W celu zaspokojenia prowincjonalnych ambicji ludności oraz zwiększenia jego autorytetu” prezydent miał przyjąć tytuły „Króla Polskiego, Króla Litewskiego, Króla Poleskiego i Króla Halickiego”⁶⁹.

Projekt swój uzasadniał Paderewski potrzebą zapewnienia sprawiedliwości „w stosunku do wszystkich narodowości, jakie zaludniały dawną Rzplitą Polską”, tak aby „zadowolić każdego rozsądnego Polaka, Litwina i Białorusina-Poleszuka”. Narodowości zamieszkujące przedrozbiorowe państwo uzyskiwałyby znaczące koncesje polityczne. Najmniej zadawalające poczyniono by na rzecz Ukraińców, czyli Rusinów. Paderewski uważał, że ich położenie uniemożliwia całkowite zaspokojenie aspiracji państwowych tego narodu. „Niestety, na skutek ich liczebności i położenia, tak ściśle związanego z Rosją, rozwiązanie ich problemu zgodnie z ich narodowymi ambicjami oznaczałoby dezintegrację rosyjskiego imperium”. W ramach Stanów Zjednoczonych Polski „w każdym razie, część przynajmniej tego liczego ludu, Greko-katolicy pozostający pod najsilniejszym wpływem polskiej kultury, uzyskają należne im poszanowanie i zrealizują swe odwieczne aspiracje”⁷⁰.

Za największą zaletę swego planu uważał zgodność z zasadą samostanowienia narodów. Paderewski przedkładał więc Wilsonowi projekt pomyślany „w ścisłej zgodzie z zasadą narodowości, proklamowaną przez wiele państw wojujących”. Aby przydać swemu projektowi atrakcyjności, przyszły premier odwoływał się też do wartości liberalnych – kształtujących ducha konstytucji amerykańskiej. „Liberalne drzewo narodu polskiego może wydawać tylko liberalne owoce i będzie je wydawało obficie” – pisał Paderewski⁷¹.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ *Ibidem*, s. 181.

Projekt Paderewskiego nie stał się podstawą programu Wilsona w sprawie polskiej. Jak wiadomo, 8 stycznia 1918 roku amerykański prezydent proklamował prawo narodu polskiego do własnego państwa, w granicach obejmujących terytoria „bezsprzecznie polskie” z „wolnym dostępem do morza”, którego egzystencja zostałaby zagwarantowana mocą specjalnego traktatu międzynarodowego.

Jak widzimy, rozmiary terytorialne przyszłego państwa odpowiadające aspiracjom Polaków kreślił Paderewski mniej więcej podobnie jak Roman Dmowski w swoim przedłożonym na początku 1919 roku na konferencji pokojowej w Paryżu polskim programie terytorialnym.

Paderewski różnił się jednak od Dmowskiego w jednej sprawie – przede wszystkim nie formułował postulatu Polski rozległej terytorialnie, ale będącej państwem narodowym, aspirującym do prostej inkorporacji określonych terytoriów, na których ludność polska pozostaje mniejszością. Działał więc inaczej niż Dmowski, ale dążył do odbudowy państwa polskiego posiadającego znaczne terytorium i obejmującego ziemie należące historycznie do Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

W odróżnieniu od Dmowskiego Paderewski – zwłaszcza podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu – sięgał szeroko do idei solidarności narodu polskiego z narodami ujarzmionymi w imperium rosyjskim. 12 czerwca 1919 roku, a więc kiedy Paderewski kierował Ministerstwem Spraw Zagranicznych, powstało memorandum głoszące ten postulat niezmiernie dobitnie:

Zmartwychwstająca Polska zwalczać musi naturalny opór organizmów mocarstw rozbiorowych i ustalonego bez jej współudziału wszechświatowego systemu politycznego. [...] Polska nie może wcisnąć się niepostrzeżenie do systemu porobiorowego nic w nim nie zmieniając, otaczające ją potencje zaborcze dążyłyby dalej do powtórzenia rozbiorów. Musi ona dla utrzymania się przy życiu stworzyć system nowy, musi ona podtrzymywać wielki pas wyzwolonych narodów od Finlandii do Gruzji i może stanąć musi na czele tych narodów jako pasa tego klamra. Jeśli zaś jest inaczej, jeśli interesy nasze kończą się u naszych granic, to znieść chyba należy cały zbyteczny balast Ministerium Spraw Zagranicznych, prócz wydziału ceremonii⁷².

⁷² Memorandum polskiego MSZ z 12 czerwca 1919 r., Archiwum Akt Nowych, Akta Romana Knolla, sygn. 2, k. 7.

Jak zapamiętał to August Zaleski, Paderewski był zwolennikiem federacji państwa polskiego z narodami wyrosłymi na terytoriach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Ale – co więcej – z optymizmem oceniał możliwości odrodzonej Polski, jeśli idzie o realizację tego zadania, podczas gdy Piłsudski uważać miał, iż Polska na federację jest za słaba⁷³, musi jednak podjąć próbę gry tą kartą.

Leon Wasilewski i federalizm

Zajmujący w Polskiej Partii Socjalistycznej pozycję głównego eksperta w sprawach narodowościowych Leon Wasilewski stał się czołowym publicystą politycznym obozu Naczelnika Państwa (belwederskiego) w odrodzonym państwie i głównym jego ekspertem w problematyce polityki wschodniej⁷⁴. Z woli Piłsudskiego miał otrzymać mandat drugiego (po Dmowskim) delegata Polski na konferencję pokojową w Paryżu, do czego wszakże nie doszło, kiedy w następstwie ugody Naczelnika Państwa z Komitetem Narodowym Polskim urząd premiera otrzymał Paderewski i to on przybył w kwietniu 1919 roku do stolicy Francji jako delegat.

To Wasilewski był autorem głośnej broszury *We wspólnym jarzmie* z 1903 roku. Stanowiła ona analityczne rozwinięcie obecnych już wcześniej w programie PPS ujęć imperium rosyjskiego jako prawdziwego „więzienia narodów”, którego piętą achillesową jest egzystencja narodowości uciskanych⁷⁵. Autor formułował program solidarności i wspólnoty losu narodu polskiego i innych narodów ujarzmionych w imperium rosyjskim. Nadał on w ten sposób wyraźny impuls anty-imperialny niepodległościowemu kierunkowi polskiego ruchu socjalistycznego. Wasilewski wypowiadał się w tym tekście o sile i słabości carskiego imperializmu rosyjskiego.

⁷³ Notatka Zaleskiego w związku z odczytem prof. S. Swianiewicza o Piłsudskim z 19 marca 1960 roku w Londynie. Hoover Institution (Palo Alto – Kalifornia), August Zaleski Papers, Box 3.

⁷⁴ Uczniowie Wasilewskiego tworzyli Wydział Wschodni MSZ.

⁷⁵ L. Wasilewski, *We wspólnym jarzmie*, Londyn 1901. Rozwój poglądów i koncepcje polityczne Wasilewskiego przeanalizowała obszernie Barbara Stoczevska: *Ukraina, Litwa, Białoruś w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1999.

Czy był on konceptualistą polskiego federalizmu? Sprawa nie przedstawia się jednoznacznie.

Przyszedł autor *Składu narodowościowego państw europejskich* zastanawiał się przede wszystkim nad problemem ustalenia granic wschodnich odrodzonego państwa polskiego. Przyjmował, że stosować tu należy łącznie trzy kryteria: narodowe, ekonomiczne i polityczne. Wasilewski wyodrębniał dwa rodzaje granic – inny charakter miałyby te z narodami, z którymi się przewiduje przyjazne stosunki, „z którymi pragniemy zawrzeć ścisły związek polityczny”, inne zaś z takimi państwami, które nie będą przyjazne. W przypadku Rosji polski teoretyk problemów narodowościowych zakładał możliwość zawarcia ugody, pozostawiającej pewną liczbę Polaków po stronie sąsiada, z którym rozgraniczenie nastąpiłoby na terenie „pasa mieszanego”. Przyświecała mu idea niedopuszczenia do sytuacji, kiedy zbyt dużo żywiołów obcych znajduje się w granicach własnego państwa, prowadziłoby to bowiem do zakłócenia jego „normalnego rozwoju wewnętrznego”⁷⁶.

Z 1917 roku pochodzi artykuł Wasilewskiego zatytułowany *O wschodnią granicę Państwa Polskiego*. Był on pisany – jak się zdaje – na przełomie lat 1916 i 1917, ale niewątpliwie po akcie 5 listopada 1916 roku, który proklamował restytucję państwowości polskiej. Na kartach omawianego tekstu Wasilewskiego padał postulat silnego państwa polskiego, ale – co najważniejsze – autorowi przyświecała idea terytorialnego rozszerzenia państwa polskiego na wschodzie⁷⁷. Miało być ono jednak przede wszystkim organizmem wewnętrzeń zwartym.

Zwięzły szkic *O wschodnią granicę Państwa Polskiego* ujawnia wyraźny inkorporacjonizm Wasilewskiego.

Państwo polskie – pisał autor – wytworzone na skutek zwycięstw państw centralnych nad Rosją, a więc jej kosztem, powinno być wałem ochronnym, obracającym w niwecz dalsze zakusy ekspansji rosyjskiej na zachód. Z tego względu musiałyby się rozprzestrzeniać jak najbardziej ku wschodowi, a więc obejmować całą zdobycz na Rosji. Z drugiej jednakże strony państwo polskie nie powinno by obejmować takich obszarów

⁷⁶ Cyt. za P. Hauser, *Powrót na mapę. Walka o granice państwa polskiego po I wojnie światowej*, Poznań 2010, s. 11.

⁷⁷ L.W. [Leon Wasilewski], *O wschodnią granicę Państwa Polskiego*, Warszawa 1917, s. 11.

kraju, które by, czy to narodowo, czy to kulturalnie, czy politycznie czuły się związanymi z Rosją i które by ciążąc ku Rosji, tworzyły cierń w organizmie państwowym Polski, osłabiający ją wewnątrz i niejako usprawiedliwiający odwetowe zakusy Rosji. Dlatego też naturalną granicą polsko-rosyjską byłaby linia zetknięcia się dwóch kultur – katolicko-polskiej i rosyjsko-prawosławnej⁷⁸.

W zgodzie z inkorporacjonistycznym przekonaniem pozostaje pochodzące z 3 kwietnia 1919 roku stwierdzenie Wasilewskiego z jego listu do Naczelnika Państwa Piłsudskiego, iż na „serio będzie można gadać z Litwinami, tylko wówczas gdy będziemy trzymali Wilno mocno w ręku”⁷⁹.

Co do podstawowych rozstrzygnięć terytorialnych Wasilewski wyobrażał sobie włączenie w skład państwa polskiego Wilna i Wileńszczyzny oraz Mińska, a wraz z Białorusią i Wołynia (ze względu na wymogi strategiczne), jak również Galicji Wschodniej. Oznaczać to miało egzystencję na terytorium Polski 5–6 milionów „ludności ruskiej”⁸⁰. Jak zatem widzimy, Wasilewski postulował znaczny rozmiar terytorialny państwa polskiego, co wszakże nie oznaczało żądania przywrócenia granic historycznych z 1772 roku.

Nie wychodząc poza model państwa narodowego, Wasilewski przekonywał, że „ludność ruska” musi otrzymać autonomię narodową w państwie polskim⁸¹. W analizowanym wystąpieniu z przełomu 1916 i 1917 roku nie rozpatrywał jednak tej kwestii poza deklaratywnym ujęciem hasłowym.

W broszurze *O wschodnią granicę Państwa Polskiego* Wasilewski nie rozstrzygał zagadnienia przyszłości narodu litewskiego, białoruskiego i ruskiego. Pisał, że kwestia ich aspiracji państwowych „w tej chwili nie jest aktualna”⁸². Już z perspektywy czasu przedstawił uzasadnienie swej zasadniczej myśli geopolitycznej, zgodnej z imponderabiliami obozu Piłsudskiego: „Wciśnięta między dwa wrogie wobec niej mocarstwa, odcięta od bezpośredniego dostępu do portów Bałtyku, Morza

⁷⁸ *Ibidem*, s. 12–13.

⁷⁹ Cyt. za B. Stoczewska, *op. cit.*, s. 121.

⁸⁰ L.W. [Leon Wasilewski], *op. cit.*, s. 15.

⁸¹ *Ibidem*, s. 15.

⁸² *Ibidem*, s. 16.

Czarnego i Adriatyku, Polska musi oprzeć się o cały system sojuszków politycznych, które by ją wynagrodziły za to, czego pozbawiło ją nie-szczęśliwe położenie geograficzne”⁸³. Albowiem „geograficzne położenie Polski już z góry określa kierunek jej polityki zagranicznej”⁸⁴.

Wasilewski stawiał jednak jedną podstawową diagnozę. Przed narodami: litewskim, ukraińskim, białoruskim – utrzymywał – stoi dziejowa alternatywa – „z Polską, czy z Rosją?”. Pozwalał sobie też na jednoznaczną ocenę ewentualnych wyborów:

Wyjście: nie z Polską lecz z Rosją – jest dla wszystkich tych żywiołów wyrokiem zagłady. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po oderwaniu od państwa carów ziem czysto polskich nic już nie stanie na przeszkodzie zrusyfikowaniu Białorusinów, utrzymaniu rozwoju narodowego Litwinów na najniższym poziomie i dalszemu hamowaniu unaradawiania Ukraińców⁸⁵.

Wasilewski (do roku 1919) jest pisarzem politycznym, który przede wszystkim diagnozuje imperializm rosyjski, jego słabości i źródła rozkładu. Nie proponuje wszakże konkretnych rozwiązań o charakterze federalistycznym, aby skutecznie ideę państwa związkowego na terytoriach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Znaczące zasługi, jakie Wasilewski położył dla obozu belwederskiego w latach 1919–1922, nie zaowocowały żadnym wykonanym projektem federalistycznym, jaki widzieliśmy w przypadku Paderewskiego. Był on bardziej wykonawcą woli Piłsudskiego niż architektem własnych koncepcji⁸⁶.

W tym kontekście na pewno godzi się wspomnieć, że Wasilewski afirmatywnie wypowiedział się o projekcie Hymansa, czyli koncepcji kantonizacji Litwy i jej skonfederowania z Polską. W książce *Litwa i Białoruś* wyraził on pogląd, że program ów godzi interesy obydwu stron, bo idzie „bardzo daleko w kierunku uwzględnienia życzeń litewskich,

⁸³ Old Fellow (właśc. L. Wasilewski), *Drogi rozwoju polskiej polityki zagranicznej*, „Droga” 1923, nr 5, s. 27.

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ L.W. [Leon Wasilewski], *op. cit.*, s. 16.

⁸⁶ B. Stoczewska, *op. cit.*, s. 118.

jednakże stoi na gruncie połączenia Litwy z Polską”⁸⁷. Sformułowanie to wydaje się odpowiadać własnym życzeniom Wasilewskiego.

Jako teoretyk spraw narodowościowych Wasilewski był niewątpliwie rzecznikiem ponadnarodowych więzi państwowych w Europie Wschodniej. Nie ma również wątpliwości, że pojmował to rozwiązanie jako instrument odbudowy Polski odgrywającej znaczącą rolę w stosunkach międzynarodowych. Jeszcze w ostatnim roku życia, w lutym 1936 roku, w odczycie publicznym w Warszawie stwierdził, że kwestia narodowa pozostaje wciąż aktualnym problemem politycznym Europy, rozwiązanie sprawy ukraińskiej można znaleźć jedynie w związku z Polską, a wzorami mogłyby być takie modele państwowe, jak Szwajcaria za sprawą systemu kantonów albo np. unia Szwecji z Norwegią (tak jak funkcjonowała ona do roku 1905)⁸⁸.

Jagiellońskie dziedzictwo Polski przedrozbiorowej silnie oddziaływało na wyobraźnię autora *O wschodnią granicę Państwa Polskiego*, lecz jego myśl wybiegała w przyszłość – mając u podstaw przekonanie o potrzebie szukania rozwiązań na miarę epoki rozkładu imperiów i samostanowienia narodów. Federalizm był u niego instrumentem sprawczym międzynarodowego awansu Polski.

Poddawszy analizie wytyczoną w Rydze granicę Polski z Rosją i Ukrainą Sowiecką, Wasilewski nie miał żadnych wątpliwości, że pozostaje ona „dalece sztuczna, na żadnych podstawach naturalnych nie oparta”⁸⁹. Wnosić wolno, iż uważał, że ukształtowanie narodowościowe Europy Wschodniej w ogóle nie pozwala na stosowanie systemu państw narodowych.

Wasilewski – jako czołowy polski rzecznik walki z imperiami w imię samostanowienia narodów – konsekwentnie powtarzał tezę, iż w realiach XX wieku niemożliwe jest skuteczne zdławienie procesu kształtowania się wspólnoty narodowej w ramach wielonarodowego

⁸⁷ L. Wasilewski, *Litwa i Białoruś. Zarys historyczno-polityczny stosunków narodowościowych*, Kraków–Warszawa 1925, s. 226.

⁸⁸ B. Stoczewska, *op. cit.*, s. 338.

⁸⁹ L. Wasilewski, *Granica polsko-sowiecka*, „Przegląd Polityczny” 1924, t. 1, z. 7, s. 333. Warto zarazem dodać, że tak się złożyło, zapewne bez świadomości decydujących o problemach terytorialnych przy stole obrad w Rydze, iż wytyczona granica pokrywała się mniej więcej z zasięgiem wpływów katolicyzmu na wschodzie Europy. Jego granice wyznacza obecność baroku w sztuce kościelnej.

imperium. Jeżeli dana społeczność ludzka pragnie być narodem, stanie się nim wcześniej czy później i bez względu na ofiary poniesione na drodze do tego celu⁹⁰. Po krachu imperiów europejskich za sprawą wielkiej wojny nastąpiło „bankructwo zasady gwałtownej denacjonalizacji”⁹¹.

Idea restytucji „unii jagiellońskiej” (Oskar Halecki i Włodzimierz Wakar)

Idea jagiellońska stanowiła typowy w społeczeństwie polskim pogląd na temat kształtu państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości. Dla polskiej myśli politycznej doby porozbiorowej była „manifestacją federalistycznego ducha, który dobitnie kontrastuje z duchem podbojów przemocą”⁹². Ożywiała więź z mocarstwową przeszłością. Łączyła się z koncepcją misji Polski na wschodzie Europy.

Ażebym Polska mogła się rozwijać i żeby była zdolna spełniać swą misję historyczną na wschodzie Europy, musi być mocną, to jest musi nie tylko łączyć wszystkie prowincje rdzennie polskie, ale także większą część prowincji składających dawną Rzeczpospolitą Polską, złączonych z nią od wieków.

– pisał w swym znanym memoriale programowym dla rządu szef Sztabu Generalnego armii gen. Tadeusz Rozwadowski w roku 1919⁹³.

Szermierzem idei jagiellońskiej w odrodzonej Polsce stał się historyk Oskar Halecki – czynny w życiu publicznym kraju, grający również rolę prawdziwego ambasadora polskiej nauki historycznej na

⁹⁰ *Idem*, „Wykład w Ministerstwie Spraw Zagranicznych” (1936 r.), Biblioteka Narodowa (Warszawa), Dział Rękopisów, sygn. 4750. Z punktu widzenia rozwoju poglądów Wasilewskiego duże znaczenie ma jego książka *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe* (Warszawa 1934), będąca zbiorem studiów.

⁹¹ *Idem*, *Sprawy narodowościowe w teorii i życiu*, Warszawa 1929, s. 48. Szkic *Asymilacja a denacjonalizacja* (s. 41–48) zawarty w tym tomie pozostaje ważkim przyczynkiem do rekonstrukcji poglądów Wasilewskiego.

⁹² Sformułowanie Piotra Wandycza, *The Polish Precursors...*, *op. cit.*, s. 346.

⁹³ Memoriał przeznaczony był dla Komisji Delimitacyjnej pod przewodnictwem gen. Louisa Bothy, datowany na 21 maja 1918 roku (cyt. za M. Rey, *Memoriał gen. Tadeusza Rozwadowskiego w sprawie granicy wschodniej*, „Przegląd Współczesny” 1929, t. 31, s. 415).

terenie międzynarodowym⁹⁴. Artykuły Haleckiego: *Wschodnia granica Polski w świetle historii*, wydrukowany 15 lutego 1919 roku na łamach wydawanego pod auspicjami MSZ „Przeglądu Dyplomatycznego”, oraz *Granica z roku 1772 a nasz program obecny*, ogłoszony w piśmie „Wschód Polski”, pozostają sugestywnym manifestem idei jagiellońskiej⁹⁵.

W pierwszym wspomnianym artykule Halecki odniósł się do zagadnień terytorialnych w polskiej polityce wschodniej. W szkicu tym wypowiedział myśl, że żaden polityk polski nie ma prawa pomniejszać terytorium polskiego na wschodzie w stosunku do przedrozbiorowego stanu posiadania, czyli granic z 1772 roku⁹⁶. Artykuł *Granica z roku 1772 a nasz program obecny* nie tylko był jednoznaczną afirmacją koncepcji federacyjnej, ale też obfitował w rozmaite własne przemyślenia autora, stanowiąc interesujący, chociaż zapomniany przyczynek do dziejów polskiej myśli politycznej. Był przede wszystkim manifestem przeciwko koncepcji „Polski etnograficznej, której trafność najmocniej podważał argument geostrategiczny”.

Polska etnograficzna, tak niewielka, nie zdoła zastąpić dawnej Rosji dla zaszachowania Niemiec od wschodu, zaczęto się coraz bardziej utwierdzać w przekonaniu, że tę właśnie dawną Rosję w tym celu odbudować należy. Rola międzynarodowa Polski zesłaby tym samym do minimum, bo z chwilą upadku bolszewików w Rosji przestałaby być komukolwiek potrzebna. Zwrot mogłoby tutaj spowodować tylko porozumienie Polski z Litwą i Rusią

– pisał Halecki⁹⁷.

Wystąpił on przede wszystkim przeciwko endeckiej koncepcji podziału prowincji wschodnich dawnej Rzeczypospolitej między państwo polskie a Rosję w imię uskutecznienia programu

⁹⁴ Szerzej na temat biografii politycznej tego historyka zob. moje studium: *Profesor Oskar Halecki w życiu politycznym Polski i na forum międzynarodowym*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2014, s. 232–288.

⁹⁵ O. Halecki, *Granica z roku 1772 a nasz program obecny*, „Wschód Polski” 1920, nr 4, s. 1.

⁹⁶ *Idem*, *Wschodnie granice Polski w świetle historii*, „Przegląd Dyplomatyczny” 1919, nr 2, s. 52.

⁹⁷ *Idem*, *Granica z roku 1772...*, *op. cit.*, s. 9.

inkorporacyjnego⁹⁸. W artykule *Granica z roku 1772 a nasz program obecny* pisał:

Na podstawie podziału Litwy i Rusi nigdy w ogóle nie zdołamy porozumieć się z Rosją. Nie ma w Rosji stronnictwa, które by szczerze choć część ziem zabranych było gotowe nam odstąpić. Przeciwnie, jasny i zgodny program ogólno-rosyjski w sprawie Litwy i Rusi żąda nawet dla Rosji Galicji wschodniej i guberni suwalskiej, a co najwyżej sprawę guberni chełmskiej uważa za nadającą się do dyskusji⁹⁹.

W imię wizji odbudowy wielonarodowego państwa Halecki domagał się bezwzględnej walki państwa polskiego o granicę wschodnią w kształcie sprzed pierwszego rozbioru. Można zauważyć, że w polskiej myśli politycznej nikt nie stawiał tej kwestii w sposób tak jednoznaczny jak autor *Dziejów Unii Jagiellońskiej*.

Halecki wychodził od przekonania, że państwo litewskie jest koniecznością historyczną – nie może ono nie powstać. Polska nie może ani udaremnić państwowych dążeń Litwy, ani nie interesować się jej losami. „Nie możemy zaprzeczać Litwinom prawa do własnej państwowości, bo wtedy w ogóle wykluczamy wszelkie z nimi rokowania. Nie możemy jednak również ogłosić naszego *désintéressement* wobec niezależnego państwa litewskiego”¹⁰⁰. Niezależna od Polski Litwa w otaczającej ją konstelacji geopolitycznej dostałaby się albo pod dominację Niemiec, albo pod wpływ Rosji. W opinii Haleckiego nie wchodziła również w rachubę myśl o podziale Litwy historycznej między nowe państwo litewskie a Polskę. Przysłużyłoby się to jedynie trwałemu skłóceniu obydwu narodów. I dlatego – biorąc pod uwagę wszystkie argumenty – strategiczno-geopolityczne i historyczne – Halecki apelował: „winniśmy stanąć na gruncie państwa litewskiego, złączonego z Polską przez unię”. Postulował przy tym nowe „warunki tej unii, która by zastąpiła Unię Lubelską”. Wyobrażał sobie ich ustalenie na drodze „wzajemnego porozumienia”.

Jako najpoważniejszy problem widział „rozgraniczenie złączonych unią państw”. Uważał, iż rozstrzygnięcia terytorialne muszą być

⁹⁸ Obszernie na ten temat: R. Wapiński, *Endecka koncepcja polityki wschodniej II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1969, t. 5, s. 55–102.

⁹⁹ O. Halecki, *Granica z roku 1772...*, *op. cit.*, s. 3.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 4.

przeprowadzone w taki sposób, aby pogodzić „tradycję dziejową, która wskazuje historyczne W. Księstwo w granicach z r. 1772” oraz zasady „prawa samostanowienia narodów”. Na obszarach środkowej Litwy Halecki postulował przeprowadzenie plebiscytu ludności i inkorporację do „terytorium Korony” tych gmin, w których ujawni się taka wola żywiołu polskiego, przy czym pozostałe otrzymałyby „najpełniejszą autonomię”.

Rozwijając swoją wizję, Halecki poszukiwał rozwiązania problemu przyszłości Białorusi. „Nie ma bowiem żadnego słusznego powodu odmawiania Białorusinom charakteru osobnego narodu, chociaż świadomość narodowościowa dopiero zaczęła się u nich rozwijać” – przekonywał. Uważał, że „granica z roku 1772 pozostała po dziś dzień wyraźną granicą etnograficzną między Białorusinami a Rosjanami”. I „co do tej granicy zewnętrznej znowu prawo historyczne zupełnie się zgadza z prawem samostanowienia narodów”¹⁰¹.

Los Białorusi Halecki wyobrażał sobie w ścisłym związku państwowym z Polską. Część terytorium Białorusi zostałaby inkorporowana do państwa polskiego – w następstwie głosowania ludności. Inna część, „która nie będzie chciała bezpośrednio należeć do Polski, powinna utworzyć odrębną jednostkę polityczną”. Jej organ przedstawicielski, czyli sejm, „rozstrzygnąłby, czy chce zawrzeć unię bezpośrednio z Polską, czy też wejść w ściślejszy związek z Litwą na zasadzie autonomii”. Rozgraniczenie terytorialne między Litwą a Białorusią winno nastąpić na drodze plebiscytarnej.

Halecki nie pominął oczywiście problemu ukraińskiego¹⁰². Wychodził od konstatacji, że proces kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej jest tam „bezwzględnie o wiele silniej” zaawansowany niż na Białorusi. Polska musi uznać państwowość ukraińską, co będzie warunkiem pojednania obydwu narodów. „Uznanie państwowości dawnej Rusi, a dzisiejszej Ukrainy, nie sprzeciwia się wcale naszym

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 4–5.

¹⁰² Halecki używał konsekwentnie pojęcia Ukraina, nie Ruś. Pisał jednak: „Wiemy doskonale, że sama nazwa Ukrainy, jak się jej dziś używa, jest błędem czy nieporozumieniem historycznym. Musimy się jednak liczyć z tym, że u narodowo uświadomionej części Rusinów zastępuje ona coraz bardziej dawną, jedynie właściwą nazwę, Rusi. Dlatego i nam trzeba ją przyjąć w tym znaczeniu. Oczywiście nie w nauce, ale we współczesnych stosunkach politycznych” (O. Halecki, *Granica z roku 1772...*, *op. cit.*, s. 5).

tradycjom dziejowym”. Przypominał doświadczenie ugody hadziackiej, prowadzącej do troistej Rzeczypospolitej, która wszakże „nie zdążyła się rozwinąć”. Tłumaczył, że uznanie prawa Ukraińców do własnej państwowości byłoby „najlepszym zabezpieczeniem polskich mniejszości na Ukrainie”. Terytorialne rozgraniczenie między Polską a Ukrainą wydawało się Haleckiemu dużo trudniejsze niż w stosunkach z Litwą – ze względu na wielce złożony problem Galicji Wschodniej z jej mieszaną ludnością, co nie pozwoli „na mechaniczne zastosowanie zasady plebiscytu, który niewątpliwie dałby jako wynik szachownicę powiatów, lub gmin, o sprzecznych żądaniach”¹⁰³. W tych warunkach – nie rozwijając szerzej swej myśli – polski historyk opowiadał się za „luźnym” – a więc mniej ścisłym niż z Litwą – związkiem Polski i Ukrainy, ale przy założeniu, iż „Galicja Wschodnia utworzyła autonomiczną prowincję Państwa Polskiego”. W tym układzie w imię symetrii autonomię kulturalną winny otrzymać obszary zasiedlone przez większe skupiska polskie na terytorium przyszłego państwa ukraińskiego.

Tak oto pod piórem autora *Dziejów Unii Jagiellońskiej* kształtowała się wizja „trialistycznego” państwa, łączącego Polskę, Litwę i Ukrainę. Koncepcję tę wyłożył Halecki w specjalnym memorandum dla polskiej delegacji na konferencję pokojową w Paryżu w roku 1919. Wznowiona państwowość Litwy historycznej oraz państwo ukraińskie tworzyłyby wraz z Polską troisty związek państwowy. Galicja Wschodnia stałaby się wyodrębnioną jednostką autonomiczną w ramach Polski. Halecki przypuszczał, iż do takiego organizmu przystąpiłyby być może jeszcze Łotwa i Estonia, które miały więcej wspólnego z Zachodem niż ze Wschodem. Chciał, aby do „trialistycznego” państwa włączono Prusy Wschodnie i Gdańsk zgodnie z programem terytorialnym Dmowskiego, wyłożonym w imieniu Polski na konferencji pokojowej w Paryżu¹⁰⁴.

Federalizm – zdaniem Haleckiego – wyrastał z przeszłości Polski, odpowiadał jej duchowi i miał zarazem silne oparcie w teraźniejszości. Uważał on, że na tej drodze jako naród „nie tylko godzimy nasze prawa historyczne z nowożytną zasadą samostanowienia narodów, ale

¹⁰³ *Ibidem*, s. 5.

¹⁰⁴ Archiwum Akt Nowych, Archiwum Politycznego Ignacego Paderewskiego, t. 933 (zob. też uwagi J. Farysia, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 65).

uzgodnimy też nasz program polityczny z drugą zasadą, cechującą dzisiejszą epokę: z ideą związków międzynarodowych w ogóle”¹⁰⁵.

Halecki argumentował na rzecz tezy, iż federalizm jest rodzajem realizmu politycznego. Jako model rządzenia

nie stwarza jednej skostniałej formy ustroju państwowego, którą można zmienić tylko przez rewolucję, lecz może przybierać formy najrozmaitsze, zmieniające się ewolucyjnie, zgodnie z potrzebami danej chwili. W ten sposób tarcia nieuniknione przy współżyciu kilku narodów nie potrzebują rozsadzać ich związku, lecz mogą być załagodzone przez dostosowanie się do nowo wyłonionych potrzeb i życzeń¹⁰⁶.

W realiach Europy Wschodniej poszczególne narody, łącząc się w federację, unikałyby „zarówno imperializmu centralistycznego na wzór dawnej Rosji, jak i «bałkanizacji»”, czyli chaosu i skłócenia małych państw narodowych. Polski historyk przekonywał, że „federacja jest jedynym po prostu wyjściem, zgodnym z ideologią wielkich demokracji Zachodu”, ustanawia bowiem „pożądane ogniwo między narodem – jednostką – a społecznością wszystkich narodów świata”, które stworzyłyby Ligę Narodów. Halecki sprzeciwiał się sceptycyzmowi politycznych realistów wskazujących na trudności współżycia różnych narodów w jednym państwie, czy też w stabilnym związku państwowym. „Przecież słuszność pozostała po stronie tych właśnie marzycieli, którzy wbrew trzeźwym rachunkom politycznym od początku w realność tej idei uwierzyli” – twierdził¹⁰⁷. I dowodził, że federalizm wytrzymał próbę historii, a powiew wolności, jaki przyniosła wielka wojna, ożywił – jego zdaniem – atrakcyjność wszelkich koncepcji wolnego współżycia rozmaitych narodów we wspólnym państwie.

Już sam fakt, że wielką federacją są Stany Zjednoczone Ameryki, że federacyjny jest również ustrój brytyjskiego imperium, winien zapewnić planom federacyjnym zrozumienie i sympatię u najbardziej wpływowych mocarstw zachodu. Co więcej jednak, z zawieruchy wojennej miał się przecież wyłonić wielki związek wszystkich narodów świata, który stawiał sobie te same cele, co nasze dawne unie: zapewnienie pokoju i współpracownictwo cywilizacyjne

¹⁰⁵ O. Halecki, *Granica z roku 1772...*, op. cit., s. 9.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 10.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 11.

– pisał autor *Dziejów Unii Jagiellońskiej*¹⁰⁸.

Summa summarum, kreślił wizję ścisłego polsko-litewskiego państwa federacyjnego, a dopełniać miałyby je luźny związek Polski z Ukrainą. Jest to koncepcja zasadniczo podobna do tej, która była bliska marszałkowi Piłsudskiemu.

Innym wymownym orędownikiem idei jagiellońskiej był Włodzimierz Wakar, prawnik, ekonomista-statystyk i pisarz polityczny. Jego artykuł *Idea jagiellońska w dobie obecnej*, pochodzący z tego samego czasu co wystąpienie Haleckiego, przyniósł przemyślenia o potrzebie wielonarodowej federacji ustanowionej na terytoriach dawnej Rzeczypospolitej – przede wszystkim w imię zagospodarowania spuścizny terytorialnej przedrozbiorowego państwa¹⁰⁹. Wakar wszakże z gruntu inaczej niż Halecki pojmował głoszoną przez siebie „ideę jagiellońską”.

W lutym 1920 roku diagnozował nieuchronność „fali powrotnej niemiecko-rosyjskiego imperializmu, który niewątpliwie [się] regeneruje, niewątpliwie zawrze ze sobą sojusz i niewątpliwie zwróci się przeciwko wszystkim narodom, które wyzwoliła obecna wojna”, ustanawiając wolną przestrzeń Międzymorza „od Finlandii po Jugosławię i Azerbejdżan”. Starając się ponownie zawłaszczyć ten obszar geopolityczny, obydwa ekspansywne mocarstwa skorzystają „z rozdźwięków” między nowymi państwami. Wakar nie miał wątpliwości, że przed wyzwolonymi narodami otwiera się perspektywa „regeneracji zaborców” i nowego zagrożenia, które oddalić może jedynie sojusz jagiellońsko-międzymorski¹¹⁰.

Jak radziła sobie „Rzeczpospolita w sytuacji analogicznej” w przeszłości? – pytał Wakar¹¹¹. Jego tekst *Idea jagiellońska w dobie obecnej* był manifestem na rzecz ścisłej geopolitycznej wspólnoty losu, jaka łączy narody Międzymorza. Ideom restytucji jagiellońskiego dziedzictwa wielonarodowej Rzeczypospolitej towarzyszyła więc myśl międzymorska. Albowiem

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 9–10.

¹⁰⁹ W. Wakar, *Idea jagiellońska w dobie obecnej*, „Wschód Polski” 1920, nr 5, s. 1–8. Tekst pisany był w lutym 1920 roku.

¹¹⁰ *Ibidem*, cz. 2, „Wschód Polski” 1920, nr 6–7, s. 10.

¹¹¹ *Ibidem*, cz. 1, s. 2.

bez niepodległości Polski efemerydą jest niepodległość Estonii, Łotwy, Litwy i Ukrainy na wschodzie, Węgier, może i Jugosławii na zachodzie, jak efemerycznym niedobitkiem była obdrapana ze wszystkich stron przedwojenna Rumunia. I odwrotnie, bez niepodległości Czech i Węgier, Litwy i Ukrainy efemerydą jest niepodległa Polska¹¹².

Ocalenie Polski może przynieść jedynie przekład „idei jagiellońskiej” na „język nowoczesny” – pisał Wakar¹¹³. Dla niego jednak „idea jagiellońska” nie była programem wskrzeszenia wielonarodowej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, czy też polsko-litewsko-ukraińskiej, lecz wizją organizacji politycznej ludów Międzymorza. Cel ów definiował właśnie jako „zorganizowanie wszystkich ludów Międzymorza czarnomorsko-bałtyckiego do wspólnej samoobrony” i w imię przetrwania wyzwolonych narodów. Albowiem „idea jagiellońska” stanowiła pokojowy projekt, oparty na zasadzie wolności. Zapewniła konfigurację geopolityczną, nadając kształt Europie Wschodniej na trzy stulecia.

Można zauważyć, że nie jest to już federalizm, ale raczej program budowy związku państw narodowych na obszarze Międzymorza, „na podstawie równości jej składników”¹¹⁴. Jaki miał być charakter tego związku – Wakar nie przesądzał. Wyobrażał go sobie jako „luźne przymierze lub ścisłą unię”¹¹⁵. Związek ów – deklarował – „obowiązywać [...] powinny i pewne zasady wspólne ustroju wewnętrznego, mianowicie szczerze równouprawnienie narodowości i brak gwałtu narodowego”¹¹⁶.

Jako przeciwnik ekskluzywistycznego nacjonalizmu Wakar konstatował istnienie fundamentalnej przeszkody na drodze do urzeczywistnienia swej wizji jedności narodów międzymorskich. Spośród wyzwolonych przez rewolucję geopolityczną wielkiej wojny „pewne narody nie nasyciły się jeszcze tym absolutnym zwierchnictwem, którego częśćkę musi pochłoniąć federacja”, aby mogła zaistnieć. Ale jeszcze cięższy problem – zdaniem polskiego profesora – stanowiły spory terytorialne między rozmaitymi narodami¹¹⁷.

¹¹² *Ibidem*, s. 3.

¹¹³ *Ibidem*, cz. 2, s. 10.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 10.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 10–11.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 11.

Podobnie jak Halecki, Wakar rozpatrywał postulaty restytucji państwa związkowego na terytoriach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Zastanawiał się nad wskrzeszeniem Litwy historycznej jako trójetnicznego państwa. Pisał, że „program Litwy historycznej ma głębokie realne uzasadnienie i mógłby być wspólnym wszystkim trzem składnikom jej narodowym: polskiemu, litewskiemu, białoruskiemu”¹¹⁸. Rządy na Litwie pragnął oprzeć na „reprezentacji ludności”. Wyobrażał sobie to państwo jako „Rzeczpospolitą Polskiej Litwy oraz Białorusi” – jeśli Litwini (kowieńscy) wybiorą własną „państwowość etnograficzną”¹¹⁹.

Rola Ukrainy była w programie Wakara nader doniosła. Ukrainę „winniśmy stworzyć”, jeśli jej jako państwa nie ma – wyznawał otwarcie¹²⁰. „Nadzieje wynarodowienia Ukrainy są nawianą przez ideologię zaborców mrzonką” – uważał¹²¹. Jako bezsporne oceniał, że naród ten ukonstytuuje się w osobne państwo. Może ono być jednak narzędziem Niemiec albo obszarem dominacji Rosji. Występował zatem jako rzecznik związku państwa polskiego z Ukrainą. Problem terytorialnego rozgraniczenia obydwu narodów zbywał stwierdzeniem, iż „ważniejsza niż granica wewnętrzna jest zewnętrzna” – ta z Rosją, która – jeśli zostanie przesunięta znacząco na wschód – może oddalać niebezpieczeństwo rosyjskie dla obydwu narodów¹²². Związek państw polskiego i ukraińskiego uważał Wakar za rozwiązanie nieuchronne. Pominąwszy geopolityczne uzasadnienie tej koncepcji, jawiło się ono gwarancją równoprawnienia Polaków na Ukrainie.

Hasłu „samostanowienia narodów», którym się chętnie posługują bolszewicy”, przeciwstawić trzeba ideę związku narodów zagrożonych przez Rosję. Wakar wyobrażał sobie to dziejowe zadanie jako troisty związek Polski, „Rzeczypospolitej Polskiej Litwy oraz Białorusi” i Ukrainy, do którego – być może – przystąpiłaby jeszcze Łotwa. W całości ten wielonarodowy blok winien stanowić komponent systemu Międzymorza.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 15.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 16.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 12.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² *Ibidem*, s. 13. Zdaniem autora do Polski przyłączone być jednak miały „enklawy polskie”.

Głosząc federalizm i oferując go narodom Europy Wschodniej, obowiązek mamy przełożenia kwestii polskiej na język haseł międzynarodowych, w niej zawartych. Gdy tego nie zrobimy, nie upowszechnimy ich w miarę sił, czyż nas nie będzie mógł świat wyklinać za przyszłe wojny i klęski, których przewidzenie i przed którymi ostrzeżenie świata jest tylko dla nas łatwe i wykonalne? Ogromnie wstydliwie upominamy się od świata o uwzględnienie postulatów naszych, wiele energii wkładamy w zainteresowanie nimi obcych. Gdy jednak przestaniemy uważać je za swoje, bo są ogólnoludzkie, gdy uświadomimy sobie w nich nie prawo nasze, lecz obowiązek, świat się nimi zainteresować będzie musiał pod groźbą nowych wojen¹²³.

Autorom pomysłów wznowienia unii jagiellońskiej przyświecała myśl, że największą wartością, jaką Polacy wnieśli do dziejów Europy, jest idea unii jako środek poszukiwania ram ustrojowych dla współżycia różnych narodów we wspólnym państwie. Do tego doświadczenia trzeba się więc odwołać przy budowie odrodzonego państwa polskiego.

„Unia dwóch dualizmów państwowych” Tadeusz Wróblewski i Marian Świechowski

W kształtowaniu się podstawowych koncepcji polskiej myśli federacyjnej istotną rolę odgrywały projekty kantonizacji Litwy historycznej. Wizja takiego rozwiązania problemów narodowościowych dawnego Wielkiego Księstwa zaprzętała uwagę przede wszystkim twórców formacji politycznej określanej jako krajowcy. Jak pisał Zygmunt Jundziłł, powstałi w rzeczywistości naznaczonej skutkami rewolucji 1905 roku w Rosji, skupiając się od roku 1906 wokół „Gazety Krajowej”. Przyświecała im myśl o niepodległości i niepodzielności Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pragnęli samostanowienia ludów je zamieszkujących. Powtarzali, że są autochtonami, a nie kolonizatorami (przybyszami)¹²⁴.

¹²³ *Ibidem*, cz. I, s. 8.

¹²⁴ Fenomen „krajowców” był w literaturze już wielokrotnie poruszany. Studium J. Bardacha wciąż zachowuje znaczenie: *Krajowcy, inkorporacjoniści, federaliści*, [w:] *idem, O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 260–279.

Idea „krajowa” znajdowała wyraz w pismach Tadeusza Wróblewskiego oraz postaci z jego kręgu, jak Bronisław Krzyżanowski, Ludwik Abramowicz czy Zygmunt Jundziłł. Jako federalistów-demokratów Stanisław Swianiewicz wymieniał: Witolda Abramowicza, Bronisława Krzyżanowskiego, Jana Piłsudskiego, Mariana Świechowskiego, Kazimierza Okulicza, Zygmunta Jundziłła, Aleksandra Prystora, Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego i Witolda Staniewicza¹²⁵. Nadmienić warto, iż Abramowicz, Prystor, Zyndram-Kościałkowski oraz Staniewicz uczestniczyli w życiu politycznym Litwy Środkowej, powołanej do życia w październiku 1920 roku, po opanowaniu Wilna przez wojska gen. Lucjana Żeligowskiego. „Żaden z nich nie uważał wcielenia Wilna do państwa polskiego za najlepsze rozwiązanie” – napisze o „krajowcach”-federalistach Stanisław Swianiewicz¹²⁶. W niniejszym szkicu zreferujemy koncepcje Wróblewskiego i Świechowskiego. Łączy je wizja kantonizacji Litwy historycznej.

Na ziemiach litewsko-ruskich – utrzymywał Tadeusz Wróblewski – winno nastąpić „samodzielne organizowanie własnej indywidualności”. Przynieść to miało federację autonomicznych obszarów narodowościowych, polskiego z Wilnem, litewskiego z Kownem oraz białoruskiego z Mińskiem lub Mohylewem. Trzy kantony utworzyłyby związek, którego wspólną stolicę stanowiłoby Wilno – tak jak Berno w Szwajcarii.

W sprawie projektów kantonizacji Litwy historycznej Wróblewski wypowiedział się kilkakrotnie. W pochodzącym z roku 1919 szkicu *Naród i samookreślenie narodowe* analizował „plebiscytarne rozstrzygnięcie sprawy granic” spornych jako metodę pokojowej regulacji.

Wróblewski upominał się przede wszystkim o respektowanie woli jednostki, jeśli chodzi o określanie jej przynależności narodowej. Pisał:

dzisiaj [...] powinna upaść zasada nacjonalistyczna „*cujus regio, illius lingua*”. Jeżeli podstawą istnienia narodu jest świadomość, to potwornym pogwałceniem praw narodowych jednostki będzie określanie jego narodowości arbitralnie, przez organy władzy państwowej, lub zaciekle w swym nacjonalizmie przedstawicielstwa krajowe na mocy osiadłości terytorialnej, lub mglistych dociekań historycznych i etnicznych, czy też

¹²⁵ S. Swianiewicz, *Witold Staniewicz*, „Kultura” (Paryż), nr 6, 1967, s. 23.

¹²⁶ *Idem*, *Wspomnienia o Wiktorze Sukiennickim*, „Zeszyty Historyczne” 1983, z. 67, s. 58.

wniosków na wywodach filologicznych brzmienia nazwisk opartych. [...] Jedyne przeto sprawiedliwe określenie przynależności narodowej powinno polegać na wyrażeniu wolnej i świadomej woli dorosłego człowieka za siebie i ojca lub opiekuna za nieletnich, złożone przed urzędnikiem publicznym [...] ¹²⁷.

Stworzenie katastru narodowego Wróblewski uważał za jedyne możliwe rozwiązanie pokojowe – nie tylko dla Wilna i Wileńszczyzny, lecz i dla innych podobnie spornych rejonów Europy Wschodniej.

Autor szkicu *Naród i samookreślenie narodowe* opowiedział się za państwami zdecentralizowanymi – w szczególności na terytoriach etnicznie mieszanym ¹²⁸. W przedmiocie spraw przynależności państwowej doradzał stosowanie głosowania ludności. Pisał:

Plebiscytarne rozstrzyganie sprawy granic polegać powinno na głosowaniu każdej z osobna gminy pogranicznej i nawet odrębnych jej części, jeśli skład gminy nie jest jednolity. Głosowanie to powinno się odbywać w formie odpowiedzi na postawione pytania o przynależności do tej lub innej jednostki krajowej czy państwowej, to jest w formie tak zwanej opcji pomiędzy tą lub inną przynależnością. Rezultat opcji wypowiedzianej przez coraz dalej od granicy położone terytorium pozwoli przeprowadzić linię graniczną i określić przynależność miejscową. Niewątpliwie przy podobnym głosowaniu mogą się znaleźć na terytorium krajowym wyspy oddzielone przez pas graniczny zwartych gmin, które inaczej niż one, wyraziły samookreślenie przynależności, to jednak stanowić będzie dla wysp tych stratę przy obecnym ustroju państwowym nieuniknioną, ale okupioną wielokrotnie oszczędzeniem cierpienia znacznie większym skupieniom narodowym ¹²⁹.

W związku z mediacją w sporze polsko-litewskim belgijskiego liberalnego polityka Paula Hymansa oraz brukselskimi rokowaniami w sprawie polsko-litewskiej konfederacji latem 1921 roku powstał inny godny uwagi szkic Wróblewskiego – *Uwagi o projekcie Hymansa* (Wilno 1921).

¹²⁷ T. Wróblewski, *Naród i samookreślenie narodowe*, Wilno 1919, s. 11 (drukowane najpierw w piśmie „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, t. VI, 1915–1918, s. 117).

¹²⁸ *Ibidem*, s. 16.

¹²⁹ *Ibidem*.

Przypomnijmy, że pierwszy projekt Hymansa – zakomunikowany rządowi w Warszawie i Kownie w maju 1921 roku – przewidywał podział Litwy na dwa kantony: litewskojęzyczny i polskojęzyczny¹³⁰. Obydwie te jednostki zostałyby następnie połączone bez tworzenia wspólnego organu ustawodawczego. To ugrupowanie o charakterze konfederacyjnym miałoby wejść w ścisły federacyjny związek z Polską. Stolicą Litwy pozostałoby Wilno, a granica miała biec wzdłuż pasa neutralnego. Utworzono by wspólną Radę Spraw Zagranicznych liczącą sześciu członków. Projekt zdawał się być inspirowany austro-węgierskim dualizmem, przewidywał bowiem wspólne narady w sprawach spornych oraz dwie delegacje sejmów. Uzgodnione w ten sposób projekty ustaw przedkładane byłyby parlamentom narodowym (projekt nie określał jednak, co nastąpi wówczas, kiedy naradzające się delegacje nie podejmą żadnej decyzji). Polskę i Litwę wiązałyby konwencja wojskowa, konwencja ekonomiczna z klauzulą wzajemnego najwyższego uprzywilejowania. Spory nierozstrzygalne poddawano by pod mediację Ligi Narodów. Stosunek wzajemny Polski i Litwy określić można za Wróblewskim jako „stały związek prawno-państwowy”¹³¹. W swoim projekcie Hymans stosował elementy zarówno federalizmu, jak i konfederacjonizmu¹³².

„Koncepcja wcielenia Wileńszczyzny do Polski jest zupełnie prosta i wyraźna, a jej urzeczywistnienie zależy nie od prawnopaństwowych teorii, ale od politycznych pobudek i wychodzi poza zakres moich rozważań, gdyż ucieleśniona być może jedynie w płaszczyźnie siły, a nie prawa” – pisał autor *Uwag o projekcie Hymansa*¹³³.

Wróblewski opowiedział się przeciwko wspomnianej konfederacji kantonalnej dla Litwy. Domagał się trzech kantonów (również białoruskiego), a nie tylko dwóch, jak chciał Hymans. Uznał jego koncepcję za „pozbawioną wszelkich szans trwałości i żywotności i poddającą ją pod supremację najściślejszej z Polską federacji”. Określając to rozwiązanie mianem „dziwolągu prawnopaństwowego”, oceniał, że jest to

¹³⁰ Polski tekst podaje T. Wróblewski (pod pseud. Juodvarnis), w broszurze *Uwagi o projekcie Hymansa*, Wilno 1921, s. 3–7. Projekt liczył 15 punktów.

¹³¹ *Ibidem*, s. 9–10. Mowa o projekcie przedłożonym w maju 1921 r.

¹³² Brak szczegółowego studium projektu Hymansa. Zwięźle omówienie dał Juliusz Bardach: *Projekty organizacji kantonalnej Litwy oraz konfederacji polsko-litewskiej z 1921 roku*, [w:] *idem, O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 280–292.

¹³³ T. Wróblewski, *Uwagi o projekcie Hymansa*, *op. cit.*, s. 34.

propozycja, która „nie nadaje się nie tylko do przyjęcia, ale nawet do dyskusji”¹³⁴. Sam projekt Hymansa oceniał Wróblewski jako zawierający „szereg nieścisłości i niedomówień”. W jego przekonaniu był on ofertą „pseudo-konfederacji”¹³⁵.

Polemizując z pomysłami konfederacji, Wróblewski zdecydowanie opowiedział się za federalizmem. „[J]ako statysta jestem federalistą, w tym jednak rozumieniu, że przy współczesnym układzie stosunków międzypaństwowych państwa mniejsze znaleźć mogą ostoję swej niepodległości w ścisłym ze sobą związku. *Concordia res parvae crescent*” – pisał¹³⁶.

„Papież krajowców” wystąpił również z koncepcją szerszą – wizją „potężnego związku państw mniejszych pomiędzy Zatoką Fińską a Morzem Czarnym i Adriatykiem, który będzie nie pożądanym dla mocarstw zachodnich «buforem» pomiędzy Niemcami i Rosją, ale zdoła się oprzeć wyzyskowi i opanowaniu zarówno ze strony tych państw, jak i ze strony innych wielkich mocarstw”¹³⁷. Projekt ów miał znaleźć realizację „w bliższej lub dalszej przyszłości” i stać się gwarancją niepodległości narodów tak określonego regionu.

Tak oto – dowodził Wróblewski –

będzie mogła wejść w życie myśl przewodnia wielkiego Adama [Mickiewicza – M.K.] o braterstwie ludów, kiedy hasło „równi z równymi” przestanie figurować li tylko na sztandarach w okrzykach wiecowych, a wejdzie w ciało i krew ludów, i kiedy narody większe porzucą wielkomocarstwową megalomanię i przestaną marzyć o supremacji i hegemonii nad mniejszymi, a narody mniejsze wyrzekną się myśli o majoryzowaniu i nacjonalizowaniu zamieszkanych z nimi narodowych mniejszości¹³⁸.

Rozróżniając konfederację jako „związek państw udzielnych” i federację, czyli „związek państwowy”, Wróblewski powtarzał za Georgiem Jellinkiem, że federacja

¹³⁴ *Ibidem*, s. 35.

¹³⁵ *Ibidem*, s. 33.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 35.

¹³⁷ *Ibidem*, s. 35–36.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 36.

to połączenie państw, w którym poszczególne państwa sfederowane zawisłe są od centralnych organów władzy i w nim, ponad zachowującymi swój charakter państwowy oddzielnymi częściami, istnieje mająca swoją wolę własną państwowa organizacja federalna; części oddzielne pozostają wprawdzie państwami, tylko ich władza jest ograniczona przez władzę federalną¹³⁹.

Za takim modelem prawnopaństwowym opowiadał się w zastosowaniu do Polski i Litwy. Można powiedzieć, iż opinia Rimantasa Miknysa, że spośród krajowców tylko Tadeusz Wróblewski akceptował pierwszy projekt Hymansa, uznając go za „mniejsze zło niż włączenie Wileńszczyzny w skład Polski”, wymaga pewnej korektury¹⁴⁰.

Koncepcję związku państwowego Litwy historycznej z odrodzoną Polską rozważał i propagował Marian Świechowski – „krajowiec” innej orientacji niż Wróblewski, bo operujący kategorią polskiego interesu narodowego.

W szczególności warto zwrócić uwagę na dwie broszury polityczne Świechowskiego: *Unia dwóch dualizmów państwowych* (Piotrków 1917) oraz *O program w stosunku do ziem litewsko-białoruskich* (Wilno 1920).

W roku 1917 Świechowski podjął ożywioną działalność pisarską (publicystyczną), zakładając w Krakowie Biuro do Spraw Litewskich. Propagował ideę wznowienia unii polsko-litewskiej, przez „połączenie niepodległej Litwy (przynajmniej w granicach okupacji [niemieckiej]) z Polską i Unii dwóch dualizmów państwowych: Polski-Litwy z Austro-Węgrami”. Argumentował, że program trializmu, czyli inkorporacji Królestwa Kongresowego do Austro-Węgier, jest niecelowy zarówno dla Polaków, gdyż nie zadowala ich ambicji, jak i dla Wiednia i Budapesztu, naruszyłby bowiem równowagę między Niemcami a Węgrami wewnątrz monarchii habsburskiej¹⁴¹. Pisał więc:

Formuła trialistyczna państwa Austro-Węgiersko-Polskiego naruszała pewną, ułożoną przez stosunki równowagę sił w łonie samej monarchii

¹³⁹ *Ibidem*, s. 11.

¹⁴⁰ R. Miknys, *Stosunki polsko-litewskie w wizji krajowców*, „Zeszyty Historyczne” 1993, nr 104, s. 127–128.

¹⁴¹ M. Świechowski, *Unia dwóch dualizmów państwowych*, Piotrków (Trybunalski) 1917. Tekst był drukowany w piśmie „Wiadomości Polskie” (1917, nr 127).

austro-węgierskiej. W kombinacji trialistycznej Węgry traciły uprzywilejowaną rolę, którą od r. 1867 odgrywały w monarchii dualistycznej. Formuła Unii dwóch dualizmów państwowych nie narusza układu wewnętrznych sił w monarchii naddunajskiej i dlatego oporu czynników zainteresowanych wzbudzać nie powinna¹⁴².

Litwa historyczna miała pozostać krajem niepodzielnym. Świechowski wychodził z założenia etnicznego przemieszania żywiołów polskiego i litewskiego, które w żaden sposób nie pozwalało wykroić zwartych obszarów etnicznych.

Tylko więc niepodzielność i niepodległość tych ziem jest w stanie zaspokoić i pogodzić różnolite interesy ludów zamieszkujących je, tylko unia realna niepodległej Litwy z niepodległą Polską, jako kompromisowe zaspokojenie żywiołowego parcia społeczeństwa polskiego na Litwie do zlania się z Polską, zaspokajając najżywotniejsze interesy narodu polskiego, dać będzie mogła również gwarancję sprawiedliwego i nieskrępowanego niczym narodowego i gospodarczego rozwoju wszystkich ludów, zamieszkujących te ziemie

– pisał Świechowski w swej broszurze *Unia dwóch dualizmów państwowych*¹⁴³.

W rozważaniach zatytułowanych „Zadania najbliższe w stosunku do Litwy”, powstałych niewątpliwie wiosną 1919 roku, Świechowski postulował „podjęcie próby porozumienia na podstawie wyraźnie skryształizowanego programu”. Miało ono dać jako rezultat „federację ludów W. Ks. Litewskiego”, odbudowanego „na zasadzie terytorialnej”. Stałoby się ono kompozycją złożoną z trzech obszarów – litewskiego, polskiego i białoruskiego – a być może również „łotewskiego”. Taka federacja zostałaaby związana „pewnymi konwencjami z Polską”¹⁴⁴.

Zgodnie z tym programem w referacie dla Naczelnika Państwa z 31 lipca 1919 roku Świechowski opowiedział się za koncepcją zrzeczenia się Wilna przez Polskę na rzecz zjednania Litwinów dla programu federacyjnego, w myśl niepodzielności ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. W dokumencie tym wysunął też pomysł stworzenia

¹⁴² *Ibidem*, s. 7–8.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 7.

¹⁴⁴ Biblioteka Wróblewskich (Wilno), Oddział Rękopisów, f. 168/22. Tekst niepodpisany, ale niedwuznacznie pióra Świechowskiego.

wspomnianych przez nas autonomicznych obszarów narodowościowych (polskiego, litewskiego, białoruskiego). Swoje federalistyczne poglądy w sprawie przyszłości ziem wschodnich wyraził najpełniej w roku 1920 w artykule *O program w stosunku do ziem litewsko-białoruskich*. Odwoływał się w nim do zmodernizowanej „idei jagiellońskiej”, propagując wizję wielonarodowego państwa na obszarach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Stworzył projekt wielkiej Litwy – złożonej z trzech kantonów narodowościowych: litewskiego ze stolicą w Kownie, polskiego z głównym miastem Wilnem oraz białoruskiego ze stolicą w Mińsku. Tak zorganizowana Litwa zostałaby następnie związana z Polską w federacyjnym organizmie państwowym. Za najważniejszy cel polityki polskiej uważał „zabezpieczenie się jak najtrwalsze przeciw Rosji, a więc odsunięcie jej granic od swego centrum jak najdalej”¹⁴⁵.

Litwa historyczna winna otrzymać warunki dla samodzielnego i trwałego rozwoju narodowego swej ludności. Rozwiązanie problemu Wilna Świechowski rozpatrywał w dwóch wariantach.

Polacy otrzymaliby Wilno jako ośrodek polityczny bliższego autonomicznego obszaru polskiego. Litwini i Białorusini nie utraciliby z nim kontaktu jako ze wspólną stolicą całej federacji. Jedność polityczna i gospodarcza tych ziem, przyrodniczo i gospodarczo tak z sobą powiązanych, zostałaby przez federację tych obszarów utrzymana. A związek cały tej federacji z Polską za pomocą konwencji wojskowych, gospodarczych i politycznych zaspokoiłby do pewnego stopnia tę naturalną dążność społeczeństwa polskiego na Litwie do zlania się z Polską i przysporzyłby Polsce, w zamian za bezpośrednie wcielenie paru guberni, trwałe zabezpieczenie od wschodu, dostęp do morza, niczym nieskrępowany rozwój polskość na tych ziemiach tam, gdzie polskość przewagę już osiągnęła obecnie, oraz zabezpieczenie i możliwość ekspansji wpływów polskich w ogóle tam, dokąd one sięgnęły

– pisał¹⁴⁶. Rozpatrywał on jeszcze drugą opcję:

A gdyby tak szeroko zakrojony program nie doszedł do skutku – o ile by, wbrew oczywistym obopólnym interesom Litwa ze związku federacyjnego ludów ziem W. Ks. Litewskiego zechciała się wyłączyć i obierałaby dla siebie rolę pomostu pomiędzy Rosją a Niemcami – o ile

¹⁴⁵ M. Świechowski, *O program w stosunku do ziem litewsko-białoruskich*, Wilno 1920, s. 20.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 26–27.

by Białorusini okazali się tym piaskiem, który się w rękach rozsypuje i z którego żadnej trwałej budowy dźwignąć by nie można było – to i tak zostanie wówczas do zrealizowania ta węższa koncepcja, dążąca do podziału ziem białoruskich pomiędzy Polską a Rosją i zgłaszająca swoje *désintéressément* w stosunku do Litwy etnograficznej¹⁴⁷.

Świechowski był zwolennikiem niedopuszczenia do ustanowienia skłóconej z Polską Litwy „etnograficznej”. Pisał do Witolda Abramowicza 15 maja 1918 roku, że „tylko samodzielna akcja polska na Litwie mogła by może przy sprzyjających okolicznościach sprawę polskości jeszcze tam uratować”. Już po niepowodzeniu zorganizowanej przez POW zbrojnej próby przewrotu w Kownie na początku sierpnia 1919 roku Świechowski złożył Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu tajny memoriał pt. „O niezwłoczną interwencję wojsk na Litwie etnograficznej”, datowany na 20 września tego roku. Jego tezą przewodnią była myśl o konieczności podjęcia działań zbrojnych na rzecz niedopuszczenia do utrwalenia się na Litwie państwowości nacjonalistycznej i antypolskiej oraz „obałamucenia litewskiego ludu” przez rządy Taryby. Konstatował na Litwie kowieńskiej „orgię agitacyjną przeciw polskości” i z niepokojem wskazywał na rosnące wpływy niemieckie w państwie litewskim. W ogóle litewską państwowość proklamowaną przez Tarybę postrzegał Świechowski (jak wielu Polaków ówczesnej doby) jako wyraz antypolskiej „akcji z inspiracji niemieckiej”¹⁴⁸. Doradzał, aby „w razie nie dojścia do porozumienia z Tarybą i obecnym rządem [w Kownie – M.K.] przed zwołaniem Sejmu przez Tarybę wywołać powstanie miejscowej ludności dla umożliwienia zbrojnej interwencji i przeprowadzenia wyboru z wyeliminowaniem wpływów obecnej Taryby”¹⁴⁹.

W czasie rokowań brukselskich o polsko-litewską konfederację latem 1921 roku, Świechowski ogłosił broszurę *Problem litewski*, która miała też inne wersje językowe: francuską (*Le problème Lithuanien*, 1921) i angielską (*The Lithuanian Problem*, 1921). Nadal opowiadał się kategorycznie przeciwko wszelkim podziałom terytorium Litwy historycznej według kryteriów etnograficznych, argumentując, że ziemie te

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 27–28.

¹⁴⁸ Notatka: „Stan rzeczy na Litwie kowieńskiej”, 1 VII 1920, Biblioteka Wróblewskich (Wilno), Oddział Rękopisów, f. 168/22.

¹⁴⁹ „Zadania najbliższe w stosunku do Litwy”, *ibidem*.

stanowią „całość nie tylko historyczną, ale geograficzną i gospodarczą”. Postulował federację między Polską a litewskim państwem związkowym (obejmującym Wileńszczyznę i Kowieńszczyznę), co odpowiadało mniej więcej głównym koncepcjom innych polskich federalistów (np. Witolda Kamienieckiego). Brał też udział w spotkaniach federalistów z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim na początku 1920 roku.

Zachował się projekt „Aktu Unii Polsko-Litewskiej” pióra Świechowskiego. W art. 1 zakładał on, że: „Rzeczpospolita Polska i Rzeczpospolita Litewska łączą się na podstawie aktu unii oraz tych postanowień dodatkowych, które w drodze przez akt unii przewidzianej, w przyszłości wydane będą”. Art. 3 stanowił, iż „Sejm Walny jest najwyższym przedstawicielstwem woli obojga narodów w zakresie tych wszystkich spraw, które są lub będą wspólne Polsce i Litwie”. W art. 4 znajduje się postanowienie, że Sejm Walny określi władzę Prezydenta „w zakresie władzy ustawodawczej oraz rządowej i wykonawczej”. Oprócz tego projekt przewidywał dwa sejmy narodowe, polski i litewski. Stanowiłyby one w sprawach nieuznanych za materie wspólne do decydowania¹⁵⁰.

Publicystyka Świechowskiego pozostaje z pewnością interesującym głosem rzecznika „idei krajowej” oraz orędownika państwa wielonarodowego. Snuł on nawet pomysły „unii dwóch dualizmów państwowych” Austro-Węgier i Polski z Litwą. Była to z pewnością najbardziej rozległa terytorialnie wizja federacji w Europie Środkowo-Wschodniej.

Eustachy Sapieha i jego instrukcje na rokowania brukselskie z Litwą

Przypomnijmy, iż po zbrojnym, chociaż bezkrwawym opanowaniu Wilna i Wileńszczyzny przez „zbuntowane” wojska gen. Lucjana Żeligowskiego nastąpiły ostatni akord polsko-litewskiego sporu o to terytorium i ostatnie starania o wznowienie unii w postaci konfederacji. Historiografia litewska nazywa te polskie wysiłki „zdegenerowaną koncepcją” polsko-litewskiego związku państwowego¹⁵¹.

¹⁵⁰ Biblioteka Wróblewskich (Wilno), Oddział Rękopisów, f. 168/54.

¹⁵¹ Zob. np. A. Žulys, *Polska w polityce zagranicznej Litwy 1938–1939. Studium z historii dyplomacji*, Gdańsk 2015.

Rzecznikiem wymuszenia litewskiej zgody na konfederację z Polską za cenę oddania przez nią Wilna był szef dyplomacji Sapieha, pozostający w tej mierze rzecznikiem woli i poglądów Piłsudskiego¹⁵².

W instrukcji dla polskich placówek dyplomatycznych z 10 września 1920 roku Sapieha pisał:

Zasadniczo stoimy na stanowisku polskości tych terytoriów, a zarazem uważamy je za wyeliminowane już dziś ze sporu bolszewicko-polskiego jako obiekt sporu wyłącznie między nami a Litwą, który chcemy załatwić ugodowo bądź to bezpośrednio, bądź w drodze interwencji Ligi Narodów albo naszych aliantów. Uważamy za najlepsze rozwiązanie taki prawno-państwowy stosunek Litwy do Polski, który by uratował nasz stan posiadania na tych ziemiach i mógł być przyjęty przez ludność polską na tej ziemi zamieszkłą. Gdyby Litwini nie chcieli wejść z Polską w taki stosunek, musielibyśmy stać na stanowisku bezwarunkowej polskości tych ziem. We wszystkich negocjacjach delegaci nasi będą mieli przykazane nie spuszczać z oczu stanowiska wielkich mocarstw i starać się nie kompromitować naszych spraw zachodnich przez mniejszej wagi sprawy wschodnie¹⁵³.

Naonczas Sapieha liczył jeszcze, że uda się uniknąć konieczności zbrojnego zajmowania spornego miasta.

W innej instrukcji – datowanej na 20 października 1920 roku – Sapieha rozpatrywał dwa warianty działań, jakie mogła podjąć Rzeczpospolita: „1) włączenie do Rzeczypospolitej Polskiej części Litwy, której część jest objęta obecnie przez wojska gen. Żeligowskiego i poddana władzy Tymczasowej Komisji Rządzącej Środkowej Litwy; 2) połączenie Litwy, składającej się z Kowieńszczyzny, Wileńszczyzny i części Grodzieńszczyzny, związkiem federacyjnym z Polską”¹⁵⁴. Zalecał zarazem, aby dyplomacja polska „niezależnie od tego, która z tych koncepcji będzie mogła być urzeczywistniona”, pracowała, czyniąc wszystko, co możliwe, „dla utrzymania przekonania, że Grodzieńszczyzna i Wileńszczyzna są ziemiami etnograficznie polskimi, los których nie

¹⁵² Sapieha był „rzecznikiem federalizmu” już jako poseł w Londynie, zanim latem 1920 roku objął urząd szefa MSZ (zob. M. Nowak-Kielbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 104).

¹⁵³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ambasada RP w Waszyngtonie, sygn. 208.

¹⁵⁴ Instrukcja dla polskich placówek dyplomatycznych z 20 października 1920 r. (zapowiadana w piśmie instrukcyjnym z 10 października), *ibidem*.

może być decydowany bez udziału i zgody Polski”. Projekt federalistyczny – w świetle tych wywodów – nie jest zatem przeciwstawiony wizji aneksjonistycznej, tyle tylko że ta pierwsza ma charakter wariantu maksimum, a ta druga jest opcją minimum.

Jak już wspomnieliśmy, rok 1921 przyniósł polsko-litewskie rokowania w Brukseli w sprawie konfederacji. Pierwotnie rząd litewski proponował Londyn jako neutralne miejsce rokowań. W odpowiedzi Polska zasugerowała, aby było to Kowno, wysuwając zarazem projekt konwencji dwustronnej z pozostawieniem rozstrzygnięcia sporu terytorialnego Lidze Narodów¹⁵⁵. Kompromisem stała się zatem zgoda stron na rozmowy w stolicy Belgii. Mediacja Ligi Narodów w konflikcie polsko-litewskim natrafiła od razu na olbrzymie trudności. Polska idea wznowienia unii spotkała się z narodowym ekskluzywizmem litewskim. Rozmowy załamały się, a o losie Wilna i Wileńszczyzny zadecydowała w drodze głosowania ludność Litwy Środkowej w styczniu 1922 roku.

Rozpoczęte w Brukseli rokowania dwustronne pod auspicjami Hymansa miały dwie fazy: majową i wrześniową¹⁵⁶. Belgijski polityk przedłożył dwa projekty. Pierwszy był koncepcją związku federacyjnego i tylko on był do przyjęcia dla strony polskiej. Jako projekt przedwstępny datowany na 20 maja 1921 roku miał u podstaw ideę przewodnią – „zapewnienie zbliżenia między dwoma krajami, które nie pociąga za sobą federacji, lecz jak najściślejsze zjednoczenie, dające się pogodzić z suwerennością i niepodległością każdego z nich”¹⁵⁷.

Po fiasku starań o ugodę polsko-litewską zawartą w oparciu o swój pierwszy projekt Hymans przedłożył drugi. Nie było żadnych przesłanek jego akceptacji w Warszawie, gdyż zawierał jedynie koncepcję udzielenia autonomii ludności polskiej na terytorium Republiki Litewskiej. Jednak i tę koncepcję odrzucił rząd w Kownie¹⁵⁸.

¹⁵⁵ Instrukcja MSZ do poselstwa w Londynie z 2 lutego 1921 r., Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (Londyn) (dalej: IPMS), Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.53/45.

¹⁵⁶ Na temat rokowań brukselskich: J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1970, s. 423–439; H. Wisner, *Wojna nie wojna. Szkice z przeszłości polsko-litewskiej*, Warszawa 1978, s. 121–158; zob. też P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 219–220.

¹⁵⁷ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 219.

¹⁵⁸ P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1995, s. 21.

Projekt polski – przygotowany przez ministra spraw zagranicznych Eustachego Sapiechę i niemający poparcia Narodowej Demokracji – zakładał ustanowienie, czy też raczej wznowienie „unii polsko-litewskiej”. Głową państwa byłby wspólny prezydent wybrany przez połączone litewskie sejmy kantonalne i sejm polski. Na wzór austro-węgierskich rozwiązań ustrojowych planowano zdefiniować zastrzeżone sprawy wspólne – rozstrzygane przez przedstawicieli zgromadzeń parlamentarnych obydwu państw. Byłyby nimi: polityka zagraniczna, sprawy wojskowe, gospodarcze (celne) i komunikacyjne¹⁵⁹. Funkcjonowałyby wspólne urzędy ministrów: spraw zagranicznych, wojny oraz spraw gospodarczych i komunikacyjnych. Naczelne dowództwo połączonych sił zbrojnych w przypadku wojny mogłoby być powierzone wyłącznie przedstawicielowi armii polskiej. Oczywiście takie rozstrzygnięcia nie mogły zostać przyjęte w Kownie.

Belgijski polityk nie pojmował swej roli jako polegającej na narzucaniu konkretnych rozwiązań. Nie chciał bronić detali projektu, który nazywał „ponadnarodowym” (*transnational*). Chciał jedynie ułatwić porozumienie¹⁶⁰.

Wspomnijmy jeszcze, że poseł polski w Londynie Władysław Wróblewski w raporcie dla ministra spraw zagranicznych następująco charakteryzował projekt konfederacyjny:

Projekt Hymansa, przyjęty przez nas jako podstawa do dyskusji, wymaga w wielu kierunkach rozszerzenia na rzecz interesów Polski oraz uzupełnienia niezbędnymi prawno-państwowymi gwarancjami. Po tej linii pójdzie dalej nasza polityka, jeżeli akcja Hymansa nie ulegnie zupełnemu rozbiciu. Gdyby cała sprawa rokowań upadła, nasze usiłowania mają zmierzać do stopniowego osławiania się mocarstw z myślą o egzystencji Wileńszczyzny jako odrębnej jednostki w najszerszym znaczeniu autonomicznej, związanej jednak, jak sądzę, ścisłymi węzłami z Polską¹⁶¹.

¹⁵⁹ Austriacka ustawa z 21 grudnia 1867 roku ustanawiała mechanizm negocjacji reprezentacji parlamentarnej obu narodów państwowych w przypadku sporu. Przewidywano m.in. alternatywne przewodniczenie obradom przez szefów delegacji. Skopiuj to rozwiązanie później Hymans.

¹⁶⁰ Hymans do ambasadorów trzech mocarstw w Brukseli (kopia), 25 maja 1921 r., Archives de la Société des Nations (Genewa), Fonds Privés, Drummond Papers 1919–1930, sygn. R. 588/11/13343.

¹⁶¹ Raport z 27 sierpnia 1921 r., IPMS, Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.49/3.

Los spornej stolicy dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego przedstawiał się w koncepcji polskiej dyplomacji jako nieodłącznie związany ze sprawą ustalenia przyszłego stosunku państwowego między Polską a Litwą. „Wilno mogłoby być stolicą Państwa Litewskiego tylko najściślej związanego z Polską” – głosiła jedna z instrukcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którym kierował Sapieha¹⁶². Myśl ta pokazuje ciągłość polskiej koncepcji, albowiem jeszcze zanim konflikt o Wilno wkroczył w decydującą fazę, wiceminister spraw zagranicznych Władysław Skrzyński wysuwał dwa alternatywne rozwiązania w tym przedmiocie: albo wielka Litwa związana z Polską (m.in. wspólna głowa państwa), albo mała Litwa, odseparowana od Polski, ze stolicą w Kownie¹⁶³.

Spektakularne niepowodzenie brukselskich rokowań nie spowodowało bynajmniej, że wszelka myśl o związku państwowym Polski z Litwą wygasła. Można bowiem powiedzieć, że nadal tliła się ona w świadomości części polskich elit politycznych – przede wszystkim tych wyznających orientację wschodnią, bliską dziedzictwu Piłsudskiego¹⁶⁴.

Federalistom polskim z lat 1917–1921 niewątpliwie bliska była wiara w uniwersalność rozstrzygnięć w stosunkach międzynarodowych, a nie z istoty swej ekskluzywny egoizm narodowy. Opowiadali się za odrzuceniem materialistycznej polityki siły, a przede wszystkim trwali w przeświadczeniu o możliwości koegzystencji różnych narodów w jednym organizmie państwowym bądź w związku państwowym. Silna była u nich świadomość geopolitycznej wspólnoty losów narodów wyzwolonych w następstwie krachu imperiów. Rozważania ich były

¹⁶² Instrukcja MSZ dla polskiej służby zagranicznej z 5 października 1921 roku, IPMS, Ambasada RP w Londynie, sygn. A.12.53/45.

¹⁶³ TNA, Foreign Office 371, 3900, 158801. Datowany na 28 listopada 1919 roku załącznik do raportu brytyjskiego posła w Warszawie H. Rumbolda pióra chargé d'affaires Tallentsa w Rydze, który przy okazji proponował mieszaną komisję polsko-litewską w sprawie ustalenia wspólnej granicy. W. Skrzyński był zastępcą Paderewskiego jako ministra spraw zagranicznych i faktycznym kierownikiem resortu.

¹⁶⁴ W związku z polskim ultimatum dla rządu w Kownie ambasador Raczyński mówił w Foreign Office, że idea federacji jest „popularna w pewnych kołach polskich, ale rząd polski *would not revive it now*” (minutes Lawrence’a Colliera, szefa Wydz. Północnego z 23 marca 1938 r., TNA, Foreign Office 371, 22217, N.1519/1/59).

nacechowane na ogół brakiem pogłębionej refleksji teoretycznej, a raczej pragmatycznym nastawieniem. Dla większości (pomijając Tadeusza Wróblewskiego) federalizm pozostawał narzędziem umożliwiającym międzynarodowy awans Polski jako siły sprawczej nowego – pożądanego dla siebie – urzędnictwa Europy Wschodniej. Często, chociaż nie zawsze, federalizm inspirował poszukiwania wokół szerszej integracji narodów Międzymorza (przykład myśli Włodzimierza Wakara ilustruje to zjawisko).

Przeglądowy charakter niniejszego szkicu zwalnia z obowiązku pełniejszej prezentacji projektów i wizji federalistycznych, jakie zrodziła polska myśl polityczna – zakłada raczej sygnalizację określonych idei. Projekty federacyjne pozostają z pewnością bardzo ważnym materiałem do rozważań nad międzynarodowo-polityczną wyobraźnią polskich elit u progu niepodległości.

„Jeżeli wiek dwudziesty pierwszy wydaje się obiecywać Europie Wschodniej wolność, to jest to w pewnej mierze zasługą jednostek i grup głoszących alternatywny wizerunek wieku dwudziestego” – pisał trafnie Timothy Snyder w swojej książce *Tajna wojna*¹⁶⁵. Rzecznicy federalizmu niewątpliwie mieli taką wizję, ale w pierwszej połowie XX wieku historia nie potoczyła się po ich myśli. Jak powie jeden z nich, Bolesław Limanowski, nastąpiło „egoistyczne zamykanie się narodów we własnym domostwie” i „odgradzanie się szczelne od innych narodów”¹⁶⁶.

¹⁶⁵ T. Snyder, *Henryk Józefowski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 324.

¹⁶⁶ B. Limanowski, *Centralizm i federalizm, państwo narodowe i państwo narodowościowe*, Lwów 1926, s. 5.

RAFAŁ TARNOGÓRSKI

Prawo Białorusinów i Ukraińców do samostanowienia w polskiej myśli prawnej (1917–1923)

Odradzające się po latach zaborów państwo polskie musiało scałić w jeden organizm ziemie podzielone przez sąsiednie mocarstwa. Od upadku I Rzeczypospolitej minęły 123 lata i powrót do *status quo ante* był z przyczyn obiektywnych niemożliwy. Na ziemiach będących historycznym dziedzictwem Rzeczypospolitej ukształtowały się, prócz polskiej, inne wspólnoty narodowe, aspirujące do własnych państw narodowych.

Ramy czasowe artykułu ogranicza właśnie ów „okres założycielski” – czas, w którym odrodziło się państwo polskie, a Polacy stoczyli zwycięską batalię z bolszewikami w obronie jego niepodległości. Ci spośród mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy uznali się za odrębną od Polaków wspólnotę narodową, w oparciu o język litewski, zrealizowali swoje prawo do samostanowienia z sukcesem, jednakże zagadnienie stosunków polsko-litewskich w okresie tworzenia się dwóch niezależnych organizmów państwowych pozostawiam poza obrębem tego opracowania¹. Jego ramy przedmiotowe ograniczono

¹ Wyłączenie stosunków polsko-litewskich z tematyki tego artykułu wynika z przekonania autora, że po pierwsze analiza dyskursu prawnego we wzajemnych stosunkach

kategorią „polskiej myśli prawnej”, w przekonaniu, że zasługuje na przypomnienie współczesnym. Jednocześnie trzeba też zaznaczyć, że kwestia samostanowienia jest zagadnieniem bogatym w literaturę przedmiotu na gruncie zarówno teoretycznoprawnym, jak i odnoszącym się do konkretnych przypadków, ujmowanych z perspektyw narodowych².

Zagadnienie prawa do samostanowienia w polskiej myśli prawnej u zarania niepodległości ma znaczenie podstawowe dla właściwej interpretacji programów politycznych względem spraw wschodnich w międzywojniu, czy też dla kwestii przynależności Kresów wschodnich do Rzeczypospolitej. Roszczenia terytorialne wsparte były doktryną prawną. Ponowne jej odczytanie powinno ułatwić refleksję nad jej adekwatnością wówczas oraz recepcją i ciągłością jej oddziaływania w czasach współczesnych. Warto zarazem przywrócić pamięć o ludziach, którzy tę doktrynę tworzyli: przede wszystkim profesorze uniwersytetu wileńskiego Wacławie Komarnickim i dwóch mniej znanych: adwokacie i publicyście, Eugeniuszu Starczewskim, oraz także adwokacie, późniejszym współpracowniku Radia Wolna Europa, Stanisławie Kodziu.

Niniejszy tekst porusza materię dotyczącą okresu jedynie sześciu lat. Ma on swój początek 22 stycznia 1917 roku, gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson w przesłaniu do Senatu sformułował zarys swojego programu:

[Ż]adne państwo nie powinno dążyć do ustanowienia swojej wizji rządów w innym państwie lub nad innym narodem; każdy naród powinien być wolny w określeniu swojej własnej formy rządów, własnych dróg

Polski i Litwy w latach międzywojennych wymagałaby odrębnego opracowania, a po drugie problematyka ta została już w sposób satysfakcjonujący opisana w pracach prof. Piotra Łossowskiego, zob. np. *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985, czy *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997.

² W niniejszym artykule skoncentrowano się na polskim odczytaniu doktryny prawa do samostanowienia. Wydaje się jednak, że mógłby być on pierwszym krokiem do pracy komparatystycznej i porównania odpowiednich doktryn z epoki, czyli także ukraińskiej i białoruskiej, w kontekście wykuwania się odpowiedniej normy prawa międzynarodowego. Jako przykładową bazę dla takiej pracy można podać prace: I. Brownlee'ego, *An Essai in the History of the Principle of Self-Determination*, [w:] *Grotian Society Papers 1968: Studies in the History of the Law of Nations*, red. C.H. Alexandrowicz, t. 2, The Hague 1970; J. Crawford, *The Creation of States in International Law*, „Oxford Scholarship Online”, January 2010; M.K. Nawaz, *The Meaning and Range of the Principle of Self-Determination*, „Duke Law Journal” 1965, nr 1; *The Emergence of Ukraine: Self-Determination, Occupation, and War in Ukraine, 1917–1922*, red. W. Dornik, Edmonton 2015.

rozwoju, bez przeszkód [...] – małe narody na równi z wielkimi i potężnymi³.

Tymi słowami prezydenta Stanów Zjednoczonych jedno z ważnych uprawnień tworzących prawo narodów do samostanowienia zostało zaproponowane, a wkrótce potem powszechnie przyjęte jako jeden z filarów powojennego porządku⁴. Cezura roku 1923 wynika natomiast z decyzji Konferencji Ambasadorów w sprawie granic Polski z 15 marca 1923 roku, która uznawała polsko-sowiecką granicę na linii oznaczonej i oznakowanej, zaakceptowanej przez oba państwa 23 listopada 1922 roku, oraz wyznaczała przebieg granicy z Litwą w oparciu o istniejące *status quo*. Zwycięskie mocarstwa – sygnatariusze traktatu wersalskiego – uznawały tym samym przynależność Galicji Wschodniej oraz Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej⁵. Mimo oprotestowania przez rząd sowiecki i rząd litewski decyzja ta stanowiła prawnomiędzynarodową podstawę przebiegu polskiej granicy wschodniej i z formalnego punktu widzenia zamykała tę kwestię.

Współcześnie nikt nie kwestionuje istnienia prawa do samostanowienia, choć jego treść nie jest jeszcze ostatecznie ukształtowana⁶. Stanowisko doktryny nie jest jednolite odnośnie do jego zakresu. Część prawników międzynarodowych uznaje samostanowienie narodów

³ Cytowany w: G. Matwiejew, *Stosunki polsko-sowieckie w latach 1917–1921*, [w:] A.D. Rotfeld, A. Torkunow, *Białe plamy, czarne plamy. Sprawy trudne w stosunkach polsko-rosyjskich (1918–2008)*, Warszawa 2010, s. 56.

⁴ Ostrożnie formułuje taki pogląd również G. Matwiejew, określając słowa prezydenta Wilsona jako: „coś na kształt uznania w ogólnej formie prawa narodów do określania własnych losów”, *ibidem*.

⁵ Decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic Polski z 15 marca 1923 roku, Dz.U. z 1923 r., nr 49; tekst dostępny także w B. Winiarski, *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938, s. 335–338.

⁶ Jest to idea sięgająca swymi korzeniami oświecenia i projektów zasad prawa międzynarodowego, formułowanych pod wpływem rewolucji francuskiej. Była też obecna w myśli politycznej księcia Adama Czartoryskiego, więcej zob. R. Tarnogórski, *Za naszą i waszą wolność: polskie powstania XIX wieku a prawo międzynarodowe*, [w:] *Wbrew królewskim aliansom. Rosja, Europa i polska walka o niepodległość w XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębski, Warszawa 2016. Charakter pozytywnej normy prawa międzynarodowego prawo do samostanowienia narodów uzyska dopiero po II wojnie światowej, znajdując swój wyraz w brzmieniu art. 1 § 2 i art. 55 § 1 Karty Narodów Zjednoczonych. Zasada ta nie została jednak tam zdefiniowana, Karta normuje jedynie, że stanowi ona podstawę przyjaznych i pokojowych stosunków między narodami. Treścią wypełni ją proces dekolonizacji, prawnego dookreślenia nadadzą dopiero międzynarodowe akty prawne – Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka z 1966 roku – jak jednak wspomniano, nie zakończy to sporów o treść zasady ani dyskusji, która trwa do dziś.

wyłącznie za kryterium pomocnicze w ocenie procesu powstawania nowych państw, odmawia mu jednak mocy prawnej w przypadkach secesji w ramach państw istniejących⁷. Inni formułują zdecydowane opinie, iż „[k]ażdy naród posiada prawo do samostanowienia, tj. prawo do utworzenia własnej organizacji państwowej”⁸. Wobec takich rozbieżności zasada ta wzbudza nie tylko kontrowersje prawne, lecz przede wszystkim spory w praktyce politycznej. U narodzin tej zasady, w początkach XX wieku nie było inaczej. I wojnę światową możemy uważać za tygiel, w którym kształtowało się wiele zasad współczesnego prawa międzynarodowego, w tym ta o samostanowieniu narodów. Miała ona stanowić remedium na „woj[ny], wywoływan[e] przez dążenia jednych narodów do panowania nad innymi”⁹. W tym okresie zasada samostanowienia nie miała charakteru obowiązującej normy prawa międzynarodowego, była postrzegana jako postulat polityczny dotyczący stosunków międzynarodowych¹⁰, z punktu widzenia prawnego będąc normą *in statu nascendi*, zasadą *de lege ferenda*.

W sposób radykalny (przynajmniej jeżeli chodzi o wymiar formalny) samostanowienie głosili bolszewicy. W 1914 roku w cyklu artykułów w czasopiśmie „Proswieszczenie” (nr. 4, 5, 6, kwiecień–czerwiec) ukazał się tekst Lenina *O prawie narodów do samostanowienia*, w którym pisał:

[J]eśli chcemy zrozumieć znaczenie samookreślenia narodów, nie bawiąc się w definicje prawnicze, nie „fabrykując” abstrakcyjnych określeń, lecz rozważając historyczno-ekonomiczne warunki ruchów narodowych, to niechybnie dojdziemy do wniosku następującego: przez

⁷ Tak np. M.N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2011, s. 150.

⁸ Tak C. Berezowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, cz. I, Warszawa 1966, s. 130. Wydaje się, że ku takiemu szerszemu rozumieniu zmierza także opinia doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z 22 lipca 2010 roku w sprawie deklaracji niepodległości Kosowa, która (choć nie jednomyślnie) stwierdza, że deklaracja niepodległości nie może być niezgodna z prawem międzynarodowym, nie ma w nim bowiem zakazu secesji. Trybunał przypomniał, że znaczna część społeczności międzynarodowej właśnie w taki sposób uzyskała niepodległość. Decydującym czynnikiem jest uznanie przez inne państwa, które jest aktem o charakterze politycznym, zob. R. Kownacki, T. Żornaczuk, *Opinia doradcza MTS w sprawie deklaracji niepodległości Kosowa*, „Biuletyn PISM”, nr 108 (716) z 26 lipca 2010 r.

⁹ R. Rybicki, *Samostanowienie narodów*, [w:] red. A. Klafkowski, J. Symonides, *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1976, s. 348.

¹⁰ *Ibidem*.

samookreślenie narodów rozumie się państwowe ich oderwanie się od zespołów obconarodowych, rozumie się utworzenie samodzielnego państwa narodowego¹¹.

27 marca 1917 roku Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich wydała orędzie, w którym oświadczała, iż „demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów, i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym”¹².

Takie szczytne hasła zawierał również jeden z pierwszych aktów prawnych rządu sowieckiego, czyli dekret o pokoju z 8 listopada 1917 roku¹³, wkrótce (16 listopada 1917 roku) ogłoszona zostaje Deklaracja praw narodów Rosji, w której proklamuje się równouprawnienie i suwerenność narodów, podkreśla prawo do samostanowienia i posiadania własnego państwa. W dekreście o pokoju za najcięższą zbrodnię przeciwko ludzkości uznano wojnę imperialistyczną, a w ślad za postulatami rewolucji francuskiej unieważniano wszelkie tajne porozumienia zawarte przez carat¹⁴. Dekret Rady Komisarzy Ludowych z 3 września 1918 roku o anulowaniu traktatów w sprawie rozbiórów Polski, skądinąd będący przede wszystkim konsekwencją zawartego pół roku wcześniej traktatu brzeskiego, na mocy którego Rosja zrzekała się suwerenności nad obszarem zajęтым przez wojska państw centralnych – mniej więcej obszaru dawnej Rzeczypospolitej z okresu jej największej potęgi – głosił, że

wszystkie układy i akty [...] dotyczące rozbiórów Polski zostają ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezręcznie prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny”¹⁵.

W deklaracjach tych padały sformułowania „Polska” i „naród polski”, lecz nie były określone wschodnie granice przyszłego państwa. Potępiano

¹¹ W. Lenin, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, t. I, s. 788. W wersji elektronicznej tekst dostępny na www.marxists.org/polski/lenin/1914/prawonar.

¹² K. Kocot, K. Wolfke, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, Wrocław-Warszawa 1976, s. 47.

¹³ Daty podawane wg kalendarza gregoriańskiego.

¹⁴ *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*, red. M. Muszkat, t. I, Warszawa 1955, s. 108.

¹⁵ *Ibidem*.

wojny imperialistyczne, ale pochodu rewolucji nie traktowano jako wojny – była to „walka o pokój”. W takich warunkach wybuch konfliktu był tylko kwestią czasu. Po sowieckiej stronie budowano więc ideologiczne uzasadnienie podboju, używając kłamstwa i propagandy. Jak to potem, na początku lat pięćdziesiątych, gdy sowietyzowano naukę prawa międzynarodowego w Polsce, lapidarnie ujęto w stalinowskim podręczniku:

[Od] chwili zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji [r]ozpoczęła się [...] walka nie o formalne, ale faktyczne wykonywanie demokratyczno-burżuazyjnych zasad prawa międzynarodowego i o ich wykorzystywanie w celu rzeczywistego równouprawnienia narodów, przeciw interwencji, agresji i uciskowi kolonialnemu. [...] Związek Radziecki był i jest obrońcą prawa wszystkich narodów do samostanowienia¹⁶.

Wydarzenia na ziemiach białoruskich i ukraińskich pod koniec pierwszej wojny światowej oraz w czasie wojny polsko-bolszewickiej i tuż po niej zostały w ostatnim czasie ponownie odczytane i poddane analizie przy okazji rocznicy traktatu ryskiego w wydany w 2013 roku tomie pod redakcją Sławomira Dębskiego *Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i kontrowersje 90 lat później*¹⁷. Nie ma potrzeby powtarzać też tam sformułowanych, jednakże w kontekście kształtowania się polskich poglądów na samostanowienie Białorusinów i Ukraińców kilka rzeczy zasługuje na rekapitulację.

Przed wszystkim przy rozważaniu uznania przez Polskę w latach dwudziestych XX wieku prawa do samostanowienia tych narodów w ramach własnych państw traktat ryski zajmuje poczesne miejsce. Jednym z jego bezpośrednich postanowień było bowiem właśnie takie uznanie prawa do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów. Z formalnoprawnego punktu widzenia stronami umowy były cztery podmioty (strony), z czego trzy występowały samodzielnie, jedna natomiast miała pełnomocnika: 1) Rzeczpospolita Polska oraz 2) Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Republika Rad występująca w swoim własnym imieniu

¹⁶ *Zarys prawa międzynarodowego publicznego, op. cit.*, s. 109.

¹⁷ W. Werstiuk, *Ryski traktat pokojowy 1921 roku i zakończenie walk o Ukraińską Republikę Ludową*, [w:] *Zapomniany pokój...*, op. cit., s. 277–301; U. Snapkouski, *Białoruś, wojna polsko-sowiecka oraz pokój ryski*, [w:] *ibidem*, s. 251; J.J. Bruski, *Porządek ryski i czynniki jego destabilizacji. Kwestia ukraińska i białoruska w stosunkach polsko-sowieckich 1921–1926*, [w:] *ibidem*, s. 303–321.

i posiadająca umocowanie 3) Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad oraz 4) Ukraińska Socjalistyczna Republika Rad. Nieco myląc w tekście traktatu operuje się sformułowaniem „Obie układające się strony” – wynika to jednakże w mojej opinii z faktu uznania za strony oponentów w konflikcie (Polska *versus* trzy republiki sowieckie). W kluczowym dla naszych rozważań art. II traktatu *expressis verbis* wyrażono: „Obie układające się Strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi”¹⁸. W zakresie dowodu z prawa pozytywnego (oświadczenia prawnego stwierdzającego istnienie określonego prawa) uznanie prawa do samostanowienia nie budzi wątpliwości¹⁹.

Kwestia białoruska nie była traktowana w polskiej polityce wschodniej priorytetowo, będąc funkcją kwestii ukraińskiej i litewskiej – ważniejszych dla polskich elit. Traktat ryski uznawał prawo Białorusi do niepodległości, ale dzielił terytorium, do którego aspirował białoruski ruch narodowy, na dwie części: jedną znajdującą się w Polsce, a drugą – Białoruską Socjalistyczną Republikę Sowiecką – stanowiącą *de facto* wasalną republikę Rosji Sowieckiej. Na mocy traktatu ryskiego Polska była pierwszym państwem niesowieckim, które uznało istnienie państwowości białoruskiej (BSRS) *de iure* i potwierdziło gotowość nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych²⁰.

Bilateralnym aktem prawa międzynarodowego potwierdzającym uznanie przez Polskę państwowości ukraińskiej jest umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Ukraińskiej Republiki Ludowej podpisana 21 kwietnia 1920 roku w Warszawie²¹. Obie układające się strony zgodnie potwierdzały w preambule swoje głębokie przeświadczenie, „że każdy naród posiada przyrodzone prawo samostanowienia o swoim losie i określenia stosunków swoich z sąsiadami”. Po czym wyrażając chęć ugruntowania podstaw pod zgodne i przyjazne współzycie dla dobra i rozwoju obu narodów, w art. I stanowiły:

¹⁸ B. Winiarski, *op. cit.*, s. 273.

¹⁹ Zob. też S. Dębski, *Kilka uwag o systemie wersalsko-ryskim i znaczeniu traktatu ryskiego w historii Europy*, [w:] *Zapomniany pokój...*, *op. cit.*, s. 13–31.

²⁰ U. Snapkouski, *op. cit.*, s. 273–274.

²¹ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich. Listopad 1918 – kwiecień 1920*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, I. Chrienow, t. 2, Warszawa 1961, s. 745–747.

Uznając prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego na terytorium w granicach, jak będą one na północ, wschód i południe określone na zasadzie umów Ukraińskiej Republiki Ludowej z graniczącymi z nią z tych stron sąsiadami, Rzeczpospolita Polska uznaje Dyrektoriat niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej z głównym atamanem, panem Semenem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę Ukraińskiej Republiki Ludowej²².

Późniejsze *de facto* przeniesienie uznania na USRS poprzez przystąpienie do negocjacji ryskich bez udziału przedstawicieli URL odbyło się z naruszeniem wcześniejszej umowy polsko-ukraińskiej, której art. IV stanowił, iż „Rząd ukraiński zobowiązuje się nie zawierać żadnych umów międzynarodowych skierowanych przeciwko Polsce; do tego samego zobowiązuje się Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec Ukraińskiej Republiki Ludowej”. W samej treści traktatu ryskiego zawarto demonstracyjne wręcz potwierdzenie prawa do niepodległości Ukrainy, nie posługując się jednak nazwą własną konkretnego podmiotu państwowego, który to prawo uosabiał²³.

Traktat ryski stanowił uzupełnienie porządku wersalskiego na wschodzie Europy, takie rozumienie tej regulacji potwierdza decyzja Konferencji Ambasadorów z 1923 roku udzielająca *placet* przebiegowi polskiej granicy. Strona sowiecka traktowała pokój ryski jako tymczasowy, postanowienia dotyczące granicy miały zaś świadczyć o porażce polskich planów federacyjnych. Niemniej potwierdzone w pokoju ryskim atrybuty pozornej niezależności republik związkowych utrzymują się do końca istnienia ZSRS. Po II wojnie światowej zarówno Białoruś, jak i Ukraina zostaną obok RSFRS niezależnymi członkami ONZ. Te fasadowo odrębne podmioty w sprzyjających warunkach podążą w kierunku niepodległości. 8 grudnia 1991 roku prezydenci Rosji, Ukrainy i Białorusi podpiszą układ białowieski o likwidacji ZSRS.

Zarówno traktat ryski, jak i porozumienie polsko-ukraińskie były praktycznym przykładem uznania prawa sąsiednich narodów do samostanowienia, ale trudną kwestią pozostawało zagadnienie: w jakich granicach? Kontekst formowania tej doktryny stanowił spór

²² Fragment z umowy o przytoczonej powyżej treści został opublikowany w „Monitorze Polskim” nr 97 z 28 kwietnia 1920 r., s. 3, <https://polona.pl/item/6923659/2>.

²³ W. Werstiuk, *op. cit.*, s. 296–301; U. Snapkouski, *op. cit.*, s. 274.

pomiędzy dwiema wizjami przebiegu wschodniej granicy powstającego państwa polskiego. Koncepcja Józefa Piłsudskiego (federacyjna) zakładała utworzenie federacji wraz z Litwą, Białorusią i Ukrainą, jako państwami powstałymi na przedrozbiorowym obszarze Rzeczypospolitej. Konkurencyjna koncepcja Romana Dmowskiego (inkorporacyjna) opierała się na wchłonięciu przez odradzające się państwo polskie terenów zamieszkałych przez ludność polskojęzyczną oraz tych, na których ludność polska przeważała, tak by umożliwić asymilację mniejszości. Uznanie praw narodów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego do samostanowienia nie oznaczało automatycznego wyrzeczenia się praw do obszarów mieszanych etnicznie.

Sam Piłsudski brał pod uwagę wariant inkorporacyjny, na co wskazuje fragment instrukcji Naczelnika Państwa dla delegatów na konferencję pokojową z 30 listopada 1918 roku²⁴, określający polskie roszczenia terytorialne na wschodzie:

Stwierdzić należy, iż chcemy dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosją. Ułożenie przyjazne tych stosunków jest tym łatwiejsze, że ekspansja obu narodów idzie w kierunku wschodnim. Rosja zrujnowana, wycieńczona upływem krwi, nie jest zdolną do powrotu ekspansywnego na zachód. Nie odbierając przeto Rosji żadnych ziem jej własnych, a w szczególności nie sięgając po żadne jej bogactwa rolne, Polska zabezpieczyć sobie musi dostatecznie teren ekspansji własnej, oraz ustalić wygodną i trwałą granicę państwową na wschodzie. Ta granica wkluczać powinna Litwę, Pińszczyznę, zachodnią część Wołynia i tereny przemysłowe środkowej Galicji. Litwa winna być złączona z Polską z uwagi na konieczność kolonizacji, na wspólnotę historyczną, na tradycję religijną, wspomnienia unickie i wreszcie na to mnóstwo pracy kulturalnej, jakie Polacy w nią włożyli. [...] W ostateczności jednakże, gdyby Litwa jako całość nie weszła w skład państwa polskiego i przyłączoną została do innego państwowego organizmu, w takim wypadku Polska nastawać by musiała na to, by właściwa Litwa została ograniczoną do jej obszaru etnograficznego, bez Mińszczyzny białoruskiej i Wileńszczyzny polskiej. Polskie wpływy na Litwie są w obecnej chwili jedyną ostoją społeczną tego kraju przeciwko bolszewizmowi i jeżeli nie będzie nam danym Litwę jako zapórę budować, niechybny jest wylew bolszewizmu na te kraje. W Galicji

²⁴ A. Nowak, *Geopolityczne koncepcje Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Przekłète miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2009, s. 141–142.

nasze minimum narodowe jest linią obejmującą Lwów i Kałusz; ewentualnie w układzie dobrowolnym z Rosją gotowi jesteśmy ustąpić z części Galicji wschodniej w zamian za ustępstwa ze strony rosyjskiej na terenach litewskich i białoruskich. Wschodnia granica Polski musi być w porozumieniu z Rosją wyrównana, dawać Polsce osłonę bezpośredniej linii kolejowej z Wilna przez Kowel do Lwowa, zaś między Rosją a Polską winna zostawiać pas błot i lasów Prypeci²⁵.

Historyk i ekspert polskiej delegacji na konferencji pokojowej w 1919 roku Oskar Halecki pisał w tym czasie:

[N]awet gdybyśmy poprzestali na żądaniach minimalnych, t.j. na przywróceniu odwiecznej wschodniej granicy Polski rdzennej, bez względu na unię z Litwą i jej ziemiami ruskimi, [...] to taki minimalizm cofnąłby nas do stosunków XIV wieku. [...] Ale do tej granicy wschodniej, którą zastały rozbiory, mamy prawa historyczne nieprzeładowane i całkiem niewątpliwe. Polityk zaś współczesny od tej historycznej zasady prawnej o tyle tylko odstąpić może, o ile stosunki współczesne, warunki geograficzne i narodowościowe, czynią to nieodzownym, jak np. co do obszarów białoruskich poza Dźwiną lub Dnieprem, lub co do właściwej Ukrainy, której związek z Rzpltą był zawsze stosunkowo najluźniejszy²⁶.

Polska doktryna prawa międzynarodowego dotycząca kwestii powstania państwa i prawa do samostanowienia w tym okresie koncentrowała się w swoich rozważaniach na zagadnieniu przywrócenia państwowości polskiej po rozbiorach. Gros publikacji poświęconych było zatem historycznym i prawnym aspektom odzyskania (lub nabycia na nowo) niepodległości przez państwo polskie²⁷. Gorący spór toczyli zwolennicy *ius*

²⁵ Instrukcja J. Piłsudskiego, 30 XI 1918, Archiwum Michała Mościckiego, t. 3/4, nr 210, Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, cyt. za A. Nowak, *op. cit.*

²⁶ O. Halecki, *Wschodnia granica Polski w świetle historii*, „Przegląd Dyplomatyczny” 1919, nr 2, s. 57. Halecki postulował także, że w wypadku odstąpienia od restytucji terytoriów na wschodzie Polska winna uzyskać rekompensatę w postaci terytorium etnograficznego na zachodzie.

²⁷ Ogólnymi zagadnieniami dotyczącymi prawnomiędzynarodowej oceny rozbiorów oraz kwestii odrodzenia Polski zajmowali się przede wszystkim Stanisław Hubert oraz Cezary Berezowski, zob. S. Hubert, *Przywrócenie władzy państwowej (Ius postliminii)*,

postliminii (przywrócenia państwa), Ludwik Ehrlich i Stanisław Hubert, ze zwolennikami braku kontynuacji – teorii uznającej II Rzeczpospolitą za nową organizację polityczną, Zygmuntem Cybichowskim i Cezarym Berezowskim²⁸.

Kwestie prawa do samostanowienia sąsiednich narodów były raczej ujmowane na tle zbiegu roszczeń terytorialnych, jako kwestia poboczna, chociaż nie negowano podmiotowego prawa do utworzenia własnych organizacji państwowych przez Ukraińców i Białorusinów²⁹.

W tym kontekście na wspomnienie szczególnie zasługują jednak ci autorzy, którzy bezpośrednio podjęli tytułowe zagadnienie, tworząc zręby polskiej doktryny w tym przedmiocie.

Najbardziej znaczącą postacią, naukowcem, który poprzez swoje publikacje kształtował doktrynę prawną w zakresie terytorium państwa polskiego i jego praw do ziem wschodnich (oraz relacji z Ukraińcami i Białorusinami), był Wacław Komarnicki (1891–1954)³⁰. Prawnik z wykształcenia, pracował na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (w latach dwudziestych był dziekanem tamtejszego Wydziału Prawa). Był założycielem i redaktorem „Rocznika Prawniczego Wileńskiego”, do wybuchu wojny wykładał ponadto w Warszawskiej Szkole Nauk Politycznych. Specjalizował się w prawie politycznym (wedle dzisiejszej nomenklatury odpowiadałoby to prawu konstytucyjnemu) oraz prawie międzynarodowym. W okresie drugiej wojny pełnił funkcję ministra sprawiedliwości w Rządzie RP na Uchodźstwie. Po zakończeniu wojny pozostał na obczyźnie. Wykładał prawo międzynarodowe

rozwój doktryny w teorii i praktyce prawa narodów do początków wieku XIX, Lwów 1936; *idem*, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej*, Lwów 1937; C. Berezowski, *Powstanie Państwa Polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934.

²⁸ Zob. S. Hubert, *Rozbiory...*, op. cit., s. 281–284.

²⁹ W swoich pracach tylko pobieżnie dotyczyli tego zagadnienia także Michał Rostworowski czy Kazimierz Kumaniecki. Zob. też S. Filasiewicz, *La question Polonaise pendant la guerre mondiale*, [w:] *Recueil des Actes diplomatiques, traités et documents concernant la Pologne*, t. 2, Paris 1920; S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 2: *Gdańsk – Górny Śląsk*, Kraków 1923; *idem*, *Mniejszości w najnowszym prawie międzynarodowym*, Lwów–Kraków 1925.

³⁰ Zob. *Czy wiesz, kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 353; *Biogramy uczonych polskich*, cz. I, *Nauki społeczne*, zeszyt II, K–O, red. A. Śródka, P. Szczawiński, Warszawa 1984, s. 94–96; J. Zieliński, *Wacław Komarnicki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIV, Warszawa 1968–1969, s. 378–379.

publiczne na Uniwersytecie Oksfordzkim i w Haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego.

W książce *O prawach i zobowiązaniach nowopowstałego państwa* Komarnicki pisał, że podstawowym warunkiem przynależności do społeczności międzynarodowej jest zachowywanie prawa międzynarodowego, tj. „przyjęci[e] go za podstawę regulowania stosunków między-państwowych”³¹. Był przedstawicielem teorii konstytutywnej uznania państwa: „uznanie jest dla nowego państwa koniecznością życiową”³² i realistą: „Wyzwalanie narodów [...] prawie zawsze odbywa się przez krew i żelazo”³³. „Prawo do samozachowania” – które uznawał za najważniejsze w hierarchii praw zasadniczych państw – „ma zapewniać państwu możliwość prawną podejmowania wszelkich środków, a więc użycia siły zbrojnej, dla odparcia wszelkich nań zamachów”³⁴. Innymi słowy prawo do samostanowienia postrzegał jako prawo potencjalne, które może być zrealizowane przez każdy naród, pod warunkiem że ma on siłę konieczną do zrealizowania go w danych okolicznościach faktycznych i do obrony powołanego bytu przed zamachem z zewnątrz (zachowania niepodległości). Do funkcjonowania takiego nowo powołanego organizmu państwowego niezbędne było jednak przyjęcie go przez inne państwa do społeczności międzynarodowej oraz przestrzeganie prawa międzynarodowego.

Za naturalne uważał dążenie narodu do posiadania własnego państwa, uznawał to za efekt rozwoju cywilizacyjnego³⁵. Przyznawał jednocześnie, że proces powstania państwa umyka kwalifikacjom prawnym: „Do powstania i istnienia państwa nie możemy stosować kryteriów etycznych ogólnych. [...] Jedynie możliwe kryterium dla oceny

³¹ W. Komarnicki, *O prawach i zobowiązaniach nowopowstałego państwa*, Warszawa 1918, s. 3.

³² *Ibidem*, s. 4. W kwestii uznania państwa jego poglądy ewoluowały, w swojej wcześniejszej pracy *Powstawanie państw ze stanowiska nauki o państwie i prawa międzynarodowego* (Warszawa 1916) napisał za F. Martensem: „Uznanie nie stwarza państwa, jest ono jedynie skonstatowaniem faktycznego istnienia państwa”, s. 25; jego stanowisko można rozumieć tak, iż uznanie nie jest konieczne do zaistnienia państwa, lecz jest ono konieczne, by nowo utworzone państwo stało się podmiotem praw i obowiązków.

³³ *Ibidem*, s. 7.

³⁴ *Ibidem*, s. 11.

³⁵ *Ibidem*, s. 3.

racji bytu państwa jest, czy odpowiada założenie jego potrzebom rozwoju narodu”³⁶. „Legitymacją bytu państwa jest sam byt państwa”³⁷. W świetle poglądów Komarnickiego Ukraińcy i Białorusini mają prawo do samostanowienia i powołania niezależnych państw na takich samych zasadach jak każdy inny naród:

[P]rawo międzynarodowe nie zna przeszkód prawnych, by dany naród stał się państwem; akt powstania państwa leży poza sferą prawną, w dziedzinie realnych sił narodowych, w dziedzinie faktów dokonanych i stosunków rzeczywistości politycznej. Naród ma zawsze prawo być jako państwo; o tym jednak [...] decyduje koniunktura polityczna, [...] a przede wszystkim [...] – czyn narodu³⁸.

O tej „koniunkturze politycznej” w odniesieniu do kwestii ukraińskiej i białoruskiej pisał w 1929 roku: „Zresztą kwestia ruska (ukraińska) w swym całokształcie jako zagadnienie politycznego losu narodu ruskiego, nie istniała dla konferencji pokojowej [w Paryżu – R.T.]”; „zagadnienia: ruskie (ukraińskie) [...] były ujmowane nie jako zagadnienie samodzielne, lecz w związku z zagadnieniem polsko-rosyjskim”; „[w] reszcie kwestia białoruska ani na Konferencji pokojowej, ani potem nie miała nigdy znaczenia politycznego i nie wychodziła poza ramy kwestii kulturalno-etnicznej”³⁹. Stanowczo stwierdzał przy tym, że „Konferencja pokojowa [...] nie kierowała się zasadą samookreślenia ludów miejscowych. Była mowa o badaniu życzeń miejscowej ludności, ale chodziło o stwierdzenie, czy ludność ta ciąży ku Polsce, czy ku Rosji”⁴⁰. Zgodnie ze swoim realistycznym stanowiskiem („czyn narodu”!) podsumowywał działania Polski, która „jako czynnik samodzielny rozstrzygnęła kwestię swych granic wschodnich”⁴¹.

Komarnicki, formułując polską doktrynę prawną względem ziem wschodnich, przedstawiał polskie rewindykacje terytorialne na wschodzie jako służące restytucji, a więc niemające żadnych znamion zaborczości czy imperializmu. Podkreślał, że polskie stanowisko względem

³⁶ *Ibidem*, s. 14.

³⁷ *Ibidem*, s. 15.

³⁸ *Ibidem*, s. 40.

³⁹ W. Komarnicki, *Odbudowa państwowości polskiej na ziemiach wschodnich*, Wilno 1929, s. 16–18.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 15.

⁴¹ *Ibidem*, s. 20.

zasady samostanowienia szło dalej niż tezy Wilsona czy zasady konferencji pokojowej, a więc niż danie ludności wyboru między Polską i Rosją. „Koncepcja polska [...] sprowadz[iała] tę kwestię do pytania, czy ludność tych ziem chce przyłączenia do Polski, czy też woli pozostać poza państwem polskim, tworząc odrębne organizmy państwowe”⁴². Komarnicki podkreślał, że do takiego stanowiska dostosowano polską politykę względem ziem zajmowanych w trakcie wojny polsko-bolszewickiej aż do zawarcia traktatu ryskiego. Konsekwentnie traktowano te ziemie jako wojenny obszar okupowany, ustanawiając administrację prowizoryczną, podporządkowaną bezpośrednio Naczelnikowi Państwa (naczelnemu dowództwu), zgodnie z międzynarodowymi zwyczajami wojennymi⁴³. W celu wykonania prawa do samookreślenia planowano przeprowadzenie na tych terytoriach wyborów, tak by przedstawiciele tych ziem mogli wypowiedzieć się „za” lub „przeciw” związkowi z Polską. Zarząd cywilny nie zdołał ich jednak zorganizować, w związku z przebiegiem wojny nastąpiła ewakuacja, a potem rozpoczęto rokowania pokojowe. „Wybory stały się nieaktualne, dla Polski były one zbędne, gdyż wola ludności powrotu do macierzy nie ulegała wątpliwości, nie były zaś one konieczne z międzynarodowego punktu widzenia”⁴⁴.

Wśród publicystów i prawników mających wpływ na doktrynę prawną w zakresie prawa do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów należy odnotować postać Eugeniusza Starczewskiego (1862–1927)⁴⁵. Po studiach na uniwersytetach w Dorpacie (historyczne) i w Moskwie (prawnicze) od 1888 roku praktykował jako adwokat w Łucku. Zaangażowany w życie polskie na Wschodzie, był prezesem Polskiego Związku Demokratycznego na Rusi, utworzonego 26 marca 1917 roku w Kijowie i grupującego zwolenników polityki aktywistycznej (zaliczał się

⁴² *Ibidem*, s. 23. Notabene było to stanowisko zgodne ze stanowiskiem Piłsudskiego i jego programem federacyjnym.

⁴³ Zob. dekret Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 r. ustanawiający zarząd wojskowy na ziemiach Litwy i Białorusi, Dziennik Urzędowy Generalnego Komisarza Cywilnego z 10 kwietnia 1919 r., nr 1, poz. 1; zob. też W. Komarnicki, *Odbudowa państwowości polskiej...*, *op. cit.*, s. 26–31.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 31.

⁴⁵ Zob. hasło „Tomasz Eugeniusz Marcei Starczewski” w internetowym wydaniu *Polskiego słownika biograficznego*, www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/tomasz-eugeniusz-marceli-starczewski.

do nich m.in. Roman Knoll⁴⁶). Popierał poprowadzenie linii granicznej na Bugu i Sanie, uważając, że Lwów i Wilno – choć ważne ośrodki polskości na Wschodzie – winny dla dobra stosunków z sąsiadami pozostać poza Polską, byle pod władzą „kulturalną i praworządną”⁴⁷. „Tak więc wyzreczenie się przez Polaków pretensji państwowych do Litwy i Rusi [...] stanie się podstawą odbudowy Polski”⁴⁸. Pisał także: „Jeżeli my, Polacy, uważamy się w Polsce za jedynych gospodarzy pomimo istnienia obcych narodowości, [...] tak samo Ruś i Litwa mają gospodarzy własnych”⁴⁹.

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej jego przekonania ewoluowały ku poglądom inkorporacyjnym, w latach dwudziestych działał w Związku Polaków Ziemi Wołyńskiej, był prezesem Towarzystwa Kresów Wschodnich. Występując w jego imieniu, usiłował wpływać na treść ustaw i rozporządzeń dotyczących województw wschodnich. Dążył do takiego przeprowadzenia cywilnej i wojskowej akcji osadniczej, by nie wywołała ona konfliktu z mniejszościami narodowymi⁵⁰. W tym okresie szczególnie mocno krytykował określenie „ziemie przyłączone”, stosowane w prawodawstwie polskim w odniesieniu do terenów, które znalazły się pod polską władzą po podpisaniu traktatu ryskiego, zwłaszcza sformułowania Ustawy z dnia 4 lutego 1921 roku o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminarjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 roku⁵¹. Zwracał uwagę, że ziemie te przynależały Polsce na mocy nie traktatu z bolszewikami, lecz nieprzedawnionych historycznych praw, traktat zaś ustalał tylko granicę, nie wypowiadając się na temat jej podstaw prawnych.

Trzecia z omawianych postaci, Stanisław Kodź (1897–1961)⁵², jest najmniej znana. To urodzony w Wilnie absolwent wydziału prawa

⁴⁶ Ur. w 1888 roku, zm. w 1946 roku, prawnik z wykształcenia, dyplomata, zwolennik idei prometejskiej. Zob. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 100.

⁴⁷ E. Starczewski, *Ku odbudowie*, Kijów 1917, s. 165–166.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 147.

⁴⁹ *Idem*, *Nasze sprawy*, Kijów 1916, s. 43.

⁵⁰ *Idem*, *Nasze rządy*, Warszawa 1922, s. 106.

⁵¹ Dz. U. z 1921 r., nr 16, poz. 93.

⁵² Zob. T. Terlecki (red.), *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, t. II, Londyn 1965, s. 588.

tamtejszego uniwersytetu i, zanim wciągnie go publicystyka, aplikant adwokacki. W 1930 roku obronił doktorat z prawa międzynarodowego, później opublikowany pod tytułem *Zasada narodowości w prawie międzynarodowym*⁵³, w której to monografii ujmie syntetycznie wykład doktryny polskiej na tle ówczesnych norm prawa międzynarodowego. Współpracował blisko ze wspomnianym Wacławem Komarnickim, którego wpływ widać w jego pracach. Współpraca obu prawników będzie kontynuowana na płaszczyźnie zawodowej w czasach II wojny światowej. Gdy Komarnicki pełnił w Rządzie RP na uchodźstwie funkcję ministra sprawiedliwości, Kodź został powołany na stanowisko kierownika Wydziału Ustawodawczego oraz urzędowego kuratora praw autorskich⁵⁴. Stanisław Kodź w 1952 roku zwiąże się z Radiem Wolna Europa i w zasadzie tylko w tej roli, jako publicysta specjalizujący się w sprawach rosyjskich, będzie wspominany w literaturze⁵⁵. Warto zatem przywrócić jego pamięć także jako prawnika.

Kodź uważał, że dla przyjęcia zasady narodowości (inaczej – samostanowienia narodów)⁵⁶ rolę sprawczą i decydującą odegrała wojna światowa – pisał bowiem: „W ciągu wieku XIX zasada narodowości zyskała sobie prawo obywatelstwa. [...]. Wielka wojna dała jej prawo obywatelstwa w urzędowych stosunkach międzynarodowych i wysunęła jej urzeczywistnienie jako jeden z oficjalnych celów wojny”⁵⁷. Starannie dobierał argumenty, które budował w oparciu o historyczny rozwój idei prawa do samostanowienia. Uważał okres 1914–1918 za tygiel, który wykrystalizował rzeczywistość polityczną z teoretycznej zasady. Rozdział IV jego pracy poświęcony jest właśnie historycznej analizie

⁵³ S. Kodź, *Zasada narodowości w prawie międzynarodowym*, Wilno–Poznań–Warszawa–Lublin 1932.

⁵⁴ Dz. U. z 1943 r., nr 12, dział II, s. 118.

⁵⁵ Zob. np. T. Wolsza, *Sytuacja w Związku Sowieckim pod koniec życia i po śmierci Józefa Stalina z perspektywy „polskiego Londynu” (1952–1953)*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2004, t. XXXIX, s. 219–236.

⁵⁶ Rozumiał on pod tym pojęciem zasadę dającą narodom obdarzonym „świadomością narodową” prawo do utworzenia własnych suwerennych państw, zob. S. Kodź, *op. cit.*, s. 62; w tym przedmiocie bardzo wyraźny jest wpływ ideologii P. Manciniego, do czego zresztą sam Kodź się przyznawał, zob. P.S. Mancini, *Della nazionalità come fondamento del diritto delle genti prelezione al corso di diritto internazionale e marittimo pronunciata nella R. Università di Torino dal professore Pasquale Stanislao Mancini nel dì 22 gennaio 1851*, Torino 1851, s. 45.

⁵⁷ S. Kodź, *op. cit.* s. 63.

prawa do samostanowienia, które określa mianem „zasady narodowości” we wspomnianym okresie (w czasie wojny światowej). Opisuje w nim przede wszystkim starania polskie, lecz wspomina także o ukraińskich, pisząc o traktacie brzeskim z 9 lutego 1918 roku i przywołując uznanie przez mocarstwa centralne „zastosowania prawa stanowienia narodów o sobie w stosunku do Ukrainy”⁵⁸. Postanowienia podpisanego w Brześciu protokołu dodatkowego z 4 marca 1918 roku, w którym zobowiązywano się do powołania komisji mieszanej w celu wyznaczenia zachodniej granicy ukraińsko-polskiej⁵⁹, z udziałem przedstawicieli Polski, uważa za bezpośrednią emanację zasady narodowości. Dla Kodzia dopuszczenie odchyłeń od linii traktatowej z uwzględnieniem „stosunków etnograficznych i woli ludności” było niewątpliwym ustępstwem na rzecz tej zasady. Wykazuje on także analogię między instytucją „uznania za naród” a „uznaniem za powstańców” (stronę wojującą)⁶⁰. W ujęciu Kodzia „[u]znanie narodu [...] jest to nowa, wypływająca z zasady narodowości, instytucja prawa międzynarodowego, nadająca narodowi nie posiadającemu własnego państwa osobowość międzynarodowo-prawną”⁶¹.

W odniesieniu do traktatów powojennych (pokojowych) uważał, że szeroko uwzględniały one instytucje oparte na zasadzie narodowości – „opcja, plebiscyt, ochrona mniejszości narodowych, wreszcie wymiana ludności”⁶². Jednocześnie jednak zastrzegał, że „kwestia w jakim stopniu rozgraniczenie poszczególnych państw narodowych dokonane przez traktaty powojenne było zgodne z zasadą narodowości [...] wchodzi w dziedzinę polityki”⁶³.

Kodź uważał jednak, że na ówczesnym etapie rozwoju prawa narodów „nie ma żadnego przepisu, który by stanowił, że każdy naród ma prawo posiadać własne państwo, że żaden naród nie może panować nad innym i że nie można innego narodu zmuszać do przynależności

⁵⁸ *Ibidem*, s. 81.

⁵⁹ Pisząc o granicy zachodniej, ma na myśli perspektywę ukraińską.

⁶⁰ S. Kodź, *op. cit.*, s. 93.

⁶¹ *Ibidem*, s. 97.

⁶² *Ibidem*, s. 115.

⁶³ *Ibidem*, s. 114.

do obcego mu pod względem narodowym państwa”⁶⁴. Stwierdzał zatem: „Zasada narodowości nie jest prawem”. Widać w tym poglądzie realistyczny wpływ Komarnickiego; Kodź jest świadomy potęgi oddziaływania samego istnienia narodu. Swoje rozważania zakończy oceną: „Żadne połowiczne załatwienie kwestii narodowych nie jest trwałe. W epoce państw narodowych zarówno autonomia, czy federacja lub unia są tylko etapami przejściowymi w drodze do uzyskania zupełnej niepodległości”⁶⁵.

Podsumowując, ci przedstawiciele doktryny, którzy poświęcili się badaniu prawa do samostanowienia, nie odmawiali go innym narodom zamieszkującym terytorium byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów – Ukraińcom i Białorusinom. Jednakże co do realizacji owego prawa do samostanowienia przyznawano prymat okolicznościom faktycznym, realiom politycznym. Świadczą o tym zarówno poglądy wyrażane przez wymienionych autorów w ich pracach, jak i ich późniejsza ewolucja. Z perspektywy teoretycznej możemy zatem polską doktrynę zakwalifikować jako należącą do nurtu realistycznego. Co to oznaczało? Patrzono na ukraińskie i białoruskie pretensje z perspektywy zabezpieczenia polskich interesów i wpływów na wschodzie. Nie negowano ich podstaw, lecz miejsce do urzeczywistnienia widziano zdecydowanie poza granicami państwa polskiego określonymi traktatem ryskim.

Załamanie się ukraińskich (i białoruskich) aspiracji niepodległościowych zaciążyło na relacjach narodowościowych w II Rzeczypospolitej, czemu sekundowali i co podsycali Sowieci. Wkrótce swój tragiczny rozdział dołożyła także II wojna światowa. Polska doktryna nie zdążyła okrzepnąć. W realiach pojałtańskich stawała się bezprzedmiotowa. Jednakże sama idea uznania prawa do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów jako podstawy nowych stosunków przetrwała i znajdzie swoją późną recepcję w tzw. doktrynie Giedroycia–Mieroszewskiego. Gdy zaś 31 sierpnia 1991 roku Sejm RP przyjął dwie jednakowo brzmiące uchwały, uznając prawo wszystkich narodów do samostanowienia, a polski parlament z radością powitał ogłoszenie niepodległości przez Ukrainę i Białoruś⁶⁶, zasada ta znalazła swoje symboliczne uwieńczenie.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 130–131.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 157.

⁶⁶ M. P. z 1991 r., nr 29, poz. 205 i 206.

Noty o autorach

Łukasz Adamski – doktor nauk historycznych, politolog, wicedyrektor Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Autor prac z zakresu stosunków polsko-ukraińskich i polsko-sowieckich, polskiej i ukraińskiej myśli politycznej oraz bieżącej sytuacji krajów wschodnio-europejskich.

Hieronim Grala – doktor nauk historycznych, dyplomata, pracownik wydziału Artes Liberales UW. Autor prac z zakresu historii Rusi i Rosji wczesnonowożytnej oraz Petersburga. Wydawca źródeł historycznych.

Kiriłł Koczegarow – kandydat nauk historycznych, starszy pracownik naukowy Oddziału Historii Narodów Słowiańskich Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk. Zajmuje się historią stosunków rosyjsko-polskich i rosyjsko-ukraińskich w epoce nowożytnej.

Hubert Łaskiewicz – profesor w Katedrze Historii i Historiografii Europy Wschodniej KUL. Specjalizuje się w historii dawnej Rzeczypospolitej i Carstwa Moskiewskiego, w tym historii religii i idei oraz historiografii.

Natalja Puminowa – doktor nauk filozoficznych, docent w Katedrze Dziejów Filozofii Rosyjskiej Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego. Specjalistka w zakresie filozofii rosyjskiej w epoce wczesnonowożytnej oraz filozofii religii.

Richard Butterwick-Pawlikowski – profesor historii polsko-litewskiej (*Professor of Polish-Lithuanian History*) na University College London, kierownik Katedry Cywilizacji Europejskiej Kolegium Europejskiego w Natolinie, profesor Instytutu Historii PAN. Zajmuje się dziejami Rzeczypospolitej w czasach stanisławowskich, epoką oświecenia oraz historią Kościoła katolickiego.

Andrij Portnow – doktor nauk historycznych, redaktor pisma „Ukraina Moderna” (2006–2010) oraz portalu historians.in.ua (2012–2017), współpracownik Uniwersytetu Humboldta. Autor prac z zakresu ukraińskiej historiografii, stosunków ukraińsko-polskich oraz polityki pamięci.

Mikołaj Getka-Kenig – doktor nauk historycznych, pracownik Instytutu Historii Nauki PAN i Instytutu Historii Sztuki UJ. Bada głównie polską kulturę czasów oświecenia i pierwszych trzech dekad XIX wieku, a zwłaszcza polityczno-społeczną historię sztuk pięknych i architektury w Polsce tego okresu.

Darius Staliūnas – profesor, wicedyrektor Litewskiego Instytutu Historycznego w Wilnie. Autor prac z zakresu historii Litwy, w tym polityki caratu wobec Kraju Północno-Zachodniego.

Piotr Głuszkowski – doktor nauk historycznych, wicedyrektor Instytutu Rusycystyki UW, w latach 2012–2015 współpracownik Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Specjalizuje się w dziejach polsko-rosyjskich stosunków kulturalnych oraz historii Polaków w Rosji.

Jurij Borisionok – profesor, pracownik Katedry Historii Słowian Południowych i Zachodnich Wydziału Historii Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa, w latach 2008–2014 redaktor naczelny pisma historycznego „Rodina”, tłumacz. Zajmuje się historią Białorusi i relacjami rosyjsko-polskimi.

Aleksander Smalianczuk – profesor, pracownik Instytutu Sławistyki PAN. Zajmuje się badaniem historii ruchów narodowych na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz historią polityczną XX wieku.

Wasył Uljanowski – profesor Narodowego Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki. Autor prac z zakresu historii nowożytnej, dziejów Cerkwi prawosławnych i historiografii.

Marek Kornat – profesor, kierownik Zakładu Historii XX Wieku Instytutu Historii PAN, kierownik Katedry Historii Stosunków Międzynarodowych na UKSW. Specjalizuje się w historii II RP, dziejach dyplomacji oraz polskiej myśli politycznej. Wydawca źródeł.

Rafał Tarnogórski – prawnik, pracownik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, współpracownik Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia. Specjalizuje się w prawie międzynarodowym i historii myśli prawnej.

Indeks osób

A

- Abramowicz Ludwik 316, 318, 396
Abramowicz Witold 396, 403
Adamski Łukasz 13, 413
Aksakow Iwan 282, 298
Aleksander I Romanow 105, 155, 156, 158, 168, 170, 173, 189–195,
197, 200, 201, 255, 256, 262, 267, 268, 270–272, 287, 288, 294
Aleksander II Romanow 221, 232, 283, 315
Aleksander III Romanow 304
Aleksander Jagiellończyk 37, 42, 43
Aleksander Macedoński 81, 83, 87
Aleksandravičius Egidijus 248
Aleksy I Romanow 52–54, 60, 64–66, 112, 131
Alexandrowicz Charles Henry 412
Althoen David 139–141, 146
Anastazja Gedyminówna 38
Anastazja Romanowna Zacharyna 39
Anastazja Wasyliwna 38
Anderson Benedict 136, 137

Anna Iwanowna 38
Antoni, metropolita, zob. Antoni Chrapowicki
Antoniewicz Aleksandra 139
Arsieniew Konstanty 251
Arystoteles 130
Augustyn, święty 54, 127

B

Backus Oswald P. 20, 23
Bantysz-Kamieński Nikołaj 157, 158
Baranowicz Łazarz 123
Baranowski Władysław 371
Bardach Juliusz 34, 147, 316, 317, 364, 395, 398
Barelkowski Matthias 248, 255
Barłowska Maria 57
Barszczewska-Krupa Alina 145
Barszczewski Jan 312
Bartoszewicz Dominik 233
Bartoszewicz Joachim 37, 227
Baudouin de Courtenay Jan 229
Baumgarten Nicolas de 38
Baworowski Jerzy 239
Bazyli Lupu 123
Bazyli Wielki, święty 112, 121, 130
Bazyłow Ludwik 274
Bąbiak Grzegorz 281
Beauvois Daniel 179, 273, 275, 287
Bem-Wiśniewska Ewa 141
Benckendorf Aleksandr von 177, 178
Bentkowski Feliks 195
Berezowski Cezary 414, 421
Berlin Isaiah 136
Beyrau Dietrich 29
Białowiejska Wanda 23
Bielawin W. 300
Bielski Marcin 83
Bieławin Tichon 333, 334, 338, 340, 347, 349, 350, 352, 355, 356

Biely Aleksander 249
Bieniewski Stanisław Kazimierz 56, 66
Bierzanek Remigiusz 369
Biessonow Paweł 316
Biez-Korniłowicz Michaił 310
Biezborodko Aleksandr 157, 158, 160, 266
Bignon Louis Pierre Édouard 192
Błachowska Katarzyna 278
Bniński Aleksander 194
Boberski Wojciech 167
Bobrowski Michał 312
Bobrowski Paweł 314
Bogaczewski Ignatij 344
Bogatyrev Sergei 33
Bogojawleński Bazyli 328
Bogojawleński Włodzimierz 331, 333–336, 342, 343
Bohusz-Siestrzeńcewicz Stanisław 303, 310
Bolesław I Chrobry 84, 199
Bolesław III Krzywousty 84, 169
Bolzano Bernard 321
Bołotnikow Iwan 101
Bömelburg Hans-Jürgen 248
Borecki Hiob 62
Borejsza Jerzy W. 281
Borek Piotr 57
Borisionok Jurij 13
Borkowska Urszula 34
Borys I Godunow 47
Botha Louis 386
Botwinowski Jakow 348
Breuilly John 136
Brownlee Alistair 412
Brückner Aleksander 229
Brunner Horst von 22, 33
Bruski Jan Jacek 416
Brzuchowiecki Iwan 70, 72
Buczek Katarzyna 151

Buļhakau Waler 308
Buļharyn Tadeusz 274, 279
Bumblauskas Alfredas 150
Burdeliuk Siemion 179
Buszczyński Stefan 180, 221, 363
Butieniew Apolinary 268
Butkow Władimir 251
Butterwick-Pawlikowski Richard 13, 150, 151
Buturlin Wasilij 63, 64
Buxhoeveden Friedrich von 279
Byliński Janusz 39, 48

C

Calhoun Craig 135
Charaszkiewicz Edmund 374
Charkiewicz Jarosław 276, 277
Charłampowicz Konstanty 313
Chieraskow Michaił 264
Chmielnicki Bohdan 60, 61, 63, 65, 89
Chmielnicki Jerzy 67
Chodkiewicz Aleksander 31, 194, 197
Chodkiewicz Hrehory 33, 34
Chodkiewicz Jan Karol 199
Chodkiewicz Jerzy 44
Chodyncki Kazimierz 30, 31, 34, 41
Chodzicki A. 335
Chodźko Leonard 199
Chrapowicki Antoni 328, 336, 338–347, 350–352, 354–356
Chreptowicz Joachim 139
Chrienow I. 417
Chrissidis Nicolaos 130
Chrościcki Juliusz 49, 52
Ciesielski Stanisław 364
Cieślak Tadeusz 369
Čiurinskas Mintautas 22
Conrad Joseph 218
Crawford James 412

Cybichowski Zygmunt 421
Cyryl Turowski, święty 127
Czacki Tadeusz 215
Czakwin I. 300
Czapiński Kazimierz 239
Czarniecki Stefan 199
Czarnocki Adam 154, 292–297
Czarnowski Jan 223
Czartoryski Adam Jerzy 155, 156, 173, 219, 267, 270, 294, 413
Czartoryski Adam Kazimierz 187
Czczot Jan 312
Czepieliński Florian 234
Czerniawski G. 335, 346
Czernyszow Zachar 167, 255
Cziczagow Paweł 270
Czubaty Jarosław 184, 190, 267, 268
Czudowski Eufemiusz 110, 112, 113, 115–117, 119, 122, 123, 125, 128

Ć

Ćwikiewicz Alaksandr 310, 312

D

Daniel Chrobry, zob. Daniel Romanowicz Halicki
Daniel Romanowicz Halicki 69, 85
Daniłowicz Ignacy 312
Darowski Adam 36
Darowski Aleksander Weryha 223
Daszyński Ignacy 239
Dawidziak-Kładoczna Małgorzata 142
Dąbrowska Małgorzata 384
Dąbski Jan 239
Dembiński Bronisław 239
Dembowski Edward 292
Denikin Anton 343
Dębski Sławomir 17, 240, 413, 416, 417
Dębski Władysław 239

Dijanow Konstantin 111
Dmitrijew Iwan 162
Dmowski Roman 138, 236–238, 369, 376, 380, 381, 390, 419
Dobrolubow Nikołaj 281
Dobroniega Maria 84
Dobrynin Gawriił 167
Dołbiłow Michaił 248
Dołęga-Chodakowski Zorian, zob. Adam Czarnocki
Dołgorukow Nikołaj 275
Dornik Wolfram 412
Dorodnicyn Aleksy 332, 336
Doroszenko Piotr 72, 74, 76, 89
Dowhał Stefan 66
Downar-Zapolski Mitrofan 269, 270
Drucki-Sokoliński Jan 44, 48
Dubelt Leontij 279
Dubrowski Piotr 233, 234
Duchiński Franciszek 220, 221, 224, 243, 245
Dufour de Pradt Dominique Frédéric 192
Dundulis Bronius 188
Dunin-Marcinkiewicz Wincenty 303, 312
Dworecki Wasyl 71–74, 76, 81, 83, 86
Dworzaczek Włodzimierz 194
Dylągowa Hanna 196, 197
Dymitr Doński 37
Dymitr I Samozwaniec 36, 47, 48
Dymitr Koriatowicz 38
Dzierżawin Gawriił 169, 264, 265
Dziewanowski Marian Kamil 370, 375
Dzięgielewski Jan 51

E

Ehrlich Ludwik 421
Eisenbach Artur 151
Epsztein Tadeusz 263
Eulogiusz, metropolita, zob. Eulogiusz Georgijewski

F

Fabisz Dariusz 291
Faryś Janusz 373, 390
Fichna Bolesław 239
Fiedczenkow Wieniamin 344
Fiedosowa Elmira 273
Figurski Paweł 190
Filaret, patriarcha 39, 96
Filasiewicz Stanisław 421
Filimonowicz Maksym 64, 69
Filoteusz, patriarcha 30
Fiodor I Iwanowicz 39, 46, 62
Fiodor III Aleksiejewicz 77, 112
Fiodor Nikiticz Romanow, zob. Filaret
Fiodor, diakon 110
Fiszman Samuel 139
Flamininus 200
Fleischhacker Hedwig 157
Fłoria Boris 60, 63, 64, 69, 72
Fłorowski Gieorgij 109
Fonwizin Denis 160
Frötschner Reinhard 29
Frost Robert Ian 137
Frycz Modrzewski Andrzej 28
Fryderyk II Wielki 157

G

Gajdučik Viktor N. 248, 255
Gajewski Franciszek 270
Galatowski Joannicjusz 122, 123
Galimski Piotr 54
Ganzenmüller Jörg 251
Garlicki Andrzej 367, 370
Gawroński Franciszek Rawita 227, 243
Gąsiorowska-Grabowska Natalia 417
Gedymin, zob. Giedymín

Gellner Ernest 136
Gestrich Andreas 248
Getka-Kenig Mikołaj 13, 190
Giedroyc Jerzy 428
Giedymin 24, 25, 284
Gieorgijewski Eulogiusz 329, 334, 335, 338, 344, 346, 351
Gierowski Józef Andrzej 138
Gizel Innocenty 63, 122
Gliszczyński Michał 223
Głębocki Henryk 154, 276, 280, 281, 283
Głuszkowski Piotr 13
Gniński Jan 54
Godziszewski Władysław 19, 50
Golicyn Fiodor 264
Gołownin Aleksandr 303
Gordaszewski Zygmunt Edwin 362
Gosiewski Aleksander 47
Goworski Ksenofont 313, 314
Grabski Stanisław 238
Graża Hieronim 12, 21, 22, 24–26, 28, 31, 32, 34–36, 38, 40, 41, 46–48, 54
Graziosi Andrea 180
Gregory J.D. 373
Gribojedow Aleksandr 161
Grigorowicz Iwan 310
Grimm Friedrich Melchior von 157, 265
Grünberg Karol 366
Grygajtis Krzysztof 366
Grzegorz z Nazjanzu, święty 112
Grześkowiak-Krwawicz Anna 139, 140, 143, 145, 146, 199, 362
Grzywacz M. 321
Gudziak Borys A. 41
Gwagnin Aleksander 71, 73, 74, 79, 81–88

H

Hájek Václav 83
Halecki Oskar 32, 386–392, 394, 420
Halicz Emanuel 206

Handelsman Marcelli 219, 220
Hartmann Wiktor 284
Hastings Adrian 137
Hauser Przemysław 382
Hausner Adam 239
Helbowicz J., ekonom 178
Helena Iwanowna 37, 42
Helena Olgierdówna 37
Hertel, policmajster 270
Hertzberg Ewald Friedrich von 265
Hilferding Aleksandr 253, 281, 282
Hobsbawn Eric 136
Hodana Tomasz 57
Hoene-Wroński Józef Maria 362
Hogendorp Dirk van 192
House, płk 375, 376
Hrabianka Hryhorij 90
Hroch Miroslav 136
Hronostaj Iwan 34
Hruszewski Hryhorij 349–351
Hruszewski Mychajło 60, 88, 218, 229
Hubert Stanisław 420, 421
Hułak-Artemowski Petro 351
Hymans Paul 384, 397–400, 406, 407

I

Innocenty XI 269
Istrin Wasilij 132
Iwan D. Bielski 25
Iwan Dołgoruki 170
Iwan F. Mścisławski 25
Iwan I Kalita 27, 87
Iwan III Srogi 23, 30, 32, 37, 42
Iwan IV Groźny 24, 25, 31, 32, 37, 39, 40, 43–46, 48, 86
Iwan Iwanowicz Szujski 40
Iwaszkiewicz Janusz 268–270
Izajasz z Kamieńca 41

Izdebski Henryk 190

Izjasław I 69

J

Jablonowski Horst 20, 23

Jabłonowska Anna 170

Jabłonowski Aleksander 227–229, 245

Jabłonowski Antoni 197

Jabłonowski Maksymilian 193

Jadwiga Andegaweńska 93, 223

Jakusza Jakow 346

Jakuszyn Iwan 272

Jałowiecki Bolesław 316, 318–320

Jan Chryzostom, święty 121

Jan I Olbracht 42

Jan II Kazimierz Waza 14, 54, 55

Jan III Sobieski 66, 199, 269

Jan z Damaszku, święty 112

Janas Eugeniusz 55

Janicki Marek 45

Jankowski Czesław 316, 319

Janowski Maciej 150

Jarosław I Mądry 31, 62, 69, 84

Jaroszewicz Józef 312

Jaroszewski Tadeusz Stefan 199

Jasiński Michał 344

Jastrubiecki Joann 344

Jastrzębowski Wojciech Bogumił 362

Jaworski Jakub 180, 225, 241

Jaworski Stefan 131

Jefremow Serhij 341

Jellinek Georg 396

Jełowiecki Aleksander 203

Jędrzejewicz Waław 370

Joachim, patriarcha 115, 118, 119, 122, 129, 131

Józef Wołocki, święty 127

Julianna Aleksandrowna Twerska 37, 38

Jundziłł Zygmunt 395, 396

Jurgaitis Robertas 147

Jurkiewicz Jan 308, 317

K

Kaczmarczyk Janusz 56

Kaczorowski Włodzimierz 39

Kalicki Bernard 226

Kalinka Walerian 235, 244

Kalinowski Wincenty Konstanty 297

Kallas Marian 184

Kalnofojski Atanazy 62

Kamieniecki Witold 34, 404

Kamiński Aleksandr 248

Kamiński Andrzej Sulima 139

Kappeler Andreas 22

Karamzin Nikołaj 153, 154, 156, 173, 174, 222, 256, 266, 271, 272

Karłowicz Jan 210, 214

Karol X Gustaw 55

Karpińska Małgorzata 203

Karpiński Aleksander 335, 353

Karski Jefim 316

Kartaszow Anton 331

Katarzyna II Wielka 105, 155–157, 159, 161, 166, 173, 248, 249, 261,
263, 265–267, 272, 283, 315

Katelbach Tadeusz 372

Katkow Michaił 174

Kauka Alaksiej 313

Kazimierz I Odnowiciel 84

Kazimierz III Wielki 29, 30, 43, 93

Kazimierz IV Jagiellończyk 22, 26, 27, 30, 37

Każmierczak Jerzy 199

Kelles-Krauz Kazimierz 364

Kiaupa Zigmantas 147

Kiedrow Pachomiusz 335, 336

Kieniewicz Stefan 206, 226, 363

Kirkor Adam Honory 303, 312

Kisiel Adam 50, 51, 95
Kizwalter Tomasz 138
KlaŃkowski Alfons 414
Kloczkowski Jacek 419
Kłaczewski Witold 55
Kniaziewicz Karol 215
Kniaźnin Boris 177
Knoll Roman 425
Kobierzycki Stanisław 39
Kochanowski Jan 40, 45, 46
Kochowski Wespazjan 56, 57
Kocot Witold 415
Koczegarow Kirill 12
Koczubej Wasyl 79–81
Kodź Stanisław 412, 425–428
Kohn Hans 135, 136
Kohut Zenon 76
Kojałowicz Michaił 298, 313, 314
Kolankowski Ludwik 19, 229
Koledinski Ł. 299
Kołakowski Leszek 364
Kołłątaj Hugo 139, 145, 147, 150, 188, 215, 287
Komarnicki Tytus 368, 370
Komarnicki Waclaw 412, 421–424, 426, 428
Kondratowicz Ludwik 312
Koneczny Feliks 19, 23, 32
Konicki M. 234
Konisski Jerzy 159
Konopczyński Władysław 139, 145
Konrad III Rudy 30
Konstanty Pawłowicz Romanow 168, 192, 194, 274
Kopysteński Zachariasz 62
Korczak Lidia 26
Koreś Daniel 370
Kornat Marek 13, 374
Korniłow I., kurator 257
Korobka Fedor 68

Korwin-Gosiewski Aleksander 44
Korzeniowski Apollo 218
Korzo Margarita 113, 122
Kosińska Rozalia 139
Koskowski Bolesław 373
Kosmowska Irena 363
Kossakowski Stanisław 297
Kossow Sylwester 64, 122
Kostkiewiczowa Teresa 146
Kostomarow Nikołaj 76
Kostrow Jermił 166, 264
Kościuszko Tadeusz 155, 161, 173, 200, 201, 215
Kotljarchuk Andrej 20, 55
Kowecki Jerzy 142, 146
Kownacki Rafał 414
Koźmian Kajetan 154
Krajewski Marek 39
Kramarenko Makar 345
Kraśński J. 268
Kraushar Aleksander 194
Krawczuk Wojciech 93
Kreczownikow Michaił 156, 159, 165, 249
Kriegseisen Wojciech 148
Kroll Piotr 56
Krotkow Nikodem 345
Krupska Anna 23
Krupski Urban 303
Kryński Adam 210
Krzyżanowski Bronisław 319, 396
Krzyżanowski Julian 40
Krzyżanowski Seweryn 197
Kubala Ludwik 52
Kuczyński Stefan Maria 19, 23
Kukiel Marian 267
Kukułka Józef 406
Kulakauskas Antanas 248, 252
Kulczycki Ludwik 365

Kulisz Pantelejmon 282
Kul-Siałwestrawa Swietłana 266
Kumaniecki Kazimierz 421
Kutrzeba Stanisław 421
Kuzniecowa J. 253
Kuźmuk Ołeksij 63

L

Lapter Karol 369
Leczyk Marian 376
Lednicki Aleksander 316, 319
LeDonne John P. 255
Leeming Henry 138
Legomska Julia 142
Lelewel Joachim 16, 156, 218, 219, 222, 224, 227
Lenin Włodzimierz 413, 414
Leontowicz Teodozy 158
Leśnodorski Bogusław 142
Lew I Halicki 69, 85
Libelt Karol 363
Lichud Joannicjusz 113, 119, 123, 124, 130
Lichud Sofroniusz 113, 119, 123, 124, 130
Limanowski Bolesław 364, 409
Linde Samuel 208–210, 214, 243
Lingwen Symeon Olgierdowicz 37
Lipiński Wacław 231, 241
Lipkowski Wasilij 330
Listowski Antoni 368
Loew Peter Oliver 363, 366
Lohr Eric 33
Lorraine Percy 371
Lukowski Jerzy 139, 144–146
Lukšienė Meilė 256
Lulewicz Henryk 46, 55

Ł

- Łapiński Aleksander 34
Łaskiewicz Hubert 13
Łatyszonek Oleg 293, 308, 318, 321
Ławiński Aleksandr 271
Łobojko Ignacy 219, 312
Łossowski Piotr 406, 412
Łotocki Ołeksandr 328, 356
Łowmiański Henryk 19
Łoza Stanisław 421
Łoziński Józef 225, 226
Łuckiewicz Anton 318, 322
Łuckiewicz Iwan 318
Łuszczewski Jan Paweł 184
Łypkiwski Wasyl 347
Łypynski Wiaczesław, zob. Waław Lipiński
Łysenko 349

M

- Maciejowski Waław 222, 224, 243
Maciszewski Jarema 19
Majchrowski Jacek M. 425
Majkow Leonid Nikołajewicz 253
Makary, metropolita 119
Maksym Grek 127
Maksymowicz Michaił 223
Malec Jerzy 188
Malinowski Mikołaj 274
Mamonicz Leon 120
Mancini Pasquale S. 426
Manteufflowa Maria 193
Marciniak Katarzyna 47
Marczenko Aleksandr 302
Maria Aleksandrowna 37
Maria Dmitriewna 37
Mariczew Aleksandr 332, 334, 342, 345

Marinicz, duchowny 342
Markowicz Grigorij 111
Marks Karol 145
Martens Fiodor 422
Martynowski Antoni 293
Maryna Mniszchówna 47
Mastianica Olga 258
Matiuta Konstantyn 68
Matwiejew Giennadij 413
Mazepa Iwan 101, 352
Maziukewicz Pawło 341
Melecjusz Sirig 124
Merlo Simona 325
Meysztowicz Aleksander 319
Miasnikov Vladimir S. 103
Michalczyk Zbigniew 200
Michalski Jerzy 139, 145, 147, 148, 151, 188
Michał I Fiodorowicz 39, 96
Michał I Worotyński 25
Mickiewicz Adam 206, 215–218, 224, 243, 244, 274, 291, 312, 399
Miedwiediew Sylwester 112, 113, 116–119, 123, 125, 126, 129–131
Miedwiediew Symeon, zob. Sylwester Miedwiediew
Mienczenia Siergiej 298
Mieroszewski Juliusz 9, 11, 428
Mikieszyn Michał 284
Miknys Rimantas 400
Mikołaj I Romanow 175, 176, 194–196, 201, 253, 254, 273, 275, 280
Mikołaj Kawaśiła, święty 114
Miller Aleksiej 248
Miller Ilja 206
Milukow Paweł 218
Mirkowicz Grigorij 120
Mironowicz Antoni 53
Mochnecki Maurycy 183, 184
Mohyla Piotr 62, 110, 119–123, 351
Mościcki Henryk 155
Mrozowski Przemysław 21

Murawjow Aleksandr 272
Murawjow Michaił 168, 274
Murawjow Nikita 272, 273, 278
Musin-Puszkina Aleksiej 264
Muszkat Marian 409
Mycyk Jurij 71–73
Mylnikow Aleksandr 83
Myszkowski Piotr 45

N

Nagielski Mirosław 21
Nakwaski Henryk 203
Napoleon I Bonaparte 161, 162, 184, 186–192, 195, 267–270, 283, 293, 294
Napoleon III Bonaparte 363
Narbutt Teodor 312
Nasytko Jewgienij 296
Natanson Leski Jan 19, 23, 26, 30, 35, 42, 43
Nawaz M.K. 412
Nawrot Dariusz 187, 192, 268–270
Nazimow Władimir 252
Neczuj-Łewycki Iwan 351
Niedziałkowski Mieczysław 239
Niedźwiecki Władysław 210
Niekrasow Nikołaj 299
Nielubowicz-Tukalski Józef 75
Niemcewicz Julian Ursyn 38, 192, 193, 224
Niemirycz Jerzy 57
Nieściszko-Bujnicki Stanisław 302
Nikita Romanowicz Zacharyn 39
Nikon 53, 102
Nikowski Andrij 341
Nowak Andrzej 156, 207, 261, 263, 264, 272, 368, 369, 374, 419, 420
Nowak-Kiełbikowa Maria 405
Nowikow Nikołaj 257
Nowodworski Witold 20
Nowosilcow Nikołaj 274

O

Ochmann-Staniszevska Stefania 95
Odoaker 82
Odojewski Aleksandr 273
Ogiński Franciszek Ksawery 197
Ogiński Michał Kleofas 155, 190, 268
Oktawian August 31, 39, 40
Okulicz Kazimierz 396
Olechowska Elżbieta 47
Olelko Włodzimierzowicz 38
Oleśnicki Mikołaj 44, 47
Olgierd Giedymínowic 26, 29, 37, 48, 49, 284
Olizar Narcyz 203
Ordin-NaszczoKin Afanasij 70, 73
Orgelbrand Samuel 211
Orłowski Jan 264, 265
Osadczy Włodzimierz 207
Osten-Sacken Fabian Gottlieb von der 175, 177
Osterrieder Markus 28, 29
Ostrogski Konstanty 31, 33, 34, 199
Ostrowski Władysław 201

P

Pac Ludwik Michał 198–200
Paderewski Ignacy Jan 238, 371, 375–381, 384
Pan Ku 103
Panafieu Hector de 371
Paszkiewicz Henryk 30
Paweł I Romanow 155, 173, 262
Pawlikowska-Butterwick Wioletta 141
Pawlikowski Józef 215
Pawluk Anton 346
Paździor Kamil 151
Pągowski, szlachcic 178
Pelensky Jaroslav 23
Peltz Wojciech 23

Pełowski Franciszek 142, 144
Perelmutter Benjamin 369
Petlura Symon 238, 368, 418
Pielgrzymowski Elias 47, 49
Pierowski Lew 278
Pietkiewicz Krzysztof 25
Pietrow Wasilij 155, 164, 165
Pietrzyk-Reeves Dorota 139
Pilat Tadeusz 235
Piłsudski Jan 396
Piłsudski Józef 138, 231, 232, 236, 237, 241, 292, 297, 366–375, 381, 383, 384, 392, 403–405, 408, 419, 424
Pimen, biskup 338
Piotr I Wielki 105, 131, 222
Piotrowski-Sitnianowicz Samuel, zob. Symeon Połocki
Platon, metropolita, zob. Platon Roźdiestwienski
Plochy Serhii, zob. Serhij Płochij
Płochij Serhij 62, 65, 69, 76, 137, 218
Pociej Aleksander 197
Poczobutt Marcin 146
Poe Marshall 33
Pogodin Michaił 164
Pol Wincenty 206
Polak Wojciech 19, 37, 44
Połocki Symeon 111–113, 115, 118, 125, 129, 131
Poniatowski Józef 200
Porfiry Nicejski 123
Portnow Andrij 12, 13
Possevino Antonio 31
Potapow Aleksandr 253
Potaśenko Grigorijus 150
Potiomkin Grigorij 289
Potocki Franciszek 234
Potocki Ignacy 139, 145
Potocki Jan 156
Potocki Seweryn 156
Potocki Szczesny 362

Prašmantaitė Aldona 253
Prażmowska Anita 375
Prokopowicz Teofan 131
Prozor Karol 197
Prystor Aleksander 396
Przeclawski Józef 274
Przyboś Kazimierz 29
Pugaczow Jemieljan 101
Puminowa Natalja 12
Puszkina Aleksander 153, 296
Putek Józef 239
Puzynina Jadwiga 142

R

Rachuba Andrzej 55
Raczyński Edward 408
Radzik Ryszard 302
Radziwiłł Dominik 269
Radziwiłł Janusz 55
Radziwiłł Jerzy 199
Radziwiłł Konstanty Mikołaj 197
Radziwiłł Michał Gedeon 194
Rafalski W. 335
Rafał Rybicki 414
Ramotowska Franciszka 226, 362
Rataj Maciej 239
Ratner Chaim 302
Repnin Boris 52
Repnin Mikołaj 160, 266
Rey Mikołaj 386
Riazin Stiepan 101
Romaniuk Przemysław 55
Römer Michał Józef 197
Römer Michał Pius 316, 318–320
Roshwald Aviel 137
Rostworowski Emanuel 138, 144–146, 362
Rostworowski Michał 184, 201, 421

Rotfeld Adam Daniel 413
Rozwadowski Tadeusz 386
Różdiestwiński Platon 335, 337, 348
Ruryk 39
Russow Stiepan 171, 172
Rutowski Tadeusz 235
Rymarenko Iwan 349, 351
Rypiński Aleksander 180, 312
Rzewuski Adam Wawrzyniec 362
Rzewuski Wacław „Emir” 197

S

Sacken, generał, zob. Fabian Gottlieb von der Osten-Sacken
Safonowicz Teodozy 123
Sahanowicz Hienadź 307, 308
Sakowicz Eugeniusz 151
Sakowicz Kasjan 120, 121
Samarin Jurij 162
Samojłowicz Iwan 76–79
Sanguszek Roman 33, 34
Sapieha Aleksander 187, 192
Sapieha Eustachy 373, 405, 407, 408
Sapieha Lew 35, 36, 38–40, 47, 49
Šapoka Adolfas 147
Sapunow Aleksiej 316
Sas Maksymilian 190
Sawinkow Boris 369
Scales Len 137
Ščepkin Evgenij 36
Schnabekl-Schüle Helga 248
Serczyk Władysław 263
Seyda Marian 376
Sękowski Józef 274
Shaw Malcolm N. 414
Siemaszko Józef 276
Siemion Dumny 37
Siemionow P. 253

Sienkiewicz Henryk 291
Siewiergin Wasilij 169, 170
Sikorska-Kulesza Jolanta 277
Sikorski Saturnin 211
Sivers Friedrich Wilhelm von 177
Skarga Piotr 31
Skibinski Grigorij 110
Skirmunt Roman 316, 319, 320
Skirmuntt Konstancja 316–319
Skoropadski Pawło 238, 338, 339, 341, 345, 348, 349, 354, 357
Skoryna Franciszek 304
Skowroński Piotr 139
Skrynczenko Dmitrij 333, 350, 351
Skrzyński Władysław 408
Sławiniecki Epifaniusz 110–113, 115, 116, 128
Smalianczuk Aleksander 13, 291, 303
Šmigelskytė-Stukienė Ramunė 147, 249
Smith Anthony D. 137
Smolka Franciszek 363
Smolka Stanisław 190, 191, 228, 229
Snapkouski Uładzimir 416–418
Snyder Louis Leo 136
Snyder Timothy 363, 409
Sobieski Jakub 39, 40, 49
Sobieski Wacław 38
Sofonowicz Teodozy 73
Sołoniewicz Iwan 313
Sołtan Stanisław 187
Sonka Holszańska 37
Spieranski Michał 268
Sprogis Iwan 257
Stacewicz Marcin 303
Stachowicz Michał 200, 201
Stalin Józef 295, 296
Staliūnas Darius 13, 247, 251
Staniewicz Witold 396
Stanisław August Poniatowski 55, 138, 143–145, 148, 188, 197

Stanisław ze Skalbimierza 29
Stanisław ze Szczepanowa, święty 147
Starczewski Eugeniusz 412, 424, 425
Staszic Stanisław 154, 194
Staszkiewicz H. 301
Stefan I Batory 28, 40, 43, 48, 199
Steindorff Ludwig 33
Stoczewska Barbara 207, 381, 383–385
Storożenko Andriej 333
Strasburger Edward 235
Stroński Stanisław 373
Strykowski Maciej 49, 73, 76, 88
Sukiennicki Wiktor 361, 375, 376
Suleja Włodzimierz 369, 370, 374
Sumarokow Wasilij 160, 161
Suworow Aleksandr 166
Swianiewicz Stanisław 396
Swieżawski Aleksander 30, 76
Symonides Janusz 414
Syrokomla Władysław, zob. Ludwik Kondratowicz
Sysyn Frank 50, 51
Szachowski Fiodor 272
Szarajewski N. 335
Szczawiński Paweł 421
Szczawiński Z. 234
Szczygielski Wojciech 145
Szeftel Marc 43
Szełuchin Serhij 341
Szeptycki Andrzej 350–352
Szeremietiew Wasyl 72, 74, 75
Szestakow Iwan 256
Szewczenko Taras 282, 351
Szlezygier Józef 234
Szmatkowski Iwan 69
Szpaczyński Przemysław 37
Szpilewski Paweł 310
Szporluk Roman 172

Szreder Iwan 284
Szuba Stefan 70
Szybieka Zachar 273
Szyman Wasyl 70
Szymow Wsiewołod 294, 295

Ś

Śliwowska Wiktoria 197
Ślusarek Krzysztof 147
Ślusarska Magdalena 146
Śródka Andrzej 421
Świątek Adam 226
Świdziński Konstanty 223
Świechowski Marian 396, 400–404
Świętek Ryszard 367, 370
Świętopełk II Michał 84
Świtalski Kazimierz 370–372

T

Tairova-Yakovleva Tatyana, zob. Tatjana Tairowa-Jakowlewa
Tairowa-Jakowlewa Tatjana 52, 68
Tarnogórski Rafał 13, 413
Tarnowski Jan 199
Tazbir Janusz 138
Teodorowicz Józef 239
Terlecki Tymon 425
Tetera Paweł 65
Tęgowski Jan 37, 38
Theiner Augustino 38
Tiberg Erik 20
Tichon, patriarcha, zob. Tichon Biełławin
Titow Fiodor 344, 350, 351
Tokarz Waław 194
Tommasini Francesco 406
Tomasz z Akwinu, święty 127
Torkunow Anatolij 413

Trubecki Siergiej 272
Tukalski Józef 89
Turczynowicz Osip 278, 310
Turgieniew Nikołaj 174
Tyczino N. 294
Tyszka Paweł 21
Tyszkiewicz Eustachy 312
Tyszkiewicz Konstanty 312
Tyszkowski Kazimierz 19, 47

U

Uljanowski Wasyl 13
Unkowski Grigorij 60, 61
Uspienski Nikołaj 114
Ustriałow Nikołaj 251, 278
Uwarow Siergiej 254

V

Van der Meer Jan I.J. 140
Vico Giambattista 364
Vigel Filipp 171

W

Wagner-Rundell Benedict 139
Wakar Włodzimierz 392–394, 409
Waledyński Dionizy 325, 352
Walicki Andrzej 135–139, 145, 151, 287, 291, 362
Wandycz Piotr 362, 374, 376, 386
Wańkiewicz Walenty 274
Wapiński Roman 388
Warczyński Michał, zob. Ludwik Kulczycki
Warłaam, episkop 269
Wasilewicz Teodozjusz 64
Wasilewski Leon 232, 240, 241, 292, 367, 381–386
Wasyl I Dymitrowicz 38
Wasyl II Ślepy 22, 26

Wasyl III Iwanowicz 32
Wasyl IV Szujski 35, 36, 40, 44, 48
Wdowiszewski Zygmunt 37
Werstiuk Władysław 416, 418
Węcowski Piotr 21
Węgier J. 142, 146
Wierbicki Dymitr 330, 351
Wilson Woodrow 375, 377–380, 412, 413, 424
Winiarski Bohdan 413, 417
Winniczenko Wołodymyr 238
Wisner Henryk 49, 406
Wiszniewski Agapit 329
Witold Kiejstutowicz 26, 29, 143, 284
Witowski Stanisław 44, 48
Władiłow Piotr 304
Władysław II Jagiellończyk 42, 84
Władysław II Jagiełło 37, 93, 199, 223, 265
Władysław IV Waza 40, 49, 93
Włodkowic Paweł 29
Włodzimierz Andriejewicz Chrobry 37
Włodzimierz I Wielki 33, 50, 61, 62, 64, 68–72, 75, 76, 85, 87
Włodzimierz II Monomach 43, 61, 66
Włodzimierz, metropolita, zob. Włodzimierz Bogojawleński
Wojciechowski Stanisław 239
Wojewódzki Sylwester 297
Wolfke Karol 415
Wolniewicz Marcin 292
Wolsza Tadeusz 426
Wołowicz Antoni 193
Wołoszyński Ryszard 274
Woroncow Siemion 264
Woronicz Jan Paweł 185, 186, 200, 201
Wójcik Zbigniew 19, 54, 67
Wróblewski Tadeusz 316, 319, 396–400, 409
Wróblewski Władysław 407
Wyciszkiewicz Ernest 17
Wyhowski Iwan 63, 66

Wyśłouch Bolesław 230, 241

Z

Zabauski Mikołaj 290

Zabiello Henryk 185

Zacharewicz Z. 194

Zajewski Władysław 194

Zaleski August 381

Zaleski, przywódca szajki 173

Załęski Witold 234

Załuski Józef 187

Zasztowt Aleksander 319

Zawadzki Konrad 22

Zbysława kijowska 84

Zdanowicz Aleksander 210

Zękiwski Wasyl 338, 342, 350, 355

Zielińska Zofia 148

Zieliński J. 421

Zienkowska Krystyna 144

Zientara Benedykt 107

Zimin A. 23

Zimmer Oliver 137

Zofia Aleksiejewna Romanowa 131

Zofia Witoldówna 38

Zołotarenko Iwan 64

Zołotarenko Wasyl 67, 68

Žulys Audrius 404

Zygmunt I Stary 30, 49

Zygmunt II August 25, 34, 35, 40, 43, 44

Zygmunt III Waza 35, 36, 38, 40, 44, 48

Zyndram-Kościółkowski Marian 396

Zyzani Laurenty 119

Zyzani Stefan 119

Ż

Żbikowski Piotr 142

Żdanow Andriej 295

Żeligowski Lucjan 291, 371, 396, 404, 405

Żornaczuk Tomasz 414

Żółkiewski Stanisław 199

Żukowicz Płaton 313

Żychliński Teodor 193

Żytkowicz Leonid 161

Żywow Wiktor 113, 166

А

Адрианова-Перетц В. 25

Аксаков И. 282, 298

Алмазов А. 76

Анкудинов И. 98

Б

Бабкоў І. 287

Базилевич К. 20, 23

Бантыш-Каменский Н. 158

Белы Алесь 249

Бовуа Д. 287

Борисёнок Ю. 288, 297, 299

Брикнер А. 263

Булгаков В. 308

Булгарын Ф. 279

Булдовський Ф. 330

Бычкова М. 24

В

Валіцкі А. 287, 292

Василий Великий 130

Вениамин 324, 345

Вигель Ф. 171

Владимиров П. 304

Водарский Я. 98

Волков В. 169

Волынец А. 295

Г

Георгиевский Евлогий, zob. Евлогий

Герасимова И. 96

Голубцов Г. 337

Горизонтов Л. 154, 311

Грибоедов А. 161

Грушевський М. 89

Гудков Л. 154

Гуковский Г. 161

Гурьянова Н. 110

Д

Державин Г. 169, 264

Диянов К. 111

Дмитриев И. 163

Дмитриева Р. 24

Добрынин Г. 167

Довнар-Запольский М. 173, 266, 269, 271, 273, 275

Долбилов М. 154, 248, 256, 281

Долгорукий И. 170

Доронин А. 21

Дубровский А. 295

Е

Евлогий 324

Евфимий 117, 120

Ж

Живов В. 113, 166, 168

Житомирская С. 174

З

Заборовский Л. 20, 50

Затилук Я. 61, 63, 66

Зеньковский В. 338

Зимин А. 20, 23

Зольникова И. 98

Зябловский Е. 250

И

Исаев Д. 39

Истрин В. 132

К

Каменский А. 248, 263

Карамзин Н. 154, 173, 256, 266, 272

Карев Д. 278

Карнаухов Д. 81

Катков М. 174

Каўка А. 313

Киселёва М. 110

Ковальский Н. 81

Когут З. 76

Козляков В. 48, 51, 52

Колединский Л. 299

Корейчик Е. 269

Корзо М. 113, 119, 122, 129

Корсуновский П. 324

Костомаров Н. 77

Костров Е. 166

Кочегаров К. 20, 77–79, 96

Коялович М. 298, 314

Кравцевич А. 275

Кравченко В. 73

Крикун М. 107

Кром М. 20, 23, 25

Кудрявцев П. 324

Кузьмук О. 63

Кулиш П. 228

Куль-Сельверстова С. 266, 277

Л

Лакиер А. 54

Латышонак А. 293, 294

Липківський В. 330

Литвинов В. 129

Лихачёв Д. 25

Літвінські А. 314
Лотоцький О. 356
Лурье Я. 25, 32, 37
Ляхоўскі У. 303

М

Мірановіч Я. 294
Мадариага де И. 157
Макарий 119
Маркевич Н. 69
Мельгунов С. 369
Миллер А. 248, 256, 280
Миркович Г. 111, 120
Михалон Литвин 34
Мицик Ю. 72, 73
Мыльников А. 83

Н

Николай Кавасила 114
Новодворский В. 20, 46
Нольде Б. 162
Носов Б. 159

О

Оболенский А. 258
Опарина Т. 110
Остапчук О. 162

П

Пашуто В. 62
Пащевський П. 324
Петров В. 155
Петрушко В. 325
Пичета В. 269
Плохій С. 62, 63

Погодин М. 164
Покровский Н. 96, 98
Полоцкий Симеон, zob. Симеон
Портнов А. 262
Поссевино А. 31
Прозоровский А. 116, 123, 128
Пыпин А. 180, 265, 266

Р

Радзік Р. 302
Рейсер С. 168
Риттих А. 258
Рклицкий С. 330
Русина Е. 35
Руссов С. 172
Рыбаков Б. 24

С

Свердлов М. 265
Севергин В. 170, 267
Семашко И. 276
Сидорова М. 277
Симеон 129
Скибинский Г. 110
Скоропадський П. 338, 354
Скрынченко Д. 324, 343
Смалянчук А. 275, 291, 303, 310, 311, 318
Смоленчук А., zob. Смалянчук А.
Соколовський К. 331
Спрогис И. 257
Срезневский И. 38
Стародуб А. 324, 325, 336
Стегний П. 157, 158, 264
Степанов Д. 63, 68
Стороженко А., zob. Царинный
Стратий Я. 129

Т

Таїрова-Яковлева Т. 79

Тарле Е. 268

Тартаковский А. 161

Токть С. 275

Топоров В. 169

Топычканов А. 107

Трефилов Е. 99

Тургенев Н. 174

Турчинович И. 278

Тычино Н. 294

У

Уваров С. 262

Ульяновський В. 325, 332, 342, 346–348, 357

Успенский Н. 114, 124

Устинова И. 98

Устрялов Н. 251, 278

Ф

Федорук Я. 20, 55

Федосова Э. 273, 274

Федута А. 279

Федченков Вениамин, zob. Вениамин

Феодосій Софонович 73

Филюшкин А. 20, 22, 343

Філіпенко С. 324

Флоровский Г. 109

Флоря Б. 20, 24, 36, 46, 47, 50, 52, 54, 55, 60, 62, 63, 69–73, 75, 90

Фонвизин Д. 160

Фонкич Б. 115, 125

Х

Херасков М. 265

Хорошкевич А. 20, 23, 34, 62

Ц

Царинный 324

Церетели Е. 37

Цьвікевіч А. 303, 313

Ч

Чарторижский А. 173

Чергинов П. 263, 278

Чудовский Евфимий, zob. Евфимий

Чулков Г. 274

Ш

Шимов В. 295

Шкерин В. 273

Шыдлоўскі С. 286

Щ

Щербакова Е. 277

Э

Эварницкий Д. 79

Эйнгорн В. 69, 76

Я

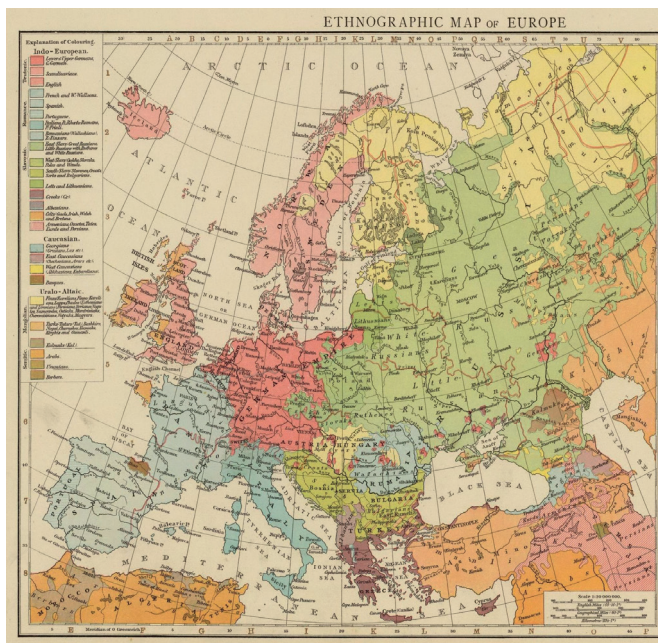
Яковенко Н. 25

Яковлева Т. 56, 68

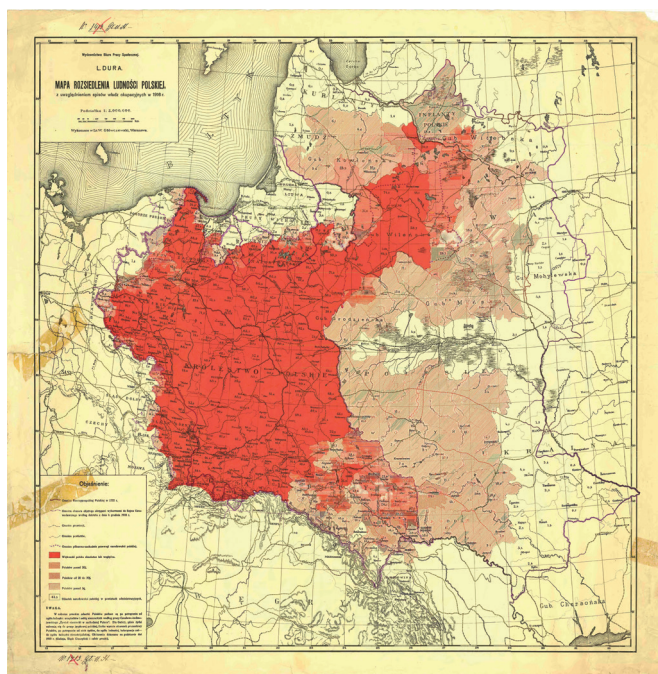
Якушин И. 272

Янин В. 31

Ilustracje



Etnograficzna mapa Europy w 1895, Richard Andree,
The Office of The Times, 1900



Mapa rozszedlenia ludności polskiej
z uwzględnieniem spisów władz okupacyjnych, L. Dura, 1916



Mapa Litwy sporządzona na zamówienie
Litewskiego Biura Informacji w Lozannie, 1919



Józef Brandt, *Matka Boska Począjowska (Modlitwa na stepie)*, ok. 1890



Serhij Wasylkiwski, *Kozacy w stepie (Straż wolności zaporoskich)*, 1890



Józef Brandt, *Wesele kozackie*, 1893



Iwan Sokolow, *Wesele na Ukrainie*, 1860



Jan Matejko, *Chmielnicki z Tuhaj-Bejem pod Lwowem*, 1885



Ilya Repin, Zaporozhians writing a letter to the sultan, 1891



Henryk Weyssenhoff, *Poleskie błota*



Iwan Szyszkina, *Błota. Polesie*, 1890